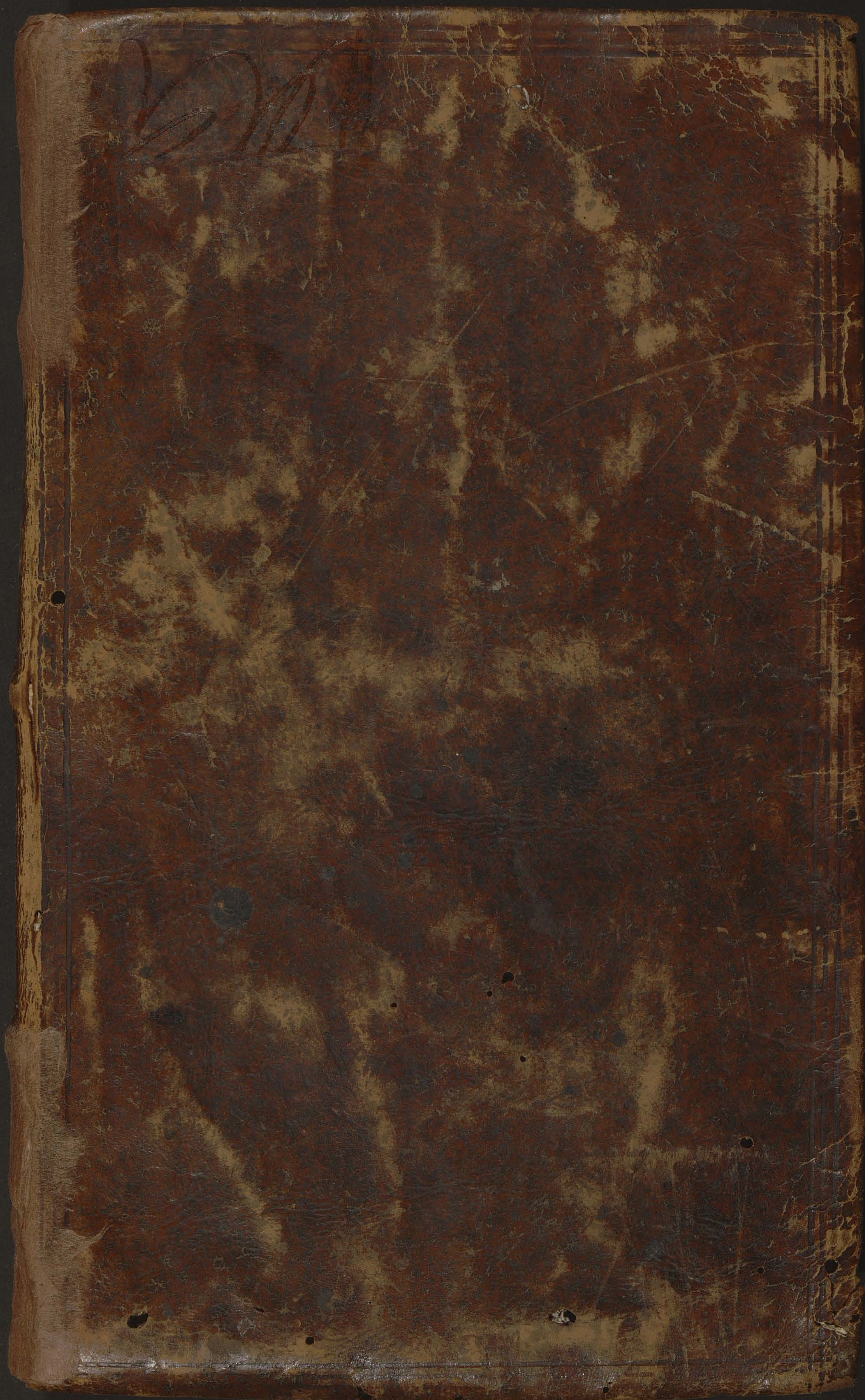


3899
Fol. 3900

11. ‖. 29

M. 2

V. 7. 2. β.

1550
V. 7. 2. 1441

6
IX a. 12

X

V. 7. 2.

Boy. 327.

74

CHWAŁA
SWIĘTYCH BOZYCH,
Ná KAZANIACH

Cáłego Roku,

W Doroczne ich Uroczystośći,

Dla

Nabożeństwa i naśládowaniá

Chrześćiańskiey pobożnośći,

Przez

X. IANA KROSNOWSKIEGO

Societatis JESU,

OGŁOSZONA.

Roku

Chwalebnego w Swiętych swoich

Wćielonego Bogá,

1691.



W POZNANIU

w Drukarni Koleium Societatis IESU.

Gloria hæc est omnibus Sanctis ejus. Psal: 149.



W Niebie chwały Korona Swiętych obiaśniła,
W Polskim Nałęcz Kroleſtwie Zbaskich ozdobiłá.

Okragła ſię wiecznośćia, Swięći zaſzczycaia,
Do Herbu zatym Zbaskich, należytość máia.

IASNIE OSWIECONEMU XIAZECIU,

IEGO MOSCI XIĘDZU

IANOWI STANISŁAWOWI

z Sbąſzyná

SBASKIEMV,

BISKVPOWI

WARMIENSKIEMU, I SAMBIENSKIEMU,

Pánu i Dobrodźieiowi Miłośćiwemu.

Przy łaſce Boſkiey, i długowiecznym zdrowiu, pomyślnych ſzcześliwośći.

GOdna oſobliwey pochwały, przećiwko Niebieskim Kroleſtwa Wiekuiſtego Obywatelom, W. X. Mośći pobożność, i nabożeńſtwo, Chwałę Swiętych Boskich, wprzod lichem głoſu moiego dzwiękiem, a potym i drukiem, swiatu Polskiemu ogłoſzona, do śie zwabiła: a oraz, i mnie, tyle smiałośći dodała, żem ſię poważył, z moiey wprawdźie podłośći licha, ale wielkiemi Swiętych Bożych Imionami, okazała pracą, oczom i Doſtoynosci, W. X. M. ofiarowac. Uczyniłem, i ſamem (ktorych tu, wedle ſzczupłosci sił moich sławię) Swiętym Boskim, rzecz, iako rozumiem, przyiemna, kiedym ich ubłogosławiona Chwałę, niesmiertelney sławy, godnemu W. X. M. Doſtoieńſtwu, oddał i poswięcił. Bo iako słoneczna swiatłosc, wdźięczniey iakos, źieiące ku niebu roże, i tulipany, niż nachylone ku ziemi kłoſy i trawy oswieca: tak przy wyniesionym ku niebu, przeciwko Swiętym Boskiem, nabożnym W. X. M. afekcie, rzetelniey ſię ich chwałá, licha pracy moiey siła, ogłoſzoná, wyda i obiasni. A oraz na potomne wieki, *Semper honos, nomenq; tuum, laudesq;*

mane-

manebunt. Okrom tego, ponieważ Swiętych Boskich godnosc, nawięcey *in ſplendoribus Sanctorum*, w niebie iasnieie: toc .i na ziemi, przyzwoitſzego mieyſca, nad iasnie oswiecony Dom W. X. M. miec nie może, w ktorym, tyle nad gwiazdy iasnieyſzych ludźi, w dźiedźiczney herbownego Nałęcza sferze, iak w niebieskim Zodyaku, swieci: ile Iasnie Oswieconych à Oyczyźnie i Kosciołowi Bożemu, znamienicie zasłużonych Imion, bliżſze i dawnieyſze rachuią wieki, i oswiecone niemi, iasnieią dźieiow Polskich księgi: ktorych sławę, i godne niesmiertelney pámięci dźiełá, W X. M Doſtoynosc, doskonale w ſobie zawiera. Neſtoraby tu, ábo Chryzoſtomá iakiego złotey wymowy potrzebá: ktoraby wielkie, W. X. M. Oyczyźnie, i Kosciołowi Bożemu pokazane zasługi, i odwagi, rzetelnie wyrázic, i wyliczyc mogłá. Nie ná Cedrze, żadney skáźitelnosci nie podlegáiącym, ale w swieżey pámięci, Wielkiego Otomańskiey potęgi Zwycięzce i Tryumfatora, Naiásnieyſzego Krolá, ſzczęsliwie nam pánuiącego Ianá III. wyrażone zoſtaią. Nie zgłádźi żadná, i ſame marmorowe koloſy, trawiącego czáſu długosc, wyrażonych od W. X. M. w kraiach Podolskich, Multańskich, i Budźiáckich, męſtwa i pobożnosci sladow. Pałáią tam ieſzcze, owe woienne place, Paſterskiego ducha gorącośćią, i rowną wszyſtkiem woiownikom W. X. Mośći odwagą: ſerca rycerskie do męſtwa, i obrony czći Boskiey, Oyczyzny, i Maieſtatu Pańskiego uśilnie zagrzewaiącą. Więc że nie tylko *Fortes* (iak dawno rzeczono) *creantur*, ále też i *delectantur fortibus.* Toc radźi ná to, mężnie ſię niebá dobiiaiący, Swięći zwyćięzcy pátrzą: kiedy Chwałę ſwoię, odwazney W. X. Mośći obronie, przez mię oddáną bydź widzą. Zaden ſię ná nię, żwawy ięzyk nie tárgnie, ktorey W. X. Mośći

doſtoy-

Dostoyność, bronić Pasterska powaga i odwaga będźie. Pewna i to, że ludźi ná źiemi żyiących, w sławę obfituiące imioná, pełne chwały Swiętych Bożych chęći, do śiebie wabią. I tácto, nie Polskiego tylko Krolestwa granice, ále całą świátá Chrześćiańskiego rozległość, napełniáiąca W. X. M. sławá, przynależytą Swiętym Bożym Chwałę, w szczupłośći swoiey, záwieraiącą Kazań moich księgę, do śiebie zachęćiłá. Ponieważ, nie tylko się zdaleká nasłuchały, ale i zbliská z podźiwieniem napátrzyły postronne narody, rostropnośći, powagi, i wymowy, Krola i Narodu Polskiego, Wielkiego do Stolice Apostolskiey Orátora. Nie wystarczy na pochwałę W. X. M. żadne pioro i wymowa, ktorego, godne Senatora i Infulatá Polskiego. *dotes*, Boská na ziemi zwierzchność przez Namiestniká swego Innocencyusza XI, wysławiłá i wielce poważałá. Idźie zatym ná świat Polski, prace moiey nieudolnośćią, wystawio ná Swiętych Bożych Chwałá, Iaśnie Oswieconym W. X. M. Imieniem, i sławą nieśmiertelną ozdobioná, ktorem się szczyći i zdobi. Skąd biorę nadźieie, że powaga swoią, łacno pobozne oczy, i afekty do śiebie zwabi i zachęći. Co zeby się zwiększą chwała Boska, z pomnożeniem czći Swiętych iego, i z zbawiennem czytaiących pożytkiem dźiáło, sprawi to (nic nie wątpię) Pasterskie W. X. M. Błogosławieństwo, pod ktore pokornie głowę skłaniáiąc, i za wielkie łaski, całemu Zakonowi memu często oświadczone, powinną wdźięczność oświadczaiąc: życzę uśilnie, áby Swięći Boscy, W. X. Mośći, ná Boskiey, i swoiey chwały obronę, długiemi láty, i pomyślną szczęśliwośćią ubłogosławili, że im przynależytą Chwałę, á moię podłą pracą, łaskáwie przyimuiesz.

W. X. Mośći, Paná mego i
Dobrodźieiá miłośćiwego.

Nayniższy sługa i Bogomodlca
Ian Krosnowski Societatis IESV.

FACULTAS SUPERIORUM

COnciones in Festa Sanctorum, totius Anni, à Patre Ioanne Krosnowski nostræ Societatis Sacerdote, conscriptæ, & ab aliquot ejusdem Societatis Theologis recognitæ, ac ut in lucem edi possint probatæ. Potestate mihi factâ ab A. R. P. nostro Thyrso Gonzalez, præfatæ Societatis Generali Præposito, facultatem concedo, ut Typis mandentur: si ij, ad quos pertinet, ita censuerint. In cujus rei fidem, has ei literas manu meâ subscriptas, sigilloq; munitas dedi. Cracoviæ 7 Aprilis. 1691.

Ignatius Diertins
Visitator ac Præpositus V. Provincialis
Societatis IESV per Poloniam.

APPROBATIO

COnciones de Sanctis, & Electis Dei, Admodum Reverendi Patris Ioannis Krosnowski, Societatis IESV Theologi, disertissimi & eruditissimi Concionatoris, publico applausu audientium, & profectu in spiritu approbatas, dignissimas luce publicâ judicavi. Posnaniæ Die 24 Aprilis 1691.

STEPHANUS MORĘSKI. I. V. D. Canonicus
Cathedralis & Præpositus ad S.
Magdalenam Posnaniensis. Censor
Librorum Synodalis per Diecœsim.

KAZANIE
Na Dzien S. Iędrzeia Apostoła.

Tunc parebit signum, Filii Hominis, in Cælo. Matth. 24.



Między inszymi, strászny Sąd Boski, poprzedzaiącemi widokámi, Krzyż się też, Zbáwićiela nászego Chrystusa, w wielkiey iasnośći pokáże. Namieniłá to, owa; ktoraśmy nie dáwno czytali Ewanielia, mowiąc: *Tunc parebit, signum, Filii Hominis, in Cœlo,* kiedy na ostátnią świátá iuridikę, Sędźia spráwiedliwy przyidźie, pokáże się znák Syná człowieczego ná Niebie, przez ktory znák, Oycowie Swięći, Krzyż Chrystusow, zgodnie rozumieią. Záchowuie się ten u Monarchow źiemskich zwyczáy, że przed niemi, kiedy z przynáleżytą Maiestátowi swoiemu ozdobą idą; Marszałek laskę w ręku nieśie; A przed Krolem Niebá i źiemie, na sąd ostáteczny, w wielkim Maiestaćie przychodzącym, kto miasto laski, Krzyż S. poniesie? Nic ia o tym, nie wątpie, że do tey przysługi, nikt dźisieyszego Apostoła Chrystusowego, Iędrzeia S. nie uprzedźi. W iego Apostolskich rękach, zostawáć ten znák zbáwienny będźie. Gruntuie mię, w tym moim rozumieniu, wielki, y niewymowny do Krzyżá, tego S. Apostołá afekt. Nie czytam ábowiem, żeby ktory Swięty, ták miał do Krzyżá tesknić, iáko do niego, dźisieyszy Apostoł Iędrzey S. pragnał; kiedy owo, iáko dźieie męczenstwá iego opisuią, Krzyż dla siebie, od okrutnego Tyranna Egeasza, zgotowány, obáczywszy: gorącym sercem. i afektem mowił: O *bona Crux, diu desiderata, & jam concupiscenti animo præparata! securus & gaudens, venio ad te, suscipias me, discipulum ejus, qui pependit in te.* O dobry, a długo upragniony Krzyżu! kiedy ćię iuż dla mnie zgotowány widzę, prętko, i wesoło do ciebie idę: przyimi mię do siebie, błogosławione drzewo, iáko wiernego ucznia, tego Paná, ktory wisząc ná tobie, zbáwić mię raczył. Temuć to, iáko się domyslam, kościoł S. ná początku Adwentu Pańskiego, kiedy sobie spráwiedliwe sądy Boskie, przypominać poczynámy, doroczną nam uroczystość, Iędrzeia S. obchodźić rozkázuie, ábyśmy, ztąd tego dochodźili, że ten S. Apostoł, iáko Marszałek Sądu Boskiego, z Krzyżem dźiwnie sobie ulubionym, poprzedźi przyśćie Pańskie, ná sąd ostáteczny. Co [illegible]áka chwáła, Iędrzeia S. weselem, i poćiecha ludźi sprawiedliwych, á boiaznia i pohańbieńiem niezbożnych, będźie, chćiimy to, ná tym kazániu pilno uważyć. Tym, ktory w ręku twoich, z wielkim afektem trzymasz, zbáw[illegible]nnym Krzyzem, błogosław, intenciom nászym, Swięty Apostole.

Gdźie spráwiedliwośc, ktora *distributivam* zowią, zásługi nagrádzá, ták w to záwsze potrafia, żeby nágroda; rowná zásługom byłá. Zkąd Pánowie owi, ktorzy się nie afektem uwodzą, ále słusznośćią, we wszystkim rządzą, im kogo, bárźiey zasłużonego widzą, tym więcey, i hoyniey, zásługi iego nagrádzáią. Wiem że Krol Niebá, i Źiemie Chrystus,

 spráwie-

ſpráwiedliwie záſługi wiernym ſługom ſwoim nagrádźá. I otym nie wątpię, że tenże Pan Naymożnieyſzy, nic droższego, nád Krzyż, w ſkarbie ſwoim nie ma: A zátym znáć, że większe, nád inſzych zaſługi, w dźiśieyſzym Apoſtole Iędrzeiu S okiem ſwoim Chryſtus upátrzył, kiedy go Krzyżem, to ieſt, naydroższym ſkárbu ſwego kleynotem. ozdobić ráczył. Rzekłbym, że w ſzkole przeſłańcá Pańſkiego Ianá S. trawiąc młodſze latá ſwoie, dźiśieyſzy Apoſtoł; ná táką ſię żyćia świątobliwość zdobył; iż ią náydroższym, Krzyża ſwoiego upominkiem záwdźięczył Chryſtus. Ale miał ći inſzych Iędrzey S. teyże Przeſłańcá Páńſkiego, náuki ſłucháiących, i podobny w niey poſtępek czyniących, ſpołuczniow ſwoich. Aćeż doſkonalſzą, i do większey mądrośći ſpoſobnieyſzą byłá nauká, Przedwieczney Mądrośći, ktorey zárownie wſzyſcy Apoſtołowie Páńſcy ſłucháli, i w niey nie máły poſtępek czynili. A czemuż przećie, przy oſtátniey monſtrze, ſam ſię Iędrzey S. z iaſnym Krzyżem pokaże? Ma ten zwyczay, Chrześćiańſka pobożność, że Chryſtuſa w poſtáći Baranká, z krzyżem malowáć rozkázuie. Więc, że Iędrzey S. co dźień tego Niebieſkiego Baranká, Boſkiemu Majeſtatowi ofiarował, i godnie pożywał. Iáko to ſam, przed okrutnym Morderca ſwoim wyznał, mowiąc: *Ego Deo Omnipotenti, immolo quotidie agnum immaculatum*. Co dźień ia wſzechmocnemu Bogu, ofiaruię Baranka niezmázánego: Słuſznie do Krzyżá S. ten Apoſtoł należał, z ktorym ſię ten Baránek łączy: i bez krzyża, tákowá ofiará nie bywá. Baránek, i Krzyż, to (ieśli ſię ia nie mylę) znáczy, i wyraża, że Iędrzey S. nie tylko Tracyi i Achaii, ále i Polſki náſzey był Paſterzem, i Prymaſem. Poniewaz ſam tylko, z Apoſtołow, kraiom tuteczynym Ewanielią opowiadał; Owoż w nágrodę záſług ſwoich Krzyż, iáko Paſterz, i Prymas odebrał. Barankiem ſię on ſzczyći, á Krzyżem ſławi Iezuſowym. Wielká owo, záſług Xiążęćá Apoſtolſkiego Piotra S. nágrodá byłá, kiedy Chryſtus klucze mu do kroleſtwá niebieſkiego, podáć w ręce raczył. Obroca ná ſię, świátá wſzytkiego oczy, przy ſądźie oſtátecznym, tey naywyżſzey zwierzchnośći Piotra S. klucze. Ale wyrownáłći, ieśli ieſzcze nie przeſzedł, w nágrodźie, rodzonego Brátá ſwoiego, Iędrzey S. kiedy Krzyż, ktory kluczem ſię niebieſkim, w piśmie S. názywá, trzymáć w ręku ſwoich będźie. Szczyći ſię, i ſłuſznie Apoſtoł i Ewanieliſtá Ian S. z owey hoyney dárowizny, kiedy mu, Mátkę ſwoię, Chryſtus, oſtátnim teſtámentem odkázał; Ale wątpięć ia, co ſobie Zbáwićiel náſz więcey, Mátkę Przenaświętſzą, czyli Krzyż ſwoy ważył? To wiem, że Pan Iezus, we dwunaſtu lat, od ſwoiey Rodźićielki, ná czas ſię oddalił, kiedy iey dobrowolnie zginął;
Sapient: 8. A o krzyżu ſwoim, ták ſłowy Duchá S. mowił: *Hanc amavi, & exquiſivi à iuventute mea.* Krzyżam ia, uſtawicznie, od młodośći moiey prágnął, i ſzukał: A dopieroż przy męce ſwoiey, tenże Zbáwićiel náſz Chryſtus, afekt, od boleſney Mátki ſwoiey, cale oderwawſzy; do krzyża go ſkłonił, i obroćił, do niego, ſercem i afektem przylgnął: Krzyż krwią ſwoią ozdobił, i poświęćił. A zátym i nayukochańſzemu Uczniowi Páńſkiemu, nie tylko Iędrzey S. w dárowiznie nie uſtępuie, ále niemal go zwyćięża. A coż to tákowego, Iędrzey S. dla Bogá ſwego uczynił? ze mu Chryſtus, to co miał w ſkarbie ſwoim naymilſzego, i naydroższego raczył ofiarowáć? ieżeli owę ochotę iego, że na ſłowo, i zawołánie Páńſkie, nie tylko łodkę, i ſiatki, ále i wſzytkie do świátowych doczeſnośći nádźieie porzućił, ták Pan hoynie nágrodźił? Ale wſzak toż brat iego rodzony Piotr, i dway ſynowie Zebedeuſzowi, iáko dźiśieyſza świadczy Ewanielia, uczynili: a czemuż on przećie, naybárźiey ſię krzyżem ſzczyći, i zakázuie? Ieżeli ſię to dla tego zſtáło, że on ná wzor Zbáwićielá, ná krzyżu

krzyżu rośćiagniony umarł? á wſzak i brat iego Piotr, i Apoſtoł Filip i
wiele innych SS. ná krzyżu też żywot ſwoy położyli: á cżemuż prze-
ćie Kośćioł S. przy poczatku Adwentu Pańſkiego, ſtráſzne nam ſady
Boſkie przypominaiac, ſámego tylko Ięrdzeia S. przy doroczney uro-
cżyſtośći iego, z krzyżem wypráwuie? i tym ſámym dáie znać, że w ręku
iego, ná ſtraſznym ſadźie Boſkim, *parebit ſignum Filii Hominis*, Krzyż S.
iaśnieć będźie. Cżego, tę ia bydź baczę przyczynę: że żaden z Swiętych
Boſkich, ták wielkiego i goracego afektu, do krzyża, iáko Iędrzey
S. nie pokazał, iáko o tym Hiſtoria żyćia iego świadczy: ktora, náybar-
źiey ſię goracym, Apoſtoła tego, do krzyża afektem, nápełniłá. Więc
że ſię, *os, cordis index* názywa, co w uśćiech, to i w ſercu bywa; znać że
Iędrzey S. Krzyż ſobie więcey nàd drugich ważył, do niego nie wy-
mownie teſknił: á zátym nie dźiw, że on, á nie kto inſzy, ná owym ſa-
du Boſkiego popiśie, Krzyż ponieśie. Co ź iáka chwáła, i ozdoba S.
Apoſtołá będźie, nikt tego, doſtatecznie wymowić, i poiać nie może.
Zátłumi iaſnośćia krzyża S. to, świat wſzyſtek, oświecaiace słońce: zgá-
śnie przy nim, z gwiazdámi Xiężyc, o czym ták Auguſtyna S. *ſerm: 130.*
ſłucháymy, mowiacego: *Conſideraſti, quanta virtus ſit ſigni huius, hoc eſt* S. Auguſt:
Crucis: ſol obſcurabitur, luna non dabit lumen ſuum, Crux vero fulgebit, &
obſcurabit luminaria Cæli. Uważyłeś, powiadá, dźielność krzyża S. Oto
ſię słońce zaćmi, Xiężyc nie wydá świátłá ſwego, á krzyż iaśnieć, i świa-
tłośćia ſwoia, gáśić światła niebieſkie będźie. Zaden Monarcha źiem-
ſki, ták koſztownego, i od drogich kàmieni aśnieiacego berła, nie
piaſtował, iáko ſię, Krzyż Chryſtuſow, w ręku Iędrzeia S. świećić, z wielka
iego ozdoba, będźie. A ieżeli światła niebieſkie, daleko więcey okazá-
łości źiemſkie, zátłumi, i zagáśi iaſnośćia krzyża ſwoiego, na ſadźie oſtá-
tecznym, Iędrzey S. Zgáśnie/ćie przy tym świetle, Nayiaśnieyſze imioná,
dymem ſię przy nim być pokáżećie, iáśnie oświecone i wielmożne go-
dnośći, wyda ſię na oko prożność złotá, i drogich kámieni: tućto tyl-
ko, w ćiemnośćiach żyćia śmiertelnego, iáko zgniłe prochno, udátność
waſzę, marności ludzkie pokázuiećie: ále przy tey pochodni, krzyża
Chryſtuſowego, w ręku Iędrzeia S. iaśnieiacego, pokáże ſię zgniłość, i
brzydkość waſzá. Ta iaſnośćia krzyżá S. Apoſtoł Pańſki: *illuminabit*
abſcondita cordium, obiaśni i oświeci, ſáme náwet ſkrytośći ſerdeczne. A
oſobliwie, wydá ſię przy tym świetle, ſamegoſz Iędrzeia S. żyćia Apoſtol-
ſkiego doſkonáłość, pomnożenia czći, i chwały Boſkiey goracość, miłość
przećiwko Bogu ſwoiemu, uprzeymość do krzyża, i ćierpienia, chęć niena-
ſycona: ktora iáko inſzych Swiętych, w tym śmiertelnym żyćiu zwyćię-
żał, ták ich też, i przy dokończeniu światá, do noſzenia krzyża Chryſtu-
ſowego, uprzedźi. Na co, z iaka poćiecha ſwoia, ludźie ſpráwiedliwi, a
niezbożni z boiaźńia, i pohańbieniem, patrzać będa, czas ná to, oko o-
brocić.

Co do ſpráwiedliwych náleży, domyślić ſię tego, ż pierwſzych Ro-
dźicow náſzych możemy: z ktoremi, kiedy ſię owa pierwſza iurmiká, w
Raiu odprawowałá, że na nich, nie kondemnata wieczna ſtánęła, ále ła-
ſkáwy padł po nich dekret: radbym tego, słuſzna przyczynę wiedźiał.
Podobno, owa im wymowká wiele pomogła, że Jadam na Ewę, Ewa
ná węża, winę przeſtepſtwa ſwoiego kładli? Ale záſzkodźićći im to, nie
pomoc miało, do otrzymania Boſkiego miłośierdźia: ponieważ,
iáko náucza Grzegorz S. *Peccatum, peccato addit, qui culpæ, quam fecit,* S. Grego:
patrocinia defenſionis adjungit, grzechu, do grzechu przydáie, kto wyma-
wia winę, i przeſtępſtwo ſwoie. Nad to, coć mi to za wymowká, ktora ſię
zaſtaniaſz Boſkiey ſpráwiedliwośći Jadámie mowiac: *Mulier, quam dediſti* Gen: 3.

mihi sociam, dedit mihi de ligno, & comedi. Niewiasta, powiadá, ktoraś mi dał Boże, zá dożywotniego towarzysza, do tego mię namowiła, żem owocu zakázanego záżył. I przećieć to, nie rozum, więcey sobie niewieśćia łagodność, i namowę, niżeli Boskie przykazánie ważyć! A będźieć pochwili Jadamie ta twoia Ewa nad toba przewodźiła, kiedy się iey, w niwczym sprzećiwić nieśmiesz. Wstydźicćieś się tego miała, nieuważná niewiasto, nie głośić przed świátem, że ćię *serpens decepit*, wąż chytry zdradźił i oszukał. A ktoć kazał, wdawáć się z nim w rozmowę, i pokatne świegotanie? Więcey ieszcze Boskiego gniewu, i ćięszkiego karánia, tákowe Rodźicow nászych wymowki, godne były. A czemuż przećie łaski, i miłosierdźia Boskiego, ná owym sadźie swoim doználi? Choćbym chćiał mowić, że w tym sobie dobrze poradźili, że z prawá uszli goracego: kiedy *Abscondit se Adam & vxor eius*, skrył się Jadam i żona iego, przed obecnośćia Boska: áleć tym sposobem bárźiey ieszcze, obwinili, niż wymowili przestępstwo swoie, poniewaź, iáko mowia, *fuga facit reum*, kto placu nie dostawá, znáć że niewinnośći swoiey, nie dufa. Tym samym, i Rodzicy naśi, winnemi się bydź pokázali, kiedy ták rozumieli, że się przed Boskiem, wszytkie skrytośći, przenikaiacym okiem, zataić mogli. Znáydowały się, i znayduia tákowe mieysca, ná ktore uchodzac winowaycy, od karánia wolnemi zostawáli, i zostawáć máia: iákie były, w stárym Testámenćie *Civitates Refugii*. Miásta ućieczki, ktore ten przywiley, od Paná Bogá miały: iż ktokolwiek do nich, choćby też i na garło zárobiwszy, uszedł; wolnym od karánia zostáwał. Maia i teraz, tákowysz przywiley, Kośćioły nasze Katolickie, i ludźi Duchownych mieszkaniá, z ktorych, i naywiększey świeckiey zwierzchnośći, brać się, i wydawáć złoczyńcow, żádna miara nie godźi. Bronia tego, i surowie zakázuia prawá kośćielne. To pewnie i pierwśi Rodźicy naśi, do iákiegoś się mieysca uprzywileiowánego, przed Boska spráwiedliwośćia ućiekli, i dla tego wieczney zguby, i potępienia uszli. Takći o tym sadźi, i rozumie, uczony Origenes, kiedy tłumaczac słowa owe: *Abscondit se Adam, & vxor ejus, in medio ligni paradisi*. Skrył się Jadam i żona iego wpośrzodku drzewa Rayskiego *Hom 4. in Gen:* mowi: *Impulsu quodam, primaevos parentes ad arborem, tanquam asylum se contulisse putandum est, ut significaretur, jam tum, unicum perfugium, peccatorum, quod subinde constitutum est, in arbore Crucis, fuisse.* z Boskiego, powiadá, nadchnieńia, Rodźicy naśi, do drzewá się Rayskiego (kiedy ich sadźić miano) ućiekli. Czym to wyraźili, że drzewo krzyżowe, ućieczka i obrona być miało, wszystkim ućiekáiacym się do niego: iákoby rzekł dowćipny Doktor, ieżeli pierwszych Rodźicow nászych, od Boskiey sprawiedliwośći, i wiecznego karania, drzewo Rayskie zasłoniło, że znákiem i figura, krzyża Chrystusowego było: iakoż daleko więcey, to samo rzetelne i błogosławione drzewo, obroni i zásłoni, od zapalczywośći Boskiey, tych wszystkich, ktorzy się do niego, w żyćiu śmiertelnym, ućiekaia; Z wielka náprzod poćiecha swoia, patrzyć będa, ná iaśnieiacy w rekach Jędrzeia S Krzyż: owi, ktorzy, iáko o nich, mowi Paweł S: *crucifixerunt carnem suam, cum vitiis & concupiscentiis*, ukrzyżowali ćiało swoie, z występkámi, i pożadliwośćiami. Weselem się tacy, i rádośćia napełniać, ná ten czas będa, ktorzy tu w śmiertelnym żyćiu, krzyża się Christusowego chwyćiwszy, świątem, i marnośćia iego wzgardźiwszy, w dobrowolnym ubostwie, w pokorze, i ćierpliwośći Pánu Bogu służyli, ćiało, i złe pożadliwośći martwieli. Zasłoni Jędrzey S. od gniewu Boskiego, tym ktory trzymać będźie krzyżem, i owych, ktorzy ubostwo, nędze, prześladowania, i rożne krzywdy, ćierpliwie znośili. A dopieroż owi,

Origen:

Ad Galat: 5.

owi, ktorzy wutrapieniu, i dolegliwośćiach, ieſzcze ſię ćieſzyli, Paná
Bogá w káżdym nieſzczęśćiu, weſoło wychwalali, roſpływáć ſię od ra-
dośći, patrząc ná Krzyż, w ręku Iędrzeia S. niewymownie będą: ktore-
go ſzczęśćia żebyśmy i my, ná ten czas, ucżeſtnikámi byli, teraz ſię do
Krzyża gárnąć, wſzyſtką afektu náſzego miłośćią, i uſilnośćią chćieymy.
Iáko Iędrzey S łodkę, i śiatki ſwoie, ná brzegu morſkim, ná záwoła-
nie Pańſkie zoſtáwiwſzy, Chryſtuſá we wſzyſtkim náśladował: ták my,
ſwobodą, wolnośćią, i wſzelaką ſpoſobnośćią náſzą, ktorabyśmy go-
dnośći, doſtátki i inſze świata tego okazáłośći, łowić i pozyſkáć mogli,
gárdźmy: ieżeli nas tenże Pan, przez wewnętrzne nádchnienie, do ſłu-
żby, i naśladowania ſwoiego, wzywa. Chćieymy cokolwiek dla Bogá, i
zbáwienia náſzego, przez dobrowolne utrápienie, i umartwienie ućierpieć,
nie utyſkuymy w nędzy, nie nárzekáymy w nieſzczęśćiu, ále i owſzem,
ćieſzmy ſię w káżdym utrapieniu i dolegliwośći, ieżeli z Krzyża Chryſtuſo-
wego obronę, i poćiechę, mieć, ná ſtráſznym ſądźie Boſkim prágnie-
my. Co uważáiąc, ieżeli w tobie nie kámienne ſerce, mow do Bogá
twoiego afekćie Chrześćiańſki. Nie wzdrygam ſię ia, Krzyżá twoiego
Zbáwićielu moy, prágnę dla niego, być w zgárdzonym, i pomiotłem u
świata, życzę ſobie, iáko naywięcey ućierpieć, odważam ſię ná wſzyſtkie
utrápienia, nędze, i prześladowania. Nie chcę wiedźieć, i doznawáć co
to ieſt, ſzczęśćie, i poćiecha świátowa Niechay we mnie, zgorzknie
od utrápienia, iáko mirra ſerce: bylem z poćiechą, i rádośćią, ná ten
zbáwienny Krzyża Chryſtuſowego znák ná ſądźie oſtátecznym patrzył.

Iáko ludźi ſpráwiedliwych, i do Krzyża ſię Chriſtuſowego, teraz
gárnących, tym zbáwiennym krzyża S. widokiem, niewymownie ućie-
ſzy Iędrzey S. w dźień, oſtátecznego ſądu Boſkiego: ták złych i nie-
zbożnych, Krzyżowi Chriſtuſowemu, nieſprzyiaznych, nieznośna boia-
źnia przerázi, i pohańbi. Coś ſię podobnego dźiać z niemi będźie, co ſię
niegdy w Eipćie, z owemi Faraonowemi cżarnokſiężnikámi zſtało, o kto-
rych, Boſkiey kroniki Piſarz, *Exod 9.* powiádá: *Non poterant malefici ſta-* Exodi. 9.
re, coram Moyſe. Stáć, i pátrzyć Moyżeſzowi w oczy, owi Eipſcy ku-
glárze, żádną miarą nie mogli. Takći to záwſze fałſzom, i kłamſtwu,
blaſk, w oczy prawdźie pátrzyć. Wſtydźić ſię záwſze niezbożność, i nie
pocżćiwość muśi, kiedy ná nię, ſpoyrzy, pocżćiwośći ſprzyiaiące oko.
Nic bárźiey, złych i ladáiákich ludźi, w oczy nie kole, iáko cnotá, i
pobożność, kiedy ią w człowieku pobożnym, i ſpráwiedliwym widzą. Do-
znáły ná ſobie tego, owe u Mędrcá, na wſzelką roſpuſtę, wyuzdane, lu-
dźi niezbożnych afekty, kiedy, zawziąwſzy ſię ná kogoś, ſpráwiedliwe-
go, *Sap 2.* mowiły: *Circumveniamus juſtum*, obſkoczmy ſpráwiedliwego,
ábo iáko drudzy cżytáią *exterminemus juſtum*, zgładźmy, i zatraćmy ſpra-
wiedliwego. A coż wam źli ludźie, ten ſpráwiedliwy winien? że go
zgubić, i zátraćić chcećie. Podobno was, o grzechy, zbytki, i niepo-
wśćiągliwośći waſze ſtrofuie, i gromi? ſnać waſze koſterſtwa, nocne ro-
ſpuſty, i piiatyki, do tych, do ktorych náleży, odnośi, i przyſkarżá? oká-
zye do złego, uprząta, i oddálá? M[illegible]głoć ſię to podobno, wſzyſtko Serp: 2.
znáydowáć: atoli oni, chcąc doſtáteczną przyczynę, nienawiśći, i záwźię-
tośći ſwoiey wyrażić, mowią: *Gravis eſt nobis, etiam ad videndum,* Temu go
nienáwidźiemy, i zatráćić prágniemy, że nam [illegible]eſt, iáko ſol w oku, pá-
trzyć nań żádną miarą nie możemy. Więc że Moyżeſz, záwſze cnoćie,
i pobożnośći ſprzyiał: dla tego, *non poterant Malefici, ſtare coram Moyſe.*
Pokazáć ſię ná oczy Moyżeſzowi, owi kuglarze Faraonowi, nie mogli.
Przypadá ná to i Lippomanus, gdy ták wyrażnie mowi: *Qui ambulat in* Lippom:
mandatis Domini, eum facit Deus, adverſariis ſuis, & hoſtibus terribilem, kto,

 powia-

powiadá; wiernie Pánu Bogu fwemu ſłuży, przykázánia iego záchowuie; bać ſię go źli, i niezbożni zwykli. Alem ia, z tey przyczyny, nie cale ieſzcze kontent: bo wiem barzo dobrze, że między narodem Izraelſkim, było ná ten czas doſyć ſpráwiedliwych. A czego, rodzonemu bratu Moyżeſzowemu Aaronowi, ną naywyżſze Kapłańſtwo obránemu, do świątobliwości nie doſtawáło? ſpráwiedliwy był Iozue, Kaleb, i Finees: że inſzych, im w świątobliwości podobnych, wyliczáć, i rachowáć nie będę. A cżemuż przećie, Faraonowi kuglarze ſamemu tylko Moyżeſzowi, weyrzeć w oczy nie śmieli? iego ſię tylko, obecności niewymownie báli. Mnie ſię wſzyſtko widźi, że owa cudowná láſká, ktora w ręku Moyżeſz, záwſze przed Faraonem trzymał, ſtráſznym go, w oczach ludźi niezbożnych, cżyniła. Tákći to, choć by kto Aarona pobożnością, Fineeſa ſpráwiedliwością, Iozuego męſtwem, zwyciężał, ieżeli w ręku láſki, zwierzchność wyrażáiącey, nie ma, nikt ſię go nie boi, wſzyſcy z nim poufale żyią: niechże ieno, weźmie w rękę láſkę, urzędu i źwierzchności doſtąpi; aż ſię go wſzyſcy boią, zdáleká ſtronią. Wiem, że wedle zgodnego Oycow SS. zdaniá, owa cudowna Moyżeſzowa láſka, Krzyż Chryſtuſow znacżyła. Temuć ſię to Moyżeſza, źli i niezbożni ludźie, w Egipcie báli, i pátrzyć nań z bliſká nie śmieli, że Krzyż, wyrażáiącą láſkę, w ręku iego widźieli. A ieżeliż ćień, i figura, Krzyża Chryſtuſowego, ſtráſznym Moyżeſza, ludźiom niezbożnym czyniła? cóż rozumiećie, z iáką boiáźnią, i poſtrachęm, patrzyć będźie wſzelká niezbożność, przy ſądźie oſtátecznym, ná dźiśieyſzego Apoſtoła Iędrzeia S. Krzyż w ręku trzymáiącego? Wołáć iey bez wątpienia przyidźie: *Gravis eſt nobis, etiam ad videndum.* Patrzyć ná ten widok, żádną miarą nie możemy. Co iedno afektow, w człowieku być może, te wſzyſtkie, w kupę ſię zebrawſzy, ludźi niezbożnych, nieznośnie udręczą. Zal náprzod, ſerce opánuie, kiedy ták ſobie káżdy, wſzczegulności niezbożny, pomyślić muśi: Tobym ia też był chwały niebieſkiey, i ſzczęśćia wiekuiſtego doſtąpił, gdybym ſię był w śmiertelnym żyćiu, ták iáko ten Apoſtoł, do Krzyża gárnął: to ieſt, gdybymbył krzywdy, i rożne utrápienia ćierpliwie znośił, dobrowolnym umartwieniem, ćiało, i złe pożądliwości martwił, świátem, i marnośćią iego gárdźił: ále, żem krzywdy naymnieyſzey nie śćierpiał, ná uſzczypliwe ſłowko, zarázem ſię, iáko ięḍza, gniewem zapalał, ćiału, i chćiwośćiom moim, wſzelkiey roſkoſzy, i ućiechy, práwem Boſkiem zakázáney, dozwalał, że ſię afekt, i ſerce moie, w źiemſkich doczeſnośćiach, cale zanurzało: dla tego chwałę wieczną tracę, à w pożar ſrogiego ogniá, ná wieczność nieſkończoną, idę: gdźie, choć twardſze nad kámień ſerce, kraiáć ſię od żalu, i iáko żołć, gorzknąć od ſmutku, i bolu nieznośnego będźie: żrzeć ſię od zázdrośći, wſzelká niezbożność muśi: widząc tych, ktorzy z Iędrzeiem S. krzyżowi ſprzyiali, w wielkiey iaſności zoſtáiących: á śiebie w hańbie, i w utrapieniu wiecznym.

Cżytałem, o iednym zázdrośćiwym człowieku, ktory żeby był, na cudze ſzczęśćie nie pátrzył, oczy ſobie wyłupił. Nie ták ćięſzkie, ludźiom niezbożnym, wieczne ćiemności będą, iáko iaſność, i ozdobá Krzyża Chryſtuſowego: kiedy zwłáſzcza Iędrzeia S. mowiącego uſłyſzą. *O bona Crux! quæ decorem & pulchritudinem, de membris Domini ſuſcepiſti!* O dobry i ſzczęśliwy krzyżu! ktoryś i ſam, wielką, ozdobę z Chryſtuſa wiſzącego ná tobie odnioſł, i tych, co ſię do ćiebie gárną, zdobiſz, i obiasniaſz! Co niezbożni ſłyſząc, olśnąć raczey, ábo w ćiemności wieczne przepaść, niżeli ná iaſność, Krzyża Chryſtuſowego patrzyć, będą woleli. Zapálą ſię ná oſtátek, gniewem, i nienawiśćią. Iáko ow niezbożny Apoſtatá Iulian, ktory Chryſtuſa, co go zá żywotá nie ná-

nie náwidzał, gdy nieszczęśliwie ginał, roziádszy się bluźnił. Ták ludźie niezbożńi, zwłaszcza owi, ktorych *inimicos Crucis*, nieprzyiaćiołámi Krzyżá, názywá Paweł S. gniewem się, i iadem zapáliwszy, bluźnić Krzyż, w ręku Iędrzeia S. iaśnieiacy będa: że inszym, co się do niego ćisnęli, był na zbáwienie; á im ná zgubę, i większe potępienie. Owo krotko mowiac, iáko na Moyżesza, cudowna laskę, w ręku trzymáiacego, kuglarze Eipscy, pátrzyc nie mogli: ták Iędrzey S. Krzyż ná sadźie ostátecznym pokázuiacy, ludźi niezbożnych, naywięcey záwstydźi, i utrápi. Wiem że tam ktoś, z iedney strony orłow, wesołem okiem, ná słońce patrzáiacych, á z drugiey, sowy, i puhacze, ślepie swoie, przed tasz, iasnośćia słoneczna kryiace, namálowawszy: tákie lemma przydał: *Hos ferit, hos recreat*, ćieszy i przeraża: tożći się i o Krzyżu, w ręku Iędrzeia S. iáko słońce iaśnieiacym, ná ostátnim sadźie Boskim, mowić będźie mogło. *Ferit & recreat*. Poniewaź iasność, i ozdobá iego, iáko się namieniło, dobrych i správviedliwych ućieszy: miło będźie, ludźiom pokornym, správviedliwym, ćierpliwym, i powśćiagliwym, iáko orłom, ná ten znák zbáwienny patrzyć. Ale źli, i niezbożńi, pyszni, gniewliwi, niepowśćiagliwi, iáko sowy i puhacze, i podnieść oczu, ná Krzyż, iasność słoneczna zwyćiężáiacy, nie będa mogli: ále raczey, *in tenebras exteriores*, w przepáść wiecznych ćiemnośći poyda. Amy też iákim, okiem i afektem patrzyć ná ten znák zbáwienny, na ten czas będźiemy? wyczytać to káżdy znas, w swoim właśnym sumnieniu może. A gárnie się kto, do Krzyża Chrystusowego, ćierpliwie krzywdy, utrapienia i insze dolegliwośći ponośi? mártwi ćiało, i złe pożadliwośći, odrywa serce, i afekt od świeckich marnośći? nadzieiá w Bogu, że wesoło, ná ten znák patrzyć będźie. Ale ieżeli kto, zná do siebie niećierpliwość, i niepowśćiagliwość swoię, ieżeli do nikczemnośći światá lgnie chęćia, i afektem: nic nád Krzyż, strasznieyszego, mieć ná sadźie Boskim nie będźie. Ty naywięcey Krzyżowi sprzyiaiacy Apostole dźśieyszy, Iędrzeiu S. uproś nam to wszytkim, ábyśmy się do Krzyża gárnęli, á potym nań, w ręku twoich wesoło, przez wszytkę wieczność pátrzyli. Amen.

K A Z A N I E

Na Dźień S. Franciszká Xawiera Societatis IESV Indyiskiego Apostoła.

Euntes in universum Mundum, prædicate. Marci 16.

DObrze, i uważnie, Kośćioł S. Kátholicki, ná doroczna uroczystość, dźisieyszego Indow Apostołá, S. Franciszká Xáwiera, tę Ewanielia czytać rozkázuie: ktora więc na chwálebne w Niebowstapienia Pańskiego Swięto, brzmieć w uszach nászych zwykła. Abowiem, iáko ten Apostoł S. Chrystusa swoiego, w śmiertelnym żyćiu, doskonale naśladował: tak też, z podobnym temuż Pánu triumfem, z boiuiacego, do triumfuiacego Krolestwa, wchodźił. Ieżeli bowiem, Krol Eipski, Iozefa swoiego, zá to, że Państwo iego, od nástępuiacego głodu wybáwił, na tryumfalnym woźie swoim, z wielka powaga, i ozdoba prowadźić, przez stołeczne Krolestwa swoiego miasto, roskazał;

ſkazáł; Pewnie Krol niebá, i źiemie Chryſtus, dźiwnie záſłużonego ſobie Apoſtoła dźiśieyſzego, z więkſzym nierownie triumfem przyimować raczył. Gaśniećie w oczach moich, wſzyſtkie Scipionow, Pompeiuſzow, i innych Rzymſkich triumfatorow pompy, kiedy uważam, iáko Franciſzek S. świat ſzeroki, wielkiemi zwyćięſtwy napełniwſzy, dźiś chwalebnie triumfuie. Niemaſz, i nie było ná świećie, ták wymownego ięzyká, ktoryby wſzytkie odwági, prace, i zwyćięſtwa, tego ſławnego Zwyćiężce, mogł doſtátecznie wyſławić, i wyliczyć. A zátym nie znáydźie ſię też, ták byſtry między námi rozum, ktoryby mogł, doſtátecznie poiąć, iáko niewyſłáwione Xawiera S. záſługi, rozumem ludzkim nie poięta chwała, i zapłáta, Bog w ſzczodrobliwośći ſwoiey nieprzebrány, nágrodźił, i ukontentował. Atoli iednak, żebyśmy uznać mogli, ile nam, nieudolność náſza pozwoli, na co ſię ten Swięty, dla Bogá ſwoiego, odważał, czego dlá niego dokázował: chćieymy ſię ſławnemu, á świat cáły napełniaiącemu triumfowi iego, nie co, przypátrzyć, ktory kiedy w niebo z triumfem wſtępuiącemu Chryſtuſowi, dźiwnie podobny widźieć będźiemy, Boſkiey dobroći, za ták wielkiego, i Kośćiołowi S. niewymownie przyſłużonego Zwyćięzcę, niſkie dźięki oddámy, chwalebnemu Triumfatorowi Frančiſzkowi S, niewyliczonych łaſk Boſkich, i niewyſłáwioney nágrody, uprzeymym, i nabożnym afektem, powinſzuiemy.

Na owych, u chełpliwey ſtárożytnośći, ſławnych triumfach, pokazowáno poipolićie wielkie ſkárby, ſrebro, złoto, perły, i drogie kámienie: prowadzono przytym, zwyćiężone, i zhołdowáne narody. O ſławnym Rzymſkim zwyćięzcy Pompeiuſzu, napiſał Appianus, że w ſamym złoćie, na 20 Millionow, okrom pereł, i drogich kamieni, przy ſwoim triumfie pokázował: á nawet i ſame pogáńſkie bałwány, nieść przed ſobą, w teyże pompie kazał: Ale o iáko bez porownaniá, pozornieyſzy był Nayſławnieyſzego Zwyćięzce náſzego Chryſtuſá triumf, kiedy świat, i mocarſtwá piekielne zhołdowawſzy, z wielkim triumfem do niebá wchodźił: gdźie ſię, nie złotem, i ſrebrem, nie perłámi, i drogiemi kámieńmi, ále cnotą i świątobliwośćią ſwoią popiſował: nie żelaznemi káydanámi brząkáiących ludźi, ále wyſwobodzone z mocy, i niewoli nieprzyiaćielſkiey nieśmiertelne duſze, zá ſobą w triumfie prowadźił. Opiſuie poczęśći, Pſalmiſta Páńſki Dawid, ten, z wielką ozdobą, idącego w niebo Chryſtuſa tryumf: powiadá, że poprzedzáiący dworzanie Páńſcy, ták

Pſal: 23. ná obywátelow, i odźwiernych niebieſkich wołáli: *Attollite portas Principes veſtras, & elevamini portæ æternales, & introibit Rex gloriæ*, Podnieśćie, i otwieraycie brámy waſze, Xiażętá niebieſkie, abowiem wnidźie do was, Krol chwáły. Co ſłyſząc Aniołowie, pilno ſię pytáli: *Quis eſt Rex gloriæ?* Co to za Krol chwały? Bali ſię podobno obywátele niebieſcy, áby im kto obcy, tronu nie ubieżał, i dlá tego, pilną inkwiſicyą czynią. Ale iużći ow, co ſię gwáłtem darł do tego tronu, dawno od Micháłá S. zginał. A kogoſz ſię przećię tákiego obywátele niebieſcy obáwiali? Myślili ſnać ſobie Aniołowie SS, O nie tákże ſię to prętko, iáko kto rozumieć może, ambicyą, i chćiwośćią podniecona záwźiętość, uſpokoiać zwykłá. Nie przeto, że ſię Rycerſtwo niebieſkie ſkupiło, i na tron Páńſki, náſtępuiących buntownikow wygnáło, iuż Luciperowá z kompánią iego, záwźiętość uſtałá, i owſzemći to teraz, od nas rozdrażnioná, więcey dokázować myśli. A zátym ſłuſznie ſię Aniołowie SS pytáiąc mowią: *Quis eſt iſte Rex gloriæ?* Co to za Krol chwáły, wniść do kroleſtwa náſzego myśli: Odpowiadáią ſłudzy, i Dworzanie Páńſcy: *Dominus fortis, & potens.* Pan śilny, i mocny: Atoli Aniołowie Páńſcy, poſtáremu pytáiąc ſię, mowią: *Quis eſt iſte Rex gloriæ?* Co to za Pan mocny,

cny, i mężny? iákoby mowili, á małoż tákiego, między Panámi męstwá,
co to ná domowych śmiećiach, i na mieyskich brukach, męstwa doka-
zuia, przy kuflu, i piatyce. gęba nieprzyiacioły woiuia, cudze stodoły,
szpichlerze, i obory burza, ubogich kmiećiow pustosza, z Xięża o chleb
woiuia, á nieprzyiaćielowi zbliska, w oczy zairzeć nie smieia, ze krwie
braterskiey, nie z posoki nieprzyiaćielskiey, szable w domu oćieraia:
przed ktorymi, Niebo, nie otwierać, ále zamykáć potrzebá. Sprawuia
się dáley sludzy Pańscy, mowiac: *Dominus potens in prælio.* Táki to
Pan, obywatele niebiescy, do was wchodzi, ktoremu, nie blask, w oczy
nieprzyiacielowi zayrzeć, nie mieyskie ryńsztoki, nie domowe zágony,
ále plac woienny, krwia nieprzyiaćielska broczy, ręka, nie gęba woiu-
ie. Ale i z tego, ieszcze Aniołowie SS. nie kontenći, mowia: *Quis est
iste Rex gloriæ?* co to za Krol chwáły? osobliwym wsławiony męstwem, iá-
koby znowu rzecza sáma mowili: A małoż ná swiećie, silnych Herku-
lesow, swiat woiuiacych Alexandrow, ze lwy się łamiacych Samsonow,
i Dawidow było, a przećieśmy, ieszcze żádnemu z tákowych kawálerow,
niebá nie otworzyli: A zátym słusznie się pytámy *Quis est iste Rex glo-
riæ?* co to za Pan, co się z chwały, i męstwa wrodzonego szczyći? Na-
ostátek, odpowiadáia dworzanie Pańscy: *Dominus virtutum, ipse est Rex
gloriæ.* Temuć to Pánu, niebo otwierać rozkázuiemy, ktorego cnotá,
i światobliwość, naybárźiey zalecá. Co usłyszawszy Aniołowie Swięći,
więcey pytać nieśmieiac, zaráz niebo otworzyli. Ktorym postępkiem,
tego snać, nas źiemianow náuczyć chćieli: że to nie wysokiemu urodze-
niu, nie bogáctwom i wielmożnym tytułom, nie męstwu, i rycerskiey
sławie, ále cnoćie, i świátobliwośći, niebo otwieráia. Choćby kto Ale-
xandra w męstwie, Krezusa w dostátkach, Salomoná w chwale, i wspániá-
łośći przeszedł, i zwyćiężył, niebá mu za to, Aniołowie Swięći nie otwo-
rza: ále i owszem, iakoby go nie ználi, rzeka: *Quis est iste Rex gloriæ?*
tákowe źiemskie okazáłośći, u nas nie popłacáia, ba nic zgoła, w niebie
nie waża. Ale kiedy usłysza odźwierni niebiescy, że kto *Dominus virtu-
tum*, bogáty w cnotę, i w świátobliwość, zaraz mu niebo otwieraia, i
z wielka ochota przyimuia. Temuć to Aniołowie Swięći, i samego
Chrystusa, z weselem do niebá przyięli, że on był *Dominus virtutum*, Pan
bogáty w cnotę, i w świátobliwość. Boskać to doskonáłośćia, ow przy
w Niebowstapieniu Pańskim, wesoły tryumf, naywięcey iaśniał; Patrzćie
ięno iáko to, w tym tryumfie, cnoty, i doskonáłośći iaśnieia, i wielkie
pochwały máia. Chwali náprzod z niewinnośći Paná tego, Doktor Narodow
Paweł S. mowiac: *Sanctus, innocens, impollutus, segregatus à peccatoribus.* Hebræ. 7.
O Swiętysz to záwsze był, niewinny, i żadnym grzechem nie zmazány
Chrystus? Wysławiá w nim ubostwo, i wzgárdę swiatá; Prorok Zachári-
asz; gdy go pokázuiac mowi: *Ecce Rex tuus, venit justus, pauper.* Głosi Zach: 9.
niezwyćiężona ćierpliwość iego, Izaiász mowiac: *Ductus est, sicut ovis
ad occisionem, & coram tondente se, obmutuit.* Patrzćie ieno, iáko to ten
Pan, zapomniáwszy nieskończoney wszechmocnośći swoiey, zstał się iák
Baránek ćichy, i ćierpliwy. Przypomina sam Tryumfuiacy Pan, miłość Isa: 13.
swoię, przećiwko nam, gdy u tegosz proroká Izaiasza mowi: *Dilectio-
ne perpetuâ, dilexi te.* Doznáłeś nieskończoney miłośći moiey ludzki národźie.
Wylicza prace swoie, około zbáwienia ludzkiego podięte, gdy przez Psal-
mistę mowi: *In laboribus à juventute meâ.* Przez cały żywot nie wytchna- Psal: 87.
łem, z prace, dla ćiebie człowiecze. I tećto skárby, te niewysłáwione,
i ńiewyliczone, cnot, i świátobliwośći kleynoty, pokázował Oycu Przed-
wiecznemu, i całemu niebu *Dominus virtutum*, w niebo wstępuiacy Chry-
stus, w tryumfie swoim.

Zpodobnemić ſię ſkarbámi, i kleynotámi, cnot, i świątobliwośći, popiſuie dźiśiay, przy tryumfie ſwoim, świátá, i śiebie ſámego, wielki Zwyćiezcá Franćiſzek S. Oto naprzod wydáie ſię w nim, pięknieyſza nád perły orientalne, żyćia niewinność: ktorą on raz, ná Chrzćie S: wźiąwſzy, cale iey dochował: żył iáko w ćiele ludzkim Anioł: raz tylko, nie śmieiąc na iawie, przez ſen nań, nieporządność iakáś, natárczywie náſtąpiła: ktorey, tàk ſię mocno, choć ſnem związány, ſprzećiwił, iż mu ſię zaraz, krew noſem, i uſtámi lunęłá. Drugiś Xawierze Chrześćiańſki Nicetas, ktoryś niewſtydliwey Wenerze, krwią w twarz, i w oczy plunął: muśiałeś ſię wſtydem zarumienić niewſtydźie, krwią mężney niewinnośći odpędzony: pewnieś temu, więcey w oczy, zayrzeć na iáwie nieśmiał, ktoryć ſię przez ſen, ták mocnie ſprzećiwił. Temuć to u was Chrześćiańſkie afekty, o podobną ſumnienia czyſtość i niewinność trudno: że *nondum* (iáko mowi Apoſtoł) *ad ſangvinem uſq; reſtitiſtis*, ieſzcześćie ſię temu nieprzyiaćielowi, aż do krwie nieſprzećiwili. A o wzgardźie świátá, i doſkonałem, tego to Tryumfatora náſzego, uboſtwie, co powiem? oto raz, oſobliwą Ignacego S. dźielnośćią, z animuſzu, i umyſłu wſpaniáłego, mocno zrażony, iuż na potym, *non reſpexit ad vanitates, & inſanias falſas*. Nigdy ſię na márnośći świátowe, obeyrzeć nie chćiał: ále i owſzem, mężnie tym pogárdźił, co mu świat obfićie obiecował: do czego mu, zácne, ze krwie Krolow Nawárſkich urodzenie, wrodzona natury wſpaniáłość, i nabytá w Paryſkiey Akademij nauká, bez wątpienia, wielką nádźieię czyniła. Owećto Chryſtuſowego uboſtwá zamiłowánie, to w nim ſpráwiło, że wyzuwſzy ſię z włáſnego dźiedźictwa, i wſzyſtkiego, do źiemſkich marności afektu, ubogim żebrakom w ſzpitalach ſłużył, grubymi ſię potrawámi, iákby ſię niewolnikiem urodźił, potroſze pośilał. Na dáleką Indyiſką drogę, od Krola Luzytańſkiego, bogátą iałmużnę ofiaruiącego, nic przyiąć, okrom kilká kśiążek, i grubey ſukni, nie chćiał. W okręćie na twárdych ſię powrozach, i linach przeſypiał, boſo Ewanielią, po źimnych, i gorących kraiach opowiadał: Krwawe nie raz, po oſtrych kamieniach ślady, po ſobie zoſtáwuiąc. Tońćieſz, w łabęćim puchu, delikaccy Heliogabalowie, obieraydźie ſobie, pełną ućiech, i roſkoſzy drogę, źiemſcy Sardanapalowie, mowćie z owemi, u Salomoná, krotofilnikámi: *Nullum ſit pratum, quod non pertranſeat luxuria noſtra*, nieporządną pożądliwośćią uwiedźieni, weſoło wyſkakuyćie: ále też o tym wiedzćie, że do tey, ſzczęśliwey wieczności mety, nie dobieżyćie, do ktorey Franćiſzek S. przykrą, i oſtrą uboſtwa drogą, ſzczęśliwie doſzedł.

Ad Hebr: 12.

Sap: 2.

Widać ieſzcze w tym tryumfie, ſłáwnego Zwyćięzce náſzego, niezwyczayną ćierpliwość, i nienaſycony, przykrośći, i utrápienia afekt. Zaraz ná początku nawrocenia ſwoiego, ták ſię był ten S. Apoſtoł, nie tylko ſtátecznym przedśięwźięćiem, ále też, i mocnemi powrozámi, ná ſłużbę Bogu obowiązał, iż dla wpoionych głeboko w ćiało, węzłowatych powrozow, o iawne był zdrowia niebeśpieczeńſtwo przyſzedł. Wſzyſcy iuż byli, o życiu iego zwątpili, przywołány Cyrulik, i ruſzyć ſię ſpuchłego, i náćiekłego ćiałá iego, nieśmiał. I iużby mu było w tych ſidłach w ktore go, nienaſycona chęć umartwieniá, uśidliłá, dokonać przyſzło: gdyby byłá, wſzechmocna ręká Boſka, przez cudowne uwolnienie, z owych go pętow, nie wybawiłá: z ktorych on uzdrowiony, pełnym wdźięczności głoſem, ſłowy Dawidowemi, bez wątpienia mowił: *Dirupiſti vincula mea, tibi ſacrificabo hoſtiam laudis*. Przywroćiłeśmi, cudem wielkim Pánie, i Boże moy, iuż utracony żywot, otoż ći go, dla pomnożenia czći i chwały twoiey, na ofiarę oddaię, i poświęcam. Ieżeli złotouſty

Pſalm:

Doktor,

Doktor, Chryzostom S. ow łańcuch żelaźny, ktorym niegdy Piotr S. był dla Chystusa związány, więcey sobie nád złoto, i drogie kleynoty, wa- żył? Toć się w tym dźiśieyszym tryumfie, iaśniey nád rubiny, owe krwią Xawiera S. powrofki zárumienione, świećić, i iaśnieć musza.

A owo, zwyćiężoney nátury, niesłychánc, Zwyćięzce naszego, męstwo, iáko oczom wászym odmaluie? Był między inszymi wszpitalu Weneckim, gdźie ubogim Fráncifzek S. z wielką pokorą, ná ten czas służył; chory ieden żebrak, od srodze skancerowanych wrzodow, nieznośnie wszystkim obrzydliwy, szpetna ropą, z ćiałá owrzodźiałego, ustáwicznie ćiekłá, widać było w ćiele ogniłem kośći, smrod nieznośny, samo powietrze zarażał, i przystępu do chorego bronił; znieść i patrzyć ná to, samá naturá Xawiera nászego, nie mogła: Atoli iednák, żeby się był, dla Chrystusá zwyćiężył, przyrodzoną nátury przećiwność, i wstręt zwyćiężywszy, przystąpił do owego owrzodźiałego żebraká, i z nayspróśnieyszego wrzodu, ustámi swoiemi wszystkę ropę wyssał, myslac sobie: á czemuż ia się mam tym żebrákiem brzydźić? Ktorego Chrystus moy drogą krwią odkupił. Większyś, niż Hercules Xawierze! ktoryś nie z Bogini iákiey, ále z tego owrzodźiałego łazárza, męstwo i nieśmiertelność wyssał. Większe będźiesz miał, nad nędzą ludzką użálenie, kiedyś człowieká tego, bolesći, i utrapienia skosztował, zgodźisz się do pełnienia, w Indyi, Chrystusowego kielichá, Apostole S. kiedyś w Europie, ustá twoie, do ták przykrego napoiu przyuczył. Idźże teraz, między grube narody z Ewanielią, wielki Proroku! kiedyś, nie żarzystem węglem, iáko Izaiasz, ale tym wrzodem, usta twoie, na urzad Prorocki poświęcił. Nie strawnieysza ćię tám potrawá czeká: iesteś zlidzby owych: o ktorych Bog u Proroká Ozeasza mowi: *Peccata populi mei comedent*: Ieść i trawić Pogáńskie niepráwośći będźiesz. Iuż się rozumiem, z tákiego obiadu, z Piotrem S. nie wymowisz, kiedyś ták sobie w tey ropie zasmákował. Nie ugasiłeś iednák, widzę S. Apostole, tym nápoiem, áleś większe ieszcze wzniećił, w sobie prágnienie, ćierpieć dla Chrystusa, skąd owo, nie nasycone wszelkim utrápieniem, serce twoie, *Amplius Amplius*, więcey, á więcey, dla Chrystusa ćierpieć ustáwicznie prágnęło. Krwią się często za twoich penitentow grzechy, niewinnę ćiało twoie oblewało, á nawet i od rak czartowskich, zadáne razy, dźiwnieć dla Chrystusa smakowáły. Ustawicznym utrapieniem i prześladowániem nie mogłeś się nasyćić. O iákośćie dálekie, delikackie appetity násze, od smaku, nowego świátá, Apostołá! wy tylko w delicyach, i ućiechach, sobie smákuiećie, á na utrapienie, i naymnieysze, zaráz się marszczyćie; A Xawiera nászego błogosławione ustá, w samych tylko sobie, gorzkośćiach, i niesmakách smákuią. I coż za dźiw, choćby nas, ten S. Apostoł, do ćierpliwego rzeczy przećiwnych, znoszenia, záchęćił: kiedy i samego Chrystusa, iuż w ńiebie kroluiacego, do społeczności z sobą w ćierpieniu pobudźił. Ponieważ ile kroć razy, on w Indyach, co ćięszkiego ćierpiał, Chrystus w krucifixie, w dźiedźicznym Xawierow zamku, zostáiacy, záwsze się poćił: pokázuiac, że on prac, roboty, i ćierpliwośći, Apostołá swego, był uczestnikiem. Szczyći się, i słusznie z tego, Zákonu swego, wielki Patryarchá drugi, Francíszek S. z Assyżu, że na nim Chrystus, rany swoie wyraźił; A nasz Francíszek Xawier, samemu Chrystusowi, boleśći, i utrapieniá swoiego użyczał. Tákći to miłość, ukrzyżowánego Chrystusa, iednego Francíszká zraniłá, á od drugiego, zraniona zostawałá. Ale ktoż by te świetne rubiny, ćierpliwośći, i prac Apostolskich, Xawierá S. w tym tryumfie wyliczył? samym czásem przyćiśniony, bo w krotkośći, wszystkiego wypowiedźieć trudno, dalcy postępuiac.

Osee 4.

Miłość przećiwko Bogu, i bliźniemu, Tryumfatora náfzego, iáko drogi karbunkuł pokázuię: Ták naprzod Boſka miłośćia, ſerce iego pałało, iż mu z miaſt, i budynkow, w pole ſzerokie, wychodźić potrzebá było, áby tám, zapálone miłośćia Boſka ſerce iego, wolnieyſzy oddech miało. Z tey miłośći Boſkiey, pochodźiłá owa, pomnożeniá czći, i chwały Boſkiey, nigdy nie naſyconá chęć, i uſtáwiczne prágnienie. O owem wielkim Alexandrze, powiadáia: że ták chciwe ſłáwy, ſerce iego było, iż, gdy cały świát, pod moc ſwoię podbił; á o drugim uſłyſzał, rzewnie ná to zapłákał, że go w mocy ſwoiey nie miał: ále bárziey nie rownie, pomnożenia chwały Boſkiey ſerce Xawierowe pragnęło: Abowiem gdźie Alexander, nie tylko moca, i obecnośćia, ále i wiadomośćia, nie záſzedł; tam ſłáwny Chryſtuſow Zwyćięzca Francíſzek S. ſzerokie Páńſtwa, i rozległe Krolestwa, pod moc Chryſtuſowa podbił. Aże dáley do Chinenſkiego Páńſtwa, poſtapić nie mogł, nie łzy mu z oczu, ále duſzę z ćiałá, owo zbyteczne, pomnożenia chwáły Boſkiey pragnienie, wyćiſnęło. Ták ſerce w nim Apoſtolſkie, miłośćia Boſka pałáło, że przed obecnośćia iego, kámienne bałwány pogáńſkie, iáko wosk topniały. A afekty ludzkie, tymże miłośći Boſkiey płomieniem, częſto ſię zapaláły. Uznawáli to wſzyſcy, że ten S. Apoſtoł, nie przyrodzona iáka goraczka, ále miłośćia Boſka, iáko Fenix zgorzał.

A miłośćia bliźniego, iáko pałálo ſerce iego? świadkiem tego, owe nieprzeliczone prace, i trudy, dla zbawienia ludzkiego podięte, wyraźił to Chryſtuſow ná źiemi namieſtnik, Urban oſmy, kiedy ták *in Bulla*, o tym S. Apoſtole mowi: *Incredibilia videbantur, quæ propter nomen Domini IESV Chriſti, & ſalutem animarum, tolerabat, per diverſa enim regna, in vaſtis illis terrarum ſpatiis, pedibus ſæpe nudis, per arenas calidas pergebat, per ſpinas, longiſſima itinera conficiebat, ſæpenumero, contumeliis, opprobriis, & illuſionibus, quin etiam verberibus, & lapidibus impetitus, in periculis hoſtium in periculis itinerum, verſatus, ſæpe naufragus, vigilias, frigus, & nuditatem ſitim, famemq́ perpeſſus erat.* Trudno wypowiedźieć, iáko wiele dla zbáwienia ludzkiego ćierpiał, i czynił. Odległe kraie, wielkie i ſzerokie Páńſtwa, częſto boſo, po upalonym od ſłońca piaſku, po ćierniu, i oſtrych kamieniach obbiegáł. Prześladowánie, naśmiewiſká, bićia i kámienowánie ćierpiał, w morzu tonał, źimnem, prágnieniem, i głodem, nie raz ſtrudzony bywał. Więm że miłość, z ſkrzydłami malnia: takáć ſię ſkrzydłaſtá, przećiwko bliźniemu miłość, w tym S. Apoſtole wydawáłá: zkad ſzerokie morza, odległe Páńſtwá, raczey przelećiał, niżeli przebieżał: á czaſem, za konnym przewodnikiem idac, długa droga uſátygowány, końſkiego ſię ogoná chwytał, i za niem, w cwał iadacym, iáko mogł nadażał: bylebył tylko do zbáwienney roboty nie omieſzkał. Wſtyd i niewinność Páńieńſka, wyżebrána iałmużna odkupował; á iałmużnikow ſwoich, o wiecżnym zbáwieniu upewniáł, i że, za wczaſu, wiedźieć mieli godźinę śmierći, obiecował: co ſię rzecza ſama ziśćiło. I tecto ſą (bo wſzyſtkich wyliczyć nie podobná) Cnot, i świątobliwośći nieoſzacowánev, drogie, ſkárby, i klejnoty, ktore oczóm náſzym, ten wielki Indyiſki Apoſtoł w tryumfie ſwoim pokázuie.

Między inſzym, Chryſtuſowego tryumfu pozorem, wſpominá i to, Páweł S. mowiac: *Aſcendens Chriſtus in altum, captivam duxit captivitatem.* Wſtępuiac do niebá Chryſtus, wiele więźniow, Prorokow SS. z mocy czártowſkiey wyzwolonych, w tryumfie z ſoba prowadźił. Spoyrzyćie ieno, na tryumfuiacego dźiſieyſzego Apoſtoła S. á nieprzeyrzana, duſz ludzkich, z niewoli czártowſkiey, wybáwionych liczbę, około niego obaczyćie. Oto tych ſamych, ktorych ręka właſna ochrzćił, widać przy niem,

więcey niż million, i dwakroć sto tyśięcy: ták dalece, że śmie mowić prawdźiwie, sławny w Kośćiele Bożym Pisarz Thomas Bozius, że S. Fráńciszek Xawier, więcey sam, Pogan, i bałwochwalcow do Chrystusá, przez lat dźiesięć nawroćił, niżeli ich, wszyscy Herezyárchowie, przez pułtora tyśiąca lat, do swoich sekt poćiągneli. Czynią, iak widzę, wspaniałą ozdobę Apostołowi swemu, trzey orientalni Krolowie, ktorych on Chrystusowi pozyskał: i iako owa, przy narodzeniu Pańskim gwiazdá, do pokłonu, tegosz Paná, przyprowadźił. Czynią mu w tym tryumfie, wesołe okrzyki, niewinne dźiatki, ktorych on táiemnic, wiary S. náuczywszy, przez nie, bałwány Pogańskie, kruszył, i moc bałwochwalską burzył: czarty, z ćiał ludzkich, wyganiał, chorych nieuleczonych leczył.

Ze w tryumfie Chrystusowym, zwyćiężona śmierć, prowadźić miano, doyrzał tego Habakuk Prorok, gdy powiedźiał: *Ante faciem ejus, ibit mors.* Poprzedzać przed tym Pánem, śmierć zwyćiężoná będźie. Widzę i iá, tęsz śmierć pokonaną, w tryumfie Xawiera S. ktory naymniey pięćdźieśiat rożnych umarłych wskrzesiwszy, z rąk śmierći, gwałtem wydarł. A na duszy ożywionych od niego, kto wyliczyć może? Mogłbym ieszcze w tym tryumfie, pokázować od Xawiera S. ućiszone morza, zwyćiężone zá pomocą iego, wielkie nieprzyiaćielskie woyská, zwábione z Niebá ogńie, i pioruny. A dopieroż gdybym cuda iego, ná plác wyprowadzać, i wyliczać począł: patrzylibyśćie na milliony uleczonych od niego chorych, ná wypędzone z ćiał ludzkich, tyśiącámi czarty, na uśmierzone morowe powietrza, ná uspokoione woyny, widźielibyśćie goraiące przed ołtarzámi iego, w lampy naláne wody: słyszelibyśćie obrazy iego, z ludźmi rozmawiaiące, przyszłe przypadki oznaymuiące, i rożne łáski oświadczaiące. Uznalibyśćie, iáko śię świat wszystek, wielkmi cudámi iego, napełnił. Ale że do wyliczenia tego, czasu, i sposobu nie masz. Kończę rzecz moię, tryumfalną Koroną, ktorą ten wielki Zwyćięzca, z rąk Krola Naywyższego odebrał; ále i tey, ani wy śmiertelnym okiem doyrzeć, áni ia wam iey pokazáć mogę. Domyślam śię tylko, o wielkiey, a rozumem ludzkim niepoięty zapłáćie, ták sławnego sługi Chrystusowego. Ieżeli śmiertelne ćiało iego, wźięło tu ieszcze na źięmi, táką nagrodę, że nieskáżone, i nienaruszone, do tych czas w Goi, pierwszym mieśćie Indyiskim odpoczywa: lubo długo w wapnie niegászonym leżało: ieżeli ręká iego, w kilkádźięśiat lat po śmierći, od ćiałá z świeżym krwie wypłynieniem, i z przedźiwnym zapáchem odćiętá, w Rzymie, Stolicy Apostolskiey, prace swoie pokázuie: coż rozumiećie, iákiey chwały, błogosławioná dusza iego, w niebie zażywa? Zá co my, tobie naprzod chwalebny w świętych swoich Boże, niski pokłon oddáiemy. *Quia gloriâ, & honore coronasti Sanctum tuum Domine* żeś i tu wielkiemi cudámi, i w niebie niewysłáwioną chwałą, ták wielkiego sługę twego ozdobić raczył. Tobie potym Bogu, i Kośćiołowi iego, wielce przysłużony Apostole S. niezliczonych łask, i dárow Boskich, nábożnym afektem, winszuiac, twoiey śię opiece, i obronie oddáiemy. Aże nie mnieysza pomnożenia chwały Boskiey, i zbáwienia ludzkiego żarliwośćia w niebie, niż ná źiemi, pałasz: spraw to cudotworną dźielnośćią, áby śię w pogańskich, i heretyckich kraiach, wiará świętá Katolická, więcey á więcey rozkrzewiałá: á w nas prawowiernych, Chrześćiańská świątobliwość, co raz to większe pomnożenie bráłá. Spraw i to, záslug twoich dźielnośćią, áby serca násze Boską, i bliźniego miłośćią, ták iáko twoie, ustáwicznie pałáły: teraz, i na wieki. Amen.

KAZANIE

Na Dźień S. Barbáry Panny i Męczenniczki.

Neſcitis diem, neq; horam. Matth: 24.

STraſznyſz, czy weſoły widok, dńia dźiśieyſzego, w oczách moich, ſtawá? obaczyć śię, i uznać, iuż to długo nie mogę. Lękam śię naprzod tego, kiedy S. Pannę, i Męczenniczkę Barbarę, przy wieży ſtoiącą widzę. A dla Bogá, wſzak ta święta niewinność, nic nikomu nie zawiniłá: á czemuż przy wieży, iákoby ią tám, zaraz wtrącić miano, ſtoi? Myślę ſobie: pewnie kogoś, ná owey, w przeſzłą niedźielę, obwołáney ſądow Boſkich Iurydyce, do wieży, i ćiemnego taráſu oſadzono; owoż mu, do tego więźieniá, ſtoiącá przy wieży, Bárbará S. drzwi, i weśćie otwiera. Aleć ta S. Patronká naſzá, nikomu zguby, i karaniá nie życzy, i owſzem, wſzyſtkiego ſzczęśćia, i błogosłáwieńſtwa wiecznego, uprzeymie prágnie. A czemuż ią przećię, przy wieży ſtoiącą widać? Wiemy to wſzyſcy dobrze, że wieże, nie tylko dla tego buduią, áby w nich winowaycow więźiono, ále też wyſtáwuią ie, i ná to, áby w miaſtach, i fortecach, zgromadzonego ludu broniły, i ućiekáiącym, przed naiázdem nieprzyiaćielſkim, zá obronę ſtáły. Na toć to, wielká Patronká naſzá, Barbará S. przy wieży ſtawá, ábyśmy to o niey, zápewne, z poćiechą náſzą wiedźieli, że ona nas, od rożnych nieprzyiaćioł, á mianowićie, od zapálczywośći gniewu Boſkiego, przemożną przyczyną ſwoią, iáką wieża broni. Więc ieżeli kto, obawiá śię tego, że dńia, i godźiny, ſądowi oſtátecznemu naznáczoney nie wie, wedle słow dźiśieyſzey Ewanielii: *Neſcitis diem neq; horam*, nie wiećie godziny, ani dńia, niechże zegáru ná tey wieży, oſtárnią godźinę wybiiaiącego ſłucha. Ieżeli kogo z was, ow śmiertelny ieźdźiec, ktorego Ian S. na białym, czyli ſiwym koniu, w zawod bieżącego widźiał, z nápiętym łukiem, i z oſtrą koſą, dogániá? Ieżeli pioruny, i błyſkawice, ſąd Boſki poprzedzáiące, oczy, i uſzy rażą, ieżeli oſtry miecz gniewu, i zapálczywośći Boſkiey, zbliſka karku śięgá? Owoż ia, ſobie náprzod, á potym, káżdemu z was, pokáże mocną wieżę, i obronę pewną: kiedy powiem, iáko nas S. Panná, i Patronká naſzá Barbará, od złey śmierći, i gniewu Boſkiego, ſkutecznie broni. Będźie to ná większą chwałę Boſką, i nábożeńſtwa náſzego pilnieyſze, do tey S. Patronki záchęcenie.

Dobrze záiſte wieża, ktorą na obrazach, przy Barbárze S. widać, wyſoką tey S. Panny świątobliwość, i mocną nas wſzyſtkich, od gniewu Boſkiego obronę, wyrażá. Iáko bowiem, z wieże, dáleko widać: ták Barbará S. będąc od oycá właſnego, na wyſoką wieżę, na długie więźienie wſadzoná, dáleko okiem ſwoim zayrzałá: nie tym znikomym, i doczeſnym, świátá tego marnośćiom, ále odległemu niebu, i nieſkończoney wieczności, pilno śię przypatrowáłá. Wiećie, że z wyſokiey wieże, wielkie, i pozorne rzeczy, małe, i podłe, oku śię ludzkiemu zdádzą: takáć ieſt doſkonałość Chrześćiańſká, ná ktorą, kiedy kto wſtąpi, wſzyſtkie mu śię te źiemſkie pozory, i ozdoby, ktore ſobie, wielce ludźie poważáią, i za wielkie ſądzą, małemi, i podłemi bydź zdádzą. Wſzedł

byl na tá-

był na tákowa Chrześćiańſkiey doſkonáłośći wieża, ktora ſię wierzchem, aż trzećiego niebá tykáłá, Apoſtoł Paweł S. gdźie gdy ſtánał, ſnać od kogoś ſpytány, iákieby mu ſię też z tamtad, ozdoby, i okazáłośći świata tego zdáły? na co on ták odpowiedźiał: *Omnia arbitratus ſum, ut ſtercora.* Owe wielmożnośći, i wſpaniáłośći, ſkárby, godnośći, i urody, lichem i nikczemnym gnoiem, być ſię w oczach moich zdáły. Był na tákowey wieży, i Chryżoſtom S. na ktorey ſtánawſzy, ták o rzeczach źiemſkich, *Hom. 15. ad Populum* ſadźił: *ſicut è ſummo turris vertice, proſpectantibus, omnia puſilla apparent: ac non ſolùm homines, & arbores, ſed vrbes etiam integræ, ac magni exercitus, formicarum inſtar, ſuper terram ire videntur: ſic qui animo in cæleſtia erecto, quaſi in ſublimi commoratur, omnia ei humana, potentia, gloriá, minuta, ac exigua apparent.* Iáko z wyſokiey wieże patrzáiacym, wſzyſtko ná źiemi w oczach drobnieie; nie tylko ludźie, i drzewa, ále też zámki, miaſtá, obozy, i woyſká, czołgać ſię po źiemi, iáko mrowki zdadza: ták kto ná wyſoka Chrześćiańſkiey doſkonáłośći wieża, myśla i afektem, wſtapił, wſzyſtkie mu te źiemſkie możnośći, godnośći, doſtátki, i ućiechy, małe ſię i nikczemne być widza. Ad Philip. 3 S. Chryſo ſt:

Ná takać świątobliwośći wyſokość, wſtapiła byłá i Barbará S. kiedy z wieże owey, do ktorey ia oćiec włáſny wtraćił, od wſzyſtkich marnośći źiemſkich, nie tylko ćiałem, ále więcey afektem, podnieſiona, ták ſię wyſoko wzbiła, iż wſzyſtkiemi temi pozorámi, świátá tego, ſtátecznym ſercem, odważnie pogardźiłá, marne ſię iey, oycowſkie doſtátki, liche świátá tego ućiechy, nikczemne roſkoſzy być widźiały. A na oſtátek, iáko *turris*, w łaćińſkim ięzyku, *à terrendo*, ábo *tuendo*, ſwoię nomenklacya bierze; ponieważ, ná to wieże w miaſtach, i forteccach wyſtáwione bywáia, áby nieprzyiaćiołom poſtráchem, á obywatelom ſwoim, obrona były: ták Bárbará S. duſznym nieprzyiaćiołom ſtraſzná, nam ieſt pożyteczna, i ku obronie ſłużáca. I do tey ći to, obrony ſwoiey, iáko do oſobliwey, przed gniewem Boſkim, fortece, przyimuie Bárbará S. tych wſzyſtkich, ktorzy ſię do niey ućiekáia.

Ieſzcze ſię to, w śmiertelnym żyćiu iey pokazáło, iáko oná, przed gniewem, i zapálczywośćia Boſka, obrona, wielom być miáłá. Uchodźi raz tá S. Panna (iáko dobrze, z hiſtoryi żyćia iey wiećie) przed gniewem, i furia włáſnego oycá, ktory ia o wiarę w Chryſtuſa, z dobytym, i błyſkaiacym ſię mieczem, ná śmierć tudzieſz doganiał, ućiekáłá iáko łaniá, przed brytánem, corká przed oycem; aż owo, w biegu napádnie na wyſoka, á nie doſtępna ſkáłę, ktora iey drogę, do dálſzey ućieczki zagrádzáłá, i nadbiegáiacey furyi oycowſkiey, zatrzymywáłá: radáby byłá S. Panná, iáko ućiekáiaca gołębica, przed iaſtrzębem, ſkáłę owę, gdyby iey kto był ſkrzydeł dodał, gora przelećiałá: ále że ſię śmiertelne ieſzcze ćiało, wzbić w zgorę nie mogło: twardá i nieużytá, z nátury ſkałá, użaliwſzy ſię niewinnośći pańieńſkiey, cudownie iey, przez ſię wrota uczyniłá, i wolnego prześćia, roztapiwſzy ſię, dopuśćiłá: á potym ſię znowu zawarłá, i tym ſamym furia oycowſka zahámowałá. Na ktory cud, kiedy ſię ia, zdumiałym okiem zapátruię, przychodźi mi na pámieć, owo, nie mniey cudowne, przy śmierći Chryſtuſowey, opok ſkruſzenie: o ktorych Ewanieliſtá S. powiedźiał: *Petræ ſciſſæ ſunt:* kiedy Zbáwićiel naſz, na Krzyżu dokonał, opoki, ſzeroko ſię rozdárſzy, otworzyły. Ieżeli ſię o przyczyny pytaćie, czemu ſię to, przy śmierći Chryſtuſowey, opoki kruſzyły? owoż ie wam, krotko, ſtoſuiac ſię do ſenſu moralnego, namieniam: na waſzeć to, twardſze nad krzemień ſercá żydowskie, zawſtydzenie, te ſię skáły, przy śmierći Chryſtuſowey padáły. Powiadáia Rabinowie żydowſcy, że madry Salomon, Matth: 27

wynalazł był ták dźielna krew, iakiegoś robáczká, ktora ćioſowe kámienie, na fabrykę Kośćiołá Ierozolimskiego, lepiey i ſkuteczniey, niż oſtre zelazá kráiałá. To pewnieyſza że Chryſtus, ktory u Pſalmiſty, *vermis, & non homo*, małem ſię robáczkiem nazywa, nie tylko owe kámienne opoki, ale twardſze nad krzemień ſercá ludzkie, krwie ſwoiey dźielnośćią, pokruſzył. Wſpomináią ſłáwni Hiſtorycy, iáko wielki woiownik i poſtrách Rzymſkiego Páńſtwá Annibal, chcąc wtárgnąć, z woyſkiem do Włoskiey źiemie, kiedy mu wyſokie gory Alpes, przyſtępu broniły, kazał twarde owe ſkały, tęgiem octem polewáć, á potym, od octu zwątlone kruſzyć, i obaláć, ktorym ſpoſobem, łacno, czego chćiał, dokazáł. O czym i Poeta nápiſał. *Diduxit ſcopulos, & montes vicit aceto.* A czy ieno Chryſtus, owem z żołćią zmieſzanym octem, ktorego ná Krzyżu koſztował. tych twárdych skał, nie pokruſzył? áby lepſzy miał przyſtęp, ná zwoiowanie, podźiemnych kraiow, i wybáwienie Oycow Swiętych, z niewoli. A co byłá inſzego Spráwiedliwość Boská, ná grzechy ludzkie, ſłuſznie zagniewaná? tylko twardá, i nie użytá skałá; owoż kiedy przy śmierći Chryſtuſowey, twarde ſię skáły kruſzyły, tym ſię to wyráźiło, że krew Chryſtuſowa, i Boſka Sprawiedliwość zmiękczyłá, i twardſze nád opokę niebo, národowi ludzkiemu otworzyłá. Coś ći ſię podobnego, przy męczeńſtwie, dźiśieyſzey Barbary S. co niegdy przy śmierći Chryſtuſowey zſtało: ponieważ i przed nią, twardá ſię ſkałá otworzyłá, Mogłbymći ia mowić, że ſię to dla tego zſtało, aby ſię ow tyran, nie oćiec, ſrogośći ſwoiey záwſtydźieł: kiedy widźiał, że ſamá nieużytá ſkałá, tey broniłá, na ktorey on zgubę, z oſtrem żelazem náſtępował. Więc iáko, z ſtego ſłowa, *Pater*, trochę litery pomięſzawſzy, uczyni ſię *Petra*, wzaiem z tego ſłowá, *Petra*, łacno będźie *Pater*, ták na ten czas, Swiętey Pannie, *Pater* zſtał ſię *Petra*, oycá właſnego, nad ſkałę nieużytſzego, przećiwko ſobie doznałá: á *Petra*, iáko *Pater*, opoká, iáko oćiec, ućiekaiącą corkę, mile przyięłá, i obroniłá. Ato widzę, że niemal na świećie takowey trudnośći, ktoreyby cnotá, zwłaſzcza pańieńſká, zwyćiężyć, i pokonać nie mogłá. Niechay iáko chcą, ſtawaią na drodze zbáwienney, rożne, iáko ſkáły trudnośći. Niechay ztwardnieie, iako kámień; rodźicow afekt: nabożne proſby, i święte afekty pańieńſkie, zwyćiężyć to wſzyſtko, i przekonać, cnota ſtáreczna, mogą: káżdá im trudność uſtąpić, iák opoká muśi. Dáie Pſalmiſtá Pańſki, oſobliwą pochwałę opoce, kiedy oniey mowi: *Petra refugium herinaceis*, ábo iáko inśi czytáią: *Petra aſylum leporibus.* Opoká ieſt to ućieczká, i obrona przed dźikiem, i drapieżnem zwierzem, boiaźliwych záiacow, i inſzych ſłabych zwierzątek. Niech na ćię niewinności, i ſłaba płći pańieńſká, beſtyalſkie afekty, iako chcą naſtępuią, opoká ćię, na wzor Barbary S. od tych pſow, i wilkow obroni. Patrzył ná to, właſnemi oczyma Dawid, kiedy przed ogniſtą obecnośćią Boſką, *montes ſicut cera fluxerunt*, iáko woſk przed ogniem gory ſię roſtapiały. Znáć iáko gorącym ogniem, Boſkiey miłośći, ſerce tey Swiętey Panny, gorzało, kiedy przed nią, i twarde ſkały, iáko woſk topniały. Mowćie wy ieſzcze że to afekt páńieńſki, i twardſze nád opokę, łacno zmiękczy ſerce: á ia zaś ták nábożnie rozumiem, że ſię dla tego, dziśieyſzey S. Pannie, twardá opoká otworzyłá, iż oná, z oſobliwego Boſkiego przywileiu, miękczyć ludzkim grzesznym, Boſka Sprawiedliwość, iáko opokę miałá. A z tego, niech mi ſię tákie porownanie, uczynić godzi: iáko krew Chryſtuſowa, ták i przyczyna, Barbary S. opokę, Boſka Sprawiedliwość, wyrazáiącą, dziwnie ſkutecznie kruſzy, i miękczy. A skámieniałá na czyie grzechy, Boska Sprawiedliwość? użyć ſię czyiem proś-

bom i

ſbom, i modlitwom, Bog zagniewány nic nie dał? niechże ſię táki, do obrony, i przyczyny Barbáry S. ućiecże, á ona mu Boska Spráwiedliwość, iak opokę zmiękczy, i ućiekáiącemu, przed záſłużonego karániá mieczem, wrotá, do łáski, ſzczęśliwie otworzy.

Ale, ktorem że to ona ſpoſobem, tego dokázuie? wnetże to powiem, tylko w przod to co Ian S. w obiawieniu ſwoim świadczy, krotko uważę. Powiadá pomieniony Sekretarz Páńſki, że ſię przed nim, ták w niebie Chryſtus przechwalał, *Habeo claves mortis.* Mam klucże śmierći. To też to Pánie, i śmierć, má ſwoie oſobne klucże? Bá nie máſzći to ná świećie, większego nędzarza, nad śmierć: bo lubo, ták wiele, i częſto ludźiom bogátym, ſkárbow odbiera, á przećię ſamá nic nie ma, tylko iey gnaty, i kośći, á cożby chować, zá temi kluczami miała? Chybá że rydle i motyki, ſą zá kluczami, u śmierci: ktoremi ona doły, i groby umarłym otwiera, i tam trupie kośći, zgniłość, i robactwo, pod kluczem chowa. Ale ma oná klucze, i do innych ſkarbow. Gdybym ia wam, tákie pytánie zadał: kto też u ludźi bogátych, á do tego ſkąpych, podſkárbiem zoſtáie? wybyśćie mi, tych, abo owych ſług páńſkich pokázowáli: á o drugichbyśćie powiedźieli: że ſię bez tákiey uſługi obeydą, ſámi dobrem ſwoim záwiáduią, ſámi ſzafuią: á rychliczby ſię drugi do ſercá, niż do ſzkatuły, klucza komu powierzył. Otoli ia tego ieſtem rozumienia, że śmierć, u tákowych ludźi, podſkarbiem zoſtáie. Aza nie ták bywa? będźie owo kto ſkąpy, i nieużyty, ktory raz pięniądze do ſzkátuły, ábo ſkrzynie zchowawſzy, nigdy do nich, przez cały żywot nie otworzy: proſzą Zakonnicy, przykrzą ſię ubodzy, przyiaćiel o wygodę i pożyczenie, wnoſi pokorną proſbę, upominaią ſię pożyczalnicy długow, domagá ſię záſłużonego czeladź. A pięniądze przećie, iákoby do nich klucza nie było, dármo w ſkrzyni, i w ſzkatule leżą. Niechże śmierć takiemu, z bliſká w oczy záyrzy, doktorowie o zdrowiu z wątpią, ſpowiednik, o bliſkim ześćiu upewni, chorobá ćięſzka, duſzę z ćiałá wygániać pocznie: aż chory, każe iednę i drugą pinięDzy ſkrzynię, do ſiebie przynieść, po iednemu worku, ábo ſzufladźie, wywłoczyć pocznie; to na reſtytucyą i nagrodę ukrzywdzonym, owo na zapłáię czeladźi, oſtátek na iałmużny do kośćiołow, klaſztorow, i ſzpitalow odkázuie. A dla Bogá! ktoſz do owych zardzewiałych zamkow, i kłotek otworzył? śmierć, co z bliſká w oczy zayrzałá. Tenći to podſkarbi, tym przy dokończeniu żyćia, hoynie ſzafuie, co łákomſtwo chciwie zbierało, i pilnie chowało. A czáſem też ten śmiertelny podskarbi, i klucze przekryie. Radby podczas umieraiący, poki ieſzcze trochę życia śmiertelnego zoſtáie, ukrzywdzonym nágrodźił, czeladzi popłáćił, oſtátek na iałmużny, za duſzę ſwoię rozdał. Każe do ſiebie worki, i skrzynie nośić, aż owi, co na ſukceſyą czekáią, bácząc, że po tákim ſzafunku, nie wieleby ſię im zoſtáło, powiedzą: że klucze zginęły, nie máſz tego, coby do skarbu otworzył: A czemu ow, pánem doſtátnim zoſtał, śmierć mu cudza, do ſukceſyi, i wielkich doſtátkow otworzyłá. A nie tylko do pieniedzy, ále też do ſumnienia, przy śmierći klucze, nayczęśćiey zoſtáią, nie dbá drugi, o uſpokoienie ſum[illegible], nie myśli o uſprawiedliwieniu ſię z Pánem Bogiem, nie pomni iak ſię dawno ſpowiadał: niechże ſię táki, w ćięſzkiey chorobie, ábo malignie, śmierći przelęknie: aż on Xiędza, i ſpowiedźi wołá, grzechy ſwoie na [illegible]ę wyznawá: śmierćći to, ták twarde ſumnienie otworzyłá. Zawali drugiemu gardło, w oſtátniey chorobie flegma, odeymie ćięſzka niemoc mowę, aż chory, choćby ſię chćiał ſpowiadać, nie może. Umarł drugi nagle, marnie na poiedynku zábito, do ſpowiedźi nie przyſzło: śmierć do ſumnięnią, kluczy

nie po-

nie pozwoliłá. Tákći to ten śmiertelny podskarbi, iednym do skarbow, i sumnienia otwiera, á drugim zamyká. Nie uznawá drugi śmiertelney kondycyi swoiey, ták żyie, iákoby wiekować miał ná tym świecie: niechże ieno obáczy, iáko to ubodzy, i bogáći, młodźi, i stárzy, ieden po drugim, umiera: aż on to uznać musi, że nikogo młodość, i uroda, bogactwá i godności, od śmierći nie wyzwalaią. A zátym, gotuie się za wczasu na śmierć, przez nabożeństwo, posty, i iałmużny. Smierći i temu, do uznánia kondycyi swoiey, rozum otworzyłá, i do uczynkow dobrych, wola záchęćiłá. Ale odebrał Chrystus, śmierći klucze, z czego, przechwaláiac się, przed Ianem S. mowił: *Habeo claves mortis*, mam ia klucze śmierći Abyśmy wiedźieli, że do nikogo śmierć, przystąpić nie może, chybá że iey, pierwey wyroki Boskie otworzą, i przystępu pozwolą, w ten czasći to tylko śmierć, do iałmużny pokuty, i uspráwiedliwienia, ludźiom otwiera, kiedy iey Chrystus, kluczy pozwoli. Drudzy zaś, pomienione słowá Pańskie, w tym sensie biorą: że Chrystus, śmierć pod kluczem, iáko skarb drogi chowa: służy do tego wytłumaczenia, co Dawid w Psal: 115 powiedźiał: *Pretiosa in conspectu Domini, mors Sanctorum ejus.* Drogá iest, i kosztowna śmierć, w oczach Boskich, ludźi sprawiedliwych. I záiste, iestći śmierć dobra, skárbem nieoszacowánym. Poniewasz, choćby się człowiek, niewiem iáko Panu Bogu zádłużył, i na ćięszkie karánie zarobił, ieżeli go dobrá, i szczęśliwa śmierć potká, że wszystkiego się, na sadźie Boskim wypłaći, zá wszystko dosyć uczyni. A z przećiwney strony, choćby kto (cnot, i zasług, miał nie przeliczona liczbę; ieżeli przy tym wszystkim, śmierć zła, i nieszczęśliwa nástapi, wszystko to, za nic nie waży, karác tákiego wiecznymi czasy, Boská Sprawiedliwość będźie. A zátym nie dźiw, że Chrystus wyráźnie mowi: *Habeo claves mortis*, chowam ia śmierć dobra, pod kluczem, iáko skarb nieoszacowány.

Psalm 115.

Ktorych to kluczy, od dobrey, i szczęśliwey śmierći, ieżeli komu, tedy dźisieyszey Pánnie S. i Męczennicce Barbarze, ręce się Boskie powierzyły. Poniewasz, iáko z rożnych, á pewnych Historyi, świátu Katolickiemu wiadomo, ma ona, ten od Bogá przywiley, że tym, ktorzy się do niey, nabożnym afektem ućiekáią, śmierć dobra, i szczęśliwa iedna, i uprasza. Co gdy wielom czyni, tym samym, od gniewu, i strasznych sądow Boskich, tákowych zastánia, i broni. A zna to kto do siebie, że na sprawiedliwy sąd Boski, i wieczne káranie, grzechámi, i kryminałámi swoiemi zarobił: ieżeli mu dobra, i szczęśliwa, a oraz droga, przed obecnośćia Boska śmierć, ta S. Panná uprosi, wynidźie tákowy, i wypłaći się ze wszystkiego. I tymći to, do dobrey, i szczęśliwey śmierći kluczem, otwiera nam Barbará S. do pomocy swoiey, iáko do mocney wieże, i pewney, przed gniewem Boskim obrony. może i oná mowić: *Habeo claves mortis*, powierzył mi się Bog kluczy, do dobrey i szczęśliwey śmierći, ktoremi ia do łáski, i miłośierdźia Boskiego, łacno ludźiom otwieram. A będźiemysz też, ták szczęśliwi do ćiebie S. Panno i Patronká nasza? a otworzysz że i nam, do tego nieoszacowánego skarbu, dobrey i szczęśliwey śmierći? Za większeby to szczęśćie, poczytałá sobie mizerna dusza moia, gdyby mi dobra w łasce Boskiey śmierć, ta S. Patronka uprosiłá, niżeli gdyby mię Krezus, álbo Midas iáki, wszystkiemi skarbámi swoiemi udárowáł. Abowiem, tym sposobem wypłaćiłbym wszystkie długi moie, Boskiey Sprawiedliwośći, na sadźie ostatecznym. Przebog S. Panno! przez owę ćię miłość Boska, ktora serce twoie gorzało, goraco prośiemy: ábyś nam do tego skarbu, na wypłácenie grzechow naszych, i szczęśliwey śmierći, przy ostátecznym zgonie życia naszego,

ſzego, otworzyłá: Uczyni ták, iáko prośiemy, S. Patronká naſzá, ieże-
li oſobliwe nabożeńſtwo, mieć do niey będziemy.

Ale ma ieſzcze, ta S, Panná, i inſzy ſpoſob, ktorym nábożne ku
ſobie afekty, od gniewu Boſkiego, i ſtraſznego ná ſądźie oſtátecznym
dekretu, ſkutecznie broni, i záchowuie. Widzieć piękne tego podobień-
ſtwo, w Piśmie S. możemy. Nie było moim zdániem, ſurowſzego i nieu-
żytſzego Proroká, nad ognistego Eliaſza: ſłuchayćie ieno! czego to go-
racość i ſurowość, iego narobiłá: on gniewem ſię zapáliwſzy, dwie rocie
Krola Ochoziaſza żołnierzow, ogniem z niebá ſpalił, á nad to, kilka
ſet fałſzywych Prorokow, oſtrego miecza dopadſzy, ręką właſną powy-
ścinał: á nadewſzyſtko niebo zamknął, kanąc iedney kropli deſzczu,
ábo roſy, na uſchłą źiemię, przez trzy láta nie dopuśćił, nic on na po-
wagę, i grożby Achabowe nie reſpektował, nic na furią rozjadłey ná
ſię Iezabele nie dbał. A co dźiwnieyſza, głod, nędza, i utrápienie ludzkie,
nic go do miłośierdźia nie wzruſzyło. Widźiał, i ſłyſzał, iako w owey dłu-
giey ſuchośći, wſzyſtkie ná źiemi pożytki, i urodzáie poſchły: by-
dlęta, i ludźie, od głodu umierali: á przećię nic ſię tym, twardſze nad
opokę, i kamień ſerce iego, do miłośierdźia nie wzruſzyło. Kiedy zaś,
tenże Prorok, owey w Serapćie Sydońſkiey, goſpodyni ſwoiey, umárłego
ſynaczká obaczył, użaleniem i miłośierdźiem wzruſzony, wołáć, i modlić
ſię do Paná Bogá nie przeſtał, aż okrzepłe pacholę wſkrzeſił. A cze-
muż to, iednego dźiećięćia śmierć, bárźiey niżeli cáłego kroleſtwá u-
trapienie, i nędza, tego Proroká do miłośierdźiá pobudźiło? Więceyć to,
iako widzę ten Eliaſz dla iedney dewoty ſwoiey, niżeli dla Krola Achabá,
i cáłego Páńſtwa Izraelſkiego czynił. Podobnieyći to było S. Proroku,
ták wielkiey liczbie ludźi ubogich, á podobno i ſprawiedliwych, niż te-
mu pacholęćiu, miłośierdźie pokázáć. A coż ſię za krzywdá temu u-
márłemu dźiećięćiu zſtáłá? oto że w niewinnośći, z tego świátá zeſzło,
na łono ſię Abrahamowe doſtało: á w dalſzym wieku, pieśćiłaby to by-
łá Pani mátká, chwyćiłaby ſię byłá, młodego ſercá, iaká niepráwość,
ktorey, nie wiem ieżeli nie wiecznym karániem, przypłáćiłby był ten ſy-
naczek muſiał: á teraz ná wieczny odpoczynek poſzedł. Okrom tego
w kroleſtwie Izraelſkim ták wiele ludźi, nie tylko ná ćiele, ále z roſpa-
czy, ſnać i na duſzy, w ćięſzkim głodźie, ginęło; á przećię, nic ſię tym
ſerce Prorockie nie wzruſzało. Obaczyſz Eliaſzu, że ty na kłopot, i
utrapienie właſne, to umárłe dźiećię ożywiſz. Oto Pani mátká bę-
dźie na ſyná chćiwie zbieráłá: iak trochę podroście, trzebá go będźie
do ſzkoły, potym do dworu, ábo pod Chorągiew wypráwić: wielki ná
niego wydátek wychodźić muśi: aż ſię ty z dobroczynnośćią, iáłmużną
i łáſką, tey to Dobrodźieyki twoiey pożegnáć niepochybnie mu-
śiſz. Co ſię tobie na habit, i pośiłek doſtáć miáło, to podráſtáiącemu pa-
nu młodemu na bławáty, i bankiety wydáć ſię muśi. Boię ſię i oto, że-
by ſię tá uczynność, niewdźięcznośćią, wſkrzeſzonego ſyná, i
ſamemu Eliaſzowi nie nagrodźiłá. Ieżeli bowiem przywiedźie do tego,
tę nabożną matronę, że za żywotá ſwoiego, cokolwiek ná iáłmużny, i
do kośćiołá zápiſze, i oddá: to pan młody złey woli ná niego będźie,
o chćiwość mu, i łakomſtwo, nie raz przymowi: że ſię to komu in-
ſzemu, á nie iemu doſtánie: i będźie chćiał Eliaſzowey theologij po-
práwowáć, mieniáć: ba niegodźić ſię to dla iáłmużny, dźiedźica ſuk-
ceſyi odſadźiáć. Lepieyby ſię to było temu Prorokowi nágrodźiło,
gdyby był utrapione, w Kroleſtwie Izráelſkim, ludźie, w ćięſzkim głodźie
ratował. A czemuż przećię, tam miłośierdźia pokázáć niechćiał: a tu
ſię do niego barzo ſnádno ſkłonił? Inſzey przyczyny, tákowey odmia-
ny, trudnego do łáſkáwośći Eliaſza, w piśmie S. nie znaydźiećie, tylko

tę, że go owa niewiastá, chlebem w domu swoim ubłagáłá i do miłosierdźia nakłoniła. Widząc ábowiem Prorok S. iáko owa pobożna matroná, w ćiężkim głodźie, chlebem go swoim zaśilałá: choćiayże skłonnego do surowośći serca, wstrzymać od użalenia i miłosierdźia nie mogł, ále ták do Paná Bogá mowił: iáko go Basilius Seleucensis mowiącego

Basil: Selc: Orat: 2. wysłuchał: *Sum tandem, charitatis in homines mansvetissimus administer.* Kiedy widzę Pánie, że mi ta pobożna białogłowa, chleba nie żałuie, otoż serce moie, iuż do miłosierdźia skłániam, i syná iey, z dáru twoiego ożywiam. Dobrze nam tá, Eliaszowa gospodyni, S. Pannę i Męczenniczkę Barbarę znáczy: á Eliasz Boska zapalczywość, i oraz nas grzesznych ná sobie wyrażá. Tákći to Spráwiedliwy Bog, iak ognisty Eliasz, na śmierć, na ogień, na głod wieczny, potępiać ludźi niezbożnych, ná sądźie ostátecznym będźie: kogo iednak Barbara S. z osobliwego przywileiu swego, Chlebem Niebieskim, w istotę Ciałá Chrystusowego przemienionym, przy ostátnim żyćia śmiertelnego zgonie nakármi, tym samym, do łáski i miłośierdźia, zagniewánego Bogá, iák Eliasza, snadno náklońi. Tym oná Chlebem uymuie i błagá zagniewanego Bogá. Doznał tego ow w źiemi Olenderskiey Henryk, o ktorym w obroku żywotá dźiśieyszey Barbary S. maćie. Ten kiedy w zagorzałym domu swoim sprzęt domowy, i skrzynki prętko wynośił, dom się na niego obalił, i ogniem w koło obtoczył: w ktorym iuż napoł upiekły zostáiąc, gdy ná Patronkę swoię Barbarę S. zawołał, áby przez SS. Sakramentow Chrześćiańskich, z świata nie schodźił, przybyła na pomoc wzywáiącemu Barbará S. i ták długo duszę w ogorzałym ćiele zatrzymałá, poki się człowiek ow, grzechow swoich nie wyspowiadał, i N: Sakramentem na drogę wiecznośći nie zaśilił. Táki był, i ow drugi na imie Klemens, o ktorym Czeskie historie wspomináią, iż na pal, za zbrodnie swoie wbity, gdy wezwał na rátunek dźiśieyszey Patronki S. skonać ná palu, nie mogł, aż się przez spowiedź Panu Bogu usprawiedliwił, i Ciałem Chrystusowym pośilił. Smieleybyśmy się i my, na sąd Boski stáwili, gdybyś nas S. Panno, tym Niebieskim, Pośiłkiem, w godźinę śmierći naszey umocniłá.

A za to, iaki, teyże Pannie S. doroczney wdźięczności trybut oddámy? że nam ozdobę i poćiechę narodu nászego B. Stanisława Kostkę po dwa kroć tym Strawnym Niebieskim, przez ręce Anielskie, nakarmiła, Temuć to, my Polacy, Boskiego karaniá, nie ták iako grzechy násze zasługuią, doznawámy, że ta S. Panná, Boską miłośćią pałáiącego B. Stanisławá, iák drugiego Eliasza, w ćięszkim łaknieniu na obronę nászę zaśilałá! O iakieby to szczęśćie nas wszystkich było! gdyby ta S. Patronká naszá, tym Ciałá Chrystusowego Chlebem, Bogá na nas zagniewánego uięła i przeiednałá, bieżelibyśmy na wzor Eliasza *in montem DEI Horeb.* ná gorę błogosławioney wiecznośći: tym Chlebem, i strawnem pośileni. Nieby nam, zagniewány na grzechy násze Bog, na strasznym sądźie swoim nie uczynił, gdybyśmy go za przyczyną Barbary S. tym Chlebem, w łásce Boskiey przyiętym, uięli i ubłagali. Owo krotko mowiąc, iáko drugá Panná, i męczenniczká Agatá S chlebem na cześć swoię poświęconym, widome ognie, i pożary gaśi, i od miasta Katány oddala: ták Barbara S. Chlebem, w Ciało Chrystusowe przemienionym, od płomieńia Boskiey Sprawiedliwośći, w godźinę śmierći, ludźi do śiebie nabożnych, broni i zastaniá. Uczyń ták S. Panno i Patronko naszá, przyimi garnące się do obrony twoiey, iáko do mocney wieże, nabożne afekty násze: chćiey nam zmiękczyć twardszą nad skałę, Sprawiedliwość Boską. Otworz nam do szczęśliwey śmierći. Pośil nas na drogę wiecznośći, ábyś my zá przyczyną twoią, wolnemi od strasznych sądow Boskich, i wiecznego karaniá zostawáli. Amen.

KAZA-

KAZANIE
Na Dźień S. Mikołaia Biskupa i Wyznawce.

Tradidit illis Bona sua. Matth: 21.

GOdźień osobliwey pochwały, Pan w Ewanielii opisany, ktory między wierne sługi swoie, rozdał bogáte talentá, ábowiem wszelka rozumna naturę naybarźiey szczodrobliwość sławić i zalecać zwykłá. Ludźie naprzod do wielkiey sławy, i świątobliwości, przychodźić przez szczodrobliwość zwykli. O zacności natury Anielskiey, podobnobyśmy nie wiedźieli gdybyśmy ich hoyności nie doznawáli. A dopieroż Pan Bog z tąd ma naywiększą sławę, że on iest *misericors, & miserator Dominus.* Miłościwym i szczodrobliwym Pánem. Tać to szczodrobliwość, i dźiśieyszego wielkiego Biskupá, Mikołaiá S. osobliwie zaleca. Ona go o wielką świątobliwość, iaká śię iedno, znaydowáć w śmiertelnym człowieku może, przyprawiłá. Hoyność go z Aniołámi zrownałá, i owszem samemu Panu Bogu podobnym uczyniłá. Niechże Swięty i hoyny Biskup, tę ma odemnie dźiśiay pochwałę, że on dla osobliwey, przećiwko potrzebuiącym szczodrobliwośći, do wielkiey świątobliwośći przyszedł. Hoyność go Aniołom rownym, Bogu podobnym uczyniłá. Bog ztąd w miłośierdźiu swoim niewysłáwiony, większą sławę, szczodrobliwośćią naywięcey wsławiony Mikołay S. wysławienie, my do teyże hoyności, záchęcenie odnieśiemy.

Zniskąd więcey sławy, ludzka kondicya nasza mieć nie może, iáko z cnoty i prawdźiwey świątobliwośći. Zacne i wysokie urodzenie, wielkie bogactwa, i iaśnie oświecone godnośći, nie pewne to, i prętko wysycháiące, sławy ludzkiey zrzodła. Zacne naprzod urodzenia, ladaiákie postępki szpecą, i hańbią. Bogactwa odmiennego szczęśćia niestátek, prętko odbiera, śmierć gwałtem wydźiera: iaśnie oświecone, i naiaśnieysze godnośći, zazdrość ludzka gaśi, á ostátek proch śmiertelny zasypuie. Ledwo śię iuż coś trochę pamiątki, na świećie warta, do Boskiego śię rodu, odzywaiących Aeneaszow i Alexandrow. Wywietrzałá iuż dawna sława owych bogátych Midow i Kresusow. Pogasły imioná, sławnych niegdy u świátá Augustow Iuliuszow, i inszych niewyliczonych Monarchow: samá cnota, i świątobliwość, o nieśmiertelną sławę przyprawowáć zwykłá. Iáko o tym i Poeta świadczy: *Non honor & census, nec clarum nomen Avorum, sed probitas magnos, ingeniumq́; facit.* Nie z godnośći i bogactw, ani z urodzenia, ále z cnoty, trzebá szukać zalecenia: ktorey to cnoty i świątobliwośći, i nayczęstszem i naypewnieyszym srzodkiem, szczodrobliwość bywa: tak dalece, iż gdźie śię kolwiek hoyność znayduie, tam o cnotę, i świątobliwość nie trudno.

Doznał tego między inszemi Krol Izraelski Dawid, kiedy śię ták do Paná Bogá swoiego w Psalmie 81. nabożnie modlił: *Custodi animam meam, quoniam sanctus sum,* strzeż Pánie dusze moiey, ábowiem święty iestem. Ze Dawid goraco oto Páná Bogá prośi, áby strzedz dusze iego raczył, ia śię temu námniey nie dźiwuie: ábowiem niemasz ná świećie tákiego człowieká, ktoryby mogł ustrzedz dusze swoiey, dostátecznie, ieżeli do tego straż Boska nie przystąpi. Oczym, ták i na inszem mieyscu Psalm: 81.

 tenże

tenże ukoronowány Prorok powiedźiał: *Niſi Dominus cuſtodierit civitatem, fruſtra vigilat, qui cuſtodit eam.* Ieżeli Bog duſze ludzkiey, iáko miáſta iákiego, ſtrzedz nie będźie, żadná iey pilność náſzá pewnie nie uſtrzeże. Skad on ſłuſznie Boſkiemu Majeſtatowi ſupplikuie: *Cuſtodi animam meam,* ſtrzeż Panie, duſze moiey: bo ia iey uſtrzedz, i upilnowáć nie mogę. Dobra i to przyczyná, ktora przydáiac, mowi: *Quia Sanctus ſum,* że święty ieſtem: ábowiem żadná świátobliwość, trwáć długo, bez oſobliwey ſtraży, i łaſki Boſkiey żadna miara nie może. O czym dáwno Auguſtyn S. dobrze powiedźiał: *Nulla tuta ſanctitas, niſi eam DEI fulciat miſericordia.* Niemaſz na świećie, ták ſtałey, i beśpieczney świátobliwośći, ktoraby bez łaſki, i pomocy Boſkiey trwáć, i przez naymnieyſzą czaſu minutę mogłá. Choćby ſię kto zdobył, na rowną Ianowi S. ábo Serafinowi iakiemu świátobliwość: gdy go z rak i ſtraży ſwoiey Pan Bog wypuśći, dźiś Iudaſza, ábo ſamego Lucipera, w złośći zwyćiężyć może. Słuſznie i z tey miary, prośi Paná Bogá Dawid, o ſtraż świátobliwośći ſwoiey: bo wiedźiał Krol i Prorok S. dobrze, że duſzni nieprzyiaćiele, na duſze świátobliwe, uſtawicznie ſtrzega i czuwaia: o złych i niezbożnych ludźi, iáko o ſwoich, mniey dbaia: iuż ſię im ludzka niezbożność dawno przyiadłá, i uprzykrzyła: ále na dobrych i ſprawiedliwych, uſtáwicznie mra, i od pragnienia uſychaia. Azatym ſłuſznie Dawid, o ſtraż świátobliwośći ſwoiey, Pánu Bogu pokornie ſupplikuiac mowi: *Cuſtodi animam meam, quoniam ſanctus ſum.* Strzez Pánie duſze moiey, bo święty ieſtem. To u mnie dźiwnieyſza, iáko ſię Dawid śmiał, przed Bogiem, świętym i ſprawiedliwym nazwáć? Oto Apoſtoł Paweł S. ſumnienie ſwoie pilnie roſtrząſnawſzy, i nic w nim, coby ſię oczom Boſkim nie miało ſpodobáć, nie upatrzywſzy, nie przeto ſobie świátobliwość iáka przypiſał:
1. Cor 4. ále i owſzem z boiaźnia mowił: *Nihil mihi conſcius ſum, non in hoc tamen juſtificatus ſum, quia qui iudicat me, Dominus eſt.* Choćiaż ſię w niwczym nie poczuwam, nie przeto iednak uſprawiedliwiony zoſtáwam: ábowiem ten, ktory mię ſadźić będźie, Pánem i Bogiem ieſt. Pomnie ia, co Izaiaſz Prorok, o ludzkiey świátobliwośći naſzey powiedźiał: *Quaſi pan-*
Iſaiæ 64. *nus menſtruatæ, univerſæ juſtitiæ noſtræ;* iáko ow płat nayſzpetnieyſzy, po śmiećiach ſię walaiacy, ták w oczach Boſkich, ſa świátobliwośći náſze. A czemuż przećię nie uważaiac tego Dawid, śmiele świátobliwośćia
Pagninus ſwoia, potrząſaiac mowi: *Sanctus ſum,* Swiętym ia i ſprawiedliwy. A ktoż ćię to Dawidźie, ieſzcze w śmiertelnym żyćiu kanonizował? że ſię mieć za Swiętego kázeſz. Dobrze ná to, ſławny Piſma S. Tłumacz Pagninus odpowiadá, kiedy miaſto tego *Sanctus ſum,* z Hebrayſkiego czyta, *miſericors ſum,* ieſtem miłośierny. Iedno to widzę w Piśmie S. *Sanctus,* co i *miſericors.* Toż znaczy święty, co i miłośierny, ábo ſzczodrobliwy. Czym to ſię wyraża, że miłośierna ná ubogich ſzczodrobliwość, i ſt źrzodłem, i pewnem dowodem świátobliwośći. Znáydowáło ſię w pomienionym Dawidźie, pełno rożnych cnot, i dobrych uczynkow: oto ſię często, i nabożnie modlił, iáko ſam o ſobie mowi: *Septies in diem, laudem tibi dixi,* śiedm razy padáłem ia ná modlitwę przed toba Panie, i Boże moy: krom tego, poſtem ćiało ſwoie trapił, *Humiliabam,* mowi ſam o ſobie, *in jejunio animam meam,* korzyłem ſię ia Boſkiemu Májeſtatowi, poſtem duſzę moię, do łaſki iego przyſpaſabiaiac. A nadto, *induebar cilicio,* nośiłem pod Krolewſka purpura, oſtra włośiennice. Wielka i to cnota Dawidowa byłá, że nieprzyiaćiołom ſwoim, nie tylko złem zá złe nie oddawał, ále i owſzem, ołobliwa im łáſkę, i dobroczynność często pokázował: iáko ſię ſam, z tym oświadczaiac mowi: *ſi reddidi retribuentibus mihi mala?* Bog widźi ſerce moie, żem ći ia nigdy, złym za złe, nieprzyiaćiołom moim nie płaćił, ále i owſzem, łáſki i dobroczynnośći moiey,

nie raz

nie raz doznawáli. Atoli przećię, nie ták dalece nábożeńſtwo i modlitwa,
nie poſty i umartwienia, nie oſobliwa przećiwko nieprzyiaćiołom miłość,
ále miłośierdźie, i ſzczodrobliwość, Dawida Swiętym uczyniła, i
tu go ieſzcze w śmiertelnym żyćiu kanonizowałá. Poniewaſz iákośćie
ſłyſzeli, słowa owe Dawida, *Sanctus ſum*, tak Pagninus z Hebrayſkiego czy-
tał: *miſericors ſum*, ieſtem miłośierny i ſzczodrobliwy. Czym to ſię poká-
zuie, że Dawidowey świątobliwośći, początkiem i naypewnieyſzem do-
wodem, była hoyna, na ubogich ſzczodrobliwość. Nigdyby był Krol
pokorny, tego o ſobie nie mowił, *Sanctus ſum*, Swięty ieſtem, gdybybył o-
raz mowić nie mogł, *miſericors ſum*, miłośierny i ſzczodrobliwy ieſtem.

Ze ſię i dźiśieyſzy Mikołay S. wielka świątobliwośćia w wſcho-
dnim i záchodnim kośćiele, po wſzyſtkim świećie wſławił, że wielkie-
mi cudami, nie tylko za żywotá, ále i po śmierći ſłynie. Początek i
naypewnieyſzy dowod świątobliwośći iego, ieſt miłośierna ná ubogich
hoyność: z owych trzech brył złota, ktoremi on ubogie, á w ſławnym,
utracenia wſtydu pańieńſkiego niebeſpieczeńſtwie, zoſtáiące duſze, po
trzy kroć razy, ratował; ták wielká świątobliwość, iákiey ſię w nim
świat wſzyſtek wydźiwić, i wyſławić nie może, wypłynęła. Znaydowałoć
ſię też, oſobliwe i gorące w nim nabożeńſtwo: oto dni i nocy całe, ná
modlitwie, i bogomyślnośći trawił. Wydawáło ſię w nim oſtre umar-
twienie: kiedy ieſzcze w dźiećinnem i niemowlęcem wieku będąc,
na káżdy tydźień, w piątek i we ſrzodę, zażywać pierśi maćierzyńſkich
nie chćiał: á w podroſleyſzych i dozrzałſzych lećiech, prawie uſtawiczna
od potraw i napoiow wſtrzęmięźliwośćia, i rożnem umartwieniem ćiało
ſwoie trapił. Iaśniałá w nim, oſobliwa nieprzyiaćioł miłość: atoli prze-
ćię nic go barźiey, o wielka, i znamienitemi cudámi wſławiona świą-
tobliwość, nieprzypráwiło, iáko owa pełna miłośierdźia, iuż wſpomnio-
na ſzczodrobliwość. Mogł i o ſobie, ten S. Biſkup, z Dawidem mowić:
Sanctus ſum Swięty ieſtem czemuż? bo i to, mogł ſobie dać świá-
dectwo: *miſericors ſum*, dla tegom do ták wielkiey świątobliwośći przy-
ſzedł, żem nędznym i ubogiem śierotom łáſkę i ſzczodrobliwość po-
kázował. Niechże ſię, inſze świátowe afekty, ćieſzą, że ſobie zá pie-
niądze ſwoie folwarki, maiętnośći, i godnośći kupuią: Mikołay S. bar-
źiey ſię z tego ćieſzy, że za złoto ſwoie, wielką ſobie świątobliwość
kupił: inſzym bogactwa, i doſtátki, do piańſtwa, zbytkow, niepowśćią-
gliwośći, i inſzych ćięſzkich grzechow, okázia bywáią: a na oſtatek i o
wieczne zatracenie przyprawuią: Mikołaiá S. wprzod wielkiey świąto-
bliwośći, á potym wieczney zapłaty nabáwiły. O iákoby to ludźie, zwła-
ſzcza doſtátnieyśi, prętko do wielkiey świątobliwośći przyść mogli!
gdyby ſzczodremi bydz, ná ubogich chćieli.

Ale mało na tym, że ſzczodrobliwość dźiśieyſzego Biſkupa S.
wielkim Swiętym uczyniłá: dalej poſtępuiąc, z Aniołámi go Swiętemi
zrownałá. Przypominaiąc ſobie Pſalmiſta S. cudowna owę mannę, ktora
opátrzność Boſka, lud Izraelſki na puſtyni karmiła, ták o niey w Pſal- Pſalm. 77.
mie 77. mowi: *Panem Angelorum manducavit homo*. Chleba Anielſkiego
pożywał człowiek. A czemuż to ukoronowany Prorok, mannę ſtaro-
zakonna, Chlebem Anielſkim nazwáł? Podobno, że iáko Aniołowie
SS. naturze ſwoiey, przynależytego duchownego pośiłku zażywaiąc,
żadney niemocy nie ćierpią: ták poki Izraelczykowie, cudowney manny
zażywali, *non erat in tribubus eorum infirmus*, żadnego między niemi cho-
rego nie było. Abo więc iáko Aniołowie, ſłodkośćia poćiech niebie-
ſkich, zawſze ſię napełniaią: ták lud Izraelſki w owey ſwoiey mannie
pomyślnych przyſmakow, codźiennie doznawał. I dla tego ſię manna
Panis Angelorum, Chlebem Anielſkim nazywałá. Mowią drudzy że dla te-

go Dawid, mannę do Chlebá Anielskiego przyrownał: że iáko Aniołowie, na swoy pośiłek, nie pracuią, ták ludowi Izraelskiemu, manna bez prace przychodźiła; na ktorą nie robili, i nie pracowali. Atoli śię barźiey na to, tłumacze Pisma S. zgadzáią: nauczaiąc, że dla tego starozakonna manna, Chlebem śię Anielskim nazywałá: iż Anielskiemi rękoma robioná, i z powietrza, na źiemie spuszczona bywałá.

S. Bona: Napisał Bonawentura S. o Patryarsze swoim S. Frańćiszku Assiskiem, że kiedy iałmużny, wedle zwyczaiu swoiego żebrał, biorąc chleb, od tych, co mu go dawali, gdy go pożywał, słowa pomienionego Psalmisty Pańskiego mawiał: *Panem Angelorum manducavit homo*, Chlebać ia to, Anielskiego zażywam, kiedy śię tá iałmużną pośilam. Czym, to ten Swięty chćiał wyrazić: że iałmużna, ludźi szczodrobliwych, Aniołami czyni. Z rąk ludzkich, brał chleb pospolity, Frańćiszek S á przećię go *Panem Angelorum*, Chlebem Anielskim nazywał. Bo tego, rozumem i mądrośćią niebieską oświecony doyrzał: że hoyność, i iałmużná z ludźi Aniołow czyni. Co ieżeli ták iest. A kto dźiśieyszyemu Mikołaiowi S. hoyną szczodrobliwośćią wsławionemu, Anielskiey zacnośći, nie przyzna? Ieżeli kto tedy owe ubogie śieroty, ktore on żywił, i opatrował, mowić bespiecznie mogły: *Panem Angelorum manducavit homo*, Aniołći to nie człowiek, ktory nas, tak hoynie żywi i opatruie.

Miałći Mikołay S. i insze z Aniołami niebieskiemi, nie małe podobieństwa. Oto naprzod, żyćia niewinność, prawie Anielska w nim śię znaydowałá: okrom tego, w śmiertelnem ieszcze żyćiu zostáiąc, iáko Anioł po powietrzu latał. Kiedy, to na morzu tonących ratował, to więźniow, o kilka set mil od śiebie, na śmierć nie słusznie osadzonych, z więźienia wybawiał. Atoli naybarźiey śię Aniołom SS. hoynośćią, i szczodrobliwośćią rownał. Abowiem iako Aniołowie niebieścy, lud Izráelski, cudowną manną, na pustyni kármili: tak o Mikołaiu S. ludźie ubodzy, i utrapione śieroty, mowić mogły: *Panem Angelorum manducavit homo*, szczeryć to, w ćiele ludzkim Anioł, co nas, ták hoynie żywi i opatruie. Iest to pospolite między ludźmi, i nie bez fundamentu, rozumienie, że pieniądze i skarby, ktore kiedyżkolwiek chćiwość ludzka w źiemi zakopałá, w mocy, i dźierżawie czartowskiey zostawáią, kto whistoriach czyta, iáko wiele złotá, srebra, i pieniędzy między ludźmi, rożnych wiekow bywało: á znowu śię przypatrzy, iáko tey nieszczęśliwey mammony, skąpo temi czasy: łacno śię domyślić może, iáko wiele pieniędzy, złota i srebra, w źiemi zachowanego, w rękach i dźierżawie czartowskiey zostáie. A przećię, tákie iest czartowskie skąpstwo, że maiąc wiele skarbow, choć ich sami nie potrzebuią, ludźiom iednak użyczać ich niechcą. Nie ták Aniołowie SS. ktorzy droższe nie rownie skarby, to iest dary, i łaski Boskie, hoynie co dźień ludźiom rozdawaią. Toć i owi skąpi, i nie użyći ludźie: co owo iáko Plutonowie iacy, na pieniądzach leżą, á potrzebnym, i nędznym ludźiom, użyczyć ich nie chcą, czartowskiego skąpstwa, namniey nie uchodzą. Ludźie zaś hoyni, Aniołow SS szczodrobliwośćią swoię nasladuią: tákiemći w ćiele ludzkim Aniołem był, S. Mikołay, dla osobliwey szczodrobliwośći swoiey. Dałby to Pan Bog, gdyby temi czasy, kiedy o nędzę, i ubostwo nie trudno, miał więcey tey Anielskiey szczodrobliwośći Biskup S. nasladowcow.

A na ostátek, niewysławiona Biskupa S. hoyność, samemu go Panu Bogu podobnym uczyniłá. Chcąc Pan Bog, áby lud Izraelski, znał go za prawdźiwego Bogá; ták *Exodi* 16. do Moyżesza mowił. *Loquere ad eos, vespere comedetis carnes, & mane saturabimini panibus, scietisq;, quia ego sum Dominus Deus vester.* Powiedz to ludowi twoiemu Moyżeszu: w wieczor ieść będźiećie mięso, á rano chlebem śię nasyćićie, i poznáćie

Exodi: 19.

żem

żem ia ieft Panem i Bogiem waſzym. Ludzkim rozumem niepoięcych, ták wiele cudow, uczynił w oczach ludu Iſraelſkiego, Bog w ſwoiey wſzechmocnośći nieſkończony. Rzeki, ſtawy, i ieźiora, w krew przemienił: wſzyſtkich pierworodnych ſynow Eipſkich, iedney nocy ręką niewidomą wytráćił: Morze ludowi ſwoiemu na dwoie rozdźielił, i Faraona, ze wſzyſtkiem woyſkiem iego, w głębokośći, tegoż morza zatopił: i wiele innych cudow, w Eipcie uczynił: á przećię ſię nie po tych ták wielkich, i známienitych cudach, ále po hoynośći, i ſzczodrobliwośći ſwoiey, znáć za prawdźiwego Bogá, ludowi ſwoiemu roſkazuie: á tym ſamym tego nas naucza: że natury Boſkiey, nieskończenie zácney, nic barźiey nie záleca, iáko hoyność i ſzczodrobliwość. Uważył to dawniey przedemną, uczony Oleaſter, ták na pomienione mieyſce Piſma S. mowiac: *Conſidera quæſo, in quo ſe Dominum oſtendat? non in bonis auferendis, ſed dandis, non in exigendo miniſterium, ſed in donis exhibendis.* Godna rzecz, powiada, uwagi, że Pan Bog, nie kiedy ludźiom doczeſne dobra, i żywot odbiera, nie kiedy ſłużyć ſobie roſkázuie, ále kiedy karmi, i hoyność ſwoie pokázuie, na ten czas ſię, za Paná i Bogá prawdźiwego znáć każe. Tym ći i my śmiertelni ludźie, Boſkiey wſpaniáłośći podobnemi ſię zſtáiemy, kiedy hoyność i ſzczodrobliwość naſzę, inſzym oświadczamy. Oczym dobrze polityk, choć pogáńſki, powiedźiał: *Tunc homines Deorum loco habentur, cum proſunt.* w ten czas, powiadá, ludźie Bogámi ſię zſtáią, kiedy inſzym dobrze czynią. Oleaſter.

Mogłćibym ia dźiśieyſzego Mikołaiá S. wiele cudow, śiłę, i dźielność ludzką, przechodzacych, wyliczyć, i oczom wáſzym pokazáć: mogłbym przypomnieć, iáko burźliwe morze nie raz uſpokaiał, i wiatrom roſkazował, czarty z ciał ludzkich wyganiáł, przyſzłe i odległe rzeczy opowiadał, na dwu ſię mieyſcach, od śiebie dálekich, razem pokazował. Atoli go náyſtawnieyſzym, i Bogu naypodobnieyſzym, hoyność i ſzczodrobliwość uczyniłá. Owć to, hoyne S. Biſkupa iałmużny, ktoremi ludźi nędznych żywił i opatrował, owo złoto, ktorem ubogie śieroty, od utraty wſtydu, i poczćiwośći wykupił: Boſkiey go nayhoynieyſzey naturze podobnym uczyniły. Temuć to Grecki i Łaćinſki Kosćioł, Mikołaiowi Swiętemu, oſobliwa cześć wyrządza. Ze go hoyność i ſzczodrobliwość podobnym Boſkiey wſpaniałośći uczyniła. Owo krotko mowiac, że Mikołay S. do wielkiey świątobliwośći, przyſzedł, że ſię Aniołom niebieſkim, w doſkonałośći zrownał, że na oſtátek Boſkie na ſobie podobieńſtwo wyraźił; oſobliwa przećiwko ubogim hoyność, tego w nim dokazałá. Toćby i nas wielkiemi świętemi, Aniołom niebieſkim rownemi, Bogu ſamemu podobnemi, nayprędzey uczyniło: gdybyśmy, wedle przepomożenia naſzego, ratować nędze i niedoſtátek, bliźnich naſzych chćieli. Wiem czymby na świećie mniey nędze, uboſtwa i utrapienia, á więcey ludźi świętych, Aniołom rownych, Bogu ſamemu podobnych, między nami było: gdyby ludźie doſtatni, być ſzczodrobliwemi, na nędzę bliźnich ſwoich chćieli. Cożći nienaſycone ſerce, i chćiwy afekćię, owo złoto, abo ſrebro, w ſkrzyni darmo leżace, ábo w źiemi zpoczywaiace, za pożytek przynieśię? oto ſię to, komu inſzemu nie długo, po śmierći twoiey doſtánie, ktory zbiorow i prace twoiey na zbytki, piiańſtwa, i niepowśćiągliwośći ſwoie zażyie: á ćiebie, o zagrzebiony w źiemi talent, karánie ćięſzkie nie uydźie. Lepieyby ſobie każdy tákowy poradźił, gdyby za zbiory ſwoie wielkiey świątobliwośći, Anielſkiey doſkonałośći i Boſkiego podobieńſtwa doſtał. Uproś nam to hoynośćią naywięcey wſławiony Mikołaiu Swięty, ábyś my ćię w politowániu, i ſzczodrobliwośći przećiwko ubogiem, ſkutecznie naśladuiac, Anielſkiey, i Boskiey świątobliwośći, zſtali ſię uczeſtnikámi: na zbáwienną poćiechę, i wieczną chwałę naſzę. Amen.

KAZANIE
Na Dzien Niepokalanie Poczetey Nayswietszey Matki Boskiey.

Ipsa conteret caput tuum. Gen: 3.

PAtrzćie z weselem, ná wielkie, á nigdy przed tym, niesłychane na świećie zwyćięstwo, zdumiali Ziemianie: krzyknięćie, co tchu i głosu maćie, na tryumf, niebiescy Obywatele. Kiedy Naymożnieysza ńiebá i źiemie Krolowa, Niepokaláńie Poczęta Panna, szczęśliwym, bo zwyćięskim, i tryumfalnym krokiem, w pierwszym bytności swoiey momenćie, na świat chwalebnie wchodźi. Złe znać sąmśiady miał, ow źiemski Monarcha, ktory sam śiebie chwaląc, mowił: *veni vidi, vici.* Tylkom się ćoś trochę do nieprzyiaćiela zbliżył, i okiem na woyská uszykowáne spoyrzał, zarazem zwyćięzył, i chwalebnie tryumfował. Podeyrzana to, u mnie, samego siebie pochwała, ktora, czći, i sławy pragnący, swoyże, wymyślił afekt. A choćby i tak, iáko powiedźiał, było: nie rychło się przećię, ten Pan, ták sławnego zwyćięstwa doczekał, w przod o to, rzewnie zapłakáć musiał, że w ktorym wieku, Macedoński Alexander świat wielki zwoiował, on w Páństwie Rzymskim, nic ieszcze sławnego nie dokazáł. Pierwey mu dozrzáłe lata, śiwizna, niż zwyćięskim laurem, głowę pokryły. O samey to ńiebá, i źiemie Monarchyni Nayświętszy Matce Boskiey, mowić się prawdźiwie może: *venit, vidit, vicit.* Tylko się ćoś trochę, w pierwszym bytności swoiey momenćie, na świat pokazáła, zaraz łáska Boska uzbroioná, nieprzyiaćiele swoie zwyćiężyła: ták dalece, że nie pierwey być, i żyć, niżeli zwyćiężać, i tryumfować poczęłá. I na tenćito, chwalebny, i niesłychány na świećie tryumf, sypią się, ták iáko ich dźiśieysza Ewanielia sporządźiła, SS. Patryarchowie, i Krolowie Izráelscy. Otwiera się na śćieżą wesołe ńiebo, napatrzyć się, ták sławnego zwyćięstwa, i chwalebnego tryumfu, ńiebiescy obywatele, do sytośći nie mogą słychać zewsząd, wesołe głosy, i okrzyki. Z czego, żebyś my się i my, ućieszyć dostátecznie mogli, umyśliłem ia, to sławne zwyćięstwo opisać, ktore, przy pierwszym, á nigdy niepokalánym, żyćia swoiego momenćie, Krolowa niebá, i źiemie, Nayświętsza Bogarodźica Panná, łaska Boska uzbroiona, z głownego nieprzyiaćiela swoiego, szczęśliwie odniosła: i tym samym, świat wszystek, wesołego tryumfu nabáwiełá. Bog ktory dobroći i wszechmocnośći swoiey posiłkiem, do tego zwyćięstwa, naywięcey pomogł, wieczną sławę, Tryumfuiącą Niepokalánie Poczęta Panna, powinszowánie, my poćiechę, z kąd odniesiemy.

Nie ma narod ludzki, głownieyszego: i barźiey na zgubę swoię zawźiętego nieprzyiaćiela, nád Kźiążę ćiemnośći, przeklętego czarta: ktory od tego czasu, iáko Naywyższemu Pánu, i Stworcy swoiemu Bogu, poddáństwo wypowiedźiawszy, trzećią część duchow nieśmiertelnych, zá sobą poćiągnął, i ná swoię stronę spraktykował: ták się na nas, wszystkich ludźi zawźiął, i zażarł: iż o tym tylko myśli, tu wszystkie instancye i starania swoie obraca, áby nas zruinował, i szczęśćia wiekuistego pozbawił: ktorego, srogą ná nas zawźiętość, chcąc Piotr S. wyrazić, do lwa

go okrutnego przyrownał, mowiąc: *Adversarius vester diabolus, tanquam leo rugiens, circuit quærens, quem devoret. Petri 5.* Duszny, powiada, nieprzyiaćiel czart, iáko lew ryczący, krąży szukaiąc, kogoby pożarł. A Ian Swięty, smokiem go iadowitym, często nazywa: dáiąc znać, iáko iadem swoim, wszystek narod ludzki zaráźił. Nie kontentował się tym, że pierwszych rodźicow nászych, z niewinnośći, i łaski Boskiey, ieszcze w Raiu złupił, ále też na káżdego w szczegulnośći człowieká, nienawiść swoię wywiera, i tym że go, gorszym niż smoczym iadem, zaráża. A co gorsza, i żałośnieyszá, nie czeká, żeby człowiek, do wzrostu, i rozumu dożrałego przyszedł, nie wytrwa, żeby przynamni ná świat się, z wnętrznośći maćierzynskich pokazáł, ále go zaraz, w pierwszym poczęćiá iego momenćie, iadem pierworodnego grzechu, zaraźá, i ná duszy zabiia. Na co uskárżaiąc się Iob sprawiedliwy, ták wedle 70. tłumaczow, mowi: *Nemo mundus à sorde, neq; infans unius diei Iob. 25.* Nie masz ná świecie, od zarázy grzechowey, wolnego człowieká: dźiećię nawet dźiś na świat wydáne, z tą się zaráza, grzechu pierworodnego rodźi, i mowić z Dawidem muśi: *Ecce enim in iniquitatibus, conceptus sum, & in peccatis, concepit me mater mea. Psalmo. 50.* W grzechnm się nieszczęśliwy człowiek w żywoćie poczał. Nie było nigdy na świecie, ták mężnego, i świątobliwego człowieká, ktoryby się, tey pierwszy, dusznego nieprzyiaćiela, zawźiętośći przy poczęćiu swoim odiał, i obronił. Wszystkich nas, ten głowny nieprzyiaćiel, przy pierwszym zaraz ná świat weśćiu, nieprzyiaznie wita, zwyćięża, i pod moc, swoię podbiia. Sama Nayświętsza Bogarodźica Panná, iest, i byłá, ták szczęśliwa, że pierwszym zaraz na świat krokiem, przy Niepokalanym Poczęćiu swoim, iadowitego smoká tego, na głowę starłá; kiedy, osobliwa łáska Boska uzbroiona, wolna od grzechu pierworodnego, zostałá. Petri: 5. Psalm. 50.

Ktore zwyćięstwo, iáko ia sławna uczyniło, wnetże zrozumiemy: tylko ia wprzod, piękne tego podobieństwo przytoczę z Pisma świętego. Zawźiął się był, na to Krola Asyryiskiego Wodz, i Hetman Holofernes, áby był wszystek narod Izraelski, zwoiował, i w niewola podbił. Więc kiedy z wielkim barzo woyskiem, w granice páństwá Izraelskiego wtargnał, i pobliższe miasto Betulia, obległ: zaraz, pomienionego miasta obywatelom, serce upadło, całego też krolestwa Izraelskiego na to nie zstawáło áby dać odśięcz, miastu obleżonemu mogło. Przyszło do tego, że owi wszyscy, miasta obleżonego Kawalerowie, radę międzi soba uczyniwszy, postánowili: poddać się nieprzyiaćielowi. Tak ći to, kiedy Pan Bog kogo chce skarać, i rozum (iáko mowiemy) odeymie: tákowoć skaránie Boskie, i ná tych Betulczykow przyszło. Wierze, żeć byli od rozumu odeśli, kiedy się zawziętemu, i zpoprzyśiężonemu, ná zgubę swoię nieprzyiaćielowi, poddać umyslili. A gdźieżeśćie wy nieuważni ludźie, widźieli áby ten pogánin, z ktorym pakta, i pokoy czynić zamyślaćie, wiary komu kiedy dochował? I nie lepieyże wam, było ná murach miastá waszego odważnie, i sławnie trupami polec? niżeli pod miecz nieprzyiaćielski, zhołdowáne szyie, i karki wásze, z wielka niesławą poddać. A choćby was, iáko sobie obiecuiećie, przy zdrowiu, i zbiorach waszych zachował, więcys ćie przećię sobię swobodę, i wolność wászę ważyć, niżeli żywot mieli: wedle owego, co ktoś dobrze powiedźiał: *Mors, servitute potior.* Smierć raczey nizeli niewola człowiekowi, do wolnośći urodzonemu, znośnieysza. Więc i wy insi, Krolestwa Israelskiego źiemianie, gęba dorzucać, ná poiedynki wyzywaćie w domu bunty, i praktyki czynić umiećie, przy kuflu, i ćiepłym kominie, postronne narody woiuiećie, ná samych się Hektorow, i Herkulesow przegrażáćie: a kiedy do rzeczy przyszło, dać pomocy obleżonemu miastu,

 i z bliska

i zbliſka zayrzeć w oczy nieprzyiaćielowi, nie śmiećie. Do tego, rzeczy przyſzły, że aż iedna niewiaſta Iudyth, potruchlałem od ſtrachu mężom, ſerca, i męſtwa dodáie: bá zgoła, kadziel, i wrzećiono porzućiwſzy, do miecza ſię, i oręża bierze. Wſtydzćieſz ſię, walecznych niegdy przodkow waſzych, nikczemni odrodkowie. kiedy was, okazáłych na pozor kawalerow, ſłabá płeć niewieśćia, do męſtwa, i ſławy uprzedza. Oto iuż na wyćieczkę, z miaſtá ſamowtor wychodźi, i pyſzna Holofernesowi głowę, mieczem, z karku hardego ztraca: Woyſko nieprzyiaćielſkie, o konfuzyą, boiaźń, i ućieczkę przyprawuie. Czego dokazáwſzy, z zwyćięſtwem ſię, i z tryumfem, do miaſta powraca. Więc kiedy wſzyſcy, tákowego zwyćięſtwa, otrzeźwionym afektem, uprzeymie winſzuią, kiedy ſię iey rożni, na rożne pochwały ſkładáiac, mowią: *Benedicta es, tu filia, à Domino Deo Excelſo, præ omnibus mulieribus ſuper terram*. Błogoſławionaś ty corko, od Bogá Naywyżſzego, między wſzyſtkiemi niewiaſtámi na źiemi. Zgromadzáią ſię z całego Kroleſtwa przednieyśi Panowie, i chwaląc ią, zgodnie wołáią: *Tu gloria Ieruſalem, tu lætitia Iſrael, tu honorificentia populi tui: quia feciſti viriliter.* Tyś chwała Ieruzalem, pośćiechá Iſraela, ozdobá narodu twoiego: żeś ſobie mężnie poſtąpiłá: kiedyś, ták wielkiego Potentata, i ná zgubę naſzę, zawźiętego nieprzyiaćiela, mężnie zwyćiężyłá. Co ſłyſząc odważna Heroina, z tego ſię i ſama naywięcey ćieſzy, i drugich do ſpolney radośći pobudzaiąc, mowi: *Non permiſit me Dominus, ancillam ſuam coinquinari.* Nie dopuśćił Pan Bog zmazy, ná ſłużebnicę ſwoię. Iákoby rzekłá: wielkać to łaſka, niewyſławione dobrodźieyſtwo Boſkie, żem ia, ták możnego nieprzyiaćiela zwyćiężyłá, i pogromiłá: ále to ia ſobie, zá naywiękſzą łáſkę, dobroczynnośći Boſkiey poczytam, żem takiego zwyćięſtwa, żadney ná się zmazy nie zaćiągnawſzy, doſtąpiłá.

Więc lubo, rzecz mała, do wielkiey, iáko dźień do świátłá, przyrownáć ſię godźi: Cośći nam podobnego, Kośćioł Swięty, przy dźiśieyſzey Uroczyſtośći przypomina. Zawźiał ſię był, na zgubę narodu ludzkiego, pychą, mocą, i okrućieńſtwem, przechodzący Holofernesa, duſzny naſz nieprzyiaćiel: więc gdy ſobie wſzyſtkich, pod moc podbiia, i w niewolą bierze, trafił też na ſzczęśliwą Iudith náſzę, Nayświętſza Bogarodźicę Pannę, ktora go, w pierwſzym zaraz, Niepokalánego Poczęćia ſwoiego momenćie, zwyćiężyła. Czego kiedy iey Ziemſcy, i Niebieſcy Obywatele winſzuią: i barźiey ieſzcze uprzeymym afektem, mowią: *Benedicta es tu filia, à Domino Deo Excelſo, præ omnibus mulieribus, ſuper terram.* Błogoſławionaś ty między niewiaſtami, Naygodnieyſzego Bogá, naſzego Matko. *Tu gloria Ieruſalem, tu lætitia Iſrael, tu honorificentia populi tui: quia feciſti viriliter.* Tyś chwałá boiuiącego, i tryumfuiącego Kroleſtwa Chryſtuſowego, Tyś ozdobá narodu twego, żeś głownego narodu ludzkiego nieprzyiaćiela zwyćiężyłá. Co ſłyſząc Niepokalanie Poczęta Panná, iáko drugá Iudith, z tego ſię ćieſzy, tego ſobie naybarźiey winſzowáć, okázuie: że *non permiſit Dominus, coinquinari ancillam ſuam.* Niedopuśćił Pan Bog, zmazáć ſię ſłużebnicy ſwoiey. iákoby rzekłá: wielka to łaſká Boſká, żem ia głownego narodu ludzkiego nieprzyiaćiela, ná głowę ſtarłá, i zwyćiężyłá: z tego ſię iednak naywięcey ćieſzę, i weſelę, że mię oſobliwa łaſká Boſká, od zmazy grzechu pierworodnego, w pierwſzym zaraz poczęćia moiego momenćie, zachowáć raczyłá. Tego radá, i weſoło ſłucham, kto mi tego uprzeymem, i nabożnem ſercem winſzuie: że ná mnie żádná nigdy grzechowa zmazá, i przez naymnieyſzy moment, nigdy nie poſtałá. O gdybyś my to doſtátecznie poiąć, i uważyć mogli! iáka to ieſt káżdego, nie tylko uczynkowego, ále i pierworodnego grzechu ſzpetność, i obrzydliwość, łacwo byśmy to, niewyſłáwione Nayświętſzy Matki ſzczę-

ski szczęście uznać, i uczcić uprzeymem powinszowaniem mogli. Uważmy ieno, iáko to grzech pierworodny, prawá do szczęścia wiekuistego, człowieká pozbawiá, i obrzydliwym w oczach Boskich czyni: ták dalece, że dla samego pierworodnego grzechu, gdybyśmy go w kąpieli Chrztu Swiętego nie pozbywali, nikt by znas, chwały wieczney zażywać, i patrzyć na Bogá swoiego nie mogł. Okrom tego, zstaie się człowiek przez grzech pierworodny, niewolnikiem czartowskim. Ipięknieszby to Naygodnieyszey Matce Boskiey było, gdyby ona, pierwey obmierzła w oczach Boskich, i niesławna niewolnica czartowska, niz Duchá Swiętego Oblubienicą zostawałá. Owosz że ia, od tey hańby, i wieczney niesławy, dobroć Boska zachować raczyłá, słusznie się z tego, i samá Nayświętsza Matká Boska ćieszy, i od nas powinnego powinszowania wyciagâ. O gdyby nabożny afekt, mogł się na złote zdobyć usta, i z nich, miasto słow, drogie perły sypać! O gdyby z miodopłynnego ięzyká, słodsza nad kanar wymowa, płynać cała rzeka mogła! gdybyśmy, na Anielski dowćip, i wymowę zdobyć się mogli! by się też wysilić, od afektu przyszło, wyświadczalibyśmy radość, i poćiechę naszę: ktora na nas, z ták sławnego, Niepokalánie Poczęty Panny, zwyćięstwá obsićie spływa, winszowalibyśmy ták wielkiey, od grzechu pierworodnego zachowuiacey łáski. Ale choćbyśmy się, i ná takie krasomostwo zdobyli, ktorembyśmy i samych Herubinow zwyćiężali, nie przyzwoitego, ná powinszowánie, ták wielkiego zwyćięstwa, i tryumfu, wymowić nie możemy. Więc czego ludzka, i Anielska wymowa, dokazáć nie zdołamy, pokornym sercem, i nabożnem afektem, nadgradzaymy Cieszemy się i prawie od radośći rozpływamy, Naygodnieysza Bogá naszego Matko, że ćię osobliwa łaská Boská, od grzechu pierworodnego záchowáć, i ták sławnego zwyćięstwa, w pierwszym zaraz, Niepokalánego Poczęćia momencie, nabáwić raczyła. Oddáiemy zá to, niski pokłon, i pokorne podziękowánie temu, ktory ćię ná to zwyćięstwo, łáską swoia uzbroił, Naywyższemu á przećiwko tobie Nayhoynieyszemu Bogu.

Co żebyśmy, tym barźiey uprzeymem afektem, uczynili: przypominam ia, na obiáśnienie rzeczy moiey, owę pámiętna w Raiu ieszcze uczyniona obietnicę, i pogrożkę Boska. Kiedy chytry waż rodźićielkę naszę, Ewę zwiodł, i o upadek ćięszki przyprawił: gdy się ta spráwa, do sadu Pańskiego wytoczyła, użaliwszy się Sędźia Sprawiedliwy, nieszczęśliwego upadku, zwiedźioney niewiasty, táki na owego zdrayce, i oszustá, dekret uczynił: *Ponam inimicitias, inter te, & mulierem, & ipsa conteret caput tuum.* Nu chytry, i zdradliwy węzu, dokazáłeś, dokazáł, czegoś chćiał, nád ta, nieostrożna niewiasta: ále przypłaćisz mi, owak dobrze tego, będźie zá to, między toba, i niewiasta ustawiczna nieprzyiazń: i oná zetrźe głowę twoię. A słyszyćiesz, to! w co się owe przyiaźńi, i poufałośći obroćiły? To ten, iáko wiećie waż, łagodnie, z oświadczeniem życzliwośći swoiey, z niewiasta w Raiu rozmawiał, Boginia ia iákaś, uczynić obiecował: nie wzgardźiłá oświadczonem afektem niewiasta, miło iey było, na owe oferty, i ko●ezye patrzyć, rada oświadczonego afektu słuchałá, i na wszystko z ochota pozwaláła: aż potym wszystkim, mowi Pan Bog: *Ponam inimicitias inter te, & mulierem,* wszak obaczyćie życzliwe i sprzyiaiace sobie afekty? w iaki się gniew, i nienawiść odmienićie! I ták ći się w rzeczy samey zstało: wiemy abowiem barzo dobrze, iáko káżdy człowiek, á osobliwie niewiasta, węża się niewymownie lęká: á waż też przed nia stroni, i ućieká. Gen: 3.

Więc, co się Ewie z wężem przytrafiło, to się i teraz, między ludźmi, często bardzo dźieie. Będźie owo drugi stuczny, iáko waż, o tym myśli, tego szuka, áby do śiebie skłonił przyiaźń, i afekt niewieśći: więc

kiedy na prosta, á nie ostrożna Ewę iáka trafi, będźie przed nia życzliwośći, i afekty swoie oświadczał, będźie złote, iako mowicie gory, obiecował, będźie Boginia, Dyanna nazywał, będźie się nisko kłaniał, do nog upadał, prawie iáka waż, czołem biiac, będźie się po ziemi czołgał: skłoni się ná takowe oświadczone życzliwośći i obietnice, Ewy iakiey serce, przyzwoli ná prośbę, i żadánie: aż się iuż mocno skliciełá przyiaźń, iedno drugiego z mysli, i afektu spuśćić nie może, wytrwać bez śiebie ná godźinę ćięszko. Schnie od teskinice serce, kiedy na się nie patrza, nagádać się, na świegotać z soba, do sytośći nie moga. A długoż tey przyiaźni, i życzliwośći będźie? niech ieno ow oszust, iáko chytry waż, swoiego dokáże, o niesławę przyprawi, sam ná stronę pierzchnie, á zwiedźione serce, żalem i boleśćia napełni: aż stad gniew, i nienawiść, iedno ná drugie pátrzyć nie może, zle życzy i przekliná. Tákći to záwsze *Dulcia desinunt in amara*: iáko miod, i cukier, kto go, więcey nád miarę, zażywá, w gorzka się cholerę obraca: tak owe, nie porzadnę zwłaszcza, przyiaźńi, prętko gorzknać, i wżołć się obracać zwykły. A nawet i w stánie małżeńskim, trafia się to często: o iákie ukłony, i życzliwośći oświadczenia były, kiedy się o przyiaźń starano! á teraz krzywo i kwaśno, iedno na drugie patrzy, godźiny w domu spokoyney nie masz, często złorzeczenia, i narzekaniá bywaia: przedtym drogie upominki ofiarowano, dźiś pięśćia i obuchem groża, a często i kośći macáia. Owo krotko mowiac iáko wężowa z Ewa w Raiu przyiaźń, w nienawiść się ciężka odmieniłá: ták i ludzkie przyiaźni, nienawiśća się kończyć zwykły. To dźiwnieysza, że to sam Pan Bog, o sobie mowi: *Ponam inimicitias inter te, & mulierem.* Sprawię ia między wami nieprzyiaźń, i powadzę was wzaięm. A wszakeś ty Panie, *Deus pacis* Bog zgody, i pokoiu, iedność i miłość zawsze w piśmie twoim radźisz, i roskazuiesz? Zła to, i w Ewanielii zganioná zabáwka, śiać między ludźmi, iáko kakul, nie zgodę. A czemuż ty przećię to o sobie powiadasz? *Ponam inimicitias inter te, & mulierem,* czemu chcesz węża z niewiasta poroźnić? Na ktora trudność, my Kaznodźieie odpowiadáiac, tákie Axioma mamy: *Non omne odium malum, nec omnis amicitia bona,* iáko nie każdá nienawiść, zła, i szkodliwa, ták też nie każdá przyiaźń, dobra, i pożyteczna bywa. Wiedźiał dobrze Pan Bog, że owa, chytrego węza, z niewiasta przyiaźń na nic dobrego, wyniść nie miała, i rzecza sama nie wyszła, i dla tego mowił: *Ponam inimicitias inter te, & mulierem;* wolę ia między wężem, i niewiasta niezgodę, niżeli przyiáźń widźieć: bo między tákiemi afektami, większa z przyiaźńi obraza Boska, niż z nienawiśći bywa. Z czego nauczyć się możemy, że to kompania rostrzygnac, przyiaźń rozerwać, á czasem i powadźić ignace do śiebie afekty, nie wadźi, i owszem rzecz to pod czas chwalebna, przed Panem Bogiem bywa: poniewaz więcey często złego, z owey wierney kompanij, i śćisłey przyiaźńi, niż z gniewu, i nienawiśći bywa. I w tymći sensie, moga się tłumaczyć, owe Dawidowe słowa: *Irascimini, & nolite peccare.* Lepiey, że ná się krzywo patrzyć, i zdaleka od śiebie stronić, będźiećie, mali owa kompania, owa śćisła przyiaźń, bydź okazya częstey, i ćięszkiey obrazy Boskiey. Coż z tey chwalebney nieprzyiaźńi poszło? oto mowi Pan Bog *Ipsa conteret caput tuum.* Po owey przyiaźńi zetrze głowę wężowi niewiasta. Nie tylko waz, ale i maż nie ieden tego doznawa. Rozumiał drugi, że z owey ktora poiał żony, miał mieć życzliwego, i dożywotniego przyiaćiela aż owo ona *conteret caput ejus,* głowę mu ustawicznie trapi, i mozoli.

Genesis 3.

Aleć to tákowe uwagi, (ktoremim się dłużey nad zamiar zabawił) do samych tylko ludzkich obyczaiow służa. Co do wyrozumienia literalnego: należy, zgodne iest ná to, zdánie Oycow SS. że te słowa: *Ipsá con-*

teret caput

teret caput tuum, naywięcey Nayświętszey Matce Boskiey służa: Tać to ? Błogosławiona między niewiastámi, Niepokalánie Poczęta Panná, duszn[e]go nieprzyiaćiela czarta, iáko iádowitego węża, ná głowę starłá: kiedy się bez zmazy grzechu pierworodnego poczęła: bo inaczey mowićby się to o niey nie mogło, co iey usta Boskie przypisuiac mowia: *Ipsa conteret caput tuum* ona, głowę twoię, wężu iadowity zetrze: gdyby była, choć przez ieden moment, w mocy tego nieprzyiaćiela zostawałá: ale że od tey pierworodney zmazy, w pierwszym zaraz Niepokalánego Poczęćia swego momenćie, zachowana była, tym samęm, starła głowę iádowitego węża. Baśni to i wymysły pogańskie były: iakoby owa sławná u nich Bogini Pallas, ábo Minerwa, z rozumu Naywyższego Bogá ich Iowisza, zrodzona, ná świat wyszedszy, srogiego iakiegoś smoka, przebić ostra włocznia, i zwyćiężyć miałá. To istotna prawdá, że Niepokalánie Poczęta Bogarodźica Panná, w pierwszym zaraz, życia swoiego punkcie, srogiego smoka, dusznego nieprzyiaćielá czarta, szczęśliwie pokonała. Iáko iey to, przednieysi S. Katolickiego Kośćiołá Doktorowie, nábożnym i pełnym powinszowania afektem, przypisuia. Mogłbym ich tu, ná powinszowanie, ták zacnego zwyćięstwa, wielka gromadę stawić gdyby mi tego czas pozwolił, i wasze tego, nic o tey prawdźie nie watpiace zdaniá, po mnie potrzebowały: sławnego w Kośćiele Bożym Doktora Hieronima Swiętego pominac nie mogę, zwłaszcza że nie tylko z powaga Doktorska, ále i z racya mocna barzo idźie, gdy ták do Eustochium mowi: *Talis debuit esse Mater Dei, quæ de peccato redargui, non posset, cum hoc, ad improperium Filij sui fuisset.* Wolna, powiadá, od grzechu, powinna była bydź, Matká Boska: abowiem, ta niecześć, i ná Syna iey, Bogá prawdźiwego, spływać by była muśiała. Ieżeli bowiem, iáko się ná to wszyscy zgadzamy, wielkaby to, Syná Boskiego niesława była, gdyby był miał Matkę grzechem uczynkowym zmazana: toćby był, teyże niesławy nie uszedł, dla pierworodney maćierzyńskiey zmazy: poniewasz ták uczynkowego, iáko i pierworodnego grzechu zmaza, zarownie iest w oczach Boskich obrzydliwa. Wielkie zátym, i sławne z tey miary, to pierwsze Niepokalánie Poczętey Panny, zwyćięstwo było: że przez nie, nie tylko swoiey, ále też i Syna Boskiego sławy, obroniła. Więc ieżeli, nieskończoney Boskiey Godności, zprzyiasz rozumny affekćie? ieżelić miła cześć i sława, Bogarodźice Panny? ćieszże się, z ták wielkiego zwyćięstwa, winszuy chwalebnego tryumfu. S. Hieron:

Wy naprzod, Duchowie nieśmiertelni, Aniołowie niebiescy, o świadczayćie radość, i wesele wasze, cała dowćipu, i wymowy uśilnośćia. Winszuyćie Krolowy waszey Niepokalánie Poczętey Pannie, sławnego zwyćięstwa, i tryumfu. Dźiękuyćie Boskiemu Majestátowi, że iasnieyszego nad słońce oka, Bog i Stworca wasz, ktory, *& in Angelis reperit pravitatem*, i w waszey nawet Anielskiey naturze, doznał iákis nieprawośći: Nayświętsza Matkę swoię, táka łaska uzbroił, i opatrżył, iż do niey żadna grzechowa zmaza, przystępu mieć nie mogła. Wołaia, iáko słyszę, Aniołowie SS ták zwyćięstwo, Nayświętszey Matki Boskiey wychwalaiac: *Quam pulchri sunt gressus tui, filia principis, in calceamentis tuis*! o iakoś chwalebnie, Naygodnieysza Bogá naszego Matko, na ten świat przy Niepokalánym Podzęćiu twoim, weszła! kiedyś pierwszym zaraz krokiem, łaska Boska iáko naypięknieyszym obuwiem, opatrzona, nie tylko od żadła węża piekielnego, wolna zostałá, áleś go też ná głowę starsa. Wychodźćie i wy z ćiemney odchłani Oycowie i Prorocy SS. witayćię nabożnym afektem, krwie tylko, i natury, nie grzechowey zmazy, dźiedźiczkę, i naypożadańsza corkę waszę! Poprzedza wszystkich, iáko widzę, pierwszy Oćiec nasz Jadam, zdami się że go, ták mowiacego słyszę: Dźiś dopie- Canticor: 7:

ze, po długim smutku, i utrapieniu, serce we mnie odetchnęło, kiedy iá ćię nayszczęśliwszą Corkę, á Bogá moiego Naygodnieyszą Matkę, krom pierworodney zmázy, Niepokalanie Poczętą patrzę. Badź wiecznie pochwalon, Dobrotliwy Boże, że się iedná przynamniey tak szczęśliwa znalazła dusza, ktora z ćiałem, ze mnie wźiętym złaczona, nie tylko od owey, ktoramem ia, potomstwo moie nieszczęśliwie záráźił, pierworodney zmazy, wolna cále zostałá: ále też i owego nieprzyiaćiela mego, ktory mnie ze wszystkim potomstwem moim, pod moc swoię podbił, chwalebnie zwyćiężyła. Mam w dobroći Boskiey wielka nadźieię, że ten szczęśliwy, Bogá moiego Mátki poczatek, końcem utrapienia moiego, będźie. Wołay i ty
Psalm: 44. wdźiśieyszey Ewanielii pierwszy Krolu, i Proroku Dawidźie, *Intende, prosperè, procede, & regna*, żyi, tryumfuy, i wiecznie kroluy, Niepokalanie Poczęta Bogá Naywyższego Matko! á iákoś pierwszym záraz ná świát weśćiem, *super aspidem & basiliscum ambulasti, leonem & draconem conculcasti*, głowęś węzá, i
Psalm: 90. bázyliszka piekielnego starłá, lwá i smoká zdeptałá: tak *ibis de virtute in virtutem*, z cnoty w cnotę, z niepoiętym świątobliwośći pomnożeniem postępować, aż do tronu, i máiestatu Boskiego będźiesz. Nieśie w tym tryumfie, madry Sálomon, *speculum sine maculâ*, przezroczyste, á żadney w sobie zmázy nie máiace zwierćiádło, w ktore tylko piekielny bázyliszek zpoyrzał, sam się zgubił i zátráćił. Wybaczyćie mi inśi Oycowie i Prorocy Swięći, że oświadczenia rádośći, i wesołych okrzykow wászych przy tym tryumfie, dla krotkośći czásu, słucháć nie będę.

A dopieroż Doktorow, Kośćiołá Swiętego Katolickiego, nabożnem áfektem Niepokaláne Poczęćie Nayswiętszey Bogárodzicy Pánny, uśilnie sławiacych, ktoby się nasłuchał i náliczył: ktorzy im iáśnieyszym nowego testamentu świátłem, obiáśnieni, tym iaśniey i uprzeymiey, Niepokalánego Poczęćia Błogosławioney Pánnie winszuia, i z tego się zwyćięstwá niewymownie ćiesza. Brzmia wdźięcznie w uszach moich słodsze nád miod, wszystkim wiádome słowá wymownego Doktorá Ambrożego S. z we-
S. Ambrosius selem mowiacego: *Sola Virgo Beata est, in quâ nec nodus originalis, nec cortex venialis culpæ fuit.* Iedyna tylko Bogárodźicá Pánná iest tákowa, ktora áni pierworodnego, áni uczynkowego grzechu nigdy nie miałá. Poświadcza wschodniego Kośćiołá ozdobá S. Biskup Alexándryiski Cyrillus, gdy ták *lib: 6. in*
S. Cyrillus *caput Ioan: 15.* mowi: *Omnes, excepto illo, qui de Virgine natus est, & Sacratissima Virgine, in peccato nascimur.* Wszyscy się, okrom Chrystusá, i Nayświętszey Mátki iego, w grzechu pierworodnym rodźiemy. Wylewa (że inszych bez liczby słucháć nie będę) przy dźiśieyszym tryumfie, nabożny áfekt swoy, An-
S. Anselmus zelm S. ták się oświadczaiac: *Ego ô pijssima Domina, qualiscunq; servus tuus, credo & profiteor, quod ab omni peccati vulnere integerrima permanens, florem pretiosissimum protulisti.* Nic ia o tym, powiáda, Nayświętsza niebá i ziemie Krolowa, nie watpię, żeś ty, piękniey nád wszystkie lilie, w pierwszym Niepokalánego Poczęćia twoiego momenćie, zákwitnełá. Ida potym dawnośćia, świątobliwośćia, i náuka sławne w Kośćiele Bożym Zakony, szkoły, i Akádemie, ná wysławienie Niepokalánego Poczęćia Nayświętszey Pánny, práwie zaprzyśiężone. Miedzy ktorymi, poślednieyszy czásem, pierwszy áfektem Oćiec i Pátryárchá moy Ignácy S. rzuca pod zwyćięskie ślády Niepokalánie poczętey Pánny, stępione piora, nápełnione Księgi, wyśilone synow swoich dowćipy, na obronę i wysławienie tegoż Niepokalánego Poczęćia Nayświętszey Bogárodźice Pánny. Był ten, czásow zwłaszcza dawnych, zwyczay, że sławnych zwycięscow chwalebne tryumfy, niewinne dźiatki wesołemi okrzykámi naywięcey zdobiły: czego osobliwie Krol Naywyższy Chrystus w dźień Pálmowy doznał, kiedy tryumfuiacemu, niewinne dźiatki, áfekty swoie oświadczaiac, oliwne mu gáłazki i wonne kwiećie pod nogi rzucáły.

Bież i ty Niepokalánego Poczęćia nabożnych Kongregatystow kwitnaccy

tnącey młodośći wieku, nie różámi i liliámi, iáko Rzymscy i Grécy czynili Oratorowie, ále niewinnośćią ozdobionemi ustami, winszuy Niepokalánie Poczętey Pannie zwyćięstwa tego, że w pierwszym żyćia swoiego momenćie od zmazy pierworodnego grzechu iest cale zachowaná. Chcieyśię, choćby też, i krwią własną, iáko to nie raz, nabożne afekty czyniły, gdyby tego potrzebá była, zapisáć, na wysławienie, i obronę, Niepokalánego Poczęćia Nayświętszey Matki Boskiey. Naucz śię Krolowy twoiey nayprzyiemnieyszego, do Niepokalánego Poczęćia, i naygruntownieyszego nabożeństwá, ktore nie ták dalece w koronkach nie w nabożnych o Niepokalánem Poczęćiu Godźinkach, nie w sobotnich, ábo srzednich postach, iáko raczey *In religione* (słowy Apostolskiemi Iakubá S. mowię) *mundâ & immaculatâ* należy. Służyć Nayświętszey Matce Boskiey, czystem sercem, i od wszelkiego grzechu wolnem sumnieniem to to afekt, i nabożeństwo, do Niepokalánego Poczęćia Nayświętszey Bogarodźice Panny, naydoskonalsze, i oney nayprzyiemnieysze. Schylamy i my, aż do źiemie głowy nasze, wprzod na podźiękowanie, Boskiemu Majestatowi, á potym na pokorne uszánowanie, ták wielkiego zwyćięstwa, i tryumfu. Rzucamy pod zwyćięskie ślady twoie, Niepokalánie Poczęta Panno, głowy, i sercá násze: ábyś w nich iad, i zarazę węża piekielnego, złe chući, i pożadliwośći nasze zadeptała, i po nich, tronu, i majestatu tobie w niebie zgotowanego, dostapiła. Amen.

KAZANIE
Na Dźień S. Tomasza Apostoła.

Affer manum tuam, & mitte in latus meum, Ioan: 20.

GDźie Pan, i Monarcha wielki przyieżdza, tam go zawsze bogáte skarby, i insze dostátki Pańskie poprzedzać zwykły. Spodźiewamy śię i my, Naymożnieyszego Krola Niebieskiego, w ćiele ludzkim Boga. Iuż nas o bliskim przyśćiu iego, Kośćioł S. w Antifonie swoiey, ták dźiś upewnia. *Nolite timere, quintâ enim die, veniet ad vos Dominus Deus noster.* Nieboyćie śię, ábowiem piatego dńia przyidźie do was Pan, i Bog wasz Krol Naymożnieyszy. Toć śię przed przyśćiem iego, poprzedzaiacych skarbow, i dostatkow wielkich spodźiewać potrzebá: i owszem iuż ie w dźiśieyszym Apostole Tomaszu S. widźieć na oko możemy. Toć wyraźił Zbáwićiel nasz Chrystus, kiedy sławney. Boskich taiemnic obiawieniem, Biritcie Swiętey. *lib: 7. Revelationum capite 4to.* O dźiśieyszym Apostole Tomaszu S. ták wyraźnie powiedźiał: *Thomas Apostolus est thesaurus meus.* Tomasz Apostoł, iest to skarb moy naybogatszy: stańmy przy tym skarbie, przypatruiac śię, iáko w nim wielkie bogactwá, i dostatki swoie, złożył Naybogátszy Krol Niebá i źiemie Chrystus, iemu na cześć i na chwałę, Apostolskiey Swiatobliwośći, na słuszne poważenie. S. Birgit:

Dwoiákie Pan Bog, ma skarby i dostatki, iedne niestworzone, drugie stworzone, między pierwszemi, to iest niestworzonemi skarbámi, liczą śię Attributa Boskie: iáko to Madrość, Wszechmocność, Miłośierdźie, Sprawiedliwość, i insze tym podobne, Boskie własnośći. W drugim stworzonych dostatkow skarbie, Naybogatszego Bogá, są rozmaite łaski i dary, ktorych stworzeniu swoiemu, osobliwie rozumem oświeconemu, użycza.

 życza.

życza. Między wszystkim stworzeniem, naybarziey się w człowieku Boskie skarby, ták niestworzone, iáko i stworzone wydawaia. Wiećie, że ow skarb, iest droższy, i kosztownieyszy, ktory sobie, mądry szacunek ludzki więcey poważa. Potym znać, iáko to wielki, i drogi skarb człowiek: poniewaz, więcey go sobie Pan Bog, niż Anioły, Duchy Niebieskie waży. Utraćił Pan Bog, zaraz po stworzeniu świata, nayprzednieyszego Anioła, o ktorem Prorok Ezechiel powiedźiał: *Omnis lapis pretiosus operimentum ejus.* Wszystek się od drogich, i kosztownych kamieni świećił. Utraćił z nim oraz trzećia część Duchow Niebieskich. Zginał potym w Raiu, temuż Panu, człowiek, aż on zaniechawszy stráconych Aniołow, szukać z pilnośćia zgubionego człowieká począł. Drogisz to u Paná Bogá kleynot; káżdy zosobna człowiek, dla ktorego, i krwie swoiey przenayświętszey, nie żałował Bog Wćielony Chrystus. W człowieku się naybarżiey niestworzone skarby Boskie, iáko to Mądrość, Miłośierdźie, i insze tym podobne Attributa Boskie wydawáia. Człowiekowi szczodrobliwość Boská, naywięcey darow swoich, udźielić raczyła. Wszyscy wprawdźie Apostołowie SS. byli skarbámi Boskiemi, bo się w nich Mądrość, Wszechmocność, Dobroć, i insze niestworzone Boskie własnośći iaśnie wydawáły. Oni łaskámi i darami Boskiemi hoynie napełnieńi byli. Atoli że Zbáwićiel nasz Chrystus o dźisieyszym Tomaszu S. to, iakośćie słyszeli, powiedźiał: *Thomas Apostolus, meus Thesaurus est* Tomasz Apostoł, iest skarbem moim: muśi bydź że w nim naywięcey bogactw i dostátkow, żwysz pomienionych hoyność Boska złożyć raczyła. Więc się tym osobliwym skarbom Boskim w Tomaszu S. przypatrować poczynaymy.

Dostáło się raz, Krolowi Izraelskiemu Dawidowi, zayrzeć do skarbu Boskiego, o ktorym ták w Psalmie *32.* powiedźiał: *Ponens in thesauris abyssos.* Między inszemi w skarbie Boskim depozytámi, są też nieżmierzone przepaśći. Gdyby to, o źiemskiego iákiego paná skarbach, Psalmista powiedźiał: *Ponens in thesauris abyssos,* ia bym to ták tłumaczył: Nasyćić się pospolićie chćiwośći ludzkie, bogactwy i dostátkami nie mogą: i dla tego, serca ich, nazwać się przepaśćia, złotem i srebrem nienasycona, słusznie barzo mogą. Owe u ludźi chćiwych worki, szkatuły, i skrzynie, iákoby przepaśćiami były, nigdy się napełnić nie mogą. Bywa to często, że ludźie łakomi, dla niesprawiedliwego zbioru na przepaść sobie beżdennego piekła, zarábiaia. A zátym mowić się o każdym z nich może: *Ponens in thesauris suis abyssos.* Ten chćiwy, i niesprawiedliwy łakomiec, na przepaść sobie wiecznego karaniá robi. A czemu się skarb páński napełnić nie może? ták wiele do niego rożnych prowentow idźie: A przećie iák w przepaść wrzućił, niewiedźieć gdźie się to podźiewa: bo podobno owi skarbowi rachmistrze, i inśi kollektorowie na swoie pożytki, co zbiora, obracaia. Pana kreskámi, i cyframi wykwituia, sámi złoto i srebro biora. A zatym mowić się o nich może: *Ponens in thesauris suis abyssos.* Dla tego się skárb pański nigdy nie napełni, że nim, chćiwi i łakomi ludźie, iak nienasycone przepaśći, zawiáduia. A ieżeli do tego, zbytki Páńskie przystapia, ieżeli, co dźiś do mięszka i szkátuły oddadza, iutro to na bankiet, i piatykę, poydźie, pustki tam w skarbie zawsze bydź musza. Mowić się o tákiem może *Ponens in thesauris abyssos.* Owe nienasycone pijáńskiem gęby, są iáko przepaśći iákie, w ktorych i naywiększych Panow skarby, i dostatki tona, i gina. Ale że to Dawid o Boskich, nie ludzkich skarbach powiedźiał: *Ponens in thesauris suis abyssos.* Trudniey to podobna tłumaczyć. Wiem że się we wnętrznośći źiemskiey, złoto i srebro rodźi, á z morza perły i drogie kámienie wychodza. Więc że Pan Bog, iest okragu źiemskiego i morza Panem. Dla tego mowić

się o nim

Ezech. 28.

Psalm: 32.

ße o nim może: *Ponens abyſsos, in theſauris.* cokolwiek w źiemśkiey, i morskiey głębokośći, drogich śię skarbow znayduię, wſzyſtko to Pan Bog, iáko świátá całego dźiedźic, w skarbie ſwoim chowa. Nieboyćieſz śię małey nadźieie ludźie! żeby śię kiedy źiemskich skarbow przebrać miało: całe niemi przepaśći, napełnił Pan Bog, użyczać wam ich, kiedy zechce może. Tákći to ludzka ſzczupłość, i iednego czáſem worka napełnić, wſzyſtka ſwoia uśilnośćia nie może. Wſpaniałość Boska, źiemskie i morskie przepaśći, skarbámi ſwoiemi napełniła. Iuż to kilka tyśięcy temu lat, iáko ludźie, z źiemie, i z morza, rożne skarby wyimuia, á przebrać ich nie moga: Bo Pan Bog *Ponens abyſsos, in theſauris.* Wielkie i głębokie przepaśći złotem, ſrebrem, i drogiemi kamieniámi napełnił. Co śię rozumienia miſtycznego tycze: ſa niektorzy, co przez złożone w skárbie Boskim przepaśći, nie poięte, i nie zrozumiane Bogá Wiecznego własnośći, rozumieia. iako bowiem głębokiey przepaśći, oko doyrzeć, ták Boskich własnośći, żaden ſtworzony rozum, poiać nie może. Takować przepaśćia, Boska Sprawiedliwość, tenże Pſalmiſta zowie, kiedy w Pſalmie 35. *Iudicia tua abyſsus multa*, ſady twoie Boże, ſa niepoięta rozumem ludzkim przepaśćia. Ták Madrość Boska Paweł S. *ad Romanos 11.* nazywa: *O altitudo divitiarum ſcientiæ & ſapientiæ Dei!* O iákoś wielka, i nie zbrodzona Madrośći Boska! Przepaśćia niepoięta, ieſt Wſzechmocność Dobroć, i inſze niestworzone własnośći Boskie. *Ad Rom: 11*

Hugo Kardynał, przez te przepaśći, w skarbie Boskim złożone, rozumie ludźi grzeſznych, co do Bogá śię przez prawdźiwa pokutę, nawracaiacych, i do wielkiey światobliwośći przychodzacych: w ten czasći to Pan Bog, przepaśćiami skarby ſwoie napełniá, kiedy ludźi bliskich zguby, i przepaśći wieczney, do śiebie nawracá. Wielkiſz to skarb, oſobliwy kleynot Boski, grzeſznik, do Bogá ſzczerym afektem náwrocony! Dla tegoć to, iáko mowi Ewanielia: *Gaudium eſt Angelis, ſuper uno peccatore, pænitentiam agente, quam ſuper nonaginta novem juſtis, qui non indigent pænitentiâ.* Barźiey śię Aniołowie SS. ćieſza, z iednego człowieká prawdźiwie pokutuiacego, niżeli z dźiewiaćdźieśiat'i dźiewiaći ſprawiedliwych, bo wiedza barzo dobrze, że więcey ſobie Pan Bog waży, iednego z grzechu powſtaiacego człowieka, niż wielu ſprawiedliwych, i świętych, A zàtym dobrze o nim Dawid powiedźiał: *Ponens abyſsos in theſauris*, w ten czas Pan Bog, ſkarby ſwoie przepaśćiami napełnia, kiedy grzeſznym ludźiom, ſkuteczna łaſkę ſwoię do pokuty, i ſzczerego do śiebie nawrocenia, dáie. *Lucæ, 15*

Patrzmyż teraz, iáko do tych ſkarbow Boſkich dźiśieyſzy Apoſtoł Tomaſz S. oſobliwem ſpoſobem należy. Wiem że to imię *Thomas*, z Hebrayſkiego iednoż znaczy, co *Abyſsus*, głęboka przepaść. I o tymći to S Apoſtole mowić śię z Dawidem, prawie *ad literam* może: *Ponens abyſsos in theſauris:* Abowiem wydaia śię w Tomaſzu S. naybogatſze przepaśći Boſkie. Między inſzemi attributami Boſkiemi, ktorem wyżey, głębokiemi, i nie poiętemi przepaśćiami, nazwał, ieſt Miłośierdźie nieſkończone, ktore śię naywięcey w dźiśieyſzym Tomaſzu S. wydaię, że bowiem ten Apoſtoł wiecznie w niewiernośći ſwoiey nie zginał, że uporu odſtapił: ſprawiło to Boſkie Miłośierdźie nieſkończone. Ze śię Pan Bog *Dives in Miſericordia*, Bogátym w Miłośierdźiu *ad Epheſeos 2* nazywá: Ze śię do Boſkiego Máįeſtatu iego, ták z Kośćiołem S. modlemy: *Deus cujus Miſericordiæ non eſt numerus, & Bonitatis infinitus eſt theſaurus.* Boże ktorego Miłośierdźie liczby, i Dobroć końca w ſkarbiech ſwoich nie ma, Dźiśieyſzyć to Tomaſz S. tákowy nam ſzacunek o Dobroći i Miłośierdźiu Boſkim naywięcey uczynił: i żebyśmy śię do tegoſz nieprzebranego Miłośierdźia Boſkiego garneli, ſkutecznie namowił,

ták do każdego z nas zosobná mowiac: ieżeli mnie, ktorym śię był od Bogá moiego dálekó przez niedowiarstwo oddalił, Boskie Miłośierdźie łáskawie przyięło: i ćiebie, choć naywiększy grzeszniku, od śiebie nieodrzući: ieżeli śię do niego, całym sercem, i afektem udasz. Nie wiedźielibyśmy byli, o ták wielkim Bogá Wćielonego Miłośierdźiu, gdybyśmy byli na nie, w dźiśieyszym Apostole nie patrzyli. Przestrászyła była wiernych, śmierć nieszczęśliwa na ćiele, i na duszy, Iudászowa; myślili sobie drudzy: mśćić śię pewnie ten Pan będźie, po zmartwychwstaniu swoim, nie tylko nad nieprzyiaćielami, i zaboycami swoiemi, ále też i nad námi, cośmy go, przy męce iego odstapili, i rospaczaiac mowili: *Nos autem sperabamus.* Więcyśmy śię po tym Panu spodźiewali, áleśmy na nadźiei naszey oschli, i cale śię záwiedli: aż kiedy obaczyli że Pan niewiernego Tomasza, łaskawie przyimuie, iákoby w nich dusza wstapiła, więcey o Boskim, Chrystusa swoiego Miłośierdźiu, trzymać i rozumieć poczęli. A nie tylko niestworzonego Miłośierdźia swoiego, skarby, ále też łask, i darow swoich, bogactwá, złożył Pan Bog, iáko w skárbnicy iákiey, w Tomaszu S. Powołanie na urzad Apostolski, owa pełna męstwa i miłośći, przećiwko Chrystusowi odwagá: ktora na dźiśieyszym Apostole, te niegdy

Ioan: 11. słowa, wymogła: *Eamus & nos, & moriamur cum eo.* Podźmy i my daymy zdrowie i garła násze, za ták dobrego Paná. A dopieroż owa dźielna, i skuteczna łaská, ktora go z uporney niewierności, szczęśliwie wydźwignęła: drogie to, i nieoszacowane łaski, i dary Boskie były. Z tegoć to łask, i Darow Boskich nieprzebranego skarbu, wźiał Tomasz S. tákowe na rozumie oświecenie, że przez otworzone rany w ćiele Pańskim, Bostwa Chrystusowego doyrzawszy, pełnem wiáry, i miłośći afektem nabożnie záwołał: *Dominus meus, & Deus meus.* Teraz wierzę, i wyznawam Zbáwićielu moy, że ty Panem, i Bogiem moim iesteś. Ieżeli *Charismata Apostolica*, dary i łaski Apostołom SS. uczynione, iáko to, przepowiadanie Ewanielii, nawrocenie narodow, czynienie cudow, do skarbow Boskich należa: iákoż nie gdźie indźiey należeć moga, toć osobliwe łask, i darow swoich skarby, złożył w dźiśieyszym Tomaszu S. Bog Wćielony Chrystus. Ponieważ on naydaley nad inszych Apostołow, aż do Indyi z Ewanielia zaszedł wiele Narodow, do wiary prawdźiwey i Chrystusa nawroćił. Iemu nawrocenie Partow, Medow, Persow, Hircanow, Brachmanow, Abissynow, i innych nam nieznaiomych narodow historie kośćielne przypisuia. On większemi nad inszych Apostołow cudami słynał, i słynać po śmierći nie przestanie. Owo ia dobrze z Dawidem mowić o Tomaszu S. mogę: *Ponens in thesauris abyssos.* Ieżeli kogo, tedy dźiśieyszego Apostoła ták niestworzonemi, iáko i stworzonemi skarbami swoiemi, hoyność Boska napełniła. Ponieważ w nim śię Boskiego Miłośierdźia skarb nieoszacowany, naywięcey wydaie, on szczerem do Bogá nawroceniem, i iasnem Bostwa Chrystusowego wyznaniem, naywięcey tegoż Chrystusa swoiego ubogaćił. On nieprzepłaconemi łaskámi Boskiemi nayhoyniey napełniony zostaie.

Chcećie to ieszcze lepiey uznać, iako drogiem i nieoszacowanem skarbem Boskim, iest dźiśieyszy Apostoł Tomasz S. Słuchayćiesz iáko ia o tym *ad hominem*, a oraz i *ad Deum* argumentuię: Pomnię ia Zbáwićielu

Luca: 12. nasz, żeś ty, o każdym z nas zosobna, w Ewanielij powiedźiał: *Vbi est thesaurus tuus, ibi & cor tuum.* Gdźie iest człowiecze skarb twoy, tam i serce twoie. A czemużby śię i nam, tegosz o tobie mowić niegodziło? i owszem kiedy ćię słyszemy, do dźiśieyszego Apostoła mowiacego: *Affer manum tuam, & mitte in latus meum.* Sciagnij Tomaszu rękę twoię, do otworzonego boku, i serca moiego; mowić bespiecznie możemy: *Vbi est thesaurus tuus, ibi & cor tuum.* Potym Zbawićielu nasz poznawámy że

Tomasz

Apoſtoł twoy, ieſt ſkarbem twoim, kiedy, iáko ſerce twoie do niego lgnie,
widźiemy na oko. Miało tę dźielność, uboſtwione, choć ieſzcze śmier-
telne Ciało Chryſtuſowe, że kto ſię go kolwiek dotknał, *Virtus de illo
exibat*, łaskami ſię i darami Boskiemi, iák skarbámi iákiemi, takowy na-
pełniał. Więc ieżeli, że tylko, Swięty Kapłan Simeon wźiał ná ręce
ſwoie, w dźiećinnym ćiele zawartego Bogá, zaraz Prorokiem zoſtał. Ie-
żeli Magdalena, przy nogach Pańskich, skruſzonem ſercem we łzy ſię
pokutuiace roſpływałá. Ieżeli Ian S. Apoſtoł, na Pierśiách Pańskich od-
poczywaiac, niebieskie z nich taiemnice wyczerpnał? Coż rozumieć
mamy, iàkie skarby, łask, i darow Boskich, na Tomaſza S wypłyneły?
Kiedy ſię w otworzonym boku, ſerca Chryſtuſowego, z rozkazaniá Pań-
skiego, pokornie i nabożnie dotknał.

Ma to Pan Bog, między inſzemi pochwałámi ſwoiemi, wychwale-
nie: ze ſercem źiemskich monarchow władnie, iáko mu to przypiſuie
Mędrzec, gdy *Proverbiorum 21.* mowi: *Cor Regis, in manu Domini*. Serce Prove: 21.
Krolewskie, zawſze ieſt w ręku Boskich. O iáko na większa nierownie
pochwałę, zaſłużył ſobie dźiśieyſzy Apoſtoł S. o ktorym mowić ſię
może: *Cor Dei, in manu Thomæ*, uboſtwione Chryſtuſa Bogá Prawdźiwe-
go ſerce, w ręku Tomaſzowych zoſtáie. Nie iednego z nas prośi o ſer-
ce Chryſtus mowiac: *Fili, præbe mihi cor tuum*. Niczego od ćiebie afe-
kćie Chrześćiański, okrom ſerca twoiego niechcę, á wyprośić go, czę-
ſto nie mogę. Szczęśliwſzy Tomaſz S. do Chryſtuſa, niż Chryſtus do
ludźi, ktoremu, choć prośić nie śmieiacemu, Chryſtus ſerce ſwoie daie,

Kiedy owa ſkrzętna w Ewanielii goſpodyni, groſz ieden zgubiła Luca. 15.
z pilnośćia go, świecę zapaliwſzy, po domu ſzukałá, á kiedy go ſzczęśli-
wie znalázła, winſzować ſobie znaleźioney zguby kazáłá. Potym znać,
iáko droga duſza, S. Apoſtoła Tomaſza, w oczach Chryſtuſowych była,
kiedy iey pięć ran w uwielbionym ćiele ſwoim, iáko pięć pochodni, mi-
łośćia pałáiacych, zaświećiwſzy, z pilnośćia iey w Oſobie ſwoiey ſzukał.
i z znaleźioney zguby, niewymownie ſię ćieſzył.

Był ten u ſtarych Rzymian zwyczay, że zbiory, i doſtatki ſwoie,
ſub haſtam mittebant, pod włocznia kladli, kiedy ich inſzym użyczyć
chćieli. Cośći podobnego Chryſtus z Tomaſzem S. iáko z drogiem ſkar-
bem uczynił. Kiedy bowiem dopuśćił, że ſerce Apoſtolſkie, iáko niegdy
i ſwoie, włocznia przebite było: tym ſamym, chcac áby ſię z drogich da-
row Boſkich, w Apoſtole zawartych, boiuiacy i tryumfuiacy Kośćioł ie-
go ćieſzył: *miſit ſub haſtam*, te drogie ſkarby ſwoie. Kiedy owo ſkarb
iáki w źiemi zakopany leży, iáſne ſię nad nim exhalacye, iákoby ognie
iákieś, pokazuia: na co patrzac ludźie, poſpolićie mowia, że pięniadze
gorcia. Znać że i ſame Tomáſza S. w źiemi odpoczywaiace reliquie, ſa
drogiem u Chryſtuſa ſkarbem. Ponieważ światłość niebieſka, pokazo-
wać ſię nád grobem iego, zwykła. A nad to, lampá woda nalána, przed
ćiałem iego, iák oliwa, do tych czas gore, a naymniey iey nieubywa.

Słuſznie tedy Zbawićiel naſz Chryſtus, do Biritty S. iákośćie na
poczatku ſłyſzeli, mowił: *Thomas Apoſtolus eſt theſaurus meus*. Tomaſz A-
poſtoł, ieſt to ſkarb moy nieoſzacowany: ponieważ iákom iuż powie-
dźiał, ták nieſtworzone, iáko i ſtworzone ſkarby ſwoie Boſkie, w nięm
Krol Niebieſki zawarł. W niem ſię ták Miłośierdźiá, iáko i innych Łaſk,
i Darow Boſkich, drogie ſkarby naywięcey wydawáia: Słuſznie i Kośćioł
S. przed pożadanym na świat przyśćiem Krola Niebieſkiego, uroczyſtość
Tomaſza S. obchodźi, ábyśmy po tych ſkarbach, ktore ſię w niem zá-
wieraia, poznáwali: iáko doſtatni i bogáty Pan, i Bog, do nas z nieba na
źiemie przychodźi. Day Boże ábyśmy też i my, tegoſz Boſkiego Miło-
śierdźiá, ktore Tomaſza S. ubogáćiło, uczeſtnikámi zoſtawáli. Amen.

KAZANIE

Na Chwalebna Uroczystość Bożego Narodzenia.

Verbum Caro factum est. Ioan: 1.

WIdząc zdaleká Izaiasz Prorok, dźisieyszą w ćiele ludzkim Narodzonego Bogá, Naychwalebnieyszą Taiemnicę, pełnem nabożney radośći głosem, wesoło mowił: *Puer natus est nobis, & Filius datus est nobis.* Radny się serce, i rospływay od radośći, ludzki afekćie: abowiem narodźił się w dźiećinnym ćiele, spolistotny Syn Oyca Przedwiecznego: ktoremu, daiac tenże Prorok rożne tytuły: i nazwiska między inszemi, daie mu też, i tę pochwałę, mowiac: *Vocabitur DEVS Fortis.* Nazwane to nowo Narodzone Dźiećię, Bogiem Mocnym będźie. Cożeś nam S. Proroku, o narodzonem w ćiele ludzkim Bogu, nowego powiedźiał? kiedyś go Bogiem Mocnym nazwał. A kiedyż Bog Mocnym, w swoiey Wszechmocnośći niebył? zawsze on Mocnym, zawsze Wszechmocnym zostawał, Atoli nie wstydźi się iednak Izaiasz, za ten tytuł, Bogu Narodzonemu dány. śmiele o nim mowi: *Vocabitur DEVS Fortis.* Nazwany Bogiem Mocnym będźie: iákoby S. Prorok mowił: Prawdáć to, że Bog zawsze Mocnym, i Wszechmocnym zostaie: atoli iednak, nigdy się większa Boska iego Wszechmocność, iáko w tym dźiećinnym ćiele nie pokazáła. Trzymamy z tobą Proroku S. i uznać tę prawdę zechcemy, iż w słabośći dźiećinney: *DEVS Fortis* Bog Naywszechmocnieyszy. Boskiey w dźiećinnym ćiele, Naydźielnieyszey Mocy na niskie uszanowanie.

Pewná to, i Oycow SS. iednostáynem zdániem ugruntowana prawda: że nigdźiey większey mocy i dźielnośći swoiey Boska Wszechmocność nie pokazáłą, iáko w śćisłem złaczeniu Boskiey Osoby, z ludzką naturą. Nie ták się temu stworzony rozum dźiwuie, że Bog, tę szeroką świátá rozległość, z niszczego stworzył, i rożnym, iáko widźiemy, stworzeniem zewszad napełnił. Nie ták dálece, i to w podźiwieniu ludzkim zostaie, że się za czásow Moyzeszowych, ćiemnośći z świátłem zgodźiły: kiedy na tymże mieyscu, Eipcyanie w ćiemnośćiach zostawali, á Izraelczykom słońce świećiło. Mnieysza to przyczyna, do podźiwienia była, kiedy przy ofierze Eliaszowey ogień wodę palił: to wszelki rozum ludzki, i Anielski przechodźi, kiedy się nieskończoney godnośći Osoba Boska, z podłośćią nikczemney natury ludzkiey *hypostaticè* złaczyć raczyłá. Oczym ták Leo S. Papież mowi: *Vtramque substantiam, in unam convenisse Personam, nisi fides doceat, sermo non explicat.* Gdyby nas, powiada, nie omylna wiara nasza, tego nie uczyła, że się dwie naturze, Boska, i ludzká, w iedney Syna Bożego Osobie, z sobą ziednoczyły, ięzyk by tego namienić, rozum by o tym, i pomyślić nie mogł. Tu bowiem iáko mowi Doktor Anielski Thomasz S. *Opus infinitæ potentiæ, incomprehensibilis sapientiæ, immensæ bonitatis apparuit.* Tu się, powiada, nieskończona Wszechmocność Boska, niepoięta Mądrość, Dobroć niezmierzona naywięcey pokazáła. Czego że ten Bog, ktory się dźiś świátu w dźiećinnym ćiele pokazuie, dokazał: dobrze o nim Izaiasz powiedźiał: *Vocabitur*

Isaia. 9.

S. Leo.

S. Thom:

DEVS Fortis. Mocnym, i iákoby *antonomasticè*, Wszechmocnym Bogiem, to Ubostwione Dźiećię nazwane będźie. Toć to dźisiay, Naymocnieyszey Boskiey Wszechmocnośći dźieło, słowy z Ewanielii, pokornie szanuiemy, kiedy przyklękaiąc mowiemy: *Verbum Caro factum est.* Słowo zstało się Ciałem.

Mamy tego naycudownieyszego Boskiey Wszechmocnośći dźieła, piękne w Proroku Elizeuszu wyrażenie. Ktory chcąc ożywić, nabożney matki zmarłego synaczka: posłał sługę swego Gezego, z laską prorocką, áby nią był umarłe dźiećię ożywił. Kładł poseł prorocki, owę laskę na umarłe pacholę, ále go ożywić, i otrzeźwić nie mogł. Ze Prorok S. na ożywienie zmarłego dźiećięćia, rozgę przed sobą posłał, tego podobno, żałosney matki, chćiał tym postępkiem nauczyć: iż gdyby ona zdrowemu, á podobno swowolnemu dźiećięćiu swoiemu, rozgą pulsow często macałá, tákby go byłá prętko nie utraćiłá. Temuć to utrapiona matko, na zmarłego synaczka twego, z bolesćią patrzysz, Zes go częśćiey cukrem, niż brzozowym miodem, częstowałá. Ze przećie synaczek, od owey rozgi nie ożył: dla tego się to podobno zstało, że nie maćierzynskie, ále Gezego ręce, tego dźiećinnego lekarstwa, przykładały. Bywać i to często, że owi małych dźiatek dozorcy, i inspektorowie, nie pomiarkowanem karániem, pierwey z dźiećięćia pamięć, i rozum wystrasza, niż czego dobrego naucza. Zlękła się pewnie w dźiećięćiu dusza, tak srogiego z rozgą bakałárza, i dla tego powroćić do ćiałá martwego, nie chćiałá. Nadchodźi tym czásem S. Prorok, widźi że dźiećię martwe, postaremu leży: aż on inszego sposobu zażywa, na ożywienie umarłego dźiećięćia: *incubuit* mowi Pismo S. *super puerum, & incurvavit se super eum, & calefacta est caro pueri, & aperuit oculos.* Położył się na owym okrzepłym trupie Elizeusz, z dźiećinną się staturą, we wszystkim porownał: aż się zagrzało oźiębłe ćiało, patrzyć dźiećię, i żyć poczęło. Tákći to, kto chce, na wzor Elizeusza, bliźniego swego oźiębłego, miłośćią Boską ogrzać, umarłego na duszy ożywić, łacniey tego dokazać może, łaskawem ust swoich, do niego nakłonieniem, niżeli surowośći, i karániá laską. Trzebać to nieudolnośći ludzkiey ulegać, trzeba z Apostołem mowić: *Omnia, omnibus factus sum, ut omnes facerem salvos.* Wszystkim się użyczam, abym wszystkich Chrystusowi pozyskał. Grzegorz S. *Lib: mor: 9. cap: 22.* w tym Prorockim postępku, Taiemnicę Wćielenia Syna Boskiego upatruie. Iako bowiem Elizeusz do małey dźiećinney postaći, większy wzrost swoy przysposobił: ták dźiś w drobniuchnym dźiećinnym ćiele, nieograniczona Bostwa swoiego niezmierzoność Syn Boski doskonale zawarł. Umarła była, iáko dobrze wiećie, w pierwszych rodźicach swoich, ludzka natura nasza: Na ktorey ożywienie, mowi pomieniony Doktor S. *Cum per Moysem, terrorem legis protulit, quasi per puerum virgam misit.* Na to był Pán Bog, Zakonodawce swoiego Moyżesza, iáko Elizeusz Gezego, z cudowną owa, i cały Eipt karzącą laską posłał, áby był ludzką naturę ożywił, ktory to Boski Poseł, gdy niewiele dźielnośćią swoią sprawił. *Ipse per semetipsum veniens, ad exaquanda mortui membra, sese collegit.* Sam Pan Majestatu, na świat przyszedł, i z dźiećinnym ćiałem, niezmierzoność Bostwa swoiego zrownał; A tym samym, *puer ad vitam redijt.* Ożyła natura nasza ludzka, ogniem trwaiącego Bostwa, w dźiećinnym ćiele, dostatecznie ogrzaná. Patrzćie ieno, patrzćie! okiem wiary prawdźiwą oświeconym, iáko Bog Nieskończony, ktory o sobie u Psálmisty mowi: *Cælum & terram, ego impleo.* Niebo i źiemię istotą moią napełniam: tu się z dźiećinną szczupłośćią zrownał. Chlubił się tam ktoś, że sławnego u Grekow Poety Homera *Iliadem,* wielką i długą księgę, na ták małych kartkach wyraźnie spisał: iż owo pismo, w małey orzechowey skorupce zawarł.

4. Regum 4.

1 Cor: 9.

S. Greg

S. Gregor:

Psal:

Więkſzego dźiś kunſztu Boſka Wſzechmocność dokazałá, kiedy nieskończona Mądrość ſwoię, w tey drobney ćiałá dźiećinnego ſkorupce doſkonale zakryłá. Przechwalał ſię znowu ktoś z tego, że dźiśieyſza, Iána S. Ewanielia, na mnieyſzey, niż paznogieć blaſzce, rzetelnie wyſztychował. Dźielnieyſza ſię nierownie, Boſka Wſzechmocność dźiś pokazała: kiedy na tey ſzczupłey pargáminie dźiećinney, Słowo Przedwieczne wydrukowała. Odchodźił ktoś, dla wielkiego zdumienia, od śiebie, widżac iáko owego wielkiego Alexandra, ktorego męſtwu, i ſławie, ćiaſny ſię, świát ſzeroki bydź widźiał: po śmierći, nie dłużſzy, nad trzy łokćie, grob ogarnał. Ale większa w ſtayni Bethleemſkiey, dźiś do zdumienia przyczyna, kiedy uważamy: iáko owego Paná: *Quem Cæli capere non poterant*, na ktorego ciáſne Niebo było, dźiećinne ćiało, i waſki żłob ogarnał. Niemogł tego Anioł w dźiećinney poſtaći, w oczach Auguſtyna S. dokazáć, áby był ſzerokie morze, w ſzczupły dołek przelał: dokazáło tego, to dźiśieyſze Ubośtwione Dźiećię, że w ſobie niezmierzonego Boſtwa, niezbrodzone morże, doſkonále zawarło. A zatym, dobrze o nim Izaiaſz powiedźiał: *Puer natus eſt nobis, & Filius datus eſt nobis, & vocabitur DEUS Fortis.* Takie nam ſię Dźiećiatko dźiśiay narodźiło, ktore ſłuſznie ſię Bogiem Mocnym nazywa: ponieważ ten w dźiećinnym ćiele Bog prawdźiwy, w tym náywiększa Wſzechmocnosc ſwoię pokazał: kiedy Boſka iſtotę, z natura ludzka, w iedney Syna Boſkiego Oſobie, *hypoſtaticè* złaczył. Zawał wſzyſtkim ſtworzonym rozumom Filozowſkiem gębę: kiedy z nieśmiertelnego śmiertelnym, z niećierpiętliwego, głod, źimno, i inſze niewczaſy ćierpiacym, Bog człowiekiem, człowiek Bogiem zoſtał. O Nieſkończona Wſzechmocnośći Boſka, czegoś to dla nas nędznych, i mizernych ludźi dokazáła! Tępieia na to rozumy, uſtaia dowćipy, ſama tylko podłość, i nikczemność naſza, biiac za to, niſko w źiemie czołem, i od zdumienia, w ten ſię bydlęcy barłog, iáko robak grzebiac, toć z Prorokiem przyznawa:Ześ tu ieſteś, *DEUS Fortis* Bog Naywſzechmocnieyſzy.

Puer natus eſt nobis, & vocabitur DEUS Fortis. Nie tylko dńiá dźiśieyſzego, oſobliwa Wſzechmocność, Ubośtwionemu Dźiećiatku temu przypiſuiemy, że ſię w nim, Boſka i ludzka nátura, w iedney Syna Bożego Oſobie, nad rozum i poięćie naſze, ziednoczyła: ále i dla tego, mowiemy: że to *DEUS Fortis*, Bog w ſłabym ćiele dźiećinnym, Możny i Wſzechmocny: ponieważ to Boſkie niemowlę, Boga ná nas zágniewanego, ubłagáło, i ſprawiedliwośći iego za grzechy naſze, doſkonale doſyć uczyniło. Napiſał Raderus, *in Aula ſancta*, iż gdy Henryk Ceſarz Rzymſki, dobywał iednego obronnego w Apulii miaſta, uporem i hardośćia oblężonych w mieśćie obywatelow, do gniewu pobudzony, poprzyśiagł, iż doſtawſzy miaſta, ńikogo w nim żywić niemiał. Poſtrzegſzy naoſtatek uporni oblężency, że ſię bronić więcey niemogli: przez rożne poſelſtwa, niſko ſię Ceſarzowi korzyli, miaſto poddać obiecowali: o żywot tylko, i miłośierdźie pokornie prośili. Atoli zagniewany zwyćięzca, użyc ſię żadnymi prośbami nie dał: odſtapić przyśięga ſtwierdzoney obietnice żadna miara niechćiał. Widzac Gubernator, ktory na ten czas miáſtem oblężonem rządźił: że Ceſarz, żadnym ſpoſobem ubłagać śię nie chce, uſzykował naoſtatek gromadne z małych dźieći woyſko: między ktoremi małego ſyna ſwoiego, iákoby Hetmanem uczyniwſzy, wyprawił z miáſta; z kośćielnemi choragwiami, pięknie ſporzadzone pułki, ktore gdy ſię wedle daney nauki, niſko Ceſarzowi pokłonili, o łaſkę, i miłośierdźie proſzac, łacno Ceſarſkie ſerce, mali owi rycyrze, zwyćiężyli, i do łaſkawośći ſnadno nakłonili: iż dla nich miáſto opanowawſzy, wſzyſtkich zdrowiem, i życiem darował. A kto niewie, iáko ſię na nas była Boſka Sprawiedliwość zagniewała, i wſzyſtkich na śmierć oſadźiła? przyczyniáli ſię za nami, du-

chowie niebiescy, podawáli pokorne supliki Oycowie i Prorocy SS álesię tym, nic do miłośierdźia Boska sprawiedliwość nie wzruszałá; aż kiedy w dźiećinnym ćiele, pokazał się Syn Boski, przybrawszy do śiebie Anielskiey niewinnośći w kompanią, łacno zagniewanego Boga, od nas przeprośił, i przeiednał. A iakoż mu tego tytułu, dźiś nie przyznać? że iest *DEVS Fortis*, Bogiem Mocnym, i Naywszechmocnieyszym: ponieważ czego mocarstwa niebieskie, áni owi mężni Abrahamowie, i waleczni Dawidowie, wymoc nie mogli: tego snadno, to Boskie Niemowlę, dokazáło: kiedy Niezwyćiężonego Boga zwyćiężyło. A zatym przyznawamyć to, Naymocnieyszy Zbawićielu nasz, żeś *DEVS Fortis*, naywiększaś Wszechmocność twoię, w tym dźiećinnym słabym ćiele pokazał. Przyznayćie to z nami, Naymocnieyszemu Zwyćięzcy waszemu, wszyscy pokonani od niego, i na głowę starći nieprzyiaćiele. Toć to dźiś Ubostwione Dźiećiątko, nabożnie witamy, o ktorym Izaiasz prorokował mowiąc: *Antequam sciat puer vocare Patrem suum, & matrem suam, auferetur fortitudo Damasci, & spolia.* Samo to Dźiecię, iesżcze, niemowlęcemi ustami swemi, imienia Oycowskiego nie mianowało, á iuż mocarstwa piekielne, i bałwany pogańskie, na głowę zwyćiężyło. Przyznał się do tego przednieyszy, z Bożkow pogańskich, Apolina bałwan: ktory spytany, od panuiącego na ten czas Augusta Cesarza, o przyczynę długiego, á niezwyczaynego milczeniá swego, ták odpowiedział: *Me Puer Hebraeus Divos DEVS ipse, gubernans cedere sede jubet tristêque redire sub orcum Aris ergo dehinc tacitus, discedito nostris.* Dźiećię, powiáda, z narodu Żydowskiego urodzone, Bogiem Prawdźiwem będąc, mie w przepaść wieczną wtrąca, i milczeć roskazuie. Toć to Boskie Niemowlę, moc czartowską nagłowę starło, plony i korzyśći duszným nieprzyiaćiołom odebrało. A zatym przyznać mu to, i sami nieprzyiáćiele muszą, że to *DEVS Fortis*, tu naywiększą moc, i dźielność swoię, Boską iego Wszechmocność pokazáła. Isaiae 8.

Doznać i my możemy, tego w Dźiećinnym ćiele Naywszechmocnieyszego Bogá, naymożnieyszey dźielnośći. Nie miewa Boska Wszechmocność, z nikim większey trudnośći, iáko z swobodą ludzką: ábowiem nadawszy raz Pan Bog człowieka, wolnośćią, nigdy z nim, iáko *absolutus Dominus, despoticè* nie poczyna, w niwczym wolnośći iego nie psuie: do żadney go rzeczy nie niewoli, i nie przymusza. Łacniey Wszechmocnośći Boskiey, umarłych ożywiać, wiatrom i morzu roskazywać, natury mienić, z kamieni syny Abrahamowe czynić: nizeli uparta wola ludzka przekonać: bo insze stworzeniá, zbronić się woli Boskiey nie mogą, i nie umieią: á swobodna wolność ludzka, często się iey sprzećiwiać, i nie pozwalać zwykła. Atoli iednak, tákowey iest dźielnośći, Bog w dźiećinnym ćiele Narodzony: że nie czyniąc wolnośći naszey żadnego gwałtu, wszystkiego w sercu ludzkim skutecznie dokazuie. O Filipie Krolu Macedońskim, wspominaią rożne historie, iż gdy ten sławny Monarcha, ná to się był nasadźił, àby był miástá Bizancyum wszelkim sposobem dobył: co chcąc do skutku przywieść: woysko wielkie zbierać, i kupić, na dobyćie miastá pomienionego, bez odwłoki kazał: á nad to, i sam się w osobie swoiey na oblężenie, i dobyćie, tegoż miastá wybrał. Ktorego potkawszy Filozof ieden, z pilnośćią pytał, gdźieby tá gromadne woysko, i potężną armatę prowadźił? Na co Krol odpowiadáiąc mowił: miastá, powiadá, Bizancyum dobywać idę: ktorego poki nie mam, nic sobie Krolestwa Macedońskiego nic ważę. Co słyszac Filozof, ták Krolowi radźił: ieżeli, powiadá, chcesz snadno miastá Bizancyum dostać, rospuśćże po większey częśći woysko, pozwiiáy chorągwie, pochoway szable, miecze, i insze oręża, á miasto łukow, strzał, i arkabuzow, każ nabráć rożnych instrumentow, Cytr, lutńi, cymbałow, i kornetow, w ktore podstapiwszy pod miásto, każ

ſto, każ weſoło zagráć, á pręcey muzycznem okrzykiem, niż żelaznem dźwękiem, ſerca ſobie, obywatelow miaſtá Bizancyum zniewoliſz, i miáſto otrzymaſz. Uſłuchał madrey rady Krol, z weſołą muzyką, nie z ogromną armatą, pod miáſto podſtapił, i ták prętko, upragnionego miaſtá doſtał. Mogłći Krol ńieba i źiemie Chryſtus, z potężną armatą, z ńieba ná źiemię zſtapić, mogł pioruny iák burzace dźiałá, ua ludźi niezbożnych zatoczyć, ále miaſto tego, wolał ſię, z muzyką Anielską na świát pokazáć, aby ták ſnadniey ſerca náſze zwyćiężył, i opánował. Wymyſły to pogańskie były, iákoby na dźwięk Orfeuſzowey i Amfionowey Cytry, ſame oćiężałe kámieńie, i mocno wkorzenione drzewa, z mieſca ſię ruſżać miáły. To pewnieyſza, że Syn Boski, tą niebieską muzyką, ſerca náſze poćiągáć do ſiebie może, i rzeczą ſamą ćiągnie Ze ludźie święći, marnośćią świátá tego gárdźili, że doſtatki, i bogaſtwa porzucali, że ſobie dobrowolne uboſtwo obierali, że ták wiele dla Bogá, i Zbawićielá ſwoiego ćierpieli: i teraz toż czynić zwykli, tać ich to, ńiebieska melodya Syna Boskiego, do tego pobudźiła. Ze Chryſtus i łaská iego, w ſercach ludźi ſprawiedliwych mięſzka, tymći to ńiebieskim łaski ſwoiey dźwiękiem, Bog Wćielony, ſerca ludzkie zwyćiężył, i pozyskał. Więc iáko Krol Macedoński Filip, większą w tym dźielność ſwoię pokazał, kiedy miáſto Bizancyum, wdźięczną muzyką zwoiował; nizeli gdyby ie był ognistą armatą, pod moc ſwoię podbił. Ták i Wćielonego Bogá Chryſtuſa, większa ſię w tym Wſzechmocność pokazuie, kiedy mile i łaskawie, ſerca i afekty ludzkie, do cnoty i ſprawiedliwośći zachęca, niżeli gdyby ie, mocą i karániem, do boiáźńi Boskiey przymuſzał, i niewolił. Owo i w tym łaskawośći ſwoiey poſtępku, pokazuie ſię bydź: *DEUS Fortis.* Mocnym i Niezwyćiężonym Bogiem. Twardſze zatym nad kámień, nieużytſze nad skałę, ſerce ludzkie będźieſz, ieżeli ſię zwyćiężyć łaskáwośći, Paná tego nie daſz.

W żywoćie S. Kutberta, ktory potym Biskupem Landisfarnenskim zoſtał, powieść taka czytam: ten w młodym wieku będac, gdy ſobie płocho, i mniey przyſtoinie z rowiennikami ſwoiemi poczynał, patrzac ná to, małuśięnkie iedno, w trzech lećiech dźiećię, przyſtapiwſzy do niego, upominać go, iáko kto ſtateczny, poczęło: áby owych smiechow, żartow, i igrania poprzeſtał, pogardźił ſwowolny młokos, upominaniem dźiećinnym, á dźiećiatko do nog iego upadſzy, z płaczem go nie utulonym prośiło, áby dał wſzelkim ladaiákośćiom pokoy, á skromnie ſobie, i przyſtoynie, iáko przyſzły Biſkup poczynał. Zbieżeli ſię wſzyſcy towarzyſze iego, na ow płacz dźiećinny, pytali ſię pilno coby mu ſię dźiáło, ocoby płakáło? Na co owo dźiećię, ták odpowiedźiało: proſzę Kutberta przyſzłego Biſkupa, áby pomniac ná przyſzłą Biſkupią doſtoyność ſwoię, tych igrzyſk, i ladaiákośći poprzeſtał. Na ktore z płaczem zmieſzane dźiećinne ſłowa, ták ſię Kutbertus przeraźił, iż zaraz świátem, i marnośćią iego doſkonale pogardźił: i przyznawał to na potym, że mu ow dźiećinny płacz, więcey nad wſzyſtich kaznodźieiow, do zbáwienia pomogł. Na toć ſię to, Uboſtwione Dźiećię Pan Iezus, obfitemi łzami zalewa, áby na nás poprzeſtanie grzechow, poprawę żyćiá, prawą pokutę, i świątobliwość Chrześćiańską wymogł, i wypłakał. Oto go do káżdego znas, przynosi Matka Boská. Ciebie naprzod pyszny i hardy człowiecze, prosi z płaczem Pan Iezus, ábyś ſię dla niego upokorzył. Słuchay ieno, co do ćiebie mowi: ieżeli ia Pánem i Stworcą świátá wſzyſtkiego będac, tákem ſię nisko, aż do tego bydlęcego barłogu, dla ćiebie człowiecze uniżył: ty prochem, i ſzczera nikczemnośćią będac, czemu ſię dla mnie uniżyć nie chceſz? Idźie potym do ćiebie, chćiwy, łakomy, nieſprawiedliwy, i na ubogich nieużyty skępcze, prośi ćię z płaczem o to, ábyś w doczeſnośćiach, i bogactwach źiemskich, ták barzo ſerca, i afektu nie zanurzał, ukrzywdzonym

wracał,

wracał, ubogich iałmużną opatrował, świátem i marnośćią iego gárdźił. Słyſzę iá go, ták do ćiebie mowiącego: oto iá naybogatſzym Pánem bywſzy, skarbym moie między rożne ſtworzenia rozdał, á ſamem do tákiego, iáko widźiſz, uboſtwá przyſzedł: á ty, długoż tę marnośći źiemskie, iáko wiatr, nigdy nienaſycaiący, chćiwie chwytać będźieſz? Idźie, i do nog twoich niewſtydliwy roskoſzniku, Syn Pánieński, prośi ćię oto zpłaczem: ábyś zwyczáyney nieczyſtośći, i złych nałogow poprzeſtał, oto do ćiebie mowi: Daruy mi to Bogu twoiemu, niepowśćiągliwy afekćie, ábyś tey natury ludzkiey, ktorąm iá, Oſobą moią uboſtwił, i poświęćił, iáko nierozumna beſtia, nie ſzpećił, i nie profanował. Prośi z płaczem Dźiećię Pan Iezus, nie tylko káżdego w ſzczegulnośći, ale i wſzyſtkich nas wpoſpolitośći: ábyśmy ladaiákich poſtępkow, i złych nałogow naſzych, dla chwały niebieskiey, ktorą nam zgotował, poprzeſtali, marnośćią, i obłudą świátá tego gardźili. Czego, że częſto w ſercach, i afektach ludzkich dokazuie; tym ſamym, i w dźiećinnym nawet płaczu ſwoiem, Boska Wſzechmocność pokazuie. Ze śię niebo, tákiemi ludźmi napełniło, ktorzy tu na świećie żyiąc, w dobrowolnem uboſtwie, w uſtawicznem umartwieniu, w nienaruſzoney żyćiá niewinnośći, Pánu Bogu ſłużyli: toć to Uboſtwione Dźiećiątko, tàką na nich odwagę, i świątobliwość wymogło, i że ták rzekę, wypłákało.

Gdyby wſzyſtkie rzeki i morza, co ich ieſt ná świećie w przepáść piekła wiecznego ſpłynęły, ogńiaby i pożaru piekielnego nie zaláły: á iedná Dźiećinna Páná Iezuſá łeska, gdyby tam była, przy narodzeniu iego, kánełá, wſzyſtkieby tam podniecone, na wſzyſtkę Wieczność, płomienie, bez wątpieniá zagáśiłá. Ale że tego złość nieſzczęśliwych potępieńcow godna nie była: na ſerca i afekty naſze, niechay kanie, choć iedna, z oczu Płaczącego Páná Iezuſa, łez dźiećinnych kropla: á wſzyſtkie w nich złych pożądliwośći ogńie, zaleie i zágáśi. O iáka to moc, i dźielność, Nawſzechmocnieyſzego, w drobnym ćiele ludzkim Bogá! Dobrze zátym o tey iego Wſzechmocnośći, prorokuiąc Izáiaſz mowił: *Puer natus eſt nobis, & vocabitur DEUS Fortis*: ponieważ przy Národzeniu ſwoim, w tey dźiećinney poſtaći, Bog ſwoię Wſzechmocność náywięcey wydał i pokazał. Iemu cześć, i chwała, ná wieki. Amen.

KAZANIE
Na Dźień S. Szczepana Pierwſzego Męczennika.

Diligite inimicos veſtros, vt ſitis Filij Patris veſtri. Matth. 6.

Wielkiey ſławy i zacnośći, Pierwſzego Męczenniká Szczepáná S. ztąd ia ſłuſznie dochodzę: kiedy wi[...]ę, że po wczorayſzey Narodzenia Chryſtuſowego Uroczyſtośći, [...]ierwſzy śię z zaſługami i tryumfami ſwoiemi, Kośćiołowi S. zakázuie. Gdyby śię ambicya iáka, między Swiętymi znaydować mogłá: Wſzyſcyby śię do dźiśieyſzey Uroczyſtośći ubiegáli. Abowiem wielka to ſławá, oſobliwa godność, po Nayważſzym Krolu, tudźieſz ſtudze naſtępować, ieżeli Náyświętſzá i Naygo-

dnieyſza Boſka Matká, wczorá, oraz z Narodzonym Synem ſwoim, mácierzynſtwa ſwoiego chwalebna Uroczyſtość odprawiła. Dźiśieyſzey Uroczyſtośći, Wodz Duchow Niebieſkich Michał S. mogłby ſię ſłuſznie dopominać: iáko ten, ktory nie tylko zacnośćią, Archanielſkiey natury, inſzych Swiętych zwyćięża, ále ſię też, oſobliwemi zaſługámi, przećiwko Synowi Boſkiemu zaſzczyca: on ábowiem pierwſzy o cześć przyſzłego w ćiele ludzkim Bogá, mężnie ſię za Paná ſwego, nieprzyiaćielom iego w niebie zaſtawił: kiedy na Wćielenie i Krolestwo Syna Boſkiego, niepozwaláiącego Lucypera, z Rycerſtwem niebieſkim gromił, i woiował. Ale ieżeli do Narodzonego w ćiele ludzkim Bogá, pierwſze prawo ludźie, niż Aniołowie maia: ponieważ Syn Boſki, iáko Doktor narodow mowi: *Non Angelos, ſed ſemen Abrahæ apprehendit*. Nie z Anielſka, ále z ludzka naſza natura, Boſka ſwoię Oſobę *hypoſtaticè* ziednoczył. Niechże bybył Przeſłanieć Pańſki, Ian Swięty, dźiś po Chryſtuſowym, ſwoie, wielkimi cudami, i łaſkámi wſławione narodzenie, obchodźił: iáko ten, ktoremu, dałá to Prawda Przedwieczna świádectwo, że *inter natos mulierum, non ſurrexit major Ioanne Baptiſta*, iż nad niego więkſzego, i świątobliwſzego człowieka nie było. Miał do tego przodkowaniá prawo, i iutrzeyſzy Apoſtoł, drugi Ian Swięty, ktory, iáko ſobie, na oſobliwą u Chryſtuſa miłość zarobił: ták do pierwſzey po nim uroczyſtośći należał. A dopieroż Xiążę Apoſtolſkie, i naywyżſzy Chryſtuſow ná źiemi namieſtnik, Piotr Swięty, mogł ſobie po Chryſtuſowym Narodzeniu, pierwſzą Uroczyſtość obrać. A czemuż ſię przećię dźień dźiśieyſzy, po Narodzeniu Pańſkim pierwſzy, nie komu inſzemu, ále dźiśieyſzemu Szczepanowi S. na doroczną uroczyſtość doſtał. Dam ia tego ſłuſzną ſprawę, i przyczynę, kiedy powiem: że dźiś nie ták dálece Szczepana S. iáko raczey Syna Boſkiego narodzenie, powtorzoną uroczyſtośćią, obchodźiemy. Bogu w ćiele ludzkim Narodzonemu na cześć, i ná chwałę, pierwſzemu Męczennikowi S. na wyſławienie, nam ná kolędę.

Pewna to, że w Kośćiele Bożym, wczorayſza Narodzeniá Chryſtuſowego Uroczyſtość, rowna ſię Zmartwychwſtaniá Pańſkiego, i zeſłaniá Ducha S. uroczyſtośći. A czemuż przećię Kośćioł S. ták Wielkanocną, iáko i Swiateczną Uroczyſtość, przez całe trzy dńi, chwalebnie obchodźi? A wczorayſzą z Narodzenia Chryſtuſowego radość, iednegośmy tylko dńiá obchodźili. Ale nagradza to, i wetuie Kośćioł S. wczorayſzego weſela, ſkrocenia: kiedy znowu i dźiś powtorzoną Narodzenia Syna Boſkiego uroczyſtość chwalebnie obchodźi. Ale mi rzeczecie: wżdyć to dźiśiay, kto dobrze kalendarz, ábo Rubrycelę czytał, pierwſzego Męczennika Szczepaná S napiſano, iego dźiś Swięto obchodźimy. Nie pręć iá tego, że dźień dźiśieyſzy ieſt S. Szczepanowi, całe od Kośćioła Bożego poświęcony: ále w niem właſność Syna Boſkiego, na oko widzę, i iuż to iákom obiecał, pokázuię; Sprawił nam to wczorayſzem narodzeniem ſwoim ſpołiſtotny Syn Boſki, że i my, przyſpoſobionymi Synami Boſkiemi, bydź wſzyſcy możemy: iáko o tym wyraźnie Chryzoſtom S. mowi: *Factus eſt Filius Dei, Filius hominis, ut homines, faceret Filios Dei*. Dla tego Syn Boſki, zſtał ſię ſynem ludzkim, áby nas uczynił ſynami Boſkimi. Więc że dźiśieyſzy pierwſzy Męczennik Szczepan S. zſtał ſię oſobliwem ſpoſobem, pierworodnym, przyſpoſobionym Synem Boſkim, dlatego doroczną Uroczyſtość iego, ſłuſznie z narodzeniem Syná Boſkiego łączymy i powtorzone dźiś Narodzenie Syna Boſkiego. w niem obchodźiemy. A przez coż, ſpytaćie: dokazał tego Szczepan S. że przyſpoſobionym Synem Boskim zoſtał? Wiem że Syn Boski, iákoby *notionaliter*, nazywa ſię *Æterna Sapientia*, Przedwieczną Oyca ſwoiego Mądrośćią. Mogłbymći

S. Chryſoſt:

bym iá,

bym iá, z tey miary Synem Boſkim dźiśieyſzego Szczepaná S. nazwáć; że ſię w nim Mądrość Boska, oſobliwem ſpoſobem wydawáła: o ktorey, ták Dźieie Apoſtolskie świadcząc mowią: *Non poterant resistere sapientiæ ejus.* Wſzyſcy owi rożni Rabinowie, oprzeć ſię mądrośći Szczepaná S. nie mogli. Nauczyła mię tego wiará S. że, ták od Syná Przedwiecznego, iáko i od Oyca, Duch S. pochodźi: tymći Duchem S. dźiśieyſzy Męczennik tchnął uſtawicznie, iáko mu to, też Dźieie Apoſtolskie przyznawáią mowiąc: *Cum esset Stephanus plenus Spiritu Sancto.* Był Szczepan, Ducha S. pełen. Pewna i to, że Syn Boski, w ciele śmiertelnym żyiąc, zawſze, co ſię w niebie dźiáło, *intuitivè* widźiał. Wyraźił i w tey mierze, podobieństwo Syná Boskiego na ſobie, Szczepan S. kiedy mowił: *Ecce video cælos apertos, & Filium Hominis stantem à dextris virtutis Dei.* Oto, powiadá, widzę otworzone niebo, i Chryſtuſa ſtoiącego, przy tronie ſwoim. Iáko Syn Boſki, *Potens erat in opere & sermone, coram Deo & omni populo*, był dźielny w mowie, i Wſzechmocny w dźiełach ſwoich: Tak i Szczepan S. *plenus gratiâ, & fortitudine, faciebat prodigia & signa magna in populo*, był pełen łaſki Boſkiey, i męſtwa, czynił wielkie cudá. Iáko twarz Chryſtuſowa, niegdy na gorze Tabor, świátłem, zatáionego Boſtwa, pięknie roźiaśniáła: ták ći, ktorzy na dźiśieyſzego Szczepaná S. patrzyli: *Videbant faciem ejus, tanquam faciem Angeli.* Widźieli iáſną twarz iego, iáko Anioła Bożego. Mogłby ſię tedy, dla ták częſtego podobieństwa, do Chryſtuſa, Synem Boſkim, ſłuſznie dźiśieyſzy Szczepan S. z tych przyczyn nazwáć. Ale ma on pewnieyſzy ſynoſtwa Boſkiego znak i dowod nieomylny.

Kiedy iá ſobie myślę, czym ſię też Boſtwo Chryſtuſowe, naywięcey w śmiertelnym życiu iego wydawáło? przychodzą mi na pámięć ſłowá, owego w Ewanielii ſetnika, ktory, patrząc na ukrzyżowanego, i iuż umarłego Chryſtuſa, żywą wiárą oświecony, nabożnym głoſem i afektem zawołał: *Vere Filius Dei, erat iste*, inaczey mowić nie mogę, tylko że to był prawdźiwy Syn Boſki. A zkądżeś ſławny Rotmiſtrzu, ſynoſtwa Boſkiego w śmiertelnym, i ſkatowanym ćiele Chryſtuſowym, tak iáśnie, i prętko doyrzał? Oto w niem, nawet i poſtáći ludzkiey, doyrzeć Swięći Prorocy, z Izaiſzem nie mogąc, powiadaią: *Vidimus eum, & non erat ei aspectus, unde nec reputavimus eum.* Patrzyliśmy nań, álesmy go, i za człowieka, rozeznáć nie mogli. Adla Boga! wżdyć przy wczorayſzym, tego Paná Narodzeniu, Aniołowie Swięći, nad niem weſoło śpiewali, i pożądany pokoy, narodowi ludzkiemu opowiadáli. Trzy ſię ſłońca pokazáły, oley z opoki płynął, drzewa i winnice, źimie zakwitnęły, á przećiem iá, od nikogo nie ſłyſzał, żeby tego, nowo Narodzonego Paná, Synem Boſkim nazywał. Przyprowadźi niedługo do pokłonu, i uſzanowania iego, nowa ná niebie gwiazdá, trzech ze wſchodu Monarchow, będą mu bogáte dary i upominki oddawáli: ále przećię tytułu Syna Boſkiego, od nich w Ewanielii nie uſłyſzemy. Wielkie potym, w dalſzym życiu ſwoim Chryſtus, cudá i znaki pokazował, ſame natury mienił, z wody wino czynił, chorych uzdrawiał, umarłych wſkrzeſzał, morſkie nawałności ućiſzał; i uſpokoiał; wiátrom roſkazował: á przecię go, patrzący na to ludźie, Synem Boſkim nie nazywali. A temu zkąd to ſetnikowi, że Chryſtuſa na Krzyżu, iuż bez duſzę wiſzącego, Synem Boſkim zowie? Podobno, że przy śmierći Pańſkiey, ſłońce ſię zaćmiło, ſkały ſię padáły, umarli z grobow powſtawáli: i dla tego, ſetnik zdumiały wołał: *Verè Filius Dei, erat iste*, zaprawdę, był to Syn Boſki. Ale, czynilić też, i inśi ludźie święći, podobne cudá: Iozue i Izaiaſz, ſłońcu na mieyſcu ſtáć, i nazad powracáć roſkazowali. Moyżeſz, z twardey opoki, wodę wyprowadźił, Eliaſz, i Elizeuſz, umarłych ożywiáli, á przecię im za to, nikt

Matth: 27.

Isaia 53.

to, nikt

to, nikt synostwa Boskiego, nie przypisował. Ba i sam Chrystus większe (iáko się iuż namieniło) cuda za żywotá, niż przy śmierći czynił, á przećię, tytuł Syna Boskiego, rzadko kiedy słyszał: á teraz, czym sobie, na ták znacną pochwałę, u tego setnika zarobił?

Takći to, *Bonum* (iáko mowią) *non agnoscitur nisi amissum.* Po czásie ludźie, dobro utracone poznawáią. Kiedy ten Pan za żywotá, rożne łaski, i dobrodźieystwa, rożnym pokazował, to niewdzięczni ludźie, ták o nim mowili: *Non est hic homo à Deo*, nie iest to Pan od Bogá wybrany: a kiedy się zaś do ludzkiey fantazyi stosował, to o nim mowili: *że Homo vorax, & potator vini*, obżercą go i piiánicą nazywali. Kiedy z ciał ludzkich, czarty i rożne diábelstwa wyrzucał, to nienawisne ięzyki, bluźniąc, mowili: *In Belzebub, principe dæmoniorum, dæmonia eijcit*: ma ten Exorcysta, porozumienie z czartem, że go, iák swego słucha. Buntownikiem go drudzy, i nieprzyiáćielem, naywyższych zwierzchnośći nazywáli. Aż kiedy śmiertelnego żyćiá dokonał, patrząc na śmierć iego, zdumiały setnik, z żałośćią mowi: *Verè Filius Dei, erat iste*, zaprawdę był to Syn Boski, był to Pan dobry i łaskáwy: Boże się pożal, żeśmy go, ták prętko utraćili! Takći się na świećie dźieie, poki ludźie, wielcy zwłaszcza Panowie, żyią, częste przymowki, censury, i nagány, od rożnych ięzykow ćierpią: á po śmierći, co żywo ich chwali, i żałuię. Za żywota, pełno na nich, paszkwilow bywało: á na pogrzebie, ták wiele pochwał, i wysławienia maią. Skarżą się owo słudzy, i poddani, na skąpych, złych, i niemiłośiernych Panow, á kiedy potym, iesżcze gorszych dostaną, pierwszych, wychwalić się nie mogą. Skwirczałá na złego męża żona: aż kiedy iesżcze gorszego, po śmierći iego dostałá, nie raz z żałośćią mowi: bodáy że się táki mąż, iáki był niebosczyk święćił, nie umiałam czćić dobrego, i życzliwego przyiáćiela: bodaiem była głowę iego zaległa, á teraz Pan Bog, mię piiánicą, kosterą, i szaławiłą skárał. Gánią często mężowie złe, i swarliwe żony: á kiedy ich przez śmierć pozbędą, á gorszych iesżcze i swarliwszych dostaną, nie iedcn z nich mowi: świętež to i dobre czasy, za niebosżki bywały, szło gospodarstwo dobrze, nie trudno było o grosz i dobre mienie: á ta iędza, i nie wiele do domu moiego wniosła, i co zastałá rostrwoniła, iedno przestroiła, drugie przepiłá. Darmoć to, lepszać była niebosżka.

Eccles. 4. Coś podobnego i mądry Salomon 4. *Ecclesiastici* mowił: *Laudavi magis mortuos, quàm vivos*, nie mogę inaczey mowić, tylko że dobrzy i życzliwi słudzy, szczerzy, i wierni, owi poddáni byli, ktorych Pan Bog z świátá tego pobrał: á teraz tylko mię pochlebcy, i piiánice obśiedli, co urzędnik i dozorca, to godny szubienice zdrayca. Insi nieszczerzy, i pseudopolitycy: i dla tego *laudavi magis mortuos, quàm vivos.* Barźiey chwalić umarłych, niżeli żywych muszę. Miałem iá przedtym, mogł myślić sobie iesżcze Salomon, dobre nabożne, i bogoboyne żony: á teraz mię Pan Bog złemi, nienabożnemi, świátowemi, prożnośći, nie świątobliwośći pilnuiącemi, skarał. A zatym *laudavi magis mortuos, quàm vivos.* Muszę barźiey umarłych, niżeli żywych chwalić. Toć się i między nami ludźmi dźieie, co żywych gániemy, á umarłych wychwalámy. Aż też owo, i Pan Iezus, rożne przymowki, przygány, za żywota słyszał: á po śmierći mowią o nim: *Verè Filius Dei, erat iste.* Zaprawdę, był to prawdźiwy Syn Boski, pożal się Boże! żeśmy na sławę i zdrowie, tak do-

Eccles. 11. brego Paná następowali. Abo więc, wypełniła się to tu przestrogá, Ducha S. *Eccles. 11.* mowiącego: *Ante mortem, ne laudes hominem quemquam.* Nie godźi się, powiada, nikogo za żywota chwalić, i kanonizować. Uznał tę prawdę i pogański Poeta, gdy powiedźiał: *Vltima semper expectanda dies, homini, dicique beatus, ante obitum, nemo, supremaque funera debet.* Trzeba, powiadá, z pochwałą ludzką ostatniego dniá, i zgonu śmiertelnośći czekać. Boć

ać. Boć bywa często, że owi, co dobrze i chwalebnie zaczna, źle i nieſławnie, żyćie ſwoie kończa. Ten ktory dźiśiay pobożnie, ſprawiedliwie, i powśćiagliwie żyie: nieſprawiedliwym zdźierca, i niewſtydliwym roſkoſznikiem umrzeć, i dokonać może.

Aleć tákowey odmianie, i przymowkom nigdy Chryſtuſowa świątobliwość nie podlegałá: á czemuż go przećię, dopiero po śmierći, uſta ludzkie chwala, mowiac: *Verè Filius Dei, erat iſte*, zaprawdę, był to prawdźiwy Syn Boſki: śmierć dopiero pokázáła, cośmy utraćili, kiedyśmy Paná tego pozbyli. Powiedz nam, pytamy ćię znowu, wiſzacego na Krzyżu Chryſtuſa, wychwaláiacy Rotmiſtrzu, iákoś w niem ſynoſtwa Boſkiego, w powſzechnych świátá całego ćiemnośćiach, w zranionym i pośiniáłym ćiele, okiem twoim doyrzał? Doſzedł tego, ſtary Doktor Tertulian, po czym rozum ludzki, wiſzacego na Krzyżu Chryſtuſa, prawdźiwem Synem Boſkim uznał, kiedy ták *lib: de Patientia cap:* Tertul:
3. napiſał: *Tum ſatis omnibus Cruci adſtantibus, Divinam Chriſti innotuiſſe Filiationem, quando in crucifixores benignus, pro ijs ad Patrem, veniam petijt, clamans: Ignoſce illis, quia neſciunt, quid faciunt.* W ten czas, powiadá, łacno każdy pod Krzyżem ſtoiący uznał, że Chryſtus był prawdźiwem Synem Boſkim, kiedy zaboycom i krzyżownikom ſwoim, wſzyſtkę krzywdę odpuſzczaiac, ták ſię za nich, do Oyca Przedwiecznego modlił: odpuść im dobrotliwy Oycze, bo nie wiedza, co czynia. I tákći w rzeczy ſamey było, niczym ſię barźiey Chryſtus, Synem Boſkim nie pokazáł, iáko ta niewyſławiona nieprzyiaćioł ſwoich miłośćia. Rzecz to bowiem Boſkiey naturze, i wſpaniáłośći właſna, krzywdy i urazy, nie tylko ćierpliwie znośić, ále też nieprzyiáćiołom ſwoim, łaſkę i dobroczynność pokazowáć. Tać to, dobrotliwa natura Boſka, *ſolem ſuum oriri facit, ſuper bonos & malos.* Słońcem i inſzemi nieźliczonemi dobrodźieyſtwy, nie tylko dobrych i ſprawiedliwych, ále też złych i niezbożnych oświeca, i napełniá. Mogłby Pan Bog dźiś, tego momentu, wſzyſtkie nieprzyiáćiele ſwoie wygubić, zatraćić, w przepaść piekielna wtraćić: á przećię ich, nietylko ćierpi, ále też im rożne łaſki, i dobroczynnośći oświadcza: wczym naywiękſza wielmożność i wſpaniáłość ſwoię pokazuie. Iáko otym wyraźnie, Doktor narodow, Paweł Swięty, *9. ad Roman:* Ad Romā: 9.
mowi: *Volens Deus, notam facere potentiam ſuam, ſuſtinuit in multâ patientiâ, vaſa iræ.* Chcac Pan Bog, pokazáć wielmożność, i wſpaniałość ſwoię, znośi i ćierpi długo, naczynia gniewu. Iákoby rzekł Apoſtoł święty: nie może Pan Bog Boſkiey ſwoiey wſpaniáłośći, i wielmożnośći, barźiey pokazáć, iáko kiedy nieprzyiáćiołom ſwoim, złym i niezbożnym ludźiom, krzywdy i urazy odpuſzcza, łaſkę i miłośierdźie pokazuie, dobrym, za złe, płaći, i oddaie. Błądźićie zátym, i barzo ſię mylićie, mśćiwe fantazye, ladaiákie animuſze ludzkie, kiedy rozumiećie, że to do męſtwa, i wſpaniáłośći waſzey nalezy, naymnieyſzego na ſławie uſzczerpku, i ſłowa przykrego nie znieść, krzywdy ſię ſwoiey, do pierwſzego potkaniá, zemśćić. To mi to (mowićie wy,) mąż i odwáżny káwáler, co ſobie krzywdy czynić, i grać ná gębie nie da, deſpektu ſię upomni, na poiedynek wyzwię, i zniewagi pomśći. O m[illegible]rne, nikczemne, i nieſławne animuſze! tákći też biedna mrowka, i oſſa, iáko może, nieprzyiáćielowi ſię ſwoiemu odgryza, i żadłem iádow[illegible]m kole. Pan Bog Naywſpanialſzy, nie ták: w tym on naywiękſza wſpaniałość, i prawdźiwa wielmożność ſwoię pokazuie: kiedy krzywdy i urazy znośi, nieprzyiáćiołom ſwoim, deſpekty odpuſzcza, dobrym, za złe, oddaie. O niewyſławiona Wielmożnośći Boſka! dźiśby my wſzyſcy od głodu, i niedoſtatku pozdychali, na tym mieyſcu, źiemiáby nas pożarła, piekłoby pochłoneło: gdyby nas twoiá wſpaniáłość, ćierpieć, żywić, opatrować, i zachowywać

nie chćiałá. A zatym, nie trzeba śię dźiwowáć: że ow, przy męce Páńskiey setnik, słysząc wiszącego na Krzyżu Chrystusa, ták śię, za nieprzyiáćiele swoie modlącego: *Pater ignosce illis, quia nesciunt, quid faciunt.* Oycze odpuść im, bo niewiedzą, co czynią: z wielkim podźiwieniem záwołał: *Verè Filius Dei, erat iste,* teraz widzę, i wyznawam, że to był prawdźiwy Syn Boski: poniewaź, samemu to Bogu rzecz własna, i istotna, nieprzyiáćiołom krzywdy odpuszczáć, i rożne łáski pokazowáć. Iáko o tym Cypryan Swięty *lib: de zelo* mowi: *Divina generositas est, inimicis condonare injurias.* Rzecz to, Boskiey wspaniáłośći własna, krzywdy i urazy nieprzyiáćiołom odpuszczáć. W ten czásći i ludźie, Boskiey natury, i zacnośći, podobieństwo na sobie wyrażáią. kiedy miłość i życzliwość, nieprzyiáćiołom swoim pokazuią, i oświádczáią: wedle Chryzostoma Swiętego, ták o tym *homil: de David* mowiącego: *Nihil facit hominem, ita Deo similem, sicut inimicis esse placabilem.* Nic, powiádá, człowieka Bogu podobnieyszym nie czyni, iáko łáskawość nieprzyiáćiołom oświádczona.

S. Cyprian.

S. Chrysost.

Więc, że dźiśieyszy Szczepán Swięty, na wzor Zbawićielá swoiego Chrystusa, za swoich śię zaboycow, ktorzy go kámienowáli, modlił goráco, i wszystkę im krzywdę odpuśćił. Kiedy *positis genibus clamavit, voce magnâ dicens: Domine, ne statuas illis hoc peccatum,* upadszy na koláná swoie, wołał głosem: Pánie, nie poczytáy im, tego zaboystwa mego, zá grzech: tym odważnym postępkiem swoim, własność Syna Boskiego ná sobie rzetelnie wyráźił. Mogę iá, słowy owego setnika mowić o tym Swiętym Męczenniku *Verè Filius Dei, erat iste,* záprawdę Szczepan S. wyraźił na sobie własność Syna Boskiego, kiedy przy śmierći, podobna Chrystusowey, przećiwko nieprzyiáćiołom swoim, miłość oświádczył.

Herodot.

Nápisał Herodotus, o owym życzliwym, wielkiego Alexandra przyiáćielu, Efestyonie: iż gdy raz, iednemu nieprzyiáćielowi swoiemu, krzywdę iákaś odpuśćił, á potem wszedł do kośćiołá, Naywyższemu Bogu Iowiszowi poświęconego, złoty Iowiszow bałwan, z tronu swoiego przećiwko niemu powstał, ták do niego mowiąc: *Nunc Ephestio, æqualis & similis Deo factus es, ideo thronus Iovis tibi convenit.* Efestyonie, za tę pokazána nieprzyiáćielowi twoiemu łáskawość, stałeś śię rownym i podobnym Bogu. Owożći z tronu i maiestatu moiego wstáiąc, mieysca ustępuię. Nie wierzeć iá temu, żeby pyszny bog pogáński, miał prostemu człowiekowi, mieysca swego ustępowáć. To prawda nie omylna, ná ktorą, pátrząc dźiśieyszy Szczepan Swięty wesoło, mowił: *Video Filium Hominis, stantem à dextris virtutis Dei,* widzę iá, Páná Iezusá stoiącego, przy tronie i maiestáćie swoim. Nátoćto snać, dźiś z maiestatu swoiego Syn Boski powstał, áby Szczepanowi S. krzywdy i morderstwo swoie, nieprzyiáćiołom odpuszczáiącemu, á tym samym podobieństwo, Syna Boskiego, na sobie wyrażáiącemu, tronu i mieysca ustąpił. Iákoby rzecz zá sama do niego mowił: Godźieneś wielki, i sławny zwyćięzco, na tym tronie moim zaśieść, żeś przez miłość nieprzyiáćioł twoich, Boskie podobieństwo, na sobie rzetelnie wyraźił. Więc kiedy śię, błogosławiona Męczennika Swiętego duszá, do tego tronu zbliża, słyszę głos Boski *Apoc:* 2. mowiący: *Dabo tibi coronam vitæ.* Zá tę Bostwa moiego, przez miłość nieprzyiáćiołom pokazána własność, nie tylko na tronie wysokim, Wodzu Męczennikow moich, zaśiędźiesz, ále i koronę chwały odbierzesz, w samym imieniu twoim ukoronowany Zwyćięzco.

Apocalyp: 2.

Między inszemi Pogáńskiemi zabobonami, i drzewa też, od owych dawnych báłwochwalcow pokłon, i cześć Boska miały. I zaiste, ieżeli ktore stworzenie, tedy drzewa niektore, dobrze náturę Boska wyrażáią. Abowiem, iáko kiedy ludźie, na orzechowe, ábo na insze urodzayne drzewa twardemi pociskami, i kámieńmi rzucáią, nie tylko śię tákowey krzywdy, drzewo

dy drzewo nie mśći, ále i owſzem, dozrzałe z śiebie owoce, tym co ie tłuka, i biia, na doł ſpuſzcza. Zkad iedno u Poety drzewo, tak o ſobie mowi: *Quamvis me populus, ſaxis & fuſtibus urget, hoſtibus ecce tamen præmia reddo meis.* Na tych, co na mnie, kamieńmi rzucaia, gęſte w nagrodę owoce ſpadáia. To ták i Pan Bog, choć go rożnemi grzechami, iák pośiſkami iákiemi obrażamy: á przećię nas, hoyność iego żywi, i karmi. Podobnymći drzewem, był i dźiśieyſzy Szczepan Swięty: ktorego kiedy złość żydowſka, iáko urodzayne drzewo, kamieniámi tłukła, on ſię za nie goraco modlił, i dobrym owocem, za twarde kámienie płacił, czym ſobie, na właſnosć Boſka zaſłużył.

Krotko mowiac, iáko owo Krol Izraelſki Saul, za ſyna ſwoiego, Dawida przyiał, i oycowſkiem afektem, do niego mowił: *Vox tua eſt, fili mi David.* Ciebie ſynu moy Dawidźie, mowiacego ſłyſzę: kiedy mogac ſię krzywdy twoiey pomśćić, nie chćiałeś tego, na żadne namowy uczynić: ták i Przedwieczny Oćiec, na ten czas ſobie, dźiśieyſzego Szczepana S. za ſyna przyſpoſobił, kiedy mowiacego ſłyſzał: *Domine ne ſtatuas illis hoc peccatum,* niepoczytay Panie, ludowi temu za grzech, morderſtwa i zaboyſtwa mego. A zatym, dobrzem iá, na początku powiedźiał: że nie ták dalece Szczepaná Swiętego, iáko raczey Narodzenia Syna Boſkiego, powtorzona uroczyſtość, dźiś obchodźimy: ponieważ ten Swięty Męczennik, przez oſobliwa, iákośćie ſłyſzeli, nieprzyiáćioł ſwoich miłość, zſtał ſię Synem Boſkim. Więc co dńiá wczorayſzego, do ſpołiſtotnego Syna ſwoiego, Oćiec Przedwieczny mowił, to dźiś do tego, ktorego przyſpoſobionego Syna powtarzáiac mowi: *Ego hodie genui te.* Dźiśieś ſławny zwyćięzco Synem moim zoſtał: Ieżeli dńiá wczorayſzego, łzami ſię dźiećinnemi, na źiemi zálewaiacego Syna Boſkiego, melodya, i weſołymi okrzykami ćieſzyli Aniołowie Swięći: i tego pewnie drugiego Syna Boſkiego, dźiś w niebie narodzonego, niemniey zgodnie ćięſza: *Heri* mowi *Fulgentius S. præſepis anguſtia Chriſtum portavit infantem: hodie immenſitas cæli, ſuſcepit Stephanum triumphantem.* Iákoby rzekł Biſkup S. weſelſzać to poniekad dźiś, niż wczora, Narodzenia Syna Boſkiego uroczyſtość, obchodźimy: ábowiem wczora, na lichym żłobie, ubogo leżacego Chryſtuſa nabożnieśmy, z użaleniem witali: á dźiś w pałacach gornych, ſynoſtwa Boſkiego Szczepanowi Swiętemu, weſoło winſzuiemy. S. Fulgenti

Zwłaſzcza, że i my, wziać dźiśiay po kolędźie, na ſynoſtwo Boſkie, ow przywiley możemy, ktory ták zapiſał w Ewanielii Chryſtus: *Diligite inimicos veſtros, ut ſitis Filij Patris veſtri.* Niech ſię w ſercach waſzych Chrześćiańie, miłość przećiwko nieprzyiáćiołom waſzym znayduie, á będźiećie i wy, Synami Boſkiemi. A ieżeliż nam rozumu, ſił, i ſpoſobu na to niedſtaie, żebyśmy, dźiśieyſzemu Szczepanowi Swiętemu, ſynoſtwa Boſkiego, godnie powinſzowali: dopieroż, rozpływałoby ſię od radośći ſerce naſze, gdybyśmy i my, nie mowie, ſługami i niewolnikámi, ále Synami Boſkiemi, zſtać ſię dźiśiay mogli. Doſtapić tego, o niezmierna Boſka Dobroći! bez watpienia możemy, ieżeli dźiśieyſzego Szczepana Swiętego, w miłośći nieprzyiáćioł, naſladowac zechcemy. Upewnił nas o tym (iákośćie ſłyſzeli) mowiacy w Ewanielii Chryſtus: *Diligite inimicos veſtros, ut ſitis Filij Patris veſtri.* Niech ſię w nas znayduie miłość nieprzyiáćioł, á będźiemy ſynami Boſkiemi. Co ponieważ ... ieſt, otożći ſię Panie i Boże naſz, z tym dźiśiay oświádczamy, iż gdybyśmy, o naymnieyſzey wćiele naſzym żyłce, na bliźniego zaiatrzoney wiedźieli, dźiśbyś my ia wyproli: ieżeli ſię w áfekćie naſzym znayduie, ábo znaydowała kiedy, na bliźniego nienawiść iáka, dźiśiay ia, chocby pod ſercem była, wyrzucamy: i owſzem naygorſzym nieprzyiáćiołom naſzym, wſzelkiego dobra życzymy: ábyśmy Oyca Przedwiecznego Synami, Chryſtuſa, i Szczepana S, bráćia zoſtawali, na wieki Amen. Matth: 6.

KAZANIE
Na Dźień S. Iana Apostoła, i Ewanielisty.

Hic est Discipulus, quem diligebat IESVS Ioan: 21.

ZE ták Kośćioł S. sporzadźił, ábyśmy po onegdayszym, chwalebnem spolistotnego Syna Bożego Chrystusa, i wczorayszym przyspofobionego Syna tákże Boskiego, Szczepana Swiętego Narodzeniu, Dźiśieyszego Apostoła, i Ewanielisty Ianá Swiętego, doroczna Uroczystość obchodźili: nie iest to bez taiemnice. Pewnie się to, owo Pismo S. pełni, mowiace: *Vbi fuerit Corpus, ibi congregabuntur & Aquilæ.* Gdźie Ciało, tam i Orłowie. Więc kiedy Ubostwione Ciało Chrystusowe, z żywota Panieńskiego, na świát się pokazáło: przed ktorem dńia onegdayszego, pokornie przyklękaiac, mowiliśmy: *Verbum Caro factum est.* Słowo zstało się Ciáłem: aż na straż i uszanowanie iego, bystrego oka i lotu Orzeł, Ian S. prętko przybywa. Staynia owa Betleemska, słusznie się do owey starozakonney Arki testamentu, przyrownać może: iest bowiem w niey iáko niebieska manna, drobniuchny Chrystus, ktory o sobie mowi: *Ego sum panis, qui de cælo descendi*, Iam iest chleb z niebá stępuiacy. Naydostoynieysza Bogarodźica Panna, iáko kwitnaca, i owoc z śiebie wydaiaca Aaronowa Rozga: Iozef Swięty, iáko żywe, samemu Bogu roskazuiace prawo, owoż ieszcze przy tey Arce, stawia Kośćioł S. Dwuch źiemskich Cherubinow, wczorayszego Pierwszego Męczennika, z twarza Anielska Szczepana, i dźiśieyszego Ianá S. I tákći przynależało, áby Pańskiego na źiemi Syna, ći dway nienaruszonego panieństwa źiemscy Aniołowie, naprzod nawiedzili i uszanowali. Weszło na świát, z żywota Panieńskiego, iako z obłoku iákiego, Słońce Sprawiedliwośći Chrystus: á ktosz na nie, bespieczniey mogł spoyrzeć, iáko ten dźiśieyszy, bystrego wzroku Orzeł. Pokazáł się w ćiele ludzkim, nieskończony w miłosierdźiu i sprawiedliwośći Bog, owoż Ian S. Boskiemu Miłośierdźiu iego oley, w ktorym był smażony, Sprawiedliwośći pioruny, iáko *Filius Tonitrui* Syn Gromu ofiaruie. Na toś przyszedł Synu Boski na świát, ábyś Przenaydroższa Krew twoię, za zbáwienie nasze obfićie przelał. Owoż ia iuż, ten dźiśieyszy Kapłan, w kielichu swoim, Bogu ofiaruie. Augustyn S. powiadá: że dla tego *Deus factus est Homo, ut homo fieret Deus.* Ta intencya, Bog zstał się człowiekiem, áby człowiek został Bogiem. Tylko, iáko nie z każdego drzewa, Merkuryusz bywa, tak nie na káżdey duszy, podobieństwo Boskie wyrażáć się zwykło. Iàn S. w tey mierze náyszczęśliwszy, ná ktorem się Boskie własnośći, iáko na tym kazaniu usłyszyćie, doskonale wyraźiły: i nam, trzećí ieszcze, chwalebnego Narodzenia Boskiego dźień, w tymże Iánie S. rzecz ta; do święceniá sprawiła. Na twoie, ukochanego Apostoła twego, ubostwiáiaca, łasko Boska uszanowanie. Na twoie, Bostwa Chrystusowego uczestniku Iánie S. wychwalenie.

Matt: 24.
Ioann: 6.
S. Aug:

Pewna to, i zdániem ludźi uczonych ugruntowana prawdá, że *omne bonum est sui communicativum* wszelkie dobro, udźielać się zwykło. I ták widźiemy, że słońce, nie tylko w sobie samym iest iásne, ále też promieni, i świátła

swoiego,

ſwoiego, świátu wſzyſtkiemu użycza: ogień, nie tylko ſam w ſobie ieſt gorący, ále też káżdego, kto ſię do niego zbliży, ogrzewa. Potrawy i napoie, nie tylko ſame w ſobie ſmáczne, ále też tegoſz ſmaku, pożywaiącym ich, udźieláią. *Quis bonus, niſi ſolus Deus.* Aże Bog ieſt Dobro Nay-więkſze i Naydoſkonalſze, naywięcey ſię też, i naydoſkonaley, zwykł ſtworzeniu udźielać. Nie kontentowała ſię tym Dobroć Boſka, że poiedynkową naturę ludzką, w Chryſtuſie, *per unionem hypoſtaticam* uboſtwiła. Ale też i inſzym ludźiom, tegoſz Boſtwa ſwego, hoynie użyczać gotowa: ábyśmy *conſortes naturæ Divinæ*, uczeſtnikami natury Boſkiey (iáko mowi Piotr S.) zoſtawáli. Więc i to pewna, że iáko ſłoneczne dobro, nie iednakowo ſię wſzyſtkim udźielá, ále barźiey tam, gdźie większa do tego ſpoſobność znaydźie. I ták ſłońce, w ziemi, na iednym mieyſcu złoto, á na drugim mośiadz, ábo ſol, ſwoią dźielnośćią rodźi, iáko gdźie, do czego, ſpoſobność znaydźie. Ogień barźiey bliżſze, niż dalſze mieyſca ogrzewa. Duſza ludzká dźielnieyſza ſię w głowie, niżeli w rękach, ábo w nogach pokazuie, choć taż rozumna duſza, głowę, co i nogi ożywiá. A to dla tego, że ſamę tylko głowę, *ad ſpecies intelligibiles*, natura przyſpoſobiłá. Ták i Boſka wſzechmocna dobroć, tym ſię barźiey, i obfićiey ludźiom udźiela, ktorzy ſię do tego więcey ſpoſobią. I znowu, iáko w głowie ludzkiey, im lepſze *organa*, i ſpoſobność, tym mędrſza, i dowćipnieyſza duſza: Tak Swięći Boſcy, im ſię lepiey ſpoſobią, tym więcey Boſkiey natury, uczeſtnikami bywaią.

Ma coś oſobliwego, nad innych, dźiśieyſzy Apoſtoł Ian S. iż był zawſze więcey nad inſzych, Boſtwem napełniony: czego iuż, iákom obiecał, dowodźić poczynam. Wiemy, że wybrane naczynie Imieniá Boſkiego, Paweł Apoſtoł S. był aż do trzećiego nieba zachwycony, gdźie wielkie i cudowne taiemnice widźiał: zkąd gdy ſię nazad powroćił, ſnać od kogoś ſpytany: coby też w niebieſkich onych mieſzkaniach widźiał, i ſłyſzał? tak tylko na to odpowiedźiał: *Audivi arcana verba, quæ non licet homini loqui.* Słyſzałem, powiáda, takowe taiemnice, ktorych ſię człowiekowi wymowić nie godźi. Ey, obacz ieno ſię, Apoſtole S. co mowiſz? wſpomnii na to, co powiedźiał Tobiaſzowi, S. Anioł Rafał: *Sacramentum Regis, abſcondere bonum eſt, opera autem Dei revelare, & confiteri honorificum eſt.* Krolewſkie ſekreta taić, ale Boſkie dźieła głośić potrzeba. Gdybyś to był Pawle S. z ſenatu, ábo z parlamentu iákiego źiemſkiego, wyſzedſzy mowił: *Arcana, quæ audivi non licet loqui.* Ieſzczebyśmy ſię byli nie dźiwowáli. Ale że Boskie taiemnice, milczeniem pokrywaſz, to u nas dźiwnieyſza. Więc, godźiłoć ſię na to właſnemi oczyma patrzać, uſzyma ſłyſzeć? á ięzykiem czemu ſię mowić nie godźi? Trafiáć ſię i to, częſto, że choć co, na oko widźiſz, i wyraźnie ſłyſzyſz, powiadáć iednak tego, przed drugiemi, cale ſię nie godźi: zwłaſzcza kiedyby to z cudzym oſławieniem, ábo ſzkodą było. Alem ia to (rzecze kto) oczyma właſnemi widźiał, temi uſzyma ſłyſzał, ſzczera to, i iſtotna prawda: nie z tego, przećię *non licet loqui,* powiadáć tego przed inſzemi, cale śię nie godźi. Ale Paweł S. nic pewnie takowego w niebie nie widźiał, coby z oſławieniem, ábo z ſzkodą cudzą powiedźieć ſię mogło. A czemuż przećię, mowi? *Arcana, quæ audivi, non licet homini loqui,* nie godźi mi ſię tego, com ſłyſzał w niebie, żadną miárą mowić. Boię ſię Apoſtole S. żeby ć ſnać owa przymowka nie ſłużyła: *Sapientia abſcondita, & theſaurus inviſus, quæ utilitas in utriſque?* Iáko ſkarb, ták i mądrość zakryta, pożytku nie przynośi. Na cośći ty rozumiem, był do trzećiego niebá zachwycony, abyś nas tym, coś tam na oko widźiał, w wierze, i w nadźiei ugruntował. A ty powiádaſz: *Arcana, quæ audivi, non licet homini loqui.* Powiadáć mnie tego, cale ſię nie godźi, Boże ſię pożal? ták dalekiey two- 1 Cor: 12. Tob: 12. Eccle: 20.

iey do niebá drogi, kiedy nám nic pewnego, ztamtąd nie przynośisz.

Szczęśliwsza w tey mierze, dźiśieyszego Apostoła Iana S. do nieba wyprawa była: ktory też trzećie, Boska chwała, napełnione niebo, iáko i Paweł S. zwiedźiwszy, rzetelnie to, co tam widźiał opowiadá: bramy, mury, ulicy, obywatelow miastá niebieskiego opisuie. A co większa, taiemnicę, nad ktora większey niebo nie miało, głośi, mowiac: *In principio erat Verbum, & Verbum erat DEVS.* Na poczatku było słowo, á słowo było Bogiem: w ktorych słowiech, Rodzenie Przedwiecznego Syna z Oyca Niebieskiego, wyraźnie nam opisuie. A nad to, cała obiáwienia swoiego księgę napisał, o tym, co w niebie, na oko widźiał i słyszał: gdźie wszystkie sekreta, i táiemnice Boskie, do ludzkiey wiádomości podał. A narodow Apostoł Páweł S. czemu o tych taiemnicach Boskich, nic zgoła mowić nie śmie? Nic więcey od niego, o tym nie słyszemy, tylko to: *Arcana, quæ audivi, non licet homini loqui.* Nie godźi mi się zgoła o tym mowić. Podobnoś narodow Apostole, z iedney strony święte taiemnice w niebie słyszał, á z drugiey uznawasz to pokornie do śiebie, że masz rożnemi grzechami i bluźnierstwem usta twoie zmazane. Iákoś się do tego,
Ad Tim. 1. Tymoteuszowi twoiemu, przyznał mowiac: *Qui prius blasphemus fui, & persecutor, & contumeliosus.* Byłem, powiadá, przed tym bluźnierca, prześladownikiem i potwarca. I dla tego snać, świętych słow, i taiemnic Boskich, brać w usta twoie nie śmiesz. Ian zás S. że miał czyste, i niepokaláne usta, dla tego słowa, i taiemnice Boskie beśpiecznie ogłasza. Alec iá, na tę odpowiedź, przypaść nie mogę: á coż może bydź świętszego, nad Przenayświętsze Imie Iezus, á przecię ie, Paweł S. 219 razy powtarzaiac, listy nim swoie zagęśćił. A tamtych taiemnic, ktore w niebie widźiał, czemu mowić i ogłaszać nie śmie? Zwłaszcza, że nie grzechy swoie, nie bluźnierstwa, i prześladowania wiernych, ále naturę, i kondycya ludzka za przyczynę, milczenia tego przytacza, gdy mowi: *Arcana, quæ audivi, non licet homini loqui*, iákoby rzekł: nie tylko mnie, ále każdemu zgoła człowiekowi, mowić się tego, com iá w niebie widźiał nie godźi. Toto Ian S. nie człowiek? że te niebieskie taiemnice wolnym ięzykiem ogłasza. Na toć niemal uczony *Ori-*
Orige: *genes* przypada, gdy *Hom: 2. in diversos* mowi: *O beate Paule! Vas electionis, & magister gentium, audisti verba, quæ non licet homini loqui. Ioannes, intimæ veritatis inspector, audivit Verbum, per quod facta sunt omnia, & licuit, illud Verbum dicere, hominibusque prædicare.* Tożeś w niebie, Doktorze narodow, co i Ian S. słyszał: tobie się iednak tego, mowić nie godźi: á Ewanielista Chrystusow, śmiele to ogłasza: ktora trudność, ták dalcy pomieniony Doktor ułacnia, gdy przydaiac mowi: *Non ergo Ioannes fuit homo, sed plusquam homo, non enim aliter potuit ascendere in Deum, nisi prius fieret Deus.* Iákoby rzekł *Origenes*: A nie godźiło się tych słow wymowić człowiekowi, ktoreś narodow Apostole w niebie słyszał? toć Ian S. nie ludzkie, ále Boskie miał w sobie własności, kiedy mu się te taiemnice niebieskie, wymowić, i ogłaszać godźiło. Uczynił to, nie ile prosty człowiek, ále ile Boskiey natury, osobliwy uczęstnik.

I nie trzebać się zaiste t[illegible]nu, hoynemu Bostwa udźieleniu, w Ianie S. dźiwować. Abowiem iáko żelazo długo w ogniu leżace, nie tylko żelaza, ále i ogni[illegible]na w sobie naturę: ták dźiśieyszy ukochany Pański Uczeń, n[illegible]pałaiacych miłośćia piersiach Boskich, przy ostatniey wieczerzy leżac, muśiał się wszystek, ogniem trawiacego Bostwa rospalić, i napełnić. Powiadáło starożytne pogáństwo, o swoim Herkuleśie, iákoby niezwyćiężone męstwo, nieśmiertelność, i bostwo, miał z piersi Iunony Bogini, ktorych dźiećięćiem będac, zażywał, wyssać: pogáńskie to baśnie, i wymysły były: to istotna prawdá, że ten niezwyćiężony

Chrześćiań-

dy drzewo nie mśći, ále i owszem, dozrzałe z śiebie owoce, tym co ie tłuka, i biia, na doł spuszcza. Zkąd iedno u Poety drzewo, tak o sobie mowi: *Quamvis me populus, saxis & fustibus urget, hostibus ecce tamen præmia reddo meis.* Na tych, co na mnie, kamieńmi rzucaią, gęste w nagrodę owoce spadáią. To ták i Pan Bog, choć go rożnemi grzechami, iák poćiskami iákiemi obrażamy: á przećię nas, hoyność iego żywi, i karmi. Podobnymći drzewem, był i dźiśieyszy Szczepan Swięty: ktorego kiedy złość żydowska, iáko urodzayne drzewo, kamieniámi tłukła, on się za nie goraco modlił, i dobrym owocem, za twarde kámienie płaćił, czym sobie, na własność Boską zasłużył.

Krotko mowiac, iáko owo Krol Izraelski Saul, za syna swoiego, Dawida przyiał, i oycowskiem afektem, do niego mowił: *Vox tua est, fili mi David.* Ciebie synu moy Dawidźie, mowiącego słyszę: kiedy mogac się krzywdy twoiey pomśćić, nie chćiałeś tego, na żadne namowy uczynić: ták i Przedwieczny Oćiec, na ten czas sobie, dźiśieyszego Szczepana S. za syna przysposobił, kiedy mowiącego słyszáł: *Domine ne statuas illis hoc peccatum,* niepoczytay Panie, ludowi temu za grzech, morderstwa i zaboystwa mego. A zatym, dobrzem iá, na początku powiedźiał: że nie tak dalece Szczepaná Swiętego, iáko raczey Narodzenia Syna Boskiego, powtorzona uroczystość, dźiś obchodźimy: ponieważ ten Swięty Męczennik, przez osobliwa, iákośćie słyszeli, nieprzyiáćioł swoich miłość, zstał się Synem Boskim. Więc co dńiá wczorayszego, do spońiłotnego Syna swoiego, Oćiec Przedwieczny mowił, to dźiś do tego wtorego przysposobionego Syna powtarzáiac mowi: *Ego hodie genui te.* Dźiśieś sławny zwyćięzco, Synem moim został. Ieżeli dńiá wczorayszego, łzami się dziećinnemi, na źiemi zálewaiącego Syna Boskiego melodyą, i wesołymi okrzykami ćieszyli Aniołowie Swięći: i tego pewnie drugiego Syna Boskiego, dźiś w niebie narodzonego, niemniey zgodnie ćięsza: *Heri* mowi *Fulgentius S. præsepis angustia Christum portavit infantem: hodie immensitas cæli, suscepit Stephanum triumphantem.* Iákoby rzekł Biskup S. weselszać to ponjekąd dźiś, niż wczora, Narodzeniá Syna Boskiego uroczystość, obchodźimy: ábowiem wczora, na lichym żłobie, ubogo leżącego Chrystusa nabożnieśmy, z użaleniem witali: á dźiś w pałacach gornych, synostwa Boskiego Szczepanowi Swiętemu, wesoło winszuiemy. S. Fulgenti

Zwłaszcza, że i my, wziąć dźiśiay po kolędźie, na synostwo Boskie, ow przywiley możemy, ktory ták zapisał w Ewanielii Chrystus: *Diligite inimicos vestros, ut sitis Filij Patris vestri.* Niech się w sercach waszych Chrześćiańie, miłość przećiwko nieprzyiáćiołom waszym znayduie, á będźiećie i wy, Synami Boskiemi. A ieżeliż nam rozumu, śił, i sposobu na to niestaie, żebyśmy, dźiśieyszemu Szczepanowi Swiętemu, synostwa Boskiego, godnie powinszowali: dopieroż rozpływałoby się od radośći serce nasze, gdybyśmy i my, nie mowie, sługami i niewolnikámi, ále Synami Boskiemi, zstać się dźiśiay mogli. Dostąpić tego, o niezmierna Boska Dobroći! bez watpieniá możemy, ieżeli dźiśieyszego Szczepana Swiętego, w miłośći nieprzyiáćioł, nasladować zechcemy. Upewnił nas o tym (iákośćie słyszeli) mowiacy w Ewanielii Chrystus: *Diligite inimicos vestros, ut sitis Filij Patris vestri.* Niech się w nas znayduie miłość nieprzyiáćioł, á będźiemy synami Boskiemi. Co ponieważ iest, otoźći się Panie i Boże nasz, z tym dźiśiay oświádczamy, iż gdybyśmy, o naymnieyszey wćiele naszym żyłce, na bliźniego zaiątrzoney wiedźieli, dźisbyś my ia wyproli: ieżeli się w áfekćie naszym znayduie, ábo znaydowała kiedy, na bliźniego nienawiść iáka, dźiśiay ia, choćby pod sercem była, wyrzucamy: i owszem naygorszym nieprzyiáćiołom naszym, wszelkiego dobra życzymy: ábyśmy Oyca Przedwiecznego Synami, Chrystusa, i Szczepana S, bráćia zostawali, na wieki Amen. Matth: 6.

KAZANIE
Na Dźień S. Iana Apoſtoła, i Ewanieliſty.

Hic eſt Diſcipulus, quem diligebat IESVS. Ioan: 21.

ZE ták Kośćioł S. ſporządźił, ábyśmy po onegdayſzym, chwalebnem ſpołiſtotnego Syna Bożego Chryſtuſa, i wczorayſzym przyſpoſobionego Syna tákże Boſkiego, Szczepana Swiętego Narodzeniu, Dźiśieyſzego Apoſtoła, i Ewanieliſty Ianá Swiętego, doroczna Uroczyſtość obchodźili: nie ieſt to bez taiemnice. Pewnie ſię to, owo Piſmo S. pełni, mowiące: *Vbi fuerit Corpus, ibi congregabuntur & Aquilæ.* Gdźie Ciało, tam i Orłowie. Więc kiedy Uboſtwione Ciáło Chryſtuſowe, z żywota Panieńſkiego, na świát ſię pokazáło: przed ktorem dńia onegdayſzego, pokornie przyklękaiąc, mowiliśmy: *Verbum Caro factum eſt.* Słowo zſtało ſię Ciáłem: aż na ſtraż i uſzanowanie iego, byſtrego oka i lotu Orzeł, Ian S. prętko przybywa. Stayniá owa Betleemſka, ſłuſznie ſię do owey ſtarozakonney Arki teſtamentu, przyrownać może: ieſt bowiem w niey iáko niebieſka manna, drobniuchny Chryſtus, ktory o ſobie mowi: *Ego ſum panis, qui de cælo deſcendi*, Iam ieſt chleb z niebá ſtępuiący. Naydoſtoynieyſza Bogarodźica Panna, iáko kwitnaca, i owoc z śiebie wydaiaca Aaronowa Rozga: Iozef Swięty, iáko żywe, ſamemu Bogu roſkazuiące prawo, owoż ieſzcze przy tey Arce, ſtawiá Kośćioł S. Dwuch źiemſkich Cherubinow, wczorayſzego Pierwſzego Męczennika, z twarzą Anielſka Szczepana, i dźiśieyſzego Ianá S. I tákći przynależało, áby Pańſkiego na źiemi Syna, ći dway nienaruſzonego panieńſtwa źiemſcy Aniołowie, naprzod nawiedźili i uſzanowali. Weſzło na świát, z żywota Panieńſkiego, iako z obłoku iákiego, Słońce Sprawiedliwośći Chryſtus: á ktoſz na nie, beśpieczniey mogł ſpoyrzeć, iáko ten dźiśieyſzy, byſtrego wzroku Orzeł. Pokazał ſię w ćiele ludzkim, nieſkończony w miłośierdźiu i ſprawiedliwośći Bog, owoż Ian S. Boſkiemu Miłośierdźiu iego oley, w ktorym był ſmażony, Sprawiedliwośći pioruny, iáko *Filius Tonitrui* Syn Gromu ofiaruie. Na toś przyſzedł Synu Boſki na świát, ábyś Przenaydroższa Krew twoię, za zbáwienie naſze obfićie przelał. Owoż ia iuż, ten dźiśieyſzy Kapłan, w kielichu ſwoim, Bogu ofiáruie. Auguſtyn S. powiadá: że dla tego *Deus factus eſt Homo, ut homo fieret Deus.* Ta intencya, Bog zſtał ſię człowiekiem, áby człowiek zoſtał Bogiem. Tylko, iáko nie z káżdego drzewa, Merkuryuſz bywa, tak nie na káżdey duſzy, podobieńſtwo Boſkie wyrażáć ſię zwykło. Ián S. w tey mierze náyſzczęśliwſzy, ná ktorem ſię Boſkie właſności, iáko na tym kazaniu uſłyſzyćie, doſkonale wyraźiły: i nam, trzeći ieſzcze, chwalebnego Narodzenia Boſkiego dźień, w tymże Ianie S. rzecz ta; do święcenia ſprawiła. Na twoie, ukochanego Apoſtoła twego, uboſtwiáiaca, łaſko Boſka uſzanowanie. Na twoie, Boſtwa Chryſtuſowego uczeſtniku Iánie S. wychwalenie.

Matt: 24.

Ioan: 6.

S. Aug:

Pewna to, i zdániem ludźi uczonych ugruntowaná prawdá, że *omne bonum eſt ſui communicativum* wſzelkie dobro, udźielać ſię zwykło. I ták widźiemy, że ſłońce, nie tylko w ſobie ſamym ieſt iaſne, ále też promieni, i świátła

ſwoiego, światu wſzyſtkiemu użycza: ogień, nie tylko ſam w ſobie ieſt
goracy, ále też każdego, kto ſię do niego zbliży, ogrzewa. Potrawy i
napoie, nie tylko ſame w ſobie ſmaczne, àle też tegoſz ſmaku, pożywaia-
cym ich, udźieláia. *Quis bonus, niſi ſolus Deus.* Ażeż Bog ieſt Dobro Nay-
więkſze i Naydoſkonalſze, naywięcey ſię też, i naydoſkonaley, zwykł ſtwo-
rzeniu udźielać. Nie kontentowała ſię tym Dobroć Boſka, że poiedyn-
kowa naturę ludzka, w Chryſtuśie, *per unionem hypoſtaticam* uboſtwiła.
Ale też i inſzym ludźiom, tegoſz Boſtwa ſwego, hoynie użyczać gotowa:
àbyśmy *conſortes naturæ Divinæ*, uczeſtnikami natury Boſkiey (iáko mowi
Piotr S.) zoſtawáli. Więc i to pewna, że iáko ſłoneczne dobro, nie ie-
dnakowo ſię wſzyſtkim udźielá, ále barźiey tam, gdźie więkſza do tego
ſpoſobność znaydźie. I ták ſłońce, w ziemi, na iednym mieyſcu złoto, á
na drugim mośiadz, ábo ſol, ſwoia dźielnością rodźi, iáko gdźie, do
czego, ſpoſobność znaydźie. Ogień barźiey bliżſze, niż dalſze mieyſca
ogrzewa. Duſza ludzká dźielnieyſza ſię w głowie, niżeli w rękach, ábo
w nogach pokazuie, choć taż rozumna duſza, głowę, co i nogi ożywiá.
A to dla tego, że ſamę tylko głowę, *ad ſpecies intelligibiles*, natura przyſpo-
ſobiłá. Ták i Boſka wſzechmocna dobroć, tym ſię barźiey, i obfićiey
ludźiom udźiela, ktorzy ſię do tego więcey ſpoſobia. I znowu, iáko w
głowie ludzkiey, im lepſze *organa*, i ſpoſobność, tym mędrſza, i dowći-
pnieyſza duſza: Tak Swięći Boſcy, im ſię lepiey ſpoſobia, tym więcey
Boſkiey natury, uczeſtnikami bywaia.

Ma coś oſobliwego, nad innych, dźiśieyſzy Apoſtoł Ian S. iż był
zawſze więcey nad inſzych, Boſtwem napełniony: czego iuż, iákom obie-
cał, dowodźić poczynam. Wiemy, że wybrane naczynie Imieniá Boſkiego,
Paweł Apoſtoł S. był aż do trzećiego nieba zachwycony, gdźie wielkie i
cudowne taiemnice widźiał: zkad gdy ſię nazad powroćił, ſnać od ko-
goś ſpytany: coby też w niebieſkich onych mieſzkaniach widźiał, i ſły-
ſzał? tak tylko na to odpowiedźiał: *Audivi arcana verba, quæ non licet ho-* 2. Cor: 12.
mini loqui. Słyſzałem, powiáda, takowe taiemnice, ktorych ſię człowieko-
wi wymowić nie godźi. Ey, obacz ieno ſię, Apoſtole S. co mowiſz?
wſpomnii na to, co powiedźiał Tobiaſzowi, S. Anioł Rafał: *Sacramen-* Tob: 12.
*tum Regis, abſcondere bonum eſt, opera autem Dei revelare, & confiteri hono-
rificum eſt.* Krolewſkie ſekreta taić, ale Boſkie dźieła głośić potrzeba.
Gdybyś to był Pawle S. z ſenatu, ábo z parlamentu iákiego źiemſkiego,
wyſzedſzy mowił: *Arcana, quæ audivi non licet loqui.* Ieſzczebyśmy ſię by-
li nie dźiwowáli. Ale że Boskie taiemnice, milczeniem pokrywaſz, to
u nas dźiwnieyſza. Więc, godźiłoć ſię na to właſnemi oczyma patrzać,
uſzyma ſłyſzeć? á ięzykiem czemu ſię mowić nie godźi? Trafiać ſię i to,
często, że choć co, na oko widźiſz, i wyraźnie ſłyſzyſz, powiadáć iednak
tego, przed drugiemi, cale ſię nie godźi: zwłaſzcza kiedyby to z cudzym
oſławieniem, ábo ſzkoda było. Alem ia to (rzecze kto) oczyma wła-
ſnemi widźiał, temi uſzyma ſłyſzał, ſzczera to, i iſtotna prawda: nie z te-
go, przećię *non licet loqui*, powiadáć tego przed inſzemi, cale ſię nie go-
dźi. Ale Paweł S. nic pewnie takowego w niebie nie widźiał, coby z o-
ſławieniem, ábo z ſzkoda cudza powiedźieć ſię mogło. A czemuż prze-
ćię, mowi? *Arcana, quæ audivi, non licet homini loqui*, nie godźi mi ſię te-
go, com ſłyſzał w niebie, żadna miárą mowić. Boię ſię Apoſtole S. że-
być ſnać owa przymowka nie ſłużyła: *Sapientia abſcondita, & the-* Eccle: 20.
ſaurus inviſus, quæ utilitas in utriſque? Iáko ſkarb, ták i madrość zakryta,
pożytku nie przynośi. Na tośći ty rozumiem, był do trzećiego niebá
zachwycony, abyś nas tym, coś tam na oko widźiał, w wierze, i w nadźiei
ugruntował. A ty powiádaſz: *Arcana, quæ audivi, non licet homini loqui.*
Powiadáć mnie tego, cale ſię nie godźi, Boże ſię pożal? ták dalekiey two-

iey do niebá drogi, kiedy nám nic pewnego, ztamtąd nie przynośisz.

Szczęśliwsza w tey mierze, dźiśieyszego Apostołá Ianá S. do niebá wyprawa byłá: ktory też trzećie, Boska chwáła, napełnione niebo, iáko i Paweł S. zwiedźiwszy, rzetelnie to, co tam widźiał opowiadá: brámy, mury, ulicy, obywatelow miástá niebieskiego opisuie. A co większa, taiemnicę, nad ktorą większey niebo nic miało, głośi, mowiąc: *In principio erat Verbum, & Verbum erat DEUS*. Na poczatku było słowo, á słowo było Bogiem: w ktorych słowiech, Rodzenie Przedwiecznego Syna z Oycá Niebieskiego, wyraźnie nam opisuie. A nad to, cała obiáwieniá swoiego księgę napisał, o tym, co w niebie, na oko widźiał i słyszał: gdźie wszystkie sekreta, i táiemnice Boskie, do ludzkiey wiádomośći podał. A narodow Apostoł Páweł S. czemu o tych taiemnicach Boskich, nic zgoła mowić nie śmie? Nic więcey od niego, o tym nie słyszemy, tylko to: *Arcana, quæ audivi, non licet homini loqui*. Nie godźi mi się zgoła o tym mowić. Podobnoś narodow Apostole, z iedney strony święte taiemnice w niebie słyszał, á z drugiey uznawasz to pokornie do śiebie, że masz rożnemi grzechami i bluźnierstwem ustá twoie zmazane. Iákoś się do tego,

Ad Tim: 1. Tymoteuszowi twoiemu, przyznał mowiąc: *Qui prius blasphemus fui, & persecutor, & contumeliosus*. Byłem, powiadá, przed tym bluźnierca, prześladownikiem i potwarcą. I dla tego snać, świętych słow, i taiemnic Boskich, bráć w ustá twoie nie śmiesz. Ian záś S. że miał czyste, i niepokaláne ustá, dla tego słowa, i taiemnice Boskie bespiecznie ogłasza. Alećiá, na tę odpowiedź, przypaść nie mogę: á coż może bydź świętszego, nad Przenayświętsze Imie Iezus, á przećię ie, Paweł S. 219 razy powtarzaiąc, listy nim swoie zagęśćił. A tamtych taiemnic, ktore w niebie widźiał, czemu mowić i ogłaszać nie śmie? Zwłaszcza, że nie grzechy swoie, nie bluźnierstwa, i prześladowania wiernych, ále naturę, i kondycyą ludzką za przyczynę, milczenia tego przytacza, gdy mowi: *Arcana, quæ audivi, non licet homini loqui*, iákoby rzekł: nie tylko mnie, ále każdemu zgoła człowiekowi, mowić się tego, com iá w niebie widźiał nie godźi. Toto Ian S. nie człowiek? że te niebieskie taiemnice wolnym ięzykiem ogłasza. Na toć niemal uczony Ori-

Origen genes przypada, gdy *Hom: 2. in diversos* mowi: *O beate Paule! Vas electionis, & magister gentium, audisti verba, quæ non licet homini loqui. Ioannes, intimæ veritatis inspector, audivit Verbum, per quod facta sunt omnia, & licuit, illud Verbum dicere, hominibusque prædicare*. Tożeś w niebie, Doktorze narodow, co i Ian S. słyszał: tobie się iednak tego, mowić nie godźi: á Ewanielista Chrystusow, śmiele to ogłasza: ktora trudność, ták dalcy pomieniony Doktor ułacnia, gdy przydaiąc mowi: *Non ergo Ioannes fuit homo, sed plusquam homo, non enim aliter potuit ascendere in Deum, nisi prius fieret Deus*. Iákoby rzekł Origenes: A nie godźiło się tych słow wymowić człowiekowi, ktoreś narodow Apostole w niebie słyszał? toć Ian S. nie ludzkie, ále Boskie miał w sobie własnośći, kiedy mu się te taiemnice niebieskie, wymowić, i ogłaszać godźiło. Uczynił to, nie ile prosty człowiek, ále ile Boskiey natury, osobliwy uczęstnik.

I nie trzebać się zaiste temu, hoynemu Bostwa udźieleniu, w Ianie S. dźiwować. Abowiem iáko żelazo długo w ogniu leżące, nie tylko żelaza, ále i ogniá ma w sobie naturę: ták dźiśieyszy ukochany Páński Uczeń, na pałaiących miłośćią pierśiach Boskich, przy ostátniey wieczerzy leżąc, musiał się wszystek, ogniem trawiącego Bostwa rospalić, i napełnić. Powiadáło starożytne pogáństwo, o swoim Herkulesie, iákoby niezwyćiężone męstwo, nieśmiertelność, i bostwo, miał z pierśi Iunony Bogini, ktorych dźiecięćiem będąc, zażywał, wyssać: pogáńskie to baśnie, i wymysły były: to istotna prawdá, że ten niezwyćiężony Chrześćián-

Chrześćiańſki Herkules Ian S. męſtwo, ktore w owym wrzacym oleiu;
i w inſzych pokazał okazyach: nieśmiertelność, o ktorey nie tylko w-
dźiśieyſzey Ewanielii ſą domyślaniá, ále i niektorych Doktorow kośćiel-
nych rozumieniá: że po dźiś dźień Ian S. ábo z Eliaſzem w raiu, ábo
w niebie, w nieśmiertelnym iuż, i uwielbionym ćiele zoſtaie. A na oſta-
tek i ſamego Boſtwa, oſobliwe uczeſtniſtwo i uwielbienie, nie zkąd inąd,
tylko z tychże pełnych miłośći Boſkiey, pierśi Chryſtuſowych zawźiął, i wy-
czerpnął. A zatym kończemy ieſzcze i dźiś, chwalebną Uroczyſtość Bo-
ſkiego Narodzeniá, kiedy w tobie Apoſtole S. Bogá, oſobliwem ſpoſobem
odrodzonego czćiemy.

Po uczynionem porownaniu Iana S. z Błogosławionem Apoſtołem
Pawłem, znowu go z Kśiażęćiem Apoſtolſkiem Piotrem S. przed oczy wa-
ſze ſtawiam: upatrzyła ſnać w tym Ewanielia, wielką táiemnicę, kiedy o-
we zawody i wyśćigi, tych dwu Apoſtołow, rzetelnie opiſała. Uſły za-
wſzy o Zmartwychwſtaniu Pańſkim, ſmutni uczniowie, dway ſię, Piotr, i
dźiśieyſzy Ian S. co prędcey wybrawſzy, do Grobu Pańſkiego, na wyśćigi Ioan: 20,
pobieżeli: *Currebant duo ſimul*, mowi o nich S. Ewanieliá. Wiem że iuż
iednemu z nich, ſłowem Pańſkim, przyobiecana była naywyżſza w ko-
śćiele Bożym godność, tylko ieſzcze przywiley nie był wydany. A czy
ieno nie dla tego ták prętko bieżą? áby ieden drugiego: do tego
przywileiu uprzedźił? Ale niech ta przymowka,na owe ambycye,i chćiwośći,
ktore częſtokroć ſię, i w kośćielnych urzędach znayduie, padnie: kiedy do
nich, ieden drugiego, iáko może wyprzedza, i ubiegá. Boże ſię pożal! że
ſię tákowe zawody i gonitwy, około iedney prebendy, częſtokroć w ko-
śćiele Chryſtuſowym odpráwuią. Apoſtołowie Swięći, ſamym tylko na-
bożeńſtwem, i miłośćią Boſką zapaleni, w tę ſię drogę, i zawody puśći-
li. I gdy razem biega, dźiśieyſzy Ian S. iáko mowi Ewanielia, *Præcucurrit
citius Petro*. Uprzedźił i ubieżał, do grobu Pańſkiego Piotra. Nie trze-
ba ſię temu, (rzecze kto) dźiwowáć, że Ian w lećiech młody, iák ielo-
nek bieżał, á Piotr ſtary prętko ſię udyſzał, i uſtał: ále ieſzcześ ſię był i
Piotr, na ten czas, ták nie przeſtarzał, żeby nie miał w biegu, młodſze-
mu wydołać, i wyrownać. Tákći to rzeczećie bywa, że częſto młodźi,
ſtarych i zaſłużonych, do łaſki i fáworow Pańſkich, do urzędow i godno-
śći, ubiegáć zwykli. Będźie owo żołnierz, i kawaler zaſłużony, ktory
to, iáko mężny Piotr, nie raz ſię za zdrowie Pańſkie, i dobro poſpolite,
odważnie zaſtawiał: aż go młodſzy iáki pokoiowy, do łaſki Pańſkiey,
przywileiu, i wakanſu, uprzedźi, Ieſt ták wiele zaſłużonych, laty i do-
świadczeniem przednieyſzych, w poſpolitośći iákiey, obywatelow, áż ich
upośledzaia, i mowia: iuż ſię też to tam rozum wyſtarzał, i żywośći, do
rzadow potrzebney nie maſz: á młodych wynoſza, i na kárki ſtarych
wſadzaia. Alć nie do godnośći, lecz do grobu Ian młody, ſtarego Pio-
tra uprzedźił: áby nikt latom, i młodośći ſwoiey dufaiac, ſtarym prętką
śmierćia, i grobem nie groźił: ábowiem iáko młody Ian, ſtarego Piotra,
do grobu Pańſkiego uprzedźił: ták młodźi, ſtarych, do tego śmiertelne-
go kreſu, częſto uprzedzaia. Ow co ſię zgarbiwſzy, nogi po źiemi wło-
czy, powoli ten chodźi, nie zaraz ſię ieſzcze do grobu doczołga: á ty co
to wykrzykaſz i ſkaczeſz, prętko tam bydź możeſz. Hieronym S. czy-
ſtośći Panieńſkiey Iana S. to uprzedzenie do zmartwychwſtaniá Pańſkie-
go przypiſuie, gdy *in cap: 56. Iſaiæ* mowi: *Ioannes, Petro tardius ambulan-* S. Hierony:
te, elatus virginitatis alis, præcucurrit citius ad Dominum. Ian, powiada, kto-
ry, nienaruſzone Panieńſtwo, doſkonale zachował, iáko ſkrzydlaſty An-
ioł, Piotra niegdy małżonka, do Paná uprzedźił. Twoiać to Panieńſka
czyſtośći, właſność, i poćiecha, że kiedy inśi iáko żołwie, leniwo ſię do
nieba wloka, ty orla prętkośćia, zalećieć do celu ſzczęśliwey wieczno-

Psal: 68. ści możesz. Inśi u Proroka mowią: *Infixus sum limo profundi*. Polgneliśmy we złych nałogach, i w ćielesnośćiach, iáko w błoćie i kałużu: Tobie Iánie S. iáko bystrolotney Gołębicy, czystość, rącze skrzydła przyprawiła. Na ostatek, Augustyn S. tę Ianá S. do Paná prętkość, Boskiey własnośći, ktora w niem uznawa, tym samym przypisuie: kiedy go, do owego prętko lotnego Ezechielowego Orła, przyrownywaiąc mowi: *Ceteri qui de Divinitate pauca dixerunt, quasi animalia gressibilia, cum Domino ambulant in terrâ, hic autem, Divinitatis potentiam sublimius contemplans, cum Domino ad Cælum volat.* Inśi powiadáią Ewanielistowie, byli iáko owe Ezechielowe, po źiemi chodzące źwierzęta. Ian, Boskiey natury większą wiádomośćią, i uczestnictwem podnieśiony, wyżey, iáko Orzeł, wyleciał, i prędcey Boskich własnośći doszedł. Ma tę Pan Bog, między inszemi własność, że nic nad niego, prętszego nie masz, zkąd tak go Prorok opisuie: *Veniet & non tardabit*, gdźie się Pan Bog wybierze, nie leniwo idźie, ále prętko przybywa: toż o niem i Psalmista mowi: *Exultavit ut Gigas, ad currendam viam.* Bog, powiadá, barźiey niż olbrzymskiem krokiem, z niebá na źiemię zstąpił. Widać było tę, w Ianie S. Boskiey natury własność, nie tylko w ten czas, kiedy Piotra do Pana uprzedźił, ále więcey iescze nierownie, kiedy ták często do nieba, w śmiertelnym iescze ćiele, wybiegał, i ztamtąd nie mnieysza prętkośćią, nazad powracał.

S. Augu:

Ale iá ieszcze, do pozostałego w tey drodze, powracam Piotra, i pytam się: ieżeliż, większe Iánowi Chrystus, łaski swoie pokazował, i hoyniey mu Bostwa swoiego udźielił, czemuż nie iemu, ále Piotrowi, kluczy się do niebá, i skarbow swoich powierzył? Na co ták S. Kardynał *Petrus Damiani* odpowiadá mowiąc: *Nunquid & Maria cælum non fuit? in cujus utero virginali, novem mensibus, tota Divinitatis plenitudo permansit, atq; ideo Ioannem Dominus, clavicularium cæli esse constituit: cum Genitricis suæ, eum decrevit esse custodem.* Izaliż, powiadá, Maria niebem nie była? w ktorey maćierzynskich wnętrznośćiach, dźiewięć mieśięcy, Bog sam odpoczywał: tego tedy nieba klucznikiem, Ianá swego, Chrystus uczynił, kiedy straży i opiece iego, Naydostoynieysza Matkę swoię, polećił. I owszem, im zacnieysza nad niebo Maria, tym szczęśliwszy, nad Piotra, Ian Swięty. Choćby klucznik niebieski Piotr S. weśćia nam do nieba słusznie, dla grzechow naszych bronił: ieżeli nam Ian S. do tey Matki miłośierdźiá, á teraz bramy niebieskiey, łaskawie otworzy, beśpiecznie do niebieskich przybytkow wniidźiemy. W owey bramie niebieskiey, ktorey Piotr Swięty strzeże, iákiemu takiemu, *nescio vos*, odpowiadáią, i nazad się, nie bez wiecznego żalu: wracać roskazuią: á od tey niebieskiey forty, ktora się, Nayświętsza Matka Boska zowie, nikogo nie odpychaią. Większaby nas łaska, od ćiebie, i kolęda, Ianie S. potkać nie mogła, iáko gdybyś nam, ácz w każdey potrzebie, ále osobliwie w godźinę śmierći, do tey miłośierdźiá bramy, łaskawie otworzył. Więc ieżeli Piotr S. z temi do nieba kluczami, wziął oraz Boskiey władzy namiestnictwo, iákoż tym barźiey Ianowi S. przypisać tego nie mamy? im zacnieysze nie rownie niebo, straży i opiece iego, być poruczone widźiemy.

Petr:Damiãs

Wszędźieć obfićie, ále przy śmierći, naywięcey się Chrystus Ianowi swoiemu udźielił, i owszem wszystkę Bostwa swoiego zupełność, w serce iego wylał. Lepiey to zrozumiemy, gdy się figurze tego, we dwu Swiętych Prorokach, Eliaszu i Elizeuszu przypatrzemy. Przychodźił czas, kiedy się ognisty Prorok Eliasz, miał z źiemie, do Ráiu przenośić, aż on ták, do Elizeusza ucznia swego mowi: *Postula quod vis, ut faciam tibi, antequam tollar à te.* Proś mię, o co żywnie chcesz Elizeuszu, pierwey niżeli się ostatni raz pożegnamy. Trafia się to często, że ludźie, w ten czas nay-

hoyńiey-

hoynieyśi, kiedy, iuż z świata tego wychodźić maia: w ten czasby grzechy swoie, iałmużna okupować, czeladzi myto zatrzymane, i luchedni płaćić, ukrzywdzonym nagrodę czynić chćieli, kiedy iuż dusza zgarła, na drugi świat wyglada. Aż owo i Prorok, przy odeśćiu z świata tego, nayszczodrzeyszy. Nie w czas podobno Eliaszu, z ta się twoia szczodrobliwośćia odzywasz, kiedy przy sobie, nic okrom, tego grubego płaszcza nie masz. Ieszcze nie rychley z hoynośćia się swoia, przed Panem Bogiem, chca zakazywać owi, ktorzy, gdy smierć wszystko z rak wydziera, dopieroby w ten czas, szczodremi i sprawiedliwemi bydź chćieli. Rad pućiznie Elizeusz, nie o złoto, i skarby, ale o ducha Prorockiego prośi, mowiac: *Obsecro, fiat in me, duplex spiritus tuus.* Proszę, powiada, day mi dwoiakiego ducha twoiego. Obiecał, i rzecza to sama, ziśćił prosza̧cemu, Eliasz. Czemu przypatruiac się Chryzostom S. cudowne iakieś rozdwoienie w Eliaszu, na ten czas upatrzył. Oczym tak *Homil: 2. ad Populum* mowi: *Erat duplex Elias ille, & sursum Elias, & deorsum Elias.* Tym, powiada, samym, że Eliasz w Elizeuszu, ducha swoiego zostawił, oraz na dwu mieyscach, bydź poczał. Był naprzod na powietrzu, na woźie ogńistym, Eliasz, i znowu został na źiemi, tenże Eliasz. Wzdyć to Doktorze S. tylko na powietrzu Eliasz, a na źiemi Elizeusz: nie tak iest, odpowiada, Biskup S. *Et sursum Elias, & deorsum Elias,* i wzgore Eliasz, i na dole Eliasz, iakoby się za wźięćiem ducha Eliaszowego, Elizeusz w Eliasza przemienił. Figurę, to tu, w tych dwu Prorokach. Chrystusa i dźisieyszego Iana S. upatruie uczony Rupertus, gdy *lib: 5. in Regum* mowi: *Ioannes meritum, attigit Elisei, quia perseverando cum Christo, duplicem spiritum percepit, Magistri.* Toż prawie, od swoiego Chrystusa, otrzymał Ian, kiedy dwoiakiem duchem iego, iest napełniony. Krzyż Chrystusow, był to iako woz ogńisty Eliaszow, pod ktorem stoiac, gdy iako w tęcz żałosnym okiem, i nabożnym afektem, ukochany uczeń, na odchodzacego Mistrza swoiego, patrzył, dwoiakim od niego duchem, iest napełniony. Coby to tam, za dwoiaki duch był, Eliaszow: iam się tego, od tłumaczow Pisma S. dowiedźieć dostatecznie nie mogł. Chrystus, że dwoiakiego ducha miał, dusze ludzkiey, i Boskiey natury, wiara nas święta, tego naucza. Gdy tedy Zbawićiel na Krzyżu dokonywał, *Inclinato capite,* na doł głowę nachyliwszy, na ukochanego Uczniá swoiego Iana, Przenayświętsza duszę, oraz z Boskiem swoim duchem, iako naydroższa pućiznę, z wysoka spuśćił, i tym go, dwoiakiem duchem napełnił. Więc ieżeli się Chryzostomowi S. w podobney okazyi, mowić godźiło: *Et sursum Elias, & deorsum Elias,* i wysoko na powietrzu Eliasz, i na dole, dla zostawionego ducha swoiego, Eliasz. A czemu i mnie, mowić się nie godźi? *Et sursum Christus, & deorsum Christus.* I wysoko na Krzyżu Chrystus, i na dole, w pełnym Boskiego Ducha Ianie, Chrystus. Bierzże teraz bespiecznie, za własnego Syna, Nayświętsza Matko Iana. Nie możesz się ty, chyba Boska Matka nazywać: atożći ukochanego Uczniá swoiego, w przod Chrystus ubostwił, nimći go, za syna oddał. Przybyło i tobie Ianie S. ieszcze więcey, do własności Boskiey, kiedyś synem, samego Boga Matki, szczęśliwie został. Wiem że dźisieyszy Ian S. często w pismach swoich tak P. Boga opisuie: *Deus charitas est.* Bog miłośćia iest. Więc gdy on, sama tylko Boska, i bliźniego miłośćia tcknał i żył, tym samym, przednieysza Boska własność, bydź w sobie, na oko pokazał. Z czego wszystkiego, to wnosi pomieniony Origenes: *Sanctus itaque Theologus Ioannes, in Deum transmutatus veritatis particeps, factus est,* Swięty, powiada, Teolog Ian, wszystek w Boga przemieniony został: a co za tym idźie, słusznie po onegdayszym Bożego Narodzenia Swięćie, dźiś, iuż to trzećia, odrodzonego Chrystusa, w Ianie, Uroczystość, z weselem obchodźiemy. Przypada na to, i S. Kardynał *Petrus Damiani*

O2 mowiac:

S: Chrysost:

Ruper:

Origenes:

mowiac: *Hodie dilectiſſimi, nobis lætitiæ gaudia geminantur, dum recenti adhuc Nativitate Dominicâ, Beati Ioannis occurrit ſolennitas glorioſa.* Iákobyśmy, powiadá, powtorzone dźiśiay Boskie Narodzenie święćili, kiedy uboſtwionego Ianá, chwalebna uroczyſtość obchodźiemy. A ktoremżeć afektem, i iákiemi ſłowy, tey uboſtwioney godnośći, Iánie S. powinſzuiemy? Barźiéy widzę ſzczęśćia tego, niżeli Narodzonemu Bogu, winſzowáć potrzebá: ábowiem nieskończoney godnośći Bog, podła na śię naturę ludzką przyiął: á tyś śię Boskiey doskonałośći uczeſtniſtwęm, cudownie ozdobił. Tobie to naywięcey ſłuży, co Auguſtyn S. na początku powiedźiał: *Ideo Deus factus eſt homo, ut homo fieret Deus.* Dla tego Bog zſtał śię człowiekiem, áby człowieka uczynił Bogiem. Czego w Ianie ſwoim cale dokazawſzy, życzy i nam tegoż ſzczęśćia, Narodzony Chryſtus, ábyśmy wedle Piotra Swiętego *conſortes naturæ Divinæ,* uczeſtnikami natury Boskiey: zoſtawali: ták iáko on, zſtał śię uczeſtnikiem natury ludzkiey. Do czego dopomoże nam Ian S. naprzod przykładem ſwoim: iáko bowiem on, żyćiá niewinnośćiá, i Boską miłośćią, do tey zacnośći przyſzedł: ták i my, tymże ſpoſobem, podobney godnośći doſtąpić możemy. Dopomoże przy tym, dźielna i skuteczna modlitwa ſwoia, o co go pokornie uprаſzaiac, Bogu za wſzyſtko, niskie dźięki oddawaymy. Amen.

Petr: Dam:

KAZANIE

Na Dźień Swietych Młodźiankow.

Occidit omnes pueros. Matth: 2.

Ze Elizeuſz Prorok, na dźieći, ſrogie niegdy niedzwiedźie przepuśćił, ktorzy z bliskiego laſu wypádſzy, pazurami ie, i zębami ſwoiemi ſrodze poſzarpali: iá śię temu nie dźiwuię: bo wiem że Elizeuſz, był to gorący Prorok, iáko ten, ktory ogniſtem Eliaſza duchem uſtawicznie pałał, i podobną w ſobie czuł, do karaniá skłonność. A nad to, dźieći też to były ſwowolne, i roſpuſtne, w kośćiele nie nabożne, w ſzkole nie pilne, w domu przećiwne: pieśćili rodżicy, nie karali nauczyćiele, á tym czaſem, dźiećiom rogi na głowie, od ſwowoli roſły. Przyſzło do tego, że nauczywſzy śię, ſtarſzych nie ſzanowáć, poczęli śię też i z Proroka S. naśmiewáć, łyśinę iego wźiąwſzy na obrot, żarty ſobie z niey i koncepty ſtroiły. Uiął śię Prorok o ſwoię powagę, i ták nie dźiw, że na te głupie, i ſwowolne dźieći, dźikie i okrutne beſtye przepuśćił. Ale że Naywłaſkawſzy Chryſtus, Herodowi, iáko niedźwiedźiowi iákiemu, te niewinne niemowlęta zabiiáć, i mordowáć, dla śiebie dopuśćił: to podobno u kogo dźiwnieyſza będźie? A dla Boga! pomyśli nie ieden ſobie, wſzak nam naywięcey łaskawość Pana tego, Swięći Prorocy zalecali. Wſzak o nim mowili: *Calamum quaſſatum non confringet, linum fumigans, non extingvet.* A czemuż przećię początki pánowániá iego, krwią śię niewinną oblały? Więcey śię pono, po tym Panu, ſurowośći i karaniá, niżeli łaski, i miłośierdźiá ſpodźiewáć, i obawiáć potrzeba. Obronię iá od tákiego rozumienia, Chryſtuſa kiedy powiem, że tym ſamym, ludzkośćią, i miłośierdźiem, pierwſze panowániá ſwoiego początki, Pan ten wſtawił, kiedy tę krew niewinną, rozlać dla śiebie dopuśćił.

Iſaiæ 42.

dopuśćił. Temuſz Naymiłośiernieyſzemu Panu, na cześć i nachwałę.

Często my, źle i opacznie o Boſkich ſprawach ſądźiemy: gdźie Pan Bog ſurowie nas karze, to my łaſką bydź rozumiemy, á gdźie miłośierdźie ſwoie pokazuie, to my ſurowośćią i karániem, nazywamy. Ktoby był na owego opiſanego w Ewanielii bogacza ſpoyrzał, widząc go w doſtatkach, i w pomyślnych poćiechach, żyćie ſwoie prowadzącego; tákby był ſobie pomyślił: iákiey to łaſki, i dobroczynnośći Boſkiey, ten Pan na źiemi doznawa! nie wie co to nędza, nie zna utrapienia, bogato ſię ſtroi, hoynie używa, częſtuie, wſzyſcy go ſzanuią, wſzyſcy ſię kłaniáią. A z drugiey ſtrony, widząc przed pałacem iego, nędznego, utrapionego, i owrzodźiáłego Łazarza, tákby był z ſobą uważał: Iáko to, ćięſzka i ſurowa ręka Boſka, tego nędzarza karze i trapi! Oto w oſtatniey nędzy zoſtaiąc, od głodu umiera, miaſto cerulikow pśi, ięzykami ſwemi, rany i wrzody iego leczą. Cięſzkie zaiſte karanie Boſkie: á w rzeczy ſamey, inaczey ſię znaydowáło. Owo uboſtwo, nędza, i utrapienie Łazarzowe, oſobliwą łaſką Boſką było: ponieważ go, o wielkie wyſługi i zapłatę, w niebie przyprawiło. Bogaczowe zaś doſtatki, i roſkoſzy, nie łaſką, ále gniewem Boſkim, nazwać ſię mogły, ktore mu zguby, i potępienia wiecznego okazyą, i przyczyną były. A zatym łaſkawſzym ſię Bog pokazał, gdy karał Łazarza, niż gdy ſzczęśćił Bogacza.

Kto mniey uważnym okiem, na niewinną dźiatek dźiśieyſzych, od okrutnego Heroda, rozlaną krew ſpoyrzy. Kto płaczące, i prawie od żalu ryczące Matki uſłyſzy, wielką podobno niełaſkę Chryſtuſowi przypiſzę, że dla niego, i niewinne dziátki krew ſwoię przelały, i utrapieni rodźicy, ſmutkiem ſię i żalem napełnili, i każdy baczny użalić ſię nad niemi muśiał. Atoli w rzeczy ſamey, wielką łaskę pokazał w tym Chryſtus: że mogąc od okrućieńſtwa Herodowego, łacno niewinne dźiatki obronić, ginąć im, do tego tyranna dopuśćił. Wielką naprzod łaskę, i niewyſłowione miłośierdźie, Dobroć Boska, tym ſamym niemowlętom pokazałá, kiedy im krew dla śiebie, w tey pierwſzey dźiećinnośći, rozlać dopuśćiła. Wczym iá, dwie oſobliwe łaski Boskie upatruię. Naprzod, że od wiela złego, i rożnego nieſzczęśćiá, tą ſwoią ták prętką śmierćią, zachowáne ſą. A potym, że ſię wieczney chwały, i zapłaty, uczeſtnikami zſtały.

Co ſię tycze pierwſzego, nie maſz gorſzey na ſwiećie, i nieſzczęśliwſzey rzeczy, nad grzech, i obrazę Boską: *ſolum peccatum, malum*, mowi Auguſtyn S. ſam grzech, naywłaśniey złym ſię nazwać może. Barźiey ſię, święći ludźie grzechu, niżeli piekła, i mąk nieskończonych bali, ſtraſznieyſza im w oczach. larwa grzechowa, niżeli wſzyſtkie ſtraſzydła piekielne były. Przed tym nieprzyiáćielem, Ian S. w dźiećinnych ieſzcze lećiech, na puſtynią uſzedł, ktory ſię potym, żadnego tyranna nie bał. Grzechowa, ieſt to táka zmaza: ktora, lubo ſię z duſze ludzkiey, krwią Chryſtuſową, i pokutuiącemi łzámi zmyć, i zgładźić może: z wiádomośći iednak, i pamięći Boskiey, żadna iey wſzechmocność nie zmaże. Dźiśby piekło wſzyſtko wygaſło, gdyby go złość grzechowa, nie podniecała. Że tedy, te święte pacholęta, prętką w dźiećińſtwie śmierćią, z tego światá zeſzły, á co za tym idźie, uczynkowem grzechem nigdy Paná Bogá nie obraźiły, wielka ich łaſka Boska, wielkie miłośierdźie potkało. Gdyby ći byli lat kilku, kilkunaſtu, ábo kilkudźieśiat doczekali, nie iednemby byli grzechem, Boski Maieſtat obraźili: wieleby znich pijánicow, zaboycow, nie wſtydliwych roskoſznikow było: maćie ſzczęśćie, wy ktorzy, żeśćie śiodmego, oſmego, ábo dźiewiątego roku, nie doczekali, ktoregobyśćie byli pierworodną niewinność, z ſzkodą niepowetowaną utraćili. Aty piętnaſty, ábo ſzeſnaſty roku, w iákiebyś ſproſnośći, i złe nałogi, nie iednego z nich wprawił, i uwichłał. Nużdopiero dalſze latá, iákiebyśćie były, niewſtydy,

 krzywdy,

krzywdy, i niesprawiedliwośći, na wielu z tych dźieći zaćiagneły. Nie iedenbybył z nich, na krew Chrystusowa następował, i ukrzyżuy, ukrzyżuy, pod ratuszem Ierozolimskim wołał: Podobnoby byli drudzy, przy owem kamiennem słupie, niewinne Ciáło Chrystusowe, ostremi disciplinami, aż do kośći ranili, i ćierniowa koronę, na święte skronie iego wćiskali: za ktore nieprawośći, iużby byli nie ktorzy, więcey niż pułtoratyśiaca lat, w piekle gorzeli, i ieszcze się na nieskończona wieczność gotowali. Od czego wszystkiego, z osobliwey łaski, i miłośierdźiá Chrystusowego, sa prętka w dźiećińtwie swoim śmiercia, zachowani. Iáki tá: ki z nich, *raptus est, ne malitia mutaret intellectum ejus*, zabrany iest w dźiećinnych lećiech, áby go była złość nie zepsowałá. Cieszy się, z tego Cypr. S. ich szczęśćia, Cyprian S: z tey naywięcey przyczyny, że *lubricæ ætatis periculum evaserunt*. Ze do tákiego wieku nie przyszli, w ktorem się pośliznawszy, ledwoby się byli, na przepaśći piekielney zostali. Tegoć sobie Iob. 10. szczęśćia, niegdy życzył sprawiedliwy Iob, gdy mowił: *Vtinam consumptus essem, ne oculus me videret: de utero translatus ad tumulum*. Bodayże mię było z żywota máćierzyńskiego, prosto w grob zanieśiono, niżelim kiedy miał Boga mego, grzechem ktorymkolwiek obraźić. Więc czego Iob nie otrzymał: to dźisieysze dźiátki, z osobliwey łaski, i miłośierdźiá Boskiego ośiagnęły. O wielkież to szczęśćie, i niewysławiona Dobroczynność Boska!

A dopieroż, w tym ieszcze większa łaskę swoię pokazał im Chrystus, kiedy za tę mała, i krotka potyczkę, zapłatę i nagrodę wieczna im w niebie darował. Winszuie im szczęśćia tego, Augustyn S. gdy tak S. Augu. *ser. 9.* mowi, *de sanctis*: *Nondum ingressi infantiæ cunas, & jam pervenerunt ad coronas*. Nie długośćie mali Chrystusowi żołnierze walczyli, á prętkośćie zwyćięstwa, i tryumfu dostapili: za tę garstkę krwie, ktoraśćie iako pierwszy trybut, i dáninę Krolowi waszemu ofiarowali, nagrodęśćie i zapłatę nieskończona wźięli. Sława to, i nieśmiertelna pochwała wasza, żeśćie zdrowiem własnym, Krola waszego zastapili, i na obronie iego, od tyrańskiego miecza, szczęśliwie na placu polegli. Za co *Palmâ & coronis luditis*, zwyćięskieśćie palmy, i tryumfalne korony otrzymali. Co uważaiac, á kto nie uzna? iáko wielka łaskę, i nie wysławione miłośierdźie SS. Dźiátkom, tym samym Chrystus pokazał, kiedy dopuśćił, że dla niego, krew swoię, w niemowlęcym wieku przelały.

Przestańćie i wy utrapieni rodźicy, synow waszych płakać, uczyńćie lamentom i narzekaniom konieć. Większa i was łaska, niż szkoda, potkałá. Nie mogliśćie przyiemnieyszey Bogu i Stworcy waszemu ofiary oddać, iáko gdyśćie mu, ten żywota waszego owoc oddali. Ciesży was Augustyn S mowiac: *Rapiuntur à complexibus matrum, sed redduntur gremiis Angelorum*. Nic to, choćiaż ich okrutni kaći, z łona maćierzyńskiego wydźieraia, kiedy ich Aniołowie SS. na ręce swoię bíora. Gdyby byli lat swoich dorośli, znaleźliby się byli między niemi tacy, ktorzyby byli, na niesławę domu, na żal i smutek rodzicom, złemi postępkami swemi zarobili. Byliby byli podobno tacy, ktorzyby się rękoma własnemi, na rodźicow rzucali, i z domu w starośći na żebraninę wypchnęli: Owoż ich Bog od smutku tákiego zachował, kiedy im w dźiećińtwie dźiátki, do śiebie pobrał. Okrom tego, zachowałá Opatrzność Boska, od wielu grzechow, i ćięszkiego potępieniá, wielu rodźicow, kiedy ich dźiátek pozbawiła. Daliby byli złe synom swoim wychowanie, ażby z nich łotrowie porośli: zbieraliby byli drudzy na nich łakomie, i nie sprawiedliwie: nie pożywiliby się byli, dla nich ubodzy, nie dochodźiłyby były kośćiołow i szpitalow powinne dochody. Każdyby był, mowił: pilniey mnie na syna zbierać, niż iálmużny dawać, ábo długi płaćić: za co, ćięszkie bybyła

kie bybyła

ſkie by było karanie Boſkie naſtąpiło. A teraz, od wſzyſtkiego tego, cale ich Dobroć Boſka uwolniła, kiedy prętka śmierć, na dźiątki ich prze-puśćiła. Mieli okrom tego, pilnych, za ſobą do Bogá przyczyńcow. Nie zſtałá ſię tedy im żadna krzywda, ále łaſka i miłośierdźie.

A na oſtatek, świat wſzyſtek, łaſką, i miłośierdźiem ſwoim, Bog Miłośćiwy napełnił: kiedy, wylánie tey krwie niewinney dopuśćił. Abowiem, gdy to na świát wſzyſtek wyſzło, że okrutny Herod, chcąc Nowo-narodzonego Krolá w Ziemi Żydowſkiey, zatráćić, tyśiącámi dźiatki, za-biiać kazał, i własnym nawet ſynom nie przepuſzczaiąc, tym ſamym, o-głośiło ſię po dalekich i odległych krolestwach, przyśćie na świát Syna Bożego. Dowiedźiał ſię tego, ſtek bałwochwalſtwa, Rzym: kiedy pa-nuiący na ten czas świátu, Ceſarz Auguſtus, urągaiąc ſię z okrućięń-ſtwa Herodowego mowił: Lepiey bydź u Heroda wieprzem, niż ſynem: ábowiem on, zachowuiąc prawo Żydowſkie, wieprzow nie biie, á ſyny wła-ſne okrutnie morduie. I z teyći ſnać okazyi, Bogu z Panny Narodzone-mu, Oltarz w Rzymſkim Kapitolium wyſtawić kazał. Z tey przyczyny, wſzyſtkie ſię narody, o Chryſtuśie pytać poczęły. A nawet aż w pod-źiemne kraie, ta ſzczęśliwa, o przyśćiu Chryſtuſowym nowina, że krwią dźiećinną zapłynęła, i Oycow SS. w otchłani, nie wymownie ućieſzyła, kie-dy tak wiele tyśięcy dźiátek, iuż dla przytomnego na świećie Chryſtuſa, okrutnie pobitych, ſtępuiących na łono Abraamowe, widźieli. Między ktoremi rozweſelony Dawid, owo ſwoie proroctwo, z radośćią powtarzał: *Ex ore infantium & lactentium, perfeciſti laudem.* Przez uſta niemowiąt wſławiłeś ſię, i ogłośił Boże. Pſalm: 8.

Spływa i na nas, z tey krwie SS. niewiniątek obfity pożytek: a-bowiem pátrząc na nich, ták ſobie myślić możemy: To ta święta nie-winność, żadnym ieſzcze uczynkowem grzechem, Boſkiego Maieſtatu nie obráźiwſzy, uprzeymość poddańſtwa ſwoiego, przećiwko Bogu i Stworcy ſwoiemu oświadczyłá: á my ták wiele z rąk iego, dobrodźieyſtw wziąwſzy, i ták często Boſką Godność iego obráźiwſzy, nieśmy ieſzcze godźiwego, dla Zbawićielá naſzego, nie uczynili: nie mowię kropie krwie, ále łzy iedney pokutney, za grzechyśmy naſze nie wylali. Nuż ieſzcze, pobudza nas, w przod do męſtwa á potym i do zapłaty, ta Pańſka, za zdrowie iego, na placu, polegaiąca Infanteria. Abowiem, ieżeli tych mło-dych ſwoich rycerzow, ktorzy ieſzcze zażywać rozumu, w tych lećiech nie mogli, wielką chwałą, Bog Szczodrobliwy uraczył: Iakoż my ſię od niego, ſpodźiewáć wielkiey zapłáty nie mamy? ieżeli dla niego, rozu-mnie, i dobrowolnie, wiele czynić, i ćierpieć zechcemy. Powiádáią, że krew rozlána, ſłoniow, gdy ich na woynę prowadzą, do większego po-budza męſtwa: nierozumnieyſzy nad beſtią, człowiecze będźieſz, ieżeli ćię, te krwawe, pobitych dźiátek potoki, do męſtwa i zwyćięſtwa pokus, i złych nałogow twoich, nie pobudzą? O iák ſię to nie raz rozſądki naſze myla: my często rozumiemy: że w ten czas Pan Bog, łaſkę nam, i dobroczynność ſwoię pokazuie, kiedy nám ſię we wſzyſtkiem ſzczęśći, i powodźi: á owo większe nam, Dobroć Boſką miłośierdźie oświadcza, kiedy na nas rożne ućiſki, i utrapienia przepuſzcza. Podobnoby były, te, okrutnie pomordowane dźiátki, błogosławieńſtwa wiecznego nie doſtąpiły, gdyby ſię były, przy pierwſzym na świát weśćiu ſwoim, krwią nie oblały. Abyśmy i my, karaniá i utrapienia za dar i łaſkę, z rąk Bo-ſkich przyimowali. Co gdym iá powiedźiał, obroniłem od opacznego rozu-mienia, łaſkawość Chryſtuſowę, kiedym pokazał, iákie ſię Miłośierdźie Bo-ſkie, nie tylko tym pobitym dźiátkom, i rodźicom ich, ále też świátu wſzyſtkiemu, przez to, krwie dźiśieyſzey rozlánie, oświádczyło. Nayłaſka-wſzemu Chryſtuſowi, za wſzyſtko cześć, i chwała, na wieki. Amen.

KAZANIE

Na Dzień Nowego Lata

Vocatum est Nomen ejus IESVS. Lucæ 1.

DNia onegdayszego, w samę Uroczystość Boskiego Narodzenia; przywitaliśmy i przyięli za Pana, i Krola naszego, nowo Narodzonego w ciele ludzkim BOGA, wszystko stworzenie, niski mu, pokłon oddawało, wszystkie stany, stworzoney Rzeczypospolitey. Panem go, swiata wszystkiego, wolnym głosem zawołały. Naywyższy naprzod Anielski, iákoby *Senatorius Ordo,* nisko go uczcił, i uszanował. Wołał na wszystkie Xiążęta, i Mocarstwa Niebieskie, imieniem Oyca Przedwiecznego, Theolog i Kaznodźieiá Pański, Apostoł Paweł Swięty, żeby temu nowemu, świata wszystkiego Krolowi, niski pokłon oddawali, mowiąc: *Cum iterum, introducit Primogenitum in orbem, dicit: & adorent eum omnes Angeli Dei.* Uczynili to, ze wszelkim poszanowaniem SS. Duchowie. Nastąpił po tym iákoby *Equestris* natury ludzkiey *Ordo*: przystąpiła imieniem: i afektem, nas wszystkich ludzi, Bogarodźica Panna, z Iozefem Swiętym, do pocałowania, przeczystemi ustami swoiemi, tak Niezwyciężonego Monarchy naszego. Nadeszli potym, i owi od Aniołow SS. obrani Ziemscy Posłowie, ubogić w prawdźie kondycyi, ále iusz slachetni w wierze, pastuszkowie, i nisko tegosz Paná, przywitali. Rzuciło się potym, z pospolstwa co żywo, na uszanowanie, Paná i Monarchy tego. Woł naprzod i Ośieł, iákoby dway źiemscy kmiotkowie, podaiąc, bez mała nie żałosna na Pany swoie suplikę, na kolaná, do nog iego upadli. A nawet i insze stworzenia, choć dusze, i zmysłu nie maiące, wesołem, lubo niemem okrzykiem, Paná tego przyięły, Niebo, ognie tryumfalne paliło, kiedy troiákie się słońce, na przyśćie Paná tego pokazáło: i nowa gwiazdá nad owem lichem, odartey szopy páłacem, iásno przyświecałá. Twarde potym, i nieużyte opoki, oleiem płynęły, drzewa nawet, i winnice, nad czas, i bieg swoy przyrodzony, zakwitnęły, i źielone roszczki swoie, pod nogi Zwyćięzce tego, nisko zchyláły. To ták dniá onegdayszego, kiedy ten Krol Niebá i Ziemie, *in propria venit,* od wszelkiego stworzenia, z powinnem poddaństwa oświádczeniem, iest mile przywitány. Dziś się czas przypatrzyć, szczęśliwey inauguracyi, i koronacyi, iego, na źiemskie i niebieskie Krolestwo: iá tylko sposob i porządek, tey koronacyi opisować będę. Na większe afektow naszych, przećiwko Panu temu, na rok następuiący, zachęcenie.

Tronu i Maiestatu Krolewskiego, do tey szczęśliwey koronacyi przyzwoitego (ile się domyślić mogę) pilno naprzod upatruiećie, i myślićie sobie, to ten Pan, w gornem Niebá wysokiego Krolestwie, na Herubinach zaśiáda, tákeśmy do niego, wzywaiąc go, na to Ziemskie Krolestwo nasze, mowili: *Qui sedes super Herubin, manifestare coram Ephraim & Manasse.* A tu, ieżeli go, ná tym lichem żłobie, w barłogu, na Krolestwo koronować będźiem, prawieć Maiestat, i Dostoynosć iego Krolestwa uczćiemy! Ale nie frasuyćie się, táki mu Tron i Maiestat, źiemiá zgotowáłá, na iáki wszystkich skarbow, i dostatkow niebieskich, (samo tylko łono Oycowskie wyiąwszy) nigdy nie zstanie: tosz, inszymi słowy rzekę, tákeśmy bogáty, tak kosztowny Tron i Maiestat, Synowi Boskiemu wystawili:

Ad Hebr:

Psalm: 19.

ktoremu rownego i ſam Bog w niebie nie má.

Chcećieſz go iuſz widźieć? obraz wam, i figurę iego, wprzod z Piſma Swiętego pokażę. Krol Izraelſki Salomon, na złotym tronie zaśiádał, á dwanaśćie lwow, z ſzczerego złota ulanych, z tey, i z owey ſtrony, maieſtatu iego ſtrzegło. Godna tego doſtoyność twoiá krolewſka, godne prace i ſtaraniá, o dobropoſpolite, żebyś na złotym maieſtaćie zaśiádał, Salomonie. Spodobała ſię, i chęć waſza, przećiwko ták dobremu Panu, wierni iego poddáni: że mu nie tylko bogáte ekonomiie, na ſtoł, i wſpániáłość krolewſka hoynie obmyślaćie, Ale go i z właſnych ſzkatuł złotem oſypuiećie, i ták mu bogaty maieſtat, na znak waſzey przećiwko niemu, wdźięczności, wyſtawuiećie. Ale ty mądry Salomonie, coś w tym za taiemnicę upatrzył, żeś nie mądrym ſenatem, nie mężnem rycerſtwem, ále temi drapieżnymi lwami, tron twoy oſadźił? Pewnie tem poſtępkiem, Krol mądry, to nam chćiał wyrazić, że to ná dwor pańſki, ſtrach ſię pod czas ſludze, ábo poddanemu, iáko do lwiey iámy pokazać, ieżeli go tam zaráz, okrzykna, i zbuzuią. I także to Salomonie, mało o afekćie, i wierności poddanych twoich trzymaſz? że ſię lwom racacy, nie ludźiom, beſtyom, nie pſeudopolitykom, ſtraży zdrowiá twego powierzaſz. Ale coż mi to za rayca, co za ſenator, obok z Panem zaśiadáiący lew? ktory to, inaczey o dobrupoſpolitym radźić, i do ſkarbu dochodow, obmyślić nie umie, tylko z ućiężeniem i krzywda ubogiego poddańſtwa. Piekniec ſię ći, widzę lewkowie poſtroieli, od głowy aż do ſtopy, złotem ſię okreli: ále coż potym, kiedy tego, nie na ratunek oyczyżny, nie na chwałę, i ozdobę domu Boſkiego, ále na przepych, i zbytki zażywaiac, krew prawie z ludźi ubogich, iáko lwi wyćiſkaia. Nie ganię ia iednak tego Salomonowi, że ſię lwami oſadźił: iuż też chwała Bogu, owi zamorſcy, i cudzoźiemſcy koczkodanowie, mieyſca na dworze Salomonowym mieć nie będa: rychley ſię u Paná tego, lwiego ſerca zaſłużeni żołnierze, niż owi pochlebcy, i pokoiowi, ſzczęczkowie, przy dworze pożywia. Potym znać, że ten Pan mężny, i woienny Zwyćięzca, kiedy rad na mężnych patrzy. Trzebać też Panu, nie tylko łaſkawego baranka, *in vellere aureo*, na pierśiach nośić, ále ſię też i lwem, podczas pokazáć. Temuć to poddani, na Pańſkie Maieſtaty, żwawe ięzyki oſtrza, że lwa na tronie nie widza, że, barźiey ſię w Monarchach łaſkawość, niż ſprawiedliwość wydaie. Dla tegoć to Salomonie, na Anteceſsora twoiego Dawida, bunty, i konfederacye, od właſnych poddanych powſtawały, że ćichego i łaſkawego Paná widźieli, tobie lwem ſię pokazać, namniey nie zawadźi. Dobrze i z tey miáry lwami Senat twoy załadzaſz: áby na praktyki, nie dbali, hukow ſię i okrzykow nie bali, o częśc Boſka, i dobro poſpolite, mężnie iáko lwi, mowili, i czynili. Madrze ten Pán, na złotych i mężnych zwierzętach, tron ſwoy funduie: bo ći tylko Panowie, beśpiecznie na maieſtaćie śiedza, ktorym na śiłách, i ſkarbach nie ſchodźi.

Ale chćiemy ieno, na ten tron Salomona, weyrzeć nie tylko polityeznem, ále też, i duchownem okiem. Dobrze Nayiáśnieyſzy Panie, na lwach maieſtat twoy oſadzaſz, badź ieno o częśc i o chwałę Boſka, iáko lew mocny: zmocni i ugruntuie Pan Bog Kroleſtwo twoie. Patrzmy i my na ten tron Salomonow, á pomyślmy ſobie: ieżeli doczeſna godność, z trudnośćia przychodźi, ieżeli źiemſcy Salomonowie, po lwach depca i po nich maieſtatu ſwego doſtępuia, daleko na większę trudnośći, odważyć ſię, dla kroleſtwa niebieſkiego potrzeba. Przez ſtraſznieyſzych ieſzcze zwierzat, głowy i karki, drogę nam do niebá, Oćiec Salomonow, pokazuie mowiac: *Super aſpidem, & baſiliſcum ambulabis, leonem & draconem conculcabis*. Psalm: 90. Trzebá nie iednę trudność zdeptać, trzeba po złych chćiwośćiach, i namiętnośćiach, iáko po lwach, ſmokach, i bazyliſzkach,

To na ták kosztownym, i pełnym taiemnić, Maiestaćie, zaśiádał Krol Izraelski Salomon: á Krol nasz Chrystus, o ktorym mowi Ewanielia. *Et ecce plus quàm Salomon hic.* Na iakiem tronie, na Ziemskie i Niebieskie Krolestwo koronowany iest? Twoie iák widze, łono Maćierzyńskie, Przenaydostoynieysza Bogarodźico Panno, Maiestatem Kroiá tego będźie, ty nowego Salomona naszego, wspaniałem, i misternem tronem zostaiesz. Przyznawa to Kośćioł Swięty, Matce Boskiey, kiedy ią tronem Salomonowem, i Boskiem Maiestatem nazywa, mowiac: *Quem Cæli capere non poterant, tuo gremio contulisti,* ktorego szerokie Niebo, ogarnąć nie mogło, tyś go w drobniuchnym ćiele, zdrobniáłego, na maćierzyńskim łonie posadźiła. O tronie Salomonowym, mowi Pismo Swięte: *Non est*
3. Reg. 10 *factum tale opus, in universis Regnis.* Zadne Krolestwo, tákiego tronu nigdy nie widźiało. A o przebłogosławioney Pannie, zacnieyszym Krola naszego Maiestaćie, Bernard Swięty mowi: *Nec primam visa est similem, nec habere sequentem.* Im Matka Boska, maćierzynstwa swoiego godnośćia, insze wszystkie stworzenia, przewyższa, tym zacnieyszego, i sobie przyzwoitszego tronu, mieć Krol nasz Chrystus, nie mogł. Sam tron w niebie Boski, ták zacny nie iest: choć go Herubinowie, iáko fundamenta iákie, skrzydłami swoimi wspieraia, iákowey zacnośći, iest Tron, ná ktorym dźiś, do koronacyi swoiey, zaśiáda Krol nasz Chrystus. Nie widáći wprawdźie, na pierwsze weyrzenie, około tronu iego, wspaniáłych zwierząt lwow, dwoie tylko, domowych bydląt, wołu i osła przy niem widać: żebyśmy wiedźieli, że to ten tron, sámemu tylko Miłośierdźiu Boskiemu, á nie Sprawiedliwośći iego, iest wystawiony. Nie może z tronu tego Chrystus, nikogo potępić nie może grzechow naszych, tak iáko zasługuia karać hamuie Sprawiedliwość iego, maćierzyńskiem afektem, Naymiłośiernieysza Matka. Atoli ieżeli się rzeczom, lepiey przypatrzemy, obaczemy herbowne lwy iego, przy tym tronie wyryte. Wiem że Chrystus wedle ćiałá, idźie z pokoleniá Iudy, á tey familij, dał za herb, Iakob Patryarcha lwa, mowiac: *Catulus Leonis Iuda.* Leżyć teraz Chrystus, iáko ćichy Baranek, na uprzywilciowanym łona Pańienskiego ołtarzu: ále będźie ten czas, kiedy się na stolice sadową przesiadszy, *ut leo rugiet,* okrzyknie ostatniem dekretem, grzechy i nieprawośći ludzkie. Lecz my, poki go iesżcze, na pełnym łaskawośći tronie widźiemy, poki dźiećinna tchnie łaskawośćia, garnieymy się do tego miłośiernego tronu. Wzywa nas do niego, Apostolskimi słowy Paweł Swięty, mowiac: *ad He-*
Ad Hebr: 4. *breos 4. Accedamus cum fiduciá, ad thronum gratiæ; ut misericordiam consequamur.* Przystępuymy, do tronu łaski, ábyśmy miłośierdźie otrzymali. Wiedźie nas do tego, i Kośćioł Swięty, ktory dźiś paćierze i modlitwy kapłańskie, na uszanowanie Bogarodźicy Panny, sporządźił.

To iuż mamy, na łońie Pańienskim, iáko na wspaniáłym Maiestaćie, posadzonego, do koronacyi, Salomona naszego Chrystusa. Ale nim iesżcze do koronowania, naydostoynieyszey głowy iego przystąpiemy, trzeba nam, zwyczayna Krolom, ceremonia, Páná tego na krolestwo pomaśćić: ále gdźież ták drogiego oleyku dostániemy? zkad na to kosztownego balsamu zaśiągniemy? Nie znaydźiemy go (przyznam się) na źiemi, ále nieśie nam, go Poseł niebieski, Archanioł Pański Gabryel z nieba. A coż to za oleiek niebieski? *Vocatum nomen ejus IESVS, quod vocatum est ab Angelo, priusquam in utero conciperetur.* Przeswięte Imie iego IESUS, iest wonny i
Cantic: 4. drogi oleiek, *Oleum effusum est nomen tuum.* Tak ie słowy Ducha Swiętego, Kośćioł Boży nazywa. Bierze w ręce swoie, Oćiec Przedwieczny, ten S: Imieniá Iezus, oleiek, i niem na źiemskie i niebieskie Krolestwo, Chrystusa namaszcza: co widzac, winszuie mu Imieniá tego, Psalmista Pański, mowiac:

mowiac: *unxit te Deus, oleo lætitiæ*, tym samym, żeś Synu Boſki, wźiał to imie IESUS. Ieſteś na Krolеſtwo Niebieſkie, i Ziemſkie, namaſzczony, od Oyca Przedwiecznego.

Spływa i na nas z tego naydoſtoynieyſzego oleyku Imieniá IESUS, cudowna dźielność. Mieli to wezwyczaiu, owi pogańſcy zapaśnicy, ktore *Athletas* zwano, że śię Oleykami uzbraiáli, kiedy na plac potykaniá, i paſowaniá z nieprzyiáćiołami zſtępować mieli. A co inſzego ieſt żywot ludzki? tylko uſtawiczne biedzenie śię, i paſowanie. Mało na tym, że w nas *caro concupiſcit adverſus ſpiritum*, uſtawicznie śię duſza z ćiáłem paſuie i biedźi. Co za mnieyſza, poczytawſzy ſobie Paweł Swięty, przydaie: *Non eſt vobis colluctatio, adverſus carnem & ſangvinem, ſed adverſus Principes & Poteſtates, contra ſpiritualia nequitiæ*. Iákoby rzekł Apoſtoł: mnieyſza to, że ćiało naſze, na duſzę naſtępuie, więkſzey dzielności ieſt duch, niżeli ćiáło, uſkromić ie może: to wiekſza, że ſami duchowie i mocarſtwa piekielne, na nas naſtępuia. Przegrana naſzá, ieżeli śię przećiwko niem, tym drogiem, Imieniá IESUS oleykiem nie uzbroiemy: á z drugiey ſtrony, ieżeli nim uſta, i afekty naſze, namaśćiemy, łacwo śię duſznym nieprzyiáćiołom, z rak wyśliźniemy. *Non enim aliud eſt nomen, ſub cælo, in quo oporteat nos ſalvos fieri*. Ieżeli to ſamo Imie IESUS, nas nie zbawi, zwyćięſtwa śię z nieprzyiáćioł naſzych, i wiecznego zbawieniá nie ſpodźiewaymy, mowi Piotr Swięty w dźieiách Apoſtolſkich. Kiedy przydźie na nas, owe śmiertelne paſowanie, kiedy przy śmierći biedźić śię duſza, z nieprzyiáćielámi ſwoimi będźie: nie każdemu z nas, przyidźie, do oſtatniego oleiem Swiętym pomaſzczeniá, nie wſzyſtkich nas, tym oſtatnim Sakramentem, na ſtraſzna potyczkę, i skonanie, ręka kapłańska, i łaska Sakramentalna uzbroi. Niechże to przynamniey, złaski twoiey Panie Iezu mamy: ábyśmy w oſtatnia owę godzinę, ſerce, i uſta naſze, nabożnym, Imieniá twoiego IESUS wſpominániem uzbraiáli: ktore ieżeli na ten czas, w uśćiech, ábo przynamnicy w ſercu mieć będźiemy, z rak śię duſznego nieprzyiáćielá, bez pochyby wyśliźniemy. O iákieby to ſzczęśćie moie było! gdyby mi śię na ten czas, iuż z kośćiáłym ięzykiem, to Swięte Imie IESUS, wymowić godźiło. Actor: 3.

Aleć i w inſzych przygodach, i dożywotnich utrapieniách naſzych, za tarcza nam ſtanać może, tego Imieniá IESUS dźielność. Nie dźiwuię śię iá, że Biskup i Męczennik Ignacy Swięty, krwawa owę potyczkę ze lwy, lampartami, i z inſzemi okrutnymi beſtyami, mężnie odprawił w mieśćie Rzymskiem: wiem czemu, wſzyſtkie nayokrutnieyſze męki, i dźikie beſtye na plac i poiedynek mężnie wyzywał, mowiac: *Ignis, Crux, beſtiæ, confractio oſſium, diviſio membrorum, & tota tormenta diaboli, in me veniant*. Cokolwiek złość ludzka, beſtyalska, i czártowska umie, i może, wſzyſtkom to gotow wyćierpięć i wytrzymać: niech mię ogień pali, niech mię zęby i pazury dzikich beſtyi drapia: wſzyſtkich kośći zgruchotanie, na drobne częśći pokraiánie, gotowem z ochota wyćierpieć. A wiećie? zkad temu S: Męczennikowi tákowę męczenſtwo, i odwagá? tymći śię to drogim oleykiem Imieniá Iezuſowego, na tę potyczkę i woynę uzbroił, kiedy to Swięte Imie IESUS, tak głęboko w ſercę był wpoił, że i po śmierći, znacznie w niem wyrażnie zoſtawało. S. Ignat.

Wźiał toż Swięte Imie, Oćiec i Patryarcha moy, drugi Ignacy Swięty, na to, żeby niem, śiebie i zakon ſwoy, nietylko oświećił, ále i uzbroił. Zaczym nie dźiwuyćie śię, że gorſzych, niż zaiádłych beſtyi, kły heretyckie, nie ſa nam z łaski Boskiey ſtraſzne, Swiętemu to Imieniu IESUS: przypiſać potrzeba, ktore nam męſtwa, przećiwko ták wielu nieprzyiáćiołom, i pragnieniá więcey ieſzcze, dla śiebie ćierpieć, hoynie dodaie. Idźże, idź! Ignacy S: żeś z Boskiego zrzadzeniá tym drogim oleykiem S:

Imieniá IESUS, Zakon twoy uzbroił, inaczey dawnoby go były nienawiśći, dawne potwarzy i rożne prześladowaniá, z gruntu zruinowały. Masz szczęśćie Dawidźie, żeś śię przećiwko owemu Filistynskiemu Olbrzymowi, Imieniem Boskim, na ow sławny twoy poiedynek uzbroił! kiedyś ták do niego mowił: *Tu venis ad me, cum gladio, & hastâ, & clypeo, ego autem venio ad te, in nomine Domini.* Ty pohańcze, Filistynie, idźiesz do mnie z mieczem, włocznią, i tarczą, á mnie samo Imie Boskie przećiwko tobie uzbroiło. Nie mnieysze iest szczęśćie, Ignacego Swiętego, że tą mocną tarczą, Imieniá Iezusowego, przećiwko wszystkim nieprzyiaćiołom, Zakon swoy umocnił. Powiadáią ći co, tego, z właśnego doświádczeniá doznali, że piorunowy ogień, nie wodą, ale oleiem, łácniey zgaszony bywa. Ten, ći to S: Imieniá IESUS drogi oleiek, gaśi wszystkie pioruny, ktore z nieżyczliwych i z nieprzyiáznych ust, na nas wypadáią. Ażeśię ten oley, trochę w sercu, i afekćie moim zapalił: muśi ieszcze na wierzch, przy tey doroczney Zakonu mego Vroczystośći, nie co wybuchnąć. Bogiem moim, i właśnem sumnieniem świádczę, że iá to, za większe nierownie szczęśćie poczytam, kiedy złe, i nieprzyiázne ięzyki, o Iezuitach mowią: niżeli kiedy pochwały i wysławiániá nasze słyszę. Bo wiem że trzeći zakonu naszego Generał, S: Fránćiszek Borgiasz, to z Boskiego nam obiáwieniá opowiedźiał: że poty Zakon ten nauką i świątobliwośćią słynąć będźie, poki mu na nieprzyiáćiołach, nie będźie schodźiło. Co ponieważ ták iest, Bog was pomnażay, krzyże Iapońskie szubienice i katownie Angielskie, piora i ięzyki pseudopolityczne, roskrzewiayćie śię okrućieństwa pogáńskie, prześladowániá heretyckie, nienawiśći katolickie. Tobie Przenayświętsze Imie IESUS, wszystcy Zakonu tego sławni Męczennicy i SS. Wyznawcy, w Niebie wiecznie tryumfuiący, dźiś doroczny trybut powinney wdźięcznośći z nami rownie, pokornym i gorącym afektem oddawáią: *Quoniam digni, habiti sunt contumeliam pati, pro Nomine IESV*, że zstali śię godnymi cokolwiek ćierpieć dla ćiebie. Ciáła ludzkie po śmierći, lubo z samey natury, prętko gnić, i psować śię zwykły: atoli iednák, pewnymi oleykami napuszczone, długo bydź nieskazitelne mogą. A iá tak nad niemi piszę: *uncta perennant.* Temuć to podiętym, około pomnożeniá chwały Boskiey, pracom i zabiegom naszym, żwawe nienawiśći nie szkodzą: że *uncta perennant*, że ich to Swięte Imie, wcale zachowuie. Więc kiedy dźiś, z ustawy naszey zakonney, za wszystkie nieprzyiáćiele, osobliwem sposobem, rożne modlitwy, i ofiáry nasze kapłáńskie, Boskiemu Maiestatowi oddáiemy: oraz też życzemy tego, áby na wszystkie, życzliwe nam, i dobroczynne afekty, obfite strumienie, łaski i błogosławieństwa Boskiego, z tego wszelkiey dobroći Przenayświętszego Imieniá IESUS zrzodła, hoynie wypływały. Ale podobno mowa moiá, daley śię nad intencyą uniosła, od tego Nayświętszego Imieniá IESUS. Więc śię do niego, nabożnie znowu powracam.

1. Reg: 17.

Actor: 5.

Iuż, iákośćie słyszeli, ręka Oyca Przedwiecznego S: Imieniem IESVS, iáko drogiem oleykiem, na Niebieskie i Ziemskie Krolestwo, Chrystusa pomaśćiła, czas nam go, koronować. Ledwo go na dźiśieyszym Tronie i Maiestaćie, drogiem Imieniá IESVS oleykiem, pomaszczonego, Dawid okiem Prorockiem dóyrzał: aż bierze zaraz, w ręce swoie Koronę, i niosac ia, przed Boski Maiestat, mowi: *Benedices Domine Coronæ Anni*, Błogosław Panie Koronie Roku: áby godna głowy, Syna twoiego była. Dobrze Dawidźie Rok Koroną nazywasz, bo iáko w cyrkuł okrągła Korona, końca i początku nie ma, tylko tam, gdźie go kto sobie uczynił: ták słońce, cirkularnym biegiem swoim, rok nam okrągły czyni, w ktorem tam sobie, początek iego naznaczamy, gdźie śię starożytnośći, i powadze

wadze Kośćioła Swiętego upodobało. Iáko Korony, prętko leca, i spadaia z głow Monarchow swoich, ták latá nasze, prętko się tocza, i uchodza. Ale dawnychże to lat naszych, czyli następuiacego Roku Korona, chcesz koronowáć Krola naszego Dawidźie? Ieżeli przeszłę nasze latá, nieśie S. Krol i Prorok na Koronę Chrystusowi, trzebá nam się porachowáć, ieżeli tego godne przeszłych lát, sprawy nasze, áby głowę Chrystusowa koronowały, ktore ieżeliśmy, w grzechach, w niepráwośći. i złych nałogach przepędźili, ogniowiśmy piekielnemu, ábo czyscowemu podnietę i strawę, nie koronę głowie Chrystusowey z lát naszych uwili. Stoy prośiemy Dawidźie! lat naszych przeszłych, ladaiáko, i nieprzystoynie strawionych, oczom Boskiem nie pokazuy: ktore radźibyśmy w źiemi zagrzebli, i gorami przywaleli, żeby ich oko Boskie (by to mogło bydź) nie doyrzało. Ieżeli zaś Psalmisto Pański, Rokiem następuiacym, koronowáć Chrystusa myślisz? A ktosz to wie, ieżeli w tym roku, miásto pokuty i poprawy żyćiá, grzechow do grzechow, i niesprawiedliwośći nieprzyczyniemy? ktoremi, gdybyśmy Chrystusa, koronowáć chćieli, prawieć byśmy Swięta głowę iego, ćierniem przed czasem, ukoronowali. Ale iednak nie dbaiac, na tę boiáźń moię Dawid, powtarzaiac mowi: *Benedices Domine Coronæ Anni.* Tylko ty Przedwieczny Oycze, pobłogosław Koronie Roku, á my nia, głowę Chrystusowa ukoronuiemy.

Ale wszak sam Krolu, i Proroku, latá nasze z paięczyna rownasz? gdy tak onich w Psalmie 89 mowisz: *Anni nostri sicut aranea meditabuntur.* I słusznéć to zdami się porownanie. A co słabszego nad paięczynę? á co nie pewnieyszego nad latá nasze? dźiś żyiemy, á iutro tę słaba żyćiá naszego osnowę, przerwáć i skończyć możemy. Haruiemy, pracuiemy, prawie się około zbiorow, zyskow, gospodarstwa, iáko paiacy wywnętrzamy. Przędźiemy sobie rozmaite fantazye, pomyślne szczęście obiecuiemy: łowiemy godnośći, i większe intraty. Ale coż potym! kiedy z paięczyny, te śiatki czyniemy: ladá kto nam, ie targá, ladá nieszczęśćie psuie: nie dochodza końca swego, żamysły, i intencye nasze. A nie tylko około prywatnego, ále też około pospolitego dobra, podięte prace nasze, sa iáko paięczyna. Czynia owe, życzliwe około Oyczyźny affekty, to na seymikach, to na seymach, długie i pracowite osnowy, na zachowanie dobrapospolitego: a drudzy to, iáko paięczynę iáka rozrywaia. Dobre owo, i pozorne rady, ludźi pilno się, o dobropospolite staraiacych bywaia, á coż potym, kiedy ie ladá prywata, i swoy pożytek psuie, i rozrywa. Wiem, że S: Męczennika *Szczęsnego*, paięczyna, od nieprzyiáćioł obroniła. Vćieka raz ten Swięty Męczennik, przed nieprzyiáćiołamy, na śmierć go goniacemi: więc nie mogac się, gdźie indźiey schronić, wpadł w iednę iáskinia, do ktorey weśćie, z sporzadzeniá Boskiego, zaraz paiak, śiátka swoia otoczył: przypadli na tosz mieysce, wnet nieprzyiáćiele, ale widzac, że cała i nienaruszoná, na weśćiu w iáskini paięczyna, tam się go niespodźiewaiac, nazad odeśli: nad ktora, broniaca Męczennika S: paięczyna, Biskup Nolański, Paulinus S. tákie *Heroicum* napisał: *Si Deus adfuerit, fiet vel aranea murus*, kiedy zechce Bog kogo wyrwáć ze złey toni, i słaba paięczyna iák murem obroni. Nie daleko chodzac, obroćmy oczy, na Polską naszę Oyczyżnę: á Szczesna z tey miary, nazwáć ia możemy, że za nierzadem, niezgodnemi radámi, iák za paięczyna, broni iey od nieprzyiáćioł, osobliwa opieka i opatrzność Boska. Ale długoli nam też ieszcze będźie, ta *aranea murus?* iá o tym wiedźieć, i dobrze tuszyć nie mogę: bo wiem, że [illegible]we prawa, rady, i konstytucye nasze, iáko paięczynę, ladá bak przebiie, przedrzeć się przez to śierszen i osa może: same tylko drobne muszki, i komorzy, w tych prawach, iák w paięczynie, wiezna: na samych tylko ludźi ubogich podatki

Psalm: 89.

R wala,

wala, z dobr duchownych, naywiękſze podatki, iák paiacy wyſyſaia. Trzebá ſię obawiáć za táka nieſłuſzność, przećiwko ſprawiedliwośći, ktora *diſtributivam* zowiemy, karaniá Boſkiego. Boie ſię, áby Pan Bog na tę naſzę paięczynę, miotły iedney karaniá ſwoiego, nie nagotował, i owemi buńczukámi tatarſkiemi, iák liśiemi ogonami, obmiatáć iey nie chćiał.

A na oſtatek, że i duchowna, w tey mierze uczynię uwagę: Obiecuiemy owo Panu Bogu, przy ſpowiedźiach naſzych, poprawę zyćiá, i obyczaiow, i teyże poprawy naſzey, przed kapłanem, ledwo nie poprzyśięgamy: á długoż tego? ladá to mucha, ladá okazya do złego, porwie, i potargá: ſłabę ſa, iák paięczyna przedśięwźięćiá i obietnicę naſze. Aż nas znowu czart, we złych nałogach, iáko paiak muchy, chwyta, łowi, i wikle. Krotko mowiac: *Anni noſtri meditabuntur, ſicut aranea,* dni i latá naſze, we wſzyſtkim ſa, do paięczyny podobne. Co poniewaſz ták ieſt, á iakoż ty Dawidźie, godna naywybornieyſzego złotá, i naydrożſzych kámieni, Chryſtuſowę głowę, naſtępuiacym Rokiem, iák paięczyna koronować myśliſz? Nie dba na to Dawid, poſtaremu Koronę, Roku naſtępuiacego, Boſkiemu Maieſtatowi, pokazuiac, mowi: *Benedices Domine Coronæ Anni.* Day ieno błogosławieńſtwo, naſtępuiacemu Rokowi Panie: á my go, za godna Koronę, Synowi twoiemu, ofiárowac będźiemy.

Wiem że w Piśmie S: cnoty, i dobre uczynki naſze, częſtokroć ſię, to złotem, to drogiemi kamieniámi, nazywać zwykły. A chcemy, áby wedle żadze Dawidowey, naſtępuiacego Roku Korona, był ukoronowany Chryſtus? złożmy mu ſię na Koronę, z cnot i dobrych uczynkow naſzych. *Dominus enim* (mowi: *Rupertus*) *per ſingulas virtutes noſtras coronatur.* Ozwie ſię kto, z ſzczodrobliwośćia ſwoia, i rzecze: Iá Panie i Boże moy, większa i goręτſza przećiwko tobie miłość, na Rok naſtępuiacy pokazować myślę. Toś iuż wyborne złoto, na Korone Chryſtuſowi ofiárował. Drugi rzecze: iá ſtatecznie w moim przedśięwźięćiu, ſtać przy cnoćie, i Bogu będę. Toś mocny diament, w tę Koronę wprawił. Mowćie dźiátki, my niewinności, w tym przyſzłym Roku, ſtráćić nie chcemy, tośćie drogiemi perłami, Koronę Panu Iezuſowi ozdobiły. Mow piiánico: ia gębie na ten Rok obroku uyme, ozwi ſię ſtatecznym afektem niewſtydliwy roſpuſtniku, mowiac: ia złych nałogow poprzeſtanę, nierzadny afekt, od nieczyſtośći, gębę od niewſtydliwych ſłow, i żartow pohamuię. Mow, kogo na to ſtanie: iá na ten Rok miłośierniey ſzy, na ubogich będę, nędznym żebrakom, od głodu i zimna umierać nie dopuſzczę. Ofiáruyćie wſzyſcy, oſobliwa iáka cnotę, do ktorey ſię maćie wola, na przyſzły Rok, z pilnośćia wezwyczaiáć: á iużeśćie bogáta Koronę Chryſtuſowi nagotowali. Ieżeli bowiem ſwoich Filipenczykow Paweł S: ták zowie, *Gaudium meum, Corona mea,* wy ieſteśćie weſelem, wy Korona moia: daleko większym afektem, rzecze do nas Chryſtus, *Gaudium meum, Corona mea,* wy ieſteśćie Chrześćianie weſelem, i Korona moia: ieżeli poprawę żyćiá, i te wſzyſtkie cnoty, ktore mi dźiś obiecuiećie, rzecza ſama wypełnićie. Biorę iá te afekty, i święte przedśięwźięćiá waſze á nioſac ię przed Maieſtat Boſki, ſłowy i afektem Dawidowem mowię: *Benedices, Domine, Coronæ Anni,* pobłogosław Panie, żadzom i afektom naſzym, żebyśmy to wſzyſtko, rzecza ſama wypełnili, [illegible]śmy Synowi twoiemu, na Rok przyſzły dla miłośći, i uſzanowaniá iego obiecali. Przyimuie od was, Oćiec Niebieſki, tę zgotowana Chryſtuſowi Koronę, i ona iuż Syna ſwoiego (krzyknii na tryumf Niebo [illegible]chwalebnie koronuie. Tryumfui i, ty na nayczyſtſzym, łona maćierzyńſkiego tronie, Nayświętſzym Imieniá I E S V S namaſzczony oleykiem, [illegible]a żadz, i afektow naſzych, Korona, ukoronowany Panie, i Krolu naſz wieczny.

Tak tedy, Pana i Krola náſzego, na Ziemſkie, i Niebieſkie Kroleſtwo, dźiś

ſtwo, dźiś ukoronowawſzy: wnetći Oycze Przedwieczny, pokorną ſupplikę podamy: tylko iá wprzod, krotką hiſtoryą, z rożnych dźieiow kośćielnych przypomnię. W Roku Pańſkim 402 za czaſow Arkadyuſza Rzymſkiego Ceſarza, Porfirius S. Biſkup Miáſtá Gazy, ćierpiąc wielkie krzywdy, i ućiſki od pogáńſtwa, ktorego w przerzeczonym mieśćie, pełno ieſzcze było. Radźił ſię Iáná Metropolity Ceſareyſkiego, ktory mu ták poradźił: áby do Carogrodu iachał, i tam u Chrześćiáńſkiego Ceſarza pomocy, na uſkromienie niezbożnośći pogáńſkiey prośił: á nádto, i ſam mu ſię w tę drogę ofiárował. Przybywſzy ſzczęśliwie, do miáſtá, Rzymſkich na ten czas Ceſarzow, mieli doſyć dworſkich Panow, ktorzy ſię zá niemi przyczyniáli: ale Ceſarz, użyć ſię na ich prośbę, żadną miarą nie dał, mieniąc, że z poddanymi nie możem ſię ták przykro obeyśc, bo miáſto ſpuſtoſzeie, i dochody do ſkarbu, ktore wielkie z tamtąd mamy, poginą. Więc kiedy tego uprośić nie mogli: zdarzyło ſczęśćie, że w kilka dńi, Ceſarzowa Eudoxia ſyna powiła: nieśiono w krotce, tegoſz ſyna Ceſarſkiego, z wielką pompą, i ludźi zacnych powagą, do kośćiołá, na przyięćie Chrztu Swiętego, gdźie go też zaraz na Ceſarſtwo koronowanego, Monarchą Páńſtwá Rzymſkiego obwołano. Po Chrzćie i koronacyi nowego Ceſarza, ſtanęli u drzwi kośćielnych, owi dway Swięći Biskupi, i podaną ſuplikę, na ktorą Ceſarz zeżwolić nie chćiał, położyli na pierśiach Ceſarskiego ſyna: wźiął ią (bo ſię rzecz z namowy dźiałá) ow Pan, ktory nowego Ceſarza, na ręku piáſtował, i nakłoniwſzy dźiećięćiá, iako by pozwaláiącego, głowę, odpowiedźiáł: wſzyſtko nowy Ceſarz, to co na tey karćie napiſano, uczyni. A gdy ochrzczonego ſyna Ceſarzowy, i owę ſuplikę oddano: rzekła, áby owę kartę, przy Ceſarzu czytano: po przeczytaniu, rzekł Arkadius: trudneć to wprawdźie rzeczy: ále że to pierwſze ſyna moiego roskazánie, muśi to bydź, co roskazał: Odebrawſzy zatym mandaty Ceſarskie, na poskromienie bezbożnośći pogańskiey, dway owi Biskupi, z weſelem nazad do Biskupich ſtolic ſwoich powroćili. Przy ſzczęśliwych dźiśieyſzych mianowinach, i tym krwawym ſtarozakonnym Chrzćie Chryſtuſowym, ukoronowawſzy iuż, na Ziemskie i Niebieskie Kroleſtwo, tego Boskiego Iedynaká. Ieżeli ma kto iáką proſbę, niech piſze pokorną na ſercu ſuplikę. Niech ią temu, nowemu Krolewicowi oddaie: á bez wątpieniá, Oćiec Przedwieczny, na wſzyſtko z ochotą pozwoli. Piſzmy naprzod całego kroleſtwa, i oyczyżny naſzey potrzeby. Zadaymy i tego, áby nam ſię dobre latá, z ſtaropolskiemi obyczaiámi, z ſzczerośćią, i uprzeymośćią, przećiwko Panu Bogu, powroćiły. Spiſuymy i inſze prywatne potrzeby: oddaymy ie ukoronowanemu Chryſtuſowi. A ty Oycze Przedwieczny, dla Iednorodzonego Syna twoiego, na wſzyſtko, ochotnie zezwaláy. Podpiſz proſby naſze, krwią, ktorą tenże Syn twoy, hoynie dźiś wylewa: prośiemy ćię o to, przez Nayświętſze Imię iego IESVS. Amen.

Baronius

KAZANIE

Na Dzień Ziawienia Pańskiego, ábo, Trzech Krolow.

Ecce Magi. Matth: 2.

PRzy Chwalebney Ziawięniá Pańskiego Vroczyſtośći, trzech ſobie Swiętych Krolow, i wielkich ze wſchodu Monarchow, dźiś przypominamy.

minamy. Wiele ći Panowie dobrego, na świećie dokazáli. Oni Boga w ćiele ludzkim zatáionego, iáko ſkarb w źiemi zakopany, świátu wſzyſtkiemu obiáwili. Oni pogáńſkie narody, do wiáry i uznaniá Boga Prawdźiwego za ſobą poćiągneli, Słuſznie ſię *Primitiæ Gentium*. Początkiem wiernych Narodow, nazywáią. Abowiem oni nas, wiáry w Chryſtuſa nauczyli: kiedy Nowonarodzonemu Panu, przynależytą dáninę, i poddáńſtwo wyświádczáiący trybut, pokornie oddali, Oto kadźidło ofiaruiąc, Boſtwo mu przyznali: Mirá, ludzką w nim náturę wyświádczyli: złotem, krolem go i Panem, świátu wſzyſtkiemu bydź pokazáli. Nowo ſtworzona Gwiázdá, nie tylko ſwoie, ále i naſze rozumy oświećili: ábyśmy Pana i Boga náſzego, choć w uboſtwie, i śmiertelnym ćiele zatáionego, za Stworcę i Odkupićiela náſzego znali, i iemu powinną cześć, z niſkim pokłonem, pokornie oddawali. Cić to Swięći, w wierze Oycowie naśi, nauczyli nas tego, áby, iáko oni za gwiazdą, tak my zá rozumem, wiárą prawdźiwą oświeconym, do Bogá i zbawieniá pośpieſzali. Słow by mi, i czáſu nie zſtało, gdybym wſzyſtkie pożytki i łáſki, przez tych SS. Panow, świátu oświádczone, chćiał liczyć, i opiſowáć. Słuſznie tedy przy Ziáwieniu Páńſkim, na tych trzech SS. Krolow, oczy i afekt nabożny obracámy. Ale czwarty, zły i niezbożny Herod, na co nam ſię do nich przymięſzał? nie godźien był ten chytry, iáko lis, i nieſzczery pſeudopolityk, krwie niewinney rozlewca, i tyran okrutny, przy dźiśieyſzey uroczyſtośći wſpomnieniá. Oto wielu złym przykładem zgorſzył, Chryſtuſa prześladował, i drugich prześladowáć nauczył. A czemuż przećię, dźiśieyſzey uroczyſtośći naznáczona Ewánielia, przy trzech SS Krolach, przypomina, i tego czwartego Heroda. Páńſkie to iáko wiećie Swięto, á zatym dać ſię Panom źiemſkim to, do pilney uwagi, i przeſtrogi może. Ze oni iáko do dobrego, z temi SS. Krolmi trzema, ták też i do złego, z niezbożnym Herodem, nayſkutecznieyſzem powodem bywáć drugiem, oſobliwie poddanym ſwoim, zwykli. Náywyżſzemu dźiś Obiáwieniu Krolowi na cześć, i na chwałę, Panom źiemſkim na zbawienną, pokolędźie przeſtrogę, i naukę.

Maią ten, między inſzemi włáſnośćiámi ſwemi, oſobliwy przymiot, wſzyſcy na źiemi Panowie, że tak do dobrego, iáko i do złego, prowádźić drugich, ſkutecznie zwykli. Co ſię cnoty naprzod, i pobożnośći tycze, iáko do niey ſerca, i afekty ludzkie zachęcáć Panowie zwykli: wyraźił to, wielki Krola Naywyżſzego Kanclerz Ian S: Ten w śmiertelnem ieſzcze żyćiu, gośćiem w kroleſtwie niebieſkiem będąc, między inſzemi,
Apocal: 4. ſłyſzał tam, oſobliwe pochwały i okrzyki, ktore obywatele niebieſcy, Boſkiemu Maieſtatowi czynili: mowiąc: *Dignus es Domine noster, accipere gloriam & honorem*. Godźieneś Panie, oſobliwey chwały, czći, i poſzanowániá. Niechay po wſzyſtkim świećie, ſłynie chwalebne Imię twoie A kiedyż to, i w iákiey ſię okoliczności dźiáło? á to na ten czas, powiáda Ian Swięty, kiedy *Procidebant viginti quatuor ſeniores ante ſedentem in throno, & mittebant coronas ſuas, ante thronum ejus*. W ten czas naybárźiey, i nayrzetelniey roſchodźiło ſię, i głośno po niebie rozlegało, wychwalenie Imieniá Boſkiego, kiedy iácyś uk[r]onowani Panowie, nisko ſię Boſkiemu Maieſtatowi kłaniáiąc, złote korony ſwoie, przed tronem iego mięcąc rzucali. Co gdy ſię dźiáło, wſzyſtko ſię Niebo, chwałą Boską napełniało. Więc iáko w gornym, Niebá wyſokiego Kroleſtwie, tak i w tym źiemſkim Krola naſzego Chryſtuſa Páńſtwie, naywięcey doſtatni, i bogáći, na iákiſzkolwiek doſtoynośći, i urzędźie, zoſtaiący Panowie, i ſami wſławić Bogá, i inſzych, do wyſławiániá Boſkiego Maieſtatu, przywieść i zachęcić mogą, i zwykli.

Gen: 7. Pytaią ſię Tłumacze Piſma S. iáko to bydź mogło, że owe do-

kora

korabiá Noego zgromadzone zwierzęta, beſtye, i ptacy, lubo rożnych natur, i skłonnośći były, á przećię ſię tam ćicho i ſpokoynie zachowały. Wilk owiec nie pożarł, lew ſię na tygryſa nie rzućił, pies ſię z kotka zgodźił, iaſtrząb na gołębie, orzeł na gęśi nie bił. Na co odpowiádaiąc, iedni mowią: że Boſka Wſzechmocność, owych ſrogich beſtyi, i drapieżnego ptaſtwa, żarłoczne natury, tak hamowałá, iż owe rożne zwierzęta, żadney ſobie ſzkody nie czyniły. Co ieżeli tak, w rzeczy ſamey było: zawſtydźić ſię tych beſtyi nierozumnych, ludźie rozumem obdarzeni maią: nieme zwierzęta, ſtoſuiąc ſię do woli Boſkiey, naturę zwyćiężywſzy, zgodę i iedność w Arce Noego zachowały. A ludźie rozumni, zgodźić ſię w iednem domu, przećiw wyrażney woli Boſkiey, nie chcą. Wolałaby utrapiona żona, czaſem ze lwem, abo z niedźwiedźiem, niżeli ze złem i furiatem mężem, w iednym domu mieſzkać: łacnieyby mąż wilczycę iáką, niż kordyaczną żonę, w domu ſwoim ścierpiał. Właſnym korabiu Noego, wilk z owcą, ſpokoynie mieſzkał, á na ſzerokiem świećie, zgodźić ſię ludźie nie mogą, poiedynki z ſobą, i woyny ſtaczaią, we krwi ſwoiey wzaiemnie brodzą. Drudzy mowią: że dla tego, choć z natury dźikie, i okrutne beſtye, ćicho tam i ſpokoynie śiedźiały, że ſię w Arce, iák w śćiſłem więźieniu bydź czuły. Maią to abowiem zwierzęta, we zwyczaiu, że ſię w więźieniu, ćichemi i łaſkawemi zſtaią. Zkąd kiedy owo wilk, w głęboką ſamołowkę wpadnie, ſkromnie w iámie, iák baránek śiedźi: owce ſię, w drugim kąćie będącey, i ruſzyć nie śmie. A zatym nie dźiw, że i w korabiu Noego, zwierzęta w wielkiey ćiáſnośći, iák w więźieniu będąc, na ſię nie warczały, wzaiem ſię nie gryzły, nie iádły. A paſsye i namietnośći duſze naſzey, lubo w śmiertelnem ćiele, iák w więźieniu, śiedzącey, o iáko ſię nie zgadzaią! ále i owſzem na ſię uſtawicznie biią, i naſtępuią. Rzekłbym ia, że owem dźikim beſtyom, wędźidła i munſztuki iákieś, Noe, na żarłoczne paſzczęki włożył, i dla tego gryść ſię i kąsać nie mogły. Ale pewnieyſza to, co o tym Ambroży S. *lib: de Arca & Noe cap: 16.* mowi: *Videtur hujus, illa eſse ratio, quia bruta animantia, ex vicinitate hominis, manſveſcebant.* Dla tego, powiadá, ćiche i łaſkawe w korabiu zwierzęta były, bo na ćichego i łaſkawego Noego, z bliſka patrzyły. Iákoby rzekł Doktor S. że ſobie pięknie i przyſtoynie Noe, w Arce poſtępował, że ſię w niey, z żoną i ſynami zgadzał: aż też i zwierzęta, choć z natury dźikie, i okrutne, w zgodźie z ſobą żyły. Inaczey, gdyby były owe dźikie beſtye obaczyły, że Noe z żoną i z dźiećmi, co dźień hałáſy czyni, i kiiem, kto mu ſię nagodźi bije: i one by ſię były, wzaiem na ſię rzućiwſzy, ſpolnie pożarły. Ale że w Noem układność obyczaiow, ćichość i łaſkawość widźiały, one też, teyże łaſkáwośći naśládowały. Więc co w nierozumnych zwierzętach ſprawił, ſprawiedliwy Noe, tego ieſzcze łacniey, Panowie Ziemſcy, w ſługach i poddanych ſwoich, dokazowáć mogą, *Rex honeſta velit, nemo non eadem volet.* Dobrze ktoś powiedźiał. Gdźie Pan dobry iáko ſię godźi, tam też na cnoćie i ſługach nie ſchodźi. Choćby ſługa był gniewliwy, i zły iáko brytan, kiedy dobrego, i afektem ſię nie unoſzącego obaczy Paná, poſkromić i pohamowáć muśi popędliwośći ſwoie. Wielkieſz to ſzczęśćie Panow, i Przełożonych ziemſkich, że ſię oni naylepiey Bogu ſwoiemu przyſłużyć, i drugich za ſobą, do teyże przyſługi, ſnadno poćiągnąć mogą.

S. Ambroż

Widźieć to, w trzech dźiśieyſzych Krolach na oko możemy. Kiedy ubodzy paſtuſzkowie, Zbawićielowi ſwemu niſki pokłon w ſtayni Betleemſkiey oddawali, nikt o tym nie wiedźiał, w nocy ſię to, i w ćiemnośćiach dźiało: á kiedy dźiśieyśi trzey Krolowie S S. na pokłon ſię do tegoſz Paná wyprawili, aż ſię nowem, na niebie świátłem, ubogá ſzopa

 oświeca,

oświeca, aż się miásto Ierozolimskie, i owszem świát wszystek; wesoła o Narodzeniu Chrystusowym nowiną, napełniá, aż się dźień dźiśieyszy *Epiphania* Ziáwieniem, zatáionego w ćiele ludzkim Bostwa Chrystusowego nazywa. Abowiem, kiedy się ta nowina, po wszystkim świećie rozeszła, iáko trzey możni Panowie, nisko się Narodzonemu w źiemi żydowskiey Krolowi pokłonili, upominki i dańinę, á nawet i śiebie samych, za wiernych poddanych oddali. Każdy sobie, słyszac o tym, pomyślić muśiał. O iáki to Pan, i świátem wszystkiem, władnacy Monarcha, na świat się szczęśliwie narodźił! Ktoremu się, i naywiększe świata maiestaty, pokornie unizaia: snać to ten Pan, iuż na świát przyszedł, o ktorym Dawid prorokuiac mowił: *Reges Tharsis & Insulæ munera offerent,*
Psalm: 71. *Reges Arabum & Saba, dona adducent, & adorabunt eum Reges terræ.* Będźie kiedyś na świećie Pan táki, ktoremu się, i naymożnieyśi Krolowie nisko kłaniáć będa. Owo krotko mowiac: kiedy trzey dźiśieyśi SS. Monarchowie, *Mittebant coronas ante thronum.* Rzucali złote Korony, pod nogi Chrystusowe w ubogiey szopie, rozsławiło się po wszystkich narodach, łaskawe przyśćie iego na świát, Niebo się i Ziemiá, chwáła Boga Wćielonego napełniła. Ćić to trzey Swięći Krolowie sprawili: że się potym, do tegosz Chrystusa, pogáńskie narody, uprzeymem afektem, gęsto obroćiły: do czego im nauka i świątobliwośćia, powod, ći Swięći Mędrcy dali. A tym samym pokazáli, iáko Panom, łacno Bogá wsławić, i inszych do służby iego, za soba poćiagnać. Widzac abowiem, ludźie stanu podleyszego, iáko się źiemskich maiestatow, wysokie dostoyności, Bogu swoiemu nisko upokarzaia: więcey sobie i oni, Paná i Boga poważać poczynaia, tak sobie uważaiac: o iáko to zacny, i godnośći nieskończoney Pan, przed ktorego się obecnośćia i naywyższe maiestaty unizaia. Kiedy prości ludźie, widza, że się Panowie nabożnie w kośćiele modla, słowa Bożego z pilnośćia słuchaia, do SS. Taiemnic często przystępuia: i oni się też do tego wszystkiego niewymownie zachęcaia. Choćby człowiek podleyszego stanu, miał ducha, iák Eliasz, goracego, á coż potym, kiedy: *vana sine viribus ira*, złośći i grzechow ludzkich pohamować nie może. Skutecznieyśi w tey mierze Panowie, niż kapłani, bydź moga. Choćby spowiednik, ogień, nie słowa, do uszu w nieprawość iáka, wezwyczaionego grzesznika puszczał, choćby się kaznodźieia, wołaiac na złośći ludzkie, od uśilności rospukł, nic wskorać i dokazać nie może. Nie tak Panowie: ktorzy moca, i powaga swoia, moga złość ludzka słusznie ukarać, i skutecznie pohamować.

Okrom tego, ludźie podleyszey kondycyi, ubogiego, w nędznych żebrakach Chrystusa, wspomoc i poratować nie moga. Nie ták, dostatni na świećie Panowie, łacno onym, z bogátych intrat i prowentow swoich, na wzor dźiśieyszych trzech hoynych Monarchow, łaknacego, i nagiego, w ubogich swoich, Chrystusa nakarmić, odźiać, w nędzy, i niedostatku poratować. Oni nie tylko przykładem, i namowa, ále też hoynośćia, i szczodrobliwośćia swoia, wielu do cnoty, i świątobliwośći przywieść i zachęćić moga. Dokazuia tego, owemi zwłaszcza, hoynemi fundacyami na kośćioły, klasztory, szpitale: gdźie Pańska szczodrobliwośćia, pośileni słudzy Chrystusowi, Panu Bogu swoiemu, wiernie i goraco służa, cześć i chwáłę iego, uśilnie pomnażaia. Owo iá dobrze mowię: za to Pańska właśność, i osobliwe szczęśćie, Stworcę swoiego Bogá znamienićie sławić, Chrystusa od krzywdy i zniewagi bronić, w ubostwie i niedostatku wspomagáć, drugich, dobrym przykładem, i szczodrobliwośćia, do Bogá i zbawienia wiecznego prowadźić.

Iest wam czego, trzey dźiśieyśi SS. Monarchowie, uprzeymie powinszować, i pokornie za to podźiękować, żeśćie nam zatáionego w ćiele ludzkim Bo-

dzkim Bogá obiawili, podłośćia natury naszey zatłumionego, wsławili, ubogiego zbogaćili, i na służbę iego wiele narodow skutecznie przywiedli. Godni i owi, podobney pochwały, nabożni Panowie, ktorzy uniżeniem i nabożenstwem swoiem, większa nam Boskiey godnośći cenę, i szacunek czynia: Chrystusa od krzywdy bronia, ubogiego żywia, nagiego w ubogich iego odźiewaia, za co ich wielka nagroda, i wieczne w niebie panowanie oczekiwa.

To ták, dobrzy i pobożni Panowie, z dźiśieyszemi Krolámi, snadno Bogá swoiego stawia, i część iego pomnażaia. Słuchayćiesz, iáko go drudzy, źli i niezbożni, z pełnym przewrotnośći Herodem prześladuia, i drugim, do obelgi Boskiey, przyczyna i powodem bywaia. Powstał, iáko wiećie, przećiwko Naywyższemu Panu, i Stworcy swoiemu Bogu, nayprzednieyszy w niebie Anioł: pycha i ambicya uwiedźiony, chćiał zasieść tron i Maiestat Pański, aż iáko powiadá o nim Ian S: *Trahebat tertiam partem stellarum cæli.* Trzećia część poćiagnał za soba, gwiazd niebieskich. Nicći też było, po owych gwiazdách na niebie, ktore się lwem, smokiem, niedźwiatkiem, i inszemi bestyalskiemi imionami, nazywaia. Nie godzien był, na niebie się, między gwiazdámi pokazáć, pyszny Iupiter, zaiadły Saturnus, mśćiwy Mars, chćiwy Merkurius, i insze, imion nieprzystoynych gwiázdy. Tłumacze Pisma S. przez te gwiazdy, Anioły, i Duchy nieśmiertelne rozumieia, ktorych trzećia część, Lucyper, wprzod przećiwko Bogu zpraktykował, á potym ná przepaść wieczna, za soba poćiagnał. Więc iáko w niebie, za naywyższym Duchow Niebieskich Ksiażęćiem, tak wiele Aniołow poszło, i wiecznie zgineło. Tak i Ziemscy Panowie, wiele za soba, do rożnych grzechow, á potym, i na zgubę wieczna poćiagać zwykli. Oczym tak Bernarda S. *Epist*: 127. słuchayćie mowiacego: *Principis error, multos involuit, & tantis obest, quantis præest.* Pańskie powiadá grzechy, wielom szkodźić zwykły. Mało na tym, że źli i niezbożni Panowie, w dostatkach i bogactwach swoich, mocna podnietę do złego maiac, w zbytkach, w piiaństwie, i niepowśćiagliwośći prawie po uszy brodza: dobro pospolite, wiárę, i kośćioły, praktykami, gubia, ludźi ubogich nieznośnie trapia, i ćiemiężą: korrupcyami uwiedźieni, sprawiedliwośći ludźiom ukrzywdzonym, na sadach i trybunałach swoich, nie czynia. Na straszne sady Boskie nie pomnia: tak żyia, iákoby Bogá na niebie, i wiecznego karaniá w piekle nie było. Ale też i drugich, do wielu, á ćiężkich barzo grzechow, wieść i prowadźić zwykli. Ze w domu, sludzy i czeladz, we wśi poddani, w mieśćie rzemieśnicy, i inśi obywatele, źle się i ladaiáko sprawuia, że się piiaństwem, kostersttwem, i niewstydem bawia, że ladáco gadáia, i bluźnia: od Panow się tego swoich nauczyli. O czym Konsul Rzymski Tullius dobrze napisał: *Qualescunque summi civitatis viri fuerunt, talem civitatem fuisse.* Iacy, powiada, w mieśćie Radni Panowie, takie i miásto, z swoiemi obywatelámi bywa. Nie trzebaćby na pańskie excessy, i kryminały, inszey inkwizycyi i skrutinium czynić: ále tak ich zaraz osadźić: *Qualis Rex, talis grex.* Gdzie dni święte, dla targow, i handlow, poszanowaniá nie maia, gdzie iáwne niecnoty, z wielkim wszystkich z gorszeniem, bespiecznie, bez karaniá mieszkaia, gdzie takowego nierzadu ręka katowska, z miastá nie wyświeca: znać że tam, w sercach i afektach Pańskich, boiáźni Boskiey, cnoty, i poczćiwośći, za pieniadz nie masz.

Takiegoć iá wam Paná, palcem wytknać, i pokazáć mogę. Oto go Ewanielia, ták opisuiac, mowi: *Turbatus est Herodes, & omnis Ierosolyma cum illo.* Ze się poturbował i wszystek po alterował, na nowinę, o Narodzeniu Pańskim, niezbożny Herod: aż się z niem wszystko stołeczne Ierozolimskie miásto turbuie, i międza. Chytrze i obłudnie, zacnych gośći,

trzech dźiśieyſzych Monarchow przyimuie. Aż ſię też, teyże obłudy i nieſzczerośći, od Paná ſłudzy, i poddani uczą: nikt ſię dla niego, Bogu Wćielonemu, z poddanych pokłonić nie śmie, i nie chce. Myśli Herod, zatráćić Chryſtuſa, aż ſłudzy i żołnierze, áby ſię Panu przypochlebili: we krwi niewinney, ręce i żelazo broczą, dźiátki niewinne, okrutnie mordu- ią, i zabiiáią. Tyśći to niezbożny Herodźie, nie tylko twoie Paleſtyń- ſkie żołnierze, ále i Chrześćiańſkie rycerſtwo, zgorſzył: że też i oni, twoiey niezbożnośći, i okrućieńſtwa naśláduiac, nie ſzable, na karki nie- przyiáćielſkie, ále na Chryſtuſa, i Kośćioły, częſto chćiwość ſwoię oſtrzą, ludźi ubogich ćiemiężąc, nieznośnie Chryſtuſa w nich prześladuią. Zgi- nał ći iuż, za zbrodnie ſwoie, nieſzczęśliwie zginał! niezbożny Herod: przypłaca piekłem, ſwoiey i cudzey złośći, do ktorey był powodem. Bodayże i naśladowcy iego, dźiś, podobnym ſpoſobem, wſzyſcy wyginęli. Długoż Dobrotliwy Boże, tákich przećiwko tobie, i wſzelkiey ſprawiedliwośći walczących, i inſzych, w ćięſzkie za ſobą grzechy, poćiągáiących Herodow, ćierpieć i znośić będźieſz? Czemu ich, źiemia żywo nie pożrze, pie- kło nie pochłonie?

Zadáł ſobie ktoś, raz tákowe pytanie: ieżeli też wielcy i możni Panowie, bydź zbawieni mogą? na ktorą wątpliwość, ták ſobie odpowie- dźiáł: *Quidni possint, si in cunis moriantur?* Nie trzeba o tym wątpić, że Panowie, w zacnych domach urodzeni, zbáwienia wiecznego doſtąpić mogą ieżeli w kolebkach ieſzcze, poumieraią. Czym to chćiał wyraźić: iż Panowie, ták wiele do złego okazyi, i rożnych przeſzkod maią, że do nieba wniść, chyba z pieluch, w dźiećinney niewinnośći nie mogą. Mnie, gdyby na toż pytanie, odpowiadáć przyſzło, takbym przećię łaſka- wiey odpowiedźiał: Dobrzy i pobożni Panowie, o ktorych, trudno bar- zo na świećie, doſtąpić zbawienia wiecznego, z dźiśieyſzemi trzema Krola- mi, choć w wieku dozrzałym mogą. Ale źli i niezbożni, niechay ſię go nie ſpodźiewáią, zguba ich i zatracenie wieczne, z niezbożnem Herodem, nie pochybnie czeka. I tęć iá, przy Pańſkim Swięćie, wſzyſtkim Panom naſzym przeſtrogę, po kolędźie ofiaruię: áby nie złego Heroda, ále do- brych SS. trzech dźiśieyſzych Krolow naśláduiac, tego Paná i Boga ná- ſzego, ktorego nam, w śmiertelnem ćiele obiawili, iuż nie podła, śmier- telnośći zaſłoną zakrytego, ále w iáſnośći i chwale wiekuiſtey obiáwio- nego, widźieć, i chwalić mogli, na wieki. Amen.

KAZANIE

Na Dźień Swiętey Iagnieſzki Panny i Męczenniczki.

Et quæ paratæ erant, intraverunt. Matth: 25.

NIe dźiw, że ſławny w ſtarożytnośći Herkules, tak wiele męſtwem ſwoiem dokazał: kiedy nie tylko możne nieprzyiáćioły, ále też dźikie beſtye, hydry, lwy, tygriſy, i inſze ſtraſzydła zwyćię- żał: poniewaś z młodu ieſzcze, w dźiećinney kolebce, w tákie ſię męſtwo zaprawił: kiedy ſrogie i iádowite węże, mocną, choć dźiećin- ną śiłą, duśił i rozrywał. Ieżeli to, wymyſłu ludzkiego bayki? Podźmy do prawdźiwey hiſtoryi, i rzetelney prawdy: temuć to mężny Patryarcha Iákob,

Iakob, nie tylko placu, mocnemu Aniołowi dostał, ále też z niem i poiedynek wygrał. Ze ieszcze, w żywocie maćierzyńskim, z bratem, własnem poiedynkował, i męstwa dokazował. Dla tego wsławiony męstwem, Dawid, srogiego Filistyńskiego Olbrzyma, iáko wieża iáka, obalił, zburzył, i zruinował, że małym ieszcze pastuszkiem będąc, że lwy się, i niedźwiedźiámi łamał. Oto i w dźiśieyszey Ewanielii mądrem Pannom, ktore się prętko na gody niebieskie pokwapiły, z ochotą otworzono, głupim co się nie rychło wybrały, drzwi i weyśćie zamknąć roskazáno, i ze wstydem odprawiono. Nie trzebá się dźiwowáć, że i dźiśieysza S. Panna i Męczenniczka Iagnieszka, wszystkie nieprzyiáćioły swoie, mężnie zwyćiężyła, i na wielką się świątobliwość i sławę zdobyła: bo zaraz z młodu, od pierwszego dźiećinstwa, pobożnie i świątobliwie żyć poczęła. I owszem, ledwo z dźiećińśtwa wyszła, w młodośći swoiey, tak wiele dlá Boga i zbawieniá własnego dokazałá, iáko rzadko kto, w dozrzałym i doskonałym wieku dokazuie. A nam do tego pochop, i zachęcenie dałá: áby młodźi wczas, szczerze i pilno, służyć Pánu Bogu zaczynali: á dozrzalszego wieku afekty, lenistwo w tey mierze i zaniedbanie swoie, słusznie obżałowały. Zachęćić iá do tego sercá, i chęći naize, słusznemi ná to dowodami, á naprzod, prętko zaczęta świątobliwośćia, dźiśieyszey Panny, i męczenniczki Iagnieszki Swiętey, uśilnie zechcę. Boskiey w dźiecinnym ćiele, doskonałey świątobliwośći, na cześć i na chwałę. Dozrzałey w młodych lećiech Iagnieszki S. na wystawienie, nam do iey naśladowaniá, na pilne zachęcenie: ábo na słusznie, opoźnioney pobożnośći, obżałowanie.

Kiedy owo kto, daleką drogę, mil kilka, ábo kilkanaśćie, w sobie maiąca, przez ieden dźień odprawić myśli, trzeba mu się poranić, i pośpieszyć, żeby gdźie wpoł drogi nie zamierzchł, i zamierzonego terminu nie chybił. Wiem że Psalmista Pański Dawid, śmiertelnego żyćiá naszego czas, iednem tylko dńiem nazywa, w psalmie 89 mowiąc: *Mille anni, ante oculos tuos, tanquam dies hesterna, quæ præterijt.* Choćby kto, tyśiąc lat, na świećie żyiąc, samego długowiecznego Matuzalá przeżył, dńiem by się tylko iednym, słusznie nazwáć żyćie iego mogło: przez ktory, żyćiá śmiertelnego dźień, trzeba nam daleką, aż do nieba drogę, gośćińcem świątobliwośći Chrześćiańskiey odprawić. Więc ieżeli kto sobie tego życzy, (iákoż wszyscy życzyć uśilnie mamy) áby w tey drodze nie opoźnił, i nie omieszkał. Trzeba mu się wczas, i barzo rano, w tę drogę wyprawić: to iest zdźiećińśtwa zaraz, od pierwszey młodośći, pobożność i świątobliwość Chrześćiańska zacząć, bo inaczey, zamieszkać by mu, i uchybić kresu zamierzonego, przyszło. Psalm: 89.

Piękna się to, z Pismá S. uwaga, obiáśnić może: pytaią się Oycowie SS. czemu nie Moyżesz, ále Iozue, lud Izraelski, do źiemie obiecaney wprowadźił? Ey przećięć to ćiężka, i żałosna rzecz S. Zakonodawcy Moyżeszowi, bydź muśiałá: Ze po tak ćiężkich pracach, fatygach, i zasługach swoich, nie daleko źiemie obiecaney będąc, tylko mu się na nię, z wysokiey gory spoyrzeć dostało, á wniść do niey, i zażywać iey pożytkow, cale nie godźiło. Podobno, zbyteczny w Moyżeszu do źiemie obiecaney afekt, Pan Bog ukarał: kiedy mu owey źiemie, na ktorą on tak barzo pracował, ktorey uśilnie prágnął, zażywać pożytkow, nie dopuśćił. Iest to ábowiem zwyczayna Panu Bogu od tego ludzkie żądze, i afekty odrywać, do czego naybarźiey lgną, w czym naywięcey korzystaią. A małoż na świećie takowych Moyżeszow? ktorzy, kiedy się około dobrego mieniá narobią, na pracuią, kiedy sobie maiętnośći, i folwarkow naskupuią, gdyby wytchnąć po ustawicznych pracach, i zażyć też w pokoiu, z wielką pracą nabytego dobrego mieniá mieli, forowáć

T się im

ſię im Pan Bog z tych doczeſnośći, na drugi świát każe. Doznał tego
z wielka żałośćia ſwoia, ow opiſany w Ewanielii bogacz: ktory długa á
pracowita ćiekawośćia ſwoia, tak wiele maiętnośći naſkupowawſzy, ſtodo-
ły, i ſzpichlerze zbożem, worki, i ſzkatuły pieniędzmi, napełniwſzy, gdy
ſię tego długo, i ſzczęśliwie zażywać ſpodźiewał: i iák w naylepſza, ućiech
Lucæ 12 ſobie i roſkoſzy pozwaláć zamyślał, mowiac: *Anima mea habes multa bona in annos plurimos, comede, bibe, epulare.* Iuż też ſobie po długich pracach,
wytchnę, ieść, pić, i zażywać nabytego dobrego mieniá będę: aż mu ſię
rumowáć, z owych nabytych doſtatkow roſkazuia, i wyraźnie pozew da-
ia, mowiac: *Stulte, hac nocte, repetent animam tuam à te; & hæc quæ para-
ſti cujus erunt?* Dźiś nie uważny człowiecze, duſze i żyćia pozbędźieſz:
á te twoie zbiory, i doſtatki komu ſię inſzemu doſtana. Temuć to, i
S. Zakonodawcy Moyżeſzowi, zażyć upragnioney źiemie obiecaney, wo-
la Boſka niedopuśćiła, áby zbytnie, do tych ziemſkich doczeſnośći, a-
fekty ludzkie nie lgnęły. Dorabiayćieſz ſię tu maiętnośći, dobiiayćie
prowincyi, i Kroleſtw, ludzkie chćiwośći! á owo, kiedy tego zażywać
zechcećie, Boſkie was wyroki, rugować z świata, i ztracać z żyćiá do-
czeſnego będa. Godźień iednak oſobliwey, ten Moyżeſz pochwały, że
nie w domowym zamieſzaniu, w ſrzodi oyczyſtych kraiow, ále na grani-
cach nieprzyiáćielſkich, mężnie i odważnie poległ: Tłumacze Piſma S.
powiadáia: że mała iákoś Moyżeſzowę niedoſkonałosć, tym Pan Bog u-
karał, iż mu wniść do źiemie obiecaney nie dopuśćił. Nie takes Moy-
żeſzu, owey laſki, tobie od Pana Bogá daney, iáko przynależało zażył,
barzoś nia bił, nad zamiar w opokę, obfites z niey ſtrumienie, iákoby
łzy, wyćiſnał. Poczęſtowałeś lud twoy, *Aqua contradictionis* napoiem nie-
zgody. Powatpiłeś o wielmożney Naywyżſzego Pana mocy: owoż za
to do źiemie obiecaney niewnidźieſz. A ieżeliż, S. Zakonodawca Moy-
żeſz, dla mnieyſzych niedoſkonałośći ſwoich, do źiemie obiecaney nie
wſzedł. Wy, w ćiężſzych grzechach przeświadczone ſumnieniá, iáko ſo-
bie źiemie obiecana, krolewſtwa niebieſkiego śmiele obiecować może-
ćie? Ale wſzak i Iozue, iáko to ułomnośćiom także, podległy człowiek,
wolny od wſzelkich niedoſkonałośći, nie był, á czemuż przećię, on, nie
Moyżeſz, lud Izraelſki do źiemie obiecaney wprowadźił? Wiem ze nie-
ktorzy, dźielnośći to Nayświętſzego Imieniá IESUS przypiſuia, ktore na
ſobie Iozue nośił. Iáko bowiem, ten ſławny wodz Izraelſki, lud Boży do
źiemie obiecaney wprowadźił: tak Naymożnieyſzy Hetman naſz Pan IE-
SUS, do Kroleſtwa nam niebieſkiego, wrota i weśćie otworzył. Atoli
mnie, Ambrożego S. piękna o tym uwagá, nie mniey ſię ſpodoba, kto-
S. Ambr: ry tak o tym *lib: 2 Offi: cap: 2.* mowi: *Non exibat Ioſue; de taernaculo iu-
venis, unde meritò, vir hujusmodi evaſit, ut quod Moyſi negatum eſt, populum
introduceret, in terram promiſſam.* Zmłodu zaraz, powiadá, wychował ſię
Iozue w świątyni, i w przybytku Pańſkim, dla tego, czego Moyżeſz nie-
mogł, tego on dokazał, kiedy lud Izraelſki, do źiemie obiecaney wprowadźił:
Iakoby rzekł Doktor S. temuć to Moyżeſz, nie wſzedł z ludem ſwoim do
źiemie Swiętey, że młodość ſwoie przy dworze Krolewſkim w Eipćie
ſtrawił: á potym ſię w cudzych kraiách bawił, między Madyanitami dłu-
go przemieſzkał, Iozue zaś przy świątyni Pańſkiey, za młodu w po-
bożnośći był wychowany. Krotko mowiac, Moyżeſz nie rychło, drogę
świątobliwośći zaczał, i zá tego do źiemie obiecaney nie doſzedł. Io-
zue zaś, że ſię prętko p[illegible]wał, z młodu zaraz do świątobliwośći przywykł,
źiemie obiecaney ſzczęśliwie dobieżał.

Naſzęć to, do Kroleſtwa niebieſkiego wyprawę, ći dway ludu Bo-
żego wodzowie, na ſobie wyraźili. A ieſt kto, co ſię nie rychło w tę drogę
do niebá wybiera, poprawę żyćiá, nabożeńſtwo, świątobliwość, na dozrzal-
ſze, ábo

ſze, ábo zgrzybiáłe latá odkłada. Wątpię ia o takim, áby mu źiemie obiecaney, Krolestwa niebieſkiego, dobieżeć przyſzło. Uſtanie podobno, i chmura śmiertelnośći, z Moyżeſzem zamierzchnie. Kto zaś na wzor Iozuego, w cnotę ſię i świątobliwość za młodu wprawuie, do źiemie obiecaney Krolestwa niebieſkiego, niepochybnie doydźie.

Tęmuć to, dźiśieyſza S. Panna i Męczenniczka Iagnieſzka, prętko wielkiey świątobliwośći, i chwały wiekuiſtey dosſzła: że z młodu zaraz, przy wierze świętey, w pobożnośći ſię Chrześćiańſkiey ćwiczyła. Znać że pobożni rodźicy corkę ſwoię nie do świátá, i marnośći iego, ále do nabożenstwa, i pobożnośći, z młodu zaraz zaprawowali: modlić ſię, nie świegotać, uczyli, do kośćioła, nie do tańca prowadźili. Wnętrzna ſię na duſzy ozdoba, nie ta powierzchna okraſa, Swiętey Pannie podobałá: wstyd, ſkromność, nabożeństwo, to to iey ozdoby, perły, i kleynoty były. Na ćierniowa ſię ona koronę, i zbolałą twarz, ukrzyżowanego Chryſtuſa, nie na utrafione włoſy, i urody źiemſkich galántow zapatrowała, doſtatkámi i roſkoſzami tego świátá gardźiłá: dla tego nie dźiw, że tak prętko, w trzynaſtym wieku ſwoiego roku, chwały wiekuiſtey, przez ogień i oſtre żelazo doſzła. Ey miły Boże (pomyśl ſobie w złośćiach zaſtarzały afekćie) to ta S. Panná, we trzynaſtym roku, wrodzone do złego ſkłonnośći ſwoie, umartwiła, marnośćia i obłudą świata tego pogardźiła, na wyſoka ſię świątobliwość wzbiła, tyranná, i wſzyſtkie katownie, zwyćiężyła, ſławy i zapłaty wieczney doſtąpiła! A iá mizerny, i w złośćiach zaſtárzały grzeſznik, nicem ieſzcze podobnego, dla Bogá i zbawienia moiego nie uczynił. A przyczyna tego, nie inſza, tylko żem ſię nie rychło, w tę drogę świątobliwośći puśćił, i ponom ſię ieſzcze nie ruſzył. Nie wiem, ieżeli ia kreſu, ſzczęśliwey wiecznośći dobieżę: kiedy ſtrawiwſzy, na marnośćiach świátowych, i obraźie Boſkiey, młode lata moie, dopiero ſię teraz w drogę świątobliwośći wybieram, ábo wybierać myślę: kiedy nie daleko żyćia śmiertelnego zmierzch, i wieczor naſtępuie. Boie ſię zatym, żebym do chwały wieczney nie opoźnił, i nie omieſzkał, do kreſu ſzczęśliwey wiecznośći. Woła na nas wſzyſtkich Apoſtoł Paweł: S. *Sic currite, ut comprehendatis.* Ták Chrześćianie, droga przykazániá Boſkiego, i świątobliwośći Chrześćiańſkiey, wzawody bieżcie, ábyśćie do zapłaty wieczney dobieżeli. A ty mizerny leniwcze, dopiero ſię gramolić, i w drogę wybierać myśliſz, kiedy iuż tudzieſz żyćiá śmiertelnego wieczor nadchodzi. Kiedy śiły i ſpoſobność, w zgrzybiáłym wieku, do cnoty, i świątobliwośći uſtaia. 1. Cor 9.

W Hirkanii (tak iednę krainę zowia) znayduia ſię tákie drzewa, (iáko ſławny Hiſtoryk Rzymſki napiſał) ktore pełno ſłodkiego miodu, na gałęźiách i liśćiach ſwoich miewaia: kto ſię rano do nich, przed wſchodem ſłońca pośpieſzy, ſłodyczy owey, ile chce zażyć, i nazbierać może. A kto po wſchodźie ſłońca, około południá, abo przed wieczorem przyidźie, miodu na drzewie nie zaſtaie. Wiem że Pan Bog, częſto ſię drzewem żywota, w Piśmie S. nazywa. Owem ći to, naywięcey Pan Bog, cnota, i świątobliwość ſmakuie, ktory ſię do niego rano, w pierwſzey młodośći, ſercem i afektem porywaia: ći zaś, co wdozrzałym wieku, iakoby około południá, kiedy naywiękſzy ich pożadliwośći upał piecze, i dogará: ábo w ſam zgrzybiáłey ſtarośći wieczor, nawroćić ſię do Paná Bogá myśla, w cnoćie, i świątobliwośći, ſmaku iákoś nie czuia. Tęmuć to leniwy do ſłużby Boſkiey afekćie, áni w modlitwie, áni w nabożenſtwie, ſmaku nie czuieſz, żeś ſię nie rychło porwał; do tego zbawiennego, á pełnego ſłodyczy niebieſkiey drzewa. Szczęśliwſza w tey mierze była, dźiśieyſza Panná i Męczenniczka Iagnieſzka S. ktora dla tego, więcey ſobie w Panu Bogu, w cnoćie, w nabożeńſtwie, i w świátobliwośći, Curtius

 niżeli

niżeli w przyſmakach świata tego, ſmakowałá: że ſię rano w pierwſzey wieku ſwego młodośći, do Boga ſwoiego, całem ſercem i afektem obróćiła. Więc ktokolwiek z nas, nie ſmak i oćiętość, w ſłużbie Boſkiey czu-

S. Auguſt. ie, niechay tákleniſtwo ſwoie, z Auguſtynem S. opłakuie: *Serò te, o Bonitas! cognovi, ſerò amavi*, Nie rychłom ćię Boże moy, Dobroći nieſkończona poznał, nie rychłom do ćiebie ſerce, i afekt moy obroćił. Boię ſię, ábym do chwały wiekuiſtey dobieżał. Obawiam ſię, ábym źiemie miodem i mlekiem płynacey nie uchybił: chcę ſię przećię, od tego czaſu, z niedbalſtwa moiego porwać, pragnę leniſtwo i niedbalſtwo, prętkośćią afektu, i pośpiechem dobrych uczynkow, powetowáć. Wſpomoſz Boże, chęć i pragnienie moie.

Pożyteczna i z tey miáry, ieſt rzecz, w młodym wieku, prętko ſię cnoty, i pobożnośći chwytać: ábowiem młodość, ieſt do wſzyſtkiego dobrego nayſpoſobnieyſza. Iáko owo nie ſprochniáłe drzewa, ále młodoćiáne płonki, do ſzczepienia obieraia: tak w młode ſerce, i afekt, w ſzczepiona cnotá, naylepiey ſię i naypręcey przyimie, i obfity pożytek przynieśie. Wyraźił to, w Ewanieliı Chryſtus, kiedy u Mateuſza S. w rozdźia-

Matth. 10. le 10 powiedźiał: *Veni ſeparare filium, adverſus patrem, & filiam, adverſus matrem.* Przyſzedłem oddźielać i pobudzać ſyna przećiwko oycu, i corkę, przećiwko matce. Nie wielka to, pomyśli ſobie kto, dźielność: ſyna od oycá, corkę od matki, ſercem, i afektem oderwać. A małoż tákich ſynow i corek, co ich przy panu oycu, i pańi matce teſkno śiedźieć, o tym nayczęśćiey myśla, żeby to co pręcey gdźieindźiey przenośiny uczynić. Ieſzcze ćiebie Synu Boſki w ludzkim ćiele, na świećie nie było, á iuż napátrzył ſię świát niezbożnego Abſolona, ktory na kark i zdrowie oycowſkie, miecz i żeláżo oſtrzył. Widźiáło Rzymſkie Páńſtwo, okrutnego Nerona, we krwi maćierzyńſkiey ręce broczącego. Było dość na świećie ſynow i corek, ktorzy na rodźicow ſwoich, niezbożnemi ſię rękoma rzucali, i iáko iaſzczurczęta iakie, te, z ktorych wyſzli wnętrznośći, iádowićie gubili. Alec to tu, do żadnego okrućieńſtwa, i niezbożnośći, pobudzać dźiátek, przećiwko rodźicom ſwoim, nie zamyśla Chryſtus: i owſzem, czćić ich i ſzanowáć, wedle przykazániá Boſkiego roſkazuie: ale wten czas tylko chce, ſyny od oycow, corki od matek, oddalić, kiedy rodźicy dźiátkom (iako ſię to częſto trafiá) do zbawieniá, i duchownego pożytku, na przeſzkodźie bywaia. Wiedźiał o tym Chryſtus, iáko oycowie ſynom, matki corkom, do marnośći świata, i obrazy Boſkiey, pobłażaniem, złym przykładem, á pod czas i namowa, okazya daia. Owoż mowi: *Veni ſeparare filium adverſus patrem, & filiam adverſus matrem*, Żeby mi rodźicy, dźiátek ſwoich nie gorſzyli, i wiecznie na duſzy nie gubili, będę od nich ſyny i corki, ſercem i afektem odrażał. Ale wſzak, nie tylko rodźicy dźiátkom, ále też i dźiatki rodźicom, przeſzkoda, do wiecznego zbawieniá bywaia? Czemuż przećię, nie mowi Chryſtus? *Veni ſeparare patrem adverſus filium, & matrem adverſus filiam.* Przyſzedłem odłaczać oyca od ſyná, i matkę od corki, áby rodźicy, z dźieci ſwoich, przeſzkody do zbawieniá nie mieli, ále mowi: *Veni ſeparare filium adverſus patrem, & filiam adverſus matrem.* Przyſzedłem oddźielać ſyná od oyca, corkę od matki? widzę, że ſzczęśliwſza ieſt dźiátek, niż rodźicow kondycya: poniewáż dźieći, Chryſtus na ſłużbę ſwoię powoływáć obiecuie, á rodźicami, całe iákoś gardźi. Wiedźiáłá bez wątpieniá, Madrość Przedwieczna, że większa ſię nierownie miłość i afekt, w rodźicach przećiwko dźiatkom, niż w dźiećiach przećiwko rodźicom, znayduie. Dźieći poſpolićie, i ſame, o rodźice niedbaia: á oycowie i matki, choć przećiwko złym, i ladaiákim dźieciom, afektu pohamowáć nie moga: i dla tego Chryſtus, za rzecz to nie podobna ſadząc, áby ſię afekt oy-

cowſki,

cowſki, ábo máćierzyńſki, dał od dźieći ſwoich oderwáć, nie rodźice, od dźiátek, ále dźieći od rodźicow, odłaczáć obiecuie. Ale wſzakby na tákową trudność, Boſka Wſzechmocność, u ktorey, nic nie ieſt niepodobnego, dbáć nie miáła? To podobno, dla tego, nie chćiał Chryſtus, rodźicow od dźiátek, ná ſłużbę ſwoię powoływáć, że to do nich należy, dźiatkom przyſtoyne, i pobożne wychowánie dawáć, o ich ſię wyżywienie i doczeſne potrzeby, z pilnośćia ſtaráć. Owoż żeby Dobroć Boſka, dźiećiom ośierocenia, przyczyna nie była, rodźicow, na śćiſleyſza ſłużbę ſwoię, odrywáć od nich, i powoływáć, nie chce. Ale lepſza przyczynę tego, upatrzył Paſchaſius S. ktora *lib: 10 in Matth:* temi ſłowy wyraźił: *In hoc teſtimonio, videtur mirabilis artifex, ſcrutator naturarum, dum per gladium verbi, filium à patre, & filiam à matre, dividit, grandævam ætatem deſerens, quia ſenior ætas, longioribus, & diuturnis malis aſsveta, & implicata, vix, aut nunquam, abſolvitur: minor verò ætas, faciliùs revocatur.* Pokazáł to tu, powiadá, po ſobie Chryſtus, że on, wſzyſtkie natury wſkroś, Boſka ſwoia wiádomośćia przeniknawſzy, wie barzo dobrze, co do złego wezwyczaione, i długiemi laty utwierdzone afekty umieia: i dla tego nie ſtare rodźice, ále młode dźiátki, na doſkonalſza ſłużbę ſwoię powoływáć obiecuie. Abowiem ſtarzy, przez długie latá, do złego przyzwyczaieni, zgodźić ſię na takową ſłużbę Boſka, nie moga: á młodźi, do złego ieſzcze nie zaprawieni, ſa do tego bardzo ſpoſobni. Toć podobno Pan Bog, i owem prawem ſwoiem, chćiał wyráźić? ktore *Deutoro: 22.* w te ſłowa napiſáć kazał: *Matrem pullis incubantem, non tenebis eam, cum filijs, ſed abire patieris, captos tenens filios.* Ieżeli, powiadá, w gniáźdie znaydźieſz ptaká iakiego, z dźiećmi ſwoiemi śiedzacego, ptaſzenta pobierzeſz, á matkę, wolno puśćiſz. Podobno dla tego, że młode ptaſzętá, wyćwiczyć ſię, i rożnego śpiewaniá nauczyć, z młodu ſnadno moga: á ſtarzy ptacy, iuż do tego nie ſpoſobni. Powiadáia bowiem ći, co tego doznali, że między inſzemi, papugá, poki młoda, łacno ſię, iako człowiek, gadáć nauczy, á kiedy iey dwie lećie minie, iużez, żadnego ſłowa wymowić nie może: zkad ktoś, dobrze o niey powiedźiáł: *Fruſtra docebis pſitacum loqui ſenem.* Iużez ſię ſtara papugá, nie nauczy gadáć. Więc, co ſię między ptaſtwem znayduie, to ſię i między ludźmi dźieie: młodźi do cnoty, i świątobliwośći dźiwnie ſkłonni, á ſtarzy, ábo trudni, ábo cale nie podobni. I dla tego Chryſtus, w kwitnacey młodośći, ſyny i corki, bráć na ſłużbę ſwoię obiecuie: bo tacy przywyknáć do karnośći, i świątobliwośći ſnadno moga, śpiewáć w chorze, łacno ſię, iák młode papugi, naucza: á ſtarzy iuż do tego nie ſpoſobni bywaia. Toć Prorok Ieremiaſz, pod inſzem podobieńſtwem zaleca mowiąc: *Bonum eſt viro, cum portaverit iugum, ab adoleſcentiâ ſuâ* Szczęśliwyſz to człowiek, ktory ſię zaraz z młodu, do iarzmá ſłużby Boſkiey przyucza: ábowiem, iáko owo młody wołek, łacno ſię, da do iarzma przyuczyć może, á ſtarym, i do pługu nieprzyuczonym karwem, trudno, iáko wilkiem, oráć: tak młodźi, do cnoty, i świątobliwośći ſpoſobni, á ſtarzy, trudni barzo bywaia.

Nie dźiwuymyſz ſię, że dźiśieyſza Panná, i Męczenniczka Iagnieſzka Swięta, prętko do wielkiey świątobliwośći przyſzła, bo ſię zaraz z młodu, do wſzelkiey świątobliwośći ſpoſobiła. Nie dźiw, że Chryſtuſa ſwoiego, przed okrutnym tyrannem wyſławiłá, bo ſię go co dźień, na modlitwie, chwalić, z dźiećińſtwa nauczyłá. Temi ſię miecza, i ogńiá nie zlękła: bo ciáło ſwoie, martwić włośiennica, i dyſcyplina, z młodu zaraz umiáłá. Dla tegoć to, ta S. Panná, iáko o niey, ſłodki Doktor Ambroży S. mowi: *Nondum idonea pænæ, & iam maturæ victoriæ, magiſterium virtutis implevit, quæ præjudicium, habebat ætatis.* Wielkiey świątobliwośći, zwyćięſtwa, i ſławy doſtapiłá, że z dźiećińſtwa, ſłużyć Panu Bogu poczęłá.

S. Paſchaſius

Deuto: 22.

Threno.: 3.

S. Ambro:

Ktorego ſzczęśćiá, kiedy iey wſzyſcy dńiá dźiśieyſzego, ſercem nabożnem winſzuiemy: zachęcayćie ſię do iey naśladowaniá, młode, i niewinne ieſzcze afekty: boiáźńią Boſką, nabożenſtwem, i światobliwośćią, nie świátową prożnośćią, ſerca wáſze zaprawiáyćie: pomniąc na to, co Hieronim S. *ad Lætam* napiſał: (S. Hieron:) *Difficiliter eraditur, quòd rudes anni perbiberunt*, z trudnośćią ſię z afektu zmyie, czego ſie młode ſerce iák ſkorupka napiie. Prowadźćie zaraz z młodu, dźiátki waſze, do tego rodźiey: áby ſię bać Paná Boga, i iemu pilno ſłużyć nauczyły. Niech z młodu, kiedy iáko papugi iákie, dopiero gadáć poczynaią, paćiorka ſię i pozdrowieniá Nayświętſzey Panny, i inſzych modlitewek nabożnych, nie ſłow ladaiákich, nie pioſnek świátowych, te waſze ptaſzęta uczą. Tegoć po was (Marci: 10.) Chryſtus potrzebuie, mowiąc: *Sinite ad me parvulos venire*. Nie tylko dźiátkom waſzym, rodźicy przeſzkadzać do ſłużby moiey nie maćie, ale i owſzem, wieść ie do tego, winni zoſtaiećie: ieżeli z nich nie doczeſną, ále wieczną poćiechę, mieć pragniećie.

Wy zaś zaſtarzałe w złośćiach afekty, obżałuyćie nieſzczęśćie waſze, żeśćie pierwey czartu niż Bogu, ſerca waſze oddali, z trudnośćią wam cnota, nabożeńſtwo, powśćiągliwość, i pokuta przychodźi, bośćie do tego, z młodu nie przywykli. A prawda? że doznawaćie tego, co Duch S. powiedźiáł: (Proverb: 22) *Ádoleſcens, juxta viam ſuam, etiam cum ſenuerit, non recedet ab eâ*. Odiąć ſię złym waſzym nałogom, do ktorycheśćie ſię z młodu przyuczyli, po tak częſtych ſpowiedźiach, i Iubileuſzach, nie możećie. Boię ſię, áby przed wami, iáko przed dźiśieyſzemi, nie rychło ſię na gody niebieſkie, wybieraiącemi głupiemi pannámi, weśćiá nie zamkniono. Do czego, zeby wam nie przyſzło, wetuiąc omieſzkaniá waſzego, wſzyſtką ſię afektu uśilnośćią, do Bogá przez prawdźiwą pokutę, śćieſzkami przykazaniá Boſkiego, co pręcey pośpieſzayćie Amen.

KAZANIE

Na Dzień Oczyſzczeniá Nayświętſzey Matki Boskiey.

Nunc dimittis ſervum tuum Domine. Lucæ: 2.

ZYwot i zbáwienie naſze, w drobnym ćiele ludzkim, Nieogarnionego Bogá, wnośi dńiá dźiśieyſzego, do Kośćioła Ierozolimſkiego, na máćierzyńſkich ręk[illegible]ch ſwoich Bogarodźicá Panná. A S. ſtarzec Symeon, śmierći u[illegible]ſkliwie pragnie, i mowi: *Nunc dimittis ſervum tuum Domine in pace, [illegible]la viderunt oculi mei, ſalutare tuum*. Wyzwol mię iuż Panie z więź[illegible]a śmiertelnośći moiey, kiedyśmi dał ogłádać zbáwienie moie. Mi[illegible]ś raczey, o przedłużenie żywota twego S. Kapłánie prośić, żeby [illegible] były oczy twoie Bogá, ktorego dawno pragnęły, do ſytośći w ćiele [illegible]dzkim napátrzyły. Tenći to Pan dźiś do ćiebie przychodźi: *In qu[illegible]n Angeli deſiderant proſpicere*, ktorego ſię Anielſkie oczy, doſtatecznie napátrzyć nie mogą: áty go raz obaczywſzy, ſnem śmiertelnem oczy zawierać pragnieſz. Niebo mu ſię całe, wydźiwować nie może, wyſypali ſię z niego wſzyſcy Duchowie Niebieſcy, na-

syćić oczu, Osoba Matki Boskiey nie mogąc, z podźiwieniem mowią: *Quæ est ista, quæ ascendit de deserto?* Iákiey ozdoby, świat nigdy nie widźiał, taká się dźiś w kośćiele Salomonowym, z Anielskim podźiwieniem ziawiłá. A ty Symeonie, coś trochę tylko, tę Krolową Niebieską przywitawszy, z żywotem się, i z nią oraz, pożegnać goraco pragniesz. Toć to szczęśćie, to naywiększe błogosławieństwo ludzkie, patrzyć ná Chrystusa, i Przenaydostoynieysza Matkę iego: ktokolwiek z nas, iest do niebá przeznaczony, przez nieskończoną wieczność, patrzyć mu się na Bogá, i Błogosławioną Matkę iego, nigdy nie uprzykrzy. A ten S. Kapłan, coś tylko trochę, Chrystusa i Matkę iego zoczywszy, rozstać się z tym żywotem pragnie. Myśli sobie podobno: á czegoż na tym mizernym, i tyśiąc odmiennośćiom podległym świećie, mam oczekiwać: po złych, iesżcze gorsze latá następuią. Przyidą w krotce tákowe czasy, kiedy niewdźięczni poddani, na tego się Paná pobuntuią, á miecz boleśći, serce maćierzyńskie przeniknie, za co ich Sprawiedliwość Boska, ogńiem i mieczem pogańskim, straśznie karáć będźie. Więc żeby oczy moie, na krwie niewinnicy rozlánie, ná sprofanowánie niewinności, na spustoszenie domow Boskich, i inne pogańskie obrzydliwośći, nie patrzyły, iáko nay prędcey z ćiałá wylećieć pragnę. Albo więc, tak z sobą uważał: nie miałem, w całym żyćiu moim, dńia szczęśliwszego, nad ten dźiśieyszy, ktoregom Matkę Boską, z błogosławionem owocem żywotá iey, oglądał. Iuż mi nie żadno oczyma temi, ktore Bogá widźiáły, na ten świát mizerny patrzyć. Niech iá pierwszy będę, ktory tę wesołą, i pożądaną nowinę, Oycom SS. w otchłani oznaymię. Nigdy, szczęśliwszey śmierći mieć nie mogę, iako, gdy przy obecnośći, miłośierdźiá Matki, Bogárodźice Panny, duchá mego, w ręce Chrystusowe oddam. Dobrze mowisz S. Proroku, i piástunie Chrystusow. Nie masz, pozwalam i iá, szczęśliwszego na świećie człowieka, nad tego, ktoremu Przenayświętsza Bogárodźicá Maria, w godźinę śmierći iego, łaskáwie na pomoc przybędźie. Co też i na tym Kazániu, krotko przełożę. Zyćiá i śmierći naszey, iedyna po Bogu obrono, dopomosz pełna łaski, i miłośierdźiá Nayświętsza Matko.

O straśznieyszym, i niebeśpiecznieyszym, w żyćiu ludzkim czaśie, nad ostatnią żyćiá naszego godźinę, i pomyślić nawet nie możemy. Pomyślćie sobie, iákiego strachu, boiáźńi, i niebeśpieczęstwa, ludźie na ten czas doznawáć zwykli, kiedy się w ręce i w łyka, dźikiego iákiego nieprzyiáćiela, iuż iuż dostawáć maią. Atoli ten postrach, z boiáźnią ową, ktorey z nas każdy, doznawáć będźie, kiedy go śmierć za garło brać i chwytać pocznie, porownać się nie może. Co rozumiećie w iákim postrachu i boiáźńi, zostawaćby człowiek takowy musiał? ktoregoby pod czas oblężeniá, z obronnego miastá, za mury, i wały, między szańce, i tabory nieprzyiáćielskie, gwałtem wypędzono. Toć się właśnie z námi dźiáć, w godźinę śmierći naszey będźie: poki człowiek żyie, dusza iák za murem, i okopem, w tey śmiertelney ćiáłá naszego lepiance zostaie: przy śmierći, rugować i wychodźić z tey doczesney obrony koniecznie muśi: gdźie tylko patrzyć będźie, ktoremu się w przod, nieprzyiáćielowi, w ręce i niewolą dostanie. Krotko mowiąc: prawda to nieomylna bydź muśi, co, choć pogański mędrzec, powiedźiał: *Omnium terribilium terribilissima mors*, Między wszystkiemi inszemi rzeczami, śmierć, na kożdego z nas, naystraśznieysza. Ponieważ insze nieszczęśćiá, i przypadki, o doczesne nas tylko utrapienie, przyprawowáć zwykły: a śmierć wieczną za sobą nędzę, i karánie częstokroć prowadźi, i początkiem nieszczęśćiá, końca żadnego niemaiącego, bywa. Na ten czas tedy, od dostatkow, sług, i przyiáćioł opuszczonemu człowiekowi, znaleść iáką obronę, krom wielkiego szczęśćiá, bydź nie może.

Cantic. 3.

Aristotel.

Takować obrona, i forteca, Nayświętſza Bogarodźicá Panná, bywać nie raz, ſługom ſwoim zwykła. Ktorego to, niewyſławionego ſzczęśćiá, piękna iá figurę, w Proroku Eliaſzu upatruię. Podczas, ták od domowey niezgody, iáko i od poſtronnego nieprzyiáćiela, żałoſnego w Krolestwie Izraelſkim zamieſzaniá, uchodząc miecza, okrutney Izabele Prorok, zmordowany uśiadſzy pod drzewem iałowcowem śmierći ſobie, uprzeymie życzyć począł: oczym ták Piſma S. hiſtoria mowi: *Cumque venisset ſubter unam juniperum, petijt animæ ſuæ, ut moreretur, & ait: ſufficit mihi Domine, tolle animam meam.* Uśiádſzy pod iáłowcowym drzewem, prośił Pana Bogá o śmierć, mowiąc; rozłącz mię Panie, co pręcey z ćiáłem. A wczymżeć ſię S. Proroku, to śmiertelne żyćie, tak bardzo uprzykrzyło? że śmierći, tak goraco żadaſz! Oćoć nie maſz (myślił ſnać ſobie Eliaſz) dla czego śmierći pragnąc! oto cáłe niemal Krolestwo ſpogániáło, atcyſka ſię niezbożnością napełniło: oto nic o Bogu, nic o zapłáćie, i karániu po śmierći, źli ludźie nie trzymaią. Wſzyſcy ſię w ziemi, i w przemiiaiacych doczeſnośćiach, całe zanurzyli: á o niebie, i zbawieniu wiecznem, kto dźiśiay ſkutecznie pomyśli? Co ſię to teraz nieſzczerośći, obłudy, i pſeudopolityki namnożyło! A na domowe nierządy, i niezgody, kto bez żalu patrzyć może? O święte i ſzczęśliwe, przodkow naſzych czáſy, gdzieśćie ſię podziáły? Było przed tym przećiwko Panu Bogu, rkośćiołom nabożeńſtwo, naywyżſze Maiestaty, i inſze zwierzchnośći, miáły ſwoie poſzanowanie, nie ſchodźiło na męstwie, i odwądze, á teraz nic tego nie widać. Gdźie Kapłanom, i Duchownym powinna uczćiwość? Oto iá, powiadá, Prorok, z garłem przed ich zawźiętośćia uchodzę, i od głodu dokonáć muſzę. Przodkowie naśi kośćioły, i świątynie hoynie bogáćili: á potomkowie ich, i z ołtarzaby zdarli. Ogień gniewu Boſkiego, iuż takowych, ludźi w oczach naſzych karał, á oto ſię ieſzcze więkſzem zdźierſtwem, i nieſprawiedliwośćia bawia. A ktoſzby ſobie na ták złe, i niezbożne czáſy patrzyć życzył? Dla tego, *Tolle Domine animam meam,* za naywiękſza to ſobie łaſkę, twoię Panie poczytam, gdy mi, na tę iáwna niezbożność, i utrapienie ludźi ubogich, patrzyć nie dopuśćiſz. Ale nie rozumiemći iá tego przećię, o ćierpliwym i gotowym na wola Boſka Proroku: áby dla doczeſnego utrapieniá, miał ſobie śmierći, i dokonaniá życzyć, ktorey, chyba, dlà uſtrzeżeniá ſię grzechow dalſzych, i obrazy Boſkiey, nikt ſobie dobrze, i z zaſługa, życzyć nie może. Ieſt to znak, wielkiey niećierpliwośći, i nie zgadzaniá ſię z wola Boſka, dla doczeſnych kłopotow, i utrapieniá, życzyć ſobie śmierći: ktora niedoſkonałość, paść ná Proroka S. nie mogłá. Inſza zátym, bydź przyczyna muśiałá, tak uteſkliwego do śmierći pragnieniá. Chryzoſtom S. pod watpieniem, tę tego przyczynę naznaczá: że żarliwy Eliaſz, goracośćia ſię ſwoia zapáliwſzy, ośmſet fałſzywych Prorokow, na placu położył, i dwie całe zuchwałego żołnierſtwa choragwie, ogńiem z niebá ſpalił: dlá tego, iákoby za to pokutuiac, śmierći ſobie życzy. Ale że ſię to, nie bez woli, i roſkazaniá Boſkiego zſtáło, pochwały raczey, nie nagány, godźień w tey mierze Prorok: że kiedy inſza zwierzchność, do ktorey to więcey należało, na tę bezbożność, i niekarność, przez ſpary patrzy... on ſwowola, i nieſtworę po części uſkromił. To pewnie, po długiey fatydze podrożney, i słonecznem upaleniu, uśiadſzy, pod ćieniem pomienionego drzewa, że mu ſię owa ochłoda, i zaſłoná od upału, raiem z niebem bydź zdałá: tam odpocząć, i po zaſłużona zapłátę, wynidź z ćiałá pragnął.

Figura to tu, i piękne, iákom rzekł, wyrażenie, łaſki i obrony, Nayświętſzey Matki Boſkiey byłá, ktora ona częſtokroć, ſługom ſwoim pokazować zwykła. Takiemći ia drzewem *Richardus à S. Victore,* nazywaiac mo-

3 Reg: 19.

S. Chryſos.

waiac mowi: *Maria arboris instar, patulam se exhibet peccatoribus, omnes, quantùm in se est, parata recipere sub suâ protectione, & omnes refrigerare, malo igne exustos*, Maria, iáko zbáwienne drzewo, wszystkich iákiemkolwiek upałem strapionych, pod cień obrony swoiey, przyimować gotowa. Cudowna moc iákaś, to drzewo Eliaszowe miało, ktore z boiázliwego, mężnem, Proroka uczyniło: dopiero się Prorok śmierći dźiwnie lękał, i przed nia, gdźie go oczy niosły, ledwo nie na kray światá uchodźił: á teraz, tylko pod ćieniem, drzewa tego uśiádł, aż się on iuż śmierći, nie tylko nie boi, álę i owszem, goraco iey pragnie, *Petebat animæ suæ, ut moreretur*, kiedyś mi Panie, táka od upału słonecznego gospodę, i zasionę nagotował, niechże iá tu, śmiertelny żywot moy pokładam, niech mężnie i szczęśliwie umieram. Takowemći drzewem zbáwiennem, iest Bogarodźicá Panna, pod ktorey obrona, nie tylko szczęśliwie, álę i mężnie, każdy z nas, umierać może: Przyznawá iey to Bonawentura S. tak do niey nabożnie mowiac: *Gloriosum, & admirabile est nomen tuum, qui illud invocant, non expavescent in puncto mortis.* Chwalebne i cudowne iest Imie twoie, kto go wzywać będźie, śmierći nie zlęknie. Znayduia się drzewa tákowe, ktorych ćieniá, i zapáchu, waż znieść, żadna miára nie może, i przed niem daleko uchodźi. A kiedy, na każdego z nas, więcey iádowita gadźina, iáko w godźinę śmierći naszey, następować będźie? A co sa grzechy przeszłe, na pamięć w ten czas przychodzace? tylko iászczurki, i padálce, po sumnieniu się wiiace. Co duszni nieprzyiáćiele szarći? tylko węże, i smocy, ostatniem iádem, duszę na ten czas, zaráźić usiłuiacy. Szczęśliwy każdy, co pod ćieniem, maćierzyńskiey obrony Nayświętszey Matki, kończyć śmiertelny żywot swoy będźie. Może na ten czas, każdy tákowy, z Prorokiem Eliaszem, nie tylko mężnie, álę i wesoło śmierći oczekiwać. Abowiem, przy czyiem się kolwiek dokonaniu, to dźisieysze drzewo żywota, łaskawie pokaże, wszelka z tamtad, gádźina grzechowa, ustępować muśi, żadná tam moc, i iádowitosć węzow piekielnych, śmiele nie przystapi. Wczym tak wszystkich nas Bernard S. upewniá: *Non sic timent hostes visibiles, castrorum multitudinem copiosam: sicut aereæ potestates, Mariæ vocabulum, & patrocinium: fluunt & pereunt, sicut cera à facie ignis.* Nie tak się widomi nieprzyiáćiele, boia uszykowanego obozu, iáko się lękaia czarći, Imieniá, i obrony Nayświętszey Matki Boskiey, gina przed nia, iáko wosk przed ogńiem.

Rich: à S. Vi:

S. Bonaven:

S. Bernar:

Nie dźiwuyćiesz się tedy, że dźiśieyszy Kapłan, i Prorok Symeon, gdy to zbáwienne drzewo, Nayświętsza Matkę, Prześwięty owoc, żywota swoiego. na zapách wonnośći, przed Maiestat Boski, niosaca, obaczył: iáko drugi Eliasz, śmierći pragnać uteskliwie, poczał: *Petebat animæ suæ, ut moreretur*, niczego sobie barźiey, iáko śmierći nie życzył mowiac: *Nunc dimittis, servum tuum Domine in pace.* Niechże się iuż Panie śmiertelnym snem, oczy i powieki moie zawieraia, kiedy mam Przenayświętsza Matkę twoię przytomna, nigdziesz beśpieczniey z ćiałá śmiertelnego, dusza moiá wyniść nie może, iáko przy obecnośći, i obronie Matki miłośierdźiá. Nie zdarzy mi się podobno drugi raz, tákowe szczęśćie: wychodźże teraz, duszo z ćiałá, żadnych się nieprzyiáćioł nie obawiáiac, od wszystkich ćię. ta *Acies castrorum ordinata*, obroni i skutecznie wyzwoli.

Patrzćie dalcy, iáko to śmierć szczęśliwa każdego tákowego bywa, komu Nayłaskawsza Matká miłośierdźiá, w ostatni żyćiá moment przybędźie. Dźiwno mnie, zawsze temu było skad owemu łotrowi, pospołu z Chrystusem, na Krzyżu umieraiacemu, iákiey śmiáłośći, i wesela dostawáło? że z radośćia umieraiac, o Krolestwo niebieskie Chrystusa się prośić poważył, mowiac: *Memento mei Domine, cum veneris in regnum tuum.*

Lucæ. 23.

tuum. Panie gdy pzyidźieſz do Kroleſtwa twoiego, i dlá mnie też, iáki racz obmyślić wakans. Ba porachuy ieno ſię z ſumnieniem łotrze, czy też ty Kroleſtwa niebieſkiego, i wieczney zapłaty godźien? Otoś cały żywot, w nieprawośćiách, i iáwnym rozboyſtwie przeżył, otoś ręce krwią niewinna zmazał, otoś ták wiele ludźiom ubogim krzywdy naczynił, na głębokieś piekło zarobił: á ty ſię ieſzcze niebá ſpodźiewaſz. Zkad mu proſzę tey ufnośći, czy śmiáłośći doſtai-? Pewnie przyczynę tego złożyćie, na łaſkę, i ſkuteczność umieraiacego Chryſtuſa, ktora, grzechy iego cale obmyła, i nadźieie mu do Kroleſtwa niebieſkiego, nieomylna uczyniła, mowiac: *Hodie mecum eris in paradiſo.* Dźiś zemna będzieſz w raiu. Nie śmiemći iá mocy, i ſkutecznośći, krwi i męce Chryſtuſowey, bynamniey uwłoczyć. To mi przećię dźiwno, czemu łotr drugi, z Chryſtuſem ćierpiacy, teyże łaſki, i zbáwiennego ſkutku nie doznał? Inſzey tedy przyczyny tego, pytać ſię muſiemy. Napadł na nie ſzczęśliwie, S. Kardynał *Petrus Damiani*, ktora, temi ſłowy wyraźił: *Idcirco reſipuit bonus*
S. Petr. Dam. *latro, quia B. Virgo, inter crucem latronis, ad dexteram poſita, Filium pro latrone deprecabatur.* Dlatego, powiadá, łotr ow, ktory po prawey ſtronie, Krzyża Chryſtuſowego wiśiáł, w dobrey pokućie, z ufnośćia i weſoło umierał, że między iego, i Chryſtuſowem Krzyżem, Matká boleſna ſtoiac, za nim, do Syná ſwoiego, goraca, i ſkuteczna modlitwę wnośiła. Ktore ſzczęśćie, że owego na inſzey ſtronie, wiſzacego łotra nie potkało, dla tego ten nieſzczęśliwie, i w roſpaczy dokonał, á ow pełnego nadźieie, i radośći ducha ſwoiego, w ręce Boſkie oddał. *Primusque peccator extitit, qui Sanctiſſimæ Mariæ rogatu reſipuit.* Pierwſzy to był grzeſznik, co za przyczyna Nayświętſzey Matki Boſkiey, uſprawiedliwieniá doſtał. I nie maſzći na świećie, ták wielkiego grzeſznika, ktoryby z podobnaż ufnośćia, i weſelem, śmiertelnego żyćiá dokonywać nie miáł, ieżeli mu, w ow ze wſzyſtkich nayſtraſznieyſzy moment, ta pełna miłośierdźiá Matká, na pomoc, i ratunek łaſkáwie przybędźie.

Oczym ſłuchayćie nabożney, w tey mierze Bernardá S. uwagi. Stawił ſobie przed oczy, na ſwoiey kontemplacyi, ten Doktor S. co ſię też z niem, przy dokończeniu żyćia, dźiać miało. Uczynił ſam z ſoba pilny rachunek, iákoby go iuż miał, ſprawiedliwemu Sędźiemu Bogu oddawać: ſtanęły mu przed oczyma, wſzyſtkie grzechy, i zakonne niedoſkonałośći iego: á głos z niebá uſzy iego przerażał: *Ego juſtitias judicabo.* Iá nie tylko grzechy i zbrodnie, ale i ſame świątobliwośći roſtrzaſać będę: ieżeli z taka pilnośćia i nabożeńſtwem, iáko rzecz ſama potrzebowałá, odprawowane były: widźiał w ſtraſzney poſtaci czarta: przeſtraſzyła go przytym, twarz Sędźiego Sprawiedliwego, iuż nieubłaganym gniewem, na ten czas zapalona. Blednieć tym czaſem, i drętwieć od ſtrachu pocznie. Ba zgołá mu, ledwo nie do roſpaczy przychodźiło. Aż owo, w tey boiaźni, ſpoyrzy z trefunku, na Matkę miłośierdźiá, Bogarodźice Pánnę, i weſoło, z wielka radośćia zakrzyknie: *Non poſſum pe-*
S. Bernar. *vire, præ pietate Mariæ;* Nie boie ſi(chwałá Bogu) niczego: ábowiem zginać wiecznie, dlá dobroći, i m łośierdźiá Nayswiętſzey Mariey, żadna miára nie mogę. Nie boię ſ otworzonego piekłá, nie lękam ſię larw. i piekielnych czartow, pou do Sędźiego moiego Chryſtuſa przyſtępuię. Zkadżeć taká śmiá ść S. Doktorze? *Non poſſum*, odpowiadá: *perire præ pietate Mariæ:* Z ać mi Naymiłośiernieyſza Matká nie dopuśći. Day Boże! żebyśmy i y, oſobliwem nabożeńſtwem, powinnem uſzanowaniem, i naśládowan m, cnot Nayświętſzey Bogárodźice, to ſobie u niey wyſłużyli, ebyśmy ſię w oſtatniem żyćiá naſzego momenćie, na taki pełny ufnośći, i nadźieie afekt, zdobyć mogli, mowiac: *Non poſſum perire, præ pietate Mariæ.* Nie zginę, dlá dobroći Nayświętſzey Matki Boſkiey.

Mieyſca

Mieysca, na ktore dusza z ciałá przy śmierći wychodźi, są pełne okropnych ciemnośći, ták ie sprawiedliwy Iob nazywa, gdy się wybieraiac w podźiemne kraie mowi: *Vadam ad terram tenebrosam, & opertam mortis caligine.* Poydę do źiemię, ćieniem śmierći napełnioney. Co rozumiećie? gdyby człowiek iáki, w podźiemnym lochu, pełno głębokich przepaśći, w sobie maiacym, bez wszelkiego zostáiac świátłá, napadł ná kogo tákowego, ktoryby go zapálona pochodnia, z ćiemnego owego, i niebeśpiecznego labiryntu wyprowadźił, iákieby (pomyślćie sobie) szczęśćie go ná ten czas potkało: iákaby wdźięczność owemu przewodnikowi oświádczać wiecznie powinien? Takieyći, i owszem większey ieszcze nierownie wdźięczności, wyćiagá po tych wszystkich, Matká Boska, ktorym w ćięmnym, i nie znaiomym śmiertelnośći kraiu, przyczyna swoia, i miłośierdźiem łaskawie przyświeca. Iob 10.

Czego, piękna w Piśmie S. mamy figurę. Na początku świátá, chcac Pan Bog, ćiemny ná ten czas, świátá całego okrąg oświećić, i obiáśnić, stworzył na to, iásne dwie pochodnie. Oczym ták Pismo S. *Fecit DEVS duo luminaria magna, luminare majus, ut praeesset diei, & luminare minus, ut praeesset nocti,* stworzył Pan Bog większe swiátło, to iest słońce, stworzył i mnieysze, to iest Kziężyc, owo, nad dniem, á to, nad noca przełożył. Z Chaldeyskiego, miásto tego, *ut praeesset,* czyta się *ut dominaretur:* áby słońce w dźień, á Kzięzyc w nocy panowal. Iednym słowem, uczynił to Pan Bog słońce Pánem i gospodarzem, á Kzieżyc pánia i gospodynia, świátá całego. Pewnie dla tego, żeby się od tych niebieskich rzadcow, źiemscy panowie, większym, ábo mnieyszym páństwem, rządźić nauczyli. Wiećie, że ći niebiescy planetowie, złe tylko i nie potrzebne wilgotnośći, z źiemie wyćiagáia, á dobremi, i pożytecznemi dźielnośćiami swoiemi, wszelkie widome stworzenie, hoynie napełniáia. Tak, nie dlá tego Pan Bog, moc i władza, iednem ludźiom, nad drugiemi daie, áby wszystkę substancya, i chudobę ich, nienasycona chćiwośćia wyćiagáli: ále i owszem, żeby ich obrona i rożnemi dobrodźieystwy, i łaskami swoiemi, szczodrze i miłośiernie napełniáli. A czemuż to Pan Bog, nie Saturna, nie Iowisza, nie Marsa, nie Wenusa, ále słońce i Kziężyc, chćiał mieć świátá całego Pánami? choć niektorzy z tych planetow, są nie rownie więksi, niż słońce i Kziężyc. Nie chćiał widzę Pan Bog, mieć Panow Saturnami gniewliwemi, tyrannami, ábo ięndzami. Iowisz, to przychilnieyszy i łaskawszy planeta, ále nazbyt madry: powiadáia o niem, że się z głowy i mozgu iego, naymędrsza Bogini Pallás urodźiła. Szkodliwa, zbyteczna madrość w Panach: by snać w nich, machiawela iákiego nie urodźiłá, Marsa, uchoway Boże Panem! á złupiłćiby i zniszczył, wszystkich poddanych. Merkurius, i ten się na Páństwo nie zgodźi, chćiwy to i łakomy bożek, wszystkoby złoto, bogastwá, i dostatki zbierał, á o dobro pospolite, bynamnieyby się nie starál; wymownyćby w prawdźie był, ba i wieleby obiecował ten Pan, á w słowiech i obietnicy, nigdyby się nie iśćił. Venusa? i niewspominać ná páństwo. A ktożby się iuż ná świećie poczćiwy nalazł, gdyby w pánach, niewstyd i wszelka było widać nie przystoyność. Dobrze tedy Madrość Boska sporzadźiłà, że nie tych planetow, ále słońce i Kziężyc Panámi świátá uczyniła, *ut dominarentur,* áby ći, nie inni panowali. Gene: 1.

Hugo Kardynał *in sensu mystico,* przez słońce Chrystusa, á przez Kziężyc, rozumie Nayświętsza Marya. Oczym ták *lib: 1mo in Gen:* mowi: *Luminare majus, Christus est, qui praeesset diei, id est justis. Luminare minus, est Maria, quae praeesset nocti: hoc est peccatoribus.* Chrystus iako słońce, w dźień sprawiedliwym, á Maria iáko Kziężyc w nocy grzesznym przyświeca. Chrystus, świećić w prawdźie przy śmierći, ále tylko ludźiom sprawiedliwym, Hugo.

wiedliwym: á Nayświętfza Maria, i grzefznych, na ten czas oświeća. O iákie to fzczęśćie będźie! człowieka tákiego, ktoremu przy śmiertelnym zmierzchu, w ćięższych niż w Egipskich ćiemnośćiách, to zbawienne świátło zaiáśnieie.

Takowegoć fzczęśćiá, i wefela, był uczestnikiem przy śmierći, Swefyoński Biskup, Arnolphus S. ktorego gdy pytano, czemuby się z takim pośpiechem i radośćią, w drogę wieczności wybierał? odpowiadáiąc mowił: *Adfuit Domina, verè misericordiæ Mater benignissima, me certiorem faciens, de animâ meâ, inter Assumptionis ejus gaudia, transferenda.* Była tu dopiero Nayświętfza Matká Boska, ktorą mię o dńiu ześćiá, i zbawieniu wiecznym upewniła. Spraw że to pełna miłośierdźiá Matko, żebyśmy i my na ten czas, łaski, i miłośierdźia twoiego, w on nayftrafznieyfzy moment, skutecznie doznawáli. Niech to z łaski twoiey otrzymamy: że gdy, poświęcone dźiś tobie, zapálone gromnice, w ręce nafze brać, przy oftatniem skonaniu będźiemy: żebyś nas w ten czas, łaska i obrona twoia oświećiłá, i od wszelákich nieprzyiáćioł łaskawie broniłá. Zdarz nám to, żebyśmy z Swiętym dźiśieyfzym Prorokiem Symeonem, z wielką nadźieią w oftatnią godźinę nafzę, mowić mogli: *Nunc dimittis servum tuum Domine in pace.* Wychodźże teraz z nádźieią, i wefelem, dufzo moiá z ćiałá, kiedy na pomoc twoię, widźifz przytomną Nayświętfzą Matkę Boską. Cogdy nam, Maćierzyńskim fercem i afektem twoim, przyobiecuiefz. Racz też miłośierne oko twoie, na utrapioną, á prawie iuż konaiącą oyczyźnę nafzę obroćić, oświeć naprzod rozumy nafze, żebyśmy iawne zewfząd niebeśpieczeńftwo, i karánie Boskie uznali, zapál wolą, ábyśmy się do pokuty, i ubłagánia Boskiego Maieftatu, prętko pokwapili. A na oftátek, broń nas od nieprzyiáćioł wszyftkich, teraz, i w godźinę śmierći nafzey. Amen.

S. Arnolph.

KAZANIE

Na Dzień Swietego Maćieiá Apoftoła.

Annumeratus est undecim. Acto: 2.

SZczęśliwie, na wielki urząd, obranemu Elektowi, godnośći powinfzowáć, ftawam na te mieyfce. Znać że tą elekcyą fam Duch S. rządźił, ná ktorey do wakuiącey godnośći, ambicya niewchodźiłá, fakcya i praktyká żadná nie broździła, kontradykcyá od nikogo, nie zachodźiłá. Wiećie, iáko łakomá chćiwość, niefzczęśliwego Iudafza, z ftolice Apoftolskiey ftrąćiwfzy, na wieczną przepaść zepchnęła. Wyfzło zátym, iefzcze od Dawidá, przepowiedźiane, á od Kziążęćiá Apoftolskiego, Piotra S. rozkazaney nowey elekcyey, ogłofzenie: *Episcopatum ejus, accipiat alter,* á ten inszy, na wákuiącą był obrany godność. Więc kiedy się wszyfcy, ktorzy na ten czas, ná tey elekcyey *activam,* abo *passivam vocem,* mieli, do koła zgromadźili. Trzebá było naprzod elektorom, to dobrze uważyć, kogo na ták wyfoki, ále śliski barzo, godnośći ftopień, wyftawić mieli: z ktorego Iudafz, raz się pośliznąwfzy, aż na piekielney przepaśći zoftał. Mogli fobie pomyślić: nie trzebać to, na powierzchną, i pięknie ułożoną poftać, do godnośći się ubiegaiacych

iacyh osob patrzyć. Umieć się to często uniżonością, ludzkością, i hoynością, pokryć chciwa godności ambicya, kiedy się o kreski, abo przywiley, na godność iaką stará. Umie się uniżyć, mostem do nog położyć, uraczyć, i udarować. A kiedy swoiego dopnie, godności się dołkrobie, aż gębę odyma, i inszemi gardzi, skapi, i chleba w domu żałuie. A dopieroż kandydatom, trzebá się było na to, pilno namyślić, ieżeli przyiać mieli ofiárowana godność, wiedzac o tym dobrze, że kiedy kto na iákiey godności zaśiáda, żwawym ięzykom, ostrym przymowkom celem się zstaie. Mogł sobie każdy pomyślić. Wiem iá że ktokolwiek na tey godności zaśiędźie, iedni nań nienawisne ięzyki ostrzyć, drudzy oszczepy, ábo topory będa. Aż kiedy przecię przy tych wszystkich trudnośćiach, *Cecidit sors super Matthiam.* Maćiey S. na tę tak trudna, ále wielkiey zasługi godność, iest szczęśliwie obrany. Słuszna rzecz, tego mu powinszować szczęśćia. Co żebym ia tym, gruntowniey uczynił: spytam się ná tym kazániu, kto mu, do tego urzędu pomogł. Czyie go głosy, i zdaniá. Apostołem uczyniły? Boskiemu Maiestatowi, na niskie podźiękowanie: szczęśliwie obranemu Apostołowi, na powinne i nabozne powinszowanie.

Wiem, że na godności źiemskie, z wielu miar głosy, i promocye ida: iednych wysokie urodzenie, i pokrewności, na godność wtracaia, drugiem rozum, nauká, męstwo, i insze przyrodzone okázáłości drogę do godności gotuia: inszych ludzkie praktyki, na urzędy wsadzáia. Bywaia i tacy, ktorym złoto i korupcye, przywileie pisza i iednaia. Nad cnota użalić się potrzebá: że na źiemskich elekcyach, głos dawno i mieysce utraćiłá. Inaczey rzeczy u Paná Boga ida, gdźie nie wysokie urodzenie, nie przyrodzone dary, nie pięniadze i fakcye, ále wprzod łaská Boska, á potym cnota i zasługi, sposobić ná godność zwykły. I ćić to Elektorowie, dźiśieyszemu Maćieiowi S. ná urzad Apostolski, wprzod łaská Boska, á potym zasługi iego, kreski na tę godność Apostolska dali.

Co się naprzod łaski Boskiey tycze, wiedźieć nam to potrzebá, że nikt w krolestwie Bożym, godności i chwały wiekuistey nie dostapi, komu łaská Boska nie dopomoże. Tych tylko godność w niebie oczekiwa, ktorym przywileie, na to, łaská Boska pisze. Lepiey to zrozumiemy, ieżeli ow pamiętny, z Prorokiem Ieremiaszem Boski postępek uważymy. Pod czas wielkiego, od Chaldeyskiego pogaństwa, w krolestwie Izraelskim, niebeśpieczeństwa, Prorok Ieremiasz gotuiac się na kazánie, myślił sobie: co iá tym ludźiom, do zbudowaniá powiem? czym ich afekty od grzechow, i marności świátá tego, odrażę? czym serca do pokuty i świątobliwości zachęcę? iáko ich, do ubłaganiá gniewu Boskiego skutecznie pobudzę? i gdy to pilno uważa, i rzecz na modlitwie Panu Bogu zalecá goraco, Biblia i insze księgi wartuie: aż owo głos Boski, tak się o uszy iego obiiá: *Surge, & descende in domum figuli, & ibi audies verba.* Wstań, powiadá, idź do domu garcarza, á tam się nauczysz, co masz ludźiom na kazániu prawić. Mogł się słusznie Prorok S. na to zadźiwić, i pomyślić sobie: A cożeś ia táiemnicę, w tym upatrzył Panie? że mię nie do biblioteki, ále między garki i kafle, po naukę wysyłasz. A wstyd ći mię moy Panie będźie, kiedy ludźie dowiedza, żem iá do prostego, i około samey tylko gliny robiacego garcarza, po naukę chodźił. Zaśći rzeka ludźie o mnie, że ten Prorok barźiey o garkach, i domowym gospodarstwie, niżeli o kazániu myśli, częśćiey w garki, niż w księgę zaglada. Atoli przecię, niechcac się w niższym roskazániu Boskiemu sprzećiwić, uczynił, co roskazáno. Wszedł do domu gárcarskiego, wszystkiemu się pilno przypatruiac, widźi iedne, iuż gotowe, wypalone, i polewane garce, dzbány i kufle. Patrzy iáko drugie na owym swoim ko-

 łowroćie,

ſowroćie, garcarz robi, i wyſtawia, co mu ſię nie zdarzy, to o źiemię uderzy: á inſza znowu materya bierze: z teyże gliny, i piękne na ſtoł, do napoiu kufle, i proſte do kuchńi garce, i wzgardzone do pomyi naczyniá wyſtawuie. Co wſzyſtko Prorok S. pilno uważáiąc, domyślać ſię Boſkiey intencyi poczał, ták ſobie pomyśliwſzy: Iużći dochodźić poczynam Panie, po ćoś mię tu, do tey gliniáney biblioteki poſłał. Naſzeć to kondycye, i obyczaie ludzkie, te garki dobrze wyrażáia: tego chćeſz, iáko widzę, po mnie, ábym ia nie ſubtelnych konceptow, nie dowćipnych diſkurſow, ále tey proſtey gliny i ſkorup, na kazánie zażył: domyślam ſię, że mi tym ſłabym gliniánem naczyniem, zawſtydzać ludzka nikczemność i nieprawość każeſz: Tego chceſz po mnie, àbym na kazaniu mowił: patrzćie ieno ludźie, na te ſłabe gliniáne naczyniá, z iákiey to proſtey materyi, z gárśći gliny, ſa wyſtawione: a oraz chćieyćie ſię na to obeyrzeć, że i wy, nie zacnieyſzy poczatek bytnośći waſzey maćie: i was tákże wſzechmocna ręká Boſka, *de limo terræ*, z błota i gliny, w pierwſzym rodźicu waſzym Jadámie wyrobiłá. Więc iako te gliniáne naczyniá, iedne na ſtoł, drugie na kuchnia, iedne na trunki i nápoie, drugie na pomyie, ręka garcarſká wyſtawiła: tak Pán Bog, iednych ludźi mądremi, drugich nie uczonemi, tych bogátemi panámi, owych ubogiemi kmiećiámi, ábo nędznemi żebrakámi, chćiał mieć ná tym świećie. Głupieżby to, owe na ſtoł pańiki, pięknie wyrobione naczyniá gliniáne były, gdyby ſię nad owe proſte, i w kuchńi okopciáłe garce, przenośić i barziey chlubić chćiáły. Każdyby im mogł mowić: o głupie kufle i dzbany! aza was nie z teyże gliny, co i owe garce ulepiono? Więkſzecby ludzkie ſzaleńſtwo było, gdyby ſię panowie, z urodzeniá, z doſtatkow, i godności chlubiac, gardźić ubogiemi mieli. Iáko garcarz potłuc, i o źiemię na skorupy skruſzyć, gliniáne ſwoie naczyniá może: ták Panu Bogu, ſnadno bogátych i ubogich, zarownie, pogubić i wytraćić, iáko rak ſwoich dzieło. Kiedy owo kupa, potłuczonych skorup, ná śmiećiach leży, nie poznáć tam, ktora w kuflu, á ktora w gárcu była. Podźmy ieno i my między trupie, do grobow kośći: nie znać tam, ktore pańskie, á ktore kmiece ſprochniáłe gnaty. Ieżeli zaś Prorok Ieremiaſz uważał ná ten czas, naſtępuiace na Kroleſtwo Izraelskie niebeśpieczeńſtwá, od Chaldeyskiego pogáńſtwa. Mogł ták, do gliniánego naczyniá mowić. A wiećie kufle, i garce, czemu was to ludźie prętko i częſto tłuka? oto ſię iedne piwem, i miodem ábo gorzałka, co dźień napełniáćie, drugie przy ogńiu uſtawicznie pálićie, kopćićie, ukropy, i rożne potrawy warzyćie. Uczćie ſię od tego gliniánego naczyniá ludźie, że i was, dlá tego Pan Bog rozmaićie karze, i przez ręce nieprzyiáćielskie tłucze: że iedńi zbytkow i piáńſtwa pátrzyćie, drudzyśćie złemi pożadliwośćiámi, ſumnienia, i afekty waſze zakopćili, i zaskwarzyli. Mało na tym, że ludźie, gliniáne naczynie prętko i częſto tłuka, ále też i ſame gárki, kiedy ie owo na targ, ábo ná iarmárk, choć ſłoma obwinione wioza, tłuc ſię, i wzaiem, (iákoby coś ſeymikuiac,) pſować ieden o drugi zwykły, iákciby gliniáne, rzeczypoſpolite i kroleſtwa źiemskie były, w ktorych obywatele, nie tylko od poſtronnych nieprzyiáćioł gina, ále też i ſámi, przez domowa niezgodę i rożne zawźiętośći, uſtawicznie ſię [illegible]a, iáko gárki na wozie, ſwarza, niezgádzaia, i wzáiemnie gubia.

Dobreć to ſa, i pożyteczne S. Proroku, twoie około tych garcow uwagi, prawdźiwe gliniánego naczyniá, z ludzka kondycya podobieńſtwa. Ale my Ieremiaſzu, tego od ćiebie naywięcey nauczyć ſię chcemy, czemu to, ten, do ktorego ćię poſłano garcarz, z teyże gliny, iedne ná ſtoł, drugie do kuchni, te na wyborne napoie, owe ná pomyie, naczynia, robi i wyſtawiá? A oraz, pytámy ćię i o to, czemu to Pan Bog, teyże nátury ludźie,

ludźie, iedne ná chwałę wiekuistą do niebá obiera, i przeznaczá? a drugie na ogień wieczny do piekłá skazuie? Czego ieżeli nám słuszney przyczyny dać nie możesz, słuchayże oraz z námi, Doktora národow Páwła S. ták ná tę trudność *ad Rom: 9.* odpowiadáiącego: *O homo! tu quis es, qui respondeas Deo? nunquid dicit figmentum ei, qui se finxit, quid me fecisti sic? an non habet potestatem figulus luti, ex eadem massâ, facere, aliud quidem vas in honorem, alud verò in contumeliam?* A kto się, powiadá, będźie z Pánem Bogiem umawiał? iáko, wolno to garcarzowi, z iedneyże gliny, iedne naczyniá ná uszanowanie, a drugie ná zelżywość czynić: ták większa w tey mierze, ma wolność Pan Bog, kiedy iednych *in honorem*, ná chwałę wiekuistą obiera, i naznácza: á drugich *in contumeliam*, ná zgubę, i wieczną hańbę skazuie. A zatym, zdánie swoie kończąc, mowi Apostoł S: *Igitur non volentis, neque currentis, sed miserentis est Dei.* Nikt, powiádá, z ludźi, do chwały wiekuistey przeznaczonych, tego sobie nie zasłużył, że go Bog przed wieki, ná tę godność obrał. Nieskończona to dobroć, i szczera łáská Boská sprawiłá. Ieżeli mię spytáćie, mowi tenże Apostoł, czemum się iá zstał *Vas electionis* naczyniem ná chwałę wieczną, wybranem? inaczey na to, odpowiedźieć nie mogę, tylko ták: *Gratia Dei sum, id, quod sum,* łaská to Boska sprawiła, ona mię za wybrane náczynie obrałá. *Ad Rom: 9.*

I tać to, żadnemi zasługámi nie poprzedzoná łaská Boská, Maćieiá S. na urząd Apostolski, przed wieki naznáczyłá, a potym go szczęśliwie obrałá, oná mu pierwsze *suffragium* na ten urząd dałá. Pokazuie to, samo imię iego, ktore *Donum Dei*, dar, i łáskę Boską znaczy. Toć się to, dńiá dźisieyszego, w Kośćiele Chrystusowym zstáło, co się, z owem glińiánem naczyniem, w oczach Ieremiaszá Proroká dźiáło. Oto nieszczęśliwy Iudasz, iáko garniec iáki, na ogień wieczny osadzony, á Maćiey S. iáko wybrane naczynie, ná mieysce iego postawiony ieſt. A ktosz mu do tego pomogł? tylko ta, ięzykiem ludzkim, nie wysławioná łaská Boska. Co to ieſt, że Łukasz S. miánuiąc kandydatow dwuch na dźisieyszą godność, pierwszego Iozefa *justum* nazywa, piękna mu pochwałę sprawiedliwośći dáie, á Maćieiá S. krom wszelkiey pochwały wspominá. To to zdámi się, Duch Swięty chćiał wyraźić, że to łaská Boska, na zasługi, i sprawiedliwośći ludzkie, mnieyszy wzgląd maiącá, kogo chce, z dobroći swoiey nieskończoney, do chwały wieczney przeznacza i obiera. O to sprawiedliwośćią wsławionego, na godność, Iozefa pominęłá, a Maćieiowi S. krom wszelkiey pochwały wspomnionemu, urząd ofiarowałá. Przypadá na to, i *Hugo à S. Victore*, kiedy mowi: *Ideo hic, tali loco positus est, quatenus beneficium Dei, non naturæ, aut meritis, sed gratiæ imputaretur.* Dla tego Maćieiá S. dźieie Apostolskie nie wysławiáy, ábyśmy to iego dźisieysze wybranie, samey naprzod łasce Boskiey, przypisowali. *Hugo.*

Co ponieważ ták ieſt, a kogosz ná takową wymowę zstanie? żeby łaski Boskiey, mogł obranemu Apostołowi S. słusznie powinszowáć. Oto się na to pierwszy odważa Krol i Prorok Dawid, gdy winszuiąc szczęśćiá tego mowi: *Beatus, quem elegisti & assumpsisti, inhabitabit in atriis tuis.* O szczęśliwysz to, i błogosławiony człowiek! ktoregoś ty Panie sam sobie obrał, mięszkać w świętych twoich przybytkach, ná wieki będźie. O gdyby i mnie, rzeka płynąć dźiś z ust słowa, i pętry mogły, wszystkiebym na powinszowánie dźisieyszey elekcyi wylał. Twoie to szczęśćie, twoia pochwałá, naywiększa, Apostole S. że ćię łaska Boska, wprzod ná urząd Apostolski, á potym na wielką w niebie godność, obrać raczyłá. Badź i ty, po wszystkie wieki pochwaloná łasko Boska, żeś to wybrane naczynie, *in honorem* na wiekuistą godność, z szczerey dobroći twoiey, miłośiernie obrałá. Ciesźćież się, i tryumfuyćie z tego, dźiękuyćie łasce Boskiey *Psal: 69.*

 wszystkie

wſzyſtkie na żywot wieczny, przeznaczone, i obráne ſerca, i afekty. Umieymy wſzyſcy poważać ſobie, i ſzanowáć łaſkę Boſka, bez ktorey wybranemi na żywot wieczny bydź nie możemy. Nie dufaymy cnoćie, i ſprawiedliwośći naſzey, byłći też i Iudaſz z początku święty i ſprawiedliwy, á przećię, że mu pomocy łaſká Boſka umknęłá, nieſzczęśliwie zginął. Niech tego, nikt z nas nie rozumie, iákoby on Bogá, i ſłużbę iego, miał ſobie obrac: ale i owſzem, niech wierzy Prawdźie Przedwie-
Ioan: 15. czney mowiącey: *Non vos me elegistis, ſed ego vos elegi.* Nigdybyś o wzgardźie świata, i ſłużbie Boſkiey, ktoryżkolwiek świątobliwośći, ſprzyiáiący afekćie, nie pomyślił: gdyby ćię byłá do tego, łaſká Boſka nie poćiągnęłá, nie wſpomogła, nie obrałá. A wpiſałażeś też nas, przy Maćieiu Swiętym, w regeſtr wybranych twoich, łaſko Boſka, á ſaſz napiſane w księgach żywotá imiona naſze? á będźiemyż mieli, pomoc od ćiebie na chwáłę wieczną? Roſpłynełyby ſię od poćiechy ſerca náſze, wyſkoczyłaby od radośći z śmiertelnego ćiałá, iak z więźieniá duſza: wdźięczniey ſzembyśmy, nád umieraiącego łabęćiá, głoſem zaśpiewali: gdybyśmy o tym zapewne wiedźieć mogli. A z przećiwney ſtrony ieżeli, kogo od chwały wiekuiſtey, i od łaſki ſwoiey oddalonego, Bog ná wieczną zgubę przeyrzał, mowić ſię o tákim może, co o nieſzczęśliwym Iudaſzu Prawda Przedwieczna powiedźiałá: *Bonum erat homini illi, ſi natus non fuiſset homo ille,* Lepiey było, tákiemu świátá nie widźieć. Bodáy ſię był táki niedźwiedźiem iákiem, ábo ſmokiem wylągł, nie człowiekiem urodźił. Dźiśby táki od ſmutku uſechł, i uwiadł, gdyby zapewne wiedźiał, ieżeli między wybranemi do niebá, nie ieſt policzony. Ty dźiśieyſzy, ſzczęśliwie od łaſki Boſkiey, na urząd Apoſtolſki obrány Maćieiu S. za to naprzod twoie, á potym za wſzyſtkich nas, do niebá przeznaczonych, wybranie, niſkie dźięki łaſce Boſkiey oddáway.

A doſyćże było Maćieiowi S. że mu łaſká Boſka na urząd Apoſtolſki dopomogłá? bynamniey: przyczyniły ſię do tego i wielkie zaſługi iego: bo lubo (iáko uczą poważni Theologowie) do chwały wiekuiſtey Pán Bog przeznacza i obiera ludźi, żadnego ná zaſługi ich, *ordine intentionis* (iáko ćiſz Theologowie mowią) względu nie maiąc, atoli iednak *ordine executionis*, zaſług naſzych, do tey chwały niebieskieskiey koniecznie potrzebuie. Dla tegoć ſię to chwałá wiekuiſta *merces*, zapłátą w Piśmie S. częſto nazywa, że bez zaſług, iáko ſwego *correlativum*, bydź żadna miárą nie może. Owoż i na dźiśieyſzey elekcyey, po łaſce Boskiey, dały też ná Maćieiá S. *ſuffragium*, wielkie cnoty, i zaſługi iego. Nie tylko ſzczera dobroć Boská, ale też i świątobliwość iego, przyczyniłá ſię do wybraniá tego. Obiáśnić nam to ſławna, a dźiśieyſzey we wſzyſtkim podobná, w kroleſtwie Izraelskim elekcya, bardzo dobrze może. Za cza-
1. Regum 16. ſow Krolá Izraelskiego Saulá, wyſyła Opatrzność Boská, Samuelá Proroka, w dom Izaego, áby tam między ſynámi iego, nowego na tron krolewski Pana ſzukał, i ſzczęśliwie na kroleſtwo obrał. Nie będe iá temu przeczył, że za żywota iednego, żyiącego ieſzcze na tronie Krolá, zamyśláć o inſzym Boska Opatrzność poczęłá, bo mi ſię mądrey, i dobru poſpolitemu ſprzyiáiącey woli Boskiey, przygánić nie godźi. A dopieroż, chwalić też Boska Opatrzność trzebá? Ze nie z obcego narodu Paná, ale w domu Krolá na tron upatrzył. Twoiá to ztąd poćiecha, i ozdobá narodźie Izraelski, że nie żebrzac, i nie ſzukaiac gdźieindźiey Paná, w domuś go znaláſł ſzczęśliwie. My ſię ſamey owey elekcyey chćieymy przypatrzyć. Przyſzedł pomieniony Prorok Samuel, w dom Izaego, zwierzył ſię goſpodarzowi ſekretu, mieniąc: ná tom tu przyſzedł, ábym z woli, i roskazaniá Boſkiego, iednego z ſynow twoich, na kroleſtwo obrał i pomaśćił. Zdumieniem, napoł z rádośćią, na takową nowinę,

napełnio-

napełniony oćiec, ſtawiac przed Proroká, ſyny ſwoie koleia, po ſtarſzemu poczał. Stanie pierwſzy na imie Eliab, widźi Prorok, oſobę i urodę piękna, ſtaturę wyſoka, i rozumieiac że ten ieſt, ktorego Bog na krolestwo naznáczył, ma ſię do rzeczy, chce go na kroleſtwo pomaśćić, aż głos Boski, w te ſłowa uſłyſzy: *Ne reſpicias vultum, neque magnitudinem ſtaturæ ejus, homo enim videt ea, quæ parent: Dominus autem intuetur cor.* Nie patrz, powiadá, na tę piękna urodę, i wyſoka ſtaturę iego: bo Pan Bog, nie na te powierzchne pozory, ále na ſerce, i dobre ſumnienie patrzy. Stawáli potym, ſwoim porzadkiem i drudzy: ále i na nich, tákże, Boskiego przyzwolenia nie było. Naoſtátek, kiedy ſię nie wielkiego wzroſtu pokazáł Dawid: aż głos Boski, o uſzy ſię Prorockie, w te ſłowa obiiá: *Surge, & unge eum, ipſe enim eſt:* Tego naznacz i námaść: ábowiem ten ieſt, na kroleſtwo Izraelskie, z woli Boskiey obrány. Uczynił Prorok co kazáno. Dawidá na kroleſtwo ſzczęśliwie pomaśćił. Powiedzćież mi teraz, czym ſię to z ſtało? że naymłodſzy, nie wielkiego wzroſtu Dawid, doroſtych i oſobiſtych braći ſwoich, do korony uprzedźił. Takći to rzeczećie, ma zawſze we zwyczaiu Pan Bog, że *infirma mundi eligit, ut confundat fortia.* Na twoię to konfuzya, z przyrodzonych talentow chełpiaca ſię, chćiwa godnośći ambycya, małego i pokornego Dawidá, na tronie widziſz. Naucźcieſz ſię Panowie Izraelſcy: że to Pan Bog, nie patrzy na te wáize pozory, i okazáłośći: więcey on ſobie paſacego owce Dawidá waży, niż was, nad ludźmi przełożonych, ryśnych, i ſobolnych panow. Barźiey ſię Panu Bogu tá, lwy i niedźwiedźie płaſzaiaca paſterská Dawidowa łáska záſłużyła, niż waſze, w złoto, turkuſy, i rubiny, oprawne ſzable, ktore w oczach nieprzyiaćielskich, nigdy ſię nie błyſnęły. Chęć to, i nadętość ludzka, praktyki, i fakcye pſeudopolityczne, tym Dáwidowem na kroleſtwo wybraniem, Boſká Opatrzność tłumi, i gáśi. Ale inſza ieſzcze przyczynę tego, dáie Chryzoſtom S. kiedy *Hom: de David* mowi: *Hunc ſancta vita ad regnum promovit, & animi virtus ſuffragium tulit.* Cnotáćto, i świątobliwość, Dawidá na tron wſadźiłá. Na ſtarſzych Dawidowych braći, pychy, zapálczywośći, łakomſtwa, nieczyſtośći, i inſzych grzechow, Rabinowie ſię żydowſcy, u Lirana domyśláia: dlá ktorych z tablice ſpadli. A Dawidowi cnotá, i świątobliwość kreſkę ſwoię dałá. S. Chryſoſt:

Podobnać temu Dáwidowemu na kroleſtwo obraniu, ſtánęła dźiś w Kośćiele Chryſtuſowym ſzczęśliwa elekcyá, kiedy, iáko po odrzuconym Saulu, Dawid, na mieyſce iego naſtapił: ták po zgubionem Iudáſzu, *Cecidit ſors ſupra Matthiam.* Maćiey S. wprzod do Apoſtolſkiey infuły, á potym do korony wieczney, wybranym zoſtał. Więc, iáko Dawidá, tak i Maćieiá S. cnota, świątobliwość, i wielkie zaſługi, ná tę godność wſadźiły. Przyznaie mu to, *Dionyſius Carthuſianus,* kiedy ták o niem mowi: *Fuit Matthias Apoſtolus, omni virtute ornatus.* Był, powiadá, S. Apoſtoł Maćiey, doſkonała cnota, i świątobliwośćia ozdobiony. Ieżeli to ták ieſt, iako Klemens Alexandryiſki *lib: 4. Stromatum* napiſał: że dźiśieyſzy Apoſtoł Maćiey S. był ow Zacheuſz, ktory niegdy w domu ſwoim, Chryſtuſowi wielka ludzkość, i ochotę pokazał, ukrzywdzonym nagrodźił, ubogim wielka iáłmużnę rozdał: łacno ſię domyślić możemy, że go, owa hoyność i ſzczodrobliwość, na ten dźiśieyſzy urzad zalećiłá. Pytam ſię iá znowu: czemu Ewanieliſta Łukaſz S. dźiśieyſzey godnośći, drugiego kandydatá, Iozefa Sprawiedliwego wychwalá, a Maćieiowi S. żadney pochwały nie daie? na co, ták wſpomniony *Dionyſius* odpowiadá: *Non laudatur Matthias, quoniam ſufficit ei pro laude, quod* [illegible] *viro illo, tam juſto, ad Apoſtolatûs, eſt aſſumptus honorem.* Dla tego, powiadá, Maćiey S. żadney pochwały w Dźieiach Apoſtolſkich nie ſłyſzy: ábowiem wielká to iego pochwałá, że nad ſławnego ſprawiedliwośćia Iozefa, ieſt przełożony, Diony: Car:

Y i owſzem

i owſzem, nie tylko ſamego ſprawiedliwego Iozefa, ále i inſzych znácznych świątobliwośćią Uczniow Chryſtuſowych, do tey Apoſtolſkiey godnośći uprzedźił. Byli tam ná ten czas, dway Swięći Ewanieliſtowie Marek i Łukaſz, było śiedm wybránych Dyakonow, między ktoremi nauką i świątobliwośćią iáśniał Szczepan: á przećię tych, i wielu inſzych, mądrośćią, pracą, i cudami iáśnieiacych, uprzedźił Máćiey S. do urzędu Apoſtolſkiey doſtoyności, z czego, domyślić śię łacno możemy, iáko wielkie iego cnoty, i zasługi były. Owáć to iego głęboká pokora, w dźiśieyſzey Ewanielii od Chryſtuſa wyſławioná, na ten go urzad ſpoſobiłá. Za dźiśieyſzegoć to Maćieiá S. dźiękował Oycu Przedwiecznemu, w dalſze latá i odległe czaſy, zagladaiacy Chryſtus, kiedy mowił: *Confiteor tibi Pater cæli & terræ, quia abſcondiſti hæc, à ſapientibus, & revelaſti ea parvulis.* Dźiękuięć Oycze Przedwieczny, że łaſk twoich nie mędrcom świátá tego, ále małym, to ieſt pokornym użyczaſz. Co Maćieiowi S. prawie *ad literam* ſłuży. Ponieważ imie iego, według drugiego tłumaczeniá *Parvulum Dei*, nie ták dalece ſtatury niſkość, iáko raczey, pokory uniżoność znaczy. Patrzyłá dobrze, Boſka Mądrość, ná iego przyſzłe prace, około rozgłoſzeniá Ewanielii w Macedonii, i w Zydowſkiey źiemi podięte, á wielkiemi cudámi utwierdzone. A zatym nie tylko ná przeſzłe, ále też i na przyſzłe zasługi wzglad maiac, tę mu dźiśieyſzą godność ofiárowałá. Oweć to kamienie, ktoremi miáł bydź od Zydow ukamienowány, dały mu, *albos calculos*, owa śiekiera w Apoſtolſkiey głowie iego utopioná, kreſkę mu na tę godność, krwią iego napiſałá. Więc, ieżeli i my życzemy ſobie tego, ábyśmy do chwały niebieſkiey wybránemi zoſtali, ná ſamę śię łaſkę Boſką nie ſpuſzczaymy, chćieymy ſobie godność w niebie, cnotą i świątobliwośćią zaſługowáć. Do czego Piotr S. ták nam

2. *Petri* 1. ſerca dodaiac mowi: *Quapropter fratres, magis ſatagite, ut per bona opera, certam veſtram vocationem & electionem faciatis.* Oto śię ſtáraymy, abyśmy dobremi uczynkámi, i świątobliwośćią, powołanie, i wybranie naſze otrzymali. Tom iá iuż pokazáł, że Maćieiowi S. wprzod łaſká Boſka, á potym właſne iego zaſługi, do dźiśieyſzey Apoſtolſkiey godnośći dopomogły. Nam nic nie zoſtáie, tylko iakoś my Apoſtołowi S. łáſki Boſkiey winſzowáli: tak i záſługom iego, oddaymy powinne powinſzowanie. Cieſzęmy śię z tego S. Apoſtole, żeś za wielkie wyſługi twoie, rowną wźiał tu Apoſtolſkiey, á w niebie wiekuiſtey godnośći nagrodę. Ziednayże nam tęſz łáſkę Boſką, zachęć nas przykładem twoim, do dobrych uczynkow, i wſzelkiey świątobliwośći, áby nas z tobą, do teyże chwały wiekuiſtey, łaſká Boſka obráłá, a zaſługi náſze, dopomogły. Amen.

KAZANIE

Na Dźień Swiętego Kaźimierza Krolewica Polskiego.

Beati ſunt ſervi illi. Lucæ: 12.

CHwalebnego triumfu, ta, ktoraśćie ſłyſzeli Ewaniełiá, piękny nám widok, przed oczy wyſtawuie. Paſuie naprzod na rycerſtwo, mężnych kawálerow ſwoich, Krol Naymożnieyſzy, mowiac: *Sint lumbi veſtri præcincti*, niechay będą przepaſáne biodra wáſze, odważni

ważni Rycerze moi. Brać im potym w ręce pochodnie, ogniem tryumfalnym zapálone każe. *Et lucernæ ardentes, in manibus veſtris*, na oświádczenie wesołego tryumfu, bierzćie w ręce zapalone pochodnie. Chwali ich potym, i wysławiá, takie im pochwały daiąc: *Beati ſunt ſervi illi*. O iáko to ſzczęśliwi, i błogosławieni sługi moi! A náostatek po odważnem zwyćięstwie, hoyny im, i tryumfalny bankiet, ná wzor Rzymskich, i inszych zwycięscow, myśli wystawowáć: *Faciet illos diſcumbere, & tranſiens miniſtrabit illis*. Częstowáć ich hoynie, i sam im służyć do stołu będźie. Acoż to ſą zá zwyćięzcy? z ktoremi ták chwalebnie, Pan Naymożnieyszy, tryumfuie. Wiem że Krol Nieba i Ziemie Chrystus, sławnieyszych kawalerow, nád SS. Męczennikow nie ma: ktorzy tyrannow się żadnych nie bali, na ognie i rożne katownie, sercem nieustraszonem bieżeli, ostre żelazá, ná karkach swoich tępili, za sławne Kroláwskie swoiego Imię, krew odważnie przelewali, i mężnie żywot na plácu pokładáli. Atoż, gdyby nam, ná uroczystość SS. Męczennikow, tę dźisieysza pełna wesołego tryumfu Ewanielia, Kośćioł S. czytał, słusznieby, tem sposobem, ich osobliwie męstwo czćił i wysławiał. Ale wyznawcom SS. ktorzy, w pokoiu, na żadne się nieprzyiáćielskie oręża, nie narażaiac, Bogu swemu służyli, iáko ta tryumfálna, służyć może Ewanielia? Aże inszych wspomináć nie będę: dźisieyszy wielki Patron nasz, i Krolewic Naiáśnieyszy Kazimierz S. wszak spokoynie w pałácu Krolewskim, Bogu swemu służył, tyranná na się żadnego, iprześladowcę nie miał, krwie swoiey dla Bogá nie przelał. A czemuż go przećię, dźisieysza pełná tryumfow Ewanieliá, i na rycerstwo pasuie, i wesołem ogniem oświeca, wysławiá, i na tryumfalny bankiet zaprasza? Czego tę ia bydź rozumiem przyczynę, że ten Błogosławiony Krolewic, lubo krwie swoiey, tak iáko insi SS. Męczennicy, dla Chrystusa nie przelał, wszystkich iednak Męczennnikow krwawych, ieżeli męstwem nie zwyćiężył, pewnie im odwagą wyrownał. Iáko to, z tego iego tryumfu, o ktorym mowić zechcę, iáśnie uznamy, Krolowi Męczennikow Chrystusowi, na chwałę, bezkrwawemu Męczennikowi, Kazimierzowi S. na wysławienie, i uprzeyme powinszowánie.

Gdyby mi kto dźiś, tákowe pytánie zadał: co też iest chwalebnieyszego u Paná Boga, i mężnieyszego? wytrzymane męczenstwo? czy wcale zachowáne panieństwo? Iá, nie wiele czasu ná rozmyśl, i uwagę biorac, większabym, ták zasługę, iáko i zapłátę, czystośći, niż ćierpliwośći, przyznał i przypisał: tę tego przyczynę maiac: że męczenstwo, znaydować się bez panieństwa może, i zwykło: á wcale zachowaná czystość, bez męczenstwa nie bywa. Co się SS. Męczennikow tycze, wszak się ich ták wiele znayduie, ktorzy wstanie małżenskim zostaiac, dźiátki i potomstwo maiac, krew swoię dlá Chrystusa przelali. Taka była między inszemi owa sławna *Felicitas*, ábo po naszemu Szczęsna, ktora z śiedmią oraz synow swoich, sławne męczenstwo podięła. I owszem, znaydowáli się tacy, ktorzy przed tym w nierządźie, niepoczćiwie żyiąc, potym niepratą wość swoię, skruszonem sercem uznawszy, krwią męczenską, przeszłą niepowśćiagliwość swoię obmywali. Táki między inszemi, był Bonifacius Rzymski, człowiek, przed tym niepowśćiagliwośćią, á potym ćierpliwośćią męczenską, światu wszystkiemu sławny. Z tych zaś, co doskonałą czystość, zupełnie zachowáli, żadnego mi, bez odwagi, i zapłaty męczenskiey, nie pokażećie.

Na lepsze wyrozumienie tego, przypominam to, co Oblubienica Pańska, o swoim Oblubieńcu *Canticorum* 5to. powiedźiałá, tak go wychwaláiac: *Dilectus meus candidus, & rubicundus*. Ukochany moy, biáły, i rumiány. Gdyby to, świecká iaká fantázya, ták oblubieńca swoiego wy- Canticor: 5

go wychwalałá, że się przez biáła komplexya iego, piękny rumieniec wy-
dáie, na przymowkęby, nie u iednego, zarobiłá. Mogłby iey kazdy słusznie
oto przymowić: że ona oblubięńcá swoiego nie z męstwá i mądrośći, nie z
wysokiego urodzeniá i dostátkow, ále z urody tylko, i powierzchney o-
krasy chwali, i wysławiá. Ladáiaká to, pomyśli sobie nie ieden, w tey
niewieśćie fantazya: co to sobie nie mężnego kawálera, nie wymownego
oratorá, nie bogátego dźiedźica, ále urodźiwego gładisza szuká i obie-
ra. A coż po tey, bez męstwa i odwagi, piękney urodźie, kiedy mu
ladá kto, grać ná tey gębie urodźiwey może. Oto każdy go zelży, z de-
spektuie, na rękę i poiedynek wyzwie: aż on, żeby mu ostrym żelázem,
gładkiey twarzy nie popłatáno, piękney urody parágrafem iákim nieoszpe-
cono, umykać przed szabla zdáleka gęby, z hańba i niesława swoia bę-
dźie. A coż potym, choć on piękny i urodźiwy, kiedy przytym głupi,
i nie obyczayny. Aco z tego za obradá? choć uroda iąk malowanie pię-
kná, kiedy intratá licha: kto się na sámę tylko urodę łakomi, ná nędzę po-
Seneca. tym i niedostátek utyskowáć musi, Okrom tego, znać, że ta oblubieni-
ca nie uważałá tego, co Seneka powiedźiał: *Res est forma fugax.* Prę-
tko uroda, iáko kwiat więdnieie. Nastapia suchoty, ábo insza niemoc, aż
urodę uwędźi, rumiánosć w bládość, iak na blechu odmieni. Imie się ta
piękna gębá kufla, i piiáństwa, aż owa rumiennosć zginie, á twarz iá-
ko iucht, czerwoná, i trędowatá będźie. Nastapi stárosć aż urodá zgrzy-
bieie. Nie słyszałá podobno ieszcze, ta oblubienica i tego, co Poeta po-
wiedźiał: *Fastus inest pulchris, sequiturque superbia formam.* Piękney uro-
dy afektowáć szkoda, bo gładká, szpetna, gardźi urodá. A co gorsza,
iáko ktoś powiedźiał: *Esse solet raro, pulchra pudica caro.* Owe na twá-
rzy rumiáne gładkośći, rzatko sprzyiaia, życiá poczćiwośći. I owszem
iáko do pięknego kwiátu pszczoły, osy, i sierszenie gromada leca: ták
do piękney urody, lgna rożne afekty. Ale że nam tá Oblubienica nie
świátowa fantázya, lecz Kośćioł Boży, Oblubienca swoiego Chrystu-
sa, wychwaláiacy znaczy, i wyraża, żadney przymowce nie podlegá, ale
i owszem szczęra prawdę mowi. Ponieważ Zbáwićiel nasz Chrystus był,
Psalm: 44. iáko o nim Psalmista powiedźiał: *Speciosus formâ, præ filiis hominum,* uro-
da, i pięknośćia, wszystkich ludźi zwyciężał: tákdalece ze nie tylko
ludzkie, ále i Anielskie oczy, napátrzyć się go, do sytośći nie mogly.
Dobrze zatym o nim Oblubienicá iego, Kośćioł S. mowi: *Dilectus meus
Candidus & Rubicundus:* Ukochany moy, biały i rumiány. Abowiem, iá-
S. Hiero: ko słowa pomienione tłumacząc, Hieronym S. *in cap: 53 Isaiæ* mowi:
Christus candidus dicitur in virginitate, rubicundus in passione. Chrystusowi,
białość się dla páńienskiey niewinnośći, á rumianosc, dlá krwawey iego
męki, przypisuie.

A nie tylko Chrystusowi, ále też i nie ktorym, w szczegulnośći
ludźiom sprawiedliwym, służyć pomieniona pochwałá może. Zachowáł
nie ieden, niewinność swoię wcale, wylał przytym krew swoię ná
męczenstwie, aż onim mowić słusznie Kośćioł S. może, *Dilectus meus
candidus, & rubicundus.* Ukochany moy, i dla niewinnośći, iák lilia bie-
leie, i dla rozlaniá krwie [illegible], iáko czerwona roża, pięknie się
rumieni. Ale czemuż to, tego [illegible] swego, Kośćioł S. w przod
białym, a potym rumiánym [illegible] mowi? *Dilectus meus candidus, &
rubicundus.* Ukochany moy biały i rumiany, pono sobie więcey, wcale
zachowána niewinnosć, niżeli krew męczeńska waży? A mnie zaś, ta
tego, na pamięć [illegible] przyczyna: że kto *candidus,* ten i *rubicundus,*
nie *è converso,* kto *rubicundus,* ten i *candidus.* Ponieważ iákom wyżey na-
mienił, męczenstwo, bez zachowáney wcale niewinnośći, znaydowáć się
zwykło: czystość i panieństwo, nigdy bez męczenstwa nie bywa. Przypa-
dá na to,

dá na to, ſnadno Ambroży S. gdy ták *Lib:1 de virginit* mowi: *Non enim ideo laudabilis eſt virginitas quia in martyribus reperitur, ſed quia ipſa martyres facit.* Nie dlá tego czyſtość pańięſká ieſt pochwały godna, że ſię podczas w męczennikach znáyduie, ále że ona męczennikámi czyni. Na co każdy z nas ſnádno przyzwoli, ieżeli uważy, iáko to wiele, dla záchowaniá czyſtośći zniesć, i ućierpieć potrzebá. Iako otym wyraźnie i Grzegorz S. mowi: *Tunc caſtimonia ad perfectiſſimæ munditiæ candorem ducitur, cum caro per abſtinentiam fatigatur.* Dlá záchowaniá, powiadá, doſkonałey czyſtośći, trzebá uſtawicznie ćiáło poſtem, i rożnem umartwieniem trapić, i wyſuſzyć: trzebá zmyſły, zwłaſzcza oczy, uſzy, i ięzyk, w uſtáwiczney ſtraży, iák w więźieniu trzymać. Co uważáiąc Bernard S. *ſerm: 30. in Cantic:* mowi: *Genus martyrij eſt, ſpiritu facta carnis mortificare, illo nimirum, quo membra cæduntur ferro, horrore quidem mitius, ſed diuturnitate moleſtius.* Oſobliwe to, powiadá, ieſt męczeńſtwo, ćiáło rożnemi ſpoſobámi martwić, złe pożądliwośći krоćić: co że ſię nie ták prętko, iáko męczeńſtwo konczy, dla długośći czaſu, ćięższá to i przykrzeyſza rzecz ieſt, ćiáło i złe chući uſtawicznie martwić, niżeli w krotkim czaſu momenćie, ſzyię pod miecz poddać. Niewiem ieżeli na kogo z Męczennikow SS. ták barzo ſrodzy tyranni, i okrutni kaći náſtępowali, iáko złe namiętnośći, i rożne pokuſy, na ſprzyiáiący niewinnośći afekt, naſtępować zwykły. Więc tákowe natárczywośći zwyćiężyć, i ſzturmy wytrzymać, wielkie i ćięſzkie, bydź muſi męczeńſtwo. Co przyznawáiac Ambroży S. ták *in Pſalmum 118.* mowi: *Tentatus es ſpiritu fornicationis, ſed veritus Chriſti judicium, temerandam mentis, & corporis caſtimoniam non putaſti, Martyr es Chriſti.* Cierpiáłeś, powiadá, od nieczyſtego ducha potężne naiázdy, ále boiąc ſię ſtraſznych ſądow Boſkich, nie dałeś zmazáć myśli, i ćiáłá twego niepowśćiągliwośći. Ożoż ćię za to, wpiſuie w regeſtr ſwoich Męczennikow Chryſtus. S. Ambr: S. Grego: S. Bernar: S. Ambro:

Co ieżeli komu, tedy dźiśieyſzemu, żyćiá niewinnośćia nayſławnieyſzemu, Każimierzowi Swiętemu ſłuży. Ieżeli o kim, o nim beśpiecznie mowić Kośćioł S. może, *Dilectus meus, candidus & rubicundus*, miły moy w Bogu Krolewic Polſki Każimierz, że niewinność doſkonále záchowáł, tym ſamym łaſki i zapłáty męczeńſkiey uczeſtnikiem zoſtał. A kto doſtátecznie, poymie i powiedźieć może? iáko on wiele dlá zachowaniá czyſtośći poniosł i ućierpiał. Oto naprzod ſłużą mu ſłowa, mądrego Krola Salomoná mowiącego: *Scio, quia aliter eſse continens non poſſum, niſi tu dederis mihi.* Wiem, że bez pomocy Boſkiey, żyć powśćiągliwie nie mogę, o co trzebá mi uſtawicznie Páná Bogá prosić. Na tęć intencyą, S. naſz Krolewic, dńi i nocy ná modlitwie trawił, áby był ſobie doſkonáłe niewinnośći zachowánie, u Boſkiego Maieſtatu ziednał i uprośił. Widźieć go było, codźień w kośćiele, w nocy, na źimnie i niepogodźie przed drzwiámi kośćielnemi, długo na modlitwie zoſtáiącego. O to on, Nayświętſzey Matki Boſkiey, do ktorey miał codźienne, á gorace nabożeńſtwo, uſtawicznie prosił. O to i do ukrzyżowanego Chryſtuſa, przez nayświętſze rany iego uśilna proſbę i gorącą wnośił: áby w nienaruſzoney czyſtośći żył i umierał. Dla tey on naywięcey cnoty, przy hoynym Krolewſkim ſtole, poſtem ſię codźiennym wędźił, ſubtelne ćiáło ſwoie, oſtrą włośiennicą martwił, i ſrogą diſciplina krwawił: zlewałá ſię niewinną krwią iego, źiemiá, rumieniły ſię, krwawemi ſtrumieniámi, Krolewſkich pokoiow, marmurowe poſadzki: miał w pilney ſtraży, iák w więźieniu iakiem, zmyſły ſwoie: ſłuchał on Dawidá mowiącego: *Averte oculos tuos, ne videant vanitatem:* i dla tego nigdy ſię oczy iego, na żadną nieprzyſtoyność nie zapátrowały. Nie przypuſzczał do uſzu ſwoich, ſłow ladáiakich: bardźi niż Uliſſes, zatulał uſzy ſwoie przed Sapient: 18 Pſalm: 118

 owemi

owemi pochlebnemi dworſkiemi Syrenámi; nikt z uſt iego nigdy ſłow nieprzyſtoynego nie uſłyſzał. A ná oſtatek, w kwitnącem wieku umrzeć, niżeli niewinnośći naruſzyć, nieſłychaną ná świećie odwagą, wolał. Choć to krom wſzelkiego grzechu, mogł w ſtánie małżeńſkim uczynić. Gdy bowiem, nie tylko medycy, ále też i mili rodźicy, z temi, co mu długiego żyćiá, i panowánia ſzczęśliwego życzyli, ſtan mu małżeńſki, ná oddalenie áfekcyey iego, uśilnie radźili; z tym ſię czyſte iego ſerce, przed Bogiem i ludźmi oświádczało: *Malo mori, quàm fœdari*. Wolę w młodym wieku umrzeć, kroleſtwa po Naiáśnieyſzym Rodźicu moim, ná mnie ſpadáiącego nie znać, niżeli czyſtość duſze, i ćiałá moiego tráćić.

Zbierźćież mi w iednę gromadę, wſzyſtkich Męczennikow SS. odwagi i męſtwa, przypomnićie iáko wiele dla Bogá ućierpieli, wyliczćie ich, z Pawłem S. *ad Hæbreos 11.* mowiąc: *Lapidati ſunt, ſecti ſunt, tentati ſunt, in occiſione gladii mortui ſunt.* Iednych, powiadá, Męczennikow SS. kamienowáno, drugich ną káwałki rozśiekiwano, inſzych mieczem, i rożnemi śmierći ſpoſobámi, tracono. A iá z temi wſzyſtkiemi męczennikámi, rownaiąc Każimierza S. odwagę, śmiele z Hieronimem S. mowię: *Habet & pudicitia ſervata, martyrium ſuum.* Nie ſchodźi i tobie, bezkrwawy Męczenniku S. Krolewicu naſz, na wyſłudze i zapłáćie męczeńſkiey, kiedyś dlá niey, nie tylko ták wiele, iáko ſię namięniło, wyćierpiał, áleś też dla tego, żywot ſwoy i zdrowie położył. O męſtwo! i dźielnośći niewyſławiona! kto ćię doſtátecznie rozumem poymie? kto wymową wyſławi?

Ad Hebr: 9.

A ſłyſzyćieſz to, w błoćie nieczyſtośći zanurzone afekty? oto wam, o utratę żyćiá nie idźie, śmierć wam nád gardłem, z oſtra koſa nie ſtoi: mała tylko pożadliwość, krwie trochę poburzy, aż ſię zaraz ná wſzyſtkie niewſtydy, i niecnoty odważaćie. Temuć to ceny nieoſzacowáney czyſtość, i niewinność, dawno ſię z niepowetowaną ſzkodą utraćiłá, że ſię w niwczym ćiáłu, i złym chućiom uprzykrzyć nie chćiáło: ále i owſzem, we wſzyſtkim ſię zmyślnośćiom wygadzáło. O moy Boże, kiedy ſię na ſtráſznym ſądźie twoim, między nieprzeliczonemi Męczennikámi, Náiáśnieyſzy Krolewic naſz Polſki Każimierz S. pokáże, iákim ſię wſtydem, bezecne niewſtydy, i beſtyalſkie w ludźiach rozumnych niepowśćiągliwośći, zapálać muſzą? Wołać ná nie, włáiną niepowśćiągliwośćią przeświádczone ſumnienie będźie. Oto ten S. Krolewic, lubo mu ſzło o zdrowie, i źiemſkie kroleſtwo, á przećię wolał *mori, quàm fœdari*. Smierć ſobie obrał, żeby był naymnieyſzey zmazy, ná czyſtym ſumnieniu ſwoim nie odnioſł. A ty iáko wieprz iáki, *volutaris in carne & ſanguine*, iużeś dawno w nieczyſtych chućiach, i ſproſnych afektach twoich przegnił, i prześmiárdł. A dopieroż kraiáć ſię od żałośći, uſychać od roſpaczy ſerca nieczyſte muśićie, ſłyſząc, iako po rowną odwadze, zapłátę, Męczenniká Każimierza S. Boſká Sprawiedliwość zawołá: a wás, *foras canes impudici*, iáko pſow niewſtydliwych okrzyknie, i wypędźić od ſzczęśćiá wiekuiſtego każe.

Ale coż iá naylepſzego czynię? ną co przy wyſłáwieniu i chwalebnym tryumfie, bezkrwawego Męczenniká naſzego Krolewica S. na niewſtyd i niepoczćiwość, żałoſną inwektywę czynię? Otoż odwracám od przegniłey nieczyſtośći oczy i afekt: á po Zwyćięzcę náſzego, wſzyſtkim Męczennikom, w odwadze rownego Każimierza S. woz tryumfalny zatáczam. Czego, powiedźćie mi, S. Prorok Eliaſz, dokazáł takiego, że poń woz ogńiſty zaiáchał, i ſzczęśliwie go do raiu zawiozł? Podobno że fałſzywych prorokow, mieczą dopadſzy, zabiiał, nieſtwornych żołnierzow, ogńiem znośił i wytracáł, źiemſkich Monarchow ſłowy gromił, i ſtrofował. Ale znáydowałoć ſię ták wiele, ná świećie zwyćięzcow, kto-

rzy niezliczone woyſká znośili, świát niemal wſzyſtek, pod moc ſwoię podbiiali: á przećię żadnemu z nich, ogńiſtego na tryumf woza niebo nie zatoczyło. Tákći to, rzeczećie, więcey ſobie niebo, świátem i marnośćią iego, gardzących Prorokow, niżeli Krolow, Monarchow, i Potentátow źiemſkich waży, i ſzacuie: i dlá tego, ubogiego Proroká Eliaſzá, na tryumfalnym wożie, do raiu wieźie, a o źiemſkich pánow, niedba i nieſtoi: i owſzem przed niemi ray, i ſzczęśćie wiekuiſte część zawiera. Ale mogąć, w każdym ſtánie, żyiący ludźie, niebá ſię dobić, i na podobny Eliaſzowi tryumf zarobić. A czemuż przećię, ſam tylko Eliaſz na tryumfalnym wożie, do niebá iedźie? dobra tego Ambroży S. *in 4 Regum cap: 2* dáie przyczynę: gdźie ták wyraźnie mowi: *Elias, nonne Angelis ducentibus, raptus ad cælum eſt, & quadrigæ igneæ impoſitus, quaſi in quodam triumpho victor aſcendit: victor enim extitit non gentium barbararum, ſed ſecularium voluptatum.* Eliaſza, powiadá, Aniołowie SS na tryumfalnym wożie, iáko zwyciężcę iákiego prowadźili, ktory nie dźikie narody, ále złe chući i roſkoſzy cieleſne, cale był zwyciężył i zhołdował. S. Ambroż

Nic iá o tym niewątpię, że ćiż Aniołowie niebieſcy, i Krolewica naſzego Kaźimierza *S.* błogoſławiona duſzę, na tryumfalnym wożie, do niebá zawieźli. Abowiem i on, na wzor Eliaſza *Victor extitit, non gentium barbararum, ſed ſecularium voluptatum.* Zwyciężył i on, nie grube narody, ále buntuiące ſię, w ſkażoney naturze ludzkiey, złe chući i pożadliwośći. Na co, gdy iá dńia dźiśieyſzego, weſoło patrzę, gáſna w oczach moich, wſzyſtkie źiemſkich Krolow, i wielkich zwyciężcow, wielkie tryumfy, o ktorych mogę beśpiecznie z Chryzologiem S. mowić: *Bella gentium, legimus ſuperaſſe, quàm plurimos, quos tamen, pugnas carnis, legimus non viciſſe Proh dolor! Victores gentium, vitiorum eſſe captivos.* Było ná świećie, ták wiele ſławnych zwyciężcow, ktorzy mocne narody zwyciężywſzy, złych ſwoich pożadliwośći, zwyciężyć nie mogli. Godni ſą z tey miáry użalenia, że poſtronne nieprzyiáćioły pokonawſzy, ſami ſię w niewolą złym chućiom doſtali. Táki był, między wielą inſzych, świátá zwyciężca, wielki Alexander, o ktorym piſarz dźieiow iego, napiſał: *Quem bella Perſarum non fregerant, vicerunt vitia.* Owego, powiadá, ſławnego Alexandra, woyny Perſkie, przełámać nie mogły, á chćiwośći go, i wyſtępki iego zhołdowały. O iáko ſzczęśliwſzy i chwalebnieyſzy ieſt, w tey mierze S. naſz Krolewic Kaźimierz! ktory nie dźikie, i grube narody, ále złe chući, odważnie zwyciężywſzy, chwalebnie na plácu poległ. A zatym ſłuſznie na tryumfalnym wożie, błogoſławioná duſza iego, nie do źiemſkiego raiu, iáko Eliaſz, ále do Kroleſtwa niebieſkiego, przy weſołych Aniołow SS. okrzykach, zaprowádzona ieſt. Curtius

Ale nie trzebáć mnie było, z źiemſkiemi zwyciężcami, rownáć Krolewica S. ktory iáko ſię powiedźiáło, ſamym niezwyciężonem w męſtwie Męczennikom, w odwadze wyrownał. Za co mu *arcum triumphalem* niebo wyſtáwuie. Wiem że Syná Pańienſkiego w niebie kroluiącego, rożnemi kolorami iáśnięiąca tęcza, iáko *arcus triumphalis* zdobi i obtacza. Iáko na to, oczymá właſnemi patrzący Ian S. w obiáwieniu ſwoim powiedźiał: *Iris erat in circuitu ſedis.* Więm że przez tęcze, Boſkie miłośierdźie, Piſma Swiętego Tłumacze często rozumieią. Abowiem iáko za czaſow Noego, po walnym wſzyſtkiego świátá potopie, chcąc Pan Bog, łáſkę i miłośierdźie ſwoie, narodowi ludzkiemu oświádczyć, tęczę na znák pokoiu, i wiecznego między ſobą i ludźmi, przymierza, ná niebie pokazał: tak w niebie na więcey Pána Bogá, miłośierdźie iego zdobi, i oświeca. Táſz tęcza, łukiem ſię w Piśmie S. nazywa, ábyśmy wiedźieli: że Pána Bogá w niebie, nie tylko miłośierdźie ále i ſprawiedliwość, iako łuk obtaczá: o ktorem i Pſalmiſta mowi: *Arcum*

ſuum parávit & tetendit eum. Pogotowiu Pan Bog ma ſprawiedliwość ſwo ię, iáko łuk napięty, z ktorego rożne, karánia ſwego ſtrzały, na nas wypuſzcza. Wiećie że w ten czas tęcza ſię ná niebie pokazuie, kiedy po obfitem deſzczu, dzczyſte chmury, ſłońce oświeca; w ten czaśi to i

Lucæ 15. przed Maieſtátem Boſkim *Gaudium eſt Angelis, ſuper uno peccatore pænitentiam agente.* Weſelą ſię Aniołowie SS. kiedy ſię ludźi grzeſznych łzami pokutuiącemi oczy, iáko deſzczem zalewáią. Iako owo źiemſkich Panow, rożne w ſługach bárwy, i w dworzanách bławátne kolory, iáko barwiſta tęcza, w koło obtaczáią; tak cnoty i doſkonałośći, obywatelow niebieſkich, pozoru i ozdoby Boſkiemu Maieſtatowi dodawáią. Ieżeli czyie, tedy dziśieyſzego Krolewica naſzego Kaźimierza S. cnoty, i odwagi, dobrze nám ta tęcza wyraźá. Mam ią tego, w ſamym imieniu iego, ſłuſzny fundament. Wiem, że z tego imienia *Caſimirus,* pomieſzawſzy litery, tákie bydź *Anagramma* może: *ſum ac iris*, ieſtem iáko tęcza. I mać zaprawdę ten S. Krolewic, wielkie z tęczą podobieńſtwo; ábowiem iáko w tęczy, troiáki kolor widywamy, błękitny, źielony, i czerwony: ták w Kaźimierzu S. oſobliwe nabożeńſtwo, było iákoby błękitney i niebieſkiey maśći: nienaruſzoną iego czyſtość i niewinność, źielony kolor znaczy: a męczeńſką odwagę: kolor purpurowy wyraźá. A zátym ſłuſznie on, w imieniu ſwoim, *Caſimirus,* litery pomieſzawſzy, mowić może, *ſum ac iris*. Nie tylko źiemię, ále i niebo iáko tęcza zdobię. I tenći to ieſt *Arcus triumphalis,* ktory S. Krolewicowi naſzemu, z imienia i świątobliwośći iego, iáko ſławnemu Męczennikowi, weſoło niebo wyſtawuie:

Pſalm: 20 Daie mu naoſtátek, ſzczodrobliwość Boſká Koronę Męczenſką: o ktorey mowić ią z Dawidem mogę: *Poſuiſti Domine ſuper caput eius, coronam de lapide pretioſo.* Ozdobiłeś, w ſzczodrobliwośći twoiey niewyſławiony Boże, odważnego Rycerza twoiego, koroną od drogich kámieni iaśnieiącą, ile ſię w żyćiu Kaźimierzá S. cnot oſobliwych znaydowało, tyle ia w koronie iego pozorow, iáko drogich kámieni widzę. Wiára w niem naprzod prawdźiwa, pięknie iáko ſzafir iáśnieie; miłość i żarliwość o cześć Boſką, iáko karbunkuł páła: nienaruſzona niewinność iáko perłá, śliczna białość z śiebie wydaie: odwagá, męczenſkiey rowna, iáko rubin, wdźięcznie ſię rumieni; ſtateczność i wytrwánie w cnoćie, iáko dyament świeći. Pogardźiłeś Naiáśnieyſzy Krolewicu, dlá zachowania niewinnośći, Polſką náſza Korona, ále wziąłeś znácnieyſzą nie rownie w niebie, SS. Męczennikom rowną ozdobę. Za owę naywięcey odwagę, ktoraś, broniąc nienaruſzoney niewinnośći twoiey, mężnie pokazał. Ieżeli

2 ad Timot 2. bowiem iáko Paweł S. powiedźiał: *Non coronabitur, niſi qui legitimè certaverit.* Samym tylko ſławnym zwycięzcom koroná przynależy. Toć zacnieyſzy Korony, nikt wziąć, nad Káźimierza S. nie mogł: ponieważ nikt nád niego, mężniey, i chwalebniey nie poległ. Wedle Auguſtyná

S. Augu: S. mowiącego: *Inter omnia Chriſtianorum certamina, duriora ſunt prælia caſtitatis, ubi continua pugna, rara victoria.* Nie maſz, powiadá, cięższey i trudnieyſzey potyczki, nad tę, ktora ſię ną obronę niewinnośći dźieie, gdźie uſtawicznie walczyć potrzeba, a z trudnośćią do zwyćięſtwa przychodźi. Więc, że tę bitwę, mężnie Kaźimierz S. odprawił, i zwyſtwo odnioſł: ſłuſznie rowną Męczennikom SS. bierze koronę. A za pálmę męczeńſką, ſtánie mu, ta lilia, ktora w czyſtych rękach iego kwitnie.

To ták Kaźimierz S. niewyſłáwiona, ktorą niewinnośći ſwoiey obronił, odwaga, kiedy iey i ſamey wydrzeć nie dał śmierći, iáko w zaſzudzę, ták w zapłáćie i tryumfie SS. Męczennikow, ieżeli nie zwyćiężył, pewnieim we wſzyſtkim wyrownał. Nam nic nie zoſtáie, tylko S. Patronowi i Krolewicowi náſzemu, ták ſławney, Męczennikom SS. rowney odwagi, i zapłáty powinſzować. Co gdy bezkrwawy S. naſz Męczenniku, uprzey-

ku, uprzeymem i nabożnem afektem czyniemy: zapáláć się znowu, słusznem wstydem muśiemy, że podobney odwagi, w nas nie widźiemy. Zawstydzona iednák twarzą, i zapłakánemi, po naruszoney niewinnośći oczyma, utrapiona, á tobie z nami spolna oyczyźnę nászę, obronie twoiey, pilno zalecámy: maiąc wielką nadźieię, że iáko za żywota, Chrześćiáńskie i Katolickie serce twoie, wykorzenić odszczepieństwo chćiáło, tak ziednasz nam to, że się i herezye krzewić więcey, w tym Páństwie nie będą. A iákoś i po śmierći, woyská Polskie do wstępnego boiu, przećiw Moskwie przywodźił, tak i przećiwko inszym nieprzyiaćiołom, dopomagáć nam zechcesz, A ná ostatek przez niewysławione, owe wszystkim SS. Męczennikom rowne, zasługi twoie, pokornie ćię i gorąco żądamy, áby nam, osobliwie Polákom twoim, na podobnym męstwie przećiwko złym namiętnośćiom nie schodźiło. Uproś nam to, áby káżdy z nas, słowy i afektem twoim, mogł mowić: *Malo mori, quàm fœdari*, wolę umrzeć, niż Bogá obrażić. Amen.

KAZANIE

Na Dzień Swiętego Iozefa.

Cùm esset desponsata Mater IESV Maria, Ioseph. Matth: 1.

TRudno słowy opisáć, trudno rozumem dostatecznie poiąć, iákiemi łaskámi, darámi i przywileiámi Hoyność Boska, dźisieyszego Naygodnieyszego Oblubieńca Nayświętszey Mátki Boskiey, i mniemanego Oycá Chrystusowego, Iozefa S. nadáć i uprzywileiowáć, raczyłá. Osobliwá owo byłá, i niezwyczayna łáska, Krolá Eipskiego Faraoná, ktory, człowieká, obcego narodu, z więźienia i katuszé wyprowadzonego, dawnieyszego Iozefa Patryarchę, naywyższym cáłego Eiptu sprawcą uczynił, i wszystkie mu rzady, krolestwa swoiego polećił. Doznawał wielkich łask, od trzech ziemskich Monarchow, Nabuchodonozora, Baltázará, i Daryusza, sławny w Piśmie S. dworzanin, i Prorok Daniel, ktorzy go, w páństwach i krolestwach swoich, na náywyższe godnośći wsadzáli. W podźiwieniu to wielkim, u wszystkich, Krolestwa Perskiego obywatelow zostawáło, kiedy wielki Krol, i sławny, Monarchá Asuerus, iednego z wiernych sług swoich, w purpurę, i koronę krolewską przybránego, wsádźić ná koniá swoiego, bogáto ozdobionego, iednemu z nayprzednieyszych Panow swoich, ktory pod nim koniá prowadźił, ták wołać roskazał: *Sic honorabitur, quemcunque Rex honorare voluerit.* Ták ma bydź uszanowány, kogo Krol chce uczćić i uszanowáć. Byli tácy, ktorzy się Páństwem i Krolestwem z sługámi swoiemi dźielili, iáko to uczynił Dioklecyan Maximianowi, Gracyanus Teodozyuszowi, że inszych wspominać i wyliczáć nie będę. Atoli gásną te wszystkie, ziemskich Monarchow łáski, i fawory, względem tych darow i przywileiow, ktoremi Iozefa S. Nayhoynieyszy Bog, świátá wszystkiego Monarchá, nader obfićie nadał: ták, że łaskámi i darámi Boskiemi, wszystkie stworzenia, po ludzkiey Chrystusowey naturze, i Nayświętszey Matce Boskiey, nierownie zwyciężył. Hester: 6.

Co łácno ztąd zrozumiećie, kiedy odemnie usłyszyćie, iákiemi Iozefá S. darámi, i sobie właśnemi tytułami, wszystkie trzy, Troyce Przenayświętszey Osoby, hoynie nadáły, ozdobiły, i ubogáćiły. Boskiey szczodrobliwośći, na wysłáwienie, Naywyższey Iozefá S. godnośći, ná uszanowanie.

Ze Pan Bog, bardzi nád wszystkich ziemskich Monarchow, uczćić, i hoyniey ubogáćić, sługi swoie może: ztąd to pochodzi, że on iáko w godnośći, ták i w dostatkách, ziemskich panow zwyćięża. Ze tasz Hoyność i Dobroć Boská, może iedno stworzenie swoie, nad inne wszystkie wynieść, ozdobić, i ubogáćić, wątpić się o tym nie godźi: *Subest enim illi*
Sap: 12. (iáko Mędrzec powiadá) *cùm voluerit posse*. Wszystkiego ábowiem, Wszechmocność iego dokazáć może. Iáko naturá, ták i łáska Boská, kiedy się wyśili, wielkie i cudowne skutki sprawuie. Znayduie się w Indiach wschodnich, tákowy kosztowny kámień, ktory pięknośćią i ozdobą swoią, wszystkie szafiry, rubiny, ametysty, i insze drogie kámienie, nie rownie zwyćięża. I dlá tego nazywa się *Gemma admirabilis, unio multarum elegantiarum*. Więc, czego naturá w tym drogim kámieniu dokazuie, kiedy mu pięknieyszą, nad inne kleynoty ozdobę dáie: to łaská Boska spráwiła, w dźiśieyszym Iozefie S. kiedy go nad wszystkie ludźie, i Anioły, większą świątobliwość:ą, i obfitszemi łaskami, znamienitszą godnośćią, osobliwemi przywileiámi, każda zosobná, Troyce Przenayświętszey Osobá, nadáć raczyłá.

Patrzmy naprzod, iáko go uczćił Oćiec Przedwieczny. Pewna to, że tá pierwsza Troycę Przenayświętszey Osobá, nie ma, i mieć niemoże, nic zacnieyszego nád to, że iest Oycem, społistotnego Syna: ieżeli bowiem podli, i nikczemni ludźie, zá naywiększe to sobie szczęśćie, i błogosławieństwo poczytáią: kiedy się z miłego, i sobie w naturze podobnego potomstwa ćieszą. Ieżeli Krol Macedoński Filip, za większą, to sobie chwałę, i szczęśćie bydź poczytał, że mężnego i mądrego miał syná Alexandra: niżeli, że mu ták wiele krolestw, i narodow, pod moc iego podbitych hołdowáło: daleko, i nieporownánie większą ztąd sławę, i ozdobę, odnośi Oćiec Przedwieczny, że ma społistotnego Syna, niżeli że niebem i źiemią rządźi. Był Bog od wiekow, i bydź może, choćby niebá i źiemie, i żadnego na świećie stworzenia nie było: á bez społistotnego Syná, i na náymnieyszy moment, zostáćby się Bostwo iego wcale nie mogło. Większe on ma, w Iednorodzonym Synu swoim upodobánie, niżeli w usługach ludzkich i Anielskich. Nie dba Pan Bog, o te widome stworzenia, bogáctwa, i dostátki: bo w Iednorodzonym Synu swoim, *In*
Ad Colo: 2. *quo sunt omnes thesauri, sapientiæ, & scientiæ absconditi*, ma wszystkie skarby, i dostátki. Więc, że tego naydroższego tytułu swoiego, Oćiec Przedwieczny, Iozefowi S. ustąpił, wielce go tym sposobem uczćił, i ozdobił.

Co to iest, że przez lát trzydźieśći, życia Chrystusowego na źiemi, i razu się z tym Oćiec Przedwieczny nie odezwał: Że Bog Wćielony Chrystus, był prawdźiwem Synem iego, dopiero kiedy lat trzydźieśći Zbáwićielowi naszemu było, w przod przy chrzćie, nad Iordanem, á potym na gorze Tabor, słyszany był głos Oyca Przedwiecznego: *Hic est*
Matth: 17. *Filius meus Dilectus, in quo mihi complacui*. Ten iest Syn moy ukocháný, w ktorym mi się upodobáł. Leżał w ubogiey stayni Betleemskiey, we żłobie, przy swoim narodzeniu Chrystus, kłaniáli mu się, wesoło przyśpiwuiąc Aniołowie SS. oddawáli niski pokłon, Zbáwićielowi swemu nabożni pastuszkowie. A Oćiec Przedwieczny milczał, z tym się nam nie odezwał, że to był Iednorodzony, i społistotny Syn iego. Przelewał krew swoię, za zbáwienie nasze, tenże w ćiele ludzkim Syn Boski. Brał go ná ręce swoię, i Boskiemu Maiestatowi, w Kośćiele Ierozolimskim pokazował S.

wał S. Kapłan Symeon. Trzech do niego, ze wschodu Krolow, cudowna gwiazdá, z niskim pokłonem, i hoynemi darámi, przyprowadziłá: á przećię śię na ten czas, Oćiec Przedwieczny, do Iednorodzonego Syná swoiego nie przyznawáł. Prześladowáł, i na gardło szukał Syná Boskiego, okrutny Herod, wiele dla tego krwie niewinnych dźiátek, niezbożny tyran przelał: á przećię i na ten czas, świádectwa Synowi swoiemu, Oćiec Przedwieczny żadnego nie dał: dopiero kiedy Chrystusowi, lat trzydźieśći minęło, kiedy śię wprzod w Iordánie, przy chrzćie Iánowym obmył, a potym na gorze Tabor, chwała Bostwa roziáśniał, Oćiec Przedwieczny, dáley śię z świádectwem swoim zatrzymáć nie mogac, mowił: *Hic est Filius meus, in quo mihi complacui.* Ten ieſt Syn moy ukocháný, w ktorym mi śię upodobało. Bo w ten czaśi to było, Oycze Przedwieczny, dać świádectwo Synowi twoiemu, kiedy niemowlęcemi ustámi swoiemi, świádczyc o sobie nie mogł, i ubostwo, ktore koło niego widáć było, podłem go w ludzkiem mniemaniu czyniło: nie teraz, kiedy iuż cudámi i iásnieiaca chwała swoia, świádczyc o sobie poczyná. Ludźieć śię to tylko, ubogich swoich pokrewnych, á pod czas, i synow włásnych, wstydza rodźicy. Oćiec Przedwieczny, z ubostwa Syná swoiego, miał wielka chwałę, i poćiechę: a czemuż śię przećię nie do ubogiego, ále do iásnieiacego chwała niebieska Syná swoiego przyznawá? Rodźicom śię to tu podobno, nauká i przestrogá daie: áby śię z synami swemi, poki sa máli i niedorośli, nie pieśćili, onym nie pobłażáli: aż dopiero kiedy wieku dozrzałego dorosna, i przystoynemi obyczaiámi, na sławę sobie, i poćiechę oycowska zarobia, w ten czas osobliwego u paná oyca afektu, doznawáć moga. Służyć to, i do duchownego pożytku naszego może. Ato widzę że poki śię kto, we łzach pokutuiacych, iák w Iordánie nie obmyie, poki z Chrystusem, postem ćiałá swego nie umartwi, á potym śię miłośćia Boska nie zapáli, i nie roziáśnieie, Oćieć go niebieski, za Syná przysposobionego nie uzná, i nie przyimie. Ale obmywáći śię we krwi własney, iákom iuż námienił, przy obrzezániu swoim, w dźiećinnym wieku Pan Iezus, oświecałá, Bostwo iego, owa iásna nád stáynia Betleemska gwiázda: á czemuż mu przećię nie w dźiećinnym, i podrastáiacym wieku, ále iuż w dozrzałych lećiech, Oćiec Przedwieczny owo dał świádectwo: *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi complacui.* Ten ieſt Syn moy ukocháný, w ktorym mi śię upodobało.

Wnet że iá słuszna, zdami śię, tego naznáczę przyczynę: tylko wprzod iednę, tu służaca, przypomnię historia. Wspomináia, o Krolu, Pericles nazwánym, sławne starożytnośćia dźieie, powieść takowa: miał Krol pomieniony, iednego tylko syná, o ktorym żaden z panow i poddánych iego, nie wiedźiał: iednemu śię tylko przyiáćielowi swemu, Memnon nazwánemu, tego sekretu zwierzył. A nad to, dał mu owego synaczká swego, áby śię o iego wychowánie, oycowskiem afektem pilno, i usilnie stárał: kiedy syn krolewski w latá, i piękne obyczaie podrastał, prośił i pilno nalegał na Krolá, Memnon, áby syna swoiego, dłużey w owym zatáieniu nie trzymaiac, oznaymić go, i pokázáć wszystkim poddanym swoim zechćiał, áby śię z potomká krolewskiego wszyscy ćieszyli, i przyszłego na páństwo dźiedźica i następce, sobie winszowali. Atoli iednak oznaymić syná swoiego, Krol, od roku do roku odwłoczył: aż kiedy on wierny, i życzliwy krolewski poddány Memnon, ktory śię o wychowanie krolewica, iáko oćiec stárał, dńi śmiertelnośći swoiey, nie spodźiánie skończył: Dopiero Krol, dáley nie odwłoczac, syna swoiego ogłośił, i wszystkim oznaymił. Więc kiedy śię go, wierni i życzliwi poddáni, oto pilnie i pokornie pytali: czemu tak długo iedynego syna, i dźiedźica swego, w długim zataieniu chował? niechcac go, ná wielka całego krolestwa po-

 ćiechę,

ćiechę, oznaymić? Ták Krol ná to skromnie odpowiedźiał: *Quia tanta debebatur reverentia Memnoni amico, & putaticio Patri.* Czyniłem to powiadá, dla wiernego sługi i przyiáćiela moiego Memnoná, aby się był z syna moiego iáko oćiec, za tákiego od wszystkich miány, iako naydłużey ćieszył. Nie trzebá mi się było, do syna moiego odzywać, bom był dobremu i wiernemu Memnonowi, tytułu i prawá oycowskiego, do syna mego cale ustapił: ktorego, że iuż z świátá tego śmierć zabrała, przyznáćiem się dopiero, do syná moiego musiał.

Temuć to i Oćiec Przedwieczny, do naymilszego Syná swoiego Paná Iezusa, w dźiećinnym i podrastáiacym wieku zostáiacego, i razu się nie odezwał: bo Iozefowi S. wszystkiego był prawá, i tytułu oycowskiego, do syná swego ustapił, i ták, poki go Iozef S. w dozorze swoim oycowskim chował, żywił, i opatrował: Oćiec Przedwieczny, iákoby o nim cale zapomniáł, do niego się nie przyznawáł: wiedzac że mu ná oycowskiey miłośći, i pilnym dozorze, mniemanego oyca, namniey nie schodźiło. Ale kiedy Iozef (iáko Oycowie SS. uważáia) około trzydźiestego roku, wieku Chrystusowego, szczęśliwie dńi żyćia śmiertelnego skończył: Oćiec Przedwieczny, dáley nie odkładaiac, Iednorodzonego, á iuż po mniemanym Oycu, ośierociáłego Syna swoiego, świátu wszystkiemu ogłośił, i oznaymił mowiac: *Hic est Filius meus, in quo mihi complacui.* Ten iest Syn moy ukochány, w ktorym mi się upodobáło. Więc gdyby go był kto, o przyczynę, ták długiey odwłoki, spytał, coś by był podobnego, z owym z źiemskim Monarcha mowił: *Quia tanta reverentia, debebatur Iosepho amico, & putaticio Patri.* Zem ták nie rychło, Syna moiego świátu ogłośił, uczyniłem to, dla wiernego sługi mego, á mniemanego Chrystusowego Oyca Iozefa, ktoremum oraz z tytułem, i prawá oycowskiego cale był ustapił. Więc iáko ow Krol źiemski, tákowem postępkiem, wiernego przyiáćiela swego, niewymownie uczćił, i nad wszystkich inszych, bardźi uszanował: ták Oćiec Przedwieczny, nad wszystkie Święte, i Duchy nieśmiertelne, naywiększa godnośćia, Iozefa Swiętego ozdobił, kiedy go mniemánym Oycem, Iednorodzonego Syná swoiego uczynił.

Dawniey to przedemna *Philo Carpat:* uważył, mowiac: *Distulit Pater, usque ad baptismi horam unigeniti Filij sui Patrem se declarare, ne Iose-*
Philo: Carp: *phi Paternitas, imminueretur.* Dla tego, powiadá, Oćiec Przedwieczny, nie oznaymił się bydź Oycem Chrystusowym, aż do chrztu iego, aby był Oycowskiey godnośći, Iozefowi nie uiał. O iáko to wielka godność! iáko nie wysławioná zacność Iozefa S! kiedy mniemanym Syná Boskiego Oycem nazwány, i uczyniony został. Duchowie nieśmiertelni, Aniełowie SS. za náywiększe szczęśćie i godność, to sobie bydź poczytaia, że się im godźi, nazywać sługámi syná Bożego. Przyznał się do tego z chęćia, w obiáwieniu Iana S. Anioł, ktory do Apostoła Páńskiego, niski sobie pokłon oddawáć zamyślaiacego, mowił: *Vide ne feceris, conservus*
Apocal: 22. *enim tuus sum.* Nie czyń mi tego niskiego pokłonu Iánie, ábowiem iednemusz Panu, to iest Synowi Bożemu, obá służemy. Sławnych owych Patryarchow i Prorokow SS. sługámi tylko swemi, Pan Bog nazywał, ták do każdego z nich mowiac: *Servus meus es tu,* ćiesz się i wesel z tego, że sługa moim iesteś. Kiedy Apostołowie SS. wielkiemi cudami po świećie słynęli, ludźie nie ktorzy, za Bogi ie mieć, i chwalić chćieli: od czego odwodzac ich Paweł S. ták imieniem wszystkich Apostołow Pańskich, mowił: *Sic nos existimet homo, ut ministros Christi, & dispensa-*
1. Cor: 4. *tores ministeriorum Dei.* Nie trzebá w nas, inszey godnośći uznawáć, i upatrowáć, tylko że iesteśmy nayniższemi sługámi, Bogá naszego Chrystusa. Sam Iozef S. przyszedł do tákiey godnośći, że nie sługa, ále Oy-

cem mnie-

cem mniemanym, był nazwany Bogá Wćielonego Chrystusá. Insze wszystkie stworzenia z rak Boskich, codźiennego obroku i pożywienia wyglądáia. Iozef S. samego Bogá żywił, karmił, i opatrował. Nas ludźi, gdyby Boska Opatrzność nie broniłá, dźiś byśmy się łupem i korzyśćia, widomem i niewidomem nieprzyiáćiołom zstali: mniemany Oćiec Chrystusow Iozef S. samego Nayw szechmocnieyszego Bogá, iako naymilszego syná, od nieprzyiáćioł bronił, przed gniewem zaiuszonego Heroda, do Eiptu uprowadzał. Aniołowie i ludźie, choć nayświętsi i naydoskonalsi, stworzeniu tylko roskazowáli: Iozef i samemu Bogu, iáko Oćiec roskazował. Więc iako oycostwa, ták i inszych własnośći, zá tymże oycowskim imieniem idących, udźielił bez watpienia Iozefowi S. Oćiec Przedwieczny. Wiem że Apostoł Paweł S. Oyca Niebieskiego *Patrem misericordiarum, & totius consolationis*, Oycem miłosierdźiá, i wszelkiey poćiechy zowie. Iest i Iozef S. *Pater misericordiarum, & totius consolationis*. Ktory, nie tylko Synowi Boskiemu, łáskę i dobroczynność oswiádczał, nie tylko nędzę, i smutek iego, na tym padole płaczu cieszył: ále też i nas, w każdym utrapieniu, nayprędzey i nayskuteczniey poćieszyć, i porátowáć, z miłośći oycowskiey może. Przyznawa mu to Anielski Doktor Tomasz S. kiedy ták *in 4. distin: Q. 3 ar: 1. ad, 2.* mowi: *Quibusdam Sanctis datum est, in aliquibus specialibus causis patrocinari: at sanctissimo Iosepho, in omni necessitate & negotio, concessum est opitulari, & omnes ad se piè confugientes defendere, fovere, & paterno affectu prosequi.* Inszym SS. dano to, że nas w pewnych tylko przygodach, i potrzebach ratowáć mogą. Iozef S. ma dźielność i moc w każdey potrzebie, i utrapieniu ratować, tych ktorzy się do niego nabożnie ućiekáią. Doznałá tego dźiwnie temu S. w śmiertelnym żyćiu swoim, przychylna Teresa S. o czym tákie świádectwo *lib: 6. vitæ suæ* zostawiłá: *Non memini me aliquid, ab eo petijsse, cujus me compotem non fecerit.* Ocomkolwiek Iozefa S. prosiła, wszystkom z łáski iego miała. Nu ieno i my do tego, nie tylko Chrystusowego, ále i nas wszystkich spolnego oyca, poufale się w potrzebach i ućiskach naszych ućiekáymy, a wszystko dla nas, oycowskim afektem uczyni, wszystko od niego nayrychley mieć możemy. To ták Oćiec Przedwieczny, Iozefa S. niewymownie uczćił, i większemi, nad inszych wszystkich Swiętych łaskámi, i przywileiami nadał, kiedy go mniemanym Oycem Iednorodzonego Syná swoiego postanowił.

a Cor. 1.

S. Thomas

S. Theressia

Ale nie mniey go uszanował, i Syn Boski, kiedy mu się w posłuszeństwo, synowska powolnośćia poddał. Chcac Apostoł Paweł S. nieskończona, ludzkiey w Chrystusie natury zacność pokazáć, takiego ná to zażył dowodu *ad Hebr: 1* mowiac: *Cui enim Angelorum dixit aliquando? Filius meus es tu.* Potym znáć że ludzká w Chrystusie naturá, zacność Anielska zwycięża, że nikogo z Aniołow, synem swoim, tak iáko Chrystusa, Oćiec Przedwieczny nie nazwáł. Cośći iá podobnego, na pokázánie zacnośći Iozefa S. mowić mogę: *Cui enim Angelorum dixit aliquando? Pater meus es.* Nikogo z ludźi i Aniołow, Bog Wćielony Chrystus, Oycem swoim, okrom Iozefa nie nazwał, co uważáiac Bernardinus S. mowi: *O quantâ cum dulcedine! audiebat Ioseph, balbutientem puerum Iesum Christum, Patrem se vocare.* O iáko rospływać się od radośći serce Iozefa S. musiáło! kiedy dopiero mowić poczynáiacy, dźiećinnemi ustámi swoiemi, Pan Iezus, Oycem go nazywáł. Dźiwuiemy się, i wychwalámy ztad inszych Swiętych Boskich, że im rożne stworzeniá, i żywioły posłuszne były. Ieżeli cudowny Moyżesz? że rzekom i morzu roskazowáł: Ieżeli sławny Iozue? że, słońce w biegu swoim hamowáł: ieżeli wielki Eliasz? że ogień z niebá zwabiáł: coż rozumieć mamy, iaká iest zacność Iozefa S? ktoremu, sam wszech rzeczy Stworca, Iednorodzony Syn Boski, był we wszystkim

Ad Hebr: 1.

S. Bernard.

ſtkim poſluſzny. O czym ták Ewanielią świadczy: *Erat ſubditus illis.* Był, powiada, Bog Wcielony Chryſtus, nie tylko Nayświętſzey Matce ſwoiey, ále i mniemanemu Oycu Iozefowi, we wſzyſtkim poſluſzny.

Szczęśliwſzy ſię i możnieyſzy zdał wielom, ow poufały, Alexandra wielkiego przyiáćiel Efeſtion, niżeli ſam Alexander, ábowiem Alexander świátu, a Efeſtion Alexandrowi, roſkazował. Więkſza ſię na pozor moc, i panowanie Iozefa S. niżeli ſamego Chryſtuſa, bydź widźi: ponieważ Chryſtus ſtworzeniu, a Iozef S. i ſamemu, wſzyſtkich rzeczy Stworcy, roſkazował. A nie tylko tu na ziemi zoſtaiący, ále wniebie kroluiący Chryſtus, czyni we wſzyſtkim, dość woli Iozefa S. o czym znowu Tereſa S. na mieyſcu pomienionym, ták powtore świádczy: *Quemadmodum illi Christus, in terrâ viventi, ſubditus fuit, ſic & exiſtenti in cœlo, nihil eorum, quæ petit denegat.* Iako tu na ziemi, poſluſzny był Syn Boſki Iozefowi, ták i w niebie, czyni zawſze proſbie i woli iego doſyc. Co ponieważ ták ieſt: o z iáką ufnośćią, mamy ſię w potrzebach uciekać, do Iozefa S. ponieważ on, oycowſka powagą u mniemánego, á dźiwnie ſobie poſluſznego Syná, Chryſtuſa, wſzyſtko nam ziednać, łatwo może. Ták tedy i Syn Boſki, mniemánego Oyca ſwego Iozefa S. uczćił i ozdobił, kiedy mu ſię za Syná, w powolne poſluſzenſtwo poddał.

S. Tereſſa.

A od trzeciey, Troyce Przenayświętſzey Oſoby, Duchá S. co za ozdobę otrzymał? Między inſzemi włáſnośćiámi ſwoiemi, ma też i tę Duch S. że ſię nazywa Oblubieńcem Nayświętſzey Matki Boſkiey. Do takiey doſtoyności, wyniosła łáſka Boſká Naydoſtoynieyſza Bogárodźicę Pannę, że nieſkończoney godnośći, Bog Prawdźiwy, Duch S. nazywać ſię iey Oblubieńcem nie wzbrania. Ieſt to poſpolita, i z wielu miar, do zachowánia potrzebna przeſtroga, ktora oblubieńcow, nie dopiero upomina: *Si vis nubere, nube pari.* Aby ſię w nich rowność kondycii, i inſzych przymiotow, znaydowała. Owoż kiedy Duch S. obrał ſobie za Oblubienicę, Nayświętſza Bogárodźicę Pannę, zachowuiac i on, tęż madrą przeſtrogę, do tákiey świątobliwośći, i zacności Naydoſtoynieyſza Oblubienicę ſwoię wyniosł, iż mu ſię podobna, nie iáko zſtałá. I owſzem, iáko źiemſkie oblubienice, zacnośćią, urodzeniá, wianem, i poſagiem zdobić, i bogaćić, ſwoich oblubieńcow zwykły: ták nie bez oſobliwey, chwały ſwoiey pomnożenia, obrał ſobie za Oblubienicę, Nayświętſza Bogárodźicę Pannę, Duch S. Więc kiedy tenże Nieſkończoney godności Bog Prawdźiwy, Duch S. użyczył Iozefowi S. tey właſności, że i on zoſtał, Oblubieńcem teyże Krolowey nieba i ziemie, niewyſławioney ztad zacności doſtąpił. O czym iak on bez watpieniá, ſłowy tegoż Duchá S. mowić może: *Venerunt mihi omnia bona, pariter cum illâ.* Cokolwiek łáſk i darow Boſkich, w ſobie widzę, wſzyſtko to z tąd poſzło, że mi Opatrzność Boſka, ták Swiętą i zacną Oblubienicę naráiła. Wiem że Swięty, i wielki Orator, Grzegorz Nanzyazeńſki, chcąc wychwalić, ſławney wielkiemi cnotami matrony Gorgonii, zmarłego męża, to o niem za nayświększą pochwałę napiſał: *Vultis virum, uno verbo deſcribam? Vir erat Gorgoniæ.* Stanie mu to, powiada, za wſzyſtkie pochwały, i wyſławienia, że był mężem Gorgonii, w tenći ſpoſob, i Ewanieliſta Matheuſz, wſzyſtkę pochwałę Iozefa S. zebrał, kiedy go w rodzaiu Chryſtuſowem, *Virum Mariæ*, mężem Nayświętſzey Matki Boſkiey nazwał. Zachowałá bez watpieniá, Nadoſtoynieyſza Panná, owę przeſtrogę: *Si vis nubere, nube pari,* A zatym zporzadzeniá Boſkiego, wźięła tákiego Oblubienca, ktory iey był w świątobliwośći, i inſzych darách Boſkich, dźiwnie podobny. Wſzyſcy ludźie i Aniołowie za náywiękſze to ſobie ſzczęśćie maia, że ſię nazywać ſługámi, Krolowey Niebieskiey moga. Sam Iozef S. ma to nad wſzyſtkich inſzych, że ieſt Oblubieńcem Nayświętſzy Bogá ſwoiego Matki, O-

Sapient: 7.

S Grego:Naz:

Matth:

tki. O czym ták nábożny Gerson mowi: *Non verecundabatur Maria, vocare Ioseph, Dominum suum.* Nie wstydźiłá śię tego, Krolowa Niebieska, nazywać Pánem swoim Iozefa S. Co on, nie od kogo inszego otrzymał, tylko od Duchá S. ktory mu włásnego sobie tytułu ustąpił, kiedy go na swoim mieyscu, Oblubieńcem Nayświętszey Matki Boskiey, uczynił. Tákiemi tedy łaskámi, i przywileiami, nád wszystkich inszych SS. wszystkie trzy Osoby Troyce Przenayświętszey, wywyższyły Iozefa S. A nad to, nowa iákaś źiemska Troycę, z Iezusa, Maryi, i Iozefa, uczyniły. Niechże im za to, będźie cześć, i chwałá, na wieki. Amen.

KAZANIE

Na Dźień Zwiástowaniá Nayświętszey Panny, Mátki Boskiey.

Regnabit in Domo Iacob, in æternum. Lucæ. 1.

PO dźiśieyszym, od Naywyższego Bogá, do Przenaydostoynieyszey Panny, przez wielkiego Posła Archaniołá Gabryela, szczęśliwie odprawionem Poselstwie. Nowa śię na swiećie godność, nowa Monarchia ziáwiła. Do tych czas Bog, iáko Pan, i Iedynowładzca Naymożnieyszy, świátem wszystkim rządźił. Z tym śię u Psalmisty odzywaiąc: *Meus est orbis terræ, & plenitudo ejus.* Iam iest Rządzca i Pánem świátá wszystkiego. Aż owo dńiá dźiśieyszego, udźiela tegoż páństwá, i iedynowładztwa swego, w żywoćie Pánienskim, Poczętemu Chrystusowi, tákdalece, że zaraz w pierwszym poczęćiá swoiego momenćie, może ten Pan beśpiecznie mowić, co potym w doskonáłym wieku rzecze: *Data est mihi omnis potestas, in cælo, & in terra.* Daná mi iest wszystka moc, i władzá, ná niebie, i ná źiemi. Iuż śię temu Náymożnieyszemu Panu, dźiś pierwszy raz, w żywoćie Pánienskim, iák na tronie krolewskim zaśiádaiacemu, nisko wszelkie stworzenie kłania: znaia go zá Paná, Stworcę, i Odkupićielá swoiego, ták Aniołowie niebiescy, iáko i źiemscy obywatele ludźie. Wieczne mu, i nieskończone krolestwo, wielki z niebá Poseł Archanioł Gabriel obiecuie, mowiac: *Regnabit in æternum.* Zyć, i krolować ten Pan, dźiś z Ducha S. we wnętrznośćiach maćierzynskich poczęty, w domu Iakobowym, ná wieki będźie. Ale mi rzecze ćie: nie nowa to ná świećie Monarchiá, dawno śię od poczatku świátá, pánowanie tego Paná, nad wszystkiem stworzeniem zaczęło. Maiac abowiem, iednęsz naturę i istotę, z Oycem swoim Przedwiecznym, iednę też ma z nim moc, władza, i panowánie. Mogłbymći iá na to, ták odpowiedźieć: Ze Chrystus, lubo, ile Bogiem Prawdźiwym iest, ma záwsze tęż moc, i władza, z Oycem swoim Przedwiecznym, ile iednák człowiekiem został, dźiś nad wszystkiem świátem panowánia nábył. Ale mi i na to, ták snać odpowiećie: że to panowánie, nie względem natury ludzkiey, ale względem Osoby Boskiey, Chrystusowi służy: poniewaź Chrystus, ile człowiekiem iest, ma wszystkę władza, i panowánie, względem Boskiey Osoby swoiey,

Psalm: 49.

Math: 28.

by swoiey, ktora że się nie dźiś poczęłá, ále przed wieki z Oyca swoie-go urodźiłá, nie dźiś się też moc, i panowánie tego Paná zaczęło. Owoż iá wam przeéię, nowa Monarchia, ktora się po dźiśieyszym Poselstwie, na świećie szczęśliwie zjawiła iáśnie pokázuie. Iáko bowiem Iednorodzony Syn Boski, wźiał wszystkę moc i władzę, od Oyca swoiego przed wieki, ták potym teyże mocy, władzy, i panowánia udźielił wczáśie, Nayświętszey i Naygodnieyszey Matce swoiey: tenci to że wszech nayszczęśliwszy dźień, doroczną uroczystośćią, z Kośćiołem S. dźiś obchodźiemy: ktorego Naygodnieysza Bogá naszego Mátka, mowić słowa Syná swoiego może: *Data est mihi omnis potestas, in cœlo & in terra.* Dostáłám, z łaski Naywyższego Bogá, wszelkiey na niebie i ná źiemi mocy. I oną teśz z Naymożnieyszem, ktorego dźiś Matka zostáła Synem, *Regnabit in domo Iacob, in æternum.* Pania i Monarchinia, niebá i źiemie, na wieki będźie. Chćieymyż się na tym kazaniu, pilno przysłuchać, tey mocy, władzy, i panowániu, ktore dźiś, oraz z Maćierzyństwem Boskim, wźięła Naydostoynieyszą Panná, a łácno to ztąd wnieść będźiemy mogli, iż słuszna i przyzwoitá iest, áby tey Páni, i Krolowy świata wszystkiego, wszelkie, a osobliwie rozumne stworzenie, dźiś i zawsze, nisko się kłaniáiać, o łaskę i obronę usilnie i pokornie prośiło. Bogu w Naydostoynieyszey Matce swoiey, Naygodnieyszemu, ná niskie uszanowánie, Krolowey niebá i źiemie, dźiś rządy i panowánie, świata wszystkiego, odbieraiącey, na pierwsze poddáństwą naszego wyświádczenie.

Matth: 28

Sam rozum, i codźienne doświádczenie, tego nas náucza: że godność zacnego potomstwa, spływáć też i na rodźicow zwykłá. Zkąd co o mądrym synu powiedźiáno: *Filius sapiens, corona Patris.* Syn mądry iest koroną i ozdobą oyca swego: to iá o Synu Boskim, dźiś w żywoćie maćierzyńskim, szczęśliwie poczętym, mowić słusznie bárzo mogę: *Filius sapiens, est corona Matris.* Syn Boski, Przedwieczna Mądrośćią będąc, iest koroną i ozdobą, Naydostoynieyszey Matki swoiey. Dźiśći to Nayblogosłáwieńsza Pánna, ná źiemskie i niebieskie krolestwo, iest ukoronowaná, kiedy Syna Boskiego, we wnętrznośćiach swoich począwszy, Mátka Boska zostáłá.

Ieżeli chcemy, iáśniey to uznać, że godność Maćierzynstwa Boskiego, wszystkie godnośći, ozdoby ktore się iedno, w szczerem stworzeniu znaydowáć mogą, nierownie przechodźi: przypomnieymyż sobie to, co o mądrośći, Duch S. *Ecclesiastici 15.* powiedźiał: *Obviabit illi, quasi mater honorificata.* Zabieży mu, iáko matká uszanowána. Dobrze zaprawdę, Duch S. madrość, do mátki przyrownał. Abowiem iáko dobra matká, stáráć się zawsze, o dobro i pożytek, dźiátek swoich zwykła: tak madrość, wiele dobrego, tym, ktorzy się do niey udáią daie, i przynośi. Wiećie, że matká dźiećí swoie, na świát wydaie, żywi, kármi, wychowuie, i iáko może zdobi i bogáći: tak i madrość, synow swoich, ludźmi u świátá czyni. Od niey ludźie bogactwá, dostatki, godnośći, i insze ozdoby máią. Ze ow, co się z ubogich rodźicow na świát urodźił, dźiś bogate intraty liczy, tym się to zstáło, że ubogi dziedzic, nie maiac ná świećie nic, do szkoł się na náuki udał: aż go madrość, iáko matká ubogáćiłá, intrat i prowentow, nabáwiła. Inśi z rodźicow, z dźiádow, i pradźiádow bogáći, i dostatni ludźie, oyczystych dobr, naywięcey máią: a madrzy i uczeni, samey tylko maćierzyżny zażywáią, ktora ich madrość, iáko matká, obdarzyłá. Ze ow uczony Teolog ábo *juris peritus* Prałát, tłuste prebendy trzyma: że owemu biegłemu w prawie Sędźiemu, ábo Iuryśćie o tyśiące nie trudno: że ow z Medycyny, ábo Iurisprudencyi do wielkich dostátkow przyszedł, madrośći, ich to, wprzod uczonemi, á potym i bogátemi, iáko matká uczyniła. Pierwey niżeli

Eccles. 15

dobra

gem mniemanym, był nazwany Bogá Wćielonego Chrystusá. Insze wszystkie stworzenia z rąk Boskich, codźiennego obroku i pożywienia wyglądáią. Iozef S. samego Bogá żywił, karmił, i opatrował. Nas ludźi, gdyby Boska Opatrzność nie broniłá, dźiś byśmy się łupem i korzyścią, widomem i niewidomem nieprzyiaćiołom zstali: mniemany Oćiec Chrystusow Iozef S. samego Naywyższechmocnieyszego Bogá, iáko naymilszego syná, od nieprzyiaćioł bronił, przed gniewem zaiuszonego Heroda, do Eiptu uprowadzał. Aniołowie i ludźie, choć nayświętsi i naydoskonalsi, stworzeniu tylko roskazowáli: Iozef i samemu Bogu, iáko Oćiec roskazowáł. Więc iako oycostwa, ták i inszych własnośći, zá tymże oycowskim imieniem idących, udźielił bez wątpienia Iozefowi S. Oćiec Przedwieczny. Wiem że Apostoł Paweł S. Oyca Niebieskiego *Patrem misericordiarum, & totius consolationis*, Oycem miłosierdźiá, i wszelkiey poćiechy zowie. Iest i Iozef S. *Pater misericordiarum, & totius consolationis*. Ktory, nie tylko Synowi Boskiemu, łáskę i dobroczynność oswiádczał, nie tylko nędzę, i smutek iego, na tym pádole płaczu ciezył: ále też i nas, w każdym utrapieniu, naypręcey i nayskutecznìey poćieszyć, i poratowáć, z miłośći oycowskiey może. Przyznawá mu to Anielski Doktor Tomasz S. kiedy ták *in 4. distin: Q. 3 ar: 1. ad, 2.* mowi: *Quibusdam Sanctis datum est, in aliquibus specialibus causis patrocinari: at sanctissimo Iosepho, in omni necessitate & negotio, concessum est opitulari, & omnes ad se piè confugientes defendere, fovere, & paterno affectu prosequi.* Inszym SS. dano to, że nas w pewnych tylko przygodach, i potrzebach ratowáć mogą. Iozef S. ma dźielność i moc w każdey potrzebie, i utrapieniu ratowáć, tych ktorzy się do niego nabożnie uciekáią. Doznáłá tego dźiwnie temu S. w śmiertelnym żyćiu swoim, przychylna Teresa S. o czym tákie świadectwo *lib: 6 vitæ suæ* zostawiłá: *Non memini me aliquid, ab eo petijsse, cujus me compotem non fecerit.* Ocomkolwiek Iozefa S. prosiła, wszystkom z łáski iego miáła. Nu ieno i my do tego, nie tylko Chrystusowego, ále i nas wszystkich spolnego oyca, poufale się w potrzebach i ućiskach naszych uciekáymy, a wszystko dla nas, oycowskim afektem uczyni, wszystko od niego nayrychley mieć możemy. To ták Oćiec Przedwieczny, Iozefa S. niewymownie uczćił, i większemi, nad inszych wszystkich Swiętych łaskámi, i przywileiami nadał, kiedy go mniemanym Oycem Iednorodzonego Syná swoiego postanowił.

2 Cor: 1.

S. Thomas

S. Theressia

Ale nie mniey go uszanował, i Syn Boski, kiedy mu się w posłuszenstwo, synowská powolnośćia poddał. Chcac Apostoł Paweł S. nieskończona, ludzkiey w Chrystusie natury zacność pokazáć, tákiego ná to zażył dowodu *ad Hebr: 1* mowiąc: *Cui enim Angelorum dixit aliquando? Filius meus es tu.* Potym znáć że ludzká w Chrystusie naturá, zacność Anielską zwyćięża, że nikogo z Aniołow, synem swoim, tak iáko Chrystusa, Oćiec Przedwieczny nie nazwáł. Cośći iá podobnego, na pokázanie zacnośći Iozefa S. mowić mogę: *Cui enim Angelorum dixit aliquando? Pater meus es.* Nikogo z ludźi i Aniołow, Bog Wćielony Chrystus, Oycem swoim, okrom Iozefa nie nazwał, co uważáiąc *Bernardinus S.* mowi: *O quantâ cum dulcedine! audiebat Ioseph, balbutientem puerum Iesum Christum, Patrem se vocare.* O iáko rospływáć się od radośći serce Iozefa S. musiáło! kiedy dopiero mowić poczynáiacy, dźieci[illegible]emi ustámi swoiemi, Pan Iezus, Oycem go nazywáł. Dźiwuiemy się, i wychwalámy zrad inszych Swiętych Boskich, że im rożne stworzenia, i żywioły posłuszne były. Ieżeli cudowny Moyżesz? że rzekom i morzu roskazowáł: Ieżeli sławny Iozue? że, słońce w biegu swoim hamowáł: ieże,i wielki Eliasz? że ogień z niebá zwabiáł: coż rozumieć mamy, iaká ies[illegible]zacność Iozefa S? ktoremu, sam wszech rzeczy Stworca, Iednorodzony Syn Boski, był we wszy-

Ad Hebr: 1.

S. Bernardi

ſtkim poſłuſzny. O czym ták Ewanieliá świadczy: *Erat ſubditus illis* Był, powiada, Bog Wćielony Chryſtus, nie tylko Nayświętſzey Matce ſwoiey, ále i mniemanemu Oycu Iozefowi, we wſzyſtkim poſłuſzny.

Szczęśliwſzy ſię i możnieyſzy zdał wielom, ow poufały, Alexandra wielkiego przyiaćiel Efeſtion, niżeli ſam Alexander, ábowiem Alexander świátu, a Efeſtion Alexandrowi, roſkazował. Więkſza ſię na pozor moc, i panowanie Iozefa S. niżeli ſamego Chryſtuſa, bydź widźi: ponieważ Chryſtus ſtworzeniu, a Iozef S. i ſamemu, wſzyſtkich rzeczy Stworcy, roſkazował. A nie tylko tu na ziemi zoſtaiący, ále w niebie kroluiący Chryſtus, czyni we wſzyſtkim, dość woli Iozefa S. o czym znowu Tereſa S. na mieyſcu pomienionym, ták powtore świádczy: *Quemadmodum illi Chriſtus, in terrâ viventi, ſubditus fuit, ſic & exiſtenti in cœlo, nihil eorum, quæ petit denegat.* Iako tu na ziemi, poſłuſzny był Syn Boſki Iozefowi, ták i w niebie, czyni zawſze proźbie i woli iego doſyć. Co ponieważ ták ieſt: o z iáką ufnośćią, mamy ſię w potrzebach ućiekać, do Iozefa S. ponieważ on, oycowſką powagą u mniemánego, á dźiwnie ſobie poſłuſznego Syná, Chryſtuſa, wſzyſtko nam zjednać, ſnadno może. Ták tedy i Syn Boſki, mniemánego Oyca ſwego Iozefa S. uczćił i ozdobił, kiedy mu ſię za Syná, w powolne poſłuſzenſtwo poddał.

S. Tereſſa.

A od trzećiey, Troyce Przenayświętſzey Oſoby, Duchá S. co za ozdobę otrzymał? Między inſzemi właſnośćiámi ſwoiemi, ma też i tę Duch S. że ſię nazywa Oblubieńcem Nayświętſzey Matki Boſkiey. Do tákiey doſtoynośći, wyniosła łáſka Boſká Nadoſtoynieyſzą Bogárodźicę Pannę, że nieſkończoney godnośći, Bog Prawdźiwy, Duch S. nazywáć ſię iey Oblubieńcem nie wzbrania. Ieſt to poſpolita, i z wielu miar, do záchowánia potrzebná przeſtroga, ktorą oblubieńcow, nie dopiero upominá: *Si vis nubere nube pari.* Aby ſię w nich rowność kondycii, i inſzych przymiotow, znaydowáła. Owoż kiedy Duch S. obrał ſobie za Oblubienicę, Nayświętſzą Bogárodźicę Pannę, zachowuiąc i on, tęż mądrą przeſtrogę, do tákiey świątobliwośći, i zacnośći Naydoſtoynieyſza Oblubienicę ſwoię wynioſł, iż mu ſię podobna, nie iáko zſtáłá. I owſzem, iáko źiemſkie oblubienice, zacnośćią, urodzeniá, wianem, i poſagiem zdobić, i bogáćić, ſwoich oblubieńcow zwykły; ták nie bez oſobliwey, chwały ſwoiey pomnożeniá, obrał ſobie za Oblubienicę, Nayświętſzą Bogárodźicę Pannę, Duch S. Więc kiedy tenże Nieſkończoney godnośći Bog Prawdźiwy, Duch S. użyczył Iozefowi S. tey właſnośći, że i on zoſtał, Oblubieńcem teyże Krolowey niebá i ziemie, niewyſłáwioney ztąd zacnośći doſtąpił. O czym ták on bez wątpieniá, ſłowy tegoſz Duchá S. mowić może: *Venerunt mihi omnia bona, pariter cum illâ.* Cokolwiek łáſk i darow Boſkich, w ſobie widzę, wſzyſtko to z tąd poſzło, że mi Opatrzność Boſka, ták Świętą i zacną Oblubienicę naraiła. Wiem że Święty, i wielki Orator, Grzegorz Nanzyazenſki, chcąc wychwalić, ſławney wielkiemi cnotami matrony Gorgonii, zmarłego męża, to o niem za naywiększą pochwałę napiſał: *Vultis virum, uno verbo deſcribam? Vir erat Gorgoniæ.* Stanie mu to, powiadá, za wſzyſtkie pochwały, i wyſławieniá, że był mężem Gorgonii, w tenći ſpoſob, i Ewanieliſta Matheuſz, wſzyſtkę pochwałę Iozefa S. zebrał, kiedy go w rodzaiu Chryſtuſowem, *Virum Mariæ*, mężem Nayświętſzey Matki Boſkiey nazwał. Zachowáłá bez wątpieniá, Nadoſtoynieyſza Panná, owę przeſtrogę: *Si vis nubere, nube pari*, A zatym zporządzeniá Boſkiego, wzięła tákiego Oblubienca, ktory iey był w świątobliwośći, i inſzych dárach Boſkich, dźiwnie podobny. Wſzyſcy ludźie i Aniołowie, za náywiększe to ſobie ſzczęśćie maią, że ſię nazywać ſługámi, Krolowey Niebieſkiey mogą. Sam Iozef S. ma to nad wſzyſtkich inſzych, że ieſt Oblubieńcem Nayświętſzy Bogá ſwoiego Matki, O-

Sapient: 7.

S. Grego: Nā:

Math:

ski. O czym ták nábożny Gerson mowi: *Non verecundabatur Maria, vocare Ioseph, Dominum suum.* Nie wstydźiłá śię tego, Krolowa Niebieska, nazywáć Pánem swoim Iozefa S. Co on, nie od kogo inszego otrzymał, tylko od Duchá S. ktory mu własnego sobie tytułu ustąpił, kiedy go na swoim mieyscu, Oblubieńcem Nayświętszey Matki Boskiey, uczynił. Tákiemi tedy łaskámi, i przywileiami, nád wszystkich inszych SS. wszystkie trzy Osoby Troyce Przenayświętszey, wywyższyły Iozefa S. A nad to, nowa iákaś ziemska Troycę, z Iezusa, Maryi, i Iozefa, uczyniły. Niechże im za to, będźie cześć, i chwałá, na wieki. Amen.

KAZANIE

Na Dźień Zwiástowaniá Nayświętszey Panny, Mátki Boskiey.

Regnabit in Domo Iacob, in æternum. Lucæ. 1.

PO dźiśieyszym, od Naywyższego Bogá, do Przenaydostoynieyszey Panny, przez wielkiego Posła Archanioła Gabryela, szczęśliwie odprawionem Poselstwie. Nowa śię na swiećie godność, nowa Monarchia ziáwiła. Do tych czas Bog, iáko Pan, i Iedynowładzca Naymożnieyszy, świátem wszystkim rządźił. Z tym śię u Psalmisty odzywaiąc: *Meus est orbis terræ, & plenitudo eius.* Iam iest Rządzca i Pánem świata wszystkiego. Aż owo dńiá dźiśieyszego, udźiela tegoż páństwá, i iedynowładzctwa swego, w żywoćie Pánienskim, Poczętemu Chrystusowi, tákdalece, że zaraz w pierwszym poczęćiá swoiego momenćie, może ten Pan beśpiecznie mowić, co potym w doskonáłym wieku rzecze: *Data est mihi omnis potestas, in cælo, & in terra.* Daná mi iest wszystka moc, i władzá, ná niebie, i ná źiemi. Iuż śię temu Náymożnieyszemu Panu, dźiś pierwszy raz, w żywoćie Pánienskim, iák na tronie krolewskim zaśiádaiacemu, nisko wszelkie stworzenie kłaniá: znaia go zá Paná, Stworcę, i Odkupićielá swoiego, ták Aniołowie niebiescy, iako i źiemscy obywatele ludźie. Wieczne mu, i nieskończone krolestwo, wielki z niebá Poseł Archanioł Gabriel obiecuie, mowiąc: *Regnabit in æternum.* Zyć, i krolowáć ten Pan, dźiś z Ducha S. we wnętrznośćiách macierzynskich poczęty, w domu Iakobowym, ná wieki będźie. Ale mi rzecześie: nie nowa to ná świećie Monarchiá, dawno śię od początku świátá, pánowanie tego Paná, nad wszystkiem stworzeniem zaczęło. Maiąc abowiem, iednęsz naturę i istotę, z Oycem swoim Przedwiecznym, iednę też ma z nim moc, władza, i panowánie. Mogłbymći iá na to, ták odpowiedźieć: Ze Chrystus, lubo, ile Bogiem Prawdźiwym iest, ma záwsze tęż moc, i władza, z Oycem swoim Przedwiecznym, ile iednák człowiekiem został, dźiś nad wszystkiem świátem panowánia nábył. Ale mi i na to, ták snać odpowiećie: że to panowánie, nie względem natury ludzkiey, ale względem Osoby Boskiey, Chrystusowi służy: poniewaź Chrystus, ile człowiekiem iest, ma wszystkę władza, i panowánie, względem Boskiey Osoby swoiey,

Psalm: 49.

Math: 28.

by ſwoiey, ktora że ſię nie dźiś poczęłá, ále przed wieki z Oyca ſwoiego urodźiłá, nie dźiś ſię też moc, i panowánie tego Paná zaczęło. Owoż iá wam przećię, nowa Monarchia, ktora ſię po dźiśieyſzym Poſelſtwie, na świećie ſzczęśliwie ziawiła iaśnie pokázuie. Iáko bowiem Iednorodzony Syn Boſki, wźiał wſzyſtkę moc i władzą, od Oycą ſwoiego przed wieki, ták potym teyże mocy, władzy, i panowánia udźielił wczáśie, Nayświętſzey i Naygodnieyſzey Matce ſwoiey: tenci to ze wſzech nayſzczęśliwſzy dźień, doroczną uroczyſtośćia, z Kośćiołem S. dźiś obchodźiemy: ktorego Naygodnieyſza Bogá naſzego Mátka, mowić słowa Syná ſwoiego może: *Matth: 28* *Data eſt mihi omnis poteſtas, in cælo & in terra.* Doſtałám, z łaski Naywyżſzego Bogá, wſzelkiey na niebie i ná ziemi mocy. I ona teſz z Naymożnieyſzem, ktorego dźiś Matka zoſtáła Synem, *Regnabit in domo Iacob, in æternum.* Pania i Monarchinia, niebá i ziemie, na wieki będźie. Chćieymyż ſię ná tym kazániu, pilno przyſłuchać, tey mocy, władzy, i panowániu, ktore dźiś, oraz z Maćierzyńſtwem Boskim, wźięła Naydoſtoynieyſzą Panná, a łácno to ztąd wnieść będźiemy mogli, iż słuſzna i przyzwoitá ieſt, áby tey Páni, i Krolowy świata wſzyſtkiego, wſzelkie, a oſobliwie rozumne ſtworzenie, dźiś i zawſze, nisko ſię kłaniaiać, o łaskę i obronę uśilnie i pokornie prośiło Bogu w Naydoſtoynieyſzey Matce ſwoiey, Naygodnieyſzemu, ná niskie uſzanowánie, Krolowey niebá i źiemie, dźiś rzady i panowánie, świata wſzyſtkiego, odbieraiacey, na pierwſze poddáńſtwá naſzego wyświádczenie.

Sam rozum, i codźienne doświádczenie, tego nas náucza: że godność zacnego potomſtwa, ſpływác też i na rodźicow zwykła. Zkad co o madrym ſynu powiedźiáno: *Filius ſapiens, corona Patris.* Syn madry ieſt korona i ozdoba oyca ſwego: to iá o Synu Boskim, dźiś w żywoćie maćierzyńskim, ſzczęśliwie poczętym, mowić słuſznie barzo mogę: *Filius ſapiens, eſt corona Matris.* Syn Boski, Przedwieczna Madrośćia będac, ieſt korona i ozdoba, Naydoſtoynieyſzey Matki ſwoiey. Dźiśći to Naybłogosławieńſza Pánna, ná ziemskie i niebieskie kroleſtwo, ieſt ukoronowaná, kiedy Syna Boskiego, we wnętrznośćiach ſwoich poczawſzy, Matka Boska zoſtałá.

Ieżeli chcemy, iáśniey to uznać, że godność Maćierzynſtwa Boskiego, wſzyſtkie godnośći, ozdoby ktore ſię iedno, w ſzczerem ſtworzeniu znaydowáć mogą, nierownie przechodźi: przypomnieymyż ſobie to, co o madrośći, Duch S. *Eccleſiaſtici* 15. powiedźiał: *Eccleſ. 15.* *Obviabit illi, quaſi mater honorificata.* Zabieży mu, iáko matká uſzanowána. Dobrze zaprawdę, Duch S. madrość, do mátki przyrownał. Abowiem iáko dobra matká, ſtaráć ſię zawſze, o dobro i pożytek, dźiátek ſwoich zwykła: tak madrość, wiele dobrego, tym, ktorzy ſię do niey udáia daie, i przynośi. Wiećie, że matká dźieći ſwoie, na świát wydaie, żywi, kármi, wychowuie, i iáko może zdobi i bogáći: tak i madrość, ſynow ſwoich, ludźmi u świata czyni. Od niey ludźie bogactwá, doſtatki, godnośći, i inſze ozdoby máia. Że ow, co ſię z ubogich rodźicow na świát urodźił, dźiś bogate intraty liczy, tym ſię to zſtáło, że ubogi dziedzic, nię maiac ná świećie nic, do ſzkoł ſię na náuki udał: aż go madrość, iáko matká ubogáćiłá, intrat i prowentow, nabáwiła. Inśi z rodźicow, z dźiádow, i pradźiádow bogáći, i doſtatni ludźie, oyczyſtych dobr naywięcey máia: a madrzy i uczeni, ſamey tylko maćierzyżny zażywáia, ktora ich madrość, iáko matká, obdarzyłá. Że ow uczony Teolog ábo *juris peritus* Prałát, tłuſte prebendy trzyma: że owemu biegłemu w prawie Sędźiemu, ábo Iuryśćie, o tyśiace nie trudno: że ow z Medycyny, ábo Iurisprudencyi do wielkich doſtátkow przyſzedł, madrośći, ich to, wprzod uczonemi, á potym i bogátemi, iáko matká uczyniła. Pierwey niżeli

dobra

dobra mátka, dźiátki swoie bogáći, w karnośći że z młodu trzyma, dobre im ćwiczenie i wychowánie daie: tákći i madrość, iáko uważná mátká, z dźiećmi się swoiemi nie radá pieśći, pręcey wytnie, niżeli pogłaszcze, częśći brzózowym miodem, niżeli słodkiemi papinkámi karmi. Złe to, i ladàiakie dźiećí, co się na mátkę gniewaia, kiedy ie dobrze, iáko zasłużyły, skarze: zle sobie i owi postępuia, co się o szkolna chłostę, na madrosc dasáia. Zła się i grozna pod czas, swowolnemu dźiecku, własná matká widźi: aż kiedy ia utráći, gorszey potym macochy nabędźie: ták i ći, co się szkoła i náuka bawia, często madrośćia, nie mogac znieść szkolney kárności gárdza: á potym się na dworskiey, ábo żołnierskiey służbie, gorzey iáko u mácochy máia. Madrość iáko mátká, rostropnie karze, kośći dziatkom, nie przetraći, rozga tylko ábo biczęm wśćina, ná służbie obuch, abo kiśćień, kośći po grzbiećie máca. Słusznie ieszcze Duch S. madrośći, iáko mátce to náźwisko, *Honorificata*, daie: kiedy ia mátka uszánowána názywa: ábowięm madrość tych ktorzy iey nábywáia, godnemi czći i poszánowánia czyni, i sámá z nich w cenie i poważeniu zostaie. Ze madrzy i uczęni, ná wysokie godności wstępuia, że wszędzie cześć i poszanowánie maia, madrość ich takowey czci i poważeniá nabáwiła: że wzáiemnie, madrość sobie ludźie wiele waża, i szacuia: madrzy i uczeni, tákowa iey cenę, i szacunek czynia. Ale mi, z Tłumaczmi Pisma Swiętego, rzeczećie: że to tu, nie ludzka, ále Boska Madrość, nazywa się: *Mater Honorificata* matka czći i poszanowánia godna, przeczyć iá w tym, nie tylko niechcę i nie mogę, ále i owszem, sam to ná oko widzę, iáko Madrość Boská, z matka czći i poszanowánia godna, piękne na podobieństwo. A możesz ktora ná świecie matká, táki afekt? i miłość, dźiátkom swoim oświádczyc? iákiey my od Boskiey Madrośći doznawámy. Doświádczył tego Psalmistá Dawid, kiedy osobliwa, Boskiey Madrośći przećiwko sobie miłość, wyświádczaiac mowił: *Pater meus, & mater mea, dereliquerunt me, Dominus autem assumpsit me.* Właśni rodźicy moi, dawno mię opuśćili, á tyś Panie i Boże moy, użaliwszy się śierotctwa mego, prawieś mię zá syna przyiał. Przypadám i na to, że się słusznie Madrość Boska, *Mater honorificata* matka názywa uszanowána: ábowiem i myśmy ia wszyscy pokornie czćić, i szanowáć winni, i ona iest przyczyna, wszelkiey czći i godnośći naszey. Doktorowie Kośćielni osobliwie Swięći Idelfonsus i Bonawenturá, pomienione Pisma S. słowa, *in sensu allegorico* przypisuia Nayświętszey Bogárodźicy Pannie: onać to iest naywięcey *Mater Honorificata*, matká dźiwnie uczczona, i niewysłáwienie uszanowána. Ieżeli bowiem insze matki z zacnego potomstwa, osobliwa sławę i godność odnosza. Ta ktora ze wszech Naygodnieyszego, Oycu Przedwiecznemu, spolistotnego Syná, dźiś w żywoćie swoim poczęła: słusznie zacnośćia i godnośćia swoia, wszystkie inne matki, zwyćięża i przechodźi. Przyznać iey to zaprawdę, każdy zdrowy rozum muśi, że iest *Mater Honorificata*, matka dźiwnie uczczona i uszanowána: ponieważ tym samym, że iest Matka Boska, iest oraz Krolowa, i Monarchinia niebá i źiemie, iáko iey to, z nábożnego ku niey afektu, przyznawáiac Anzelm S. mowi: *Maria, eò quòd Mater Dei est, Regina cælorum, & Domina mundi, jure esse probatur.* Nayświętsza María, że iest Matka Boska, tym samym, Krolowa niebá i Pania świátá wszystkiego zostáie. Ieżeli bowiem ow známięnitemi zwyćięstwy, wsławiony wielki Alexander, Pánia i Monarchinia Matkę swoię Olimpia uczynił, i ogłośił: tak dàlece, że gdy go kto, o co prośił, i żadał, ták wszystkim odpowiadáł: *Ite consulite Matrem.* Idźćie poradźćie się do tegosz PańStwá, oraz należacey zemna, matki moiey Olimpii, cokolwiek oná pozwoli, ták bydź koniecznie muśi: iákoż dáleko więcey, Pan świáta wszystkiego Chrystus uczynił, i postanowił dźi-

Psalm:

S. Anzelm:

 wił dźiśiay, Pánią i Monarchinią świata wſzyſtkiego: Naydoſtoynieyſzą Matkę ſwoię.

A ieżeli kto powieśći, z hiſtoryey pogáńſkich, mnieyſzą wiárę da-
3 *Reg:* 2. ie, niechże ſobie to przypomni, co kroniká Duchá S. *3 Regum 2.* opiſuiąc powiada: iáko ſławny mądrośćią Krol Izraelſki Salomon, matce ſwoiey Berſabei, wſpaniáły maieſtat, iáko tegoſz Páńſtwá Krolowy, wyſtawić kazał: a uznáć to muśi, że iáko w inſzych rzeczach, i doſkonałośćiach, był *plusquam Salomon,* większy i doſkonalſzy, nad Solomona, Chryſtus: ták go też w afekćie i miłośći ſynowſkiey celuiąc, bardźi nierownie, Naydoſtoynieyſzą Matkę, uczćić i uſzanowáć raczył. O gdybyśmy śmiertelnem okiem, do wyſokich, i odległych kraiow niebieſkich, doyrzeć mogli, widźielibyśmy tron i maieſtat, ktory, większy niż Salomon Chryſtus, Naygodnieyſzy Matce, z ozdobą niewyſławioną wyſtawił: ná ktorym záśieść czáſu ſwego, wedle tegoſz Chryſtuſa miała. I coż za dźiw, że ią dźiś, za Pánią i Krolową niebá i źiemie, świat wſzyſtek wita: ponieważ godnośćią Maćierzyńſtwá, tą *Honorificata Mater,* wſzelkie ſtworzenie przenośi,
S: Anzelm: i zwyćięża. Oczym ták pomieniony Anzelm S. poważne zdánie ſwoie dáie: *Hoc ſolùm, de ſanctâ Virgine Mariâ, explicare, quòd ſit Mater Dei, excedit omnem altitudinem, quæ poſt Deum eſſe, & cogitari poſſit.* To ſamo, że Naydoſtoynieyſzą Pannę, Bogárodźicą nazywamy,, przechodźi, i zwyćięża wſzyſtkie zacnośći, ktore po Bogu bydź, i znáydowáć ſię mogą.

Ale wyżey ieſzcże, ta *Mater Honorificata,* Naygodnieyſza Bogá naſzego Matka, aż do podobney, ſamemu Bogu ni ſkończonośći wſtępuie, gdźie ią prowadząc Anielſki Doktor Tomaſz S. ták *P. 1. Q. 25 ar. 6.* wyraźnie mowi: *Beatiſſima Virgo, ex hoc quòd eſt Mater Dei, habet quandam dignitatem infinitam, ex bono infinito, quòd eſt Deus.* Błogoſławioná, powiadá, Panná, że Matką Boſką zoſtáłá, ma w ſobie godność iákąś nieſkończoną, dla nieſkończonego dobrá, ktore Syn iey Bog prawdźiwy, w ſobie zawiera. Zkąd iáko Serafinowie niebieſcy, nie mogąc na iaſność twarzy Boſkiey pátrzyć, ſkrzydłámi ſobie oczy, wedle tego, iáko widział Izaiaſz, zaſłániaią: ták ow źiemſki Serafin, Naydoſtoynieyſzey Panny nayſzczęśliwſzy Oblubieniec Iozef, (iáko świádczy ſtarożytny Doktor Origenes) poki Bogarodźicá Panná, Syna Boſkiego w maćierzyńſkich wnętrznośćiach ſwoich nośiłá, *Non poterat intendere in faciem ejus.* I ſpoyrzeć nawet, na twarz iey nie mogł, dla Boſkiey iákiś, ktora z niey wynikałá iaſnośći.

Wyraźił tę niewyſławioną, Naydoſtoynieyſzey Matki ſwoiey godność, ſamże Syn iey, Naygodnieyſzy Chryſtus: gdy bowiem uwiodſzy ſię nienawiſnym afektem ſwoim, złoſliwi Faryzeuſzowie, na ſławę tegoſz Wćielonego Bogá naſtępowáć poczeli: ták dalece, że mowić to o nim
Lucæ: 11. śmieli: *In Belzebub principe dæmoniorum, eijcit dæmonia,* znáć że ten, ma z Kśiążęćiem czartowſkim zmowę, i porozumienie, i dla tego nie dźiw, że go czarći, i rożne diábelſtwa ſłucháią. Wywodźił ſię im, i rozmaićie zbiiáł, z tego ták ladáiakiego o ſobie rozumieniá, Chryſtus: ále gdy to wſzyſtko zawźiętośći Faryzayſkiey, i opacznemu rozumieniu nie nie pomogło: gdy ſię o tym rożne wywody, i alterkacye toczą: wzbudźił na oſtátek, Boſką ſwoią Wſzechmocnośćią Chryſtus, pobożną iednę niewiáſtę, ktora w pośrzodku owych potwarcow ſtanawſzy, ták do znieważonego Chryſtuſa, mowiłá: *Beatus venter, qui te portavit, & ubera quæ ſuxiſti.* Błogoſławiony żywot, ktory ćię nośił, i pierśi ktoryches pożywał. Ale pátrz ieno, co czyniſz Pánie! czemu na ten czas, kiedy ćię złość żydowſká, łży i potwarzą, tey nabożney niewiáſty uprzeymy afekt, do tego wzbudzaſz? áby Matkę twoię chwaliłá, i błogoſławiła: oto záwźiętość Faryzayſká, do większey ieſzcze nienáwiśći, z tąd wźiawſzy okazyą, rzecze: więc

cze: więc

cze: więc się ten Prorok, Synem Boskim czyni, a owo ta niewiásta, z matki go, iáko i inszych bydź urodzonym mieni. Raczyć to było Pánie, pobudźić na ten czas, przytomnego Piotra, áby był owę swoię, na inszem mieyscu wyświádczona wiárę wyznał, mowiac: *Tu es Christus, Filius Dei Vivi.* Tyś iest Chrystus, Syn Bogá żyiacego. Abo więc, dokazáć było, Wszechmocnośćia twoia, na pohańbienie złośći żydowskiey, áby się było niebo nad toba otworzyło, i głos Oyca Przedwiecznego zabrzmiał, tak iáko go, Ian nád Iordanem, i trzey Apostołowie, na gorze Tabor słyszeli, mowiacego: *Hic est Filius meus dilectus, in quo mihi bene complacui, ipsum audite.* Ten iest Syn moy ukochany, w ktorem mi się upodobáło, tegosz we wszystkiem słuchayćie: a słyszac to, źli Faryzeuszowie, zawstydźiliby się byli, ták wielkiey kalumnii, i potwarzy swoiey. Atoli przećię Chrystus, z niedośćigłey rady swoiey Boskiey, nie Piotrowi, synem się Bogá Wiecznego nazywáć roskazuie, nie od Oyca Przedwiecznego świádectwa o sobie potrzebuie: ále iednę niewiástę, wzbudza ná to, áby przy owem, pełnem potwarzy i kalumnii, bluznierstwie, Matkę iego wysławiłá, mowiac: *Beatus venter, qui te portavit, & ubera quæ suxisti.* Ci ćiebie Panie, źli ludźie iáko słyszę bluźna, i potwarzáia, a iá tak mowię: Błogosławiony żywot, ktory ćię nośił, i pierśi, ktoryches pożywał. Rzekł bym iá, że to dla tego, ták sporzadźił Chrystus, áby był w znoszeniu i potwarzy, nie nasyconey ćierpliwośći swoiey dosyć uczynił. Oto go zaiádli Faryzeuszowie lża, i potwarzáia: a on im, nie ow, ktory miał z Oyca Przedwiecznego, ále ten, ktory wźiął z Matki swoiey, rodzay, przypominác każe: áby im tym sposobem, do większego utrapieniá, i kontemptu swoiego, dał okazya, i nas náuczył: ábyśmy sobie w potwarzách w kalumniach, i w káżdem utrapieniu smakowáli. Mogac się ze wszystkiego wywieść, z afektu ćierpliwośći, dowodow na to żadnych, nie szukáli. Ale z drugiey strony, wiem barzo dobrze, że Zbáwićiel nasz Chrystus, gdźie szło o cześć, i godność iego Boska, krzywdy nie zamilczał, nieczći nie śćierpiał, ále kalumnie i potwarzy, mocno i uśilnie zbiiáł. A w tey okazyi, kiedy go bluźniercy Faryzeuszowie, o iákieś z czartem porozumienie potwarzáli, czemu nie Boski z Oyca Przedwiecznego, ále doczesny z Matki, rodzay swoy przypominác każe?

Piękna tego przyczynę, poważny ieden Pisma S. Tłumacz upatrzył, ktora temi słowy wyraźił: *Et si temporis opportunitas postularet, ut Dei Filius manifestaretur, tamen Mater laudibus extollitur. Benignissimus ac amantissimus id fecit Filius, qui mavult Paternitatem Divinam celare, quàm temporalem Maternitatem.* Lubo, powiadá, na ten czás, przynależáło Chrystusowi, pokazáć się Synem Boskim, atoli on przećię, wysławiáć przed owemi potwarcámi, Naydostoynieyszą Matkę swoię kazáł. Albowiem Syn iey nayukochańszy wolał, Oycá Przedwiecznego, niżeli Naymilsza Matkę swoię, taić. Tak to sobie wielce Maćierzyństwo Nayświętszey Matki swoiey, Chrystus poważáł: iż na zatkánie bezecnych bluźniercow wyuzdáney gęby, nie Przedwiecznego Oyca swego powágę, ále Naydostoynieyszey Matki godność, przypomnieć, owym potwarcom kazáł. Iakoby owá, Duchem Swiętym natchnioná niewiastá, wychwalaiac Matkę Przenayświętszą rzekłá: O gdybyśćie źli i niezbożni ludźie, to wiedźieć i uważyć mogli! iákiey iest zacnośći, tego Paná Matká: nigdybyśćie się ná sławę iego zwawemi, ięzykámi porywać nie śmieli. I byłoć zaprawdę, ták szczęśliwe na ten czas, godnośći Nayświętszey Matki Boskiey przypomnienie, iż zawźięći w złośći swoiey Faryzeuszowie, usłyszawszy ow głos, Matkę Boska wychwaláiacy, zaráz ućichli, żadney potym potwarzy, i kalumnii zadáwać nie śmieli. Co przeyrzawszy Boska swoia wiádomośćia Chrystus, ták rzeczy sporzadźił, iż mu przy owych kalumniach, nie powagę i zacność Oycowska, ále

Matth: 7.

ſka, ale godność máćierzyńſka przypomniáno. Co on, i w inſzych okázyach, iáko ſobie Naydoſtoynieyſzey Matki ſwoiey godność poważáł, nie raz pokázywał: kiedy ſię w Ewanielii częśćiey ſynem ludzkiem, niż Boſkim nazywał, á to wſzyſtko czynił, z oſobliwego przećiwko Naygodnieyſzey Matce ſwoiey afektu, i z wielkiego iey godnośći ſzacunku.

Więc ieżeli i my, życzemy ſobie tego, áby u rozumnych ludźi, w więkſzey powadze zoſtawáł Bog Wćielony Chryſtus, ieżeli prágniemy, áby go nie lżyło bezecne pogáńſtwo, nie bluźniło niewierne żydoſtwo, nie hańbiło, heretyckie kacerſtwo: ieżeli i ſamym ſobie tego żadamy, ábyśmy i my, grzechami naſzemi, nie znieważáli Bogá i Odkupićiela náſzego. Wołaymyſz i my, wſzyſtka ſerca i afektu náſzego uśilnośćia: *Beatus venter, qui te portavit, & ubera, quæ ſuxiſti*, o ſzczęśliwyż to, i błogoſławiony żywot, ktory ćię Pánie i Boże naſz, dźiś do wnętrznośći ſwoich przypuśćił, i przyiał. O gdybyś ſię pogáńſká, żydowſká, i heretycka niewiernośći, znać mogłá, na niewyſtawioney godnośći, Naydoſtoynieyſzey Bogá naſzego Mátki! w lepſzymby u ćiebie poważeniu i ſzacunku, ták zacney i godney Matki Syn, Bog Prawdźiwy Chryſtus, zoſtawáł. Choćbyś i ty prawowierny afekćie, tego ſobie częſto nie przypominał, że Zbáwićiel twoy Chryſtus, ma wſzechmocnego i nieſkończenie godnego, teyże natury i iſtoty Przedwiecznego Oyca, ná to ſamo wſpomniáwſzy, że go *Mater Honorifica*, ta niewypowiedźiánie uczczona, Naydoſtoynieyſza Bogárodźica, ze krwie ſwoiey poczęłá, w żywoćie dźiewięć mieśięcy nośiłà, na świát czaſu ſwego wydałá, pierśiámi maćierzynſkiemi karmiłá, w więkſzeyby u ćiebie powadze i poſzanowániu, ták zacney Matki, Syn Naygodnieyſzy zoſtawáł. Więc Chrześćiańſki afekćie, ieżeli nie dla nieſkończoney Boſkiey godnośći, nie dla tey, ktoraś powinien Zbáwićielowi twoiemu, uſtawiczney miłośći, przynamniey dla zacnośći, dźiś na Kroleſtwo ziemſkie i niebieſkie, poſtanowioney Matki iego: naucz ſię więcey czćić i ſzanować, tak zácney Rodźićielki, Naygodnieyſzego Syná. Ieżeli ſię w tobie Chrześćiańſkie ſerce, áby iedna iſkierká Katolickiego nábożenſtwa i pobożnośći, przećiwko Matce Boſkiey znayduie, daruy iey to dźiśiay, ábyś owemi, do ktorycheś przywykł, złych nałogow grzechámi, tey Matki, Naymilſzego *Syná*, a Bogá i Odkupićielá twoiego Chryſtuſa, więcey nie obrażáł. Temuć to wedle Symeonowego proroctwa, i teraźnieyſzey poſtney naſzey uwagi, utchnął oſtry miecz, w ſercu Boleſney Matki, że owemi grzechami, ktoremi Chryſtuſa obráżamy, oraz ſerce Naygodnieyſzey Mátki raniemy. Dałby to Pan Bog, áby dźiśieyſze ſpowiedźi náſze, na uſzánowanie Naygodnieyſzey Bogá Naywyżſzego Mátki uczynione, ták ſzczęśliwe były, żebyśmy ſię po nich, do dawnych grzechow, i złych nałogow náſzych nie wracáli. Obieraymy raczey ſobie, tu ná tym mieyſcu okrzepnać, niżeli ná potym grzechem iákiem, ták zacney Matki, Nayzácnieyſzego Syna obráźić. Mam i nád toba, heretycka ślepoto, ſłuſzne użalenie, ze ták godnego, ktorego Bogiem nazywaſz, Syná, czćić i ſzanowáć, Nayzacnieyſzey Matki nieumieſz, i nie chceſz. Zatulám przed niezbożnośćia i niewſtydem twoim uſzy, kiedy bezecne, iák belzebuby, niewiáſty twoie, śmieſz z zacnośćia i świątobliwośćia Nayświętſzey Matki Boſkiey rownáć. Na to, żeśćie ſię gorśi nad Belzebubá ſprośnieyśi nad Aſmodeuſza, Lutrze i Kalwinie, wiára prawdźiwa, i kárnośćia kośćielna pogárdźiwſzy, ná wſzelka niecnotę i ćieleſność wyláli? ábyśćie doſtoyność naygodnieyſzey Matki Boſkiey, gdźie ſię okazya poda, ſzkalowáli.

Otoż na záwſtydzenie waſze, przypominam, choć pogáńſkie, ſkłonne iednák do uſzanowánia maćierzyńſkiego, ſerce: przywodzę ná pamięć, choć w pogáńſtwie na pochwáłę iednak zacney, godnego Syná Matki, ſwor-

tki, fworcuiace ſię, uczone dowćipy. Sławny ow w Rzymſkim, pańſtwie Łyzander, chcąc áby matká iego, Narákleota ſłuſzne wyſłáwienie, od uczonych dowćipow miała: zwoławſzy nie mała ludźi uczonych gromadę, oſobliwą nagrodę przyobiecał: ktoby dowćipnym malowániem, matki iego pochwałę wyraźił. Rożni zatym, rożnie, ieden ſię nad drugiego przeſadzaiąc, i dowćipy diſtyluiąc, *ſymbola* na pochwáłę, tak zacney matrony wynáydowali: prágnienie chwały, nádźieia nagrody, wſzyſtkim dowćipy, i rozumy, złota ostrzyłá. Iedni zacne i wyſokie urodzenie, drudzy obyczaie i poſtępki poważne, inśi, inſze cnoty, rozmaićie wychwaláli, i rożnemi podobieńſtwy wyrażáli. Trudno było rozſadźić, kto lepiey i dowćipniey, zacną owę matronę chwalił: aż ná oſtatek ſławny dowćipem, i wymową Niceratus ſtanął z tarczą, ná ktorey ſłońce wſchodzące wymalowáne było, z tákiem napiſem: *Hoc ſuperat, cunctos Princeps tua mater honores, quod ſolem Latio, te dedit illa ſolo.* Tym, powiádá, ta zácna pani, wſzyſtkie godności, i pochwały náſze przechodźi, że ćiebie ták zacnego, i dobru poſpolitemu dźiwnie pożytecznego człowieká, pańſtwu Rzymſkiemu, iako ſłońce, wydałá. Co gdy wſzyſcy obaczyli, i czytali, dowćipny wynalázek chwalili, i nád inſze przekładáli.

Wiem ći iá, iako ſię SS. Oycow i Doktorow Kośćielnych, Katolicka pobożnośćią zaoſtrzone dowćipy, śiłą, i przeſadzáią, żeby nie Rzymſkiego Lyzandrá, ale Krola nieba i źiemie Chryſtuſa, Naygodnieyſzą Matkę, wychwalić doſtátecznie mogli: atoli iednák, wydyſtylowawſzy wyſokie rozumy, nic więkſzego na iey pochwałę, powiedźieć nie mogą, nád to, że ona nie iednemu Rzymſkiemu pańſtwu, ále wſzyſtkiemu narodowi ludzkiemu, naypożytecznieyſze ſłońce ſprawiedliwośći Chryſtuſá, na świát wydałá. Tym ábowiem ſamym, że ieſt Matka Boſka, wſzyſtkie ſtworzeniá, co ieno ich na źiemi, i ná niebie bydź może, zacnośćią i godnośćią zwyćięża: I za odebraniem naygodnieyſzego, Matki Boſkiey tytułu, Panią ſię, Krolową i Monarchinią niebá i źiemie zſtáie. Unižay ſię ty iáko chceſz, i upokarzáy dźiśiay, Naywyżſzego Bogá Matko, nazywáy ſię pokornie ſłużebnicą Pańſką: przećię iá o tobie mowię, co niegdy Ewanieliſta Mateuſz S. z Proroká Micheaſzá o mieyśćie Betleemſkiem przypomniáł: *Et tu Bethleem, nequaquam minima es, in principibus Iuda, ex te enim exiet Dux, qui regat populum meum Iſrael.* Iuż nie podłym, ále naynácnieyſzym, w źiemi Iudzkiey miáſtem, nazwáne będźieſz Betleem, bo z ćiebie, wynidźie Pan, ktory rządźić będźie lud Izraelſki. O iáko nie rownie ſłuſzniey? dńiá dźiśieyſzego, mowić do unižaiącey ſię Błogoſławioney Panny możemy: *Nequaquam minima es, ex te enim exiet Dux, qui regat populum Iſrael.* Lubo ſię Naygodnieyſza Bogá Naywyżſzego Matko, ſłużebnicą pokornie nazywaſz. Swiát ćię iednak wſzyſtek, za Pánią i Monarchinią ſwoię, znáć i ſzanowáć będźie. Znaią tę zácnosć i godność twoię, świátá wſzyſtkiego Naygodnieyſza Krolowá. Naprzod obywatele niebieſcy Aniołowie SS. ktorzy przez tego, z pośrzodka śiebie, dźiśieyſzego Poſła wielkiego, Archaniołá Gabryelá, winſzuiąc tego ſzczęśćiá, żeś Matką Náwyżſzego Bogá zoſtałá: przyimuią ćię za Pánią i Krolową ſwoię, oddaiąc niſkiego ukłonu, i pokornego uſzanowánia, powinny trybut. A dopieroż my ludźie, zapomináć ſię dźiś, od zdumieniá, i roſpływáć od radośći mamy: uważáiąc iáko teyże, co i my ludzkiey natury, iednegoſz z námi oyca Jadáma corká, Błogoſławioná Panná, do nie wyſławioney, Maćierzyńſtwá Boſkiego godnośći, dńiá dźiśieyſzego przyſzła. O gdyby każdy z nas, tyśiąc ſerc, a więcey ieſzcze mogł mieć ięzykow! wſzyſtkiebyśmy dźiśiáy o Pani i Dobrodźieyko naſza! w przod na niſkie Boſkiemu Maieſtatowi podźiękowánie: *Quia fecit tibi magna, qui potens eſt.* Ze ćię ták uczćić, i uſzanowáć raczył: á potym na wyſławie-

Matth: 2.

 ſławie-

ſławienie i powinſzowánie, naywiękſzey doſtoynośći twoiey, poświęćili oddáli. Ale że nic godnego na wyświádczenie, powinnośći naſzey przećiwko tobie, wymowić nie możemy, atoż dáwſzy płonnem ſłowom pokoy, rzetelnie ćię dźiśiay Páńią i Krolową naſzą witáiac, za ſługi ſię i wieczne niewolniki oddáiemy. A nad owem głupſzem niż ośłem, nierozumem, gorſzym niż diábelſkim, heretyckiem uporem, mamy uzálenie: że ćię Bogá ſwoiego Matkę, z námi czćić i z dźiśieyſzym Archaniołem pozdrawiáć nie chce. Oto nierozumne ſtworzenia, czczą ćię i ſzanuią, iáko Páńią Naygodnieyſzą, i Monarchińią świátá wſzyſtkiego: gotuiąc ſię gwiazdy, iáko Ian S. powiedźiáł, na Koronę, ſłońce ná paludáment, księżyc na podnożek. Upadały nie raz, przed obrazámi twoiemi, na koláná, i nierozumne bydlęta, á ći ludźie, nad bydło nierozumnieyśi, czćić ćię i ſzanowáć niechcą. Day im Boże upamiętánie, a nam ſpoſob, i możność, ná więkſze Nayświętſzey Matki twoiey, uſzanowánie. Amen.

KAZANIE

Na Dzień Swiętego Woyćiecha Biskupa i Męczenniká.

Ego ſum Paſtor Bonus. Ioannis 10.

CHoćby ſię dowćip ludzki naybárźiey śilił, przyzwoitſzey pochwały, dać dźiśieyſzemu Wielkiemu Patronowi náſzemu, Woyćiechowi S. nie może, nad to, ktore mu dźiśieyſza przyznáie Ewanielią, kiedy go na wzor ſamego Chryſtuſa, dobrym Páſterzem nazywá. Kiedy ia pilno o tym myślę, coby też dobrego Paſterzá, naywięcey zalecało? przychodźi mi na pámięć, to, co Piſmo S. o Dawidzie 1. *Regum 17* powiadá: że kiedy ten mały páſtuſzka, gotowáł ſię przećiwko wielkiemu nieprzyiáćielowi Goliatowi: *Elegit limpidiſſimos quinque lapides, de torrente, & miſit eos in peram paſtoralem.* Obrał ſobie pięć
1 Reg. 17. przezroczyſtych kámieni, i ſchował ie do torby paſtuſzey. Dźiwuię ſię poſtępkowi temu, ſłáwny nauką i świątobliwośćią Opat Gálfridus, mowiąc: *Solet pera portari, panibus, non lapidibus reponendis.* Paſterze, powiadá, na chleb poſpolićie, nie na kámienie, torby ſwoie noſzą. A Da-
Galfridus. wid, czemu, w tęż torbę, w ktorey obrok, i pośiłek nośił, twardę kámienie kładźie? Zkąd táką on naukę, á oraz i pochwáłę, dobrym paſterzom daie, mowiąc: że dla tego Dawid, w iedneyże torbie, chleb i kámienie nośił, iż dobrzy paſterze, i karmić owieczki ſwoie, i bronić ich od nieprzyiáćioł winni, i zwykli. Wydawáły ſię te, paſterſkiey pochwały własności, w Naywyżſzym Paſterzu náſzym Chryſtuśie: ktory owieczki ſwoie, i rożnie pośilał, i mężnie od nieprzyiáćioł bronił. Nie mogęc i iá, dźiśieyſzemu Patronowi naſzemu Woyćiechowi S. więkſzey dać pochwały, i powinney, imieniem narodu polſkiego, barźiey oświádczyć wdźięczności, iáko kiedy mu to, na tym kázaniu przyznam, iż on nás, owieczki ſwoie, i obfićie karmił, i mężnie od nieprzyiáćioł bronił, i podźiś dźień, karmi ieſzcze i broni. Naywyżſzemu Paſterzowi naſzemu Chryſtuſowi, na cześć i ná chwałę, wielkiemu Patronowi náſzemu Woyćiechowi S. na wyſłáwienie i powinney wdźięczności oświádczenie.

Sam to rozum pokázuie, że iako Dawid, w teyże Páſterſkiey torbie, chleb i kámienie noſzac, chlebem śiebie, a podczas i owieczki kármił, kámieniami záś, od trzody ſwoiey, nieprzyiáćiele gromił, i płaſzáł. Ták do dobrych Paſterzow, i żywność, i obroná, owieczek należy: bo ieżeli im przynależytey żywnośći, Paſterz nie opatrzy, głodem ie prętko pomorzy: ieżeli też bronić ich, tak iáko przynależy nie będźie, w zęby ſię i oſtre pazury, drapieżnym wilkom doſtána. Co ſię naprzod żywnośći owieczkom przynależytey tycze: ieżeli wiedźieć chcećie, czym i iáko, dobry Paſterz, rozumne owieczki żywić, i karmić powinien: przypomnieyćieſz ſobie, ow pamiętny Chryſtuſow, z Piotrem S. poſtępek ktorego kiedy Chryſtus, Paſterzem nád owieczkami ſwoiemi czynił, i ſtanowił, ták do niego potrzykroć razy mowił: *Paſce oves meas, paſce agnos meos*, paś owce i barány moie. Pytaią ſię Oycowie SS. czemu nie raz, ále po trzykroć razy, zálecał trzode ſwoię Piotrowi Chryſtus? Snać wiedząc barzo dobrze, iáko to trudny, i niebeśpieczny urząd Paſterſki, nie raz, ále po trzykroć razy, záchęca do niego Piotra. Zamyślał ſię podobno, z ták ćięſkiego urzędu, wymawiáć Apoſtoł Pańſki, chćiáł inać mowić: znam iá Panie ſłábość, i ułomność moię, oto mię nie dawno w domu Arcykapłáńſkim, iedna tám iakáś owca, máło o wieczna zgubę nie przyprawiłá: a ty ſtáraniu memu, cała trzodę polecaſz. Trzebać to, do tákowego urzędu nauki, i umieiętnośći: á iam proſty rybak i nieuk. Znaydźie ſię podobno, w tey rozumney trzodźie, nie iedna nieſtworna, nie poſłuſzná, ba pono i nazbyt zębáta owcá: co ſię to, i na ſamego Paſterzá ſwego, gęba niepowśćiagliwa rzući, będźie tam pono iáki rogaty barán, ktory mię rogámi tryxśnie, i utłucze: może znaleść, iaká obżartá, i nie naſycona owca, co iey to, nigdy ſtrawa nie wygodziſz, nigdy nie nakármiſz. A ieżeli ſię ieſzcze, między te owce, kożieł iáki zamieſza, aż mi trzodę zaſzpeći. Trzebać to ná urzędźie, niedoſtatki i wyſtępki poddánych, ćierpliwie znośić, a iám iako dobrze wieſz, trochę goracy i popędliwy: pierwey uderzę, niż wymowię. Tłumiłeś nie dawno Pánie popędliwośći moie, kiedym w Ogroycu, oſtrey broni dopadſzy, owę, nocna, na ćię naſtępuiaca zgráię, płaſzáć i gromić począł: a czemuż mi ſię przećię tákiego urzędu powierzaſz? ktory ćichośći, ćierpliwośći, i łaſkawośći potrzebuie. Miáł podobno, i inſze Piotr S. pogotowiu wymowki, ktoremi ſię chćiáł z Paſterſkiego urzędu wypraſzáć. Owoż nie ſłuchaiac, i iákoby na to nie pozwaláiac Chryſtus, częſto roſkazánie ſwoie powtarzá, mowiac: *Paſce oves meas, paſce agnos meos*, Nie ſłucham iá takowych wymowek, paść, páść, owce moie, końiecznie muśiſz. Znayduie ſię dosyć tákowych Paſterzow, na ktorych Prorok Ezechiel nárzekaiac, mowi: *Væ Paſtoribus Iſrael, qui paſcebant ſemet ipſos: nonne greges à Paſtoribus paſcuntur?* Biadá Paſterzom Izráelſkim, ktorzy śiebie kármili, i tuczyli, a trzodę ſwoię głodem morzyli. Owoż żeby tákiem Paſterzem, Piotr Apoſtoł nie był, po trzykroć go razy, o tym przeſtrzegá, i upomina Chryſtus: áby ná Paſterſkiem urzędźie, nie o właſne intraty i pożytki, ále o dobro, powierzonych ſobie owieczek pilnie ſię chćiáł ſtáráć. A pamiętaſz Apoſtole, iákoś ſię ty trzy razy, Chryſtuſa twego zaprzał? owoż ći też Chryſtus, ćięſzki i przykry urząd paſterſki, po trzykroć razy, zá pokutę naznácza: i co ná tym urzędźie ućierpiſz, opowiáda. Nie pałáce ſobie, iakoś na gorze Tabor zámyślał, budowáć, ale w więźieniu śiedźieć, nie w złotych, ále w żelaznych łancuchach, brzakáć, nie na máieſtaćie, ále na krzyżu zaśiádać, Paſterzu owiec Chryſtuſowych będźieſz. Owoż żebyś ſię tak ćięſzkiego i trudnego urzędu nie lękáł, nie raz, ále trzy razy, ſercać do niego dodaie, i zachęca Chryſtus. Inśi tákich urzędow nie godni, i do nich nie ſpoſobni, na nie ſię gwałtem pna i wdźieraia;

raia. A Apostołá Piotra, ktorego ná ten urząd nayspoſobnieyſzego, oko Bofkie upatrzyło, ledwo ná to, nie przymuśił Chrystus. Wyznałeś wielki Apostole, po trzykroć twoię przećiw Chrystuſowi miłość, owoż cię też Chrystus, po trzykroć rázy, na urząd Pasterski miánuie, i stánowi. A oraz, tym postępkiem pokázuie: że na takowe urzędy, owi tylko godni i ſpoſobni, w ktorych się sercu, prawdźiwá miłość przećiwko Bogu znayduie: owi zás, ktorzy do iákiey rzeczy stworzoney, sercem i afektem przylgli, śiebie i drugich gubić wiecznie, na tákowych urzędach zwykli. S. Kardynał *Petrus Damiani*, w pomienionych słowach Chrystuſowych, do Apostołá Piotra, uwáża, czym i iáko dobry Pasterz, ma poruczone sobie owieczki kármić i pośilać, kiedy ták o tym mowi: *Audi, quid Salvator*
Petr; Dã: *Petro dicat? Paſce (inquit) tertiò oves meas, paſce verbo, paſce exemplo, paſce oratione,* Słuchay, powiáda, co Zbáwićiel Piotrowi mowi: paś po trzykroć owce moie. to iest, paś náuką, paś dobrym przykłádem, paś modlitwą. Co daley wykłádaiąc, ták tenże S. Kadynał mowi: *Paſce verbo, ut potens ſis exhortari, in doctrinâ ſanctâ, & eos qui contradicunt, arguere. Paſce exemplo, ut quod prædicas voce, opere compleas. Paſce oratione, ut pro illis intercedas, quorum anima, tibi commiſsa eſt.* Paś, powiáda, słowem, ábyś zdrową i zbawienną náuką, mogł powolne owieczki pośilać, á niestworne, strofowáć i gromić. Paś przykłádem, ábyś to, co drugim słowy radziſz, sam uczynkiem wypełnił. Paś náostátek modlitwą, ábyś się za duſze tobie powierzone często i gorąco modlił.

I teć to są, troie pastwiska, ktore każdy dobry Pasterz, obmyśláć owieczkom swoim powinien. Trzebá naprzod, áby ie słowem Bożym
Matth: 4. często pośilał, o ktorym Ewanielia mowi: *Non in ſolo pane vivit homo, ſed in omni verbo, quod procedit de ore Dei.* Iako ćiáło chlebem, i inszemi pokármami, ták duſza, żyie słowem Bożym: bo inaczey zawołáłby na niepośiláiacego tym sposobem Pasterzá, Prorok, *o Paſtor, o Idolum!* o bałwánie niemy, nie Pasterzu! ktory to tylko pokłonu się i bogátych offert, od duſz tobie poleconych, domagáſz: a nigdy ich nie pośilaſz oto iáko Pluto iaki, o złoćie tylko i srebrze myśliſz, iáko pień niemy, nic do zwierzoney tobie trzody, zbáwiennego nie mowiſz: ruſzyć się na iey pożytek nie chceſz. Trzebą i tego dobremu Pasterzowi, áby nie tylko słowy, i nauką, ále tez dobrem przykładem i świątobliwośćią, owieczki swoie pośilał: bo inaczey przyſchnie ná nim owa stárego Katoná przymowka: *Turpe eſt Doctori, cùm culpa redarguit ipſum.* Zle gdy kto, o to drugich strofuie, w czym się niemniey i sam bydź czuie: zawołáłby na tákiego i drugi *Iuvenalis Poeta: Clodius accuſat mæchos, Catilina Cethegum,* nie wiem iáko nie powśćiągliwy afekt, nieczystość strofowáć, pyſzny pompę świata, gniewliwy, nienawiść gánić, i gromić może? Inákſzego Apostoł Pański Paweł
Ad Titum: 1. S. Pasterzą potrzebuie: kiedy 1 *ad Titum* mowi: *Oportet Epiſcopum ſinè crimine eſse, non ſuperbum, non iracundum, non vinolentum, non percuſsorem non turpis lucri cupidum, ſed hoſpitalem, benignum, ſobrium, continentem, ut is qui ex adverſo eſt, vereatur, nihil habens malum dicere de nobis.* Trzebá, powiadá, aby Pasterz był nie pyſzny, nie gniewliwy, nie piiánica, nie nieczysty, nie chćiwy i łakomy, ále hoyny, łaſkáwy, trzeźwy, powśćiągliwy, áby mu nikt, w niwczym oká zaprusżyć, i przygánić nie mogł. Wiem e z Pisma S. że iákie roſzczki, dobry Pasterz Iákob Patryarchá, kład przed trzodę swoię, táki mu płod, owce z śiebie wydawały. Dobrze Grzeg rz S.
S. Gregor. przez te, Iákobowe roſzczki, dobre i świątobliwe przykłády Pasterzow náſzych *lib: 21 Morali: cap: 1.* rozumie: ábowiem takie się w nas postępki znáyduią, iakie w Przełożonych i Pasterzach náſzych widźiemy: w ich to ręku, i dźielność zostáie, aby złe, ábo dobre poddáne mieli. A naostátek, chce i tego Apostoł Paweł S. áby Pasterz modlitwą i ofiárą

swoią,

swoia kármił, i pośiłał, zleconą sobie trzodę, kiedy tak *a* *ad Hebraeos* mowi: *Omnis Pontifex ex hominibus assumptus, pro hominibus constituitur, ut offerat dona & sacrificia pro peccatis.* Wszelki Pasterz powinien modlitwę, á ofiárę oddawáć Pánu Bogu, za grzechy ludu sobie powierzonego.

a Ad Hebr:

Wtenći sposob, i dźiśieyszy wielki Patron i Pásterz nász, Woyćiech S. karmił i pośiłał zlecone sobie w Polszcze nászey owieczki; u-dźielał im náprzod zbáwienney nauki: kiedy ich boiáźni Boskiey, i wszelákiey świątobliwośći uczył: á nie tylko słodka, ále też i przykra, zdrowa iednak pásza, owieczki swoie karmił: kiedy zuchwałych Prázánow, o niepowśćiagliwość, o nie uszanowánie mieysc, i dni świętych, wolnym ięzykiem gromił, i strofował: ktorym kiedy dobrego Pasterzá strawá nie smakowáła, zá pozwoleniem i błogosławieństwem Naywyższego Biskupá Rzymskiego, obroćił Woyćiech S. pracą swoię i dozor Pásterski, do sąśiad swoich bliskich Polakow, ktorych ná początku, dopiero się w tych kraiách, zaczynáiącey wiary Kátolickiey, zbawienna náuka pośiłał, w wierze, w cnoćie i świątobliwośći pomnażał: on nam Kátolicka Rzymska wiárę przyniosł, on w serca i afekty Polskie, osobliwe nabożeństwo, do Nayświętszey Mátki Boskiey wszczepił: on známienita pieśń swoię o Bogárodzicy nám Polakom zostáwił. Ktora (żal się Boże) że u nas w zaniedbánie, i niepamięć poszłá, w szpitalách się tylko, i w Kośćielnych kruchtach między ubogiemi, pod czas odzywá: on nas szánowáć kapłánow, cźćić dni i mieysca S. náuczył: od niego się rycerstwo polskie, do pomnożenia i obrony, przećiw pogaństwu wiáry S. naywięcey zachęćiło.

A nie tylko zbáwienna nauka, ále też i świątobliwośćia swoia zachęcał, do cnoty i pobożnośći, serca i áfekty polskie, kiedy pompa i marnośćia świáta tego gardźił, kiedy nie złota i srebrá, nie bogatych dochodow, ále pomnożenia czći, i chwały Boskiey, pilno w tym Krolestwie szukał: nie to rachowáł, wiele czerwonych złotych, z doroczney intraty do szkátuły schował, ále wiele dusz, krwia Chrystusowa odkupionych nieba pozyskał. Budowáły się z tego, i oraz do wzgardy, świátá pobudzały, patrzące oczy: kiedy Pasterza swoiego, w konopney uzdeczce wiedzaiącego ná swoie Arcybiskupstwo widźiáły. Zachęcali się wszyscy do cnoty, nabożeństwá i świątobliwośći, kiedy na Arcybiskupá S. ubogiego, świátem gardzącego, około zbawienia ludzkiego, aż do rozlania krwie pracuiącego patrzyli.

Pośiłał naostatek, dobry Pasterz owieczki swoie, modlitwa i codźienna ofiara, zá swoich się Polakow, ustawicznie za żywotá i po śmierći modląc: iego przyczynie, pobożnośćia i wielkiemi zwyćięstwy, nayslawnieyszy Monarchá Polski, Bolesław Chrabry, wszystko szczęśćie swoie przypisował. Ze wiára święta Katolicka, ieszcze w tym Krolestwie żyiemy, modlitwie to Woyćiecha S. osobliwym sposobem przyczytáć mamy.

Ma tę w Piśmie S. pochwałę, naywyższy starozákonny Kapłan Eliasib nazwány, iż o nim historia S. *a* *2 Esdrae cap: 3.* mowi: *Surrexit Eliasib sacerdos magnus, & fratres eius sacerdotes, & aedificaverunt portam gregis.* Powstał, powiáda, wielki Kápłan Eliasib: i bráćiá iego Kapłani, i zbudowali bramę trzody. Nie wielka, rzecze kto, sławę ći księża z naywyższem Kapłánem swoim odnieśli, że nie Kośćioł i Swiatynia Pańska, ále wrotá do owczárni wystawili. Więcey o oborze, niż o kośćiele myślili. Ale kto rzecz, z Tłumaczmi Pismá S. lepiey zrozumie, od przymowich wolnemi uczyni: poniewasz nie dlá inszego, ale dlá owego bydła, ktore się ofiárowáć Pánu Bogu miało, tę bráme, pomieniony naywyższy Kápłan zbudowáł. A Hugo Kardynáł tak sło[...] pomienione czyta: *AEdificaverunt portam, & probaticam piscinam.* Wystawili brámę, i sadzáwkę owę,

a Esdrae

Hugo

owę, w ktorey się bydlęta ná ofiarę Boska náznaczone obmywały. Służy tą pochwałą, i Wielkiemu Arcybiskupowi naszemu, Woyciechowi Swiętemu, mowić się i o nim może: *Surrexit Sacerdos magnus, qui ædificavit portam gregis, & probaticam piscinam.* Ziawił się wielki do Polski Kapłán, i wystawił w niey brámę, dla trzody swoiey i sadzawkę. A coż inszego iest chrzest S. tylko *Ianua Sacramentorum & Porta Cælorum.* Bramá Kośćiołá S. kto przez tę bramę chrztu S. nie wnieydźie, bydź obywatelem boiuiącego, i tryumfuiącego Kośćiołá Chrystusowego nie może. Iest przy tey bramie, *piscina probatica,* wodą chrztu S. w ktorey dźiatki małe pierworodnego, á dozrzali i uczynkowych grzechow zmázy, obmywaią. I tęć to bramę, i sadzáwkę, wystawił Woyćiech S. w Polszcze nászey, kiedy wielu bez wątpienia Polakow, ręką swoią ochrzćił. Tą on nas brama, ná obfite w Kośćiele Boskim páśtwiská, szczęśliwie wprowadźił. Że w Polszcze nászey, ieszcze po wielkiey częśći, w prawdźiwey Kátolickiey wierze żyiemy, że w niey, ták wiele duszych pokarmow mámy, że się słowem Boskim, Ciáłem Chrystusowem, ludźi SS, przykładámi, i modlitwą pośilámy. Ze się obfitszych ieszcze pastwik, w Krolestwie niebieskim, po tym śmiertelnym żyćiu, spodźiewamy, nie kto inszy nam, do szczęśćia takowego, tylko dźiśieyszy Pasterz nász, Woyćiech S. bramę otworzył.

Za co, wielęśmy temu naypierwszemu, i náydawnieyszemu Swiętemu Patronowi nászemu powinni, podobnoby były dusze násze, w niewiernośći pogáńskiey, i w śmiertelnym żyćiu, doczesny, i po śmierći, głod wieczny marły, gdyby nám Woyćiech S. do ták obfitych pastwisk, ktore się w Kośćiele Bożym znáyduią, bramy nie otworzył. Ze się z tey nászey owczarnie Polskiey, ták wiele dusz, na ofiárę Pánu Bogu, do świątyni niebieskiey dostało, i ieszcze za łáską Boską dostanie: iemu to przyznáć, pełnem wdźięcznośći afektem mámy: on nam SS. Sakrámentow zrzodła, ná obmyćie grzechow naszych pokázał. Mieyże zá to S. Patronie nász i Pasterzu, w Krolestwie niebieskim chwały wiekuistey pomnożenie, á od nas powinney wdźięcznośći uprzeyme, i nábożne wyświádczenie. Ale nie wiem ieżeli tego spolnego wesela, niewdźięczność iaká naszá, nie zakwáśi. Boię się áby S. Pasterz nász, tego nam ná oczy wyrzucać nie chćiáł, że iakoś, w tych iego obfitych pastwiskách, smaku nie czuiemy. Namnożyło się w Polszcze nászey, tych nieszczęśliwych czasow, ták wiele luterskich, kalwińskich, i inszych herezyi, o ktorych zaczásow Woyćiechá S. nie tylko w Polszcze, ále w całym świećie słychać nie było. Obrzydźiliśmy sobie słuchanie słowá Bożego: iedni ná nim rzádko, abo nigdy nie bywáia, drudzy tylko dwornośći, i nie wiem iákiey w słowach, i koncepcach wyśmienitośći, na kázaniu czekáią: a zbáwiennego pożytku i pośiłku, brać z niego nie chcą. Nie Woyćiecha S. ále Machiáwela iákiegoś postępkow naśláduiemy. Nie máią od nas Kośćioły i Kapłáni, takiego uszanowánia, iákiego Woyćiech S. od dáwnych Polakow, przodkow nászych doznawáł. Dawni Paláci, Woyćiechowi S. i inszym Kapłanom, bogate intráty, fundacye, złoto i srebro gwałtem, w ręce tkali: a teraznieyśi z grobow by ie SS. Patronow zdárli. Staropolská pobożność, ciało i kośći Woyćiechá S. od pogáństwá, złotem i srebrem odważáła: á teraz i kapłáńskie głowy, szacowáć się i opłacáć muszą. Nie masz w nas stárożytney szczerośći i nabożeństwá, nie słycháć o męstwie i odwadze, ná obronę wiary S. i dobra pospolitego. Aczy ieno zá to wszystko, pożegnáć się nam z tą wiárą, i nauką, ktorą wniosł do Polski Woyćiech S. tych czasow nie przyidźie. Nie coć nas inszego, tylko ćięszkie karánie Boskie i zgubá ostateczná, za grzechy násze czeka: ieżeli nás z inszemi Patronámi naszemi, Woyćiech S. ták iako może, bronić nie będźie. Owo krotko me-

tko mowiac, iáko Dawid, pospołu chleb i kámienie nośił: tak dźiśieyszy S. Pasterz nasz, nie tylko owieczki swoie náuką, i świątobliwośći przykłádem karmi i pośilá: ale też nieprzyiáćioły odpędza i gromi. Wyraźił to ná sobie, tenże, dopiero odemnie wspomniony Dawid, ná ktorego trzodę gdy drapieżne bestye następowały, mężnie ie płászał, i zwyciężał. Iáko się sam przechwaláiąc z tego, przed Saulem mowił: *Pascebat servus tuus Patris sui gregem, & veniebat leo vel ursus, & tollebat arietem, de medio gregis, & persequebar eos, & pertutiebam: nam leonem & ursum, interfecit servus tuus.* Kiedym ia, powiáda, trzodę oycá moiego paśił, przychodźił często lew, abo niedzwiedź, á iam im korzyść, z paszczęki wyrywał: lwam i niedzwiedziá, temi rękoma zábił. Nie darmo to, na trzodę Dawidá, iuż ná ten czas, ná Pánstwo Izraelskie, Boskim wyrokiem naznáczonego, ták srogie, i żwawe bestye nástępowały. Iuż ćię, to przyszły Krolestwa Izraelskiego Kandydáćie, tym srogim zwierzęm, Boská Opatrzność przestrzegałá: iako ná páństwo twoie, żwawi nieprzyiáćiele następowáć mieli. Nie darmo lwi i niedzwiedźie, na trzodę Dawidowe nayczęściey naćieráli: bowiem że niedzwiedź, ktory na słodkie owoce, kiedy nań z drzewá ipádáią mruczy, ludźi niewdźięcznych, á lew, srogich i okrutnych wyraża: owoż kiedy na młodego, przy trzodźie ieszcze oycowskiey, zostawáiącego Dawida, niedzwiedź i lew następowáł, iuż się to, tym wyrażało, iáko ná tegoż Dawidá, na tronie Izraelskim zaśiádaiacego, i właśni poddáni, iak pełni niewdźięczności niedzwiedźie, i postronni nieprzyiáćiele, iako srodzy lwi, następowáć mieli. Więc iákoś Dawidźie, przy oycowskiey trzodźie, owe srogie i dźikie bestye, szczęśliwie zwyćiężył: tak ná Krolestwie twoim, zwyćiężysz, da Pán Bog, domowe, i postronne nieprzyiáćiele. Wiećie że niedzwiedźie miodu i patoki, á lew krwie i posoki pragnie: á zatym, dobrze niedzwiedź wyraża ludźi, ućiech i roskoszy szukáiących. ubogich kmiotkow, iáko pracowite pszczołki, łupiących: lew zaś, postronnych nieprzyiaćioł, krew ludzką przelewáiacych znaczy.

Ieżeli kto, dźiśieyszy Woyćiech S. może na wzor Dawidá mowić: *Veniebat leo & ursus.* Następowali ná trzodę moię, i domowi, iako niedzwiedźie, i postronni, iako lwi nieprzyiáćiele. Niedzwiedźie to, bestye, nie ludzie byli, owi Czechowie, á osobliwie miastá Pragi obywatele: ktorzy sobie w ućiechach i roskoszach ćielesnych, iáko w miedźie smakuiąc: łáski i dobrodźieystwa, S. Arcybiskupowi swemu, niewdźięcznośćią płáćili, ná krew powinnych iego następowáli. Znaydowáli się, i podźiś dźień snać ieszcze znáyduią, i w Polszcze nászey, podobni między nami niedzwiedźie, ktorzy ná zwierzchnośći, urzędy, i intraty duchowne ustawicznie mrucza, w roskoszach sobie i ućiechach ćielesnych. iak w miedźie, smakuią, cudze obory i komory, iáko pszczoł pracowitych zbiory łupią, i wniwecz obracaią. Następowáli na tę trzodę Woyćiecha S. i postronni nieprzyiáćiele, iako lwi okrutni: nie masz żadnego, w okolicy Krolestwa Polskiego, narodu: ktoryby wszystkiey mocy, i potęgi swoiey, na nás nie wywierał: iáko to szeroko kroyniki násze opisuią, i my doznawámy. Następowáł na nás, nie raz lew, Czeski i Szwedzki, bili ná orłá naszego orlikowie Sascy, i Pomorscy, wywierał nie raz potęgę swoię smok Moskiewski, naćierało na gniazdo Orłá Polskiego odszczepieństwo Ruskie. Wypadáli z Węgier i Niemiec rożni heretycy, iák drapiężni wilcy. Ze nienasyconey krwią Chrześćiańską bestyi, potęgi Tureckiey, i Tátárskich zagonow, wspominać nie będę. Więc iáko Dawid, szczycac się przed Saulem mowił: *Leonem & ursum interfeci ego.* Zabiłem iá lwa i nedźwiedziá: tak i Patron nasz Woyćiech S. bronił nas do tych czas, od domowych i postronnych nieprzyiáćioł. Gromił on naprzod twardemi słowy, na wszeláką rospustę udawáiących się Czechow swoich. Ze

1 Reg: 17.

Polská

Polſká naſzá, wſzyſtka ieſzcze nie zheretyczałá, że złość atheuſzow, i machiáwelow naſzych, praw Kośćielnych cale nie znioſłá, Woyćiechowi to S. o trzodę ſię ſwoię pilno ſtaraiacemu, przyznáć i przypiſáć potrzebá. Iemu iuż odemnie z pochwáłą wſpomniony Boleſław Chrabry, ſławny za czáſow Woyćiechá S. Monarchá Polſki, wielkie zwyćięſtwá ſwoie przyznawáł, i przypiſował: za przyczyną i pomocą iego, (iako Polſki naſz Chryzolog Kziądz Piotr Skargá, mowi:) zwoiował Ruſkie wielkie i ſzerokie páńſtwá, ſkroćił i zhołdował Pruſy, ſtarł Niemce, i Saſy, podbił pod moc ſwoię Czechy, Morawce, Kaſzuby, i Pomorzany: więcey bitew wygrał, niż drugi o nich czytáł, ábo ſłyſzał. Co on przyczynie i pomocy Woyćiecha S. przyznawáiąc, umiał to pilno zawdźięczać: kiedy uśilnie wiárę S. i chwałę Boſką, w tym páńſtwie rozmnażáł, Kośćioły budował, Biſkupſtwa i klaſztory fundował. duchownych dochody, od wſzelákich ćiężarow i podátkow uwolniáł. Uczćił i uſzanowáł Woyćiecha S. kiedy ćiáło iego, złotem odwázyć u pogáńſtwá kazáł, ktore w Trzémeśnie, á potym w Gnieźnie, z wielkim uſzanowaniem złożył, i Ottona Ceſarzá, do grobu Paſterzá ſwoiego, z wielką wſpaniáłośćią i doſtátkiem prowadźił.

My ſię tego wſtydźmy, i żałuymy: że Swięći Patronowie, Paſterze, Kośćioły, Kápłani, tákiey od nas uczćiwośći nie maią: á oraz boymy ſię tego, aby dlá takowey niewdźięczności, i niezbożnośći naſzey, w teráżnieyſzym, ze wſzech naygorſzym rázie, odſtąpić nas i opuśćić nie chćieli. Kiedy oſtatniá zguba i upádek, od mocy pogáńſkiey náſtępowała, ná Kroleſtwo Izraelſkie, i miáſto Ierozolimſkie, ſłyſzane były takie po Kośćiele Salomonowym, duchow nieśmiertelnych głoſy: *Migremus hinc, migremus hinc.* Uſtępuymy, uſtępuymy ztąd. Aczy ieno i SS. Patronowie naśi, tych nieſzczęśliwych czaſow, kiedy ſię na nas potęga pogáńſka gotuie, od nas uſtępować i wynieść nie zechcą? Do czego, gdyby uchoway (Boże) przyſzło, oſtatniáby na nas zgubá, bez wątpieniá naſtąpiła. Co żeby ſię nie zſtało, umieymy ná łaſkę i obronę SS. Patronow naſzych zaſługowáć, i opomoc uſtawicznie prośić.

Ciebie, naprzod laty i powágą, naypierwſzy Patronie náſz, Woyćieſze S. oto dźiś pokornie prośimy, ábyś przepomniáwſzy grzechow i niewdźięcznośći naſzey, nás w teraznieyſzych niebeſpieczenſtwach, bronić i ratować raczył. Oto potęgą Otomáńſką, iáko nienaſycona krwią Chrześćiáńſką beſtya, wielką część Kroleſtwa náſzego, roku przeſzłego pochłonawſzy, chćiwość i potęgę ſwoię, na trzodę twoię obracá: ſtawáyże przy ſłabych, i boiáźliwych owieczkach twoich, dobry i mężny Paſterzu, nie day wierze S. ktorąś ty pracą Apoſtolſką, i krwią Męczenſką, w tym Kroleſtwie pomnożył, przychodźić w ohydę, i pośmiewiſko pogáńſkie. Tyś w krotce po śmierći twoiey, Páńſtwu Polſkiemu Koronę Krolewſką w niebie ziednáł i uprośił: pátrzże i przeſtrzegáy tego, áby ſię ten dar i upominek twoy, w ręce pogáńſkie nie doſtawał. Nie trzebáć na tych pohańcow oſtrego miecza dobywáć, ſamym Paſtorałem Biſkupim, ábo owem, we krwi twoiey zbroczonem wioſłem, gromić i roſpraſzáć wſzyſtkie nieprzyiáćiele możeſz: i owſzem ſamá herbowná roża twoiá, cnot i świątobliwośći zapáchem wonieiąca, wſzyſtkich biſurmáńſkich ſkarabeuſzow wygubić, i wytráćić może. Dáy S. naſz Primaśie Naiáśnieyſzemu Krolowi naſzemu na tę przećiw pogáńſtwu woynę, Paſterſkie błogoſławieńſtwo, bądź nám według polſkiego imienia twoiego, Woyćiechem, to ieſt woyſko, ćieſzącym Patronem. A my tobie, to przyznamy, że iáko Dawid, poſpołu chleb z kamienmi nośił: ábo iako w owey ſtarozákonney Arce, przy prawie Boſkim, b[illegible]á manná i laſká: Tak ty Swięty naſz Aaronie, nie tylko nas manną náuki, i świątobliwośći karmiſz, i pośilaſz: ále też

laſka i

laſka i obrona Paſterſka, od wſzelkich nieprzyiáćioł iako dobry Paſterz broniſz, i ratuieſz. Za co naylepſzemu duſz naſzych Paſterzowi Chryſtuſowi, niechay będźie, cżeść, i chwałá na wieki. Amen.

KAZANIE

Na Dzień SS. Apoſtołow Filipa i Iakubá.

Domine oſtende nobis Patrem, & ſufficit nobis. Ioan: 14.

ROżney zapłáty i nagrody, zá uſługi ſwoie, upominali ſię, mniey ieſzcze na ten czas, doſkonáli Uczniowie Páńſcy. Náprzod o ſynach Zebedeuſzowych, Ianie i Iákubie, Marek S. powiadá: ze przyſtapiwſzy do Paná, tak ſię zápłaty domágali: *Da nobis, ut unus ad dexteram, & alius ad ſiniſtram tuam ſedeamus, in gloriá tuá.* Panie, kiedy Krolem i Monarcha świátá wſzyſtkiego zoſtanieſz, niech nas pierwſze, godnośći, w Kroleſtwie twoim nie miną. Uſłyſzawſzy to Piotr Apoſtoł i myślić ſobie ſnać poczał: á mnie co po wyſokich godnośćiach, ieżeli intraty, i dorocznych dochodow mieć ſłuſznych nie będę? A co po iáſnych tytułach, kiedy ſię nic w ſzkátule i w mieſzku nie świeći? Aż on o iákieś intraty, i bogáte dochody prośi, gdy mowi: *Ecce nos reliquimus omnia, & ſecuti ſumus te, quid ergo erit nobis?* Panie, otośmy my dla ćiebie wſzyſtkiey ſubſtantyi, i chudoby naſzey poſtradáli, całeśmy ſię na uſługi twoie oddáli, a czemże tę, uſług náſzych, życzliwość przećiwko tobie, i ochotę nagrodziſz? Na co Chryſtus odpowiadaiac mowi: *Centuplum accipietis.* Nie fraſuy ſię Pietrze, ieſzcze tu na źiemi, ſtokrotna nagrodę, ze wſzyſtkiemi nasladowcami twoiemi odnieśieſz. Będźiećie mieć doſtátnie prebendy, intratne prelatury, bogáte Biſkupſtwa. Baczac to dźiśieyſzy Filip S. iáko ſię iedni Apoſtołowie godności, drudzy bogáctw i doſtátkow od Chryſtuſa domagáia. Pomyślił ſobie, iá ſię tym kontentowáć nie będę, godnośćiami i doſtatkámi, ſerce ſię moie nie naſyći. Ale ieśli mię Panie chceſz ukontentowáć: *Oſtende nobis Patrem, & ſufficit nobis.* Pokaſz nám Oyca twoiego niebieſkiego, ktorego ty, Bogiem bydź mieniſz, *& ſufficit nobis*, á tym ſerca i afekty naſze doſtátecznie ukontentuieſz. Naylepſzey ſię i naydoſkonalſzey zapłáty, ty dźiśieyſzy Apoſtole S. domagáſz: chwalić to, Cyrillus Alexandryiſki Biſkup, mieniac: że żadna ſtworzona rzecz, okrom ſamego Pana Bogá, ſerca ludzkiego doſtátecznie napełnić nie może: ktora i iá prawdę, ná ten czas obiáśnię, kiedy pokażę, że ſerca ludzkiego nienáſycona przepaść, niczem ſię, chybá ſamym Pánem Bogiem napełnić, i ukontentowáć nie może. Pierwſzy tey nauki Doktorze Filipie S. z ſpołApoſtołem twoim Iakubem S. przednieyſzym, będźiećie mi tego dowodem.

Marci: 10.

Matth: 19

S. Cyrillus

Przy ſtole Krola Macedońſkiego Filipá, wſzczęła ſię raz trudność i pytánie takowe: coby też ná świećie, naywiękſzego było? ná co przytomni madrzy Oratorowie i Filozofowie, rozmaićie odpowiadáli. Ieden powiedźiał: że nic więkſzego pod ſłońcem nad gorę *Olympus* nazwána nie maſz: ktora ſię wierzchem ſwoiem, ledwo nie ſamego niebá tyká. Drugi mowił: że wody i morza wielkośćia, inſze rzeczy zwyćiężaia, ktore niezmiernośćia ſwoia, więcey niżeli trzy częśći ziemie, ſzeroko

roko załáły. Trzeći, ſłoneczney świátłośći wielkość naywiękſza przyczytał: iáko tey, ktora świát wſzyſtek cále nápełnia, inſzy inſze rzeczy miánowáli. Aż naoſtátek, ieden powiedźiał: mnie ſię, powiádá, widźi że nád ſerce ludzkie nic większego nie máſz: ponieważ żadna ſię rzeczą doſtátecznie naſyćić i ukontentowáć nie może. Ktore to zdánie od wſzyſtkich ieſt pochwalone, i zaiſte ſłuſznie: ábowiem co ieno ieſt w źiemi złotá i ſrebrá, w głębokim morzu pereł, i drogich kámieni, tym się wſzyſtkim ſerce ludzkie nápełnić, i ukontentowáć nie może. Nie mogą ſię ſerca i chćiwośći ludzkie, na ſwoich niwach, łánach i włośćiach zmieśćić, ná nich małe prowincye, ćiaſne kroleſtwá; granice ſwoie, chćiał by mieć káżdy, iáko nayſzerſze. A drugim świát wſzyſtek, pod ich moc i władzą podbity, wałkim ſię i ćiáſnym bydź widźiał. A kto kiedy, ták wiele złota, i ſrebrá nágromádźił? żeby ſię nim ukontentowawſzy, więcey go ſzukáć i zbierać nie chćiał? A komu ſię kiedyućiechy i roſkoſzy ſprzykrzyły? świádkiem tego ieſt: owego opiſanego w Ewánielii

Lucæ 12. bogaczá ſerce. Temu, gdy do nałożonych zbożem ſtodoł, do zaſypánych ſzpichlerzow, i napełnionych workow i ſzkatuł, obfity w polu urodzay nadźieię do nowego pożytku uczynił, aż on troſkliwie pytaiac ſię mowi: *Quid faciam?* Co ia z tym czynić będę? Proſtak to był rzeczećie iákiś, czy nie ſpełna rozumu, człowiek, dármo mu te bogáctwá, i doſtátki w ręce weſzły: kiedy nie wie co z niemi czynić, o niechayby ieno chudy pachołek, takowego dobrego mieniá dopadł, wierę by ſię nie fráſował, i co z tym czynić? nikogo nie pytał, umiałby tego záżyć, i drugiemu użyczyć. Widzac go tak troſkliwego, idźie do niego Bazyli

S. Baſilius. S. i radząc mu mowi: *Habes horrea, ſcilicet ventres pauperum.* Nie maſz ſię tu, o co fráſowáć, niemaſz oco ták troſkliwie pytać? A udźieliłći Pan Bog wiele dobrego, pobłogoſłáwił w polu pracy, i urodzaiowi twoiemu, użyczże tego ubogim, nákarm łáknącego: patrz ieno iák wiele po ulicách i w ſzpitalách ubogich: ieſt komu rozdáć i gdźie rozſzáfowáć.

Prover. 1 Z podobnaż namową idźie do tegoż bogácza i Salomon, mowiac: *Fæneratur Domino, qui miſeretur pauperis.* Ieżeli darmo rozdawáć i ſzafowáć nie chceſz. Wiedzże o tym, żeć ſię to z zyſkiem i lichwą od Pana Bogá wroći, cokolwiek ubogiemu udźieliſz. Nie ſłucha tego bagácz poſtaremu mowi? *Quid faciam!* Co ia z tym dobrym mieniem, co z ták obfitym urodzaiem będę czynił? A wieſz co? nie ſłuchałeś rady miłośierdźiá, poſłuchayże radzacey ſpráwiedliwośći, maſz ty pono chociés Pan, więcey długow niż włośiá ná głowie, pozaieżdżałeś cudze maietnośći, powygániałeś arendarze, zaſtáwniki, podniołłeś nie ſłuſznie po ſtaroſtwach intraty, nie zapłáćiłeś czeládźi, ukrzywdźiłeś ubogie śieroty, wrocże coś winien, nágrodź ſzkody i krzywdy, á będźieſz miał, by tyle troie, gdźie podźiać i obrocić. Co gdy uczyniſz, nie tylko ſumnienie, od ćięzkiego nágrody obligu uwolniſz, ále też nie iednego kłopotu z głowy pozbędźieſz. Nie będać nad głową ukrzywdzeni ſkwierczeli, uſtáną łzy ludźi ubogich, ućichną głoſy o pomſtę do niebá wołáiace. Nie będą na ćię, ták wiele pozwow i proteſtacyi zánośić, nie będźieſz śię po grodach i trybunałách włoczył, nie będźieſz grzywien, ták częſto płáćił. Nie ſłucha on iák widzę, i ſprawiedliwośći, choć dobrze radzacey, poſtáremu go iá mowiacego ſłyſzę: *Quid faciam?* Co ia z tym dobrym mie-

S. Báſilius. niem, co z ták obfitem urodzaiem poczńę? Pomieniony Bazyli S. powiáda o nim że ſię złych przyiáćioł w tey mierze rádźił; to pewnie owych domowych pochlebcow, ſtołowych źiádaczow i wypiiáczow: a coż mu radźili? nic nie wątpię, że ná ſwoie koło wodę ćiągnac, mowili: maſz Wielmożny Pánie, ták wiele dobrego, umieyże tego z wiernemi tobie i życzliwemi ſługámi záżyć, chwáła to twoia będzie, kiedy ſię przy

tobie,

gobie, chudy pachołek pożywi, i nędzę podeprze, każdy rzecze: toto Pan, boday się tácy święcili, co to każdego uraczy, uczęstuie. Chćiey że szczęśćiá i świátá z nami záżyć wespoł. Atoli inśi to byli konsiliarze od ktorych rády, ten Pan zasiagał, mianuie ich pomieniony Doktor, gdy ták do tego bogacza mowi: *Ex te ipso captas consilium, planè imprudenti uteris consiliario, imprudens enim consiliarius, avaritia, & cupiditas est.* Przegrałeś bogáczu, kiedyś się właſnego łákomstwa i chćiwośći, co z dobrym mieniem czynić, porádźił: á cożći porádźi? tylko skapić i oszczędzać, myszy to, zboże roſtocza, włodarze i urzędnicy roſkradna, zbiory i pieniadze, po śmierći twoiey, niewiedźieć komu się dostána. Ambroży S. naucza że ten bogácz nie tak o to, co z dostatkámi swoiemi czynić? pytał, iáko raczey w tych słowiech: *Quid faciam?* nie násycona sercá swoiego i łakomstwá chćiwość pokázał, oczym ták pomienionego Biskupa i Doktora mowiacego słuchayćie. *Egeni, vox ista: Quid faciam? unde cibus? unde vestitus? eadem conqueritur & dives, iysdem cruciatibus, pro solicitudine facultatum, quibus pauper pro egestate, torquetur.* A czym powiada, ro, żny ten dostatni bogacz od nayuboższego żebraká? głos to powiadá, pospolity ludźiom ubogim *quid faciam?* Do czego się iá ubogi człowiek rzucę? czym się żywić, czym odźiewać będę? co pochwili w gębę i ná grzbiet włożę? Owoż iákie ná ludźiach ubogich stáránie i frasunek, nędza i niedostátek wyćiſká: tákowy smutek, obfity i dostátni urodzay, na tym nie násyconym sercu wyćiſnał. Słuchayćie ieno co daley mowi: *Quid faciam? quia non habeo?* co czynić będę? że nie mam: ále pełno w workach, i szkátułach pięmędzy, pełne zachowánego zboża stodoły, a drugie sierpá tylko i kosy w polu oczekiwa, á on przećię mowi: *Quid faciam? quia non habeo?* ubogiem się sobie bydź żebrakiem widźi. A ktoż tego przyczyna, tylko nienasyconá serca ludzkiego chćiwość, ktore się żadnemi bogáctwy i dostatkámi doczeſnemi nigdy násycić i napełnić nie może.

S. Ambrosi.

Aza nie tak bywa? mogłby drugi się złotem, iáko czynił Rzymski Kaligulá aż do głowy osypać, sam nie wie iák wiele po folwarkach i stodołach zboża, á przećię kiedy ubogi, o iałmużne, przyiáćiel w nagłey potrzebie, o małey wygodzenie summy, ledwo niekrwawemi łzami uprásza, aż z tym bogaczem mowi: *Non habeo.* Widźi Bog żebymći rad z duſze wygodźił, ale złe czasy i sam niemam doczego się rzućić, y udać. A kto go ták prętko, wrozumieniu własnym, z Páná chudym pachołkiem uczynił, tylko żadnemi doczeſnośćiami nienásycone serce. Dobrze Chryzostom S. tę nienásycona sercá ludzkiego chćiwość, do ognia przyrownał: albowiem iáko ogień: *unquam dicit sufficit*, żadna się podnieta ukontentować nie może, i owszem im mu więcey drew álbo inszey materyey podáieſz, tym bardźiey nieći i żarzy: ták im kto dostatnieyszy, im bogátszy, tym ieszcze bardźiey i więcey mieć i gromadźić prágnie.

Powiádáia Poetowie iákoby w piekle beczka iákaś, ktora *dolium Danaidum* zowia, znaydować się miáłá, tę niektorzy, na wieczne skázáni męki, ustawicznie nalewać muszą, a iż w sobie dna nie má, nigdy iey nápełnić nie moga. Ale nie trzebáć tákowych beczek u Acheron. ta szukáć, znaydźieſz ie i tu na źiemi wiele: leię drugi w śię dźień w dźień iák w bezdenna beczkę, więcey w śię iuż wina nálał, anizeli się go wlać w kufe naywiększa może, a przećię nigdy dolać i napełnić się piiáństwem nie może. Alec ta piekielná męka, lepiey zdámi się serca ludzkiego, nienasycona chćiwość wyraża: serce ludzkie, iest to iáko bezdenna beczka, ktora się żadnemi bogáctwy, dostatkámi, i prowentámi nigdy nápełnić, nie może. O nie násyconá chćiwośći! na źiemi tu

ieſzcze, piekielną męke zaczynaſz, kiedy to naſyćić, wſzelka praca uśiłuieſz, co ſię nigdy nápełnić nie może.

Mało ná tym, że ſerce ludzkie doczeſnośćiámi źiemſkiemi nigdy doſtátecznie nápełnione nie bywá, dlá nienaſyconey ludzkiey chćiwośći,
Ariſtote. o ktorey Filozof *Ethicor: 9.* powiedźiał: *Infinita eſt natura cupiditatis*, końca i granic żadnych chćiwość ſercá ludzkiego nie ma: ale też dźieie ſię, to ieſzcze i dla nikczemney nátury, ſamychże źiemſkich doczeſnośći. Czego Aggeus Prorok oczywiſtym niechay będźie świádkiem. Trafiło ſię raz pomienionemu Prorokowi ná niezwyczaynym bydź bankiećie: ſadzáią naprzod zá ſtoł z reieſtru zaproſzonych gości, nioſą potym gęſtemi ſzeregámi uſzykowáne połmiſki, pełno roſołowych, korzennych, i pieczyſtych potraw ná ſtole, ſtoią iáko wieże i kośćioły, paſztety i ćiáſta ná połmiſkach, z dobrym wſzyſcy apetytem iedzą, ná co patrząc Prorok
Aggei. 1 z podźiwieniem mowi: *Comediſtis, & non eſtis ſaturati.* A mili Pánowie tákeśćie wiele mięſa, i zwierzyny potráwili, a przećię iakbyśćie ſię nie náiedli; wetow iák widzę, z dobrym ieſzcze apetytem czekáćie. Aczy ieno? nie ná takim był ten Prorok bánkiećie, iáko owo czarnokśiężnicy czynić zwykli, i Kśiążęćiu we włoſzech iednemu, nie zbyt dáwno uczynili: tego gdy nieſpodźiánie gromada gośći naiáchała, a w ſzpiezárni nie było czymby uczęſtowáć, tak wielką zgráię: goſpodarz przećię powierzchu ochotę pokázuie, a w ſercu co inſzego myśli: prosi, áby ſobie nie teſknili, á wyſzedſzy dobrze włoſow z głowy nie odrze, że nic w gárnek włożyć, i zatknąć ná rożen nie ma. Widząc czarnokśiężnik ieden, ták fraſowliwego Páná, rzecze: nie fraſuy ſię Pánie, będźie tu wnet wſzyſtkiego podoſtátku: ućieſzony obietnicą goſpodarz, odſłużyć i nágrodźić uczynność obiecał: nie wyſzło godźiny, aż zá ſpráwą czarnokśiężką, potrawy, z powietrzá uczynione, a wiátrem nadźiáne, gęſtym porządkiem do izby nioſą, ſtoł gęſto záſtawiáią, gośćie do ſtołu śiádaią, iedzą ſmacznie i tráwią, a nikomu, nic do żałądka nie idźie: i ták co głodni przyiáchali, to naczczo po obiedźie, wiátrem ſię naiádſzy, odiácháli. A toż i ten Prorok, ná takowyſz ſnać był uczćie. Nioſą potym ná ſtoł flaſzámi wino, piią wſzyſcy i pełnią zá zdrowie, myśli ſobie Prorok: ieżeli ták ochotnie kończyć, iák zaczęli będą, nie iednemu ſię tu w oczach, dobrze przed wieczorem zmierzchnie: czeká rychłoli ich iáko drwá, z izby wynośić będą, aż ze wſzyſtkiego nic, wſzyſcy iákby nie pili, trzezwi: ſkąd dźiwuiąc ſię znowu Prorok, mowi: *Bibiſtis, & non eſtis inebriati.* Tákeśćie wiele wina wypili, á żadnego między wámi piánego nie maſz. Podobno to, tákowa byłá uczta, iáko owa niegdy u Królá Aſwera, gdźie *non*
Eſter. 1. *erat, qui cogeret ad bibendum.* Nie było nikogo, ktoby ſię przykrzył, i do pićiá przymuſzał, nie poultáyſku, ále po ludzku, dáno wſzyſtkim ná wolą, nikt gwałtem, w gębę i zá kołnierz nie lał. I dlá tego nie dźiw, że nikomu ſię ięzyk nie plątał, i nogi młynkiem nie chodźiły. Ale niech byś ieno był, áby raz, ná naſzych polſkich, Proroku bankietách, gdźie, kiedy, to zá Krolewſkie, to zá tego, to źá owego Iegomośći zdrowie, nie owemi, iák dla czyżow napárſtkámi, ale ſporemi kielichámi, pilnie z drugiemi koleyną pełnić wſzyſcy poczną, gorzey niż beſtye, po progach i katach, bez rozumu leżą. Aleć to podobno znikomość, czczych i ladáiakich, tych tu źiemſkich doczeſności, dobrze ſię tym Prorockim bánkietem wyráźiłá? Ieżeli o kiem, o owych ſię to, tyśiace, wioſki, i maietnośći, ſłuſznie nie ſłuſznie, chwytáiacych łakomcach mowić może: *Comediſtis, & non eſtis ſaturati, bibiſtis, & non eſtis inebriati.* Tákieśćie wiele nazbieráli, nagromadźili, a ukontentowaliżeśćie ſercá i afekty wáſze? bynamniey: oto poſtárému prágnieśćie, łakniećie, i ſzukáćie. A ktoż to ſpráwuie? znikomość, i podłość rzeczy doczeſnych, ktorá, iako owe

potráwy,

potráwy, i noszeniá, z wiátru uczynione, násyćić i ukontentowáć, do zacnieyszych rzeczy, stworzonego serca ludzkiego, nie mogą. O głupstwo, i wieczná ślepoto! oto się z rák wielką pracą i uśiłowániem stáráć, co z nátury swoiey napełnić, i násyćić sercá ludzkiego nie może, ná ktore głupstwo utyskuiąc Bernard S. mowi: *Stultum, & extremæ dementiæ est, semper appetere, quæ nunquam, non dico satient, sed ne temperent quidem appetitum.* Nie masz, powiádá, większego głupstwá, iáko o te się ziemskie doczesnośći, zbytecznie stáráć, ktore ukontentowáć sercá i apetitu ludzkiego, dlá swoiey podłośći, nie mogą. S. Bernar:

Widźieliśmy, iáko sercá nászego, żadne doczesnośći, napełnić i násyćić nie mogą. Przypátrzmyż się temu, iáko ie sam Pan Bog, nieskończonośćią swoią dostáteczie ukontentuie. Co to iest, że Piotr S. lubo ná wielu pozornych i poważnych mieyscach bywał z Chrystusem, á przećię, nigdźież sobie gospody zápisáć, i mieszkania założyć nie prágnął? tylko ná gorze Tabor, gdy mowił: *Bonum nos hic esse.* Pánie, coż się mamy po świećie włoczyć, tu iuż sobie odpocznimy, i mieszkánie uczyńmy. A miły Piętrze, a czymżebyś tu żył? nie maszći tu ná tey gorze nic, tylko kámienie, skáły, i powietrze, a gdzież budynek, i od niepogody pokryćie? dopiero myślisz budowáć: a tym czásem, nimbyś twoy budynek wystáwił, deszcz i niepogodá, dobrzeby wam dokuczyłá. Aza nie lepiey było, u hoynego przećiwko Pánu, i sługom iego, Zacheuszá zostawáć, ktory was i hoynie uczęstował, i bez wątpieniá szczodrze udarowáł. Aza źle w Betanii, u Marty i Mágdaleny bywało? gdźie hoyne i nabożne dewoty, iáko Panu, ták i tobie stárszemu słudze iego, rádyby były pomyślenie uczyniły. Podobno myślił sobie Piotr: a cożby to za dyskrecya byłá? że komu gdźie raz ochotę, i ludzkość pokáżą, to tam iuż záwsze ugęszczáć, ábo zgołá nigdy ztamtąd nie wychodźić. A uczynić i náyhoynieyszego gospodarzá skąpem, gość nie dyskretny. Niech żeby to inszym gospodárzom służyło: ále Zacheuszowi, iáko służyć mogło? ktory, ieżeli połowice dobr swoich, ubogim dlá Chrystusá ofiárowáł, pewnieby był dlá tegoż Paná cáłey substancyi swoiey nie żałowáł. A dopieroż o Marcie i Magdálenie, i pomyślić się nie godźi, áby się im miáłá, kiedy Chrystusowá przytomność sprzykrzyć. A czemuż przećię nie u Zacheuszá, nie u Marty i Magdáleny, ále na gorze Tabor, zostáwáć, i tám mieszkáć Piotr prágnie? A czy ieno nie owa Moyżeszá i Eliaszá obecność, mieysce to Piotrowi zalećiłá? Prawdáć to, że Moyżesz i Eliasz, ludźie Swięci i uczeni: ale Eliasz goracy, Moyżeszowi też, kiedy się zapáli, blask czásem w oczy spoyrzeć. A tyś też Apostole, iák widzę nie zimny: niewiem długoliby ta między wami przyiáźń ćicha i spokoyná byłá? Sławnyć był świątobliwośćią, i z niebá daną náuką, Przestániec Páński Ian S. ktorego, i nád samego Eliaszá przełożył Chrystus, á przećię nie słycháć było, ábyś w iego przytomnośći miał kiedy korzystáć. To pewnieysza, co Paschasius S. powiadá, mowiąc: *Respuit gloriam mundi, & totum quod in mundo blanditur, sola ei claritas, quæ à facie Dei splendet, placet.* Dla tego, powiádá, na gorze Tabor, á nie gdźieindźiey mieszkáć i zostawáć Piotr S. prágnie: ábowiem niczem się ták serce iego, iáko chwała Boska, z twarzy Chrystusowey wynikáiąca, ukontentowáć nie mogło. Gásty mu w oczach Zacheuszowe dostátki, za nic sobie nie poczytał, owych zwyczaynych u Marty i Magdáleny wygod: kiedy mu Chrystus, społistotney z Oycem niebieskim chwáły uchylił: tać to chwáła niebieska, ktorá na widzeniu Bogá należy, násycony, mowi: *Bonum nos hic esse.* Nie dbám Pánie, o wszystkie dostátki, i okazáłośći świátá tego: tu mam wszystkich żądz, i pragnieniá mego, doskonáłą zupełność, kiedy ná ćię, chwałą niebieską rozjáśnionego pátrzę. Krolem był i Monarcha

Matth: 17.

S. Pasch:

narcha Izraelſkim Dawid, więcey w ſtołecznym mieśćie iego Ierozolimie, złotá i ſrebrá, niż kędy indźiey proſtego głazu, i kámieni było: hoynie ſtoł co dźień przed niem zaſtáwiáno, a pzećię ſię tym wſzyſtkim nie kontentuiac, do niebá ſię na wety chowáł, gdy mowił: *Satiabor cum apparuerit gloria tua.* W ten czas ſię Pánie, i Boże moy náſycę, kiedy mię chwała twoia oświećiſz. Patrzćie ieno ná Auguſtyna S. ſerce, ktore áni doznánemi ućiechami i roſkoſzami, áni biſkupiemi intratámi, nie mogac ſię ukontentowáć, wołá: *Creaſti nos ad te, & inquietum eſt cor noſtrum, donec perveniat ad te.* Iáko kámień w zgorę wyrzucony, zahámowáć ſię ná powietrzu nie może, poki źiemię i *centrum* ſwoiego nie dopádnie: ták ſerce ludzkie, do ćiebie Boże, iáko do kreſu i celu ſwoiego pędźi. Darmoć to, mowi Pſalmiſtá Páńſki: *Divites eguerunt, inquirentes autem Dominum, non minuentur omni bono.* Łakomi bogácze, zawſze łáknać i prágnać bedą, a ći co Páná Bogá ſzukáia, ſzczęśćiem ſię i błogosłáwieńſtwem nápełnia.

S. Augu:

Pſalm 33.

A zátym, dobrey ſię, i ſerce ludzkie doſtátecznie kontentuiacey zápłáty, domagáſz dźiśieyſzy Apoſtole Filipie S. gdy mowiſz: *Oſtende nobis Patrem, & ſufficit nobis.* Przypuść nas Pánie do widzeniá Oycá twoiego niebieſkiego, *& ſufficit nobis,* a tym ſerce i afekty náſze doſtátecznie ukontentuieſz. O ſzczęśliwe oczy, i rozumy! ktore ná Bogá waſzego, Dobro nieſkończone, patrzyć przez wſzyſtkę wieczność będźiećie. A z przećiwney ſtrony, bodáiesćie były w głębokim morzu, z kámieniem młyńſkim, nieſzczęśliwe duſzę zatonęły! ktore do tego ſzczęśćiá, przypuſzczone nie będźiećie. Dla tegoć, to błogosłáwieńſtwá, na widzeniu Bogá zawiſlego, dway dźiśieyśi SS. Apoſtołowie Filip i Iákub, nie tylko świátem pogárdźili, ále też Apoſtolſkiemi prácámi, a náoſtatek krwie roźlániem, i podięta śmierćia, tę ſobie ſzczęśliwość kupili. Do tegoć to, ſerce kontentuiacego ſzczęśćiá, ręce ſwoie ná krzyżu Filip S. rośćiagnał: miłe mu i owe twarde kámienie były, ktoremi był zarzucony i ukámienowány ieſt, bo go o trwała, krotkiey ćierpliwośći nágrodę przypráwiły. Nic to drugi Apoſtole Iákubie S. choć ćię złość Żydowſká, z wyſokiego ganku zrzućiłá, kiedy duſzą twoiá, ná widzenie Bogá, z źiemie do niebá poſzłá: mnieyſzá to, choć ći głowę ná miazgę zbito, kiedy ſkronie twoie w koronie chwáły, iáśnieć ná wieki będa. O ktoſzby nam to dáł! ábyśmy i my zbrzydźiwſzy ſobie wſzelkie znikome doczeſności, z dźiśieyſzym Filipem S. mowić do Chryſtuſa mogli: *Oſtende nobis Patrem & ſufficit nobis.* Ukontentowáć nas Pánie i Boże naſz, niczym lepiey iáko ſamęm toba nie możeſz: co nam poważną przyczyna wáſza, SS. dźiśieyśi Apoſtołowie ziednáyćie Amen.

KAZANIE

Na Dźień Znaleźieniá Swiętego Krzyżá.

Exaltari oportet Filium Hominis. Ioan: 3.

IEſt ten, i był zawſze zwyczay, że przed ſłáwnemi zwyćięzcami, w tryumfie noſzono, rożne oręże, choragwie, i inſze zwyćięſkie znáki. Toć czyni i z chwálonym Zwyćięzca Chryſtuſem, Kośćioł iego boiuiacy. Zwyćiężył nie dáwno, przy chwálebnym Zmartwychwſtániu ſwoim,

swoim, wszystkich nieprzyiáćioł nászych, ten to chwálebny Zwyćięzca, i iuż się z tryumfem do niebá wchodźić gotuie. Co postrzegszy Kośćioł S. podnośi Krzyż Páński, iáko chorągiew, i znák tryumfalny, áby się niem tryumf Chrystusow naywięcey ozdobił. Dla tego, krotko mowiąc, nie kiedy indźiey, ále podczas naywesel szy, ktory iest, między Zmartwychwstániem i Wniebowstąpieniem Páńskim, uroczystość Znalezienia Krzyża S. z sporządzeniá Kośćiołá S. chwálebnie obchodźiemy: ábyśmy wiedźieli, że nic Chrystusá bárźiey nie uwielbiło, nic go chwálebnieyszym nie uczyniło, nád Krzyż iego włásny. Ze się Zbáwićiel nász w uwielbionem ćiele, nie raz iuż oczom Apostolskim pokázowáł: że go nie długo, z wielkiem weselem, między tryumfalnemi duchow niebieskich okrzykámi, niebo witáć i przyimowáć będźie: że ná tronie Boskim zaśiadźie, nie kto inszy, tey chwáły i uwielbieniá przyczyna, tylko moc i dźielność Krzyża Swiętego. Iáko to wyraźnie odemnie teraz usłyszyćie. A oraz się wszyscy náuczymy, że i nas, nic barźiey uwielbić i ubłogosłáwić nie może, iáko tegosz Krzyża Chrystusowego dźielność, ieżeli się do niego tulić i gárnąć będźiemy. Za łáską i dárem, naywięcey ná Krzyżu uwielbionego Paná, i Bogá naszego.

Kiedy Rzymski Monarchá i zwyćięscá, Tytus Vespasianus, Krolestwo żydowskie, i miásto Ierozolimskie cale zruinowawszy, z tryumfem do Rzymu wieźdżał, między inszemi zwyćięskiemi znakámi, (iáko Rzymscy historycy wspomináią) nieśiono przed niem drzewo balsamowe: ktore się w Pálestynie rodźi, á w Rzymie ieszcze go nie widáno. Wieźdżáć będźie nie długo, iákom powiedźiáł, z tryumfem do Krolestwa niebieskiego Chwálebny Zwyćięzca nasz Chrystus: aż oto przed niem, znácnieysze niż bálsamowe, Krzyża S. Drzewo, w tym tryumfie widáć. I ieszcze Rzymskiemu owemu Monarsze, drzewo balsamowe, iáko do zwyćięstwá, ták i do sławy nie wiele pomogło. Ale Krol nász Chrystus, Krzyżem wszystkich nieprzyiáćioł swoich mężnie zwyćiężył. Zátym słusznie, wszystká sławá, z tego zwyćięskiego drzewá, obficie nań spływá. I coż za dźiw, że Uwielbiony po zmartwychwstániu swoim Chrystus, ma wszystkę chwáłę z Krzyżá: kiedy i w śmiertelnym ieszcze żyćiu zostáiąc, miał naywiększa z tegosz Krzyża swoiego ozdobę. Iáko to namienił dźieiow Páńskich Historyk S. Ewanielistá Łukasz. Kiedy pod czas męki swoiey, wychodźił z miástá Ierozolimskiego, ná gorę Kalwáryiską, niosąc Krzyż ná ramionách swoich Bolesny Chrystus, nábożne niektore matrony, záchodząc mu drogę, obfite łzy nad niem wylewáły. Zá ktore uzacnie, miásto podźiękowaniá, ták im odpowiedźiáł: *Filiæ Ierusalem, nolite flere super me, sed super vos ipsas flete, & super filios vestros.* Corki Ierozolymskie nie płaczćie ná demną, ále raczey płaczćie nád sobą i synámi wászemi. A dlá Bogá! choćby były ná ten czas, same twárde opoki i kámienie, nád ták żáłosną Chrystusową postáćią rzewnie płakáły, iábym się był nie dźiwowáł, i owszem chwaliłbym im tákową uczynność, przećiwko Stworcy swoiemu. A sameć się to ná ten czas, zrzenice Anielskie gorskim płaczem nápełniáły, iáko o tym, w duchu ná to patrząc, Prorok Páński powiedźiáł: *Angeli pacis, amare flebant.* A ty wszystek zboláły Pánie, czemu nábożnym afektom i oczom, nád sobą rzewnić i płakáć zakázuiesz? Wszakeś i sam Pánie, patrząc ná umarłego, i iuż na poł przegniłego Łazarza, pohámowáć Boskich oczu twoich, od łez obfitych nie mogł? á tym pobożnym niewiástom, czemu się nád utrapieńszą, niż Łazárzowa postáćią twoią płakác nie godźi? Podobno się to płacz niewieśći, nie záwsze Chrystusowi spodobá, upłácze się drugá na spowiedźi, łzámi arfy, dźienniki, i insze swoie nábożeństwá źleie... zá ladá okázya, szczerá ią złość i kordyaká miece. Kiedy owo obłoki, gęstemi kroplami deszczu

Lucæ 128.

Isaiæ 33

szczu płáczą, pospolićie się tám grzmotow, błyskáwić i piorunow obáwiáć potrzebá: ták kiedy się oczy niewieśćie, od gniewu rozkwila, o będźiesz tám przekleństwá, złorzeczenia, stałkámi w domu rzucaniá, więcey niż w zachmurzonych obłokach, grzmotow i piorunow: i dlá tego nie życząc tákiego płaczu Chrystus mowi: *Nolite flere super me.* Nie płaczćiesz wy ták, proszę ná demną. Wiem iá Ierozolimskie Pánie (mogł do nich mowić Chrystus) iákośćie wy swoich przeszłych nieboszczykow załowáły, o co płáczu, lámentow, i narzekániá było! rzekłby był káżdy ná to pátrzący, że od łez oczy, wypłyną, serce się od żalu rospuknie, á owo rzecz zmyślona, iák ná komedyi byłá: znać to potym, kiedy ták prętko po pogrzebie, do zmowin i wesela przyszło: nie długi to smutek, krotkie łzy, iák deszcz porankowy były, po ktorych prętko się twarz rádośćią wypogodźiłá. Owoż żeby podobnego płáczu, nád Chrystusem nie było, mowi do pań Ierozolimskich: *Nolite flere super me.* Maćieli ták ná demną, nie szczerze płákáć, wolę że dáćie pokoy, tákim lámentom. Bywa i to, że drugą do prętszego z tego świátá ześćiá, złemu mężowi posłuży: á przećie przy śmierći iák krokodyl, ukaśiwszy i zaiádszy płácze. Przyczyniły się i Ierozolimskie matrony, do śmierći Chrystusowey, grzechámi swoiemi, owoż im raczey nád sobą płakáć Chrystus káże, gdy przydáiąc mowi: *super vos ipsas flete, & super filios vestros.* Grzechy wasze opłákiwayćie, nád synámi waszemi, łzy obfite wylewayćie, á ná demną tákowych lámentow nie czynćie. Że Pan Iezus płákáć tym mátronom nád samemi sobą káże, dobrze to i słusznie czyni: bo godneć tego, káżdego z osobną grzechy, żeby ie rzewno opłákiwał: ále że też i nád synámi, płákáć mátkom każe, to podobno u kogo rzecz dźiwnieysza będźie: a wżdyć to, ćieszyć się matki z synow, z afektu przyrodzonego zwykły: á Chrystus nád niemi, czemu płákáć roskázuie? gdyby im to ieszcze płákáć, nád żywemi mężami, roskázywał, rzeczby to poniekąd, i znośnieysza, i zwyczáynieysza byłá: boć to bywa często, że nie ieden piiánica, utrátnik, i kostera, á do tego kat i tyran, nie mąż, sprawuie to złośćią i okrućieństwem swoiem, że utrapioney żenie, oschnąć od łez oczy, nigdy nie mogą. Wierę drugiey, nie trzebá mieć zá złe, że po śmierći nieboszczyká swoiego weselisza, boć się też zá żywotá iego, dosyc często napłákáłá. Atoli przećię Chrystus, nie nad żyiącemi mężami, ále nád synami płákáć, tym to matronom káże: bo że mąż zły, niecnotá, i piiánica, żoná częstokroć nie winna, i zebieżeć temu nie może, płákáć też i żáłowáć tego, co się iuż zstáło, odmienić, i rozwiązać nie może, rzecz dáremná, i nie pożyteczná: ale kiedy syn ultay, i niecnotá, páni matká pospolićie winná, że pieśćiłá zmłodu i we wszystkim pobłażáłá. Będą matki, zá złe dźiátek swoich wychowánie, surowy Pánu Bogu rachunek oddáwáć, i dlá tego płakáć im nád synámi, i pokutowáć Chrystus roskázuie. Byłá, iáko się drudzy domyśliwáią, i Nayświętsza Matká Boska, między temi corkámi Ierozolimskiemi: a czemuż i oney, żałosnych łez wylewáć, nád sobą Chrystus zakázuie? Rodźicom to tu, zdámi się, náukę dáno, aby mátki, osobliwie synow swoich nie płakały, kiedy do krzyża, do służby Boskiey i żyćiá zákonnego idą, i onym do tego nie przeszkádzały: ále i owszem z tego się ćieszyły. Niechay kto chce, ná tákowe około tego uwági przypadá: ia rádniey tego słucham, co Leo S. Papież rzecz moię gruntuiąc *sermone 1. de Passione* mowi: *Istum sibi planctum Dominus IESVS, non dignatur impendi, quia nō decebat luctus triumphū, nec lamenta victoriam.* Dla tegoć to, powiádá, Doktor S. nie kázáł nabożnem niewiástom, płakáć nád sobą Chrystus: że nie przystáło, áby wesoły tryumf, był smutnemi łzami rozrzewniony: ále niebyłoć tu do tryumfu podobieństwá, katownia to, i okrutne morderstwo, nie pompá tryumfalná byłá,

na byłá, kiedy Zbáwiciel naſz, pod ciężarem krzyżowym, częſto zemdlony, nátwarz upadáł. Naſze ſię to, (odpowiada Doktor S.) ludzkie fantázye i rozumienia myla: ále u Chryſtuſa, iednoż to było, Krzyż na rámionach ſwoich nośić, co i tryumfowáć. I dla tego ſłuſznie ná ten czas, wſzelkiego ſmutku, i lamentu, nád ſoba zakázywał. A ieżeliż ieſzcze w śmiertelnym żyćiu, ná śmierć idacego Chryſtuſa, ták Krzyż zdobił i weſelił? coż rozumieć mámy, iákiey mu chwáły i ozdoby przydaie, iuż w ciele uwielbionym wiecznie żyiacemu? Iáko owo dozrzały owoc, wſzyſtkę ſwoię piękność, ſmak, i ſłodkość, nie ſkad inad ma, tylko z drzewa, ná ktorem rośnie: ták Uwielbiony Chryſtus, ktory ſię *fructus vitæ* owocem żywotá nazywá, wſzyſtkę piękność, ozdobę i pozor, z drzewá krzyżowego záwźiał. Słuſznie zátym Kośćioł S. pod ten czas weſoły, zwyćięſtwá i tryumfu Chryſtuſowego, ten zwyćięſki znák podnośi, kiedy doroczna uroczyſtość Krzyża Swiętego, chwalebnie nám obchodźić káże.

Ale nię mnieyći i nas, tenże Krzyż Chryſtuſow uwielbić i ubłogoſłáwić może. Otrułeś śiebie, i nas potomki twoie, pierwſzy naſz rodźicu Jadámie, owocem drzewá owego, w Raiu zákázanego: zkad wſzyſtko ná nas nieſzczęśćię i utrápienie wypłynęło. Owoż, lepſzy naſz Oćiec, ktory nas niebu odrodźił Chryſtus, tym nas zbáwiennem drzewem ożywił, wſzelákiem ſzczęśćiem i błogoſłáwieńſtwem nápełnił. Nie tylko to, dźiśieyſze ſzczęśliwe drzewo, ná ktorym Chryſtus ſpráwy zbáwienia naſzego dokończył, ále też wzgárdę świátá, i wſzyſtkie utrapienia, nazywámy krzyżem: i te ćo krzyże, nas uwielbić i ubłogoſłáwić moga, i zwykły. A kogoſz ták, doſtátki, godnośći, buławy, infuły, berłá i korony wſławiły? iáko ludźi świátem gárdzacych, Krzyż Chryſtuſow, ktorego ſię doſkonále chwyćili, ſłáwnemi niebu i źiemi uczynił. Uznał tę prawdę, ow niegdy wielki i doſtátni w Hiſzpániey Pan, *Franciſcus Cordubenſis*, ktory wielkiemi doſtátkámi, i bogátym dźiedźictwem dlá Chryſtuſa pogárdźiwſzy, gdy ſię w zákonie náſzym, Krzyża Chryſtuſowego chwyćił, mawiał uprzeymym afektem: iżbym zákonney ſukni, za żádne Kardynálſkie, álbo Krolewſkie purpury, nigdy nie zamienił. Barźiey ieſzcze, teyże prawdy uznánie, wydáło ſię w maćierzyńſkim, przećiwko przyrodzoney ſkłonnośći afekćie, zácney iedney Kroleſtwá Francuſkiego matrony. Ta uſłyſzawſzy, iż ſyn iey, ktorego tylko iedynego miáłá, z ſzkoł, ktoremi ſię ná ten czas báwił, nie opowiednie do zákonu náſzego poſzedł: námniey ſię tym nie turbowáłá, i owſzem mowiłá: iż z tego barźi ſię ćieſzę, że ſyn moy świátem pogárdźiwſzy Krzyża ſię Chryſtuſowego chwyćił, niżeli gdybym go Kanclerzem ábo wielkim Hetmanem Kroleſtwá Francuſkiego widźiáłá. Ale nie trzebáć nám tákowey prawdy, po cudzych i obcych kraiách pilno upatrowáć, napátrzyć ſię iey w domu możemy: między wielu inſzych, krew i ozdobá narodu náſzego B. Stániſław Koſtká, izáli nie ná większa ſobie ſłáwę, u wſzyſtkiego Chrześćiáńſtwa, wzgárda świáta zarobił? niżeli wſzyſcy inśi zwyćięzcy, i świátowi potentáći. Tákći to, ozdoby i pozory świáta tego, prętko ſłáwę, wielkich imion gáſza: á Krzyż Chryſtuſow, iáko ſamego Zbáwićielá náſzego, ták i ſługi iego, uwielbiá i ſłáwi.

A co ſię o wzgárdźie świáta mowi, to i o ćierpliwym káżdęgo utrapieniá ponoſzeniu, rozumieć potrzebá. Szczęśliwſzy choć wrzodámi oſuty, ćierpliwy w barłogu leżacy Łázarz, niżeli świetny od bławatow, i w delicyach żyiacy bogácz. Błogoſłáwieńſzy S. Apoſtoł Piotr, ná krzyżu, niżeli prześladowcá iego, ná maieſtáćie, świátá niemal całego Monarchá Nero. Chwalebnieyſza to, kontempt i zniewágę zćierpieć, niżeli ſię iey ſłowy, ábo ręka zemśćić. Wyćiekłyby, iák woſk ſtopiony od ſłońca, śmiertelne oczy náſze, gdybyśmy ná chwałę, Chryſtuſowa, i ſług

iego, pátrzyć mogli, ktorey z Krzyżá, to ieſt z pogárdy świáta, i oſobliwey ćierpliwośći doſtąpili. A czemuż przećię do tego chwalebnego Krzyżá, nie bardzo ſię iákoś ſpieſzemy? czemu ſobie drudzy w nim, nie ſmakuiemy? Nie dźiwuię ſię temu, że Krzyż Chryſtuſow iáko mowi Pa-
1 Ad Cor 11. weł S. *Iudæis quidem ſcandalum, gentibus ſtultitia.* Co za dźiw, że zaśle- pieni niewiernośćią żydzi i pogánie, Krzyż Páńſki, za głupſtwo i zgorſzenie máią? ná to boleć ſerce muśi, że i w oświeconym, świátłośćią wiáry S. rozumie Chrześćiáńſkim, Krzyż Chryſtuſow w pogárdźie zoſtáie. Ieſt tákich i między námi doſyć, u ktorych głupi káżdy, kto świátem pogárdźi, nikczemny, co ſię Krzyżá Chryſtuſowego chwyći. Zoſtawáyćieſz, iáko chcećie, w tákowem mniemániu świátowe rozſadki: ále wiedzćie, że to nie długo odwołáć, z owemi u Mędrca świátownikámi, w tę ſłowá
Sapi: 5 muśićie. *Nos inſenſati vitam eorum æſtimabamus inſaniam, & finem ſine honore, & ecce quomodo computati ſunt inter Filios Dei? & inter Sanctos ſors illorum eſt.* Myśmy ſami byli zmozgu oſzaleli, kiedyśmy ludźiom dobrowolnie ubogim i ćierpliwym, nierozum przypiſowali, śiebie ſamych, zá mądrych, mężnych, ſławnych, i ſzczęśliwych mieli: á owo ináczey ſię zſtało: ſługi Boſkie, pogárdá świátá, ćierpliwość i pokorá ſławnemi, i ſynámi Boſkiemi, w chwale niebieſkiey uczyniłá, a náſze doſtátki, roſkoſzy, i godnośći, prętko zgáſły, i o wieczną nas mękę, ach nieſtetyż przyprawiły!

Lepiey tę uwielbiáiącego, i wſławiáiącego Krzyżá, właſność obáczemy, ieżeli to, co Ian S. o Chryſtuśie napiſał, uważyć pilno zechcemy. Kiedy raz Kroleſtwa Izraelſkiego obywatele, obráć ſobie zá Krolá Chryſtuſa, zgodnie umyślili, powiada pomieniony Ewanieliſtá: *Ieſus ergo,*
Ioan: 6. *cum cognoviſſet, quia venturi eſſent, ut raperent eum, & facerent regem, fugit in montem.* Porozumiáwſzy Pan Iezus, że go wolnem głoſem, lud Izraelſki miał obrać zá Krolá, zchronił ſię ná ſtronę, i przyiąc od nich kroleſtwá nie chćiał. A wſzakeś ná to, Pánie, z niebá ná źiemię zſtąpił? ábyś nad Izraelſkim ludem długo i ſzczęśliwie panował? o tobie Poſeł niebieſki Archanioł Gabryel powiedźiał: *Regnabit in domo Iacob in æternum.* Ze maſz krolowáć w domu Iákobowym: a czemuż teraz tego Krolewſkiego tytułu, kiedyć go ſkłonione ku tobie afekty, ofiáruią, przyiąc cále nie chceſz? Bał ſię pewnie Chryſtus, nieſtátku, i odmiány w tych to elektorach ſwoich, myśląc ſobie: choćby mię teraz ći ludźie, za Paná i Krolá obrali, wkrotceby ſię oni, z wieczną lekkomyślnośći národu ſwego nieſławą, ná moie z Kroleſtwá i tronu zrzucenie zmowili, i zprzyśięgli: á zlećby to ták groch, nie Krolá obierać, gdyby ſię obrány, miał ták prętko przyieść: choćbym iá dźiś u nich Krolem zoſtał, nie długoby oni z tym wſzyſtkim zawołáli, *Non habemus Regem* nie známy ſię do Krola tego, owoż żeby nie przyſzło do tákiey niezbożnośći, i krzywoprzysięſtwa: przyiać od nich Chryſtus tytułu, i Korony Krolewſkiey żadną miárą nie chćiał.
Euthymius. Abo więc, iáko Eutymius uważa, dlá tego ná ten czas Kroleſtwa od nich przyiać nie chćiał, że go w tedy zá Paná obierali, kiedy ich chlebem nakármił, i hoynie uczęſtowáł, a zátym to mu ſię w nich nie ſpodobáło: że oni bardźi bogátego, niż mądrego i świętego Paná, ſobie życzyli, i gdźieś ták pomyślić muśiał? oto widzę, że ći łákomi i nie naſyconi ludźie, ladá żyda, za Krolaby ſobie obráli, byle miał ſpory ná korupcye i praktyki worek, i Bogáćby tákowi, nie tylko Krola, dlá mamony odſtąpili: i dlá tego páńſtwá, od nich nie przyimuie. Ale iá ieſzcze ná te, odrzuconego od Chryſtuſa kroleſtwa żydowſkiego, przyczyny, námniey nie przyſtáię: bo, czemuż przećię, przyiał potym, tenże krolewſki tytuł, kiedy Boſká iego Opatrzność dopuśćiłá tego, że przy śmierći nád niem, ow tytuł nápiſano, *IESVS, Nazarenus Rex Iudæorum.* Iezus Nazáreńſki Krol Zydowſki. Lepić przećię pono było Krolem za żywotá, niż po śmierći zoſtać.

ći zostáć? A coż potym, że komu wspaniáły nagrobek napiszą? co zá pożytek z tego? że kogo Naiáśnieyszym Iáśnieoświeconym, Iáśniewielmożnym, nád grobem názwą, kiedy ćiáło w grobie gnije, á duszá gdźieś w ćiemnośćiach dyszy. Atoli przećię Chrystus przy śmierći, nie zá żywotá, tytuł Krolestwá Izraelskiego przyimuie. Wiedząc dobrze, że tym ludźiom, żáden się Pán, zá żywotá nie spodobał, á po śmierći káżdego chwalili. Mieli oni trochę dáwnieyszych czásow, mężnego ná krolestwie Dawidá, á przećię o niem powiádáli, że się częśći arfą, niżeli woyną bawił. Panowáł im długo, dość mądry Salomon, á przećię o tym powiádáli, że niem niewiásty rządźiły. Dał im Pán Bog dobrego i pobożnego ná tron Iozafatá, á przećię i z tego nie wszyscy kontenći byli; i dlá tego, nad tákiemi ludzmi, nie chćiał zá żywotá panowáć Chrystus: po śmierći przyiął od nich tytuł i urząd Krolewski. Wiedząc że oni dopiero po śmierći, káżdego Páná chwalili. Ale gáni te násze domysły, Złotousty Doktor Chryzostom S. kiedy inszą tego przyczynę naznáczaiąc mowi: *Non est regnum Christi, sine Cruce.* Dlá tegoć to nie zá żywotá, ale dopiero ná Krzyżu, przyiął Chrystus tytuł, i urząd Krolewski, ábowiem on krolowáć bez Krzyżá, z Boskiey swoiey woli nie chćiał, i nie mogł. Przyznał mu to dawno Psalmistá iego, gdy ták o nim powiedźiał: *Regnavit à ligno Deus.* Dopiero ná Krzyżu Chrystus, nie tylko národu żydowskiego, ále cáłego świátá Pánem i Krolem zostáł. Iáko owo dawnieyszych Rzymskich Cesarzow, żołnierze ná tarczách swoich podnośili; ták Krolá nászego Chrystusá, dopiero Krzyż, ná ramionách swoich, ná źiemskie i niebieskie Krolestwo podniosł. Iáko otym hymn kośćielny śpiewa *Arbor beata, cujus brachijs pretium pependit seculi.* Błogosłáwione drzewo, ktoreś ná ramionach twoich, Krolá wiecznego Chrystusá, ná páństwo podniosło. S. Chryso:

Ze dźisiay, ná sámo S. Imie IEZUS, wszelkie koláno nisko przyklęká, nie komu to inszemu, tylko dźielnośći Krzyżá S. Apostoł Páweł S. przypisuie, gdy 2. *ad Philipenses* mowi: *Humiliavit semet ipsum, usque ad mortem, mortem autem Crucis, propter quod, & Deus exaltavit illum, & donavit illi nomen, quod est super omne nomen, ut in nomine IESU, omne genu flectatur cœlestium terrestrium & infernorum, & omnis lingva confiteatur, quia Dominus IESUS Christus, est in gloriâ Dei Patris.* Zá to, powiádá, że Chrystus ná Krzyżu, dlá zbáwienia nászego zawisł, wywyższył go Bog i sprawił, że ná Imie IESUS, wszelkie koláno niebieskie, źiemskie, i podźiemne nisko upádá, i wyznawá to, wszelki ięzyk, że Chrystus Iezus z Oycem swoim Przedwiecznym, chwálebnie kroluie. Gdźie iákośćie słyszeli, Apostoł S. wszystkiey chwáły, i Páństwá Chrystusowego, ná Krzyż iego przyczynę skłádá. Niech tam insi, przed zwyćiężcámi i monarchámi swoiemi, balsámowe, oliwne, i palmowe drzewa, w tryumfie noszą. Kośćioł S. Zwyćiężce i Tryumfatora swoiego Chrystusá, bardźiey uczćić, i uszanowáć nie może, iáko kiedy dźiś, to tryumfalne i zwyćięskie drzewo podnośi, i iemu ná tryumf gotuie. ad Philip: 2

Szukayćie sobie, w doczesnośćiach źiemskich, zanurzone afekty, inszych do sławy, i szczęśćiá wászego srzodkow i sposobow, stáráyćie się iáko chcećie, o to, ábyśćie przez woienne męstwo, przez dostátki, godnośći, i źiemskich panow łáskę, wielkiemi w sławę urośli, i nieśmiertelne imie, po sobie zostáwili. Ia znowu z Apostołem S. do lepiey sádzących o rzeczach afektowych mowię: *Nos autem gloriari oportet, in Cruce Domini nostri IESU Christi.* My się nie z czego inszego, tylko z Krzyżá Chrystusowego, szczyćić i chelpić mamy. Toto naywiększe szczęśćie, chwałá i błogosławieństwo násze, kiedy mnośćią świátá tego pogárdźiemy, kiedy co dobrowolnie, ná wzor ukrzyżowánego Chrystusá, wiele ućierpiemy. Poczytayże to, Pánie i Boże nász, zá szalone i bezrozumne myśli, Ad Galat: 14

mne myśli, afekty, żądze, i ſtáránia naſze, ieżeli czego inſzego okrom Chryſtuſa Ukrzyżowánego prágnąć i ſzukáć będźiemy. *Spraw*, ábyśmy ſobie, w pogárdźie świátá, i w káżdym utrapieniu, iák naywięcey ſmakowáli. A potym chwały, i błogoſłáwieńſtwa tego, ktore z krzyżá wynika, wiecznie záżywáli. Amen.

KAZANIE

Na Dzień S. Stanisławá Biskupá i Męczenniká.

Bonus Paſtor, dat animam ſuam, pro ovibus ſuis. Ioan: 10.

WIękſza nád ludzkie dowćipy pochwałę, daie dźiśieyſza Ewanielia dobremu Paſterzowi, kiedy ták o nim mowi: *Bonus Paſtor, dat animam ſuam pro ovibus ſuis.* Dobry Paſterz duſzę ſwoię dáie za owce ſwoie. A dla Bogá! azá ná tym dobroći Paſterſkiey nie dosyć? że owieczki ſwoie żywi, kármi, opátruie. Wieleby to dobry Paſterz, dla trzody ſwoiey czynił, gdyby dlá iey zdrowiá i cáłośći, ſtawáiąc drapieżnym wilkom, i inſzym nieprzyiaćiołom w kroku, ćiáło ſwoie ná ſzwank i iáwne niebeśpieczeńſtwo mężnie wydawał. Atoli, tym ſię Ewanielia niekontentuiac, tego do pochwały dobrego Paſterza koniecznie potrzebuie: aby właſną duſzę, kład za owce ſwoie. Nie dość ná tym, że dobry Paſterz, dlá owieczek ſwoich, doſtatki łoży, intraty, máiętnośći, i zbiory utracá. Nie kontentuie ſię tym pochwałá Paſterſká, że kto dla trzody ſwoiey, ćiáło pracą trudźi, z Iákobem Patryarchą mowiac. *Die noctuque æſtu urebar, & gelu, fugiebatq́; ſomnus ab oculis meis.* W dźień i w nocy pracowałem, nie doiadałem, nie doſypiałem, dlá zleconey dozorowi moiemu trzody. Ale nád to, kłaść duſzę właſną, za owce ſwoie, dobry Paſterz powinien. Ale coż przyćię potym dobremu Paſterzowi, dawáć za owieczki duſzę ſwoię? na co ſię duſza Paſterſká, owcom przygodźi? Wiem że duſze kożdey, ieſt (iáko Filozofowie mowia) *formalis* naywłáśnieyſzy ſkutek, *animare, vivificare*, ożywiáć, żyćiem nápełniac. Temuć to pewnie dźiśieyſza Ewanielia, od dobrego Paſterza wyćiagá, aby duſze właſney, dlá owiec ſwoich nie żáłowáł: ponieważ to do niego należy, duſza właſna, owce ſwoie ożywiáć: dla tegoć to pewnie, ze wſzech naylepſzy Paſterz Chryſtus, przy śmierći ſwoiey: *Inclinato capite tradidit ſpiritum*, nie do nieba twarz ſwoie podnioſſzy, ále ią ku źiemi ſkłoniwſzy duchá ſwoiego oddáł, áby był zoſtaiacych ná źiemi ludźi, Nayświętſza Duſza ſwoia ożywił. Doznáł tego duſze Chryſtuſowey ſkutku, między inſzemi Paweł S. kiedy mowił: *Vivo ego, jam non ego, vivit verò in me Chriſtus.* Nie ták ia, powiadá, duſza właſna, iáko Duchem Chryſtuſowym żyię. Takiegoć my, dźiśieyſzego Patroná, i Paſterza náſzego, *Staniſłáwa S.* doroczną uroczyſtość obchodźiemy: ktory iuż nie tylko ognił go Piotrowiná, i wielu inſzych umarłych wſkrześił: ále też martwą ſwoię oyczyźnę Polſką, duchem właſnym ożywił, i teraz ieſzcze ożywiáć nie przeſtáie. Przypatrzmy ſię nieco, tey cudownego ożywićielá naſzego właſnośći, ná większą chwáłę dawcy żywotá Bogu, a ná wyſtáwienie, nas ożywiáiacego Biſkupá i Patroná naſzego Staniſławá Swiętego. Co po-

Gene: 31.
Ioan: 19.
Ad Galat: 2.

Co powſzechne świátá wſzyſtkiego świátło słońce, w ſzerokim okręgu ziemſkim ſprawowáć zwykło, tego w zgromadzeniu ſwoim, káżdyby Paſterz, ábo Przełożony miáł dokázowáć. Powarzy owo źimie, mroz ćięſzki źiołá, otrzęſie z liśćia, i poſuſzy drzewá, umartwi niektore ptaſtwo, zagrzebię umorzone w źiemi robáctwo. Aż kiedy słońce wzbiiáć ſię ku gorze, i promieniámi ſwoiemi, źiemię ogrzewác pocznie ná wioſnę, zaráz ſię źiemiá piękną źielonośćią, i roźliczném kwiećiem pokrywa, puká ſię, kwitnie, i owoc przynośi drzewo: wychodźi z źiemie, iáko z grobu iákiego, ożywione robáctwo, wylátuie słoneczną dźielnośćią wſkrzeſzone ptaſtwo: ſkąd dáwni Filozofie, słońce, *animam mundi*, duſzą, świát wſzyſtek ożywiáiącą, nazywáli: iáko to, ktore ták wiele rzeczy umartwionych ożywiáć zwykło. Dlátegoć ſnać o ludziach ſpráwiedliwych mowi Ewanieliá: *Fulgebunt juſti ſicut ſol*, świećić będą ludźie ſpráwiedliwi, iáko słońce: poniewaz i oni, inſzych, ſwoiey zwłáſzczá zwierzchnośći powierzonych ludźi, ożywiáć iáko słońce máią. Temuć to ſnać, Naiáśnieyſzemi, Iáśnieoświeconemi, Pánow i Paſterzow náſzych názywámy: że oni nas, iáko słońce ogrzewáć i ożywiáć winni. Ale rzadkieſz to przećię, tákowe źiemſkie słońce, ktoreby poddánych ſwoich, rzeczą ſamą ożywiáło. Więcey ſię tákich świátł źiemſkich znáyduie: ktore to tylko, podátki, czynſze, intraty, bogáctwa, i doſtátki, iáko wilgotnośći i exhalácye, wyćiągáć z mieſzká ludźiom ubogim zwykły. Nie ná iednoby źiemſkie słońce, uſkarżyć ſię z ową oblubienicą trzebá: *Decoloravit me ſol*, ábo iáko *Aquila* czytá: *Combuſſit me ſol.* Narzekáć na owe, zbyt gorące źiemſkie słońcá, nie ieden muśi, mowiąc. Zem iá ozdobę moię, i dobre mienie utráćił, żem do nędzę i uboſtwa przyſzedł. Páńſká to, nienaſycona chćiwość, iák słoneczny upał, ſprawiłá. Owe mię częſte podátki, i nieſłuſzne zdźierſtwá zubożyły. Symmachus miáſto tego *decoloravit me ſol*, czyta: *Deſpexit me ſol.* Do tegoć, to źiemſkie słońca przychodzą, że inſzemi gárdzą, i ledwo ná ſię pátrzyć ludźiom ubogim dopuſzczą. Nie ożywiać, ále zabiiáć, to ná woynach, to ná ſadach, źiemſcy Pánowie poddánych ſwoich, słuſznie, nie słuſznie zwykli. Iedyne ia tákowe w Polſzcze náſzey słońce, dźiśieyſzego Staniſłáwa S. upatruię, ktory nikogo nie zubożył, nikogo nie umorzył, a wielu zbogáćił i ożywił. Wczym nie tylko tego ſtworzonego, ale też i nieſtworzonego Słońca Sprawiedliwośći, Bogá, iſtotną ná ſobie wyraźił włáſnosć. Matth: 13.

Czego piękny wizerunk, w ſtworzeniu náſzym, widźieć możemy, ulepiwſzy wſzechmocnośći ſwoiey rękoma, ćiáłá ludzkiego poſtáć Pan Bog, potym ią nieśmiertelną duſzą cudownie ożywił. Co ták piſmo S. *Geneſis 2.* opiſuie: *Formavit igitur Dominus Deus hominem, de limo terræ, & inſpiravit in faciem ejus ſpiritum vitæ.* Ulepił Pan Bog z źiemie człowieká, i tchnął w twarz iego ducha żywotá. Ey wielkaſz to łaſkę, niewyſłáwioną dobroć, ten Pan Naywyżſzy pokazáł! kiedy do bryły ziemię, i lichey lepianki ſwoiey, uſt Páńſkich łaſkawie nakłonił. Niechby ſię od tego Naywyzſzego ſwiatá wſzyſtkiego Monarchy, źiemſcy panowie więkſzey łaſkawośći i ludzkośći przećiwko poddanym ſwoim uczyli, i potrzebnym przyſtępu do ſiebie nie bronili, utrapionych ćieſzyli i wſpomagali. A coż za dźiw, że ludźie ná świećie duchem źiemſkich Panow żyią? ich zamyſły wſzędźie iáko mogą wykonywáią, do ich ſię woli i ſkłonnośći we wſzyſtkim ſkłaniáią, kiedy i Naywyżſzy Pan, duchem ſwoiem pierwſzego człowieká napełnił: tym pewnie umyſłem, áby człowiek chwáłę Boſką, wſzędźie i zawſze pomnáżał, wolą ſtworce ſwego we wſzyſtkim pełnił i czynił. Umieyże człowiecze, ważyć i ſzacowáć nieśmiertelną duſzę twoię, ktora z Boſkiego tchnienia, iſtotę ſwoię wzięłá. Temuć to Gene: 2.

człowiek z natury rozumny i dowćipny, że mu dmuchnęłá MadrośćPrzed: wieczná w głowę. Dla tegoć to twarz ludzká, podobieństwo i wyobra: żenie Boſkie ná ſobie wyráża, że ią Pan Bog tchem ſwoim uczcił i po: święćił. Nie gardźże człowiecze, każdym z oſobná wewnętrznym natchnieniem Boſkim, ieżeli żyć wiecznie prágnieſz. Nie mieyże w pogárdźie śmiertelnego, i ſkáźitelnego ćiałá, z nieśmiertelna duſza, kiedy ie z nia, uſta Boſkie, ták mocno złaczyły. Uczćie ſię z tego złaczeniá duſze z ćiáłem, ſtadłá małżeńſkie, tákiem ſię kontentowáć dożywotnim przyiáćielem, iákiego wam Boſká Opatrzność naraiłá. W twarz tylko ludzka, tchnęły uſta Boſkie, aż zaráz wſzyſtko ćiáło ożyło. Tákci to, iáko z głowy, ná inſze części ćiałá ludzkiego, żywot, ták z przełożonego, czerſtwość duchowna, na poddánych ſpływá. Z Hebráyſkiego, miáſto tego, *Et inſpiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ*, czytáia drudzy: *Et inſpiravit in iram ejus, ſpiraculum vitæ*. Tchnał w gniew, duch żywotá. Gniewałá ſię owa podobno, błotniſtá ćiałá ludzkiego maſſa, że ia z podłey źiemie, Boſká Wſzechmocność wyſtawiłá. Abo więc, niemaiac w ſobie duſze, gniewáć ſię nie umiałá, i cale nie mogłá. Owoż Pan Bog *Inſpiravit in iram ejus ſpiraculum vitæ*. A tym ſamym pokazał, że to z iedney ſtrony, źiemiá i gliná, nie człowiek, co ſię gniewáć, gdźie trzebá, nie umie, á z drugiey ſtrony, beſtya to, nie rozumne ſtworzenie, co gniewu hamowáć nie chce. Owoż Pan Bog, *inſpiravit in iram ejus ſpiraculum vitæ*. Dla tego gniew w człowieku ożywił, áby ludzka zapálczywość, i inſze námiętnośći, duſza rozumná miárkowałá. Ale ożywiłći też Pan Bog, *animâ vegetativâ* drzewa, i źiołá, ożywił zwierzętá i ptaſtwá *animâ ſenſitivâ*, dał Aniołom żywot, nieśmiertelny, co wſzyſtko słowem iednem ſprawił. *Dixit & facta ſunt*, roſkazał i ták ſię zſtało. A kiedy do ożywieniá człowieká przyſzło, aż on *inſpiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ*. Uſta ſwoie do niego ſchyla, tchem go Boſkim ożywiá. S. Cyrillus Ierozolimſki powiadá, że w tym poſtępku Pan Bog, náywiękſza dźielność i wſzechmocność ſwoię pokazał: o czym ták on *Catecheſi* 12. mowi: *Grande Dei miraculum eſt, pulverem, fieri carnem, & oſſa: lutum animatum movere ſe, lutum loqui, videre, intelligere, admirandum*. W tym, powiadá Doktor Swięty, naycudownieyſza Wſzechmocność ſwoię Pan Bog pokázał, kiedy z prochu i z źiemie, ćiáło i kośći uczynił, a potym dokázał tego, że toſz ożywione błoto chodźi, widźi, mowi, i rozumie. I nie dźiw, że ſię w tym ożywieniu ćiałá ludzkiego, naycudownieyſza Boſká Wſzechmocność pokázałá. Abowiem, był to w tym Boſkim poſtępku, wedle Ambrożego S. naycudownieyſzego dźiełá Boſkiego, to ieſt, wćieleniá *Słowá* Przedwiecznego piękny wizerunk. Iáko bowiem w ożywieniu ludzkim, podle i śmiertelne ćiáło, z duſza ſię nieśmiertelna ściśle złaczyło, ták Naygodnieyſza Oſobá Boſká, z licha natura ludzka, ziednoczyc ſię hypoſtátice miałá, i iuſz to rzecza ſama uczyniłá. Inśi tegoſz Piſmá S. Tłumacze, w tym ożywieniu ludzkim oſobliwy afekt i Dobroć Boſka przećiwko człowiekowi uważáia: ktorego, Bog rękámi wláſnemi ulepiwſzy, ćiáło duchem ſwoim ożywił: á tym ſamym, wielka ſobie dobroći ſwoiey ſławę, u wſzelkiego rozumnego ſtworzeniá ziednáł.

S. Cyrillus

Użyczyłá Wſzechmocność Boſká, podobney dźielnośći wielkiemu Patronowi naſzemu Stániſławowi S. tym ſię on náywięcey świátu wſzyſtkiemu wſłáwił, w tym naywiękſza miłość Polſkiemu narodowi ſwoiemu pokázał: że nie tylko za żywota i po śmierći, umarłych wſkrzeſzał: ále też miła ſwoię oyczyżnę, duchęm właſnym ożywił, i podźiś dźień ożywiáć nie przeſtáie. Zaſtáłći iuż wprawdźie Staniſław S. w tym, w ktorym ſię urodźił Kroleſtwie, roſkrzewiona wiárę Swięta Katolicka: ále za czaſow iego, w wielu byłá cale umarłá: trzebá było nád nia z S Apoſto-
łem Iáku-

łem Iákubem żałośnie mowic: *Fides sine operibus mortua est.* Umarłá była w Polákach, nie maiac dobrych uczynkow iáko ożywiáiacey duſze, prawdźiwá wiará. Owoż nieſkończoná Dobroć Boſká, napełniwſzy Stániſławá S. *Spiritu ſapientiæ fortitudinis, & pietatis.* Duchem madrośći męſtwá, i świątobliwośći, ſprawiłá to, że umarłą w tym Krolestwie wiárę, wſkrześił i duchem ſwoim ożywił. Sposobił ſię przy łáſce Boſkiey, i ſam, do tak wielkiego i ſłáwnego dźiełá: zachowániem wźiętey ná Chrzćie S. niewinnośći, nábyćiem Chrześćiańſkiey madrośći, i wſzelkiey świątobliwośći: nie ná to on cudzoźiemſkie, Francuſkie kraie, w młodośći zwiedźił, áby (iáko dźiś drudzy czynią) machiawelſkim duchem, miłą oyczyżnę zaráźił: nie polityki ſię, ále náuki i świątobliwośći, w Paryſkiey Akádemii uczył. Nabył, nie utráćił, ten w ſzczerym polu Polak urodzony, od liliy francuſkich, wonnego cnoty i náuki zapáchu. Nie zdradźiły tego Ulyſeſſa náſzego, żadne ućiech i roſkoſzy Syreny: umiáł przed niemi uſzu, ſercá, i afektu bronić: z dobrym ſię madrośći, i świątobliwośći obłowem, ten orłá Polſkiego potomek, z dálekich kraiow do domu wroćił. Mogł z Dawidem mowić: *Aperui os meum, & attraxi ſpiritum.* Otworzyłem ná codźienney modlitwie uſtá moie, i napełniłem ſię Duchem S. Owoż iuż tegoſz Duchá S. dźielnośćią, ożywiáć martwą oyczyżnę poczyná. Uczyniony abowiem od Lambertá Krakowſkiego ná ten czas Biſkupá, kapłánem i kaznodźieią, goracośćią duchá zawźiętego, ożywiáł, umarłe łáſce Boſkiey, ludźi grzeſznych duſze. Niechay kto chce dáie Poetom wiárę, ktorzy powiadáią, iákoby ow ſłáwny u nich Orfeuſz, miáł cytry ſwoiey wdźięcznem dzwiękiem, mocno w źiemie w korzenione z mieyſca poruſzac drzewa, i martwe kámienie ożywiáć: to pewnieyſza, że ten Polſki náſz Orfeuſz Stániſłáw S. wdźięczną ſwoią, i nábożną wymową, ugruntowáne we złych nálogach afekty wzruſzał, twárde i w złośći zaćięte ſercá i afekty, iák kámienie i opoki kruſzył. Słychać było po całym Krolestwie Polſkim, tego drugiego Ezechielá naſzego wołáiacego: *Oſsa arida, audite verbum Domini.* Słuchayćie ſprochniáłe i ogniłe w nieprawośćiach ſerca: i porywałyć ſię ze złych nálogow, iáko zgrobow iákich, przegniłe w grzechach afekty.

Iacobi 2.
Pſal: 118
Ezechi: 31

A dopieroż ná urząd Paſterſki wſtąpiwſzy, ożywiáć dźielnośćią duchá ſwoiego, duſz Bogu i łáſce iego umarłych, nie przeſtawáł. Oſobliwie nábożeńſtwem i modlitwą, zá lud ſobie powierzony: iáłmużną i ſzczodrobliwośćią, goracem upominániem, i kośćielną kárnośćią, krzywdy i urazy ſwoiey zápomnieniem i odpuſzczeniem. Przyznáć mu tę dźielność muśiemy, że ná wzor Boskiey Wſzechmocnośći: *Inſpiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ.* Ożywił duchem ſwoiem Polskę, kiedy iey świątobliwym naprzod przykłádem ſwoim, żywey wiáry, nábożenſtwá, powśćiagliwośći, iałmużny, umartwieniá, właſnych nieprzyiáćioł miłośći, i inſzych dobrych uczynkow uczył. A tym ſamym martwą wiárę Polską ożywiáł. Oſobliwie, widzac w żywym ćiele, umarłego i gniiacego w nieczyſtośći Boleſławá: *Inſpiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ.* Kiedy inśi, prawá Boskie, i Kośćielne gwáłcacego Paná, upomnieć nie śmieli, ſam Staniſłáw S. *ſpiritu fortitudinis*, duchem męſtwa nápełniony, upomniáł, z brzegow wylewáiacą śmiáłość i niepráwość Pańſką. Powtarzáł część owe, prawie Iánowym duchem, ſłowá, ſwoiemu Herodowi: *Non licet, non licet.* Nie godźi ſię Pánie z iáwnym ludu wſzyſtkiego zgorſzeniem żyć niewſtydliwie: gniewa ſię Spráwiedliwy Bog, o nie zachowánie praw przyrodzonych, Boskich, i Kośćielnych, kárze ſurowie okrućieńſtwo i nieſpráwiedliwość. Zbywáł Biskupá S. Pán w złośći zaćięty, pięknemi ſłowy i obietnicami popráwy: ále kiedy niepráwośći, coraz[illegible]to więcey przybywáło, nie uſtał Polſki ten Eliaſz, wołáć na niezbożnego Achabá: czym gniew i

nienawiść Pańska, ná śię pobudźił; ále nie zląkł śię Biskup S. tákowey furyi, i owszem znowu: *Inspiravit in iram ejus, spiraculum vitæ*, nieustraszonem sercem mowił, też roźiádłemu prawdę. A ná ostátek, kiedy owa prawdá, miásto poprawy, pobudźiłá złego Páná do pomsty; udał śię Stanisław S. o pomoc i rátunek do umarłych, stánąwszy nád grobem zmarłego od trzech lát Piotrowiná, *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vitæ*, Słowy go i gorącym duchem swoiem ożywił. Taraz wierzę, że to nie omylná prawdá, ktorą Chryzostom S. powiedźiał: *Difficilius est libidinosum castitati, quam mortuum vitæ restituere*. Trudniey, powiádá, nieczystośćią umorzony afekt, do powśćiągliwośći powroćić, niżeli umarłego wskrześić.. Doznáł tego Stanisław S. ktory nieczystego Bolesławá, wszystką duchá swego uśilnośćią wskrześić i przywieść do powśćiągliwośći nie mogł: á umarłego ták snádno ożywił. Wstydz śię niewstydliwy Bolesłáwie, przeląknięćie śię w nieczystośći przegniłe afekty, tego wskrzeszonego trupá; oto on, ná iedno i drugie Biskupá S. słowo, z grobu śię swoiego zochotą porwał: a wy nic ná gorące kaznodźieyskie słowá, nic ná pogrożki i káraniá Boskie, niedbáiąc, we złych nałogach walzych, iák w grobach gniiećie· toczyc zá to, śćierwy wálze złego sumnieniá robák, przez wszystkę wieczność będźie. Wstáwáy zmartwych, z tym oraz Piotrowinem, dáwno w tym Krolestwie zmarłá, przećiwko dobrom kośćielnem, i stánowi duchownemu uprzeymośći. Mowćieśz teraz, ná dobra kośćielne, ná dochody i intráty duchowne, rozdarte i wyuzdáne pseudopolityczne gęby? A co Biskupom, Práłátom, i inszym duchownym po wśiach, máiętnośćiach, dostátkach i intrátách? Zatká wam gębę, ten na obronę dobr duchownych wskrzeszony Polski wasz źiemiánin. Nie ták śię ia temu dźiwuię, ieżeli w inszych Krolestwach Chrześćiańskich, prawa duchowne, opresie od Panow świeckich, i krzywdę często ćierpią: bo na táki, wolność duchowną, ztwierdzáiącv cud, nie patrzyli· w Polszcze nászey, tákowey niezbożnośći, nikt śię słusznie nie wydźiwuie, w ktorey lubo umarły, ná obronę wolnośći kośćielney świádek, z grobu wyszedł, a przećię pseudopolitykow nászych, na dobrá i prawá kośćielne zawziętość, co dźień śię pomnaża Ze pobożni przodkowie naśi, bogáte Biskupstwa, intratne Opactwá fundowali, Kośćioły i Klásztory dostáteczнemi dochodámi nadáwali, Stánisław S. (nie trzebá oiym wątpić) tym wielkim cudem swoiem, tákową w nich był przećiwko sługom Boskim uprzeymość, i szczodrobliwość wskrześił, i ożywił. Więc, że znowu, taż uprzeymość, przećiwko duchownym, w tym Krolestwie umarłá: ożyw ią S. nász Patronie.

S. Chrysost.

Ostátni cud, ktory w śmiertelnym żyćiu, przed męką swoią uczynił Chrystus, był wskrzeszony Łazarz. Ato widzę, że iáko przy stworzeniu świátá, na ostátku Wszechmocność Boská, świeżo z źiemie ulepione ćiało ludzkie ożywiłá, kiedy *Inspiravit in faciem ejus spiraculum vitæ*. Duchem swoim w martwe ćiáło tchnęłá: ták w śmiertelnym żyćiu, cudá swoie, wskrzeszeniem Łazárzowym zakończył i zapieczętował Chrystus. Dlá tegoć to Zbáwićiel nász, ożywięniem umarłego Łazárzá, cudowne sprawy swoie zákończył: ábyśmy wiedźieli, że nie inszy był koniec, przyśćiá iego na świát, tylko wieczny nasz żywot. Ziemscy Pánowie, kiedy náywięcey krwie rozlewaią, kiedy tyśiącami trupá nieprzyiáćielskiego ná plácu pokładáią, w ten czas naybárźi tryumfuią, i naysłáwnieyszemi zostáią: a Krol niebá i źiemie Chrystus, na ostátnie chwały swoiey pomnożenie, ludzkie ożywienię zachowáł. Ow okrutny tyran (poki śię był ieszcze krwią ludzką nie zaiuszył) Nero, życzył sobie tego, áby był mogł umarłych ożywiáć, nie żywych dekretem sądowym, ná śmierć potępiáć. Znáć że łaskáwszy nierownie Chrystus, ktory, *non vult mortem peccatoris*. Smierći nam wieczney nie życzy, kiedy przy dokończeniu cudownych

spraw

ſpraw ſwoich, umarłego wſkrzeſza. Iáko owo lampá, iuż iuż gáſnać maiąca, ná większy ſię nád zwyczay płomień podnośi: ták Chryſtus, ożywieniem Łazárza, naywięcey chwáłę Boſtwa ſwoiego wſławił i oświećił. Potym znać, iáko możny nieprzyiáćiel śmierć, trudno iey łupow i korzyśći zabránych odebrać, kiedy nayſławnieyſzy Zwyćięſcá Chryſtus, tego ſobie naymężnieyſzego nieprzyiáćiela, ná zakończenie zwyćięſtw ſwoich zachowáł. Iuż ten cudownie wſkrzeſzony Łazárz, to świátu ożywieniem ſwoiem pokazowáł, iáko w przod przy śmierći Chryſtuſowey, a potym przy dokończeniu świátá, wſtawáć ſprochniáłe ćiałá naſze, z grobow ſwoich, ná ſąd oſtáteczny będą. Dobreć to ſą, około wſkrzeſzeniá Łázárzowego, i nábożne uwagi: ále mnie ſię naywięcey owo około tego Chryzologá S. zdánie ſpodobá: ktory, ná ſtoiącą przy grobie brátá ſwoiego Martę, oczy obroćiwſzy, mowi: *Ad ſuſcitandum venit, ut iſta in fide ſurgeret, cum ille reſuſcitaretur in carne.* Dla tego, powiadá, ożywił Chryſtus umarłego Łazárza, áby był w Marćie, wſkrześił mártwą ufność i wiárę. S. Chryſolog.

Więc co ſię do tych czas, o Chryſtuśie, Łazárza wſkrzeſzaiącym, mowiło: to ſię o Stániſłáwie S. Piotrowiná ożywiáiącym, mowić po częśći może: pokazáł w tym cudownym dźiele ſwoim Biſkup S. niewymowną dobroć i łáſkáwość, wydáłá ſię iego wielká w Panu Bogu ufność, i znáczna świątobliwość, zatkáł, tym cudem kłámſtwu, potwarzom i nieſprawiedliwośći gębę, zawſtydźił ná dobra kośćielne wyuzdána chćiwość, przeſtráſzył tym ożywieniem zgniłego trupá, prześmierdłą nieczyſtość, wſławił imię ſwoie po wſzyſtkim świećie. Ale naywięcey, dokázać mu cudu tákowego, Wſzechmocność Boſká, tym umyſłem dopuśćiłá: áby cáłe Kroleſtwo náſze Polſkie, iáko drugá Martá, *in fide ſurgeret, cum ille reſuſcitaretur in carne.* Dla tego naywięcey, wſkrześił zá pozwoleniem Boſkim, Staniſław S. umarłego, aby był okrzepłą w miłośći Boſkiey, i umarłą w wierze i nádźiei, ożywił Polſkę. I dokazáłći tego, ten náſz cudowny ożywićiel: ábowiem żyiący ná ten czas Polácy, iedni ná owo cudowne ożywienie patrząc, drudzy o niem ſłyſząc, umacniáli ſię w wierze S. Katolickiey: przeraźili ſię boiáźnią ſądow Boſkich: báli ſię wiecznego piekłá, i doczeſnego czyſca: porywáli ſię ze złych nálogow ſwoich, iáko z grobow iákich, ożywiáli duſze ſwoie, prawdźiwą za grzechy pokutą: wſzczodrobliwośći przećiwko ſługom Boſkim, w cnoćie, w nábożenſtwie, i świątobliwośći, co rąz to większe pomnożenie bráli. Ze do tych czas Kroleſtwo náſze Polſkie, iákokolwiek ieſzcze wiárą práwdźiwą tchnie, i dobremi uczynkámi żyie: temuto ożywićielowi náſzemu przyznáć i przypiſać potrzebá. Nie mieli Polácy naśi, iáko inſze pogańſkie narody, na początku náwroceniá ſwoiego, cudotwornych Apoſtołow, nie patrzyli ná żadne cudá: łáſką ich ſwoią, nie cudámi, Dobroć Boſká, do wiáry prawdźiwey poćiągnąć raczyłá. Sam Staniſław S. tym, ledwo kiedy ſłychánem cudem, Poláki ſwoie w wierze umocnił, w świątobliwośći ugruntowáł, i do tych czas ieſzcze umacniać nie przeſtáie. Tym iedynym po wſzyſtkim świećie wſłáwionym, po kronikach i poważnych hiſtoriach, rośpiſanym, w Kośćiołach Katolickich cudem, gruntuie wiárę náſzę Katolicką, zbiiá i obalá S. Biſkup, błędy i nie dawne wymyſły luterſkie, kalwińſkie, i inſze heretyckie kłámſtwa i niezbożnośći. Kryićie od wſtydu pod źiemię oczy, zagęſzczone temi czaſy, w Kroleſtwie Polſkim rożne kacerſtwá, i herezye, ſłyſząc i czytáiąc kroniki náſze, o tym, ná utwierdzenie wiáry Katolickiey, wſkrzeſzonym Piotrowinie. Nie ſłycháć było nie tylko w Polſzcze, ále po całym świećie, przed lat 600, za czaſow Staniſłáwa S. o błędach i wymyſłach waſzych: dopiero ſię to ſtráſzydło, przed lat trochę coś nád ſto, w Saſkiey źiemi ná świát pokázało. Spraw to przyczyną twoią, ożywiáiący owieczki twoię, dobry naſz Paſterzu, áby

rzu, áby śię nie tylko w nas prawowiernych, cnotá i świątobliwość pomnáżałá, ale i te błędne, i owſzem martwe bez wiáry owieczki, do twoiey śię owczarni powroćiły: iákoż wiele tákich niewiernych było, ktorzy tym cudem przekonáni, błędy ſwoie odwoływáli.

A my to Swiętemu Patronowi náſzemu przyznawáimy, że on *inſpiravit in faciem ejus ſpiraculum vitæ.* Ożywił to Kroleſtwo náſze, i po dźiś dźień ożywiáć nie przeſtáie. A ná oſtatek, iáko Pelikan iáki, dla wláſnych dźieći, ták on, ná ożywienie náſze, krwie włáſney nie żałowáł: kiedy przy nayświętſzey i ożywiáiącey ofierze, duſzę ſwoię ze krwią oraz przelał: krew śię iego, na ten czas, ze krwią Chryſtuſowa zmięſzałá, áby nas tym ſkuteczniey ożywiłá. Nie wiemći ia, kto przy zacnieyſzey ofierze, czyli Chryſtus ná krzyżu, czyli Staniſłáw S. przy ołtarzu, duſzę ſwoię Boſkiemn Maieſtatowi ofiarowáł: bo obiedwie rownie nieſkończoney wagi, i ceny były. To wiem, że iáko przy śmierći Chryſtuſowey, *Monumenta aperta ſunt, & multa corpora ſanctorum, qui dormierunt ſurrexerunt.* Kiedy Zbáwićiel naſz, duchá ſwoiego oddáł, otworzyły śię groby, umarli zmartwych wſtáli: ták Staniſłáw S. po śmierći ſwoiey, wielu umarłych wſkrześił: ćiáło iego ná drobne części rozśiekáne, a potym w iedno ſpoione, to ſnać wyrażáło, że on przyczyną ſwoią, rozroznione rożnemi fakcyami i domową niezgodą, rozdwoione ſerca i afekty Polákow ſwoich, miáł z ſobą ziednoczyć, i miłośćią dobrá poſpolitego złączyć. Iáko Ionaſza Proroká, wieloryb połknąwſzy, wroćić ná ząd żywego muśiał: ták ożywiáiący Biſkupá S. palec, rybá świátłem wydána, ze wnętrznośći ſwoich oddałá. Znać że ten S. Patron, Orłá Polſkiego broni i ożywia, kiedy biáli orłowie, ćiáłá iego ſtrzegą. Przyznáimyż to znowu dobremu Paſterzowi náſzemu, że on, *Dat animam ſuam pro ovibus ſuis*, duſzą nas ſwoią za żywotá, i po śmierći ożywiał, i ożywiá. Mow zatym káżdy znas dźiśiay: *Benenedic anima mea Dominum.* Błogoſłáw duſzo moiá, duchem Staniſłáwa S. ożywiona, Bogá: dźiękuy nieſkończoney iego dobroći, za ták dobrego i oyczyznę ſwoię ożywiáiącego Patroná. Proś go o oſobliwą pomoc i obronę. Oto i teraz domowa niezgodá, i pogáńſká zawźiętość wydrzeć nam, nie tylko śmiertelny żywot, ále i miłſzą nad duſzę, wiárę zamyślá. Błagáyże S. Biſkupie, zagniewána na nás Sprawiedliwość Boſka, wiedź do zgody i męſtwá, ſerca i afekty Polſkie, ná obronę wiáry S. i dobrá poſpolitego, iákoś to nie raz czynił cudownie. Chwalić za to będźiemy, Bogá żywego ná wieki Amen.

K A Z A N I E

Na Dźień Narodzeniá Swiętego Ianá.

Multi in nativitate ejus gaudebunt. Lucæ: 1.

POczatek śmiertelnego żyćiá ludzkiego, ktory wſzyſcy ſmutnie płácząc zaczynámy, Przeſłaniec Páńſki i Marſzałek Chryſtuſow Ian S. z rádośćią i powſzechnem Kośćiołá S. weſelem, dorocznie obchodźi. W domu śię Krolewſkim, ná pomyślne roſkoſzy, i wielkie doſtátki, urodźił Krol Izraelſki Salomon, a przećię ſmutną i płaczliwą nutą, świát ten przywitáł: iáko ſam o ſobie *ſapientiæ* 2. mowi: *Et ego natus*

natus, primam vocem ſimilem omnibus, emiſi plorans. Urodźiłem ſię Pánem i Krolem, a iednák, iáko naylizſzego wieśniáká potomek, łzámim ſię dźiećinnemi, ná świat wyſzedſzy zaláł. A Ian S. czemu weſoło, ten świat pełen utrapieniá witá? Wiem że pogáńſcy mędrcy, iáko świádczy Auguſtyn S. dźień narodzeniá ludzkiego, z płáczem obchodźili, i inſzym ſmutnie go, powágą ſwoią, obchodzić rádźili. A národzenie Janá S. czemu pełne radośći i weſołych okrzykow? Tenći to dźień zawitáł, o ktorym Archanioł Páńſki Gabryel mowił: *Multi in nativitate ejus gaudebunt.* Wiele ſię ich w dźień narodzeniá iego weſelić będźie. Toć to narodzenie obchodźiemy, ktore zewſząd radośnem powinſzowániem, i weſołemi okrzykámi, w domu Zacháryaſzowym brzmiało: ktore ſamá oycowſká niemotá, weſoło ogłáſzałá. Czemu dźiwuiąc ſię *Maximus S.* mowi: *Nullus ignorat, omnem parvulum, materno ex utero prodeuntem, inter ipſa lucis exordia, mœſtis concrepare vagitibus, ſolus Baptiſta, nativitatem ſuam lætitiæ exultatione prævenit.* Muśi bydź tego oſobliwa iakáś przyczyná, że inśi ludźie, z płáczem na ten świát wychodzą, a Przeſtaniec Chryſtuſow, i ſam w żywoćie ieſzcze maćierzyńſkim, od radośći wyſkákuie, i inśi ſię z iego narodzeniá ćieſzą i weſelą? I coć trudno o przyczyny, tey nie zwykłey radośći. Ze my łzami ſię zalewáiąc, na ten świát wychodźiemy, dźiwowáć ſię nie potrzebá: wſzyſcy ſię bowiem ſynámi gniewu, wſzyſcy niewolnikámi czartowſkiemi, w grzechu pierworodnym rodźiemy. I dlá tego mizerną naſzę kondycyą opłákuiemy. Ian S. że ieſzcze w żywoćie maćierzyńſkim, i od grzechowey zmázy uwolniony, i Duchem S. był napełniony, ſłuſznie ſię przy národzeniu ſwoim, z ták wielkiego daru i łáſki Boſkiey, ćieſzył, i radowáł. Inſzych dźiátek narodzenie, ſłuſznie ſmutku bydź przyczyną może: bo nie wiedzą cale, wątpliwi rodźicy, co z ich dźiátek i potomkow będźie? Myślą ſobie czſto: a co wiedźieć iezeli, miáſto poćiechy, ktorey ſię ſpodźiewámy i pragniemy, ſmutku i całemu domowi nieſłáwy mieć z dźiátek náſzych nie będźiemy? A ktoſz to wie, iezeli rozrzutnemi, piiánicami, niecnotámi, ábo rozboynikámi nie będą? nie wiedzą i poddáni, na co ich panięta roſną, obawiáią ſię, áby doroźſzy okrutnemi tyrannámi i zdziercámi nie byli, i dla tego takowe wątpliwośći, doświádczeniem nie raz potwierdzone, barźi ich do boiáźni i ſmutku, niż do rádośći i weſelá, pobudzáć zwykły. Ian S. że ſię rodźicom na ſłáwę i poćiechę, świátu wſzyſtkiemu, na pożytek, ſzczęśliwie urodźił, dla tego ſię weſołe narodzenie iego, z tak wielką radośćią, obchodźić dorocznie zwykło. Ieſt ten między ludźmi zwyczay, że weſelá i radośći ſwoie, weſołemi i tryumfalnemi ogńiámi oświecaią. Tákoweć weſele i radość, z narodzeniá Ianá S. tenże ludzki zwyczay oświádcza, kiedy w wieczor dźiśieyſzą uroczyſtość poprzedzaiący, ogńie palić (co wy ſobotką nazywáćie) ma we zwyczaiu. Co ieżeli ſię na uczczenie, i oświádczenie radośći z narodzeniá Przeſtańcá Chryſtuſowego, krom wſzelkich zabobonow i ſwowoli dźieie, rzecz ieſt nie nagány, ále pochwały godná. Do ktorego i iá ſtoſuiąc ſię zwyczaiu, ná troiákim mieyſcu, weſołe i tryumfalne palić ogńie będę. Na wyświádczenie wielkiego, a świátu wſzyſtkiemu ſpolnego, z Narodzeniá Ianá S. weſelá: za twoim błogoſłáwieńſtwem, wielki w drobnym ćiele Proroku, i świátá wſzyſtkiego poćiecho

Sapien: 2

S. Maxi:

Wſzyſtko świátá tego ſzerokie rozłożenie, ná trzy ſię części, ábo Kroleſtwá dźieli. Wylicza ie Apoſtoł Páweł S. mowiąc: *Cæleſtium, terreſtrium, & infernorum.* Pierwſze ná świećie Páńſtwo, ieſt to, ktore Kroleſtwem niebieſkim nazywámy, to ieſt, gorne one mieyſca, okiem nie zmierzone, ktore za fundament i pawiment, niebo ſłońcem i gwiazdámi ozdobione máią, gdźie Bog w iáſnym Maieſtaćie z Swiętemi ſwoiemi wiecznie kroluie. Drugie ná świećie Kroleſtwo, ieſt źiemſká ſzerokość, ktora

ad Philip:2.

wszystkie Prowincye, wyspy, i szerokie morza w sobie zawiera. Trzeciem i ostátniem Krolestwem, sa podziemne kraie, gdźie duchowie i duse nieśmiertelne, ná iakiezkolwiek káranie, skazáne, przemieszkiwáią. I na tychći ią, trzech rożnych od śiebie mieyscach, wesołe i tryumfalne ognie palić, i roznieca myślę, pokázuiac iáko niebieskiem, ziemskiem, i podźiemnem kraiom, narodzenie Przeflańca Chrystusowego wielkie wesele przyniosło.

A naprzod w nayniższych, podźiemnego Krolestwa kraiách, niećić te wesołe ognie poczynám. Ledwo co na świát wydany, ćieszyć oczy przytomne, Ian S. poczał, zaraz oćiec iego Zachariasz, Duchem Bożym napełniony, rozwiązánym na wychwálenie Boskiego Miłośierdźiá ięzykiem, między inszemi pokornemi żądzámi swoiemi, i tę też nábożną prośbę do Maiestátu Boskiego wnośił, mowiąc: *Illuminare his, qui in tenebris & umbrâ mortis sedent.* Kiedyś mię w dobroći twoiey niepoięty Boże, pożądanym i cudownym synem obdárzył, ktory, przychodzącemu Odkupićielowi nászemu, drogę torować, świát nauką i świątobliwośćią oświecać, i rozweselać będzie: niechże tegosz weselá SS. Patryarchowie i Prorocy w ćiemnośćiach podźiemney odchłáni zostáiący, iáko nayprędcey uczestnikámi zostawáią. I nie nie wątpię, że przeniknał, aż do ziemskich wnętrznośći, iásny z narodzeniá Ianá S. promień. Doyzrał go bystrym okiem swoiem, Krol i Prorok Dawid, kiedy pełnym radośći i weselá afektem, w podźiemnych i sam kraiách będąc, wesoło zawołáł: *Lux orta est justo, & rectis corde lætitia.* Oswiecił dom oyca swego sprawiedliwego Zacharyásza, ták cudowny potomek, a myśmy śię w ciemnym tarásie siedzący, weselem i radośćią nápełnili. Iáko owo, gdy śię po długich nocnych ćiemnośćiach, poprzedzaiącą Iutrzenką pokáże: uteśknione długiemi ćiemnośćiámi ptastwo, ćieszyć śię poczyná, i wesołym okrzykiem wita i przymuie, pokázuiace śię mnieysze świátło, ktore za soba słoneczna iásność, tudźież prowádźi: tak SS. Oycowie i Prorocy, długiemi w podźiemney odchłáni utrapieni ćiemnośćiámi, obaczywszy, z obiawieniá Boskiego tę Iutrzenkę, w domu Zacháryaszowem wschodzaca, a tudźież Słońce Sprawiedliwośći poprzedzáiąca, dźiwnie śię ćieszyć i radować muśieli, z bliskiey, świátłá niebieskiego przytomnośći.

Na wielkie, a práwie niesłycháne cudo, pátrzył oczyma swemi Krol i Prorok Dawid, kiedy w oczach iego prorockich, gory i pagorki, nie tylko śię z mieyscá ruszać, ále cale skákać poczęły. Czemu dźiwuiąc śię w Psalmie 113. mowił: *Montes exultaverunt sicut arietes, & colles sicut agni ovium.* Gory, powiadá, iáko bárani, á pagorki iáko iágnięta, w oczach moich wyskakywáły. Dźiwuyże śię tu ludzkiey płochośći, że radá skácze i tańcuie: a owo i oćiężałe gory, wesołe koło, w oczach prorockich zawodza. Gory sa znákiem stanu i przedśiewźięćiá mocnego, iáko te co śię nigdy z mieyscá nie ruszaia: átoli przećię iáko w oczach Dawidowych, choć ćięszkie z przyrodzeniá gory, wesoło iednák plasały: ták bywa to często, że owe, choć mocno ná pozor w cnoćie i świątobliwośći ugruntowáne umysły lubo z tymże Dawidem mowia: *Non movebor in æternum.* Nic mię w postánowieniu moim, nie wzruszy, iuż tak w stanie panieńskim, ábo wdowim zostawáć, aż do śmierći będę, żadná ućiecha i marność świátowá, za soba mię nie pociagnie. Aż kiedy tákowe w świętym przedśiewźięćiu swoim ugruntowáne afekty, skoczna iáka, Orfeusza ábo Amfiona iákiego, melodia usłysza, ták śię często roschodza i rozbiegáia, że końca i miáry, w płochośći i niestátku swoim często nie miewáia. I mowić śię o nich, coś podobnego może: *Montes exultaverunt ut arietes, & colles sicut agni ovium.* Owe státeczne i poważne ná pozor osoby, iáko, bar[...]i i kozy, ná płochość śię i rospustę udáły. Inśi

słowá po-

Marginalia: Lucæ 1. (beside "prośbę do Maiestátu"); Psalm. 96 (beside "est justo"); Psalm. 113 (beside "w Psalmie 113.")

słowa pomienione ták czytáia: *Montes gestierunt.* Cieszyły się i radowáły gory. Tak to snać szczęśliwe i wesołe czáły, zá pánowániá Krola Dawidá były, że się i same nawet polá, i gory, ták bárzo ćieszyły. Tłumacze Pismá S. powiadáią: że to ná ten czas, gory i págorki skakáły, kiedy lud Izraelski morze czerwone cudownie przebywszy, do źiemie się obiecaney zbliżał. Ná co Dawid lubo poźnieyszy, w duchu okiem procokiem pátrzał. Coby zaś zá przyczyná, skoku tákowego byłá, iedni powiadáią: że to zboiáźni, Boskiey przytomnośći, przy Arce Testámentu osobliwem sposobem będącey, owe się gory trzęsły i drżały. A ktosz temu Pánu, placu dostoi, kto mu śmiele w oczy zayrzy? kiedy i same gory, przed obecnośćią iego, iáko wosk topnieią. Drudzy mowią, że rádość nie zwyczayná, z obecnośći Boskiey, skok wesoły, ná tych gorach wymogłá. Tákić to nász przećiw Pánu Bogu afekt, bydź powinien, w ktorymby boiáźń, wzáiem z miłośćią złączona byłá. Agellius naucza, że to przez te gory i págorki, Kśiążęta Moabscy, i Pánowie Chanáneyscy, rozumieć się máią: o ktorych wodz ludu Boskiego Moyżesz ták *Exod: 15* mowi: *Tunc conturbati sunt principes Edom, & robustos Moab obtinuit tremor.* W ten czas powiadá, kiedy się lud Izraelski do źiemie obiecaney zbliżał, Kśiążęta źiemie Edom nazwaney, i mocarze Moabscy, iáko gory iákie, przed nieprzyiáćielem następuiącym drżeli. A coż potym źiemscy pánowie? choćieśćie się gorna fantázyą i wynioslym animuszem, iáko gory iákie, wysoko podnieśli, kiedyśćie się postronnego nieprzyiáćiela, ták barzo ulękli? co ztąd za pożytek máćie? choćieśćie się bogáctwy i skárbami, iáko gory kruszcami, nápełnili, kiedy im więcey w to obfituiećie, tym się bárźiey boićie: żeby wam kto zbiorow wászych nie wźiął, nie wydárł. Ieżeli zaś znáydowáli się tácy Kśiążęta i pánowie źiemię Chanáneyskiey, co się w ten czas ćieszyli i weselili, kiedy do nich nieprzyiáćiel ćiągnął? żałosná to i opłakána rádość byłá: gdy się w ten czas te bogáte gory radowáły, kiedy się ludzie ubodzy, iák doliny iákie, krwią i łzami, dlá okrućieństwa napełniáli. Powiádá S. Ewanielistá, że ludźie boiąc się następuiącego sądu Boskiego mowic będą: *Montibus, cadite super nos, & collibus cooperite nos.* Padáyćie na nas gory, przykrywayćie nas págorki. Cożći to iuż ná sąd Boski poszło, kiedy ludzie bogáći, iáko wysokie gory, ubogich ludźi, ábo nie miłosiernemi podatkámi, ábo inszem ukrzywdzeniem ćiemiężą i przywaláią. Temućby to raczey, ludźie dostátni, gorámi się nazywáć mieli, że iáko z gor deszcz obfity, ná rowninę i padoły spływa: ták ludźie ubodzy, mieliby dostátkow páńskich, zostawáć uczestnikámi. Co wy sobie za cud wielki poczytáćie, kiedy słyszyćie mowiącego Dawidá: że w oczach iego gory, i pagorki wyskákywały: to się przyrodzonem sposobem dźiać może, i częstokroć dźieie: zawezną się owo exhalácye, ábo ogńie podźiemne we wnętrznośćiach źiemnych, nastapi zátym trzęśienie źiemie, aż gory i pagorki zmieyscá się ruszaią i skaczą: aż ie ogień podźiemny, iák podsadzonemi petardámi, zgruntu rusza i wyrzuca. Iest bowiem tego pełno w rożnych historiach, iż dla trzęśieniá źiemie, gdźie wysokie skáły i gory były, tam się doliny i głębokie morza pokazáły: a gdźie morskie przepáśći stáły, tam się gory usypáły. Coś ći się podobnego przy dźiśieyszym wesołem narodzeniu Iana S. zstało. Zawźiął się weselá i radośći w podźiemne kraie ogień, aż *montes exultaverunt sicut arietes, & colles sicut agni ovium.* Patryarchowie i Prorocy SS. iáko nie wzruszone w státku, i wysokie w świątobliwośći gory, wyskákiwać nie iáko, od radośći poczęli. Cieszac się z tego, że ich dźielná łaská Boska, z przepáśći źiemskich, przenieść w krotce do niebá miała. Krotko mowiác, wesołá o narodzeniu Ianá S. nowiná, w podźiemnych ćiemnośćiach, zostáiacych Oycow SS. niewymownie uweseliłá. Cieszyli się wszy-

Exod: 15.

Luc. 23.

 się wszyscy z tego, że się iuż ten na świát źiawił, o ktorym dźiś rzeczono: *Illuminare his, qui in tenebris & in umbrâ mortis sedent.* Iż miał iáko ogień oświećić Oycow SS. w ćiemnośćiach podźiemnych zostáiących. Winszuię ia wam tego Oycowie i Prorocy SS. że *lux orta est iusto, & rectis corde lætitia.* Ze was tá świátłość w domu Zachárıaszowym iáśnieiąca, rádośćią oświećiłá, i nadźieią prętkiego wybawienia napełniłá.

Ták tedy w podźiemnych kraiách, ogień tryumfalny, przy wesołym narodzeniu Ianá S. naniećiwszy, i nieco námieniwszy, iáko pierwsze Przesłańcá Páńskiego na świát wyśćie, Oycow SS. w odchłáni zostaiących uwesieliło. Iuż wyżey postępuiąc, ná tym tu między námi źiemskim okręgu, nie mniey wesoły ogień niećić poczynam; namieniáiąc iáko nam, tu ná źiemi, w śmiertelnym żyćiu zostáiącym ludźiom, wielkię wesele i radość Ian S. przyniosł. Wiem że w Ewanielii Chrystus, dźisieyszego Przesłańca swoiego, pochodnią názywa mowiąc: *Ipse erat lucerna lucens & ardens.*
Ioan: 5. On był pochodnią świecącą, i goreiącą. Więc, iáko nas, ta iáśna pochodniá śmiertelnych ludźi, tu ná źiemi zostaiacych oświećiłá, i uwesieliłá, wszętże ia namienię, tylko wprzod, iásną tego z Pismá S. figurę nieco przypomnię.

Kiedy się Lamechowi syn pożądany, sławny Patryarchá Noe urodźił: ták o niem oćiec iego prorokuiąc mowił: *Iste consolabitur nos, ab operibus & laboribus manuum nostrarum.*
Gen: 5. Ten nas, powiadá, w pracy i robоćie rąk naszych poćieszy, i uweseli. Wszystko mi się widźi, że to z samego tylko afektu oycowskiego, ták wesołe nadźieie, o nowonárodzonym synu pochodźiły. Bo a ktorzyżby rodźicy, poćiechy i radośći, z dźiátek sobie nie życzyli? Atoli często tákowe otuchy, i obietnice, płonne bywáią: myla się nie raz, pełne afektu oycowskiego proroctwa i obietnice. Myślą sobie często, i życząc mowią rodźicy: będźię da Pan Bog z syná moiego podpora oyczyzny, ozdobá familii, sławá starożytnego domu; aż miásto tego hańbá z nim domowi sławnemu, zgubá oyczyźnie urośnie. Bywa to podczas, że ow, ktoregoby rodźicy mężnym kawalerem radźi widźieli, bać się i lękać, ćienia swego będźie: ow w ktoregoby rozum, chćiał wlać, i wszystkę náukę afekt oycowski, idiota, iáko głąb zostánie. Radáćby też i sowa, w gniáźdźie swoim widźiałá sokołá, ale daremne iey, żądze i pragnieniá, kiedy przećię na szpetne i iáskrawe, patrzyć dźieći swoie muśi. Wrożą często rodźicy, rożnie o dźiátkach swoich, o iednym prorokuiąc mowią: że mężnym żołnierzem, o drugim że madrym senátorem, o trzećiem, że pobożnym kapłánem, ábo Biskupem będźie: aż owo opak się niemal wszystko zstanie, z żołnierza domátor, z respublicantá ćiuk, z prałáta zdźiercá, ábo niewieśćiuch będźie. Otoż i ten Noego oćiec, dáremną się pono nádźieią i otuchą ćieszy, mowiąc: *Iste consolabitur nos, ab operibus, & laboribus manuum nostrarum.* Ten nas poćieszy w pracy, i utrapieniu nászym: a w rzeczy samey, więcey smutku i kłopotu przynieśię. I bez małáć nie ták się, iáko mowię, zstáło: poniewaź miásto poćiechy, wielkie nieszczęśćie i ostátnie karánie Boskie, za czasow, tegosz Noego nástąpiło. Co rozumiećie, co też sobie owi ludźie myślili? ktorzy Noego i karániem Boskim grożącego słyszeli, i w oczach iego w powszechnym świátá wszystkiego potopie, tonęli. Mowili pewnie sobie, owoż rádość i poćiechę z tego syná mamy! o ktorym wielkie rodzaiowi ludzkiemu szczęśćie, oćiec iego Lamech obiecował: darmo go Noem, to iest odpoczynkiem i poćiechą nazwáno, kiedy zą czasow i rządow iego, ták wielkie nieszczęśćie, i ćięszká na rodzay ludzki, plagá nastąpiłá. Atoli, spełniłoć się przećię proroctwo Lamechowe, kiedy po ták wielkiey gniewu Boskiego burzy, weselszey się chwile, świát utrapiony doczekáł, i narod ludzki, przez Noego, od ostátniey zguby zachowány

zostáł,

został, on między Bogiem i ludźmi, pokoy wieczny zawarł, i przymierze z Pánem Naywyższym uczynił.

Podobnć wesele, wszystkim ná źiemi żyiacym ludźiom, sławne narodzenie Przesłańca Chrystusowego Iná S. przyniosło: mowić się o niem mogło, co o Noem oćiec iego powiedźiał: *Ipse consolabitur nos, ab operibus, manuum nostrarum.* On, koniec walnemu, gniewu Boskiego potopowi uczyni, i łaska Boska, źiemię wszystkę ućieszy. Powiadá Salomon Rabbi, i z nim Caietanus, iż za czasow Noego, po potopie źiemiá, Boskim niegdy wyrokiem przeklęta, sposobnieysza się do pożytkow i urodzaiow zstała. Sprawiło to i przyśćie Iná S. na świát, iż barźi ludźie w cnotę i świątobliwość, obfitować poczęli. Noemu po powszechnem świata wszystkiego morzu żegluiacemu, gołębica rosczkę oliwna, na znak wiecznego między Bogiem i ludzmi pokoiu, przyniosłá. A Ianowi S. w postáći teyże gołębice, dawcá pokoiu, Duch S. Chrystusa, nad Iordánem pokazał. Noe pierwszy winnicę szczepić i winá zażywać poczał. Ian S. czystośći i panięństwá, ktore Duch S. *Vinum germinans virgines* nazywá, pierwszym iest wizerunkiem. Za czasow Noego, rosćiagnioná po niebie, z pięknemi kolorami swoiemi tęcza, pierwszy raz, znákiem wiecznego, między Bogiem i ludzmi przymierza, bydź poczęłá. Za czasow Ianá S. piękniey nad tęcza, łaskámi i darámi Boskiemi ozdobioná Nyświętsza Matká Boská, na obronę grzesznikow pierwszy poczatek wźięłá: z teyći to niebieskiey Tęcze, nie tylko na dźisieyszego, ieszcze w żywocie máćierzyńskim, zostáiacego Ianá, łask i darow niebieskich, z grzechu pierworodnego, obmywaiacy deszcz obfity upadł, ále też i ná nas, niezliczone łáski i dobrodźieystwa płyna. Ućieszył Páná Bogá, pełna wonnosci ofiára Noe: ćieszy świát wszystek, pełná wonnych cnot, Iná S. doskonáłosc: więc iáko o Noem powiedźiáno: *Iste consolabitur nos, in operibus & laboribus manuum nostrarum:* ták i powtore, przyznać się to Iánowi S. musi: że on żyiacych ná źiemi ludźi, dźiwnie ućieszył i uweselił. On naprzod Nayświętsza Matkę Boska, wielkiem weselem napełnił: iáko się sámá do tey radośći przyznałá mowiac: *Exultavit spiritus meus, in Deo salutari meo.* Tyś mi łaskámi i przywileiámi Boskiemi, hoynie obdárzony Iánie, dał do tego okazya, że się rozrádowal duch moy, w Bogu Zbáwićielu moim. Ućieszył dźiś ten narodzony syn rodźice swoie, kiedy naprzod, niemy, oyca swoiego Zacháriasza ięzyk, na wychwálenie Boskiego miłośierdźiá rozwiazał: a potym matkę swoię Elżbietę Prorokinia uczynił. Weselili się pokrewni i sąśiedźi. Cieszyć się i my z iego narodzenia mamy. Tegoć to dźiś, wesołe na świát przyśćie, obchodźiemy: ktory nie tylko Chrystusowi, drogę do serc ludzkich torował, ale też i nas do zbawienia wiecznego, náuka i świątobliwośćia skutecznie prowádźi. Tać to pochodniá, Boska miłośćia zápaloná, dźiś w oczach nászych zaiáśniaiá, ktora wszystkie wieki, stány, i kondycye żyiacych ná źiemi ludźi, iásnie oświećiłá, i do tych czas iásnemi cnot swoich promieniámi, oświecać nie przestáie. Oświeca naprzod, twoie dźiecinná młodośći rozumy, kiedy was dźiatki, do tego przykłádem swoim wiedźie: ábyśćie z pierwszego zaraz dźiećińśtwá do Bogá się Stworce i Odkupićielá wászego, wszystka mysla i afektu usilnośćia obracáli. Uczy was, osobliwego ku Nayświętszey Matce Boskiey nabożeństwá, ktora on naypierwszy z ludźi, ieszcze w żywoćie máćierzyńskim będac, pokornie i nábożnie uszanowáł. Dáie wam z siebie przykład, ábyśćie świátem, marnośćia, i pieszczotámi iego, z młodu zaraz gárdźili. Obiaśniá ludźi wieku dozralszego dochodzacych, náuczaiac iáko bystrość ćiała, i złe pożadliwośći, postem i umartwieniem powściagáć, i uskramiáć maia. Oświeca afekty, do stanu rycerskiego skłonne, kiedy im tákie artykuły pisze: *Neminem concutiatis, neque calumniam faciatis,*

Caietani

Lucæ 1.

 estote contenti stipendijs vestris. Nikomu, powiadá, krzywdy i bezprawiá nie czyńćie, żołdem śię wászym kontentuyćie, na kárki nieprzyiáćielskie száblic, nie na chleb duchowny, żęby wásze ostrzćie. Oświeca gospodarskie i małżeńskie stány, świątobliwośćią rodźicow swoich, upewniáiąc ich otym, że ieżeli Zacháriasza i Elzbiety, w pobożnośći naśládowáć będą, obfite błogosłáwieństwo Boskie, osobliwie ná dobrym potomstwie otrzymáią. Zápalá i zachęcá serca i afekty násze, przykłádem swoim do dobrych uczynkow, postow, i dobrowolnego umartwieniá. Wiedźie do wzgárdy świátá, i pokory głębokiey. Niećí i rozpalá w oczach ludźi niezbożnych, ow, drzewom niepożytecznem nagotowány ogień, kiedy grożąc mowi: *Omnis arbor, quæ non facit fructum bonum excindetur, & in ignem mittetur.* To iest, iáko Oycowie SS. tłumaczą, wszelki człowiek, ktory iáko nie pożyteczne drzewo, pożytku dobrych uczynkow nie przynośi, wyćięty, ostrem Boskiey Spráwiedliwośći dekretem, i wrzucony w ogień wieczny będźie.

Boymy śię i my, choć prawowierni Chrześćiańie, tego, ktorym nam Ian S. groźi ogńiá, ieżeli w nas dobrych uczynkow nie mász, ieżeli złych chući i pożądliwośći nászych, postem, i dobrowolnem umartwieniem nie tłumiemy. A na ostátek zachęcaymy śię i zápaláymy do tego, ábyśmy na wzor Ianá S. gwałtem śię Krolestwa niebieskiego dobiiáli. Tenći to niezwyćiężony Bohatyr, dźiś śię na świát szczęśliwie urodźił, o ktorym mowić potym Ewanielia będźie: *A diebus Ioannis, regnum cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud.* Od dńi Iánowych Krolestwo niebieskie gwałt ćierpi, i gwałtem go dostawáią ludźie. Uczmy śię od tego Wodza, i Hetmaná, Chrześćiáńskiego męstwa i odwagi, ćhćieymy gwałt czynić naturze, i zmysłnośćiom nászym: ieżeli zbáwieniá i Krolestwa niebieskiego dostápić prágniemy. Ták sobie pomyśliwszy: ieżeli ta świętá, i w żywoćie ieszcze maćierzyńskim poświęconá niewinność, ten w ćiele ludzkim Anioł, gwałtem śię niebá dobiiáł, niewinne ćiáło swoie postem, włośienicą, i inszym umartwieniem martwił, i trapił? A ty w grzechach zrosły, w roskoszach wychowány delikáćie, iáko sobie śmiesz niebo obiecowáć? gębie zbytkow i piáństwá, oczom wolnośći, ćiáłu roskoszy dozwaláiąc: Ian, nayświęk szey łáski Boskiey i naydoskonalszey świątobliwośći wizerunk, ná puszczy, przed złemi okázyiami uszedł, a ty skłonny do złego afekćie, iáko w posrzodku ogńiá babilonskiego, złych pożądliwośći, wcale zostawáć będźiesz? spłoniesz iáko plewa i słomá w pożarze, ieżeli w umartwieniu i ostrośći żyćiá, Ianá S. naśládowáć nie będźiesz. I w tenći nas sposob, ta iásna pochodńiá, cnotą, świątobliwośćią, náuką, przestrogą, i groźbą oświeca, i do zbawieniá wiecznego zapála. Krotko mowiąc, pełni śię, na szczęśliwie dźiś urodzonym Przesłáńcu Pańskim, co o Noem powiedźiáno: *Ipse consolabitur nos.* On nas nádźieią zbáwieniá, ieżeli go naśládowáć chcemy, ćieszy i rozwesela. I tenći to iest drugi, weselá i radośći ogień, ktorym ia tu ná źiemskim świecie roźniećił, pokázuiąc iáko nas śmiertelnych ludźi, náuką i świątobliwośćią swoią, obietnicą i nádźieią zbawieniá wiecznego ćieszy, i radośćią napełniá Ian Swięty.

Co uczyniwszy, iuż do naywyższego w niebie krolestwa postępuię, gdźie nie mniey tákże wesołe ogńie, dźiś rożnięcone widzę, ktoremi niebiescy obywátele, radość i wesele swoie, z narodzeniá Ianá S. oświadczaią, Kiedy iá sobie myślę z czegoby śię też Aniołowie SS. naybárźiey weselić i radowáć zwykli, ták mi na to Ewanielia odpowiadá: *Gaudium est coram Angelis Dei, super uno peccatore pænitentiam agente.* Nie mogą mieć większego Aniołowie SS. wesela, iáko gdy grzesznika iákiego pokutuiącego widzą. Co ieżeli ták iest, toć mi rzeczećie: że Ian S. przy narodzeniu swoim, nie barzo ieszcze duchow niebieskich ućieszył i uweselił:

Matth: 11.

Lucæ 15.

poniewaź

ponieważ za grzechy swoie, ktorych nie miał, pokutowáć nie mogł, barźi się z płáczącego, zá grzech swoy Piotra, albo pokutuiącey Magdáleny, niż z niewinnego Ianá Aniołowie SS. radowáli. Na co ia ták odpowiádam: że lubo Ian za wláſne grzechy, ktorych nie miał, pokutowáć nie mogł, ale wielu grzesznych ludźi, proroçkim głosem swoim, do prawdźiwey pokuty wzywał i prowadźił, ták po cáłey Palestynie wołáiąc: *Agite pænitentiam, appropinquavit enim regnum cælorum.* Czynćie pokutę, bo iuż zbliżyło się do was Krolestwo niebieskie. A samem się tylko napominániem, i náuką nie kontentuiąc, wláſnym przykłádem do surowey pokuty, ludźi prowádźił, choć iey sam, dla życiá niewinności nie potrzebował. Co rozumiećie, iák się ćieszyć i radowáć Aniołowie SS. nie mieli? kiedy tego na świát wydánego widźieli, ktory z dźiećińſtwá zaraz, w grubey włośiennicy, postem i umartwieniem, święte i niewinne ćiáło swoie, ná źimnie i upále trapił. I owszem, im mniey w Iánie S. przewinieniá, a więcey surowey pokuty, dośkonáłych przykłádow było, tym większą Aniołowie SS. radość i wesele mieli. Ieżeli to ták iest, iáko nas tego, nie tylko *axioma* dáwne, ale i doświádczenie uczy: że *simile simili gaudet.* Toć Aniołowie SS. niewymownie się z tąd ćieszyli, kiedy Ianá sobie we wszystkim podobnego widźieli: tenći to w ćiele ludzkim Anioł, dźiś się na świát pokazał, o ktorym ustá Boskie, u Proroká Maláchiaszá mowiły: *Ecce ego mitto Angelum meum, qui præparabit viam ante faciem meam.* Oto ia posyłám Aniołá mego, ktory mi do ludźi drogę torowáć będźie. Anielskiey mu natury wláſność, przyznawá i Chryzolog S. mowiąc: *Ioannes non tecto indiguit, nec lecto, non mensam, aut aliqua hujusmodi requisivit: sed Angelicâ quadam vitâ in carne mortali resplenduit.* Ian S. powiádá, nie potrzebował dáchu i pokoiu: wygod, i wczasu, wniwczym nie szukáł: iákoby Aniołem, nie człowiekiem śmiertelnym zostawáł. Co uważáiąc Aniołowie SS. ćieszyli się i radowáli, z tego podobnego we wszystkim sobie rowienniká swego. Rozweseliło národzenie Ianá S. i samego w dobroći swoiey niewysłáwionego Bogá, ktory niewymownie się z tąd ćieszył i weselił: kiedy widźiał, że iuż z woli iego, ten szczęśliwie na świát wyszedł, ktory łasce Boskiey, i Zbáwićielowi świátá, miał drogę do ludźi torowáć. Iaśniáło barźiey nád zwyczay słońce, pátrząc, że się iuż ten szczęśliwie narodźił, za ktorego przyśćiem, spustoszone przez upádek Anielski niebo, miáło się ludźmi nápełnić. O iákie to Ianá S. szczęśćie, ktory nie tylko obywátelow niebieskich, duchow nieśmiertelnych, álei samego ućieszył, i rozweselił Bogá. Na grzechy i nieprawośći násze, niebo łzami ledwo nie krwawemi płácze: a z národzeniá Iána S. dźiwnie się ćieszy i raduie.

Tom ia iuż, w szerokim świećie, ná troiákim mieyscu, wesoły dźiśiáy i tryumfalny ogień rozniecił: kiedym powiedźiał, iako się z narodzeniá Przesłańcá Chrystusowego, w podźiemnych kraiách Oycowie i Prorocy SS. tu ná ziemi śmiertelni ludźie, w niebie SS. z Bogiem Aniołowie niewymownie ućieszyli i uradowáli. Wczym spełniłá się obietnicá Archaniołá Gabryelá mowiącego, *Multi in nativitate ejus gaudebunt.* Wiele się ich weselić z iego narodzeniá będźie: ponieważ Ian S. przy narodzeniu swoim ludźi, Anioły, i samego Bogá ućieszył i uweselił. Winszuię ia naprzod Oycom i Prorokom SS. że ich ta dźiś wschodząca Iutrzenká, o blisko następuiącym Słońcu Spráwiedliwośći upewniłá, i nadzieią bliskiego zbáwieniá, w podźiemnych ciemnośćiach oswiećiłá. Ćieszę się i ráduię z tego, że ta świetná i goráiąca pochodńia, nas śmiertelnych ludźi, náuka niebieska, i prawdźiwa wiára oświęca, do wzgárdy świátá, i dobrowolnego umártwieniá zachęcá, Boską miłośćią zapalá. Dźiękuię niebieskim obywatelom, i Boskiemu Maiestátowi, za to, że nam weselá i radośći z narodzeniá Ianá S. dopomagá. Amen Mm KAZA-

Matth: 4.
Malach 3.
S. Chrysolog:
Luc. 1.

KAZANIE

Na Dźień SS. Piotra i Pawłá Apostołow.

Tu es Christus Filius Dei. Matth: *16.*

Kiedy dwu dźiśieyszych SS. Apostołow Piotra i Pawłá, pierwszemi w Kośćiele Bożym godnośćiámi ozdobionych, doroczná ich uroczystość, nam wszystkim wystáwuie. Boię się áby kancelaria Pańska, i godnośći tákich rozdánie, nagany od kogo i przymowki nie odniosła. A ktosz to kiedy widźiał (pomyśli kto sobie) tego naywyższym rządzcą czynić? temu klucze do skarbu Pańskiego dawáć? ktory, wierności swoiey przećiwko Panu zapomniáwszy, Paná odstapił, i cale się go zaprzał. Nie godźiło się i owego, wielkim Posłem do narodow czynić: nie przystáło wielkich mu się taiemnic i sekretow powierzać, ktory *spirans minarum & cædis*, gniewem się zapáliwszy, wierne sługi i poddáne pańskie, iáko mogł prześládował, i afektow swoich miárkowáć nie umiał. Tákći *justitia distributiva*, cale się zruinuie, kiedy odstępcow, krzywoprzysięzcow, i pospolitego pokoiu turbatorow, nie tylko do łáski przyimowáć, ále też i na náywyższe godności, wynosić Pańska łaskáwość będźie. A dla Bogá! odrażac się od tákiego Paná, i naywiernieysze afekty, kiedy nieprzyiáćiołom swoim większa łáskę i dobroczynność, niż wiernym i przy swoiey się dostoyności zastáwuiącym poddánym, pokázowáć zechce. Káżdy sobie pomyśli, wyuzdam iá też na tego Paná gębę, i ięzyk, będę bunty i fakcye czynił: rychley się ták godnośći doczekám, i chlebá dorobię, niż przy cnoćie i wierności zostáiąc. A do tego, nie sławá to Pańska, kiedy u niego, ći na pierwszych godnośćiach zasiádaia, ktorych grzechy i występki świátu wszystkiemu wiádome. Ieżeli bowiem, miał oto Chrystus niegdy przymowki, że z grzesznikámi przebywáł, i na bankietach z niemi zasiádał, kiedy ták o niem, ludzkie ięzyki mowiły: *Quare cum peccatoribus & publicanis, manducat magister vester?* A czemuż to ten Pan, z ludźmi ládaiákiemi rad się bawi i zasiáda? A dopieroż, znáydźie się táka nie wyparzoná gębá, ktora oto Chrystusowi przyganiáć zechce, że odstępcę i krzywoprzysięscę Piotra, prześládowcę Pawłá, na pierwsze w Kośćiele swoim godnośći wynośi. Ale milczcie bespieczne i bluźnierskie ięzyki. Obronię ia, tego pełnego Boskiey madrośći Chrystusowego postępku: kiedy pokázáć zechcę, że w dźiśieyszych dwu Apostołach, na náywiększe godnośći, w Kośćiele Bożym wyniesionych, naywiększa się Boská Madrość, Dobroć i Chwałá pokázałá: Bogu na większą chwałę, dźiśieyszym Apostołom, ná powinne powinszowánie, nam do prawdźiwey pokuty na zachęcenie.

Actor: 9

Matth: 9.

Większa się w tym słoneczna dźielność pokázuie, kiedy z prostey źiemie, ábo z gliny, złoto, srebro, i insze bogáte kruszce czyni, i sprawuie: niżeli kiedy kwiećie, zboże, i owoce zachowywá, i do swoiey doskonáłośći sposobi. Tákże sobie rozumieymy, że i Słońce Spráwiedliwośći Chrystus, większa *ad extra* madrość, dobroć i dźielność swoię wydáie, kiedy ludźi grzesznych, iáko błoto i glinę, w szczere miłośći swoiey złoto przemieniá, niżeli gdy ludźi spráwiedliwych, niewinność i dobre uczynki, záchowuie i pomnáża: ktora to Boskiey madrośći i dobroći dźielność, że się naywięcey we dwu dźiśieyszych Apostołach, na oko pokázałá, już iá to, iakom obiecał, pokázowáć poczynám.

A naprzod

A naprzod, biorę przed ſię, pierwſzego ztey pary Piotra S. Wielká ſię
ztad Madrość, Dobroć, i Wſzechmocność Chryſtuſowa wſławiłá, że nie
kogo inſzego, ále grzeſznego Piotra, naywyżſzá godność potkałá, on
namieſtnikiem ná źiemi Chryſtuſowym, głowa i fundamentem Kośćiołá
S. zoſtáł, on klucze od ſkarbow, źiemſkiego i niebieſkiego Kroleſtwa ode-
brał. Co żebym iáśniey, do zrozumieniá udał, przypominám owę táie-
mnicę, od ktorey poczatek Ewanielii ſwoiey S. Ewanieliſta Mateuſz zá-
czynáiac mowi: *Liber generationis IESU Chriſti Filij David, Filij Abraham,* Matth: 1.
Księgá rodzaiu Iezuſa Chryſtuſa, Syná Dawidowego, Syná Abrahámowe-
go. Pytaia ſię Tłumacze Piſmá S. czemu w księdze Rodzaiu Chryſtuſo-
wego, pierwey Dawidá, niż Abrahámá pomieniony Duchá S. kroinikarz
mianowáł? Zwłaſzczá że Abrahám Dawidá kilka ſet lát, w życiu uprze-
dźił. I tákże to, nie tylko między ludzmi ná świećie, młodſzych ná go-
dnośći i doſtoieńſtwá wyſtawuia, pierwſze im mieyſce dáia, a ſtárzy i po-
deſzłego wieku, w kaćie i pogárdźie śiedza? ále tez i w reieſtrze Ewan-
ielisty S. młodſzy Dawid, ſtarſzego Abrahámá uprzedzá. Chybá że to u
Paná Bogá, nie podeſzłe latá, nie śiwy włos, nie do paſa brodá, ale cno-
ta i świątobliwość popłáca. Nie ten w reieſtrze Boſkim pierwſzy, co ná
świećie, ábo w ſłużbie iego dáwnieyſzy, ále kto świątobliwſzy, i doſko-
nalſzy. Ten u Pána Bogá zacnieyſzy, co cnota nie láty, wiek ſwoy rozmie-
rza. Agdyćby ſię z ſamey tylko ſtárośći, popiſowáć godźiło? toćby ſię
owa ſtara wytartá, i zewſzad połátaná ſuknia, nad nowe żupány i kontu-
ſze przenośić, i więcey pyſznić miałá. Ale niewiemći iá przećię, czym
by świątobliwość Dawidowá, wiarę i pobożność Abrahámowę zwyćiężá-
łá? I owſzem, luboć to, *omnis comparatio odioſa,* ieżeli tych dwuch ſłáwnych
w Ewanielii Przodkow Chryſtuſowych, godźi ſię z ſoba porownáć, wię-
kſza pono w Abrahámie, niż w Dawidźie, świątobliwość na oko uznámy?
Ba weſołoć to, i z wielka ſercá ochota, na roſkázanie Boſkie Abrahám z
włáſney oyczyzny i dźiedźictwá uſtapił: a Dawid ſmutnie z kroleſtwà
przed włáſnemi poddánemi uchodźił. Abrahám iedynego ſyná Izaaká Pa-
nu Bogu na ofiárę nie żałowáł, i owſzem iuż go ręka oycowſka, przy-
rodzony afekt zwyćiężywſzy, ofiarowáć Boſkiemu Maieſtátowi poczynał:
a Dawid piſkłęćiá iednego z Berſabei urodzonego, śmierć w chorobie
iego, łzami opłákiwał: a po zábitym Abſalonie, utulić ſię długo od płá-
czu nie mogł. Ze owego cudzołoſtwa i mężoboyſtwá Dawidowi nie wſpo-
mnie; á Swiętemu Patriarſze Abrahàmowi, nie maſz czym oká z pruſzyc,
nic podobnego onim, hiſtoria Piſma S. nie wſpominá. Okrom tego, Da-
wid ſię z mocy, i z lidzby gromadnego, woyſká chełpił: a odważny
Abrahám, choć piąći oraz Krolow zwyćięzcá, prochem ſię i popiołem
w oczach Boſkich nazywáł. A czemuż przećię pierwey Dawidá, niż A-
bramá, w reieſtrze rodzaiu Chryſtuſowego położono? Chryzoſtom S. po-
wiadá: że ſię to dlà tego takowe poprzedzenie zſtało: że Dawid korona i
godnośćia krolewſka ozdobiony: a Abrahám lubo doſtátnim, proſtym ie-
dnák źiemianinem zoſtawáł: oczym ták Doktor S. mowi: *Quia regni ma-* S. Chryſo:
jor eſt dignitas, quàm naturæ. Iákoby rżekł, iuż to prożno Abrahámie,
choćieś ty Dawidowi rowny urodzeniem, láty ſtarſzy, męſtwem podo-
bno ſłáwnieyſzy, przećię ty uſtąpić pierwſzego mieyſcá Dawidowi muśiſz,
iáko temu, ktorego Bog doſtoynośćia krolewſka uczćił. Dlá tegoć to,
Ewanieliſtá S. choć rożnym przymowkom podlegáiacego Dawidá, pier-
wey niżeli Abrahámá, w ſwoiey hiſtoriey kłádźie, áby ſię ludźie choć wiel-
cy, i u świátá wźięći, czćić i ſzanowáć Boſkich Pomazáńcow i doſtoy-
ność krolewſka uczyli. Dobráć to ieſt, Złotouſtego Doktora uwagá,
ale oná mnie ieſzcze nie dość czyni: bo ia wiem, że lubo ſię ták wiele
inſzych Krolow, i Monarchow w tymże reieſtrze wylicza, a przećię E-

 wanieliſtą S. ſamego tylko Krolá Dawidá pierwey niż Abrahámá kłádźi
Ieżeli bowiem dla krolewſkiey godnośći, poprzedzá Dawid Abrahámá, toćby go też Salomon, Roboam, Ezechiaſz, i inśi Krolowie Izraelſcy poprzedzáć mieli. Nie krolewſká tedy doſtoynoſć, ále inſzá przyczyná tego Dawidowego poprzedzeniá bydź muśi.

I domyśliśći ſię iey ſzczęśliwie, Medioláńſki Biſkup i Doktor Ambroży Swięty, ktory naucza: że dla tego Chryſtus, nie tylko ſię ze krwie Dawidowey urodźił, ále go też naprzod, w reieſtrze rodzaiu ſwoiego miánowáć roſkázał: że z niego mądrośći, i dobroći ſwoiey ma náywiękſzą pochwáłę. Oczym ták pomieniony Doktor *in Apologia de David cap.: 6.* mowi: *Dicet aliquis, quâ ratione David, qui & adulterium & parricidium commiſit, Dominici generis, author electus eſt à Deo? at ego aliud dico: Talis author fuit Dominici corporis eligendus. Quid enim eſt corporatio, niſi remiſſio peccatorum, & ideo excors peccati eſſe non potuit, ut divinam gratiam & exemplo præferret & nuntio.* Iákoby rzekł Ambroży S: temuć to cudzołoſcy i meżoboycy Dáwidowi, pierwſze mieyſce w metryce Chryſtuſowey dáno, że ſię w nim miłośierdźiá, i łáſki Boſkiey dźielność naywięcey pokázałá, kiedy go, nieſkończonego miłośierdźiá Bog, po ták ćiężkich grzechach, nie tylko do łáſki ſwoiey przyiał, ale też pierwſzym między inſzemi Nadpradźiádem, ſyna ſwoiego uczynił. Skąd uznáć muśiemy, że więcey Dawidowi, ſurowa pokutá zá grzechy, nizeli niewinność i świątobliwość Abrahámowi, do pierwſzego w metryce Chryſtuſowey mieyſca dopomogłá. Wiećie że wiernemu ludźie i przyiaćielowi, łáſkę i dobroczynność pokázáć, rzecz zwyczayná, i przyrodzoney ſkłonnośći poſpolita; ále nieprzyiaćielowi, nie tylko krzywdę odpuśćić, ale mu też ieſzcze dobrze czynić, rzecz im trudnieyſza, tym więkſzego podźiwieniá, i pochwały godná. Nie ták by ztąd Mądrość i Dobroć Boſka ſłáwna byłá, gdyby był ſpráwiedliwy i nigdy przećiwko woli Boſkiey nie wykraczáiący Abrahám, w porzadku rodzáiu Chryſtuſowego przodkowáł. Ale kiedy Boſkiemu niegdy nieprzyiáćielowi, i przykázaniá Páńſkiego przeſtępcy Dawidowi, pierwſze mieyſce, w tym reieſtrze dáno, tu ſię wedle Ambrożego S. nieſkończone Miłośierdźie, i Niewyſłáwiona Dobroć Boſká pokázałá. Przyznawa tę ſławę Boſkiey Dobroći, ſamże własnemi uſtami Dawid, gdy w Pſalmie *112* mowi: *Quis ſicut Dominus noſter? ſuſcitans à terra inopem, & de ſtercore erigens pauperem, ut collocet eum, cum principibus populi ſui.* Nie maſzći nád Páná i Bogá naſzego, ktory mnie nędznego grzeſzniká, z błotá nieprawośći wydzwignawſzy, nie tylko policzył, ale i ná pierwſzym mieyſcu poſadźił, między SS. Oycámi i Patryarchámi ſwoiemi. A ieżeliż niewymownie ztąd Mądrość i Dobroć ſwoię wſłáwił nieſkończonego miłośierdźiá Pan Bog, kiedy przeſtępcę Dawida, nie tylko do łáſki ſwoiey przyiał, ále go też pierwſzym między wſzyſtkiemi Patryarchámi SS. do rodzáiu Chryſtuſowego należącemi, łáſkáwie policzył. Coż rozumiećie, iáka chwáłę Boſká Chryſtuſowa Dobroć, i nieſkończone miłośierdźie, ſtąd odnośić muśi? kiedy owego Piotrá, co ſię Pána, i Bogá ſwoiego zaprzáł, i odprzyśiągł, dźiś ná naywyżſzey Apoſtolſkiey ſtolicy zaśiádaiącego, nabożnym i pokornym afektem ſzanuiemy.

Ieſzcze lepiey, tę Boska Dobroć w Pietrze S. uznámy, ieżeli go z nayukocháńſzym Uczniem Chryſtuſowym Iánem S. ná wzor Abrahámá z Dáwidem, porownámy. Biora to ná uwagę Tłumacze Piſmá S. czemu Chryſtus Pan, nie ukochánemu Iánowi, ale Piotrowi S. kluczy ſię powierzył do Kroleſtwa niebieskiego, i przy niem naywyżſzą w Kośćiele Boskim zwierzchność zoſtáwił. Gdyby mnie ná to odpowiadáć, z polityki przyſzło, iábym tak rozumiał: że dlá tego Chryſtus, minał Iąná z naywyżſzą w Kroleſtwie ſwoim godnośćią, a Piotrowi dał na nię przywiley, że Ián

S. był

S. Ambro:

Pſal: 112.

S. był we krwi bliski Chrystusowi, a Piotr S. żadnego z Pánem powinowactwá nie miał. Gdyby był Chrystus Iánowi, pierwsza godność ofiárował, mruczeliby byli oto insi Apostołowie, mowiac: tylko ten Pan pokrewnych wynosi i bogáći, a o dobrze zasłużonych nic dbá, więcey u niego z pokrewnione afekty, niż krwáwe zasługi popłacaia. Iużeż zginęłá za Paná tego *Civilis æqualitas*, krew nas Pańská, do wszystkich wyższych godnośći uprzedzać będźie: owoż żeby do tákowych przymowek i szemrániá Chrystus przyczyny nie dał. Nie pokrewnemu Iánowi, ale obcemu Piotrowi, pierwsza godność ofiárował. Ale ktoszby się Pánie, ludzkim ięzykiem przećiwił? niech one gadáia co chca, a ty też czyń coć się spodobá. A wielkiećby to nieszczęśćie było, i bezprawie się krwi Pańskiey działo, gdyby ia zazdrość, wszystkich godnośći odiádźić miałá. Ey darmoć to, przećięć bliższa, iáko mowia, koszulá, niżeli suknia ciałá: nie godźi się od godnośći, pokrewnych páńskich odrażáć, gdy zwłaszcza w nich, sposobność do tego przystapi. To pewnie, raczey dlá tego Piotrowi, nie Iánowi, przywiley ná naywyższa godność dáno, że Ian był młody, a Piotr iuż dozrzałego wieku. Tęć tego przyczynę i Hieronym S. namieniá, gdy ták *lib: 1. adversus Iovinianum* mowi: *Ætati delatum est, quia Petrus senior erat, ne Ioannes adhuc adolescens, progressæ ætati præferretur.* Młode, powiadá, latá Ianowi, do ták wysokiey godnośći przeszkodźiły, a dozrzały wiek, Piotra ná nię sposobnem uczynił. Boć to wierę nie przystoyná, kiedy młodźikowie przed ćwikámi, wyżey wyiátuia. Trzebać to do rzadow i przełożenstwá, uspokoionych afektow, trzebá w rzeczach doświádczeniá, a młodá fantázya, iáko piwo ná młodych drozdzach ustáwicznie się burzy i kiśnie. Toć chćiał Duch S. wyraźić, gdy *Eccle: 10.* powiedźiał: *Væ tibi terra, cujus principes mane comedunt.* Biedneszto i mizerne rzady, kiedy ći, co rzadza, moga iesżcze z młodemi na śniádanie chodźić. Dobrzeż to dawno powiedźiáno: *Mens, & ratio, & consilium, senibus inest.* Od starych ći przećię, rady i rozumu zaśiagáć potrzebá. Ale máia i młodźi, po sobie Duchá S. ták za niemi mowiacego: *Senectus venerabilis non diuturna, neque annorum numero computata.* Nie zawżeć to z láty powagá i rostropność chodźi, czasem też rozum, z starey wywietrzeie głowy. I owszem iáko Poeta mowi: *Sunt quibus ingenium, & rerum prudentia velox, ante pilos venit.* Często i młode rozumy dozrzaie, i do rzadow sposobne bywáia. Wszak naymłodszego Dawidá, starszych bráći pominowszy, pomaśćił z roskázaniá Pańskiego S. Prorok Samuel na krolestwo? wszak młody w lećiech Daniel, cnota i madrośćia swoia, zawstydźił i potępił, owych zgrzybiáłych starcow? Atoż i Ianowi S. młodość do rzadow przeszkádzać nie miała: a czemuż przećię, nad niego Piotra przełożono? Podobno że Ian był *Filius tonitrui*, iák piorun goracy: ieżeli owych ludźi, ktorzy Chrystusa, do miastá swoiego nie przyięli, chćiał zaráz ogniem z niebá palić, pewnieby był na przełożenstwie, nikomu nie folgowáł, ale i owszem często i surowie karáł, á owo powiadáia: *Nescit regnare, qui nescit dissimulare.* Ten nie umie panowáć, kto nie umie przebáczyć. O trzebasz to przełożonemu, iedno minać, drugie zwinać, trzećiego nie uważáć. A Ian iáko skra goracy. Ale i Piotrći nie źimnieyszy: on się pierwszy w ogroycu do miecza, iák zapálił sunał, on się na cała zbroynych ludźi rotę goraco rzućił, i po uszach, iáko kto oberwał, rozdáwał, on potym Ananiásza i Zafirę o kłámstwo, i świętokradztwo, nágła śmierćia ukárał. I záiste słusznie: boć też to i częste przebáczenie, w rzadach bez nagány nie bywa. Muśi tedy bydź insza przyczyná, że nie ukochánemu Iánowi, ále Piotrowi S. powierzył się Chrystus naywyższych w kośćiele swoim rzadow.

S. Hieronym.

Ecclesi: 10

Sapient: 4.

Mnie się wszystko widzi, że co Dawidowi, względem sprawiedliwego A-

wego Abrahámá, to i Piotrowi względem niewinnego Iáná, do wyższey godnośći pomogło, Iánowi S. ſámá żyćia niewinność, i doſkonáłość, do naywyższey w Kośćiele Boſkim godnośći nie pomogłá: a Piotrá grzech iego, pokutą zgłádzony, łzámi opłákány, ná tę naywyższą godność ſkutecznie wynioſł. Więkſzą ztąd chwáłę Chryſtuſowá Boſká Mądrość i Dobroć odnioſłá, kiedy grzeſznego Piotrá, nie tylko do łáſki przyięłá, ále go też ſwoim ná źiemi namieſtnikiem uczynić raczyłá, niżeli gdyby był oſobliwą i nienáruſzoną niewinnośćią zálecony Ián, ná tey naywyższey godnośći zoſtawáł. Nie moiá to, ále poważnego Eutymiuſzá uwagá, ktory ſię ná tákowy poſtępek Boſki zapátrzywſzy, zdumiáły wołá:

Euthymius O *admirandam reconciliationem! Quid dicam, aut quid loquar? de ineffabili Dei benignitate. Nam ubi immensum illud pelagus reſpicio, ſermo mihi præciditur, neq; quid loquar, mihi reliqvum eſt. Solùm hoc clarâ & liberâ voce clamo, quod res magnas efficit Pœnitentia.* Kiedy, powiáda, ten pełen Boſkiego miłośierdźiá poſtępek uważam, ięzyk mi od zdumieniá drętwieie, to tylko, iáko mogę, głoſzę: że prawdźiwá pokutá wielkich dokázuie rzeczy. Oná podłych ludźi wynośi, oná Boſkie miłośierdźie niewymownie ſłáwi. O nieſkończoná i ſtworzonym ięzykiem niewyſłáwioná Dobroći Boſká! ktora nie tylko mizernym grzeſznikiem nię gárdźiſz, ále i owſzem go bárźiey nad ſprawiedliwych uwielbiáſz, i więkſzemi przywileiámi obdarzaſz. Stoy przedwieczná Mądrośći Boſká! zaczęty w Ewánielii nie kończ pochwáły Piotrowi, ćiebie dźiś, ráczey wychwaláć, ćiebie ſłáwić potrzebá, żeś nieſkończoną dobroć, niewyſłáwione miłośierdźie świátu wſzyſtkiemu w Pietrze S. pokazáłá. Więcey dziś z tey opoki łáſk i miłośierdźiá Boſkiego, niż z owey Moyżeſzowey, żywey wody, ná ochłodę náſzę wypłynęło. Miáł tam

Deut: 32 kiedyś táką łáſkę Pan Bog, ludowi Izráelſkiemu pokazáć, *ut ſugeret mel de petra, oleumque de ſaxo duriſſimo.* Iż mu z opoki miod, i z krzemieniá oley miáł obfićie płynąć. Ale rzetelniey tego Wſzechmocność Chryſtuſowá, w Kośćiele ſwoim dokázáłá, kiedy z tey dźiśieyſzey Piotrá S. opoki, ſłodſze nad miod, hoynieyſze nád oley, ſtrumienie łáſk i miłośierdźia Boſkiego, cudownie wypływáią.

Domyślam ſię, zkąd owo przyſłowie między wámi urosło, iż mowićie: *Omnis Petrus mirabilis.* Káżdy Piotr cudowny: dźiśieyſzyć to Apoſtoł S. pierwſzy tákowego imieniá Pátron, dał do tego przyſłowiá przyczynę i okázyą: ponieważ w niem ſię naycudownieyſzá Boſká Wſzechmocność, *ad extra* pokázáłá. Przyznawá mu to Kośćioł S. gdy ták w ſekretney ſwoiey modlitwie, przy mſzy S. o nim mowi: *Lætificet nos Domine munus oblatum, & ſicut in Apoſtolo tuo Petro, te mirabilem prædicamus, ſic per illum, tuæ ſumamus indulgentiæ largitatem.* Ćieſzęmy ſię z tego Pánie, żeś ſię ty cudownym w Apoſtole twoim Pietrze pokazał, á oraz ćię pokornie prosimy, ábyśmy też tey cudowney łáſki twoiey uczeſtnikámi byli. A ktoſz dźiś i znaywiękſzych grzeſznikow o łáſce Boſkiey i chwále wiekuiſtey roſpaczáć będźie? kto ſię gárnąć do prawdźiwey pokuty nie zechce? kiedy Dobroć Boſká, pokutuiącego zá grzech ſwoy Piotrá, nie tylko do łáſki przyimuie, ále go też naywyższą godnośćią w Kośćiele boiuiącym i tryumfuiącym ozdabiá: á tym ſámym wſzechmocną Dobroć i dźielność ſwoię, świátu wſzyſtkiemu ná oko pokázuie.

Ale nie mniey ſię i ná drugim dźiśieyſzym Apoſtole Pawle S. taż Boſká Chryſtuſowá wſzechmocna dźielność wydáie: ktoremu ponieważ mniey dźiś do pochwáły czáſu, pierwſzy Apoſtoł Piotr S. zoſtáwił, krotko i iá pokázuię, iáko i on ieſt Boſkiey Dobroći i nieſkończonego Miłośierdźiá iáſnym dowodem. Czego lepiey obiáśnić nie mogę, iáko z ſłow tegoż Apoſtołá S. ták ad *Roma: 9.* mowiącego: *Volens Deus notam facere po-*

Roma. 9. *tentiam ſuam, ſuſtinuit in multâ patientiâ vaſa iræ, apta ad interitum, ut o-*

Stenderet

ſtenderet divitias gloriæ ſuæ, in vaſa miſericordiæ, quæ præparavit in gloriam. Chcąc, powiada, Pan Bog pokázać Wſzechmocność ſwoię, cierpiał długo naczyniá gniewu, áby ie odmienił, w naczyniá miłośierdźia i chwały. Gdźie przez náczynie gniewu, grzeſznicy, a przez naczyniá miłośierdźiá i chwały, máią ſię ludźie pokutuiący, i uſpráwiedliwieni rozumieć. Iakoby rzekł Apoſtoł S. nie może Pan Bog większey Wſzechmocnośći i dźielnośći ſwoiey pokazáć, iako kiedy pełne niepráwośći ſerca, iák naczyniá gniewu, w ſtatki miłośierdźiá i chwały ſwoiey, cudownie odmieniá. A ktoſz tákowey Wſzechmocney Dobroći Boſkiey, większym ieſt dowodem nad ſamegoſz Pawłá S? Był i on *Vas iræ*, naczyniem gniewu, kiedy owo gniewem ſię i furia zapáliwſzy, ná zgubę i wytracenie ſług Chryſtuſowych, iako piorun lećiáł. Ale dokázáłá tego wſzechmocná ręká Boſká, że z niego ucżyniłá *Vas miſericordiæ in gloriam*: kiedy o nim Chryſtuſowe uſtá powiedźiáły: *Vas electionis eſt mihi iſte, ut portet nomen meum, coram gentibus & regibus*. Obrałem iá ſobie prześládowcę Pawłá, za wybráne naczynie, imienia moiego, kiedym go wprzod miłośierdźiem, a potym wielka w Kośćiele moim, Doktorſka godnośćia i niewyſłáwiona chwała nápełnił.

Między inſzemi dźielnośćiámi, ktorych to widome ſłońce dokázuie, ieſt też i ta nie pośledniá, że lod, ábo grad, w kryſztał przemieniá: iako Auguſtyn S. i z nim inśi powiádáia, mieniac: że gdy ſztuká lodu abo gradu, głęboko kędy w źiemię zapádnie, abo w grubych obłokach zoſtáie, dźielnośćia ſłoneczna ſtwardnieie, i w piękny ſię kryſztał odmieniá. Cośći podobnego Słońce Spráwiedliwośći w dźiśieyſzym Pawle S. dokazáło. A co on inſzego był, tylko źimny lod i grad, *frumentum electorum*, obſity Chryſtuſow urodzay, ná buyney Kośćiołá S. roli, tłukacy i wytracáiacy. Ale uczyniła wſzechmocna dźielność Chryſtuſowa, z tego lodu, i gradu, piękne i drogie, iáko kryſztał naczynie. Nie moia to ále Auguſtyná S. *in pſalmum 147* uwagá mowiacego: *Cryſtallus erat Apoſtolus Paulus*. Był powiadá Apoſtoł Paweł, iák piękne i czyſte kryſztałowe naczynie, ktore niezliczonemi łaskámi i madrośćia niebieska, hoynie ręká Boská nápełniłá. A nácoż to wſzechmocná dźielność Boská, tego dokázała? ato ſamże Paweł S. powiedźiał: *ut oſtenderet divitias gloriæ ſuæ*, áby ſię był z nieprzebránym dobroći i miłośierdźiá ſwoiego skárbem, przed świátem popiſał. Płynie z tego wybornego naczyniá na świát wſzyſtek, chwałá Boská i ſame uſtá Anielskie napełniá. Większy to cud Boski, Paweł S. z prześládowce, Doktor narodow, niżeli świat wſzyſtek zniczego ſtworzony, przyznawá ten cud Panu Bogu Chryzoſtom S. gdy *in cap. 1 ad Philipenſes Hom. 4.* mowi: *Quis loquetur potentias tuas Domine? quod Paulum, non es paſſus deliteſcere: laudaverunt te ſimul omnes Angeli, cum aera & ſolem creares, verùm non ita, cum Paulum toto orbe conſpicuum faceres*. A kto ſłuſznie wychwáli Wſzechmocność Boską? chwaliły ia Anielskie uſtá, kiedy gwiázdámi i ſłońcem, niebo ozdobiłá: ale ia ieſzcze więcey ſłáwiły, kiedy na oświecenie świátá, Pawłá wyſtawiłá. Płynie i na nas z tego naczyniá, nie tylko z śćiętey mieczem ſzyie, mleko, ále też nadźieiá i ufność w miłośierdźiu Boskim. Albowiem káżdy znas, ták ſobie dźiś pomyślić i mowić, do Páná Bogá może: ieżeliś Pánie, Prześládowca Pawłem nie wzgárdźił, aleś go ſobie, za wybráne náczynie chwáły twoiey obrał, i mna (mam nadźieię) mizernym grzeſznikiem, nie wzgárdziſz. Gruntuie nas w tey nádźiei Anzelm S. gdy ták do nas imieniem tegoſz Apoſtołá mowi: *Nemo iam deſperare poteſt, remitti ſibi peccata, cum ego tantorum ſcelerum, indulgentiam acceṕiſſem, ſed unusquiſq; peccator ſibi dicet, ſi Saulus ſanctus eſt, & ego quare deſperem?* Ieżeli Paweł, zprześladowcę, Doktorem narodow zoſtáł, a iá czemu w łáſce Boſkiey, o chwale wieczney mam deſperowáć? I owſzem, na obudwu dźiśieyſzych Apoſtołow, oczy obracáiac, ták ſię z Auguſtynem

S. Auguſt:

S. Chryſo:

S. Anzel:

S. ćieſzę:

S. Ciefzę: *Qui ergo tantis ac talibus peccatoribus, veniam & gloriam dedit* S. Augu: *paratus est & nobis, non solùm peccata dimittere, sed & aeternam beatitudinem dare.* Ten ktory krzywoprzyśięfcę Piotra, fwoim ná ziemi namieftnikiem, prześládowcę Pawłá, Doktorem narodow uczynił, i nam łáfki i miłośierdźiá fwoiego, żałowáć nie będźie, ieżeli ich w pokucie i świątobliwośći náśládowáć zechcemy. Ciefzyć fię nam zátym, i nifkie dźięki, Bofkiey Dobroći oddawáć potrzebá: że oná ná więkfze chwáły fwoiey pomnożenie, i mocnieyfze nádźieie náfzey utwierdzenie, dwu dźisieyfzych Apoftołow, iáwnych niegdy grzefznikow, ofobliwa łáfką fwoią napełnić, i ná godnośći w Kośćiele Bożym naywyżfze wyftáwić raczyłá. Zá co, niechay od nas, ma nifki pokłon, i pokorne ufzanowánie. Amen.

KAZANIE

Na Dzień Nawiedzeniá Nayświętfzey Matki Boskiey.

Magnificat Anima mea Dominum. Lucae 2.

IAkiego głofu, nigdy iefzcze ufzy ludzkie nie flyfzały, táki dniá dźisieyfzego, w domu Zacháriafzowym, nader fzczęśliwie zabrzmiał: kiedy Nayświętfzá Bogá náfzego Matká, przywitawfzy Elżbietę, i poświęćiwfzy w żywoćie maćierzyńfkim Iana, Błogofławione ufta fwoie ná wyfławienie Bofkiego Maieftátu otworzyłá; zaczynáiąc owę, ze wfzech naywdźięcznieyfzą melodią: *Magnificat anima mea Dominum*, wielbi dufzo moiá Paná. Tenći to głos dźiś ufzy ludzkie napełnił, ktorego zdawná życzył fobie flyfzeć naymędrfzy Salomon, kiedy *Canti*: 2. mowił: *Sonet*
Canti: 2 *vox tua in auribus meis, vox enim tua dulcis.* Większeby mię fzczęśćie, potkáć ná świećie nie mogło, iáko gdybym Bogá moiego, Naydoftoynieyfzą Matkę mowiącą ufłyfzał. Więc czego fię mądremu Salomonowi tylko pożądáć godźiło: tym fię iuż ufzy i afekty náfze hoynie napełniły. Nabożna owá w pieniach tegoż Salomoná Dufza, wdźięczne iákieś flowá ufłyfzawfzy, w radofne fię afekty roftapiáiąc mowiłá: *Liquefacta est anima mea.* Rofpływa fię od radośći dufza moiá, kiedy ták flodkie i wdźięczne flowá brzmią w ufzach moich. A chocćiby i w nas kámienne, nie ludzkie ferca i afekty były, radośćiąby fię rofpływáć muśiáły, na ták flodka nie flycháney pieśni wdźięczność. Ktora to radość, z tey miáry naywięcey fercá i afekty náfze napełniá: iż nam fię Nayświętfza Matká Bofká, dźiś do tego uftámi włáfnemi przyznáć raczyłá. Ze oná ofobliwym iákiemśiś fpofobem Bogá uwielbiłá. Co w pierwfzych zaraz flowiech tey błogofłáwioney pieśni fwoiey wyraźiłá mowiąc: *Magnificat anima mea Dominum.* Wielbi dufzo moiá Paná. Iáko to Naydoftoynieyfza Bogárodźica Panná, Bogá ofobliwem fpofobem uwielbiłá, i nie iáko w chwale u świátá więkfzym uczyniłá. Chćieyćie tego na tym Kazániu pilno pofłucháć. Będźie to naprzod na więkfze pomnożenie duchownego wefelá i radośći náfzey, z więkfzey chwáły Bofkiey: a potym ná powinne powinfzowánie, fámego Bogá uwielbiáiącey Nayświętfzey Bogárodźicy Pánnie.

Między infzemi zacnośćiámi, ktoremi Nayświętfza Matká Bofka, wfzyftko

wszystko stworzenie, ludźi i Aniołow zwyćięża, iest też ta nie poślednia, iż ona sama Bogá osobliwym sposobem wielbi i większym w chwale czyni. Swiętemu i wedle sercá Boskiego mężowi Dawidowi, dosyc było mowić: *Benedic anima mea Dominum.* Błogosław duszo moiá Paná. A nawet i Duchowie niebiescy Aniołowie SS. inszey przysługi Bogu swoiemu uczynić nie mogą, tylko chwaląc i błogosławiąc Imię iego Swięte, iáko ich do tego wzywaiąc, tenże Psalmistá mowi: *Benedicite Dominum omnes Angeli ejus.* Błogosławćie Paná wszyscy Aniołowie iego: zkąd to się pokazuie, że nie tylko ludźie choćby nayświątobliwśi byli, ále też i Duchowie Niebiescy, inakszey przysługi uczynić Bogu swoiemu nie mogą, tylko chwaląc i błogosławiąc Boski iego Maiestat. Samá Nayblogosławieńsza Panná, mowić może, i śmiele mowi: *Magnificat anima mea Dominum.* Wielbi duszo moiá Paná: abowiem oná samá iest takową, ktora nam uwielbiłá i większym nie iáko Bogá uczyniłá. Ale sprzećiwić się podobno kto, i zbiiáć to moię zdánie z Teologii zechce: ktora tego naucza, że Pan Bog, iest *Ens Perfectissimum, cui nihil perfectionis addi, detrahique potest.* Takową iest doskonałość Boskà, ktorey nic się przyczynić, i uiąć nie może. I owszem tym samym, Bog, nie byłby nieskończoney doskonáłośći Bogiem, gdyby się ta iego doskonałość, wczymkolwiek pomnożyć i przyczynić mogłá. A iakoż przećię Nayświętsza Matká Boská uwielbić i większym w doskonáłośći Boga uczynić może? Na co, tak iá z teyże Katolickiey Teologii odpowiadám: prawdá to nieomylná, że Boská Doskonałość, iáko ia Teologowie zowia *Essentialis & ad intra* istotná i wewnętrzná, pomnożyć się nie może. Ale *Perfectio accidentalis & ad extra*, Doskonałość przypadkowá, i powierzchna, brać swoie w Panu Bogu pomnożęnie może i zwykłá. Tymći to sposobem, Nayświętsza Matká osobliwie Bogá swoiego dźiś uwielbiłá, i większym uczyniłá; Iáko to iuż z historii żyćiá Chrystusowego pokázywać poczynám. Psal: 102

Pierwsze cudo, ktore Chrystus w wieku dozrzałym uczynił, było przemienienie wody w wino, w Kanie Gálileyskiey, iáko wyraźnie nápisał kroinikarz Páński Ian S. wte słowá: *Hoc fecit initium signorum IESUS.* Ioan: 2. Nie biorę tego na uwágę, czemu to od tákowey hoyności i szczodrobliwośći zaczął cudowne sprawy swoie Chrystus? bo się tego káżdy snadno domyślić może, że to Páńskiey wspaniáłośći rzecz właśná, naprzod hoynośćia i szczodrobliwośćia ludzkie serca i afekty uymować: gdyby był Chrystus wprzod, ábo czarty z ćiałá ludzkiego wypędzone, w morzu z trzodą wieprzow topił, ábo drzewo figowe słowem iednem ususzył, abo ludźi Domu Boskiego, Kośćiołá Ierozolimskiego, nieszanuiących, powrozem wyganiáł: wszyscyby się ták surowego Paná przelękli, i afeks do niego utraćili, myśląc sobie: ućiekáć przed tym Pánem, schnąc przed sprawiedliwośćia iego muśiemy, kiedy ták surowie rzady pańtswá swoiego zaczyná. Wiedźiáł dobrze Chrystus, owo *principium* ziemskich politykow mowiących: *pessimus maiestatis custos timor.* Zle i nie bespiecznie strzeże Páńskiego Maiestátu boiáźń. I dla tego, nie od surowośći, ale od łaskáwośći i szczodrobliwośći, Chrystus rzady Páństwá swego zaczął. Co gdy uczynił, tym samym (iáko mowi S. Ewanielistá) *manifestavit gloriam suam.* Pokazáł chwałę i łaskawość swoię. Káżdy owym z wody uczynionym winem, rozweseliwszy fantázyą mowił: toto Pan, boday się táki święćił, coto nie skąpi, nie żałuie, uczęstowáć, uraczyc, sługi swoie i poddáne umie, boday tákiemu káżdy dobry i cnotliwy służył. Wiem że Duch S. mowi: *Aquæ multæ, populus multus,* wodá, lud gromadny znáczy. Więc kiedy Chrystus, na początku cudownych spraw swoich, niesmaczną wodę, w smakowite wino przemienił, to snać, tym swoim postępkiem wyraźił: że to do Páńskiey rostropnośći náleży, złych i niestwornych pod-

Oo dánych,

dánych, iáko ſzumiaca w morzu nie ſmaczna wodę, w łágodne wino odmieniáć. I tego iá nie uważam, że nie gdźieindźi, ále na godách małżenſkich, ten pierwſzy cud Chryſtus uczynił, wodę w wino odmieniáiac: boć by ſnać nikt, włáſnych ſtánowi małżenſkiemu nieſmakow nie wytrwáł i nie śćierpiáł, gdyby ich oſobliwa łáſka ſwoia, nie osładzáł Chryſtus. Cudći to oſobliwy Boſki, kiedy ſię owo nieſtworne iákie i nie ſmaczne, iako wodá ſtadło, w ſpokoyne i łágodne, iáko w wyborne wino odmieni. Ale ſa to mimo ſię puśćiwſzy: to raczey na pilnieyſza uwagę biorę, że przy tym pierwſzym cudownym dźiele, i pokazániu chwały Chryſtuſowey, przytomność Nayświętſzey Matki Boſkiey Ewanieliſta S. opiſuie, mowiac: *Erat Mater IESU ibi.* Byłа tám Matká Paná Iezuſowa. Co proſzę nienaruſzoná i Bogu iuż poświęconá Panieńſká niewinność, czynić na tym świeckim weſelu miałá? gdźie nie przyſtoyne ſłowá i niepodśćiwośćia tracace dworſtwa, zarażaćuſzy podćiwe zwykły. Ale tákieyćito niewinnośći i świątobliwośći byłá Błogoſławioná Panná, że żaden beśpieczny ięzyk, i wyuzdaná na niepodśćiwość gębá, wymowić nieprzyſtoynego ſłowá w uſzach panieńſkich nie śmiáł, i nie mogł. Ale czemuż ona przećię nie
Ecclesi 7 pełniłá przeſtrogi owey Duchá S. mowiacego? *Melius eſt ire in domum luctûs, quàm in domum conviviy.* Lepiey, zwłaſzczá panieńſkiey oſobie tam iść, gdźie płácza, niżeli gdźie ſię ćieſza i weſela. Na żałobnych pogrzebowych aktách, obłudne pozory źiemſkich prożnośći gáſna, chęć do świata ginie, bogactwá, godnośći i roſkoſzy nikczemność ſwoie na oko wydáia. A ná weſelu, świát luboſciami i przyimakámi ſwoiemi, i niewinne podczas, ſerca łowi, obłudę ſwoię cukruie, i ſłodźi, do nie porzadnych afektow wiedźie, i prowadźi. A czemuż przećię, na pogrzebie Łazarzowym, przytomnośći Naydoſtoynieyſzy Panny Ewanieliſta S. nie wſpominá? a na weſelu w Kánie Gáliley ſkiey o iey obecnośći wyraźnie powiadá? Ale uczyniłáć podobno doſyć przeſtrodze Duchą S. Błogoſławioná Panná, kiedy na gody małżenſkie, zaproſzoná poſzłá, na ktorych, dźień tylko ieden abo drugi, weſelá, i dobrey myśli bywa: á ſmutku i kłopotu, aż do śmierći zſtáie: prętko ſię owe weſelne cukry, i marcepány, w żołć i gorſkość mienia, po owey weſołey muzyce, nie długo iedno drugiemu po grzbiećie zagrá, i flety iák w regále roſpuśći. Głupie to i nie uważne áfekty, co ſię z owey weſelney pompy, i krotkiego pozoru, do świeckiey marnośći zachęcáia. Naydoſtoynieyſza Panná przy owym weſelnym akcie, ie-
Prover: 14 ſzcze iáśniey i lepiey obłudę świata tego uznáwałá, i na oko widźiałá, co Duch S. powiedźiał: *Extrema gaudij luctus occupat.* Po krotkim weſelu, długi płacz i utrapienie naſtępowáć zwykło. Dobrze i z tey miáry, na weſelu, nie na pogrzebach przytomność Naydoſtoynieyſzey Panny wſpominá Ewanieliſta S. ábowiem gdźie ſię kolwiek ona pokáże, tam ſię nie ſmutek, nie śmierć, pokázuie, ále weſele i radość pánuie. Abowięc, dla tego chćiáł mieć Chryſtus, przytomna Nayświętſza Matkę, przy pierwſzym cudownym dźiele ſwoim: áby pokazáł, że on (iáko mowi Bernard S.) *O-*
S. Bernard: *mnia nos voluit habere per Mariam,* wſzyſtkie nam dáry, i łáſki ſwoie, przez przyczynę Naydoſtoynieyſzey Matki hoynie rozdáie: ieyći to przemożná przyczyná ſprawiłá, że ſię na ten czas nędza i niedoſtátek ludzki, hoynośćia Chryſtuſowa znacznie podratowáł. Tać to Naymiłośierńieyſza Matká, nędze i niedoſtátki naſze, Wſzechmocnemu Synowi ſwoiemu, pilno zalecá, i w ćięſzkiey potrzebię pomoc i ratunek upraſzá.

Ale lepſza ieſzcze zdámi ſię, przyczynę uważył przytomnośći Nayświętſzey Matki Boſkiey, przy tym pierwſzym cudownym Chryſtuſowym dźiele, uczony Kardynał Kaietan ktora temi ſłowy wyraźił: *Ideo præmiſit*
Caietanus *matrem, ut intelligamus, quod ratione matris vocatus eſt IESUS, & manifeſtavit gloriam ſuam.* Dla tego, powiadá, poprzedźiłá na owo weſele Nayświęt-

ſza Matká Boſká, ábyśmy wiedźieli, iż dla niey, był Chryſtus na owo weſele zaproſzony: oná, iáko cudownego dźiełá, tak i pokázaniá chwały Chryſtuſowey, nayoſobliwſza przyczyna byłá. Że Chryſtus przemienił wodę w wino, aco zátym idźie, że *manifeſtavit gloriam ſuam*, pokazał świátu cudowna wſzechmocność, i wielka chwałę ſwoię. Naydoſtoynieyſza Panná, do tego ſię przyczyna ſwoia przyłożyłá. A tym ſamym Bogá uwielbiłá, i więkſzym w rozumieniu ludzkim uczyniłá.

Cośći ſię podobnego dńiá dźiśieyſzego w domu Zachariáſzowym zſtáło, na co potym w Kanie Gáliley ſkiey, zdumiáłe oczy ludzkie patrzáły. Wiem że Iob ſprawiedliwy, do wody wſzelka nieprawość rowná, mowiąc: *Bibunt ſicut aquam iniquitatem.* Piia źli i niezbożni ludźie, iáko wodę, nieprawość. I tęć to wodę, w wyborne wino, Chryſtus dźiśiay odmienił, kiedy w grzechu pierworodnym zoſtáiącego Ianá, łaſka ſwoia poświęćił, a ktoſz ſię do tego naywięcey przyczynił? ieżeli nie Naydoſtoynieyſza Bogárodźica, ktora Bogá w máćierzynſkich wnętrznośćiach ſwoich, na to w dom Zachariaſzow przynioſłá. A zatym że Przeſłániec Páńſki Ian S. od grzechu pierworodnego wolny zoſtáł, że ieſzcze w żywoćie maćierzynſkim, do zupełnego rozumu przyſzedł, i Bogu ſię ſwoiemu niſko pokłonił, że matká ieho Elżbietá Duchem S. napełnioná, prorokinia zoſtáłá, że ſię Wſzechmocność i Dobroć Boſká ſławić poczęłá, Nayświętſza Matká Boſká, do tego ſię naywięcey przyczyniłá: ona dźiś Bogá, cudownie uwielbiłá: ſłuſznie zatym, weſoło zaczynáiąc, mowi: *Magnificat anima meá Dominum.* Wielbi duſza moiá Paná. Łaſká to Bogá moiego ſprawiłá, żem ia Boſkie iego Imie naywięcey na świećie wſławiłá, i uwielbiłá. Niczem ſię Pan Bog, na świećie więcey nie ſławi, iáko dobroćia i miłośierdźiem ſwoim, więc że iſtotne Miłośierdźie Boſkie do żywotá ſwoiego Nayświętſza Matká Boſká zwabiłá, tym ſamym Bogá wſławiłá, i uwielbiłá.

Kto wiára S. oświecony iáśnie to uzná, co to ieſt złość grzechowa, kto pilno uważy, iáko to grzech każdy ćięſzki, czyni człowieká obmierzłym i nieprzyiáćielem Bogá, kto uzná, iako z iedney ſtrony, ná utratę chwały wieczney, a z drugiey, na męki nieſkończone zarabiá, przyznać to muśi: że wybáwienie od grzechu człowieká, z nieſkończonego i niewyſłáwionego miłośierdźiá Boſkiego pochodźi. Do czego ſię naywięcey Nayświętſza Matká Boſká przyczyniá: oná ábowiem, nie tylko dźiś do Ianá, na wybáwienie iego z grzechu pierworodnego, w żywoćie ſwoim nieſtworzone Miłośierdźie Boſkie przynioſłá: ale i na náſze od grzechow uwolnienie, toż nieſkończone Miłośierdźie Boſkie zwabiá, i ſpoſobi. Iuż byś był nie ieden mizerny grzeſzniku, w nieprawośćiach twoich przegnił, iużby ćię było nienaſycone piekło, dawno pożarło, gdyby byłá ta Naymiłośiernieyſza Matká na wybáwienie i uſprawiedliwienie twoie, Boſkiego Miłośierdźiá, przemożna przyczyna ſwoia, nie zwabiłá. Więc ieżeli z káżdego pokutuiącego i uſprawiedliwionego grzeſzniká ſzczyći ſię chlubi i przechwalá, w niebie przed Aniołámi Chryſtus? Coż rozumiećie? iáko mu tey chwały i uwielbieniá przyczyniłá, Nayświętſza Mátka Boſká? ktora ták wiele grzeſznych ludźi, do miłośierdźiá iego przyſpobiłá, i po dźiś dźień przyſpáſabiáć nie przeſtáie. A zatym ſłuſznie oná, dźiśiay pełnym radośći głoſem, mowi: *Magnificat anima mea Dominum.* Wielbi duſzo moia Paná, ktory to łáſka ſwoia, we mnie ſprawił, żem nieſkończone miłośierdźie iego, nie tylko dźiśieyſzego Ianá, poświęceniem, ále też wielu inſzych grzeſznikow uſprawiedliwieniem, dźiwnie uwielbiłá, i więkſzem w ludzkiem rozumieniu Bogá moiego uczyniłá. Przyznawámyć to Naygodnieyſza Mátko Boga náſzego, że ty ſamáś, oſobliwym ſpoſobem wielbiſz i więkſzym czyniſz Stworce twoiego Bogá. Z ćiebie on iáko z naydoſkonalſzego Wſzechmocnośći ſwoiey dźiełá, naywiękſza ma u wſzelkiego

Iob.

ſtworzeniá ſławę. My to ſobie za náywiękſze ſzczęśćie poczytámy, że ſię niegodnym uſtom náſzym, chwalić godźi Nayświętſze Bogá naſzego Imię. Toto naſze, przez wſzyſtkę wieczność, naywiękſze ſzczęśćie i błogoſłáwieńſtwo będźie, kiedy da Pan Bog w niebie, chwalić i wyſłáwić Boski Maieſtát będźiemy, z Dawidem mowiac: *Benedic anima mea Dominum.* Błogosław duſzo moiá Paná, Bogá, Stworce i Odkupićiela twoiego. Samá Naybłogosłáwieńſza Panná, zawſze będźie mogłá mowić: *Magnificat anima mea Dominum*, wielbi duſzo moiá Paná: ábowiem ona, dźiwnie Boskie miłośierdźie, na świećie wſławiłá i uwielbiłá. A ktoſz iey tego winſzować, kto ſię ztad ćieſzyć nie będźie? uważaiac iáko ona ſamego Bogá oſobliwym ſpoſobem uwielbiłá, i większym w rozumieniu ludzkiem uczyniłá. A chybaćby w tobie lwie, ábo niedźwiedźie, nie ludzkie ſerce, człowiecze było, gdyby z łánem S. wyskakowáć od radośći nie miało. Dlategoć to Błogosłáwiona Pannę, iáko ſamá dźiś prorokuie: *Beatam dicent omnes generationes.* Błogosławić mię będa wſzelkie rodzáie: że ona uwielbiłá i wſpaniálſzym u rozumnego ſtworzeniá uczyniła Bogá.

I toć zdami ſię, chćiáł wyrazić S. Krol i Prorok Dawid, kiedy ták w Pſalmie 47. napiſał: *Magnus Dominus & laudabilis nimis in civitate*
Pſalm 47. *Dei noſtri.* Wielki Pan i chwalebny barzo, w mieśćie Bogá naſzego. Ale coż to S. w koronie Proroku mowiſz? a czemuż to oſobliwa wielkość i wſpaniáłość Panu Bogu, w iákimsiś mieśćie przyznawáſz, i przypiſuieſz? Aza Pan Bog nie rownie wielki i wſpaniáły na wyſokim niebie i powietrzu, na ſzerokich polach, puſtyniách, i na głębokim morzu? ktore to mieyſca Wſzechmocność iego, gwiazdámi, ptaſtwem, zwierzęty, rybámi, i inſzem, ledwo przeliczonem ſtworzeniem napełniłá. A czemuż przećię: Dawid, oſobliwa iakaś wielkość i wſpaniáłość, w mieśćie Panu Bogu przypiſuie? Podobno że áni w polu pracuiacy oracze, ani po wioskach mieſzkáiacy proſtácy, ani po morzu pływaiacy żeglárze, tak Pána Bogá nie chwala, iáko go w miáſtach, chwalić świątobliwi obywatele zwykli: gdźie indźiey, rzadko Imię Boskie ſłychać, nowiná wielka, kiedy wieśniák iaki, ieden paćierz ná dźień zmowi, nie ma choćby chćiał, co uſłyſzeć o Panu Bogu, nie maſz ktoby go do doskonáłey świątobliwośći przykłádem, i nauka pobudźił. W mieśćie zaś, znáyduie ſię ták wiele ludźi, świętych i ſprawiedliwych, ſa pobożni Kapłáni, świątobliwi Zakonnicy, ktorzy nie tylko ſłowy, ále i świątobliwemi uczynkámi, inſzych do cnoty i świątobliwośći pobudzáia. W mieśćie, nigdy w kośćiołach chwała Boská nie uſtaie, znaydźieſz kàżdey godźiny, kto Paná Bogá chwali i wyſławia, i dla tego: *Magnus Dominus & laudabilis nimis in civitate.* Oſobliwa chwałę i wſpaniáłość miewá Pan Bog w miáſtach. Ale mi kto rzecze, ieſtći wprawdźie, doſyć w mieśćie chwáły Boskiey i świątobliwośći, ale więcey nierownie grzechow i nieprawośći: w miáſtach ſię zbytki, piiaństwa, niewſtydy, zdrady i oſzukaniá, naywięcey znayduia: iáko ſię na to załuiac tenże Pſalmi-
Pſalm 54 ſta mowi: *Vidi iniquitatem & contradictionem, in civitate: die ac nocte, circumdabat eam, ſuper muros ejus, iniquitas, & labor in medio ejus, & injuſtitia, & non defecit de plateis ejus uſura & dolus.* Napatrzyłem ſię iá właſnemi oczyma, choć w prawowiernym mieśćie, nieprawośći, i niezgody, dni i nocy napełniáia ſię, niezbożnośćia, pełen rynek i ratuſz nieſprawiedliwośći, złe tam ſady, nieſłuſzne dekreta, a dopieroż po ulicach, po kramach, i wárſztatách pełno lichwy i oſzukaniá, fałſzuia towáry ſwoie kupcy, kłamſtwem ſię i oſzukániem báwia rzemieśnicy: pełno wſzędzie po kámienicach polityki i niewſtydu. A czemuż przećię, śmie mowić Dawid? *Magnus* Dominus *& laudabilis nimis, in civitate.* Naywiękſza wſpaniáłość i chwáłę ſwoię w mieśćie pokázuie, Pan Bog. Chybà że to, dla oſobliwey łaſkáwośći, i cierpliwośći ſwoiey, ieſt wielkim i chwalebnym, w káżdem mieśćie Pan Bog?

godneby tego, nie iedno niezbożne, i pełne niewstydu miásto, áby ie ogień z niebá, iáko niegdy Sodomę i Gomorę spálił, trzebá się było dáwno pod niem ziemi rozstąpić, i rázem ie z domámi i ludźmi, w bezdenną przepáść pochłonąć. Mogłoby ie słusznie niebo piorunámi, iák kámieńmi, utłuc; że iednák Boska Sprawiedliwość ná káranie się mieyskiey niezbożnośći nie pokwapiá, że dobroć iego, niewyliczonym w mieśćie grzechom czeká i borguie, *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate.* Wielki ztąd i chwalebny w mieśćie káżdym Pan Bog. Abo więc nie o ziemskim, ále o niebieskim mieśćie, mowi tu Prorok: *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate Dei.* Tamći to w niebieskiey Ierozolimie, naywięcey Pan Bog chwałę i wspaniáłość Máiestátu swego pokázuie. Iáko owo ziemscy Pánowie, czego w gospodárskim, ábo woiennym polu dostáná, z tego się w mieśćie szczycą i przechwaláią. Ná to Pánowie z polá, z gruntow i łánow wielkie urodzáie zbieráią: dla tego z wiosek i folwarkow bogáte intraty biorą, áby w mieśćie, ná seymach, ná sądach, wspaniáłość swoię pokázywáli, drugich hoynie raczyli i bánkietowáli. W polu woiennym zwyćięstwá, i sławy, waleczni hetmáni dostępuią, á w mieśćie z zwyćiężonych nieprzyiáćioł chwalebnie tryumfuią. To ták Pan Bog, z káżdego ná szerokim świećie stworzeniá, ma osobliwą chwałę, ále ią naywięcey w mieśćie niebieskim pokázuie. Tu ná ziemi, Prawdźiwy Bog Chrystus, sławy dokázowáł, tu duszne nieprzyiáćioły násze, mężnie zwyćiężał: ále w stołecznym Krolestwá niebieskiego mieśćie tryumfuie, i ná tronie chwáły Máiestátu swoiego wspaniále zaśiáda. I dla tego dobrze o niem Dawid mowi: *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate Dei.* W mieśćie niebieskiey Ierozolimy, naywspaniálszy i naychwalebnieyszy Bog Prawdźiwy Chrystus.

Dobreć to ieśt, pomienionych słow Dawidowych wytłumáczenie, ale iá, i owo z wielką chęćią przyimuię, ktore daie *Rychardus à Sancto Laurentio:* ták to do Nayświętszey Mátki Boskiey stosuiąc: *Per ipsam & in ipsâ, & ex ipsâ Mariâ, augetur gloria Patris & Filij & Spiritus S. unde in Psalmo dicitur: Magnus Dominus & laudabilis nimis in civitate Dei nostri. Licet enim in omni creaturâ, sit Deus magnus, & laudabilis nimis, tamen nominatim, dicitur magnus in civitate Dei nostri, quæ est Maria Virgo: de qua alibi canitur, gloriosa, dicta sunt de te Civitas Dei.* z Naydostoynieyszey Pánny, osobliwcy chwáły pomnożenie, ma Troycá Przenayświętsza, lubo ábowiem, w káżdem stworzeniu, ieśt chwalebny Pan Bog, naychwálebnieyszy iednák w mieśćie Bogá nászego, to ieśt w Naydostoynieyszey Bogárodźicy Pannie, o ktorey powiedźiáno: dźiwnie ćię pochwalono *S.* Miásto Boskie. I tákći się w rzeczy sámey dźieie: wszędźieć wprawdźie Pàn Bog wielki i chwalebny, ále w żywoćie Pánieńskim, iáko w nayspaniálszym mieśćie, naychwálebnieyszy. Słuchaycie ieno, iáko to Bogá w żywoćie Panieńskim nie iáko przyrosło i przybyło. Nie mogł Syn Boski przy wszystkiey swoiey nieskończoney Wszechmocnośći, dosyć uczynić *justitialiter* Boskiey Sprawiedliwośći zá grzechy násze: bo będąc Prawdźiwym Bogiem, nie ućierpieć i zasłużyć, dla nas nie mogł, Owoż kiedy zá zezwoleniem Panieńskim, wźiął ze wnętrznośći maćierzynskich ćiáło ludzkie, zstał się sposobnym i możnym, ná dosyć uczynienie zá grzechy násze. Ze się zasługámi, męką, i śmierćią Wćielonego Bogá, chwałá Boska po wszystkim świećie rozszerzełá, osobliwa ieśt tego przyczyna, Nayświętsza Mátká Boska, ktora Synowi Boskiemu, sposobne ná to, ze krwie swoiey Panieńskiey, ćiáło ludzkie dáłá. W tymći to naybłogosłáwienszym żywoćie Panieńskim, iáko w stołecznym mieśćie, Bog z nieskończoney Mądrośći, Dobroći, i Wszechmocnośći swoiey chwálebnie tryumfuie. A wielki w máłym ćiele Marszałek Páński Ian S. choć niemowlęcemi ustámi, ale rzetelnym afektem,

Rych à S. Lau.

Pp

ktem, tego mu tryumfu i chwały winszuie. W mieśćie niebieskiey Ierozolimy i Aniołowie SS. przed Boskim Maiestatem podłość swoię uznawáiac, skrzydłámi oczy i twarzy zakrywáia: a Ian w grzechu pierworodnym zostáiacy, przy obecnośći tegosz Paná, w żywoćie Panieńskim będacego, Aniołem się zstáie. Owo dobrze Psalmistá Pański powiedźiał: *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate Dei nostri.* Wielki i chwalebny barzo Bog w żywoćie Panieńskim, iáko w nayspaniálszym mieśćie. Ieżeli kędy, we wnętrznośćiach pewnie maćierzyńskich: *Magnus Dominus & laudabilis nimis, in civitate Dei nostri.* Wielki i barzo chwálebny Bog. Tu się iego naywiększa Madrość pokazáła, gdźie sposob, rozumem nie poięty, złaczeniá Osoby Boskiey z ludzką natura wynalázła. Tu się naydźielnieysza Boská Wszechmocność wydałá, kiedy rzecza sama tego dokázałá, że się Bog człowiekiem, a człowiek zstał prawdźiwym Bogiem. Ztad na ostátek Dobroć nieskończoną obfićie wypłynęłá, ktora dom Zachariaszow hoynem błogosłáwieństwem, Ianá łaska i prorocka dostoynośćia, nas niewyliczonemi dobrodźieystwy napełniłá. A zatym słusznie Naydostoynieysza Bogá naszego Matká, dńia dźiśieyszego mowi: *Magnificat anima mea Dominum.* Wielbi duszo moiá Paná: ponieważ w iey przenayświętszym żywoćie, ćiáło sobie ludzkie Bog uformowáł, ktorego zasługámi, nas obfićie, z wielka słáwa swoia odkupił: tu się on naymędrszym, naywszechmocnieyszym, i naymiłośiernieyszym pokazał.

Co uważywszy, a ktosz znas słowy i afektem S. Prorokini Elżbiety, nie zawołá? *Benedicta tu in mulieribus, & benedictus fructus ventris tui.* Błogosłáwionaś ty między niewiastámi, i błogosłáwion owoc żywota twego, ktorys ty szczęśliwie uwielbiłá. O niepoięta zácnośći, Bogá naszego Matki! zapominác się od zdumieniá myśiac o tobie, rozum stworzony muśi. Insze stworzeniá, ludźie i Aniołowie, wszystko z rak Boskich maia, Bogu nic darowáć nie moga. Ty Naydostoynieysza Panno, samá wielkim, i chwalebnym Bogá twoiego czynisz. Owoż za to, (iáko samá nakázuiesz) *Beatam te dicent omnes generationes,* błogosłáwić ćię wszelkie narody będa. Toćby to szczęśćie, to naywiększe błogosłáwieństwo nasze było, gdybyśmy godnie wysławiáć, Boga samego, wielbiacą Nayświętszą Matkę mogli: niech że się dźiśiay wszystká istota naszá, w głos, i wesoły afekt obracá. Ty Naybłogosłáwieńsza Panno, ktorąś dźiś na pochwałę twoię, pierwszego Oratorą Ianá poświęćiłá, oczyść i poświęć ustá nasze, ábyśmy za wszystkie łáski, tobie hoynie użyczone, i z ćiebie, na samego Bogá chwałę spływáiace, dostátecznie Boskiemu Maiestátowi podźiękowáli. Amen.

KAZANIE

Na Dźień Swietey Małgorzaty Pánny i Męczenniczki.

Vendit universa quæ habet, & emit agrum illum. Matth: 13.

O Tym naywięcey i nayczęśćiey, myślić ludźie tem: czasy zwykli, iákoby dobrey, intratney, a tániey maietności dostać: na tym sobie głowy i rozumy distyluia, zkadby, i iáko pieniędzy na intratna

tratna maiętność zdobyć? Ia, choćći śię biblia, nie inwentarzami báwię; atoli iednák zechcę káżdemu z tákowych, dobra i intratna maiętność naráić, i poradźić, zkadby ia, i iáko zapłáćić? Stosuie śię i ta, ktoraśćie słyszeli Ewanieliá, do tychże gospodarskich zamysłow: wspominá żyzna i urodzáyna rolę, na ktorey śię miásto pszenice, i ięczmienia, złoto, miásto grochu, i tatàrki, perły obfićie rodza, kiedy mowi: *Simile est regnum cælorum, thesauro abscondito in agro,* Podobne ieſt Kroleſtwo niebieskie skarbowi zakrytemu w roli. I znowu: *Simile est regnum cælorum, homini quærenti bonas margaritas.* Podobne ieſt Kroleſtwo niebieskie człowiekowi dobrych pereł szukáiacemu. Opisuie połowne ieźioro, i niewod, kiedy powiadá: *Simile est regnum cælorum sagenæ missæ in mare.* Podobne ieſt Kroleſtwo niebieskie niewodowi, w wodę zapuszczonemu. Słychać w niey o kontraktach *venditionis & emptionis*, kiedy ktoś *vendit omnia*, wszystko co ma przedáie, *& emit agrum illum*, a kupuię i płáći maiętność. I z teyći ia Ewanielii, doſtáteczna wziawszy wiádomość, naraić káżdemu zwas dobra, i doſtátnia maiętność zechcę: a oraz poradzę, skadby ia, i iáko zapłáćić? Do czego dźiśieysza Panná S. i Męczeńika, korona ozdobioná Małgorzatá S. niechay naywięcey sercá i afekty wasze zachęći i nauczy, iákim tey bogátey włośći sposobem, i oná doſtałá, i my przy łásce, i błogosłáwieństwie Boskim, doſtać iey możemy.

Trudno doſtátecznie wypowiedźieć, iáko to dobra, urodzayná, i intratná, długow i ćiężarow na sobie, żadnych nie maiacá, a co większa taniá maiętność, ktora iá, wam náſtręczyć i naráić myślę. Ale żebym śię nie zdał komu, kota (iáko mowia) w worze przedawáć, owoż nie słowy, tę maiętność opisowáć, i chwálić będę, ale pierwey niżeli do kontraktu i żápisow przyſtapię, na rewizya i ogladánie oney, kto ia chce otrzymáć, zapráſzam. Násláduiac owey od Mędrca *Proverb: 31.* wychwáloney matrony, i skrzętney gospodyni, ktora dowiedźiáwszy śię o maiętnośći przedáiney, pola i role żyżne máiacey: *Consideravit agrum & emit eum.* Obiáchałá pole i granice, widźiałá żyżność i kreſcentia: toż dopiero, maiętność ſtargowáwszy zapłáćiłá. Prover: 3. Zechce podobno kto tę Pania censurowáć, ze ona, czegoś śię więcey nád ſtan, i nad kondycya swoię ważyłá. Białogłowskie gospodarſtwo, do niey należało, w polu lnu, i konopi, w domu wrzećioná, i kadźiele, w oborze, i na serniku mleczná, w ogrodźie iármużu, i warzywá patrzyć, i pilnowáć miałá: a oná śię w męska ekonomia wdawá, pola, i role, obieżdzá, wiele pługow na rola wychodźi, iáko śię wielká kreſcentia rodźi? z pilnośćia śię pyta, żytne czy pszenne grunty upatruie? piaszczyſtá czy iłowatá rola, patrzy, i uwáża? *Consideravit agrum,* zgołá żadney pilnośći nie opuszcza. A zatym pomyśli sobie nie ieden: przyidźie do tego, że mężowie bawić śię kadźiela będa, kiedy żony około radłá i pługá chodza. Wdowá to podobno iakás byłá, nie śmiałá śie na urzędniká spuśćić, wiernego i życzliwego przyiaćielá nie miałá, i dla tego samá, *consideravit agrum*: doyrzeć roli i gospodarſtwá męskiego muśiałá: ale przyſtoynieyćiby wdowie o nábożeństwie, nie o gospodarſtwie, o grobie, nie o roli myślić. Znać że to ta, názbyt gospodarná fántázyá, o kołaczach ná wesele, nie o chlebie żałobnym zamyślałá. Aleć Pismo S. wyraźnie wspominá że *Vir ejus nobilis*, mężá ieszcze żywego, i zacnie urodzonego ta Páni miałá. A czemuż przećię, nie maż, ale oná samá, *consideravit agrum*: około roli i polá chodźiła, w męskie śię gospodarſtwo wdawałá. Podobno pan máłżonek fantázyi, i sposobnośći do gospodarſtwá nie miał? Publikámi śię, *cum senatoribus terræ* (iako o nim tosz Pismo S. mowi) bawił: o rzeczypospolitey radźił, i dla tego, muśiałá żoná, roli i gospodárſtwá przyirzeć. A ieżeli ieszcze [illegible]dniey w kufel, niż w pole zagladáł: ieżeli częśćiey w psiarni, niż w ſtodole bywáł: ieżeli wolał wi-

dźieć poſworowáne ogáry, niż w iarzmie pracuiące woły, ieżeli z hárápnikiem po polu biegáł, nie z korbáczem nad robotnikámi ſtawáł, niedźiw że żoná *conſideravit agrum* myślić o roli i wſzyſtkim goſpodarſtwiemuśiáłá. Trzebá ia, i z tey miáry pochwálić, że kupuiąc maiętność, na cudze ſię pochwáły nie ſpuſzczá, ále wſzyſtkiego okiem ſwoiem dogládá: boć to często, owi co maiętność przedáią, złote w niey góry obiecuią, a po zapiśie, pieniądze odebráwſzy, i ołowiánych nie pokazuią. Wiedźiáłá bárzo dobrze, iákie ſię w pokazániu intraty i inwentarzów, w kontraktach i zapiſach, zdrády i oſzukániá, między ludźmi znáyduią, i dla tego nie ſpuſzczaiąc ſię na przyiaćielá i iuryſty, *conſideravit*, wſzyſtko pilno uważyłá, aby czego oko nie doyrzáło, mięſzek przypłácáć nie muſiał. Szło iey pewnie i o ſumnienié, żeby go byłá nie zawiodłá, lichwiárſkiego iakiego kontraktu nie uczyniłá. I dla tego *conſideravit* wſzyſtko pilno i mądrze uwa-żáłá: nie tylko ſię iuryſtow, ále i duchownych, zwłaſzczá mądrych radźiłá. Toż dopiero rzecz dobrze uważywſzy *emit agrum illum*: nie na arendę, nie na wyderkáw dałá, bo poſpolićie po tákowych kontraktach, nie ſprawiedliwe defalki zachodzą, prawem ſię i przyśięgą nie ſprawiedliwą kończą: ale wiecznośćią kupiłá, nie ſpoſobámi dźiedźicą wykwitowáłá, ále gotową ſumą maiętność zapłáćiłá.

S. Auguſt: Auguſtyn S. *in ſenſu myſtico* przez tę pilnie goſpodaruiącą matronę, káżdego znas w ſzczególnośći duſzę, a przez tę żyzną rolą, i intratną maiętność, ſzczęśćie i błogosłáwieńſtwo wieczne rozumie. Ogdybyśmy to, ták iako potrzebá uważyć chćieli, i mogli, iáko to tam obſzerne i bogáte w Króleſtwie niebieſkim włośći, dźiwniebyśmy ſię do ich otrzymániá zachęćili. Powiádáią Matemátycy co obſzerność kráiow niebieſkich pilno rozmierzyli, iż gdyby ſię wſzyſtey ludźie, co ich do tych czas, na świećie, począwſzy od Adamá było, do niebá doſtáli, i zárowne niebo między ſię podźielili, káżdemuby ſię znich, więcey placu i mieyſca doſtáło, niżeli ieſt Polſkiego naprzykład naſzego Króleſtwá rozległość. Szerokieiż to tam, obfite urodzáine i bogáte kraie! ktokolwiek ſię tam doſtánie *Cam-*

Pſalm: 54. *pi tui* (mowi Pſalmiſtá) *implebuntur ubertate*. Wſzyſtkiego tam o czym pomyślić możeſz, mieć wielką obfitość będźieſz. Chćiemy ieno z owá wychwaloną u Mędrca matroną *conſiderare agrum* obfitość i doſtátki Króleſtwa niebieſkiego uważyć, a iáśnie to okiem, wiárą prawdźiwą oświeconym obáczymy, że te źiemſkie dźierżáwy, do dobr niebieſkich żadnego podobieńſtwá nie máią.

Tu na źiemi, ſzczupłemi granicámi, określone polá i role mamy, ſkąd owo między ludźmi, o kopce i miedze, niezgody, prawne proceſſy, bitwy i woyny bywáią: w kraiách niebieſkich, wielká, iako ſię powiedźiáło, ieſt obſzerność i rozległość, ieden drugiemu nie zawadzá, i nie zaſtępuie. Te źiemſkie urodzáie, chybiać często i omylać zwykły: będźie zbyteczná ſuchość, aż to wſzyſtko w polu wygore, náſtąpią uſtawiczne deſzcze i pluty, aż źiárno wymoknie i wyginie: da Pán Bog, dobry pod czas i obfity urodzay, aż zboże nie popłáca, więcey około roli prace i koſztu, niż pożytku będźie. Chce kto na dálſze latá, zboże zachowáć, i lepſzych ſię targow doczekáć, aż mu ſtodoły piorun, ábo nieprzyiaćiel ſpáli, myſzy i ſzczurzy oſtátek w ſzpichlerzu ziedzą, urzędnicy roſkrádną. W Króleſtwie niebieſkim żadney tákowey przygody i nie ſzczęśliwego przypadku nie maſz, gdźie iáko mowi Ewanielia: *Fur non appropiat, neque tinea cor-*

Luca 12 *rumpit*. Szczęśćiá wiekuiſtego złodźiey nie wykradnie, rdzą nie zepſuie. Tu na źiemi kto mocnieyſzy, ten lepſzy, komu ćiáſno uſtępuy: ieden drugiego prawem, abo lewem pokonáwſzy, naieźdźá, wyganiá, i ruguie. W niebie ſzczęśćiá wiekuiſtego, wſzyſcy zgodnie i w pokoiu zażywáią. Dla tych źiemſkich doczeſności, wielu prawo banizuie i infamuie, czći i ſła-

wy odſa-

wy odsadza. Ludźie, iedni drugim, nie nasycona chćiwość, zdźierstwo, i niespráwiedliwość przypisuią. W niebie przy dobrym mieniu, sławę i podśćiwość wcale káżdy zachowuie. Tych źiemskich maiętnośći, nikt z ludźi, pánem i dźiedźicem bydź na świećie nie może: darmo owo nie ktorzy, źiemskie dobra dźiedźictwem swoiem nazywáią, darmo sobie w księgach i zapisach, donácya i wieczność zeznawáią: a oni nie mowię arendárzami, ábo zastáwnikámi, ale tylko włodárzami u Paná Bogà zostáią. Dayćie mi naybogátszego, i naydostatnieyszego na świećie Paná, niechay iák naywięcey maiętnośći, kluczow, i prowincyi, w dźierżawie swoiey liczy: przećię to nie pan, nie dźiedźic, nie arendarz, ábo zastáwnik, ale włodarz Naywyższego Paná: ani się spodźieie, kiedy go, iáko kogoś w Ewanlii, okrzykna: *Redde rationem villicationis tuæ, jam enim non poteris amplius villicare.* Rachuymi się, rzecze do káżdego, przy śmierći Pan Bog, z tych maiętnośći i intrat, ktoremći tylko do wiernych rak puśćił, więcey niemi szafowáć nie będźiesz: a ieżeliś tego na zbytki, piiáństwo, i przepychy zażywał? ieżeliś tylko psy, szkápy, i pochlebcow tuczył i karmił? ieżeliś dobrego mieniá, tobie od Paná Bogá, do czasu użyczonego, na obrazę Maiestátu iego zażywał? wiedzże, iż za to, surowego sadu, i ćięskiego káraniá, nie uydźiesz. Nie ták w Krolestwie niebieskim, żadnego tám arendárza, żadnego zastawniká nie masz, włodarzá nie pytáy, wszyscy udźielnemi Panámi, i dźiedźicámi dobr nieskończonych zostáią. Z czego káżdy ćieszy się z Dawidem mowiac: *Hæreditas mea quàm præclara est mihi!* O iakomto zacnego i bogátego dźiedzictwa dostał! Tam to tylko Pan Bog, wszystkiem do niebá wybranym, prawdźiwa donácya i wieczność w swoich księgach zeznáwa. Te źiemskie doczesności napełnić i nasycić sercá ludzkiego nie moga, iáki táki z panow źiemskich, pieniadze i skárby swoie, *misit* (iáko mowi Prorok) *in saccum pertusum* w dźiurawy iákiś wor, ustáwicznie sypie, a nápełnić go nie może: kto się dobr niebieskich spodźiewa, iuż z Dawidem, nie bez wielkiey nadźieie mowi: *Satiabor cum apparuerit gloria tua.* Chwałá mię dopiero niebieská, i szczęśćie wiekuiste nasyći i ukontentuie. Tu na źiemi panowie, im bogátsze intraty, tym też większe pospolićie długi miewáia, pieniadze tysiacámi licza, a długow, iák włosow na głowie, zrachowáć nie moga: płacza na nich ukrzywdzone śieroty, utyskuia kredytorowie, skarża się kośćioły, i klasztory o zatrzymánie czynszow, i interessow, często do Boskiego sadu przećiwko niem apelácya bywá, kiedy w źiemskim prawie wskorać nie moga. Niebiescy obywátele, żaden nikomu, nic nie winien, wszyscy wesoło Bogá swoiego chwala. Słucháymy ieno, co to o tey niebieskiey dźierżawie, Paweł Apostoł S. powiadá, ktory aż do trzećiego niebá zaszedszy: *Consideravit agrum illum.* Wszystko co się tam dźieie, pilno uważáł, a nazád powracáiac, ták nas o tym uwiádomił: *Nec oculus vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis ascendit, quæ præparavit Deus diligentibus se.* Oko nie widźiáło, ucho nie słyszało, rozum tego dostátecznie poiać nie może, iákie dostátki, i pomyślnych poćiech obfitośći, Bog sługom swoim w niebie nagotował. A czemuż przećię, iest dosyć między námi tákich? ktorzy *terram desiderabilem, pro nihilo habuerunt.* Lekko sobie chwálę niebieská, kray miodem i mlekiem płynacy waża. W tych tu tylko źiemskich, iáko mgłá przemiiáiacych doczesnośćiach, sercá i afekty topiemy, o tym tylko myślemy, iáko by wśi i maiętnośći, iáko naywięcey nabyć, intraty i dochodow przyczynić: iákobyśmy tu ná źiemi wiekowáć mieli, a o wieczne dobra, i nieprzebrane w niebie dostátki, namniey się nie starámy. O co zapálaiac się Dawid mowi: *Filij hominum usquequo gravi corde? ut quid diligitis vanitatem, & quæritis mendacium?* A długoż sercá i afekty ludzkie, do tych tylko doczesności lgnać będźiećie? ktore, tysiac nieszczęśliwych przypadkow, z

Lucæ 16

Psalm: 15

Aggæi 1

Psalm: 16

Psalm: 4

rak gwałtem

rak gwałtem wydźierać zwykły. A o wieczne dobra żadnego stárániá nie maćie: ey dla Bogá! woła ná was i Apostoł Páński: *Quæ sursum sunt sapite, quæ sursum sunt quærite, non quæ super terram.* Do onych ieno dobr i dostátkow niebieskich, sercem się i afektem Chrześćiáńie zachęcayćie, a od tych prętko ginacych doczesnośći, chćiwe i łákome chęći, gwałtem odrywáyćie. Ad Col. 3

Wstydzmy się poganiná Anaxagory Filozofa: ten iáko o nim Lærtius napisał: kiedy mu máiętnośći, iedne nie słusznym prawem, drugie nieznośnym gwałtem odbieráno: a wierni przyiáćiele iego, do tego go wiedli, áby sobie dobr, i máiętnośći swoich, wydźierać nie dał: na co on, Laertius w niebo spoyrzawszy, odpowiadáiąc mowił: *Illa patria, illa hereditas mea est, illam ego quæro, non ea quæ sunt super terram.* Mam iá w niebie oyczyznę, i dźiedźictwo moie, ktorego pragnę i szukàm, a o te źiemskie doczesnośći nie dbám. To ten Filozof w pogáństwie żyiąc, mądrość Chrześćiáńska wykonywał: a my prawdźiwą wiárą oświeceni będąc, gorzey niż pogánie żyiemy, dobr doczesnych szukáiąc, dobrze w głowę, pod czas kánikuły, nie zachodźiemy, o nie się u prawá pieniámy, a czásem i zabiiámy: o dobrach niebieskich i pomyślić, ták iáko trzebá, nie chcemy. O slepoto i nieuwago ludzká! długoż nas mamić, długo zawodźić będźiesz? A to wszystko, ztad naywięcey pochodźi, że trudno między nami, o tákiego, o ktorymby się mogło mowić: *Consideravit agrum illum.* Rzadko kto dobrá niebieskie uważá, rzadko o nich myśli, ktore gdybyśmy pilniey i częściey uważáli, snadnobyśmy się do ich otrzymaniá zachęcili. Temuć to iákośćie słyszeli, dźisieysza Ewanielia, Krolestwo niebieskie, to do skárbu w źiemi zakrytego, to do drogiey i kosztowney perly, to do połownego niewodu przyrownywá: ábyśmy bogactwá i dostatki niebieskie pilno uważáiąc, do nich się wszystką nászą uśilnośćią zachęcali. I táć to iest niebieská máiętność i dźierżawa, ktorey ia káżdemu z wás, dostáć i nabyć radzę.

A iákożby iey rzeczećie, i ktorym sposobem nabywáć? Oto iáko owa wychwálona od Mędrcá matroná, wprzod *consideravit agrum*, uważyłá żyzna i obfita rolą: a potym *emit eum*, kupiłá ią i zapłáćiła: ták po pilney uwadze Krolestwá niebieskiego, kupić ie i zapłáćić, ieżeli z dobr iego ćieszyć się wiecznie chcemy, koniecznie potrzebá. Więc iákaby ie monetą zapłáćić, i iak wiele zá nie odliczyć trzeba? wnetże i to, iákom obiecał, powięm i poradzę: tylko wprzod to co o Kśiążęciu Apostolskim Pietrze S. Ewanieliá powiadá, krotko przypomnię. Ten patrząc ná owę z śmiertelnego iesżcze ćiała Chrystusowego wynikáiącą ná gorze Tabor iásność i chwałę, dźiwnie się do niey zachęćiwszy, gorącym afektem
Matth: 17. zawołał: *Bonum nos hic esse, faciamus hic tria tabernacula, tibi unum, Moysi unum, & Eliæ unum.* Dobrze nam tu Pánie zostáwáć, wystáwmy tu trzy przybytki, tobie ieden, drugi Moyżeszowi, a trzeći Eliaszowi: ia iuż o te ozdoby i pozory świátowe nie dbám, kiedy na tę chwáłę z ćiebie wynikáiącą pátrzę. Ktorey żądze i afektu Apostolskiego, nie tylko Ewanielia nie pochwaliłá, ale gániąc to w nim, wyráźnie powiedźiáłá: *Nesciebat quid diceret.* Sam nie wiedźiał, co na ten czas Piotr Apostoł mowił. A iákoż to nie wiedźiał? wszak przy báczeniu i rozumie zupełnym zostawał? A coż tu od prawdy i słusznośći zdrożnego? że wierny sługá, dobremu panu, ktory tu nie miał na źiemi, kędy głowy skłonić, budynek i mieszkánie wystáwić zamyślał. Acz ieno nie z tey miáry, przygánę od Ewanielii odniosł? że on prostym rybákiem będąc, nie ucząc się tego, chćiał Architektem zostáć. Kiedy owo kto tego się podeymie, czego nie umie, albo mu nie przystoi, ták o nim pospolićie Filozofowie mawiáią: *Musicus ædificat.* Kiedyby muzyk, co się owo tylko kręćić na wioli

kołkámi,

kołkámi, ábo po ftronach przebierać pàlcami náuczył, chćiáł budowáć, wefołyby to nazbyt muśiáł bydź budynek, prędkoby fię kiedy mu wiatry zagráią, z mieyfca poruszył. Nie pięknie to, kiedy domator o woynie, żołnierz o cudzych łanách, ftodołach i gofpodárftwie mowi: gofpodarz o Teologii dyfzkuruie. Owoż zgániono to i Piotrowi, że fię fabryki i budynku, czego nie umiáł, podeymował. Podobno ieszcze i w tym ten Apoftoł pobładźił, że z fługámi Pana, Chryftufa z Moyżefzem i Eliafzem porownáł, kiedy iáko Panu, ták i pomienionym fługom, zarownie pałáce wyftawiáć zamyślał. Niemafz, czego chwalić, kiedy owo kto podleyfzey kondycyi, gorna fantazya, pańfkim fię animufzom w pałácach, w károcach, w bławatách, i bankietach rowná. Powiadáią, że tak dźikie małpy łowią: przynieśie iáki łowczy świeże fafionowe boty do lafu, i ftánawfzy pod drzewem, w owe fię boty obuwá, i mocno ie rzemykámi podwięzuie, a potym boty i podwiafki zoftáwiwfzy, na ftronę odchodźi: widząc to na drzewie śiedząca małpá, bieży co pręcey, do owego zoftáwionego obowiá, ćiągnie ie też ná nogi, i obuwfzy, podwiafkámi mocno zwięzuie: wypadá zatym zátaiony myśliwiec, i w botach ludzkich uwięźiona chwytá, abo zabiiá małpę. Cośi fię podobnego, i między ludźmi dźieie. Widzą owo uboższey kondycyi ludźie, że fię panowie pięknie i bogáto ftroią, baczą że fię za wielkiemi paniámi, długie ogony włoczą, aż też i pomierniey-fze dochody, co dáć to dać, ná takowefz bławaty, i ogony łożą. A coż ztego bywá? oto w długach fię poplatáią: aż tákowe durne fantázye, iáko głupie małpy, kto chce, prawem prętko ze wfzyftkiego wyzuie. Na fłuszną tedy i Piotr nagánę zarobił, że z Pánem fługi porownał. Alec to mnieyfze ieszcze przyczyny, do nagány Piotra S. były: o ktorych on pono i nie myślił. Pragnienie chwały niebieskiey, iáko w nim śmiałá Ewanieliá ganić? Owoż nam ná to tak fławny i cudowny Kaznodźieiá S. Antonius z Padwi, odpowiadá mowiąc: *Non confiderabat Petrus, quid diceret, quia ante voluit beatificari, quám præcederet meritum.* Dla tego, powiadá, zganiłá żądzą i pragnienie Piotrowe Ewanieliá, że on darmo, ieszcze na to nie zasłużywfzy, chćiał chwały niebieskiey zażywáć. Ba nie ták Pietrze, pierwey ieno fobie na tę chwałę niebieską zarob, i zasłufz, toż dopiero będźieć fię godźiło mowić: *Bonum nos hic efse.* Dobrze tu nam bydź i zoftawáć, poki zasług nie pokáżefz, chwały niebieskiey darmo fię fpodźiewafz i pragniefz. S. Antonius

Zczego, każdy fię iuż z was domyślić może, czym i iáko, kupowáć fobie dobra niebieskie możemy? nie złotem, i frebtem opłacáć, nie tyśiące odliczáć, na otrzymánie Krolestwa niebieskiego mámy, ale cnotą i świątobliwośćią Chrześćiańską, kupowáć nám ie koniecznie potrzebá. Nicht fię z nas pánem i dźiedźicem, Krolestwá niebieskiego nie urodźił, kupowáć nám i opłácáć fzczęśćie wiekuifte potrzebá: do czego zachęcaiąc nas Izaiafz mowi: *Emite abfque argento*, nie frebrem, nie złotem, ale cnotą i świątobliwośćią kupowáć fobie dźiedźictwo niebieskie mamy. Co bowiem o fwoich zmyślonych Bogách pogánie mowili: *Dij laboribus omnia vendunt.*, Bogowie za prace, i odwági, wfzyftko przedawáią. To fię daleko prawdźiwiey o Panu Bogu náfzym mowić może, nikomu on chwały niebieskiey darmo nie da. Lubo abowiem, iáko nie ktorzy Teologowie nauczáią, przeznaczá Pan Bog, *ordine intentionis*, do chwały niebieskiey, *fine prævifis meritis*, żadnego, na zásługi nafze względu nie máiąc: atoli na to zgádzáią fię wfzyfcy, że *ordine executionis*, w famym fkutku, i wykonániu, nikomu Pan Bog bez zasług fzczęśćiá wiekuiftego nie daie. I dla tego Sędźiá Sprawiedliwy, na oftátnim fądźie fwoim, kiedy fię oświadczáć, i dawáć przyczynę będźie: czemu wielom fzczęśćiá wiekuiftego nie dał? nie tak dálece excefsy i kryminály ich przypomináć, iáko raczey to Ifaiæ 55.

im na oczy wyrzucać będźie, mowiąc: *Non dediſtis mihi*: iákoby rzekł; nie dźiwuyćie ſię nieſzczęśliwi ludźie, że was ſzczęśćie i dźiedźictwo niebieſkie minęło: bośćie mi nic za nie nie dáli. O iáka to nieuwagá naſzá! Ziemſkie doczeſności drogo opłacámy: a zá dobra wiekuiſte nic dáć Pánu Bogu nie chcemy. Gdyby to niebo tyśiącámi, abo milionámi opłácać trzebá, nie iednemuby ſię to ćięſzko i trudno zdáło. Ale kiedy to Pan Bog, złotá i ſrebra od nas nie potrzebuie: wielkie to głupſtwo naſze, że za tę, ták ſnadną do nabyćia monetę, kupowáć ſobie dobr wiekuiſtych nie chcemy. Nie może ſię kto zdobyć ną wielkie pieniądze, kążdy mu ſię pożyczyć, iáko nie pewnemu dłużnikowi ſtrzeże, nie ma co ná hoyne iáłmużny, i bogáte fundacye rozdáwáć, nie ſtánie go na to, áby hoynośćią Krolestwo niebieſkie kupował: ále na nabożeństwo, na miłość Boſką i bliźniego, zdobyć ſię káżdy znas może: pokory, ćierpliwośći, pożyczáć u ſąśiádá nie trzebá: żyć trzeźwie, i powśćiągliwie, kázdy byle chćiał potrafi. Nie drożyć ſię to Pan Bog z niebem, nie wielká to rzecz, krzywdę bliźniemu odpuśćić, nic ćię to koſztowáć nie będźie, kiedy gębę od piiáństwa, ięzyk od oſławienia, oko od nieporządnego pogladánia, ręce od nieſprawiedliwośći, ábo od táiemney niepodśćiwośći, powśćiągnieſz. A zato wſzyſtko gotowći Pan Bog, dobra niebieſkie dáć i dárowáć. A w

S. Augu: oſtátku, mowi, funduiąc ſię na Ewanielii, Auguſtyn S. *Regnum cælorum venale eſt, pretium ejus calicem aquæ frigidæ eſse voluit.* Gotow Pan Bog niebo, za kubek źimney wody przedáć. Co Hilarius S. tłumacząc mowi: *Sub*

S. Hilar: *nomine aquæ frigidæ, levia officia decernit.* Przez ten kubek proſtey wody, za ktory, z ochotą obiecuie Chryſtus w Ewanielii, Krolestwo niebieſkie przedáć, rozumieć mamy máłe, i do wykonánia ſnadne dobre uczynki naſze. Wſtydźmyż ſię ták wielkiey nieuwagi naſzey, że mogąc ſnádno kupić ſobie Krolestwo niebieſkie, uczynić tego zániechywámy. Barzi od ſmutku i żalu, niż od ogńiá i płomieniá wiecznego, trapić ſię i ſwędźić duſze i ćiáła owe będą, ktore mogąc łácno ſobie Krolestwo niebieſkie kupić, uczynić tego zániedbáły. O zgubo i utráto ſzczęśćiá wiekuiſtego! gorſkie ćię łzy, choćby ſię w żołć obroćiły, doſtátecznie nigdy nie opłácą: ktora nie powetowána ſzkodą, żeby nas nie potkáłá, iáko ten w przypowieśći Ewanielii pilny, około pożytku ſwego człowiek: *Emit agrum illum.* Kupił z ochotą rolą, w ktorey o ſkárbie bogatym wiedźiał: ták i my, żadnego ſumptu, koſztu, i ſtaránia, około nabyćiá Krolestwa niebieſkiego nie żáłuymy.

Do czego dźiśieyſza Małgorzatá S. ſkutecznie nas pobudźić może: ktora ná wzor owey wychwáloney u Mędrca matrony, *Conſideravit agrum.* Bogactwá i doſtátki niebieſkie, ſzczęśćie i błogosławieńſtwo wieczne, doſtátecznie uznawſzy *emit eum* z ochotą ię kupiłá i zapłáćiłá. Dałá naprzod za nie nieoſzacowáną Bogu poślubionego panieńſtwa perłę, pogardźiłá potym dla tegoſz Krolestwá niebieſkiego, bogáctwy i doſtátkami źiemſkiemi, odważyłá ſię na ćięſkie męki, i kátownie, wytrzymáłá oſtre żelázа, i roſpálone ogńie. Za co dáł iey, i dárował Chryſtus dźiedźictwo niebieſkie. Ow wſchodnich prowincyi i Krolestw, ſprawcą Olibrius, kiedy ſię o iey przyiaźń ſtárał, wiele iey zapiſáć, i pánią dożywotnią uczynić obiecowáł, a pochwili podobnoby iey był, na oprawnym obuchu, oprawę uczynił. A Oblubieniec niebieſki Chryſtus, nie krotkie iey dożywoćie, ále wieczność: *In libro vitæ.* w kśięgdze żywota zeznáł, i zapiſał. Wiedźiałá ona dobrze, że *non benè pro toto libertas venditur auro.* Nie chćiáłá ſię tu za owe upominki, w niewolą mężowi zaprzedáć. Ale raczey, wolność ſobie i ſwobodę, na źiemi i w niebię kupiłá. Więcey ſobie dźiedźictwo niebieſkie, niż krolestwo wſchodnie, i ſłuſznie, ważyłá: abowiem te wſzyſtkie źiemſkie doczeſności, prętko iáko śnieg táią, i giną,

gina, ladá ie nieszczęśćie odeymuie, śmierć ostátek gwałtem z rąk wydźiera. A dobra niebieskie, trwać i wiekowáć bez końca będą. Uprosże nám to S. Panno i Męczenniczko, ábyśmy kiedyżkolwiek od ziemskich zbiorow, serce i afekt oderwawszy, stáráć się o dobra wieczne, pilno i skutecznie chćieli, i z nich się wiecznie ćieszyli. Amen.

KAZANIE

Na Dźień Swietey Maryi Mágdaleny.

Vides hanc mulierem. Lucæ. 7.

GOtuyćie uszy, podnośćie oczy, cud od wiekow niesłychány, dźiwiey uszyszyćie! widok, iákiego ieszcze żadne oko nie widźiáło, z wielkim zdumieniem obáczyćie! ktory nam w dobroći i wszechmocnośći swoiey nieskonczony Bog Wćielony Chrystus pokázuie: kiedy ták, iako niegdy do opisanego w Ewanielii Faryżeusza, do káżdego znas w szczegulnośći mowi: *Vides hanc mulierem?* Patrz ieno, wszelkie świátłem rozumu przyrodzonego, oświecone oko, na tę cudowną niewiástę! A coż tu Pánie, osobliwego i podźiwienia godnego, w tey ktorą nam pokázuiesz niewieśćie? ieżeli to że się pięknie i bogáto ustroiłá: ręce za łokćie, szyie do ramion obnażyłá: to mizerne, ktore się nie długo w ropę roskiśnie, i zrobáczeie ćiáło, pstremi faworámi, i bogatemi kleynotámi ozdobiłá: zawołá ná káżdego znas, Krol i Prorok twoy Dawid: *Psal. 118* *Averte oculos tuos, ne videant vanitatem.* Nie patrzyć, ále odwracáć oczy, od tákowey hardey pompy, i do wszelkiey nieporządnośći zapálaiącey podnięty, koniecznie potrzebá. Rzecze pewnie i Iob sprawiedliwy: *Iob. 31* *Pepigi fœdus cum oculis meis.* Uczyniłem ia zmowę i przymierze z oczyma moiemi, ábym na tákie *objectum*, nigdy nie patrzył. Atoli nie słucháiąc Prorokow swoich Chrystus, bespiecznie do káżdego znas mowi: *Vides hanc mulierem?* Patrz káżdy śmiele na tę niewiástę: nie na tę się powierzchowną ozdobę, ktorą iuż gárdźi, i od śiebie odrzuca, zapátruy: ale skruszone serce, żal zá grzechy, i doskonáłą pokutę, pilno w niey uważáy: a cud ze wszech naywiększy, i widok náycudownieyszy, iáśnie w niey obaczysz. Co to iest? że lubo ták wiele cudownych rzeczy, dokazał w śmiertelnym życiu swoim Chrystus, natury mieniał, morzu i wiátrom roskazowáł, chorych uzdrawiáł, umarłych ożywiáł, grzesznych usprawiedliwiáł: a przećię na żáden się z pomienionych cudow, zapátrowáć nie kázał: a na dźisieyszą S. pokutuiącą iáwnogrzesznicę Magdálenę, wszystkim nam zdumiáłe oczy obracáć każe, do káżdego w szczegulnośći mowiąc: *Vides hanc mulierem?* Patrz káżdy, na tę cudowną niewiástę. Dam iá słuszną tego przyczynę, kiedy powiem, i dowieść zechcę: że dla tego, barźi się pokutuiącey Magdálenie, niż inszym cudownym sprawom swoim, Chrystus przypatrowáć roskazuie: iż oná, wszystkie cuda Chrystusowe, nierownie zwyćiężyłá: I tym samym naybárźi Boską iego dobroć, i wszechmocność wsláwiła. Temusz Naycudownieyszemu w pokutuiącey uczennicy swoiey, Chrystusowi, na większą cześć i chwałę.

Wiele iest w Ewanielii, Boską Chrystusowę Wszechmocność, wyświádczaiących cudow: zdumiałá się na to nátura, kiedy on wszechmocną dźielnośćią swoią, wodę w wino w Kánie Galileyskiey odmienił, a tym sa-

Joan: 1. mym: *Manifestavit gloriam suam.* Boſka ſwoię oznáymił chwáłę i naturę Z wielkim podźiwieniem patrzyli ná to Apoſtołowie Páńſcy, wychwalał lud poſpolity wſzechmocne iego miłośierdźie, kiedy tenże cudowny w ſprawach ſwoich Chryſtus, kilkorgiem chlebá, kilká tyśięcy ludźi, podwakroć doſtátecznie nákármił i naſyćił. A dopieroż owa ná oſtatniey wieczerzy, chlebá w ćiáło, a winá w krew Chryſtuſowa, cudowná zamiána, przechodźi nie tylko ludzkiego, ale i Anielſkiego rozumu byſtrość. Nie zſtáie, na te wſzyſtkie cudowne ſprawy Chryſtuſowe, patrzaiacey Filozofii ludzkiey dowcipu i poięćiá. Nie poymie tego żaden Galenow, abo Hipokrateſow medycki rozum, iáko Chryſtus, wielkie i ćięſzkie niemocy i choroby, w momenćie leczył, kiedy ślepych oświecał, trędowátych oczyśćiał, parálizem i inſzemi chorobámi zaráżonych cudownie uzdrawiał. Zapominały ſię od zdumienia oczy, i rozumy ludzkie, kiedy na wſkrzeſzonych od Chryſtuſa umarłych, z podźiwieniem patrzyły. Bogiem ſię Wſzechmocnym ten Pan pokazowáł, kiedy czartom z ćiáł ludzkich uſtępować, wſzechmocnem ſłowem ſwoiem roſkazowáł. A nadewſzyſtko, w tym ſię naywięcey Boſká iego Wſzechmocność wydawáła, kiedy łaſkawem oka ſwego ſpoyrzeniem, twardſze nad opokę ſercá ludźi grzeſznych kruſzył, i zaćięte w złośći afekty, do obrzydzeniá grzechow, prawdźiwey pokuty, i doſkonałey świątobliwośći, iednym ſłowkiem ſzczęśliwie pobudzał. Atoli te wſzyſtkie, wſzelki ſtworzony rozum, przechodzace cuda Chryſtuſowe, nie rownie zwyćięża dźiśieyſza pokutuiacá Magdálena Cudownieyſzym ſię, i barźi *ad extra* Wſzechmocnym Chryſtus pokazáł, kiedy z grzeſzney Magdáleny, Swięta uczynił: niżeli kiedy wodę w wino, chleb w ciało, wino w krew ſwoię przemienił. Z więkſzem na to podźiwieniem patrzyli Aniołowie SS. kiedy Wſzechmocny Chryſtus, ſchorzała uzdrowił, i owſzem umarła ná duſzy, Magdálenę ożywił, niżeli kiedy inſzych ludźi, rożnemi niemocami zaráżonych leczył, i umarłych wſkrzeſzał. Cudownieyſze ieſt Magdáleny, niżeli inſzych grzeſznikow do Chryſtuſa nawrocenie. Iáko to iuż tego dowodźić poczynám.

A náprzod że wſzyſtkie owe, wzwyż pomienione cudá, ktore Chryſtus w rzeczach rozumu i woli nie máiacych czynił: dźiśieyſzey Magdáleny cudowná odmianá, nierownie zwyćięża. ſnadno każdy ná to przypaść muśi. Abowiem inſze ſtworzeniá, rozumu i ſwobodney woli, niemáiace, ſprzećiwić ſię woli Boſkiey, żadna miára nie umieia, i nie moga: co on każe, wſzyſtko zaraz, krom wſzelkiego oporu czynia. Ale dźiśieyſza Magdálena, rozumem i ſwobodna wola, od ſtworce ſwoiego Bogá, tak iáko inśi ludźie, obdarzoná, ſprzećiwić ſię woli Boſkiey mogłá: lubo abowiem Pan Bog *de abſolutâ* (iáko mowia Teologowie) *potentiâ* może wola ludzka, do tego, co mu ſię ſpodobá, gwałtownie nákłonić, atoli iednák, *ex ſuppoſitione cōſequēti & de Potentiâ Ordinariâ* w niwczym *præjudicium* wolnośći ludzkiey nie może uczynić: nie może iey, nie tylko do złego (iáko kalwińſka bezecność bluźni) ale náwet i do dobrego przymuśić i przyniewolić: ponieważ tym ſamym, iużby ſię nieodmienny Bog, przy ſłowie ſwoim niezoſtáł, ktorem raz człowiekowi, ſwobodę i wolność przyobiecał i darowáł: co na Boſka doſkonáłość, paść żadna miára nie może. A zatym więkſzá to i cudownieyſza dźielność Boſká bywa, kiedy ſwoboda i wolnośćia obdarzone afekty ludzkie, ſkuteczna łáska ſwoia odmieniá: niżeli kiedy w rzeczach rozumu i wolnośći niemáiacych, rożne odmiány czyni. Łacno było Wſzechmocnośći Boskiey, przez Moyżeſza w Eipćie, z laski węża uczynić, i znowu węża w láskę obroćić: krom wſzelkiey trudnośći, przemieniłá taſz Dźielność Boská, w krew wſzyſtkie rzeki, i wody Eipskie: ſnádno na roskazánie Boskie, z twardey opoki, ſtrumieniem wodá płynęłá. A zatwárdźiałego ſerca i afektu Faraonowego, iáſnym woli Boskiey oznaymieniem

mieniem, i niepoiętych cudow dźielnośćia, zmiękczyć i odmienić, tenże Moyżesz nie mogł. Większa tedy dźielność Bostwa swoiego, pokazał Chrystus, kiedy z grzeszney Magdaleny, Swięta uczynił, niżeli kiedy wodę w wino, abo chleb w ćiáło, wino w krew swoię odmienił. Ponieważ wodá, chleb, i wino, przećiwić się woli iego nie umiáło. A swobodná Magdáleny wolá, pogardźić łáską i pomocą Boską snadno barzo mogłá. Lecz tu sobie ludźie grzechy ważćie, snadno sobie pokutę i poprawę obiecuyćie, a owo łácniey Wszechmocnośći Boskiey, z wody wyborne wino, abo z iádowitego, i krętego węża, prostą laskę uczynić: niż grzesznego człowieká, w pokutuiącego i świętego odmienić. A dopieroż łácniey Chrystusowi, ćiałá niżli duszę leczyć, pręcey na roskazanie iego goraczká, i iakáżkolwiek maligná z ćiáłá, niżeli zła pożądliwość z dusze ustąpi. Ato dlá teyże przyczyny, że się te powierzchne, ćiáła watlące niemocy, sprzećiwić woli Boskiey nie mogą: a owe na duszy zostáiące choroby, często się iey sprzećiwiáią. A zatym większy Chrystusow cud, Magdálena ná duszy zleczoná, niżeli ow trzydźieśći i ośm lat, páralizem zarażony człowiek, ábo ow od narodzenia ślepy, od Chrystusa cudownie uzdrowiony. szczęśliwsza iest kondycya przegniłego trupá, niżeli żywego, a Bogu obmierzłego grzeszniká: ponieważ ow, woli i roskazániu Boskiemu, sprzećiwić się nie może, á ten często nic na nie, uczynić nie chce. Łacniey zatym było, umarłego Łázarza Chrystusowi wskrzesić, niżeli umarła na duszy, śiostrę iego Magdálenę ożywić. Oczym i Augustyná S. tak *Trac: 49 in Ioannem* mowiącego słuchaycie: *Ecce ipsa soror Lazari, melius suscitata est. quàm frater ejus;* Cudownieysze, powiada, wskrzeszenie było Magáleny, niżeli bratá iey Łazárza. Wpadáyże tu, nieuwágo ludzká, w duszne choroby, umieray snádnie na duszy Bogu! a owo łacniey Wszechmocnośći Boskiey, ćiáło uzdrowić i wskrzesić, niżeli duszę zleczyć i ożywić. Każdego na ćiele chorego uzdrowić, każdego choć ogniłego trupá wskrzesić, iednym tylko słowem, Chrystusowa Wszechmocność barzo snadnie potrafi: a ná duszy, abo chorego zleczyć, abo umarłego wskrzesić, wszystka męki i krwie swoiey dźielnośćia częstokroć, nie może. Oczym ták Bog w słowie nieomylny przez tegoż swego Doktora Augustyná, mowi: *Creavi te sine te, salvare te, non possum sine te.* Stworzyłem ćię człowiecze, ćiebie się oto niedokładaiac, zbáwić ćię, bez twego przyzwoleniá nie mogę. S. Augu:

Alem ći iá ieszcze zrad nie dowiodł, żeby nawrocenie Magdáleny wszystkie insze cuda Chrystusowe, przechodźić i zwyćiężać miáło: ponieważ nie tylko onę, ale i inszych wielu grzesznikow, tenże, dźielnośćia Bostwa swoiego Chrystus, odmieniáł, uzdrawiáł, i ożywiáł. Tyśiac innych, mimo się dobrowolnie puszczam, Apostołá Piotra przepomnieć nie mogę, na ktorego, ledwo co w domu Kaifaszowym, łaskáwe oko swoie obroćił Chrystus, zaraz owo zimne, iáko lod, i twardę, iáko opoká serce, dźielnym łáski swoiey promieniem, w obfite łez pokutuiacych [illegible]nie, skutecznie rostopił. Atoli iednák, więcey iá sobie ważę Magdáleny, niżeli Piotra i inszych iemu podobnych grzesznikow, nawrocenie. Nie dla tego, że to łácniey męskie, niż niewieśćie afekty uspokoić i pohamowáć, ale raczey dla tego, że grzesznego Piotra, po świeżo popełnionym grzechu i upadku, Boskie miłośierdźie ratowáło: a Magdálenę z długiey i wezwyczaioney nieprawośći, wydźwignęło. Łacnoć to było dopiero upadłego Piotra, łásce Boskiey ratowáć, ale zastárzała w grzechach zleczyć Magdálenę z trudnośćia: oczym ták uczony Origenes powiadá: *Animæ morbus, ubi vetus fuit, vix ullam admittit medelam, aut certè immedicabilis est.* Iako chorobá, tak i nieprawość ludzká, łacniey za świeża, niż gdy się zastárzeie, uleczoná bywa. Temuć owo Wszechmocność Chrystusowa, w mieśćie Naim, umarłego młodźieńca łácno ożywiłá, a pogrzebionego Origenes.

bionego Łazárza, z wielka trudnośćia, płácząc, i głośno wołáiąc, nierychło wskrześiłá: że ow młodźieniec, ludźi, nie długo w grzechu leżących, a Łázarz, we złym zwyczáiu długo gniiących, wedle zdániá Oycow SS. wyrażáł, z ktorych ieden poważnieyszy Augustyn S. ták otym napisał:
S. Augu: *Difficile surgit, quem moles, malæ consvetudinis premit, qui autem peccat, & continuò corrigitur, facile reviviscit.* Nierychło, powiadá, z Łazarzem powstáią, ktorzy długo we złych nałogách gniią: owi zaś prętko się z grzechow swoich porywáią, ktorzy w nich nie długo trwáią. A zatym, iáko większe cudo uczynił Chrystus, kiedy iuż napoł przegniłego Łazárza ożywił, niżeli kiedy, dopiero umarłego młodźieńca, w mieśćie Naim wskrześił: ták większey dźielności, tegosz Paná Wszechmocność dokázałá, kiedy długo w grzechach trwaiącą Magdálenę usprawiedliwiłá, niżeli kiedy zaráz po grzechu, do pokuty Piotra wzbudźiłá. Ogdybyśmy wszyscy, pilno to uważyć i zrozumieć chćieli! z iáka to trudnośćią nawrocenie i usprawiedliwienie, człowieká długo we złym nałogu trwáiącego Boskiey Wszechmocnośći przychodźi! nigdybyśmy się w żadney nieprawośći, trwać i ná godźinę, nie odważyli.

Ale mi rzeczećie, wszak Chrystus, nie iednę Magdálenę, ále tak wiele inszych grzesznikow, długo w nieprawośćiách swoich zostáiących usprawiedliwił, do pokuty i wszelkiey świątobliwośći przywiodł? Aczemuż iá przećię, dźiśieyszey pokutuiącey Magdáleny nawrocenie, naycudownieysze, ze wszystkich dźieł, Chrystusowych, mienię, i nazywam? Tę tego (że się wam do niey przyznám) mam słuszną przyczynę: iż ią nie z ktorego inszego grzechu, ale ze zwyczáioney nieczystośći wyrwáł, i wybáwił. O rzadkász to nowiná! wielkiey łáski i wszechmocnośći Boskiey cud, kiedy kogo Pan Bog, ze zwyczayney nieczystośći wyrwie, i wybáwi: wszystkiey na to mocy ruszyć, dźielność Boská muśi. Pytáią się Oycowie SS. co w tym za táiemnica byłá? iż kiedy Zbáwićiel nasz Chrystus, przy krwawey męce swoiey, koleią rożnych sędźiow obchodźił: wszędźie cokolwiek przemowił, i naukę iáką zostawił: u samego Herodá słowká żadnego wymowić nie chćiał? Nie zawstydźił się nauki swoiey przed Anaszem, wyznał się bydź Synem Oycá Przedwiecznego przed Kaifaszem, nabił uszy Kapłáńskie strásznych sadow swoich boiaźnią, nie zaprzał się dostoynośći krolewskiey, choć przed pogáńinem Piłatem, wydał się z tym iáko zawsze prawdźię sprzyiał. A u Herodá i iednego słowká, przemowić nie chćiał, choć go tám z większą, niżeli gdźieindźi ochotą, i ludzkośćią przyięto. Nie dźiwuię się temu, że w domach i uszach kapłáńskich Chrystus naukę swoię wyświádczył: bo nieukow, nie rad w tákim stanie widźi, słusznie tam sądem swoim pogroźił, bo strásznę sądy Boskie, ludźi tákowych oczekiwáią, dobrze się i to zstáło, że na ratuszu, na mieyscu sądu i trybunału, wzmiánkę Chrystus o prawdźie uczynił: bo tam pełno fałszow, kłamstwá, i kalumnii bywa: tam nie prawdźiwe, na niesłusznie obwinionych dowody, i dokumentá mieyśce miewáią, z tamtąd niesłuszne wyroki wychodzą. Wiem czymby szczęśliwsze domy kapłáńskie, i izby sądowe były, gdyby owdźie, pamiatká sądow Boskich, a tu prawdá i sprawiedliwość mieysce miałá. Ale że Chrystus na pałacu Herodowym milczy, tego, przyczyny poiąć, i rozumieć nie mogę. Ba ructo, ieżeli kędy, ozwać się było Pánie, tuś miał plac i mieysce, mowić ludźiom dworskim prawdę, zgánić im było nieszczerość i pseudopolitykę: tychći to ludźi nazwać było, *sepulchra dealbata, genimina viperarum.* A czemuż to pełni nieczystośći ludźie, powierzchu nabożnemi, ludzkiemi, przyiaznemi, iák pobielone groby, bydź się pokázuiećie? a w sercu pełno niezbożnośći, gniewu, i zawźiętośći. Oto praktykámi, fakcyámi, i niezgodą wászą, iák iászczurcze pokolenie, miłą mátkę oyczyznę wászę, zabiiáćie i mizernie

gubićie.

gubićie, A czemuż to pochlebcy i ſykofantowie, w oczy życzliwość, i przy-
iaźń ſłowy oświádczaćie? à kryiomo na cudzą głowę i zdrowie náſtępu-
iećie? czemu przez cudze uniżenie, wzbić ſię i urość pragniećie? Czemuś
Pánie i ſamego Herodà, chytrym liſem w oczy nie nazwáł? tak iakoś go
gdźieindźi nazywáł. Ponowić mu było owo dáwne Przeſłańcá twego Ia-
ná. *Non licet, non licet!* niegodźi ſię ſprośny kaźirodzco, żyć bezecnie z
zgorſzeniem ludu wſzyſtkiego. A ieżeliś ufatygowány, uczynić tákiego
kazánia nie mogł? dokázać było iáwnego w oczach iego cudu, zwła-
ſzczá że go od ćiebie, barzo uteſkliwie czekáł, i pragnał: uznałby ćię był
Herod za práwdźiwego Bogá, w złośćiachby ſię był ſwoich mocno poha-
mowáł. Atoli przećię Chryſtus, nie tylko cudu żadnego, przed Herodem
nie uczynił, ale i ſłowá nawet żádnego, w uſzach iego nie przemowił. Wie-
dźiáł on dobrze, że uſzy Pańſkie, nie rady práwdy ſłuchaia, i dlá tego
mowić icy tam bez pożytku nie chćiáł. Nie ſłucháł pożyteczney zły He-
rod prawdy, ktora mu Kaznodźieiá Boſki Ian S. mowił. Owoż wedle ra-
dy Duchá S. *Non effundas ſermonem, ubi non eſt auditus.* Traćić tám darmo *Eccleſ. 32.*
ſłow Chryſtus nie chćiáł, gdźie prawdy nie ſłucháno. Zatłumiliście źli lu-
dźie, nie dáwno głos wolny, Marſzałká Pańſkiego! owoż za to, Słowo
Przedwieczne brzmieć w uſzach wáſzych nie będźie, ſprofanowáliśćie u-
ſzy waſze nieprzyſtoynemi ſłowy, ladáiakiemi żartámi, bezecnemi pie-
śniámi, niewſtydliwi młokoſowie! owoż Nayczyſtſzego Syná Panieńſkie-
go ſłucháć nie będźiećie. Wzorki ſobie kędyś, ći ludźie, z kázaniá wybie-
rali, konceptow i dworności, nie duchownego pożytku, z ſłowá Bożego
ſzukáli, i dla tego mowić do nich Prawdá Przedwieczná nie chce. Pełne
te ſercá rożnych grzechow, iáko ćierniá, twarde iák opoká, zdeptane be-
ſtyalſkiemi afektámi były, i dla tego rzucać ná nie, ſłowá ſwoiego Chry-
ſtus, iáko wybornego naśieniá nie chćiáł. Zátuláſz iako gadźiná iaká,
uſzy twoie dworſká nieprawośći, przed prawdą i zbáwienną náuką! dlá
tego ćię uſtá Chryſtuſowe, zaklináć niechcą. Słuſznec to ſą przyczyny,
milczeniá Chryſtuſowego, na pałácu Herodowym. Ale nie mnieyſzać ſię
pono niezbożność znáydowáłá, tak w domu Anaſzowym i Káifaſzowym,
iáko i na ratuſzu Ierozolimſkim. A czemuż przećię Chryſtus, tam, co
mu ſię zdáło, mowił? A u Herodá i ſłowká iednego przemowić nie chćiał?
Kto wie co to zacz, i iákiey nieprawośći był ten niezbożny Herod, ła-
cno ſię przyczyny domyśli, czemu u niego milczał cale Chryſtus, owći to,
ćieleſnego roſkoſzniká tego, iawny niewſtyd, i kaźirodzká nieprawość, u-
ſta Boſkie záwiązałá. Wiedźiáł dobrze Chryſtus co Duch S. o takowych
ludźiach, iáki był Herod, *Eccleſ. 21.* w tę ſłowa powiedźiáł: *Verbum ſapi-* *Eccleſ. 21.*
ens audivit luxurioſus, & diſplicebit ipſi, & proijciet illud poſt dorſum ſuum.
Kiedy madre i zbáwienne ſłowo uſłyſzy, niewſtydem ſię paráiący człowiek,
odrzući ie od śiebie, i cale niem pogárdźi. Tákći to inſzemi grzechá-
mi, uwikłáne ſerca, ieſzcze ſłowá Boſkiego dźielnośćią, i ſtraſznych ſą-
dow pogroſzką, upamiętáć ſię i poprawić mogą: ale gdźie nieczyſtość ſer-
ce i afekt opánowałá, darmo tám ſłowa pſowáć, choćby pioruny mia-
ſto ſłow, z uſt káznodźieyſkich lećiáły, choćby nie w myśli i pamięći,
ale w oczach nieczyſtych, piekło otworzone ſtánęło, nic to niewſtydem i
złą pożadliwośćią zapálonemu ſercu nie pomoże: iákby też groch na
śćiánę rzucał, kiedy ſię żarliwe, i wiecznym káraniem grożące ſłowá, o u-
ſzy nieczyſte obiiáia. A kto mogł dźielniey, i ſkuteczniey do ſerca mo-
wić? iáko ow w ćiele ludzkim Anioł, Ian S. ktory ták wiele ludźi do po-
kuty ſkutecznie prowadźił. Pyſznym animuſzom pokorę, obłudnym Fa-
ryżeuſzom ſzczerość, zdźiercom i łupiezcom żołnierzom, ſpráwiedliwość,
ſkutecznie rádźił: u ſamego nieczyſtego Herodá nic wſkorać nie mogł,
wołał Anielſkim ięzykiem, i głoſem prorockim, na iáwny Heroda niewſtyd

i zgorszenie mowiac: *Non licet, non licet.* Nie godźi śię zapamiętáły Herodźie, iáwnie w tákiey żyć nieczystośći, Bog śię oto gniewa, ludzy śię i poddáni gorszą, doczesne i wieczne káranie, nád tobą wiśi: a przećię nic to wszystko, w nieczystośći zanurzonemu afektowi nie pomogło. Co pilno uważáiac Chrystus, zwątpiwszy o popráwie i nawroceniu Herodowym, i słowá iednego wymowić, w uszach iego nie chćiał. Przypadá na to moię zdanie, i Anielski Doktor Tomasz S. gdy wyraźnie *1. 2dæ. Quæ : 73.* mowi: *Peccatum luxuriæ, maximæ adhærentiæ est, & difficile homo ab eo potest eripi.* Grzech, powiadá, nieczysty, mocno człowieka uwikłánego trzymá, i z trudnośćią śię człowiek, wyzwolić od niego może. Oiakośćie to nie szczęśliwe, w błoćie nieczystośći gniiace afekty! nic wam słowá Bożego dźielność, nic karániá i piekłá wiecznego boiaźń, nie pomagá: samá Dobroć i Wszechmocność Chrystusowá, iuż o was niewstydliwi Herodowie wątpi: piekłośćie iuż w tych waszych pożadliwośćiách, i nieporządnych zápałách nieszczęśliwie zaczęli.

S. Thomas

Ieżeliż tedy z táką trudnośćią, i Boskiey nawet Wszechmocnośći, przychodźi nawrocenie człowieká w nieczystośći uwikłánego? coż rozumiećie, iáki to Boski, Chrystusowey łáski i dźielnośći cud, dźiśieysza Mágdalená? z nieczystych grzechow do prawdźiwey pokuty, i Bogá swoiego doskonále nawroconá. Służy iey to, co Złotousty Chryzostom S. powiedźiał: *Maius est miraculum libidinosum castitati, quàm mortuum vitæ restituere.* Większy to, powiádá, cud, niepowśćiagliwego człowieká, czystym uczynić, niżeli umarłego ożywić. Przyznał ten cud, i Augustyn S. dźiś szczęśliwie nawroconey Magdálenie, kiedy, iákośćie wyżey słyszeli, mowił: *Ecce ipsa soror Lazari, melius suscitata est quàm frater ejus.* Więcey, powiádá, dokazał Chrystus, kiedy nieczystą Magdálenę uspráwiedliwił, niżeli kiedy, przegniłego w grobie Łazárzá ożywił. Czego słucháiac: *Intelligite hæc, qui obliviscimini Deum.* Bierzćie to sobie w rozum, przesmiardłe nieczystośćią afekty: śmiałbym i iá o was mowić, iżbym fu pręcey, ktorego z grobu ogniłego trupa wskrześił, niż w nieczyste serce, powśćiagliwość wmowił. A zatym, wielki to cud, dźiwny Boskiey Wszechmocności i łáski skutek, iedyny w Ewanielii Fenix, z nieczystośći, do Anielskiey niewinnośći, nawroconá Mágdalená.

S. Chrysos.

S. Augu.

Ale iesżcze pono rzeczećie, wszak nie tylko sámę Magdálenę, ale też i owę Samárytánkę, z nałogu nieczystego, łáska swoia wyswobodźił Chrystus? A czemuż iá przećię, sámę Mágdálenę, naywiekszym cudem Chrystusowym bydź mienię? Na co ták ia odpowiádam: prawdáć to, że owa, o ktorey mowićie Samárytanká, słowom i nauce Páńskiey uwierzyłá, Chrystusa zá Proroká uznałá, ale ieżeli śię szczerze popráwiłá, ieżeli śię do dawnych sprosnośći, i złych nałogow nie wroćiłá, wiedźieć tego z Ewanielii nie możemy: boć to często bywa, że choć kto na kázaniu wzdycha, i czasem zapłácze: za ládá okázyą, wszystkiego zapomniáwszy, do tychże śię grzechow, i nieprawośći wracá. Ale dáymy to, że i owá Samárytanká, prawdźiwie śię nieczystośćią swoią zbrzydźiłá, i szczerze za nię pokutowałá: atoli iá przećię, i nad to nieczystey Samárytanki nawrocenie, S. Iawnogrzeszńice Magdáleny, uspráwiedliwienie, nierownie przekłádam. Bo że niewiastá w lećiech podeszłá, iako tá, ktora iuż pięći mężow miała, a do tego ubogá, ponieważ samá sobie, dáleko do studńi za miásto, po wodę chodźić muśiałá, na Chrystusowe słowá, sprosnym śię żyćiem swoim zbrzydźiłá, i szczerze za nieprawość pokutowałá, mniey śię temu ieszcze, kto rzecz dobrze uważy, dźiwowáć będźie: ponieważ wielki to, od swowolnego i nieczystego żyćiá hamulec, okrzepłá starość, z nędzą zwłaszczá złączona, ále że śię w młodym i kwitnacym wieku, a do tego przy wielkich dostatkách, dźiśieysza Mágdalená, w nieczystym żyćiu,

za łáſką Chryſtuſową pohamowałá, cud to, i dźiw niewypowiedźiány: ponieważ gorącá, zwłaſzczá przy doſtatkách, młodość, wielka ieſt do nie powśćiągliwośći, i nieczyſtego grzechu podnięta.

Na większe obiáśnienie tego, przypominam to, co ſię z owym w Ewánielii opiſanym młodźieńcem, Chryſtuſowi przytrafiło. Ten raz myśląc o zbáwieniu ſwoim, ták na to rády Páńſkiey záśiągáiąc, mowił: *Quid boni faciam, ut habeam vitam æternam?* Co mam Pánie czynić, żebym mogł zbawienia wiecznego doſtąpić? Na ktore pytánie, wprzod mu Chryſtus, zachowánie przykazánia Boſkiego, a potym wzgardę świátá, i dobrowolne ubostwo podał, za nieomylny środek do zbawienia wiecznego. Co on uſłyſzawſzy: *Abijt triſtis,* w głowę ſię zaſkrobáwſzy, odſzedł ſmutnie, rády Páńſkiey nie poſłuchał. A dla Bogá czemuż to, w uſzach i ſercu młodźieńcá tego, słowo Chryſtuſowe, ták nie ſkuteczne było? Wiem ia, że Chryſtus, iednym tylko i drugim słowkiem, *ſequere me,* Apoſtolſkie ſerca, od marnośći świátá tego oderwał, i do ubostwa dobrowolnego ſercá ich, i afekty ſkutecznie zachęćił. A tego młodźieńca ſerce, czemu ták twarde było? że ſię na dźielne słowá Chryſtuſowe, nic a nic, nie wzruſzyło? Iuż mu Chryſtus, marnosć świátá przed oczy przekładał, iuż *theſaurum in cœlis,* wielką w niebie nagrodę obiecował: a przećię użyć ſię tym, twárde ſerce nie dało. Nie trzebá mi inſzey na to ſzukáć przyczyny, dobrze ia Ewanielia wyraźiłá: kiedy nie tylko wiek młody, ale i bogáte doſtátki, człowieká tego tak námieniłá: *Cum audiſset adoleſcens verbum, abijt triſtis, erat enim habens multas poſſeſſiones.* Uſłyſzawſzy słowo Chryſtuſowe młodźieniec, odſzedł z meláncholią: abowiem miał wielkie dźierżawy. Toć bogáte doſtátki, z wiekiem młodym złączone, były tego przyczyną, że ſię radá Chryſtuſowa, ſercá iego i afektu nie chwyćiłá. Nie dźiw że Ian S. młody, a Máteuſz doſtátni, świátem, i márnośćią iego pogárdźili, a ná iedno słowo Páńſkie, ubostwa ſię dobrowolnego chwyćili, bo owemu ubostwo, a temu, latá podeſzłe, radę Chryſtuſową ułácniły. Temu záś bogátemu młodźiánowi, kwitnący wiek z doſtatkámi złączony, do wypełnienia rady Chryſtuſowey, był ná przeſzkodźie. Oczym, ták on ſobie kędyś myślił: a mnie co potym, dobrowolnie tym gardźić, co mi ſię po rodźicach moich, z dáru Boſkiego doſtáło, wolę ia tego, i ſam długo zażywáć, i inſzym, oſobliwie ubogim, i kośćiołom, powoli udźieláć: niżeli wſzyſtko oraz utráćić, będźie doſyć czaſu, w dozrzałym, ábo zgrzybiáłym wieku, o pokućie i ſurowſzem żyćiu pomyślić, teraz gdy kwitną latá, nie zażyć świátá, wielki nierozum. I ták, wiek młody, z bogáctwy złączony, był mu powodem do tego, że i rada Chryſtuſowa wzgárdźił, i ſnać ſię potym na wſzelką, iáko to bywa, ſwowolą, i niecnotę udáł. Temuć to owo ludźie młodźi, a przytym doſtátni, w niecnoćie, zbytkách, i ſwowoli, końcá i miary nie máią, że wiek młody, długie tuſzy latá, a doſtátki do roſpuſty wątku dodawáią. Dla tegoć to, na ſerce tákowych, słowo Boſkie i nauká zbáwienná padáiąc, pożytku nie przynośi, że młodość iáko buyná rolá, doſtatkámi iák ćierniem zaroſłá. Łacniey tedy, (káżdy to uzná) do pokuty udáć ſię było, podeſzłey w lećiech, i ubogiey Samárytance, niż kwitnącego wieku, bogátey Magdálenię.

A zátym, dobrze ia mowię, że ze wſzyſtkich cudow Boſkiey Chryſtuſowey Wſzechmocnośći, cud naywiękſzy pokutuiąca Mágdalená. Nie ták ſię z Boſką ſwoią Wſzechmocnośćią pokazał Chryſtus, kiedy wodę w wino, abo chleb w ćiáło ſwoie, w Nayświętſzym Sakrámenćie przemienił, iáko ſię z nią wydał, kiedy z grzeſzney, pokutuiącą i Swiętą Magdálenę uczynił. Mnieyſza i to, że na słowo i roſkazánie Pańſkie, chorzy do zdrowiá, umarli do żywotá, powrácáli, to wſzelkie zdumienie przechodźi, że Mágdalená, za dźielnośćią łáſki Boſkiey, chora i umarłá, na duſzy ozdrowiáłá

Matth. 19.

wiałá i ożyłá: ponieważ iáko ſię powiedźiało, ani wodá, ani chleb, áni choroby, ani śmierć, ſprzećiwić ſię woli Chryſtuſowey nie umiáły, i nie mogły: a Magdálena, mogąc ſię łáſce Bożey oprzeć, zwyćiężyć ſię iey dałá. Przeſtáię ſię ia temu dźiwowáć, że Chryſtus, ták wielu ludźi z inſzych grzechow, do prawdźiwey pokuty i wielkiey świątobliwośći, ſłowem i łáſką ſwoią poćiągnął, kiedy widzę, iáko Magdálenę, z nałogu nieczyſtego, w młodem wieku, przy wielkich doſtáckach, wydźwignął, i wyratowáł. Co uczyniwſzy, ſłuſznie w Ewanielii, nie tylko do Faryżeuſza, ale i do káżdego z nas, mowi: *Vides hanc mulierem?* Przypatrz ſię ieno, wſzelkie rozumem oświecone oko, tey niewieśćie, a iáśnie to obaczyſz, że w niey wſzechmocna ręká moia, treść wſzyſtkich cudow uczyniłá. Doyrzyſz i tego, iáko ona wſzechmocność moię, naywięcey wſławiłá. Uważamy to, i na oko widźiemy, Naydźielnieyſzy w pokutuiącey Magdálenie Boże, ćieſzęmy ſię z tego naycudownieyſzego rąk twoich dźiełá. Winſzuiemy tey S. Iáwnogrzeſznicy, że ona naywięcey Boſką twoię Wſzechmocność wſławiłá. A oraz prośimy ćię też oto, ábyśmy teyże Wſzechmocney łáſki twoiey, za iey przyczyną, uczeſtnikámi zoſtawáli, na wieki. Amen.

KAZANIE

Na Dźień Swiętego Iakubá Apoſtołá.

Poſſumus. Matth: 20.

COś podobnego, z boiuiącym Kośćiołem ſwoim, uczynił Bog Wćielony Chryſtus, co ſię zaraz ná początku świátá, z tym źiemſkim okrągiem zſtáło. Kiedy ſię uczeni pytáią, na czymby też ten ſzeroki źiemie okrąg, był ufundowány? tak im ná to Prorok Izai-

Iſaiæ 40. aſz w rozdźiále 40 odpowiadá: *Appendit tribus digitis molem terræ.* Na trzech palcach, iáko na trzech filárach, zawieśił i ufundowáł Pan Bog, ten wielki okrągu źiemſkiego ćiężar. Przez ktore palce, trzy ſię Boſkie *Attributa*, abo właſności, rozumieć mogą. To ieſt Opatrzność, Mądrość, i Wſzechmocność Boſká. Ze bowiem źiemiá, ſamym tylko powietrzem wkoło obtoczoná będąc, z mieyſca ſwoiego nie uſtępuie, Boſkiey to około niey Opatrznośći, Mądrośći, i Wſzechmocnośći przypiſáć potrzebá. Podobnym ći ſpoſobem, i boiuiący Kośćioł ſwoy, Chryſtus na trzech oſobliwie ſfiárach, mocno ugruntowáł. Wylicza te Kośćiołá Chryſtuſowego fiáry,

Ad Gal: 2. Doktor narodow Paweł S. kiedy ták *Ad Galatas* 2. mowi: *Iacobus, & Cephas, & Ioannes, qui videbantur Columnæ eſſe.* Trzey, powiadá, Apoſtołowie Páńſcy, Iakub, Piotr, i Ián ſą oſobliwemi, Kośćiołá Bożego filárami. Piotr, ktoremu ſię rządow Kośćiołá ſwoiego powierzył Chryſtus, Boſką Opatrzność, Ian Mądrość, Iákub Wſzechmocność wyrażá. Abowiem że w Kośćiele S. na świętych prawách, i dobrym rządźie namniey nie ſchodźi, zwierzchnośći to, i dozorowi Piotra S. przypiſuiemy. Ze náukę doſtáteczną o Táiemnicy Troyce Przenayświętſzey, i Wćieleniu Syná Boſkiego mamy, Ian S. byſtrzeyſzego nad inſzych, iáko Orzeł, oká i rozumu, tego nas náuczył. Ze záwźiętość nieprzyiáćielſká, nie tak iáko ſobie życzy, Kośćiołowi S. ſzkodźi. Iakub S. oſobliwy Kośćiołá Chryſtuſowego obrońca, wſtręt i odpor natárczywośći nieprzyiáćielſkiey dáie. Owo iá dobrze mowię, że iáko ten ſzeroki, źiemie okrąg, na trzech pálcach, Opatrzność,

Mądrość,

Madrość, i Wszechmocność Boska wyrażáiacych, iest wedle Izaiásza ufundowány. Ták boiuiacy na ziemi Chrystusow Kościoł, wedle Doktora narodow Pawłá S. na trzech przednieyszych SS. Apostołach, Pietrze, Iánie, i Iákubie, iáko na mocnych kolumnach, ugruntowány stoi. Dla tegoć to Bog Wćielony Chrystus, tym trzem SS. Apostołom, osobliwa łáskę pokázowáł, i onych do taiemnic swoich, na gorze Tábor, przy ożywieniu corki przełożonego nád Synagoga, i w Ogroycu zażywáł, że oni osobliwemi kolumnámi Kośćiołá S. bydź mieli. I tákći się w rzeczy samey dźieie: poniewaź od Piotra Swiętego rzad i sprawowánie, od Iana S. o Bostwie Chrystusowym náukę, od Iakubá S. pomoc i osobliwa obronę Kośćioł S. bierze. A że insze dwie Kośćiołá Chrystusowego kolumnie, máia inszy czas, ná swoie uwágę, i pochwáłę, naznáczony: trzeciey się przy dźisieyszey uroczystośći, Iakubá Swiętego kolumnie, chćieymy nie co przypatrzyć: uważáiac iáko dźisieyszy Apostoł S. osobliwa moca i dźielnośćia swoia, Kośćiołá Chrystusowego, od rożnych nieprzyiáćioł, znamienićie broni. Bogu moc i dźielnosć swoię, w Swiętym Apostole pokázuiacemu, na cześć, i na chwałę, Obroncy Kośćiołá Chrystusowego, Iákobowi Swiętemu, na wysłáwienie i niskie podźiękowánie.

Ieżeli komu, dźisieyszemu to Apostołowi Iákobowi Swiętemu, prawie *ad literam* służy, co brat iego rodzony Ewanielistá Ian S. w Obiáwieniu swoim, w te słowá napisał: *Qui vicerit, faciam eum columnam in Templo Dei mei.* Kto się słáwnym i mężnym zwyćięzca pokáże, uczynie go kolumna w Kośćiele Bogá mego. Dlategoć to Doktor narodow Apostoł Pański, dźisieyszego Iakubá S. kolumna, iákośćie słyszeli, nazwáł: że wielkie i odważne dźiełá, i zwyćięstwa iego, ná obronę Kośćioła S. były. Iáko owo słáwnym zwyćięzcom, kolumny i rożne kolosy, chćiwa słáwy starożytnosć, wystáwiać we zwyczáiu miałá, i teraznieyszym ieszcze wiekom, tenże zwyczay zostawiłá: tak Iakob S. osobliwem męstwem, i słáwnemi zwyćięstwy swoiemi, zasłużył sobie ná to, że go kolumna Apostoł Páński nazwáł. I wydawáłoć się zaprawdę w Iákubie S. osobliwsze, nad innych Apostołow męstwo, słynie imie iego, wielkiemi w Kośćiele Bożym zwyćięstwy. Apocal: 3.

Czego piękne iá w Piśmie S. widzę wyrażenie. Kiedy Zakonodáwca ludu Boskiego Moyżesz, dwunástom Patryarchom narodu Izraelskiego błogosłáwił: między inszemi iednemu z nich nazwánemu Lewi, tákie *Deut: 33.* dał błogosłáwieństwo: *Benedic Domine fortitudini ejus, percute dorsa inimicorum ejus, & qui oderunt eum, non consurgant.* Błogosław Panie męstwu iego, pobiy nieprzyiáćioły iego, i ći ktorzy go nie nawidza, niecháy więcznie nie powstána. Wiem że pomieniony Patryarchá Lewi, był pokoleniá kapłáńskiego Oycem, skad, ći tylko sami kápłanámi, bydź w świątyni Páńskiey mogli, ktorzy ze krwie i rodzáiu przodká swoiego, Lewi nazwánego, pochodźili. Co ponieważ ták iest, dźiwno mi niepomáłu temu, że Zakonodáwca Moyżesz, temu Pátryarsze, ktory był przodkiem pokoleniá kápłáńskiego, męstwa i pomocy od Pána Bogá życzył; odwadze i dźielnośći iego błogosłáwił; o zwyćiężeniu rożnych nieprzyiáćioł tuszył, i pokornie Boskiego Maiestátu prosił; Tego raczey sobie, miał życzyć słáwny Wodz ludu Boskiego Moyżesz, áby Rzeczypospolitey Izraelskiey, na mężnych Krolách i odważnych kawálerach, nigdy nie schodźiło, aż on przećię, nie krolewskiemu, nie rycerskiemu, ále kapłáńskiemu pokoleniu, męstwa, i słáwnego z nieprzyiáćioł zwyćięstwá uprzeymie życzy. Bo do Krolowći to i Monarchow męstwo, do kawálerow odwagá, i zwyćięstwo należy: a kápłánom nauká, i świątobliwość przystoi. Cośby się to opák, na świećie dźiáło, kiedyby kapłáni z kordem i rapierem chodźić, mieczem i szabla, dobra pospolitego bronić, a żołnierze i kawálerowie Deuto: 33.

rowie paciérze mowić, i nád brewiarzem śiedźieć, dukwieć nad Psałterzem mieli. A czemuż przećię, Wodz ludu Boſkiego Moyżeſz, Patryarſze pokoleniá kapłáńſkiego, męſtwa życzy? a inſzym z ktorych Krolowie, i rycerſkie potomſtwo poſzło, nabożenſtwo i świątobliwość zalecá. Nie mowćieſz pſeudopolitycy Izraelſcy, że to kapłáni, i duchowni, prożná w Rzeczypoſpolitey ſtrawá: nie przymawiáycie kapłánom i duchownym, oto, że na woynę nie ida, pierśiámi ſię własnemi przećiw nieprzyiáciołom, za dobropoſpolite nie zaſtáwiaia: kiedy ſię więkſze w nich męſtwo, ſkutecznieyſza dobrápoſpolitego obroná, niżeli w was znayduie. Nie przetoć to, że ſię kto do mſzałá i brewiarza udáł, iuż orężem władnać nie umie, i owſzem, częſtokroć więkſze podczas pod rewerenda, niż pod zbroia, abo pancerzem, ſerce i odwagá bywá. Więkſzego męſtwa ſtan kapłáńſki, niż rycerſki potrzebuie: ponieważ świátowi kawálerowię, poſtronnemu tylko nieprzyiáćielowi, w kroku ſtawáć, i mężny odpor dawáć we zwyczaiu máia. a kapłáni, i inńi ſtánu duchownego ludźie, świát i roſkoſzy iego zwyciężać, ná grzechy nie tylko ludźi ubogich, ále też i wielkich potentatow, mężnie náſtępować zwykli. Owi niepoſpolitem zwyćięſtwem wſławieni Samſonowie, mężni Dawidowie, niezwyciężeni Alexandrowie, pokonáwſzy pograniczne nieprzyiácioły, zwyćiężyc ſię roſkoſzom, i złem ſwoim pożadliwośćiom dáli, ſtanu záś duchownego ludźie, świat i wſzyſtkie roſkoſzy iego, zwyćiężać powinni, i zwykli. Potym rozeznáć ludźi prawdźiwie duchownych, od owych, ktorzy *volutantes in carne*, w ćielesności żyiac, duchownemi ſię przećię predikántami zowia: że ći urzędowi i burmiſtrzom ſwoim, w oczy mowić prawdy nie śmieia: á owi i naywyżſzym potentatom, gdy trzebá, nie zborguia: ale Eliáſzowym i Ianowym nápełnieni męſtwęm, na złych Achábow i niezbożnych Herodow, wolnym ięzykiem, i nieuſtraſzonym ſercem wołáia, i złośc iáwna, mężnie barzo gromia. Przyznawá im to wielki Doktor Grzegorz S. kiedy tak *Hom: 22*
S. Gregor: *in Ezechielem* mowi: *Qui ſunt ſacerdotes, niſi qui, à pravorum ſvaſionibus, & hæreticorum, orando. prædicando, ſpiritualibus actibus invigilando, ſanctam Ecclesiam à malignorum ſpirituum immiſsionibus defendunt.* Ludźie, powiadá, duchowni, ći ſa, co modlitwa, náuka, i świątobliwoscia, od Koscıołá S. ludźiom, niezbożnym, niewiernym herétykom, i duſznym nieprzyiáciołom, odpor mężny dáia. Dobrze tedy Wodz ludu Boſkiego Moyżeſz, pierwſzemu pokoleniá kapłáńſkiego Patryarſze, męſtwa, odwági, i zwyćięſtwa życzac, mowi: *Benedic Domine fortitudini ejus, percute dorſa inimicorum ejus, & qui oderunt eum, non conſurgant.* Błogosław Pánie męſtwu iego, niech gromi i zwycięża nieprzyiáćioły ſwoie. I wypełniłći to Moyżeſzowe błogosławieńſtwo,
Exod: 32 narodu kápłańſkiego Patryarchá Lewi, kiedy miaſto pogáńſkie Sichem, w pień niemal oſtrem żelázem wyćiał, i takich w narodźie ſwoim miał potym potomkow, ktorzy z ludu ſwoiego, chcac bezbożne bałwochwálſtwo wykorzenić, dwadźieśćiá tyśięcy i trzy, owych złoremu ſię ćielcowi kłaniáiacych bałwochwalcow, trupem na plácu, oraz położyli. Do Lewityckiego pokoleniá należał, i on ſławny męſtwem w Piśmie S. Finees,
Num: 25. ktory, iáwny niewſtyd, mieczem oſtrem ukárał, i gniew Boſki tákowa żarliwośćia, od narodu ſwoiego oddálił. Z tegoſz kapłáńſkiego pokoleniá, poſzli i owi, ſławni domu Machábeyſkiego Kawálerowie, ktorzy godnem nieśmiertelney pámięći męſtwem, narod Izraelſki z niewoli, i okrucieńſtwá pogańſkiego wydźwignęli: o cześć Boſka i wolność narodu ſwego, mężnie z nieprzyiáćielem czynili. Co okiem Prorockim z daleká upatruiac Moyżeſz, ták pierwſzemu ich Patryárſze, błogosławił: *Benedic Domine fortitudini ejus. percute dorſa inimicorum ejus, & qui oderunt eum, non conſurgant.* Błogosłáw Pánie męſtwu iego, áby Imieniá twoiego, i ſwoie nieprzyiáćioły, gromił, i zwyciężał. Owo krotko mowiac, między dwunáſtu

ſynow

synow Iákobowych, mężnieyszego nad Pátryarchę, Lewi nazwánego, nié było, on inszych, męstwem, i odwága zwyciężał.

Wiem że dwanáście synow Iakobowych, Apostołow Páńskich, wedle zgodnego Oycow SS. zdaniá, znaczą: między ktoremi, a kogosz nám osobliwym męstwem wstáwiony Patryárcha Lewi, wyraża, ieżeli nie dźisieyszego Iakubá S. Iako bowiem w metryce synow Iákobowych, trzeći był w lidzbie Lewi: tak Ewanieliá w reiestrze Apostolskim, trzeciego zawsze Iakubá Swiętego kłádźie, i rachuie. Więc iáko Patryárcha Lewi, za błogosłáwienstwem Boskim, przez Moyżesza uprosżonym, insza bráćia swoię, męstwem i odwága przechodźił, nayméżniey się o cześć Boską, i wolność narodu Izraelskiego, i w sámych nawet potomkách swoich uymował: tak w Iakubie S. większe nád innych Apostołow męstwo, zawsze się wydawáło. On naymęzniey, na Boskie i Kośćiołá Chrystusowego nieprzyiáćioły następował, i znich sławne zwyćięstwo odnosił, i dotych czas odnośić nie przestáie. Wielkiegosz to, na to męstwa, i osobliwey odwági potrzebá, żeby kto świátem i marnośćia iego doskonale pogárdźił, łacnoć to kogo inszego, ále trudno, samego śiebie zwyćiężyć: łácniey z uzbroionego nieprzyiáćielá, niż z właśney chćiwośći tryumfowáć. Nie schodźiło na tákowym męstwie dźiśieyszemu Apostołowi S. kiedy na iedno słowo, powoływáiacego na służbę swoię Chrystusa, świátem, i obłudna marnośćia iego pogárdźił, i wrodzoney ku rodźicom miłośći odważnie zapomniáł.

Pokázałá się w nim, osobliwa, o cześć Zbawićielá swoiego żarliwość: gdy bowiem grubi i niewdźięczni Samarytanowie, przyiąć Chrystusa, do miasta swoiego nie chćieli. Iákob S. bácząc że się insi Apostołowie o despekt Páński nie uymowáli, gorętszem nad inszych zapálony duchem, zawołał: *Vis, dicimus, ut ignis descendat de cælo, & consumat illos*. Tylko przyzwol Pánie, a my ogniowi z niebá zstąpić, i spálić tych niewdźięcznych grubianow káżemy. Myślił sobie na ten czas Apostoł S: A dla Bogá, Krolemći to ten Pán, iest świata całego, przed ktorym miastá tego obywátele, bramy zamknąć kazáli, tak dalece że ze wstydem i kontemptem swoim, nazád powroćić musiał: i dlá tego żałuiac zniewági Páńskiey, goraco na owych grubianow, tak iáko zasłużyli, u Maiestátu Páńskiego następował, słusznego na nich károniá żądáiac. Za co Boanerges to iest *Filius Tonitrui*, synem gromu, od Paná nazwány został. Ciesz się ztego Apostole S. że ćię synem gromu nazwano, będźiesz da Pan Bog, niewierność Żydowska, bezbożność pogáńska, zuchwáłość heretycka, iáko piorun gromił. Nic nad piorun mocnieyszego nie masz, nikt dzielnieyszy nád Iakubá S. nie był, ktory, goracym czći i miłośći Boskiey zapálony, duchem, upor Żydowski, bezbożność báłwochwalska, złość w czarowniku Hermogeneśie czartowska, iáko piorun gromił i zwyćiężał.

Między inszemi Iakubá S. pochwałámi, iest też i ta osobliwá, że inszych społApostołow swoich, do wylaniá krwie za Chrystusa, i korony męczenskiey uprzedźił. Iakomu to Kośćioł S. w dźiśieyszych paćierzach kápłáńskich, przyznawáiac mowi: *Ipse primus Apostolorum, profuso sangvine, testimonium IESU Christo dedit*. Pierwszy Apostoł Iakub S. krwie swoiey wylániem, dał świadectwo prawdźie i Bostwu Chrystusowemu. Gdybym się ia was pytáł, o przyczynę, czemu to Iákob S. *Ad pretiosam Sanctorum mortem*: do kosztowney, i pożádáney dla Chrystusa śmierći, inszych społApostołow swoich szczęśliwie ubiegł i uprzedźił? rożnebym na to, od rożnych, odpowiedźi słyszał: mowiliby iedni: że to Chrystus, z pokrewnego afektu Iakobowi S. iáko bratu ćioteczńemu, w tym osobliwa łáskę i fawor pokazáł, że go naprzod ze wszystkich Apostołow, z tego pełnego utrapieniá padołu, do chwáły swoiey i szczęśćia [illegible]ekuistego przygárnął: ale náleżałći też, do teyże pokrewności z Pánem, i Ian S. iáko brat rodzony dźi-

ny dźiśieyszego Apostołá: a czemuż przećię nie rychło po niem wprzod w oleiu smażony, a potym z śmiertelnym ćiáłem był rozłaczony? Bliscy byli we krwi Chrystusowi i drudzy Apostołowie iáko to Iákub mnieyszy, Symon i Tadeusz (iáko dowodźi *Cornelius Lapide in Cap: 3. Lucæ*) a przećię i tych dźiśieyszy Apostoł S. do korony i zapłáty wieczney uprzedźił. Rzeczećie drudzy, pewnie się Iákub S. chćiał w słowie swoim ziśćić: odważył się on był na to, przy wszystkich społApostołach swoich, iż kielich męki Chrystusowey, z ochota miał pełnić, kiedy na pytánie Páńskie: *Potestisne calicem bibere, quem ego bibiturus sum.* Możećiesz pełnić gorskiey męki moiey kielich? ktory iá pić zá zdrowie świátá wszystkiego będę: nie ustrászona odwága odpowiedźiał: *Possumus*, możemy. Owoż żeby się wsłowie swoim ziśćił, wszystkich do tego kielicha uprzedźił. Ale mowiłći tèż, tosz i brat iego Ian S. a przećię inszych Apostołow śmierćia nie uprzedźił. Sławná iest w Ewánielii na śmierć odwaga, Tomasza S. mowiacego: *Eamus & nos, & moriamur cum eo*, zdrowiá i garłá naszę, kłádźmy dla tego Paná: a przećię, i ta mężna na śmierć Apostolská odwagá, uprzedźić się Iakobowi S. do wykonaniá obietnice dałá. Choćbym chćiał mowić, że to osobliwsza i większa nad inszych Apostołow Iákobowi S. przećiw Chrystusowi miłość, naypręcey go pod miecz Herodow napędźiłá, nie dopuśći mi bydź tego rozumienia, Piotrowá i Iánowá, osobliwemi w Ewánielii dowodámi wyswiádczoná przećiwko temusz Pánu miłość. A zatym przydźie mi z Chryzostomem S. złożyć tego przyczynę na gorąca, o cześć Boska Iakubá S. żarliwość. Oczym ták Doktor

S. Chryzost: S. *Hom: 57. in Matth*: mowi: *Sic acer Iacobus, atque gravis Iudæis erat, ut magnum munus eis obtulisse, visus sit Herodes, cum eum interfecit.* Tak, powiadá, ćięszki, i iáko piorun, nieznośny był na niewierność żydowská Iákub S. iż na niego naprzod się, dla tego Herod oburzył, áby się był Zydom, gorącośći Apostolskiey, Iakubá S. znieść nie mogacym, przysłużył. Z czego to iáśnie zrozumieć możemy, że dla tego Iakub S. inszych społ Apostołow swoich, do zapłáty wieczney uprzedźił: że on pomnażáiac wiárę i cześć Chrystusowa, naygoręcey na niewierność żydowska następował, przez co pierwsze ná się prześladowánie i miecz ostry obroćił.

Pokázałá się ta Iakubá S. o cześć Boska, gorąca żárliwość, nie tylko w Żydowskim, ále i w Hiszpáńskim Krolestwie. Abowiem *sicut fulgur exit ab oriente & paret usq; ad occidentem*. Iáko piorun wypadszy że wschodu prętko na záchod leći: ták Iakub S. cźćia Boska, i zbawieniá ludzkiego zapálony miłośćia, ze wschodniego Zydowskiego Krolestwa, aż do zachodniego Hiszpáńskiego, iáko piorun, przez odległe kraie, i szerokie morza przepadł. Gdźie lubo przy wielkich i ustawicznych pracach swoich, nie wielu, tákich iednák, Chrystusowi pozyskał, ktorzy potym cała Hiszpánia do wiáry S. za pomoca tegosz Apostołá w niebie zyiacego szczęśliwie nawroćili.

Owo krotko mowiac, iáko Patriarchá Lewi, dźiśieyszego Apostołá wyrażáiacy, wźiał osobliwe męstwu swoiemu od Moyżesza błogosłáwieństwo: ták pracy i męstwu Iakubá S. osobliwym sposobem pobłogosłáwił Chrystus. Ponieważ wszystkie insze Páństwá i Krolestwa, ktore inśi SS. Apostołowie, praca i náuka, Chrystusowi pozyskáli, krwia i śmierćia poświęćili, iedne się machomecka, drugie odszczepieńska, insze heretycka niewiernośćia: zagęśćiły: sámo, w całem świećie Krolestwo Hiszpáńskie, praca Iakubá S. do Chrystusá náwrocone, ták iest szczęśliwe, i uprzywileiowáne, iż żadney pogáńskiey, żydowskiey, i heretyckiey niewiernośći, nie ćierpi. Znosza dáwno przednieyśi SS. Apostołowie Piotr, i Paweł, w źiemi Włoskiey i w Rzymie, krwia swoia poświęconym, niewierność żydowska, krzewi się w Azyi, Ewanielia i náuka Iana S. oświeconey,

coney, niezbożność Machomecká. Pełno ieſt na wſchodnich Kroleſtwach pogáńſkiey pełno w połnocnych kráiách náſzych, heretyckiey niewierności. Cierpia to inśi SS. Apoſtołowie, ktorzy około nawroceniá tych kráiow prácowáli. Sam Iákub S. heretyckiey, i ktoryżkolwiek inſzey niewierności, w Kroleſtwie Hiſzpańſkim praca ſwoia pozyſkániem ucierpieć żadna miára nie chce.

Opiſuiac Piſmo S. ſławne Iakubá Patryarchy męſtwo, powiadá że kiedy ow ſławny z ſilnym mężem poiedynek odprawowáł, Iutrzenká mu niebieſká przyświecałá, zkad ten, co ſię z niem páſowáł, ták mu ſię z rak wypraſzáiac modlił: *Dimitte me jam enim aurora aſcendit.* Przyznawám ći mężny bohatyrze zwyćięſtwo, ktoremu Iutrzenká niebieſká, na pomoc przybyłá. Temućto i dźiśieyſzy Apoſtoł Iákub S. Kroleſtwo Hiſzpańſkie, nie tylko Chryſtuſowi pozyſkáł, ale ie też w prawdźiwey wierze Katolickiey, aż do tych czas zachowáł, i zatrzymáł: że i iemu w kraiách tamtecznych około Ewanielii prácuiacemu, Nayświętſza Matká Boſká, iako Iutrzenka niebieſka ná pomoc i ratunek przybyłá. Ktora, ukázawſzy ſię S. Apoſtołowi, na mocney kolumnie ſtoiacá, o ſzczęśliwey go pracy upewniłá. owa ſama, ná ktorey ſtałá kolumna męſtwo Iakubá S. i ſtáteczność wiáry S. w Kroleſtwie Hiſzpańſkim wyrażáiac. Za co Krolowey niebieſkiey, pierwſzy, Iákub S. Kośćioł wyſtáwił, i poświęćił. O gdybyś nam Apoſtole S. i w te ćiemne pułnocne kraie náſze, tęż Krolowa Niebieſka, na obronę przećiw nieprzyiáćiołom náſzym, i mocne w Wierze Swiętey ugruntowánie, zwabił! wielcebyśmyć za to wſzyſcy powinni i obwiazáni byli. Dálby to Pan Bog! gdyby goracá a wſzelkiey niewierności, nie ſprzyiáiaca Iákubá żarliwość i w tutecznych kraiách náſzych, wſzelka niewierność oświećić, abo dźielna iák pioronowa moca wytępić chćiałá. Wielkieby to ſzczęśćie náſze było, gdyby goraca Iakubá S. modlitwa, i uśilná przyczyná, w prawowiernych afektách naſzych grzechy i nieprawośći wytraćiłá. Ieſt między námi dosyć tákowych, ktorzy ſię kielicha Chryſtuſowego lękámy, nic dla Bogá i zbawieniá náſzego ućierpieć nie chcemy. Zachęć do tego Apoſtole S. ſerca i afekty naſze, ábyśmy ſię męſtwá twoiego naśláduiac, na ten przykry kielich odważáli. Niech nam te ućiſki, i utrapieniá, ktore pełnić radźi nie radźi muśiemy, dla Bogá i zbawieniá naſzego, do ſmáku przypadáia.

Chcećie ieſzcze iáśniey uznać? moc, dźielność, i obronę, ktorey Kośćioł Boży od Iakubá S. doznawá: przypomnieyćieſz ſobie owe niebieſkiey Ierozolimy fundamentálne, a wſzyſtkie drogie i koſztowne kámienie. ktorych Ian S. w obiáwieniu ſwoim, dwanáśćie licząc, mowi: *Fundamenta muri civitatis omni lapide pretioſo ornata.* Miáſto, powiadá, niebieſkiey Ierozolimy, na dwunaſtu drogich kamieniách ufundowáne ſtoi. Oto widzę, co ſobie ludzki ſzácunek waży, i na czele kładźie, to w niebie, iáko proſte kámienie, niſko w fundámenćie zoſtáie. Nie na toćto drogie perły i koſztowne kámienie głębokość morſká i źiemſká wyrzuca, áby ſię od nich pyſzne głowy, i wynioſłe ſzyie świećiły, ále raczey, áby ſię na fundácye Domow i przybytkow Boſkich obracáły. Zgádzaia ſię Tłumacze Piſma S. ná to, że te miaſtá niebieſkiego fundamentálne kámienie, dwunáſtu SS. Apoſtołow znácza: z ktorych trzeći w porzadku Chalcedonius trzećiego w reieſtrze Apoſtolſkim Iakubá S. wyrażá. Bedá i Iſidorus powiadá, że kámień, Chalcedonius nazwány, iedenże ieſt co i Carbunculus. Drudzy go dyámentem názywáia. Więc iáko karbunkuł iáſnośćia, a dyament moca, inſze drogie kámienie zwyćięża: Ták Iakub S. między Apoſtołámi, goraca o cześć Boſka żarliwośćia, i nie zwyćiężonym męſtwem iáśnieie.

Gen: 32.

Apocal: 12

Pokázałá ſię ta nie tylko za żywotá, ále i po śmierći Iakubá S. moc i dźielność na obronę Kośćiołá Bożego nie zwyćiężoná. Piſzę bowiem z

Uu powá-

poważnych autorow Baroniusz iż gdy w Roku Pańskim 844 od Krolá Hiszpańskiego *Ramirus* nazwánego, Saraceni wielkiego haraczu, a miánowićie iák naywięcey dla swoiey niepowśćiągliwośći pogáńskiey Panień się pilno upomináli. Pobożny Krol niechcac na niesławna i niezbożna dáninę zezwolić, woysko iákie mogł naprętce, przećiwko nieprzeliczoney pogaństwá liczbie, zebrał i do boiu uszykowáł. Wnocy, po ktorey się wstępnym boiem z nieprzyiáćielem bitwa stoczyć miáłá, pokazáł się pobożnemu Krolowi Iákub S. we śnie, sercá mu przećiw nieprzyiáćielowi dodáiac, pewne zwyćięstwo obiecuiac, ták do niego mowił. Ia Iákub Apostoł Chrystusow, będac Krolestwá twego osobliwym obrońca, iutro ćie zapewne przybydź, i z biáła choragwia kredensowáć przećiw nieprzyiáćielowi zechcę: ráno grzechow się wászych wszyscy wyspowiadáwszy, Ciáłem i Krwia Chrystusowa pośilwszy, mężnie się o nieprzyiaćielá uderzćie, a wszystkich na głowę poráźićie. Názáiutrz gdy ták wszyscy, iáko Apostoł S. kazáł, uczynili, po odpráwionym nábożeństwie, gdy do nieprzyiáćiela, wstępnym boiem zbliżać się poczęli, obaczyli wszyscy na oko Iakubá S. przed woyskiem z biáła choragwia poprzedzáiacego, z czego niewymownie męstwem i nádźieia pośileni, gdy wzywáiac Bogá i Iakubá S. na pomoc, o woysko się nieprzyiáćielskie mężnie uderzyli, śiedmdźieśiat tyśięcy Sárácenow trupem ná plácu położyli. To ták Iakub S. powierzonego opiece swoiey w Krolestwie Hiszpańskim Kośćiołá Chrystusowego, mężnie od nieprzyiáćioł obronił, i do tych czas bronić nie przestáie.

Wiem czymby szczęśliwsze i Polskie násze Krolestwo było, gdyby mu przećiw teyże sekty i niezbożnośći, na nás następuiacemu nieprzyiáćielowi, Iákub S. na pomoc podobna, i rátunek przybył. Rownać na nas a podobno i większa iesczcze potęga nieprzyiáćielska nástępuie, ktora nam SS. Kátolickich Kośćiołow i pańieńskiey niewinnośći sprofanowániem, wiary S. zruinowániem, mieczem i ogniem ábo wieczna niewola grozi, iáko to nie dáwno na Podolu nászym wykonáłá; ále iesczcze by nam ta pogáńská potęgá mniey strasznà byłá, gdyby nam Iákub S. tak iáko niegdy Hiszpánom swoim na pomoc i ratunek przybył. Abo ieżelismy u niego ná tákowa łáskę nie zasłużyli, dosćby na nas było, gdyby się zá námi przyczyna i modlitwa swoia, do Boskiego Maiestátu wstawił. Oco go pilno i goraco prosić i żądáć, dniá dźiśieyszego mámy.

A nie tylko od widomych, ále i od niewidomych nieprzyiáćioł bronić tych, ktorzy do niego osobliwe nabożeństwo máia, może, i ma we zwyczaiu. Oczym pamiętna historia wspomina Sigebertus: Pielgrzymowi iednemu, do grobu dźiśieyszego Apostołá idacemu, pokazáł się czart w postáći Iakubá S. tego ponim żadáiac, áby się ná oświádczenie osobliwego nabożeństwá, i dosyć uczynienie za grzechy, włásnemi rękami zábił, uczynił on ták iáko zwodca w osobie Apostolskiey rádźił. Co gdy się stáło, zaraz mizerna duszę owe czarći gwałtem do piekłá ćiagnęli. Ale przybył ná pomoc i odśiecz niewinney prostoćię, Iákub S. wyrwáł z rak czartowskich, korzyść. Spráwił to przyczyna swoia, że się duszá owá znowu do ćiáłá przywroćiłá: z ktorego niebeśpieczeństwá wybáwiony człowiek, oddáwszy przy grobie Iakubá S. powinney wdźięcznośći i uprzeymego podziękowaniá wyświádczenie: iuż się ná potym lepiey ná zdrádách czártowskich znáiac, wierniey Bogu swoiemu służył. Ktorym postępkiem i dobroczynnośćia swoia, pokazáł Iakub S. iáko się moc i władzá iego, nie tylko na niewiernych ludźi, ale też i na zuchwáłość czártowska rośćiagać zwykłá, z ktorych on znáczne zawsze i osobliwe zwyćięstwo odnośił, iáko otym nie tylko iedná, o demnie krotko námienioná, ale wiele inszych tey podobnych historyi świádczy.

To ták dźiśieyſzy Apoſtoł Kośćiołá Chryſtuſowego, Kroleſtw Hiſzpańſkich, i nabożnych ku ſobie w ſzczegulnośći ludźi, od rożnych nieprzyiáćioł broni. O iákieby to ſzczęśćie náſze było, gdybyś my to ſobie dźiś u Iakubá S. ziednáli i uprośili, áby też i nas od widomych i niewidomych nieprzyiáćioł bronił. Naſtępuieć i ná nas ziedney ſtrony potęgá pogáńſká, zle nam z drugiey ſtrony zamyślá chytrość heretycká. Ieſt podobno w tym Kośćiele nie ieden, co w ćięſzkich grzechách i we złych nałogách żyiac, w mocy czártowſkiey zoſtáie, i tylko tego czeká, rychło go moc nieprzyiáćielſká w przepáść bezdenna wtráći. Ciebie Iákubie S. oto wſzyſcy uśilnie dźiś prośimy, ábyś nas od wſzyſtkich nieprzyiáćioł náſzych, męſtwem tobie wrodzonym bronił, przez wſzyſtek czas śmiertelnego żyćiá i pielgrzymowániá náſzego. Amen.

K A Z A N I E

Na Dźień S. Anny Mátki Nayświetſzey Panny Maryi.

Simile eſt Regnum Cœlorum Theſauro. Matth: 13.

BOgata, bo wielki ſkarb, i droga perłę w ſobie zawieraiacá dźiśieyſza Ewanieliá, do tego myśli i chęći naſze ſkłániá, abyśmy wielkim ſkarbom i doſtátkom pilno ſię przypátrowáli. W ktore Naydoſtoynieyſzey Panny, Przemożna Rodźićielká a Bogá Wćielonego Nayukocháńſza Babká Anna S. obfitowáłá. Gdyby mnie kto ſpytáł, kto też był ná świećie między ludzmi naybogátſzy? ſábym nie Plutoná abo Krezuſa iákiego, nie Midę ábo Kleopatrę miánował, álebym dźiśieyſza Annę S. pálcem pokázał: ták do niey z dźiśieyſzey Kośćielney lekcyi ſłowy Duchá S. mowiac: *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu ſupergreſsa es univerſas.* Co ieno ludźi bogátych na świećie było, wſzyſtkicheś Bogá naſzego Mátki, naybogátſza Rodźićielko ſkárbámi i doſtatkámi zwyćięzyłá. Ato iáko bydź może? rzeczećie: wzdyć to, ieżeli poważnym piſarzom i Oycom SS. wiarę dáiemy. Anna S. z mężem ſwoim rowney światobliwośći Ioachimem, lubo Krolewskiey familii, i rodu Dawidowego byli: atoli iednák, iáko to i w domach doſtátnich bywá, że z nich uboſtwo i nędza wychodźi. Ták i oni do ták ſzczupłey kondycyi za czaſem przyſzli, że iedyna i naymilſza corkę ſwoię za iednego rzemieślniká ćieślę Iozefa wydáć muśieli. A czemuż iá przećię náywiękſze bogáctwá i doſtátki Annie S. przypiſuie? Słuchayćieſz, iák ſię z tego wywodzę. Kiedy iá otym myślę, coby też człowieká bogátym naywięcey czyniło? aż mi ná to Duchá S. ták *Eccleſiaſtici 44* odpowiadáiacego ſłyſzę: *Hereditas ſancta, nepotes eorum.* Nie moga ludźie mieć większych skárbow i bogátſzego dźiedźictwa, nad dobre i święte potomſtwo, nie ták ſrebro, złoto, i drogie kámienie, iáko ſynowie, corki i wnukowie, cnota i światobliwośćia ſwoia, zacne domy rodźicow zdobia i bogáca. Więc że nád dźiśieyſza Annę S. nikt światobliwſzey Corki i wnuká zacnieyſzego nie miáł. Dobrze ia do niey, ſłowá Duchá S. powtarzáiac, mowię: *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu ſupergreſsa es univerſas.* Wſzyſtkie skárby i doſtátki ludzkie, zwyćię-

Proverb. 31

Eccleſ. 44

zwyćiężaſz Anno S. naygodnieyſzym i nayſzczęśliwſzym potomſtwem twoim. Ktorych skárbow i doſtátkow, żebyśmyć dźiśiay tym barźi uprzeymym ſercem, i nabożnym afektem powinſzowáli: przypátrzym ſię ná tym kázaniu, iáko ćię to święte i błogoſłáwione potomſtwo twoie ubogáćiło. Na chwáłę Naygodnieyſzego Wnuká twoiego, Iezuſa Paná, i ná uſzánowánie Nayzácnieyſzey Corki twoiey Nayświętſzey Maryi i ná twoie powinſzowánie.

Dobrzem iá powiedźiał, że nic barźi ná świećie ludźi ubogaćić nie może, iáko dobre i ſłáwne potomſtwo, bo lubo kto, złotem i ſrebrem skarbce ſwoie napełni, lubo drożſzey ieſzcze nád złoto, ſłáwy nabędźie, wſzyſtko to zginie, iedno w cudze ręce, drugie w niepámięć przydźie, ieżeli ſłáwnego i zacnego potomká nie będzie. Temuć bogáte domy i ſłáwne familie prętko upadáia, że potomſtwa ábo nie máia, abo im ſię źli i nie ſłáwni ſynowie rodzą. A z przećiwney ſtrony, dla tego zacnym familiom na ſłáwie i doſtátkach nie ſchodźi, że w zacnych przodkow ślády nie mniey ſłáwne potomſtwo wſtępuie. A co po zbiorach i doſtátkach? ná co ſię przydá nabytá u ludźi ſławá? ieżeli tákiego dźiedźica i potomká nie maſz, ktoryby zoſtáwionych doſtátkow zażywáł, intraty i ſłáwy przyczyniáł. Prętko to wſzyſtko zginie, w cudze ſię ręce i w zápomnienie doſtánie. Owe zaś długo trwaia doſtátki, i pomnaża ſię ſławá, ktora ſię zacnym doſtánie dźiedźicom.

Iáśnie ſię to, zaraz ná początku świátá pokazáło, kiedy Matká naſza Ewa pierwſzego ſyná powiłá, dźiękuiac za niego Pánu Bogu, pełnym
Gen: 4. wdźięczności afektem mowiłá: *Poſsedi hominem per Deum*. Powiłám potomká od Bogá; a nád to imię mu Káim to ieſt *poſseſsio* dałá: poſſeſſia go dźierżawa, i iákoby dźiedźictwem názwałá. Pono dla tego, że komu da Pán Bog potomſtwo, zaraz ſię dlá niego o poſſeſſya i dźierżawe ſtarać potrzebá, myślić muſzą rodźicy, iákoby dáć ſynowi przyſtoyne wychowánie? zkąd młodemu na náuki łożyć? o czym podroſłego do dworu, pod chorągiew, ábo do cudzych kráiow wyprawić? iakie mu dźiedźictwo zoſtáwić? urodźiłá ſię corká, ſtaráyćieſz ſię o ochędoſtwo, o wyprawę i poſag rodźicy. Poki w domu ſyná, abo corki nie było, kontentowáli ſię máłem obeśćiem rodźicy, poddánym ſię nie przykrzyli, dawáli ubogim iałmużny, dobrze kapłánom i Kośćiołom czynili. Dáł Pan Bog potomká, aż uſtáły iáłmużny, skwiercza ubodzy poddáni, przybywa co rok wioſek i máiętności, i nie dźiw, bo to iedno, ſyn, co i poſſeſſia, trzebá ſię dlá niego o dźiedźictwo i bogáta poſſeſſia ſtarać. Poki i pierwśi rodźicy naśi w raiu potomká nie mieli. Rayskiemi ſię tylko delicyami, i prożnowániem bawili. Dáł Pan Bog potomſtwo, aż oni ná ſwoie, i dźiátek pożywienie: *In ſudore vultûs* w poćie czołá ſwego robia, i prácuia. Ba nie po krzćinach ći to, ále przed weſelem pytáć ſię o poſſeſſia, tu Ewa, Jadamá miałá, mowiac: a gdzieſz mię wprowadźiſz, na czym mi oprawę i dożywoćie uczyniſz, czym dźiátki, ieśli da Pán Bog, żywić i opatrowáć będźiemy? Atoli ona nic ná ten czas o tym nie myśliłá: aż kiedy ieść dźieći płácza, kiedy ie kármić potrzebá, dopiero ſię o poſſeſſia, dźiedźictwo i intratę pytá. Nigdyby ſię moim zdániem, nędza z uboſtwem nie żeniłá, gdyby iák to wiele dźiátki potrzebuia, pilno uważyłá. Niktby za ieden dźień weſelá, dożywotniey biedy, doſtáć nie chćiáł. Przeiedliśćie prętko, po weſelu páni mátko z panem oycem wſzyſtkę ſubſtáncya, i doſtátki w raiu, aż kiedy ſię ſtaráć o dźiátki przyſzło, dopiero o ſubſtáncyi, fraſuiac ſię, myślićie. Tákći to, kto dźiátkom należyta ſubſtáncya, prętko utraći, łzámi ſię potym z niemi zalewáć i narzekáć muśi. Abo więc, dla tego Ewa ſyna ſwoiego poſſeſſio názwałá: że iáko owo, żeby komu poſſeſſia pożytek i prowent czyniłá, trzebá około niey robić, i prácowáć, trzebá rola i

grunty

grunty ſprawowáć, radlić i oráć; ináczey oſetby ſię tylko, pokrzywy i ćiernie, miáſto wybornego źiárná rodźiły: ták kto chce mieć z dźiátek ſwoich poćiechę, i pożytek, trzebá ich dobrze ćwiczyć, i kárać. Więceyći to o młodego rozg, ábo biczow potrzafkáć, niż pługow i lemieſzow o twardą rolą połámáć potrzebá. A czemu, młody iák łodygá, barźi w niecnotę, niż w ſtáturę uroſt? czemu ſzkołá mu śmierdźi, nabożenſtwo nie ſmákuie, kufel i niecnotá z oczu pátrzy, rogi ná głowie od ſwowoli, iáko ćiernie ábo oſet uroſły? bo tey poſſeſſyi, iáko roli, dobrze z młodu nie ſprawowáno, i nie kárano: pieśćiłá páni matká, pobłáżał pan oćiec, i dla tego ná żałość i nieſłáwę, ſyn iák pokrzywá uroſł. Gdźie záś kárność i rozgá nie proznuię, tám ſię w dźiátkach boiáźń Boſká, nabożeńſtwo, przyſtoyność, i ſkromność wydáie. Gdybyś byłá i ty pierwſza mátko Ewo, w lepſzey kárnośći ſyná twoiego miałá, nigdyćby był na ſmutek nie zárobił, i braterſkim záboyſtwem ſercá nie zakrwáwił: dobrześ go poſſeſſyą nazwáłá, aleś tey poſſeſſyi ſprawowáć i uprawiáć nie umiałá. Aleć to raczey pewnieyſzá, co Tłumacze Piſmá S. powiadáią, mowiąc: że to dla tego tá matká ſyná ſwoiego poſſeſſyą nazwáłá, aby wſzyſtkim pokázałá, że to rodźicow dźiátki, naywięcey zdobią i bogácą.

A ieżeliż pierwſza naſzá rodźićielká Ewa, choć złego i ládaiákiego ſyná, nad świátá wſzyſtkiego (ktorego ná ten czás Pánią i Monarchinią zoſtáwałá) bogáctwa i doſtátki, więcey ſobie ważyłá. Coż rozumieć mámy? iáko Annę S. Nayzácnieyſza iey Corká, z Naydroższym Synem ſwoim, a Wnukiem Anny S. dźiwnie ozdobiłá i ubogáćiłá. Co dáwna hiſtorya obiáśnić ſię może. Kiedy raz przed Rzymſką Senátorką, Gracha Kornelią, drugá rownyſz godnośći matroná, z ſwoiemi ſię ſkárby, i kleynotámi popiſowałá: a wzáiem po niey tego żądałá, aby też iey złoto, kanáki, i drogie kámienie widźiáłá: tak ią długo na rzeczy Kornelia trzymałá, aż ſię iey dźiátki z ſzkoły powroćiły: ktore gdy ſię gośćiom i matce niſko pokłoniły, i przed nią z pięknemi i przyſtoynemi obyczaiami ſtánęły. Toż dopiero Kornelia, do owey pániey, ktora ſię u niey drogich kleynotow widźieć nápierałá, ták mowić poczęła: chćiałáś widźieć drogie perły i kánaki moie, owoż ći ie teraz pokázuie: nie mam nic droższego i koſztownieyſzego nád te, ktore widźiſz dźiátki: toć ſą perły, rubiny i diamenty moie. Iednegobym iá z nich, za te wſzyſtkie twoie kleynoty, ktoreś mi dość bogáte pokázowałá, nigdy nie dałá: więcey ia ſobie, te ſkromne, do cnoty i pobożnośći ſkłonne dźiátki moie ważę, niżeli świátá wſzyſtkiego ſkárby i doſtátki. Ale ſchowáy ſię z temi twoiemi gátkámi, ſenatorſkiego rodu, Rzymſká páni, zgáſły te twoie ozdoby, względem tych kleynotow, ktore dźiś Anná S. nam pokázuie: kiedy ſię z Naykoſztownieyſzey Corki Nayświętſzey Maryi, i Naydroższego Wnuká Pana Iezuſa, przed wſzyſtkim świátem pokornie ſzczyći i przechwalá. Tać to ieſt, Naykoſztownieyſza Perłá, Nayświętſzá Bogárodźicá Panná, ktora nie iednego Kroleſtwa, iáko owa u Krolowy Egipſkiey Kleopátry, ále świátá wſzyſtkiego cenę i ſzacunek zwyćiężá. Tenći to, nieſkończoney wági i ceny Karbunkuł, Bog w ćiele ludzkim Chryſtus, w ſkárbie ſię Anny S. znáyduie. Na co my oczy i nábożny afekt obracáiąc, winſzowáć iey ſłowy Duchá S. muśiemy: *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu ſupergreſſa es univerſas.* Niechay tu wſzyſcy ludźie, co ieno ich było, ieſt, i będźie, z ſwoiemi ſkárbámi ſtáną, niech ſię rodźicy z ſynámi i corkámi ſwoiemi chlubiąc zaſzczycáią. Wſzyſtkie te gáſną dźiś ozdoby, względem tych kleynotow, ktore Annę S. dźiwnie ozdobiły i ubogáćiły.

Rowna ſię Anná S. ſamemu w ſkárbach i doſtátkach ſwoich Nieprzebránemu Bogu: coż bowiem, Bog droższego i zacnieyſzego mieć, nád Iednorodzonego Syná ſwoiego, może? o ktorym Apoſtoł Pański powiadá: *In*

dá: *In quo ſunt omnes theſauri abſconditi.* Ktory wſzyſtkie ſkárby doſko-
Ad Col: 2 nále zawierá w ſobie. Więc z ktorego ſię Przedwieczny Oćiec, iáko z
właſnego ſyná ſzczyći, tego dźiś Anná S. iáko Wnuká prawdźiwego ná
niewyſłáwiona godność i pochwáłę ſwoię, oczom náſzym pokázuie. Nie
ma i Syn Przedwieczny, nic zacnieyſzego nád Naydroższa Mátkę ſwoię,
owoż ktorey on Synem, tey Anná S. Mátka zoſtáie. O záiſte wielkie i
ceny nieſkończoney, Anny S. ſkárby! ktorych gdy iey znowu powtorzo-
nym afektem winſzuiemy, o to oraz prośiemy pokornie, áby te ſkárby ſwo-
ie, za wielkie grzechy i długi náſze, Boſkiey Spráwiedliwośći ofiarowáć ra-
czyłá. Známy to do śiebie, że Naygodnieyſzemu, i Nayſpráwiedliwſzemu
Bogu, zá grzechy i długi, nigdy ſię doſtátecznie wypłáćić nie możemy. Owoż
ſię do ćiebie, pełná maćierzyńſkiego afektu Anno S. ućiekámy, i prośie-
my, ábyś ty z ſkárbu twego, wielkie i nieſkończone Naydoſtátnieyſzey Cor-
ki i Naygodnieyſzego Wnuká twoiego záſługi, zá nas Boſkiemu Maieſtá-
towi, dźiś ofiárowáć ráczyłá. Co gdy hoynym i dobroczynnym (iáko nie
wątpiemy) Anna S. uczyni afektem. Bierz i odliczay Spráwiedliwośći
Boſká za długi náſze, nieſkończone z ſkárbu tego wypłácenie.

Co żebyśmy tym ſkuteczniey otrzymáli, ieſzcze ſię tym wielkiem
i nieprzebránem Anny S. ſkarbom, nieco przypátrzyć zechcíymy. Na co iá,
1 Reg: 2 piękna z Piſmá S. przywodzę i przypominám figurę, kiedy tegoſz Imieniá
Matká Samuelowá Anná, pomięnionego Proroká, na świát wydáła, zaraz
i ſamá Prorokińia zoſtáłá, i wyſłáwiáiac dobrodźieyſtwa Boſkie, ſłodkiem
pieniem prorokowáłá. Tákćito rzeczećie, maćierzyńſki afekt nayczęśćiey
Prorokiem bywá: o czego ſobie matki po corkách i ſynach ſwoich nie o-
biecuia! i iákoby prorokuiac mowia: to ten ſyn moy Zołnierzem, ten dru-
gi prałátem, trzeći madrym źiemiáninem i bogátym goſpodárzem będźie,
ow do ſzable i buławy, ten do Infuły, trzeći do náuki i godnośći rośnie.
Toż one, i o corkách prawia: ta powiadá grzecznego i bogatego męża
mieć będźie, a tá drugá do kláſztoru poydźie, ta goſpodarſtwá, owa ko-
śćiołá i nabożeńſtwá pilnowáć zechce. To ták z afektu uprzeymego ma-
tki, kiedy dobre i ſkłonne, do pobożnośći dźiátki ſwoie widza, dobrze
im tuſza i prorokuia. A z przećiwney ſtrony, kiedy złe dźieci i zuchwá-
łe máia, ſurowie ich ſtrofuiac, nie dobrze im obiecuia. Będźie ſwowolny
i roſpuſtny ſynáczek, trzebá go iáko w powroźie, do kśiażek i nabożeń-
ſtwá nukáć, i prowádźić, trzebá uſtawicznie od niecnoty i ſwowoli hamo-
wáć: aż tákiemu żałoſne i urażone mátki, prorokuiac mowia: hultáy z
ćiebie i niecnota będźie, cepámi ty z párobkámi młoćić, abo grzebłem
końie cudźić będźieſz, kiedy ſię do niczego dobrego z młodu nie máſz.
Widźi páńi matká gnuśna i ladáiaka corkę, aż przegrázaiac ſię mowi, za
kmiećiá my ćię na wieś, àbo za rzemieśniká do miáſteczká (kiedyś ták nie
obyczayna) wydamy. Owoż i matká Samuelowá Anná, ledwo co ſyná
doſtałá, zaraz Prorokińia zoſtáłá: a widzac że dobre i do nábożenſtwá ſkłon-
ne dźiećię, wſzyſtko po niem dobro ſobie obiecowáłá. Ba nie zawádźi-
łoćby to, káżdey matce bydź prorokińia. Niechby ieno páni ma-
tká duchem prorockim wiedźiáła, iáko ſię ſynowie przy ſzkole ſpràwuia,
ieżeli bárźi polityki, niż retoryki nie pilnuia, pręceyby ſię w młodych
ſwowolá uſkromiłá. Niechby ieno wiedźieć mogłá, iáko ſię panieńki
krom oczu ſprawuia, z kim, i o czym, rady rozmawiáia? od kogo kártki i
faworki biora? byłáby w domu więkſza przyſtoyność i podśćiwość. Te-
mućto ſynowie przy ſzkole ſwowolni, przy dworze utratni, że pan oćiec
nie prorok, nie wie co ſię z ſynámi dźieie: temu corki świegotliwe, i nazbyt
beśpieczne, że páni matká nie prorokiñi, nie wie co ſię w alkierzu i krom
oczu dźieie. Tyś ſzczęśliwy Samuelu, że matká twoiá Prorokińia zoſta-
łá, będźieſz ſię wiádomośći iey, na káżdym mieyſcu obawiáł, będźieſz
lepiey

lepiey cnoty i niewinnośći przeſtrzegał. Trzebáć to páni matce wiedźieć, co ſię z dźiatkámi na káżdym mieyſcu, w káżdym kąćie dźieie: żeby kto z czeládki ládaiákich ſłowek, ábo nie przyſtoynych poſtępkow nie nauczył, i nie zepſował młodego. Słuſznie zátym matká Samuelowá, oraz matka i Prorokini zoſtałá. Niech ieno będą rodźicy święći i pobożni, będą też dobre i bogoboyne dźiátki. Theodoretus iednák powiada, że nie dla tego matká Samuelowá prorokowáłá, aby ſyná ſwoiego Swiętym i Prorokiem uczyniłá, ale raczey ſamá zacnośći i świątobliwośći iego uczeſtniczka zoſtałá. O czym ták on powiáda: *Anna, Filij gratiæ fuit particeps, cum Prophetam concepiſset, prophetat poſt partum.* Anna, powiadá, ſyná ſwoiego łáſki i prorockiey zacnośći, uczeſtniczka zoſtałá, że Proroká urodźiłá, i ſamá prorokowałá. Theodoretus.

A ieżeliż ſię matká Samuelowa Anná, zacnośćią i godnośćią Prorocką Syná ſwoiego wſławiłá: Co rozumiećie, iákie łáſki i przywileie, na dźiśieyſzą Annę S. (ktorą owa pierwſza wyrażałá) z Nayzacnieyſzey Corki, i z Naygodnieyſzego Wnuká iey ſpłynęły. Cokolwiek łáſk, dárow, przywileiow, i świątobliwośći, ma z ſzczodrobliwych przećiwko ſobie rąk Boſkich, Naydoſtoynieyſza Panná, do wſzyſtkiego tego, należy prawem maćierzyńſkim Anna S. Nie podobná ludzkim ięzykiem wyſłáwić zacność, i godność uboſtwioney w Chryſtuśie luckiey iego natury. A przećię ſię ta wſzyſtká zacność i godność, na dźiśieyſzą Annę S. niepochybnie zlewa. Ieżeli bowiem iáko Teoloia uczy: *Inter Patrem & Filium, non datur alteritas juris.* Iednoſz ieſt prawo rodźicow i dźiatek, cokolwiek dźiátki mają, rodźicy tym rządzą i ſzafuią: toć idźie zatym, że wſzyſtkie, łáſk i darow niebieſkich ſkárby, ták Naydoſtoynieyſzey Pannie, iáko i ludzkiey w Chryſtuśie naturze, od Boſkiey ſzczodrobliwośći dáne, tymże prawem, i do dźiśieyſzey Anny S. należą. Ma Naydoſtoynieyſza Panná, wielką u Maieſtatu Boſkiego powagę, i ſnadną do uproſzenia ſkuteczność: dokázuie wſzyſtkiego czego chce Boſká w Chryſtuśie Wſzechmocność: zoſtáie teyże dźielnośći, prawem maćierzyńſkim Anna Swiętá uczeſtniczka. Inaczey dobrego mienia, a ináczey cnoty i ſłáwy dźiedźictwo, i ſukceſya, na świećie idźie. W dobrym mieniu i maiętnośćiach, dźiedźictwo, dźiatki po rodźicach, wnukowie po dźiádach máią: a ſłáwę, nie dźiátki po rodźicach, ále rodźicy po dźiátkach biorą. Nie ma ztąd żadney ſłáwy ſyn, chociayże oćiec, dźiad, i pradźiád iego, byli ludźie męſtwem, nauką, radą, i świątobliwośćią ſłáwni: ieżeli ſam gnuśny i ládaiáki kulfan. Darmo ſię corki cnotą, pobożnośćią, i nabożeńſtwem, matek, babek, i prabábek ſzczycą, ieżeli w ſamych płoche i ládaiákie obyczáie, ieżeli w nich nabożeńſtwa i świątobliwośći nie maſz. I owſzem iáko ktoś dobrze powiedźiáł: *Dedecorant, bene nata culpæ.* Oyczyſtey ſłáwie, ow zawſze ſzkodźi co ſię niecnotą, z cnotliwych urodźi: przećiwnym ſpoſobem, więkſzey poćiechy i ſłáwy, rodźicy nie máią, iako gdy ſłáwnych potomkow na świát wydáią. Tákiegoć ſzczęśćiá i ſłáwy, pełná ieſt dźiśieyſza Anna S. ktora z Nayzacnieyſzey Corki, i z Naygodnieyſzego Wnuká, ma w niebie i na źiemi niewymowną ſłáwę. Owo iá dobrze znowu do niey mowię: *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu ſupergreſsa es univerſas.* Niech ſię tam inśi ludźie, z ſkarbow i doſtatkow ſwoich chlubią, i przechwaláią. Ty Nayſzczęśliwſza Mátko, Anno S. Błogoſłáwionym Potomſtwem twoim wſzyſtkich zwyćiężaſz.

Kiedy ſię raz, iáko Plutarchus napiſał, bogáty Krol Lydyi Kreſus, przed owym ſłáwnym u ſtárożytnośći Mędrcem Solonem, z ſkárbow ſwoich przechwaláł, i nieprzeliczone mu doſtátki ſwoie pokazowáł, a oraz, pytaiac ſię go mowił: iesliby ſzczęśliwſzego nadeń, człowieká kiedy widźiáł, ábo onim ſłyſzał? Na co, ták mu mądry Solon odpowie-

 dźiáł:

dźiał: widźiałem prawi w Atenach, nie rownie nad ćię szczęśliwszego, iednego, ubogiego stanu i kondycyi oyca, ktory piękna gromadkę dźiátek, w cnoćie i pobożności wyćwiczywszy, szczęśliwie życiá tego dokonał. Ieżeli tedy ten prawodawcá pogański, przyrodzonego rozumu świátłem obiáśniony, przystoynie i pobożnie wychowáne dźiátki, więcey sobie ważył, nad wszystkie, naybogátszego na świećie Monarchy Kresusa, skárby, i dostátki? Coż rozumieć mamy, iáko Annę S. Nayświatobliwsze iey Potomstwo dźiwnie ubogáćiło? Co uważaiac, mowi znowu do niey, Duchem S. natchniony mędrszy nad pogáńskiego Solona, prawowierny Salomon: *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu supergressa es universas.* Nie było na świećie, ták bogátego człowieká, ktoregobyś ty Anno S. Naydroższym Potomstwem twoim nie zwyćiężyłá.

Piękne moim zdániem, rodźicy, z drzewy podobieństwo máia, iako bowiem dobre drzewo, z owocu, wedle Ewanielii i własnego doświadczeniá, poznawámy: ták szczęśćiá, dobroći, i świątobliwośći rodźicow, z dobrych i świętych dźiátek naysnadniey dochodźiemy. Ládaiácy owo, iáko głog, ábo ćiernie, rodźicy bywáia, co złe, swowolne, i krnabrne dźieći, iáko kwáśne i ćierpkie tarnki máia. A z przećiwney strony, wielkie szczęśćie, cnotę, i świątobliwość, owym przyznać potrzebá; co iáko Rayskie iábłońie, ábo winne mácice, z dobrych się, nabożnych, i świętych dźiátek swoich ćiesza. Ale nie byłoć przećię szczęśliwszey mátki, nád Annę S. ktora iáko palmá, abo winná máćicá, słodki owoc z siebie wydałá. Powiadáli dawni Poetowie, o iednym drzewie, że złote iabłká rodźiło: pewnieysza to, że Anna S. ták szczęśliwym drzewem byłá, ktora złoty owoc, na poćiechę i ubogácenie násze, z siebie wydałá. Więc ktokolwiek się nędznym i ubogim bydź uznawász, komu na cnoćie, łásce Boskiey, i świątobliwośći schodźi; niech się dźiśiáy do świątobliwośći Anny S. ćiśnie, a oná káżdego tákiego, przyczyna Nayzácnieyszey Corki swoiey Nayświętszey Maryi, i nieskończonem miłośierdźiem Wnuká swoiego Naydroższego Paná Iezusá, dźiwnie ubogáći. Nieprzebrany to skarb, cnoty i zasługi Naydostoynieyszey Bogárodźice Panny, i Syná iey Chrystusa: a tym wszystkim Anna S. szafuie. Oiakobysmy dźiśiáy nędzni i mizerni ludźie, dźiwnie w cnotę i świątobliwość obfitowali, gdyby nám Anna S. tych skarbow swoich udźielić chćiałá! iakoż gotowá to uczynić, z wielkiego ku grzesznym miłośierdźiá, bylesmy się sámi do tego, przez osobliwe do niey nabożeństwo sposobili.

Do czego, żebyśmy się tym barźi zachęćili, ieszcze ię, iedna krotka z Pisma S. uwaga, rzecz moię zamykám. Chcac Pan Bog lud Izraelski do prętszego wyśćiá z Eiptu zachęćić, obiecował mu *Terram lacte & melle manantem,* źiemie mlękiem i miodem płynaca. A czemuż to, nie skárby, nie złoto, nie srebro, nie bogáte kruszce, ludowi swoiemu w Ziemi Palestyńskiey obiecuie, Pan Bog? nie obfitem urodzaiem i owocem do źiemie owey zachęcá? ale mlekiem i miodem, źiemię obiecana słodźi. Dźiećiomći to, nie odważnym mężom, tákie słodyczy i łákoći służa, żaczkomći to małym, żeby się do nauki zachęćili, miod w szkole obiecuia, a miásto tego, brzozowemi ich konfektámi kármia. Az też i Pan Bog, miodem i mlekiem lud swoy do źiemie obiecaney zachęcá. Wiedźiał Pan Bog, że narod żydowski záwsze nie robotny bywał, i dla tego nie złote mu, nie srebrne kruszce obiecuie: bo się tych głęboko w źiemi z wielka praca dokopywáć trzebá. Nie żyżne polá, nie obfite urodzáie opisuie: bo i dla chlebá, ćięszko robić trzebá, a żydom, iáko i teraz, záwsze do roboty rękáwy ćiężały: ále im obiecuie obfitość mleká i miodu, co snadno bez prace przychodźi. Oczym słyszac, ták oni gdźieś sobie myślili: o dáć nam też Pan Bog! tey źiemie obiecaney dostáć: płyna tam

na tam rzeki mlekiem, zdroie ćieka miodem, przy ladá rzece, łyſzki z kieſzenie dobywſzy, káſze ſię z mlekiem naiemy, w ladá krynicy ſłodkie-go ſię miodu napiiemy. Aż kiedy w owey źiemi obiecaney, proſta tákże, iáko i gdźieindźi wodą rzeki i zdroie napełnione znaleźli, ſtarać ſię inſzym ſpoſobem, o pożywienie muśieli. Tłumacze Piſma S. powiadáią, że to tu *ſpeciem pro genere* położono, mlekiem i miodem wſzelkich doſtátkow obfitość wyrażono. Ale ſię iá znowu pytam: Czemu to Pan Bog, bogactwá i doſtátki źiemie Paleſtyńſkiey, mlekiem i miodem nazywa? Podobno że iáko dźieći ſmaczno miod i mleko iedzą, a potym po tákowych łákoćiach, na żołądek boleią, i beczą: ták ludźiom chćiwym i łákomym w gorſzkość ſię i w cholerę doſtátki i bogactwá obracáią. Ieżeli zaś tá Paleſtyná, będźie nám źiemię obiecaną Kroleſtwa niebieſkiego wyrażałá: przypadám ią ſnádno na to, że ſię tamteczne ućiechy, roſkoſzy, i bogactwá, ſłuſznie mlekiem i miodem nazywáć mogą, bo w ſobie ſame tylko ſłodycz, krom wſzelkiey gorzkośći máią.

Alec ieſzcze wyſokiego niebá nie śiagáiac, tu w śmiertelnym żyćiu, byłá tak ſzczęśliwa ziemia, Anná S. z ktorey Nayświętſza Bogárodźica Panná, iáko, białośćia ſwoią, niewinność wyrażaiace mleko: a Nayſłodſzy Pan Iezus, iáko miod wypłynał. Tacto ieſt, *Terra lacte & melle fluens*, łaſkámi i darámi Boſkiemi iáko miodem i mlekiem napełnioná źiemiá. Więc iáko wedle Tłumáczow Piſma S. w mleku i w miedźie, wſzyſtkie źiemie Paleſtyńſkiey doſtátki, Boſká obietnica zawarłá. Ták Anna S. że Matka Bogárodźice Panny, i Naymilſza Babka Paná Iezuſą zoſtáie, tym ſamym, wſzyſtkie w ſobie ſkarby ludzkie i Boſkie záwiera. Zkąd iáko ſię dźieći do mleká, iáko pſczołki do miodu ćiſną, ták my ſię do tey Swiętey, wſzelkiemi łáſkámi, i darámi niebieſkiemi napełnioney Patronki náſzey gárniimy. Owę iey dáwną Ducha S. pochwałę powtárzaiąc: *Multæ filiæ congregaverunt divitias, tu ſupergreſsa es univerſas.* Nie maſz, nie było, i nie będźie na świećie człowieká, ktoryby ćię Pani Swięta w ſkarbách i doſtátkach, to ieſt w darách i łáſkach Boſkich, w cnoćie i świątobliwośći zwyćiężył. Ponieważ to wſzyſtko co ſię w Chryſtuśie, i Naydroższey Matce iego zawierá, do ćiebie prawem mácierzyńſkim należy. A zatym Anno S. żeś ieſt bogátą i nieprzebraną dárow Boſkich ſkárbnicą, do ćiebie ſię mizerni nędzarze gárniemy, u ćiebie pomocy i wielmożney przyczyny pokornie żebrzemy: zaleć nas w łáſkę Naymiłośierniéyſzey Bogá naſzego Matki, a twoiey Naygodnieyſzey Corki. Ubłagáy nam zagniewánego na grzechy naſze Sprawiedliwego Sędźiego, a twoiego Wnuká Chryſtuſa: wypłácay długi náſze, drogiemi záſługámi twoiemi: a ieżeli w godźinę śmierći, przy owym oſtátecznym rachunku, ſprawy i uczynki náſze na ſzali Sprawiedliwośći Boſkiey doważáć nie będą, przyłoſz, z drogiego ſkárbu zaſług i przyczyny twoiey: ábyśmy tychże ſkárbow twoich, wiecznie zażywáli. Amen.

KAZANIE
Ná Dźień S. Jgnácego Fundatorá Zakonu Societatis IESV.

Dignus eſt operarius mercede ſuâ. Lucæ.

Bodayże tákiemu Panu ſłużyć! ktory prac[illegible]witemu robotnikowi zapłáty, wiernemu ſłudze nagrody, odważnemu rycerzowi, żołdu nie żáłuie, pracy i zaſługom nie przyganiá, płace od[illegible]iá do dńiá nie

odwłoczy

odwłoczy, i długo na expektátiwie nie trzymá, ale i owszem, wierność i pracę, sług życzliwych chwáli, i hoynie nagrádza. I tákowymći iest w hoyności swoiey niewysłáwionem Pánem, Bog Wćielony Chrystus, ktory to, iákośćie w Ewanielij słyszeli, oświádczaiąc się z hoynośćią swoią mowi: *Dignus est operarius mercede suâ.* Godźien życzliwy i pracowity sługá, przynależytcy, za práce swoie nagrody. A nie tylko słowy z tym się oświadczá, ale i rzeczą samą, wierność sług swoich hoynie nagrádza. Godźien zátym osobliwego powinszowaniá, wielki w Kośćiele Bożym Patryarchá Ignácy S. że wprzod dworską, a potym i woienną służbę, świátu, i Monarsze Hiszpáńskiemu wypowiedźiáwszy, Nayhoynieyszego Paná i Bogá swoiego Chrystusá, wiernym sługą, z wielką ochotą został, i wszystką sił swoich dźielnośćią, na większe cześć i chwały iego pomnożenie, robił i pracował. Za co od dobrego i szczodrobliwego Paná, wielką, a prawie ięzykiem ludzkim niewysłáwioną nagrodę, i zapłátę odniosł. Ziemscy pánowie, na trzy częśći sługi swoie dźielą, iedni na nich w polu, około roli i żniwá robią, drudzy im na páłacu, ábo w pokoiu páńskim usługuią, a trzeći ich ná woynie, od rożnych nieprzyiáćioł bronią, krwię i zdrowiá, dla dostoynośći Páńskiey nie żáłuią. To ták i Krol niebá i źiemie Chrystus, troiáki ma sług swoich podźiał: iedni iáko pracowići robotnicy, około włásnego, i bliźnich swoich zbawieniá, *in vita activa,* ustáwicznie pracuią: Drudzy iáko pokoiowi Páńscy, nabożeństwem się i bogomyślnośćią *in vita contemplativa* bawią. A trzeći, iáko mężni i odważni rycyrze, *in vita mista,* o swoię się naprzod doskonałość, iáko o mocną armátę i oręże, stáráią: a potym wiele dusz ludzkich, i narodow, pod moc i władzą Chrystusową podbiiáią. A w ktorychże iá sług Boskich poczet, policzę dźisieyszego Ignácego S? mogłćibym go, stosuiąc się zwłaszcza do dźisieyszey Ewanielii, pracowitem robotnikiem nazwáć, gdybym mogł dostátecznie wyliczyć, i obrachowáć, owę dźikich i pogáńskich narodow szerokie polá, i niwy, ktore on pracą towarzystwá swego, wybornym słowá Bożego źiárnem, z wielkim Kośćiołá Chrystusowego pożytkiem zasiał. Nie zawiodłbym się, gdybym go sługą, pokoiowym, Krolá Naywyższego mianowáł: tylko, że i sam dostátecznie poiąć, i do zrozumieniá udáć tego nie mogę, iáko on przez codźienne rozmyślaniá, i kontemplácye swoie, przy boku Paná Naywyższego zostáwał, nigdy obecnośći iego, z oczu swoich nie spuszczał, i osobliwego sposobu źiednoczeniá się z Pánem Bogiem, afektow Katolickich nauczył, Ale że Kośćioł S. wystawuie nám go pod podobieństwem mężnego Rycerza, i odważnego Hetmaná, kiedy ták się dńiá dźisieyszego modli: *Deus qui ad majorem nominis tui gloriam propagandam, novo per Beatum Ignatium subsidio, militantem Ecclesiam roborasti concede ut ejus auxilio & imitatione, certantes in terris, coronari cum ipso mereamur in Cœlis.* Przyidźie mi wielkie iego zasługi, w Krolestwie Kośćiołá Chrystusowego pod podobieństwem mężnego Rycerzą i walecznego Hetmaná, oczom waszym wystawić. Iest ten zwyczay w woysku Krolow źiemskich, iż pewnych czasow, pilną komisyą skłádáią, na to, áby mężnego rycerstwá zasługi, uznáne, i słuszną nagrodą ukontentowáne były. Zechcę się i iá, na tym kazaniu dowiedźieć, iáko się też boiuiącemu Kośćiołowi Katolickiemu, i Naymożnieyszemu Krolowi iego Chrystusowi, Ignácy S. iáko wielki i waleczny Hetman, z kompánią swoią przysłużył! i iáką nagrodę zasług swoich odniosł? Temusz Pánu Zastępow, wedle wodzá i Hetmaná nászego, zwyczaynego hasłá: *Ad majorem Dei gloriam,* na większą chwałę Boską.

Nie przeto, że Ignácy S. świátem i służbą woienną pogárdźił, odważnym Rycerzem być przestał. Nic mu to, do sławy i zasług rycerskich nie przeszkádza, choć miásto zbroie i pancerza, ostrą na się włośiennicę wło-

nicę włożył, miecz, zá láſkę pielgrzymſką przemienieł, kśięgámi ſię, nie orężem báwił, ćiáło właſne dyſcyplinámi krwawił, nie pułki nieprzyiaćielſkie gromił. A wſzak i uczeń Apoſtolſki Tymoteuſz, świátem był cale pogárdźił, i duchownym zoſtáł? a przećię ták do niego Apoſtoł Paweł S. nápiſał: *Hoc præceptum commendo tibi, ut milites bonam militiam.* Toć rádzę i roſkázuię, ábyś nieprzyiáćioły twoie, iáko ná odważnego Rycerzá przyſtoi, mężnie gromił i woiowáł. Wtenći ſpoſob i Ignácy S. z woyſká Hiſzpańſkiego wyiecháwſzy, ſłáwnieyſza nierownie, i Kośćiołowi Bożemu pożytecznieyſzą woynę prowádźić począł. Wodzem i Generałem oſobliwego woyſká Chryſtuſowego zoſtáł: gdźie iuż nie iednego Pompeiopolskiego zamku, ále naymocnieyſzey Kośćiołá Bożego twierdzę, odważnie bronił, i do tych czas bronić ieſzcze nie przeſtáie. W czym, iáko ſię Naywyżſzemu Krolowi ſwoiemu Chryſtuſowi, i Kośćiołowi iego przyſłużył, nie tylko iá otym, ták iákoby potrzebá, mowić, ále i pomyślić doſtátecznie nie mogę. 1 ad Timot: 1

Ze iednák ná to, tę doroczną uroczyſtośći iego pámiatkę, ábo, iákom ią nazwáł, komiſſyą odprawuiemy, ábyśmy wielkie iego zaſługi uznáć, i one doſtátecznie zawdźięczyć mogli i umieli, wykonáć nam to trzebá. Co żebyśmy nie tylko w poſpolitośći, ále też i ſzczegulnie uważáli: wnetże iá wielkość Oyca S. záſług, wyliczáć ſwoim porządkiem będę, tylko wprzod hiſtorią, rzecz tę dobrze wyrażáiącą, w Abrahámie Patryarſze przed oczy wyſtáwię. Czterey poſtronni Krolowie, gromádne woyská ſwoie w iedno skupiwſzy, pobliżſze kráie, w ktorych ná ten czas pomieniony Patryárcha przebywáł, nieſpodźiánie naiecháli, plonu, korzyśći, i iáſyru co niemiára nabráli: a między inſzemi niewolnikámi, zabráli też ſynowca Abrahámowego Lota, ze wſzyſtką ſubſtancyą iego: oczym kiedy ſię S. Patryárcha dowiedźiáł; *Numeravit* (iáko mowi S. hiſtoria) *expeditos vernaculos ſuos trecentos decem, & octo, & irruit ſuper eos nocte, percuſſitque eos, & perſecutus eſt.* Zebrał z domowych ſług ſwoich, trzyſta i ośmnaśćie, i napádſzy nieſpodźiánie na koczuiącego w nocy nieprzyiáćielá, gromádne woyská iego, częśćią pobił, częśćią rozgromił, iáſyr i łupy odebráł, i ták ſię z tryumfem weſoło powroćił. Czego winſzuiąc mu, wielki na ten czas Kapłán Melchiſedech, chleb i wino ofiárował: mężnego zwyćięzcę Abrahámá chwálił i błogoſłáwił: Krol ktoremu dáł tákową pomoc, zaſługi iego hoynie nágradzáł. A ktoby ſię był tego ſpodźiáł? żeby ow do ſamey tylko pobożnośći i nabożeńſtwa, z młodu przyuczony Abrahám, co tylko ołtarze wyſtawiáł, i ofiáry na nich Pánu Bogu oddawáł: miáł ták wielkie woyská nieprzyiáćielskie, gromić i zwyćiężáć. Toten Abrahám, młodym będąc, ſzablą po bruku nie krzeſał, na rękę i poiedynek nie wyzywáł; ale kśiążek tylko i nabożeńſtwa pilnowáł: aż kiedy do potkania ſię z nieprzyiáćielem przyſzło, czterech możnych Krolow zwyćiężył, łupy i korzyśći odebráł: a oraz kawálerow Chrześćiańskich, poſtępkiem ſwoim nauczył, że to więcey ná woynie pobożność, i nabożeńſtwo, niż armátą i oręże dokázuie. Lepiey i odważniey dobrym ſumnieniem, niż zbroią i puklerzem, uzbroione ſerce, potykáć ſię z nieprzyiaćielem zwykło. Tákći to owi, co przy kuflu i kieliſzkach, gębą iák muſzkietem, ięzykiem iák mieczem, z nieprzyiáćielem bić ſię umieią, kiedy do rzeczy i potrzeby przyidźie, zayrzeć z bliſká w oczy nieprzyiáćielowi nie śmieią: a owi co ſię ćichemi zdádzą, kiedy tego czas i potrzebá, iáko piorun, na nieprzyiáćielá lecą: owi co w cudzych oborach, na rogáty dobytek, iák lwi náſtępuią, z plácu przed nieprzyiáćielem, iák ielenie pierzcháią: a ſprawiedliwośći przeſtrzegáiacy, iáko mur, mężnie w kroku, plácu nieprzyiáćielowi doſtawáią, cáłe woyſká gromią i przed ſobą pędzą. Płonne to rozumienia bywáią, iákoby goſpodárze i domátorowie, do woyny i bitwy nieſpo- Gene: 14

ſobnemi byli. Oto Abrahám, co ſię w oborze, nie w oboźie ſchowáł, o-
wce, nie pułki nieprzyiáćielſkie liczył; częśćiey o radie, niż o ſzabli my-
ślił: a przećię kiedy potrzebá nástapiłá, mężnie ſię z nieprzyiáćielem po-
tkáł, i ſłáwnie go zwyćiężył. A tym ſamym, goſpodárſka odwágę, od po-
ſpolitych przymowek wybáwił, i na oko pokazáł, że ten, co dziś *paſcit o-
ves*, potym kiedy potrzebá naſkrzę *enumerat vulnera miles*. Niechże ſię
więcey owe kálumnie, nie odzywáia, mowiace: co wilkiem zorzeſz, a go-
ſpodárzem zwoiuieſz, nie wielki zoboygá mieć pożytek będźieſz: kiedy
to do goſpodarſtwá, nie do woyny, przyuczony Abrahám, nie tylko śier-
pem w polu ſnopki, ále też i ſzabla trupem w boiu, kłádźie nieprzyiá-
ćiele. Dáwno ſię to w tym mężnym Abrahàmie pokázało, co nie rychło
potym poetá napiſał: *Virtute pugnant non numero viri.* Cnotyć to i odwagi,
nie gromádney liczby, do boiu i woyny potrzebá. Byli podobno táko-
wi, ktorzy mężnemu Abrahámowi, ták wielkiego zwyćięſtwa, zazdroſz-
czać, ſłáwie iego uwłoczyli, męſtwa i zaſług umnieyſzali: atoli iednák iá-
śnieyſzey nad ſłońce ſłáwy, i oſobliwey wyſwobodzonem od nieprzyiáćie-
lá narodom, przyſługi iego, zaćmić, żadná zazdrość i nienáwiść nie mogłá.
Słáwi to, i ſłáwić záwſze będźie, hiſtoria Piſma S. że mężny Abrahám, w
máłey ludu zebranego gárśći, czterech możnych Krolow zwyćiężył, ro-
zgromił, łupy i korzyśći odebrał, lud w niewola zabrány wyſwobodźił, a
tym ſamym, na ſłáwę ſobie nieśmiertelna, na pochwáłę wielka, i hoyna za-
ſług ſwoich nagrodę zarobił.

Więc co niegdy we wſchodnich Páńſtwach mężny Abrahám uczy-
nił, tego w boiuiącym Kośćiołá Chryſtuſowego Krolestwie, dokázał wiel-
ki Patryarchá, a oraz Wodz i Hetman naſz Ignácy S. Trudno ſłowy opiſać,
i doſtátecznie wypowiedźieć, iákie były, przed lát około pułtoraſtá, od
rożnych nieprzyiáćioł ćięſzkie zawziętości na Kośćioł S. náſtapiły. Iá ie
na cztery częśći, ábo na czterech z woyſkámi ſwoiemi Krolow, na ten
czas dźielę: i iuż ich na plác, ſwym porzadkiem wyprowadzám.

Pierwſzym na Kośćioł Boży, naſtępuiacym nieprzyiáćielem, zowie
nieprawość ábo niezbożność, ktora ile grzechow, tyle pułkow i oręża, zá
ſoba prowadźi: ták bowiem grzechy *Arma iniquitatis*, orężem nieprawo-
śći, Apoſtoł Páńſki nazywá. Ieżeli od ktorych, tedy od tych nieprzyiá-
ćioł, ktore nieprawość ſzykuie, wielkie ſzkody, świątobliwość Kośćiołá
S. ponośić zwykłá. Gdźie ſię kolwiek te *arma iniquitatis offenſivè* zawe-
zma, zaráz mocne przykázaniá Boſkiego mury upadać, cnota ſzwankować,
świątobliwość o zgubę przychodźić zwykłá. Na tákieć nieſzczęśliwe cza-
ſy, napádł żyćiem ſwoim Ignácy S. o ktorych ledwo ſię z Prorokiem mo-
Pſalm: 13. wić nie mogło: *Omnes declinaverunt, non eſt qui faciat bonum.* Dokázałá
nieprawość, że rzadki ſię znaydowáł, ktoby od niey zwyćiężony i zhołdowa-
ny nie był. Na co, po cudownym nawroceniu ſwoim, patrząc Ignácy S.:
wprzod na táka, w Kośćiele Bożym, świątobliwośći wielka ruinę, ćięſzko
zabolał: a potym Boſka i bliźniego miłośćia, uzbroiony, ná tego ſię nie-
przyiáćielá oburzył, wielkie mu płony i korzyśći odebrał. Do tego, tych
czaſow, woienney biegłośći ćiekáwość przyſzłá, iż nie tylko ogniem i że-
lázem nieprzyiáćioły znośić, ále też woda i całemi rzekámi, miaſtá i obo-
zy nieprzyiáćielſkie zalewáć, ſłáwni woiownicy zwykli. Wtenći ſpoſob,
ſłáwny w Kośćiele Bożym Rycerz Ignácy S. zaczał ſwoię przećiw niezbo-
żnośći woynę: kiedy na początku nawroceniá ſwoiego, w owym bliſkim
Paryża ieźierze, zła pożadliwość gáśił. Widząc ábowiem iáko ieden nie-
powśćiagliwy młokos, częſto pewna goſpodę i oſobę, ná wykonánie złych
ſwoich pożadliwośći nawiedzáł, w źimnym ſię, i iuż zamrożonym ieźie-
rze, po ſzyię zanurzył, ktorego zwykłey godźiny, bo tamtędy drogá przy-
pádałá, ow ſwywolnik mijáł. Ignácy S. w wodźie po ſzyie zanurzony,

ták na

ták na niego wołáć pocznie: idź na Bogá, i zbáwienie swoie zapámiętały człowiecze, gdźie ćię zła twoiá chćiwość wiedźie, iá tu za ćię, ták długo pokutowáć i błagáć gniew Boski będę, poki śię upamiętaniá twoiego nie doczekám: ktoremi słowy i odważnym postępkiem, złą pożądliwość w niepohámowanym afekcie, na tych miást zaláł i zagáśił: swowola i rospustę, nazád prosto do Kośćiołá, na spowiedź i pokutę náwroćił. O gdybym iá tey, goraca przećiwko bliźniemu miłośćią, poświęconey od Ignácego S. mogł dostáć wody, życzyłbym ńią, wszystkie podobna pożądliwośćia tlace śię serca i afekty, zaláć i zagásić, aby ná owym mieyscu, gdźie bez obrazy Boskiey nie bywa, postáć nie śmiały.

Ták tę pierwszą, zatráconey dusze korzyść, z rąk i mocy nieprzyiáćielskiey mężnie Ignácy S. wydárszy: bez liczby potym, ludźi w rożnych grzechach zawikłánych, z rąk nieprzyiáćielskich odbiiáł, a Bogu i łásce iego oddawáł. Swiádkiem tego były owe w Rzymie, iáwne i pokątne niecnoty, ktorem on dom, na to, i fundácye uprośiwszy, od niesłáwnego poczćiwośćia szynku, i ládaiákiego zysku odwodząc, do pokuty i wszelkiey świątobliwośći sposobił. Łácnieyby mi te włosy na głowie policzyć, niżeli dusze ludzkie, ze złych nałogow wyrwáne obrachowáć, ktore Ignácy S. przez śię i przez kompánia swoię, z rąk nieprzyiáćielskich odbił, i na wolność synow Boskich przywroćił. Dźień nám ostáteczny sądu Boskiego, z wielka násza poćiecha, a z większą ieszcze Swiętego Oyca nászego chwáła, na oczy to pokáże, iák wiele on ludźi, nieczystych do powśćiągliwośći, zagniewánych do zgody, i miłośći Chrześćiáńskiey, pysznych do pokory, i wzgárdy świátá, chćiwych i łákomych, do dobrowolnego w rożnych zakonách ubostwa, delikátow do umartwieniá przywiodł, i zachęćił. Czym wspaniáłe serce iego, ták śię nasyćić i ukontentowáć nie mogło, iż mawiáł często: wolałbym prawi, choć z niebespieczeństwem zbawieniá włáſnego, Bogu i zbáwieniu bliźńich moich służyć, niż prosto iść po chwáłę i zapłátę wiekuistą do niebá. O nienásycone pomnożeniem chwały Boskiey, i ludzkim zbáwieniem serce! ktoreś nie tylko praca i wielkiemi odwagámi, nie tylko goracym krwie przelaniá pragnieniem, ále też i dusze włáſney, nie powetowána strátą, służyć Bogu i bliźniemu pragnęło.

Nie tylko cnotę i świątobliwość, ale też powierzchna Kośćiołow Katolickich ozdobę, słowa Bożego, i SS. Sakrámentow częste używánie, odebrałá byłá, tasz zmocnioná niezbożność, boiuiącemu na źiemi Kośćiołowi Chrystusowemu: ále odbił i odzyskáł te plony i korzyśći, iáko drugi Abraham, Ignácy S. iáko mu to, tenże Kośćioł S. w kapłáńskich páćierzach nászych przyznawáiąc mowi: *Inprimis inter Catholicos instaurare pietatem curæ fuit, Templorum nitor, Catechismi traditio, concionum ac Sacramentorum frequentia, ab ipso incrementum accepére*. Ignácy, powiadá, S. upádła w Kośćiele Kátolickim świątobliwość podźwignawszy, powierzchna ozdobę Kośćiołom, i kazániom słowa Bożego náukę, ołtárzom Przenayświętszą Ofiárę, wiernym częste i pożyteczne spowiedźi, i Ciáłá Chrystusowego używánie, szczęśliwie przywroćił. A tym samym wielkie swoie przećiwko Kośćiołowi Chrystusowemu, záſługi pokazáł.

W drugim, tegosz Kośćiołá Bożego nieprzyiáćioł szeregu, liczę iá nieumieiętność i rzeczy do zbáwieniá należacych niewiádomość, ktora iáko znośić i pustoszyć pomnożenie czći i chwáły Boskiey, tu ná źiemi zwykłá, uznał to Prorok ukoronowány, ktory uważaiac, coby też naywięcey chwáłę Boską ruinowáć mogło, myśląc zkąd Pan Bog wielkie kontempty, i rożne zniewági na świećie ponośi? ták sobie w Psalmie 78 odpowiádá: *Populus insipiens incitavit* (ábo iáko drudzy czytáią) *sprevit, violavit, blasphemavit, nomen tuum*. Lud, powiadá, nieumieiętny pobudźił, wzgárdźił, sprofanowáł, i zbluźnił Imię twoie Boże, iákoby rzekł Dáwid, Psal. 78

 dlategoć

dlategoć to Pán Bog, nie tylko powinnego poszánowaniá, od ludu swoiego nie má, ale i owszem, kontempty i zniewági rozmaite ćierpi, że nauká i mądrość wyginęłà, a nieumieiętność i rzeczy niebieskich niewiádomość, świát napełniłá: i dla tego życząc sobie, áby Imię Boskie od rożnych kontemptow, i zniewag obronione było. Ná wszystek głos wołał: Deut: 32 *Intelligite insipientes in populo, & stulti aliquando sapite.* Nu ieno kiedyżkolwiek przetrzyićie oczy i rozumy, znieumieiętnośći wászey, nie rozumni ludźie! ábyśćie więcey sobie Boská godność poważáć, i rzeczy niebieskie szacowáć umieli.

Aza śię nie to, i w Kośćiele Chrystusowym dźiáło? Kiedy wielcy owi nauczyćiele Apostołowie SS. náuką świát, i rozumy ludzkie oświecáli, kiedy mądrość Augustyná, Hieronymá, Ambrożego, Grzegorza, Anielskiego Tomaszá, i inszych wielu Swiętych Doktorow Kośćielnych, w uszach ludzkich brzmiáłá: miał Pan Bog pomnożenie czći i chwáły swoiey, szerzyłá śię po wszystkim świećie Wiára Chrześćiáńská, umieli sobie ludźie rzeczy niebieskie, do zbawienia wiecznego przynáleżyte ważyć i szacowáć: ale kiedy tá mądrość i náuká, z lekká gásnąć i ustáwáć w Kośćiele Katolickim poczęłá, kiedy szkoły i Akádemie ućichły, kiedy ná ludźiach mądrych i uczonych znácznie schodźić poczęło, Swiętemu Kośćiołowi: aż nieumieiętność, i rzeczy niebieskich niewiádomość, Boskich i Kośćielnych praw zápomnienie, boiaźń Boská i wszelká świątobliwość, znácznie upádłá. Tákieć to były w Kośćiele Bożym czásy nastáły, iż śię o nich mowić z Prorokiem Ieremiaszem mogło: Ierem: 4 *Petierunt parvuli panem, & non erat qui frangeret eis.* Potrzebowáły dźiátki chlebá, to iest, iáko w sensie moralnym, tłumáczą Oycowie SS. náuki, i ćwiczeniá, a rzadko śię kto tákowy znáydował, ktoryby im na ten czas, tego mądrośći, rozum pośiláiącego chlebá, udźielał. Zkąd iáko owo pod czas głodu, kiedy ludźie, a osobliwie dźieći chlebá nie máią, szkodliwym śię chwastem kármią i zapycháią, a potym puchnąć, i w insze zaraźliwe choroby wpadáć, i od nich umierać zwykły. To ták ná ten czas w Kośćiele Kátolickim było, schodźiło Chrześćiáńskim dźiátkom, ná náuce, ktora śię *Panis intellectûs*, chlebem rozum pośiláiącym zowie: a zátym ná wszelką śię rospustę, ktora naywięcey z prożnowániá pochodźi, wiek młody udawał, z wielką Krolestw Chrześćiáńskich i Kośćiołá Bożego szkodą, i zárázą. Aż kiedy Opátrzność Boská, Ignácego S. powołáć do stánu duchownego ná służbę swoię raczyłá, kiedy śię ten, co láta swoię, ná dworze Páńskim, i w obozie strawił, za osobliwym oświeceniem Boskiem, w lát trzydźiestu, Grammátyki uczyć, i pierwszych ięzyká łáćińskiego rudymentow, począł, a potym z Hiszpánii, do Páryża, ná kończenie náuk poszedł, i tám z dostátniego Paná, w ubostwie i w nędzy żyiąc, a osobliwie w studentach Páryskich pożytki duchowne spráwuiąc, sercá i afekty młode do wzgárdy świátá, i marnośći iego zachęcáiąc, wielkie oto kłopoty, więźieniá, i prześládowániá ćierpiał: aż ná ostatek náywyższey náuki Teologii doszedł, ktorą dostátecznie uzbroiony, ná początku dźiewięć, a potym i więcey uczonych towarzyszow przybrał, i woynę zaraz przećiw nieumieiętnośći podniosł, wystáwiwszy na to Kolegiá i Akádemie, szkodliwą Kośćiołowi Bożemu nieumieiętność zwyćiężył, i zruinował: *Ipse* (mowią onim pátierze nasze Kapłáńskie) *apertis ubiquè locorum, ad juventutem erudiendam in literis, ac pietate, gymnasiis, indefessus, Deo lucrandis animis instabat.* Otworzywszy ná náukę ludźiom młodym szkoły, około zbawieniá ludzkiego nieustáiącą ochotą robił i pracował. Ze teraz z łáski Bożey, w Kośćiele Kátolickim na ludźiach mądrych i uczonych nie schodźi, że śię szkoły Professorami, kátedry Doktorami, biblioteki księgámi, co raz to barźi napełniáią, Ignácy S. iest tego powodem i autorem, on te Chrześćiáńskie Ka-

tolickie

tolickie Katedry táka armáta, przećiw wszystkim Kośćiołá Bożego nieprzyiáćiołom napełnił, i dotych czas iesżcze, przez kompánią swoię napełniáć nie przestáie. Ze nie ieden w szkołách Ignácego S. náuka i mądrośćią na rozumie oświecony, z mądrym Salomonem mowi: *Omnia bona venerunt mihi pariter cum eâ.* Wszystkiego pomyślnego szczęściá, boiáźni Boskiey, cnoty, nabożeństwá godnośći, dostátkow, nábyłem oraz z mądrośćią: niechże káżdy tákowy uzná to, że się i iemu w szczegulnośći, znácznie przysłużył Ignácy S. O gdyby to, lubo nienáwiśćia, lubo nieuwagą, lubo też niewdźięcznośćia zaslepione oczy i rozumy poznáć, i uważyć chćiáły! iák wielkie pożytki zszkoł Ignácego S. na świát wychodzą? słowby im, afektu, i sposobu, na wysławienie, ták wielkiey dobroczynnośći nie zstáło: silić by się tákowi wszyscy, na podźiękowánie Boskiemu Maiestátowi, za łáski i dobrodźieystwa, sobie przez Ignácego S. udźielone, muśieli. O gdyby i ustá moie Nestora, ábo Chryzostomá iákiego wymowny ięzyk, mieć mogły! chwaliłbym słodszemi nad kánar słowy, moim, i káżdego z was zosobná imieniem, niewysłáwiona Dobroć Boską, za te pożytki, ktore z szkoł, i náuki, Ignácego S. na wielu z nas wypłynęły, i wypływáć nie przestáią. Winszowáłbym Oycu Swiętemu, choćby się serce rozsieść od afektu miáło, progromioney nieumieietnośći, a wskrzeszoney po świećie náuki, i mądrośći, czego że rzecza samą, ták iáko przynáleży wykonáć, i dokazáć nie mogę, chętna tylko do tego wolą, i uśilną żądzą, kontentowáć się przyidźie. *Sap: 7.*

Gdyby się Prorok Izaiász, oto dźiśiáy ćiekáwie pytáł, czego się niegdy, szukaiąc w Krolestwie Izraelskim mądrego nauczyciela, pilno dowiádował, mowiąc: *Ubi est literatus? ubi est Doctor parvulorum?* Pokażćie mi człowieká uczonego, w prawie Boskim biegłego, dźiátek máłych mistrza, i náuczyćielá pilnego: iabym mu Ignácego S. pokazáł, iáko tego, ktory upádłą za czásow swoich mądrość i náukę w boiuiącym Kośćiele Katolickim wzbudźił i roskrzewił. Vatáblus i Pagninus, sławni Pisma S. Tłumácze, miásto tego, *Ubi est Doctor parvulorum?* czytáią: *Ubi est numerator turrium?* iákoby to iedno w łáćinie Duchá S. było, máłych dźieći mądrośći náuczáć, co i wieże rachowáć: i tákći się w rzeczy samey znáyduie: z tegoć to, w náuce i mądrośći, ćwiczącego się drobiázgu, wieże potym i kolumny, na obronę Kośćiołá S. i pomnożenie dobra pospolitego bywáią. A ktoś więcey tákowych mocnych twierdz, liczyć i rachowáć, iáko Ignácy S. może? Ile ábowiem z szkoł i náuk iego, ludźi mądrych i uczonych wychodźi, tyle się wież i fortec, na obronę Krolestw Chrześćiańskich i Kośćiołá Katolickiego wystáwuie: tenći to iest Oćiec S. *Doctor parvulorum* ábo iáko inśi czytáli, *numerator turrium*, z ktorego szkoł, i náuki, ile Naywyższych Chrystusowych ná źiemi Namiestnikow Cesarzow, Krolow, i Monarchow Chrześćiańskich, Kśiążąt i Panow Katolickich wyszło, tyle wież i fortec, na obronę Kośćiołá S. stánęło. Ze ták wielu Biskupow, mądre i uczone głowy, w Infułách iáśnieią, że się Kápituły i Konsistorze uczonemi Prałátami, paráfie mądremi Kapłánami, Klásztory Doktorami, szkoły dowćipnemi Profesorami, Senáty mądrą radą, Sądowe, Trybunalskie, i Poselskie izby, rozsądkiem i wymową napełniáią, Kośćiołá Bożego, i dobra pospolitego bronią: szkoły Ignácego S. tákowe wieże i twierdze wystáwiły. Wyć to doroczną, ábo przez lat kilká około nauk podiętą pracą, kończące dźiátki, tákiemi na obronę Kośćiołá Bożego, wieżami bydź máćie, i da Pan Bog będźiećie. Za co Ignácemu S. nie tylko przy dźiśieyszey uroczystośći iego, nabożne podźiękowánie, ale też poki tchu w ćiele stawáć będźie, powinney wdźięcznośći oświádczenie oddawáć, winni zostáiećie. Iesżcze mi dway, z woyskámi swoiemi nieprzyiáćiele, od tego nowego Abrahamá nászego, mężnie pogromie- *Isaiæ 33.*

 ni, do

ni, do wyliczeniá zostáia; ále żem się około dwu pierwszych, nieco zabá-wił, pozostáłych krotko, śpiesząc do końcá, odpráwuię.

Trzeći nieprzyiáćiel Kośćiołá Bożego, było bezbożne báłwo-chwálstwo pogáńskie, ktore gromiąc, lubo wiele, Apostołowie i Męczenni-cy SS. krew włásną przelewáiąc, czynili, atoli przećię przez pułtora ty-siąca lát, wygubić i wytráćić do końca bezbożnośći pogáńskiey nie mo-gli. Záchowáłá tę przysługę męstwu i sławie Ignácego S. Opatrzność Bo-ska, ktory ostátek bałwochwalskiego pogáństwa wygubił i wytráćił: kiedy w odległe świátá podźiemnego kraie Indyiskie kompánią swoię, z wiel-kim kraiow támeczych Apostołem S. Francisżkiem Xawierem wysłał. O ktorym, to Chrystusow ná źiemi Namieśnik Grzegorz XV. zeznał, że wię-cey páństw i Krolestw Kośćiołowi S. pozyskał, anizeli Rzymscy i Grec-cy tryumfatorowie pod moc swoią podbili. Ze temi czásy ledwo słychać ná świećie, o tákim pogáństwie, ktoreby się niemym bałwánom kłániáć miáło, Ignácy S. tego przez kompánią swoią, męże Apostolskie szczęśli-wie dokazał, i tym się Kośćiołowi Bożemu niewymownie przysłużył.

W czwartym i ostátnim nieprzyiáćielskim Kośćiołá Bożego szeregu, liczę iá bezbożne herezyę, ktore iáko rożnych czásow i wiekow, Kośćioł Bo-ży ućiskáły: Dźieie nám to Kośćielne, i rożne historye opisáły: po kto-rych kiedy przed lát coś więcey, nad sto, rozśiewáć błędy swoie zaczął, nieczysty Apostatá i Herezyarchá Luter, z inszemi sektámi: zaraz tegosz czásu, wystawiłá przećiw niemu, opatrzność Boská Ignácego S. ktory iáko wspomnione lekcye nász kapłáńskie świádczą: *Hæresi bellum indixit, eo successu continuatum, ut constans fuerit omnium sensus, etiam Pontificio confirma-tus oraculo, Deum sicut alios, aliis temporibus, viros sanctos, ita Lutero ejusdem-que temporis hæreticis Ignatium, & institutam ab eo Societatem objecisse.* Igná-cy, powiádá, tak szczęśliwie z herezyą począł woiowáć, iż wszyscy uznáć mogą, i Naywyższych po Bogu, Chrystusowych ná źiemi Namiestnikow po-wagá świádczy, że iáko rożnych czásow; przećiw roznym herezyom, lu-dźi náuką, i świątobliwośćią sławnych, Opatrzność Boská wystawiáłá: ták ná Luterskie i Kalwińskie kácerstwo Ignácego S. z kompánią iego sporządźi-łá. Oko to lepiey, w księgach i bibliotekách widźieć, niżeli ięzyk wymowić może, iák wiele pior i dowćipow towarzystwá Ignácego S. záostrzyło ná Luterskie i Kálwińskie, pełne bluźnierstwa wymysły. Chcećie widźieć i li-czyć, odwáżnych Hetmaná nászego przećiw zawźiętośći heretyckiey Ryce-rzow? Obroććiesz myśli i afekty wásze, ná Krolestwo Angielskie, a tám krwią Iezuicką, zbroczoną źiemię, i zarumienione morze, widźieć ieszcze możećie. Co ieno złość ludzká, i większe niż bestyalskie okrućieństwo, mak i kátowni wymyślić mogło, wszystko to odwaga Rycerstwa Ignácego S. wytrzymáłá. Może się onich słowy Apostołá Páwłá S. mowić: *Ludibria & verbera experti, lapidati sunt, in occisione gladij mortui sunt.* Pośmiewiská, bićiá, i kátownie ponośili, iednych kamionowáno, drugich ćwiertowáno, pale niemi, i szubienice napełniáno, miecze i śiekiery na ich kárkach tę-piono: a przećię wytępić, i krwią włásną zaláć, odwági towarzystwá Igná-cego S. okrućieństwo heretyckie nie mogło, i nie może. Iużby się byłá wszystká Europá, ropą Luterská i Kálwińská zaráźiłá, gdybyby temu I-gnácy S. nie zabieżał. Swiádczyć otym i to Polskie Krolestwo nász może, ktore przed lát kilkádźieśiąt, ták się było Luterská i Kálwińská he-rezyą zágęśćiło, iż w Senáćie Polskim, okrom duchownych, między świe-ckiemi, trzech tylko Katolickiey wiáry Senátorow było. Domy szláchecktie, tą się były zarázą, niemál wszystkie zaszpećiły. Miastá pełne zborow i ministrow były: aż kiedy się w tym Páństwie kompáńia Ignácego S. zia-wiłá, ubyło znácznie tey szkodliwey zárazy: żadnego z łáski Bożey dziś heretyká w Senáćie Polskim nie widźiemy. Oczyśćiły się z tego heretyckie-

Ad Hebr. 11.

go plugá-

go plugástwa po wielkiey częśći miastá. Przyznawáia to sámisz adwersárze naśi, że im dowćipy, piora, i ięzyki Iezuickie, naycięższe bywáia, mowia: dáwnoby wiára Rzymska ustałá, Pápieskiego imięniá stychaćby na świećie nie było, gdyby go Ignácego kompánia nie broniłá. I lubo ta nieprzyiáćielská konfessatá z prawda się dáleko miia, poniewasz boiuiacy Kośćioł Chrystusow na źiemi, nieodmiennym słowem Boskim, nie ludzka pomoca, ugruntowány stoi. Atoli przećię, i to wyznánie, wielkie Ignácemu S. przećiwko Kośćiołowi Bożemu zasługi, iáwnie przyznawá.

Ale iá te pochwáły i konfessaty z ust nieprzyiáćielskich pochodzace, mniey sobie wáżę: tego radniey stucham, co Naywyższe po Bogu *Oracula* Namiestnicy Chrystusowi, Biskupi Rzymscy, o wielkich Ignácego S. zasługách mowia: dość iednego z wielu przypomnieć Urbaná VIII. ktory go w paćierzach nászych kapłáńskich, *Magnis in Ecclesiam meritis illustrem* wielce Kośćiołowi Bożemu zásłużonym, nazywá. Alećby mnie dńiá całego, nie krotka godźina, określonego czasu, na to nie zstáło, gdybym wszystkie a wielkie Ignácego S. przećiw Kośćiołowi Bożemu zasługi, miáł rachowáć i z reiestru czytáć. Waszym wostátku, co tego stucháćie, sumnieniem i doświádczeniem świádczę: ieżeliśćie się kiedy, lubo to w szkołách, lubo kongregátiach, i Kośćiołách nászych, na kazániach, na spowiedźiách przy komuniach SS. do cnoty, świątobliwośći, i wzgárdy świata zachęćili. A ználázłaby się tego, nic nie watpię, nie małá między námi liczbá: ktoraby to wszystko Ignácemu S. pełnem wdźięcznośći afektem przyznáłá i przypisałá. Tenći to iest nasz Abrahám, ktory nie tylko wielu młodych Lotow, z ogńiá sodomskiego wybáwił, ále też czterech potężnych Kośćiołá Bożego nieprzyiáćioł, mężnie i szczęśliwie, iákośćie słyszeli, rozgromił miánowićie, kiedy heretyckie kácerstwo Pismem S. i powága Doktorow Kośćielnych pokonáł: Słusznie zátym Kośćioł S. za wielkie łáski i dobroczynnośći, sobie przez Ignácego S. pokázane, dźiękuiac Boskiemu Máiestátowi, ták się dźiśiay modli. Badź za to wiecznie pochwálony Boże żeś przez Błogosłáwionego Ignácego, nowemi pośiłkámi Kośćioł twoy umocnił i obronił.

Ale cożem ia to nayiepszego uczynił? czásem wszystek na wyliczaniu nieprzeliczonych zasług, Oycá S. na tey moiey komisyi strawił, a zapłátym się za nie, ieszcze nie upomniáł. Pozwolćiesz mi ieszcze trochę czasu, ábym przynależyta zásługom Ignácego S. zapłátę odebrał. I coć się Boskiey szczodrobliwośći tycze, stopniáłyby, iáko wosk od słońca, oczy násze, wyschłyby oraz z mozgiem rozumy, gdybyśmy na oko widźieć i iáśnie to uznáć mogli, iáka chwała w niebie iáśnieie, za zásługi swoie Ignácy S. Ieżeli w śmiertelnym ieszcze ćiele, tu na źiemi żyiac, świátłośćia niebieska, nie raz ogárniony iaśniáł: ieżeli na twarz iego, nad słońce iáśnieysza, S. Filip Nerius właśnemi oczyma patrzáł, i inśi nie raz tosz widźieli: ieżeli gdy konstytucye Zákonu swoiego pisał, Duch S. iáko niegdy ná Apostołow, w ogńistych ięzykách, widomie nań stępowáł: ieżeli po śmierći na Swiętych Relikwiach iego, kiedy ie z grobu podnoszono, widáć było drobne, a dźiwnie iáśnieiace gwiázdy, coż rozumieć mámy, iaka świátłośćia, dusza iego błogosłáwioná w niebie iáśnieie? Mnie dáley na opisanie i wyliczenie, chwáły i zapłáty niebieskiey, Ignácemu S. za wielkie zasługi iego dáney, słow, sposobu, i poięćiá nie zstáie. Owa to walná ostátniego Sadu Boskiego komisya, ná oko nám wszystkim pokáże, iáko szczodrobliwość Boská, tego dźiwnie w Kośćiele swoim zásłużonego Rycerza, hoynie ukontentowáć raczyłá: tam za pomnożenie czći i chwáły Boskiey, ktora w sercu i uśćiech iego zawsze brzmiałá, dla ktorey ták wiele czynił, i ćierpiáł: *Erit illi gloria coram omnibus discumbentibus simul.* Osobliwa chwałę, mieć między Swiętemi Boskiemi, na wieki będźie.

 A od lu-

A od ludźi, iáka zasług swoich nagrodę weźmie Ignácy S? ci naprzod, co iuż z nim szczęśćiá i błogosłáwieństwa wiecznego zażywáia, za łáski i dobrodźieystwá od niego wźięte, Boskiemu Maiestátowi goracym afektem niskie dźięki oddáia, niewysłáwiona Dobroć Boska w zasłużonym słudze iego wychwaláia. O gdyby śmiertelne oczy náłze, przeniknąć do niebieskiey wysokośći mogły! widźielibyśmy wiele tyśięcy, abo milionow dusz błogosłáwionych, wszystko szczęśćie i błogosłáwieństwo swoie, Ignácemu S. przypisuiacych, i z iego chwáły niewymownie się ćieszacych. A w śmiertelnym ieszcze żyćiu zostáiacy ludźie, iáko też łáski i dobrodźieystwa, od Ignácego S. wźięte nágradzáia? Iest iáko baczę naprzod tákowych dosyć, o ktorych z słáwnym Izraelskim Kawalerem Dawidem mowić Ignácy S. może: *Retribuebant mihi mala, pro bonis*. Za łáski i dobroczynnośći moie, mnie i Zákonowi memu, nienáwiśćia, potwarzámi, i prześládowániem płáca. Niechay kto chce, na tákowa się ludźi nieuważnych niewdźięczność żałuie: ia się z tákiey zapłáty niewymownie ćieszę, i oney Oycu S. uprzeymie winszuię. O wielkaż to, i niewysławióná nagrodá! złe za dobre odbieráć, tákować brał od ludzkiey niewdźięcznośći nagrodę, i sam Krol Naydobrotliwszy Chrystus, kiedy za niewysłáwione dobrodźieystwá swoie, przymowki, kálumnie, i rożne prześládowániá ćierpiáł. Tęć nagrodę i sługom swoim obiecowáł, mowiac: *Si me persecuti sunt, & vos persequentur*. Ieżeli mnie źli ludźie, złem za dobre płáćili, i wy się nie inákszey spodźiewáyćie nagrody. Cieszymy się i my Oycze S. niewymownie z tego, że tey osobliwey zapłáty twoiey, uczestnikámi zostáiemy. Miło nám z Naydobrotliwszym Krolem Pánem Iezusem i z toba Wodzem náłzym, tákowá nagrodę, za wierna pracę i uczynnośći odbieráć. Alec się ta rádość i wesele moie, żalem przećię rozrzewnić muśi. Kiedy mi to na pámięć przychodźi, co w Unii Kośćiołá Katolickiego niegdy w kraiách naszych, a teraz w niebie żyiacy S. Biskup, i Męczennik Błogosłáwiony Iozafat, z Boskiego obiáwienia powiadáł: iż ći ktorzy Ignácego S. Zákon, iákożkolwiek nienawidza, i prześláduia, nie sa do niebá, i szczęśćia wiekuistego przeznáczeni. Co słysząc wezdrgnąć na to, i zadrżeć od boiáźni, w takowey niewdźięcznośći, poczuwáiacy się káżdy osobná afekćie muśisz. Nas nie ták włásná krzywdá, iako zgubá twoiá, smutkiem i żalem napełniá.

Psalm. 34

Ale nie schodźić przy żalu, i na pociesze: ma ábowiem Ignácy S. wiele w Kośćiele Bożym życzliwych i zprzyiáiacych afektow. Nadáli mu Naywyżsi Chrystusowi na źiemi Namiestnicy, wielkich i wiele przywileiow, i pochwáł. Oświádczaia osobliwa przećiw niemu uprzeymość pobożni Cesarze i Krolowie Katoliccy: ma od hoynych Fundátorow, i Dobrodźieiow, wielka liczbę Domow, Kollegiá i Kośćiołow swoich: ktorym powinna wdźięczność Imieniem Oyca S. wyświadczáiac: życzę, aby za przyczyna iego, żywi, w łáice Boskiey pomnożenie, á umarli, wieczny odpoczynek mieli. Tobie zaś w łáskach i darach twoich przećiw Ignácemu S. Niewysłáwiony Boże, niech będźie niski pokłon, i pokorne podźiękowánie, że w tych słowach, *Dignus est operarius mercede suâ*, wielkie zasługi i rowna zasługom nágrodę, słudze twoiemu przyznáwasz i oddáiesz. Gotuiemy oczy, zachęcámy sercá, i afekty náłze, ábyśmy w szczęśliwey wiecznośći, patrzyć na chwáłę Boska, przez Ignácego Swiętego w boiuiacym i tryumfuiacym Kośćiele, dźiwnie pomnożona, patrzyć mogli. Zyczemy sobie i tego, ábyśmy na tę wielka S. Oyca náłzego nágrodę, ktora go Boská hoyność wielce ozdobiłá, patrzyli, i z niey się wiecznie ćieszyli. Ato wszystko na większa chwáłę Boska.

Amen.

KAZANIE

Na Dźień S. Wawrzyńcá Meczenniká.

Qui mihi miniſtrat, me ſequatur. Ioan: 12.

LUbo wſzyſcy ſługi Boſcy, naśládowáć Páná i Bogá ſweiego winni, i zwykli: iáko im to i w dźiśieyſzey Ewanielii Bog Wćielony Chryſtus, przypomináiac mowi: *Qui mihi miniſtrat, me ſequatur.* Kto mi ſłuży, powinien mię náśladowáć: atoli przećię, do doskonáłego naśládowaniá i podobieńſtwa Boskiego, nie rychło przychodźić ſługi Boſcy zwykli. Dopiero to ſobie i drugim, po śmierći, w błogoſłáwioney wieczności, obiecuie Ián S. w trzećim rozdziale pierwſzego liſtu ſwoiego mowiac: *Cum apparuerit, ſimiles ei erimus.* Kiedy w chwale niebieskiey Bogá náſzego ogladámy, podobni mu będźiemy. Więkſze w tey mierze ſzczęście potkáło, dźiśieyſzego Dyakoná i Męczenniká Wawrzyńca S. ktory w śmiertelnym ieſzcze żyćiu zoſtáiac, doſkonále nieiáko, Boſkie podobieńſtwo na ſobie wyraźił. Wiem że dawni Prorocy, Páná Bogá ták opiſowáli: *Deus noſter ignis conſumens eſt.* Bog náſz ogńiem tráwiacym ieſt. Patrzmy ieno i my, na Wawrzyńcá S. ogńiem wſkroś na roſpáloney kraćie napełnionego, a przyznáć mu to muśiemy: że ogńiſtey natury Boſkiey znáczne na ſobie wyraźił podobieńſtwo. O Aniołách w niebie z Bogiem wiecznie kroluiacych, powiedźiał Dawid: *Qui facis miniſtros tuos, ignem urentem.* Twoiey to Pánie Wſzechmocności dźieło, że Aniołowie Swięći, ſługi twoi, ſa iáko ogień goracy. Więc czego w niebie, użycza Dobroć i Wſzechmocność Boſká duchom nieśmiertelnym Aniołom ſwoim: tego Wawrzyńcowi S. w żyćiu ieſzcze śmiertelnym hoynie udźieliłá: kiedy nie tylko ſerce i duſzę iego, ogńiſta Boſka ſwoia miłośćia, ále i śmiertelne ćiáło, iák roſpálone żelázo, ogńiem napełniłá: a tym ſamym *fecit miniſtrum ſuum ignem urentem.* Sprawiłá to łaſká i Wſzechmocność Boská, że S. Męczennik na wzor Boskiey, trawiacego ogńiá natury, zſtał ſię ogńiem goracym. Iáko ogień czaſem pożyteczny, czaſem ſzkodliwy bywá, iednych oświeca i ogrzewá, a drugich páli, i wniwecz obrácá, ráz ćieſzy, a drugi raz ſtraſzy: ták Pan Bog, iednym miłośćiwa łáskę ſwoię oświádcza, a drugich ſurowie i goraco kárze: tych poćiecha napełniá, owych boiáźńia przeraża. Wczym że i ogień Wawrzyńca S. ma z Bogiem ſwoim wielkie podobieńſtwo, z tego co ſię powie, zrozumiećie. Bogu ná cześć, S. Męczennikowi na wyſłáwienie. 1. Ioan: 3. Pſalm: 103

Kiedy ſię Pan Bog, w krzaku ogńiſtym Moyżeſzowi pokázał, wielkie z tego widoku wźiał pożytki S. Prorok, i Zákonodawcá Moyżeſz: ponieważ ná ten czas, rozum ſię iego na poznánie táiemnic Boskich oświećił, wola ſię miłośćia Boska zápaliłá, duſza ſię z rożnych niedoskonáłośći oczyśćiłá. Kiedy zaś ná tegoſz Páná Bogá, w ogńiſtych także płomieniách, na gore Sinái iáśnieiacego, patrzył lud Izraelski, ſtrachem ſię i boiáźńia przerażał, wieczne ſobie ogńie i pożary przypominał. Tákowe ſkutki dźielność Boská, w ludźiach záwſze ſprawowáć zwykłá: kiedy nas, nie tylko przyrodzonego rozumu świátłem obiáśniá, ale też nad przyrodzona wiáry S. iáſnośćia oświeca, zbáwienna náuka i wewnętrznem natchnieniem, świátłá i iáſności dodáie: wedle tego, co Ian S. powiedźiał: *Illuminat omnem hominem venientem in hunc mundum.* Bog káżdego człowieká na świát przychodzacego, oświecá i obiaśniá. Ze ſercá i duſze ludźi Ioan: 1.

ſprawiedliwych pałáć nie raz Boska miłośćia zwykły. Bogći ie to, iáko ogień trwaiacy zápalá, i podnieca. Tymći ogńiem, zapálony Dawid mowił: *Inflammatum eſt cor meum*. Zapáliło ſię goraca miłośćia przećiw tobie, ſerce moie Boże. O tym ogńiu Mędrzec *Proverbiorum* 17. powiedźiał: *Sicut igne probatur argentum, & aurum camino: ita corda probat Dominus*. Iáko ſrebro i złoto doznawá ſię i czyśći w ogńiu: ták Pan Bog doznawá ſerc, i oczyśćia duſze. Widáć to było między wielu inſzych, w Magdálenie: ktora ledwo co ſię Prawdźiwego Bogá Chryſtuſa, iáko ogńiá dotknęłá, zaraz ſię i z grzechow ſwoich oczyśćiłá, i Boſka miłośćia zápaliłá: iáko o niey ſamże Chryſtus powiedźiał: *Dimittuntur ei peccata multa, quia dilexit multùm*. Ledwo co ta grzeſzna i oźiębła niewiaſtá, do mnie ſię przybliżyłá, zaraz i grzechow ſwoich pozbyłá, i miłośćia Boſka ſerce ſwoie zápaliłá. Aleć nie wſzyſtkich ludźi Pan Bog, iáko ogień trawiacy, oświeca, zagrzewá, i oczyśćia: ieſt tákowych nie mało, ktorych kárze páli i boiáźńia przeraża. O Boſkiey Sprawiedliwośći, dobrze powiedźiał Pſalmiſta: *Exardeſcet ſicut ignis ira tua*, zapáli ſię iáko ogień gniew twoy. Dźiśby w piekle, wſzyſtkie płomienie i pożary zagáſły, iaćby ſię duchow nieśmiertelnych nie mogły, gdyby ich tam ſprawiedliwość Boſká nie podniecałá, i mocy na duſze nieśmiertelne, nie dodáwałá. Krotko mowiac, Pan Bog, iáko ogień, i dobrze czynić, i karáć, cieſzyć i ſmućić, ſtworzenie ſwoie, má we zwyczaiu.

Psalm: 41

Prover: 17

Luca 7.

Psalm: 88

Podobneć ſkutki i dźielnośći, w oczach i duſzach náſzych, ſprawić ogień Wawrzyńcá S. dńiá dźiśieyſzego może. Co żebyśmy lepiey uznáć mogli, niech nas w tym Piſmo S. obiaśni. Patrzac raz Izáiaſz Prorok, na ogień, na ołtárzu Boſkim goraiacy, w ktorym ſtarozákonni Kápłáni, rożne ofiáry, oddawáć Bogu, we zwyczaiu mieli. Aż owo, powiadá ſam o ſobie: *Volavit ad me unus de Seraphin, & in manu ejus calculus, quem forcipe tulerat, de altari, & tetigit os meum*. Przylećiał, powiadá, do mnie, ieden z niebieſkich Serafinow, trzymaiac w ręku ſwoich ogńiſty z ołtárza kámyk, i dotknał ſię uſt moich. Z greckiego czyta ſię, *in manu ejus carbo ignitus*. Waglem, powiadá, żarzyſtym, dotknał ſię uſt moich Serafin. Kiedyby to niewypárzona iáka gębę, tym ogńiſtym waglem, Serafin roſpalał, iabym ſię temu nie dźiwowáł: abowiem ſłuſzneby to i przyzwoite káranie było, ále święte i niewinne Prorockie uſtá, czemu waglem żarzyſtym ręce Anielſkie przyſkwarzaia? Podobno ten Prorok i Kaznodźieiá, mowić w oczy prawdy, pánom i obywatelom Izraelſkim nie śmiáł? oźiębło na iáwne grzechy naſtępowáł, owoż mu uſtá żarzyſtym waglem, roſpaláia, áby uymuiac ſię o cześć i chwałę Boſka goraco, na potym o tákowe kryminály mowił. Trzebá zatym wybáczyć, choć ſłowo Prorockie, ábo Kaznodźieyſkie, i tego i owego ſpárzy: bo ie na to Bog roſpálić kazáł. Wiem że o Prorokách rzeczono: *Peccata populi mei comedent*. Ieść grzechy, ludu moiego będa. Owoż do ták nieſtrawney potrawy, żarzyſtym waglem, przyprawuie i ſpoſobi ręká Anielſká, uſta Prorockie. Ogńiem z ołtarzá wźiętym uſtá Prorockie i Kápłańſkie poświęcono, áby ſię do nich beśpieczne i niewſtydliwe gęby zbliżáć nie ważyły. Ofiáráć to i cáłopaleniem Boſkiem, uſta Kápłańſkie bydź máia: a zátym nie dźiw, że ie ogńiem z ołtarzá wźiętym, ręka Anielſka poświęcáiac napełniá. Doktorowie SS. oſobliwie Bazyli i Cyrillus przez ten ogńiſty, uſtá Izaiáſzowe poświęcaiacy wagiel, Bogá Wćielonego Chryſtuſa rozumieia. Co ponieważ ták ieſt, nie dźiw że ſię tym żarzyſtym, Boſtwo Chryſtuſowe wyrażáiacym waglem, rozum Prorocki oświećił, a ſerce miłośćia Boſka zapálone, do wielkiey ćierpliwośći záchęćiło, duſza ſię z grzechow i niedoſkonáłośći oczyśćiłá.

Isaiæ 6.

Ierem: 4.

Więc co ſię niegdy z Prorokiem Izaiáſzem, w świątyńi Pańſkiey

zſtáło, to

ſtáło, to dńiá dźiśieyſzego, z námi ſię dźiáć może. Patrzmy ieno, na tę roſpáloną kratę i żarzyſtę wagle, na ktorych ſię S. Męczennik Wawrzyniec, iáko przyiemná Bogu ofárá páli. A ták ſobie uważáymy: że dla tego Kośćioł S. ten nám ogień i żarzyſte Męczenniká S. wagle przypominá, i pokázuie, áby ſię ćiemne rozumy náſze oświecáć, ſerca zápaláć, duſze oczyśćiać, mogły: á ſprawi w nás tákowe ſkutki, ogień Wawrzyńca S. ieżeli ták ieſzcze uważáć, káżdy z nas będźie: Teraz wiem i uznawám, że prawdę wieczną, Ewanieliá powiedźiałá, mowiąc: *Regnum Cælorum vim patitur, & violenti rapiunt illud.* Kroleſtwo Niebieskie gwałt ćierpi, i gwałtem ſię go dobiiáć potrzebá. Nie omylą ſię uſtá Apoſtolskie, mowiące: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in Regnum Cælorum.* Przez rożne utrapieniá ćiſnąć ſię nám, do Kroleſtwa Niebieskiego potrzebá: kiedy widzę że ten S. Męczennik, przez ogień ſię do niebá, niezwyćiężonym ſercem, i niewyſtáwioną ćierpliwośćią ćśnie. Matth: 12 Actor: 14

Wydáieſz ſię przytym ogńiu, błędzie heretycki! ná ſamey tylko wierze, zbáwienie wieczne funduiący. Oto Wawrzyniec S. lubo mu na prawdźiwey wierze namniey nieſchodźiło, a przećię ſię przez ogień, i nieznośną kátownią, do niebá garnie. Mowże teraz Luterski i Kalwiński nierozumie: że iuſz doſtátecznie Syn Boski za nás ućierpiał, nam nic dla Kroleſtwá Niebieskiego, ćierpieć nie potrzeba: wymyſły to ludzkie poſty, dyſcypliny, i inſze umartwieniá: zatkáć gębę Wawrzyniec S. z nieprzeliczoną SS. Męczennikow w Kośćiele Katolickim zgrają. Miáłći też ten Męczennik, z inſzemi w męſtwie i ćierpliwośći, ſobie podobnemi, prawdźiwą wiárę, odzywał ſię do nieskończonych záſług, i krwawey męki Chryſtuſowey, a przećię tym ſię nie kontentuiąc upiec ſię w ſrogim ogńiu, dla Bogá i zbáwieniá wiecznego, okrutnemu tyrannowi dopuśćił: a tym ſamym, w roskoſzach ćieleſnych zánurzona herezya, Kroleſtwá i zbáwieniá wiecznego, odſadźił. Kośćioł S. Kátolicki milionami SS. Męczennikow liczy, a Luterſká i Kalwińſká ſektá, i iednego nam dotych czas pokázáć nie może: i nie dźiw, bo iákoby ći, nieznośne męki i kátownie wytrzymáć mogli, ktorzy zwyćiężyć, złe ſwoie pożądliwośći, za rzecz niepodobną udawáią.

Ale dáwſzy ſzaleńſtwu kácerſkiemu pokoy, wy, choć Chrześćiańſkie i Kátolickie afekty, zawſtydźćie ſię przećię, przy tym Wawrzyńca S. ogńiu, ućiech, wygod, roſkoſzy, i niepowśćiągliwośći wáſzych. Męczennik S. światem i marnośćią iego pogárdźiwſzy, w powśćiągliwośći iáko Dyakon Kośćiołá Rzymſkiego żyiąc, kośćielne ſkárby ubogim rozdáwſzy, na kráćie roſpáloney, w ogńiu upieczony, nieznośne męki i kátownie, dla niebá i zbawieniá wiecznego ponośi. A ty delikáćie w roſkoſzach pomyślnych żyiąc, w ćieleſney niepowśćiągliwośći, iák wieprz w błoćie uſtáwicznie leżąc, zbytkow i piiańſtwa pátrząc, iáko ſię niebá, i zbawieniá wiecznego ſpodźiewáć możeſz? zginieſz wiecznie bez wątpieniá, niepowśćiągliwy roſpuſtniku, zginieſz! Ogień ćię wieczny i pożar, trawić i pożerać będźie. Ieżeli zakázanych Boſkim, i przyrodzonym prawem, ućiech i roſkoſzy nie popprzeſtánieſz: a za dáwne niepowśćiągliwośći twoie pokutowáć ſurowie nie będźieſz. Przebog ieżeli ſzczęśćiá i błogoſławieńſtwá wiecznego, bydź wſzyſcy uczeſtnikámi pragniemy, tu ſię na wſzelką ćierpliwość odważaymy: ſłucháiąc Apoſtołá S. mowiącego: *Si compatimur & conregnabimus.* Ieżeli tu z Chryſtuſem, i z Swiętymi iego Męczenniká-mi ćierpieć będźiemy, chwały też i błogoſłáwieńſtwa wiecznego, uczeſtnikàmi zoſtániemy. Ale mi nie ieden rzecze, nie może ułomność i ćierpliwość moiá, ná tákie ſię męki i kátownie odwáżyć, iákie S. Wawrzyniec, z inſzemi Męczennikámi *SS.* dla Bogá i zbawieniá ſwoiego ćierpiał i ponośił. Owoż ći ná to, ták Auguſtyn S. *ſermo: 1.* na Swięto dźiśieyſze odpowiadá: *Si tormenta, quæ Sancti Martyres pertulerunt, ſufferre non poſ-* S. Augu:

 sumus,

ſumus, vel contra malas concupiſcentias, ipſis intercedentibus repugnemus. Ieżeli tákich mąk i kátowni znieść nie możemy, iákie SS. Męczennicy ponośili, przynámniey złym náſzym pożądliwośćiom, zá ich pomocą i przyczyną, mocno ſię ſprzećiwiáymy. Iákoby rzekł Doktor S: a nie możeſz Chrześćiáńſka ſłábośći, z Wawrzyńcem S. kraty roſpáloney, i podnieconego ognia, znieść i wyćierpieć? przynámniey złe pożądliwośći zwyciężay, owe uſzczypki, przymowki, i krzywdy twoie ćierpliwie ponoś: nie wytrwałbyś w rozżnieconym ogniu, trwayże ćierpliwie iáko Prorok mowi: *In camino paupertatis*, w tym uboſtwie i nędzy, ktora na ćię Pan Bog z oſobliwey łáſki ſwoiey przepuśćić raczył. A ieżeli ſię i tego lękaſz? ieżeli w káżdym utrapieniu ſarkáſz i nárzekáſz? czytáyże na tey roſpáloney Wawrzyńca S. kraćie; ogniſtemi literámi napiſane ſłowá Apoſtolſkie: *Momentaneum*
2 Cor. 4 *& leve tribulationis hujus, æternum pondus gloriæ, operatur in nobis.* Iáko dźiśieyſzemu Męczennikowi S. krotká katownia, wieczną ſię i niewyſłáwioną zapłátą nagrodźiłá: ták i ty, zá krotkie i prętko przemiiáiace utrapienia i ućiſki twoie, ieżeli ie ćierpliwie ponośić będźieſz, obfitą w niebie wezmieſz nágrodę. Tym ſię ćieſz, że nie długo ćię ten utrapienia, i rożnych dolegliwośći ogień, trapić będźie, a wieczna i nieſkończoná zá to nagrodá naſtąpi. Gáśnieyćieſz przytym iáſnym płomieniu, ućiech i roſkoſzy świátowych *fatui ignes*, znikome ognie! my więcey ſobie na potym uboſtwo, utrapienie, i inſze dolegliwośći ſzacowáć, i poważáć będźiemy. To ták ten ogień Wawrzyńcá S. oczy i rozumy náſze oświecá i obiaśniá, iż przy nim, z iedney ſtrony świátowey marnośći obłudę, a z drugiey utrapieniá, i ćierpliwośći cenę i ſzacunek, widźieć ná oko możemy.

Máło na tym, że nas Wawrzyniec S. tym ogniem ſwoim oświeca, ále nas też oraz, tymże płomieniem zagrzewá i zapála, iáko o niem Au-
S. Augu: guſtyn S. *ferm: 1.* wyraznie mowi: *Flammis, quas Beatus Laurentius pertulit, omnium Chriſtianorum corda calefecit.* Ogniem, w ktorym gorzał Wawrzyniec S. ſerca i afekty Chrześćiáńſkie zagrzał. A czuie ſię kto bydź w ſłużbie i miłośći Boſkiey oźiębłym? niechże do tego zapálonego ſtoſu, w ktorym S. Męczennik gore, przyſtąpi, a ſnadno ſię przy nim zagrzáć, i zapálić może: ták ſobie pomyśliwſzy: Ey miły Boże! to tego S. Dyakoná, nie tylko błogoſłáwioná duſza, Boſka i bliźniego miłośćią gorzałá, ále też i ćiáło w ogniu ſię iáko wągiel roſpáliło: a iá mizerny człowiek, wſzyſtkem oźiabł i okrzepł, źimne we mnie, iáko lodowniá ſerce, ztwardniał oźiębłośćią zamrożony afekt. Więc ſię przy tym iego ogniu, dźiś ogrzáć i zapálić pragnę: ábym na potym pilniey i goręcey Bogu moiemu ſłużył. Wiem iá Pánie i Boże moy, iáko ſię ty leniſtwem i oźiębło-
Apocal: 3. śćią ludzką, w ſłużbie twoiey brzydźiſz: kiedy ták w Obiáwieniu Ianá S. do człowieká oźiębłego mowiſz: *Quia tepidus es, incipiam te evomere ex ore meo.* Żeś oźiębły, wyrzucę ćię z uſt i wnętrznośći moich. Do czego żeby nám, uchoway Boże, nie przyſzło, ták niechay káżdy z nas, dźiś z Da-
Pſalm: 25. widem mowi: *Ure renes & cor meum Deus.* Zapál Boże, tym Męczenniká twoiego ogniem wnętrznośći i ſerce moie, ábyś my Boſką miłośćią twoią, iáko Fenix goreiac, odrodźić ſię w tym ogniu, na żywot wieczny mogli. A ieżeli grzechem iákim zmazánego, ábo w nieprawośći przegniłego ſerca, iąć ſię ten płomień, Boſkiey miłośći nie może: rzucaymyż ſercá i afekty náſze w ten Wawrzyńca S. ogień á zaraz w niem iáko zaśniedźiáłe złoto, zmaz náſzych pozbywſzy, oczyśćione będą. Za co dźiękuiąc Maie-
Pſalm: 65 ſtatowi Boſkiemu z Dáwidem rzeczemy: *Igne nos examinaſti, ſicut examinatur argentum.* Niechay pochwálone będźie S. Imie twoie Boże, że nas tym Wawrzyńcá S. ogniem, iáko ſrebra doznawáſz, oczyſzczaſz, i miłośćią twoią ſkutecznie zagrzewáſz.

Nie tylko ow, ktorego m wyżey wſpomniał, Izaiáſz Prorok, Bogá

Wcielonego wyrażáiącym ogniftym wąglem, w rzeczach niebiefkich o- świecony, miłośćią Boſką zapálony, i od niedoſkonáłośći fwoich oczy- ſzczony zoſtáł: ále też tym ogniem fpárzony, pożarow ſię piekielnych nie- wymownie przelakł, ktoremi przeſtraſzony, mowił: *Quis poterit habitare* Iſaiæ 33 *cum igne devorante? quis habitabit cum ardoribus ſempiternis?* Kto, powiadá, z mieſzká w ogniu pożeraiącym? kto wytrwa w pożárach nieſkończonych? Obroćmy ieno i my, na ten Wawrzyńcá S. ogień, zdumiáłe oczy náſze, a przelęknąć ſię pożarow ogńiá wiecznego muśiemy.

Kiedy Zbáwićiel naſz Chryſtus, przy krwáwey męce ſwoiey, Krzy- żem obćiążony, z miáſtá Ierozolimſkiego, na gorę Kálwaryiſką wychodźił: ták do żáluiących męki ſwoiey, nábożnych matron mowił: *Si in viridi li-* Lucæ 23 *gno hæc faciunt, in arido quid fiet?* To ieſt: ieżeli zemna, iáko z źielonym i pożytecznym drzewem, to ſię, iáko widźićie, dźieie. Ieżeli iá, za cudze, nie za moie grzechy, ták ćięſzkie męki ponoſzę: pomyślcieſz ſobie, co ſię z ludźmi niezbożnemi dźiać będźie? uważćie iákie ich męki i kátownie w piekle oczekiwáią? Słuchaymy ieno i my pilno, a bez wątpieniá, też ſłowà, dźiśiáy od Wawrzyńca S. na ogniſtey kraćie leżącego, uſłyſzemy: *Si in viridi ligno hæc faciunt, in arido quid fiet?* Ieżeli mnie, ktory ſię od źieleniejącego záwſze drzewa Láurowego *Laurentius* nazywám, ten ſrogi ogień piecze i páli, was niezbożni ludźie, uſchłe i ſpruchniáłe kłody, iá- ki płomień i pożar, w podnieconym na wſzyſtkę wieczność piekle, oczeki- wa? Tákać nám otym uwagę Hugo Kárdynáł podáie, mowiąc: *Si Sancti* Hugo *per ignem tribulationis exeunt, de mundo, quæ tormenta manent illos, qui omni bono ſunt vacui, & peccatis pleni?* Ieżeli, powiadá, Swięći i doſkonáli lu- dźie, przez ogień ſię rożnego utrapieniá do niebá ćiſną, iákie owych ká- ranie, co zá płomień i pożar, czeká? ktorzy nic dobrego w ſobie nie má- iąc, grzechámi ſą napełnieńi. O Boſká Spráwiedliwośći, iáko drżeć przed tobą, dźiś wſzelká niepráwość muśi! kiedy táka kátownia ná doſkonłą świątobliwość przepuſzczaſz. Boyćie ſię źli ludźie, iáko ſuche dęby, ábo pełne tłuſtey żywice ſoſny, ogńiá wiecznego, kiedy widźićie, w iákim o- gńiu, S. *Laurentius*, iàko źielone Laurowe drzewo, i opále zoſtáie.

Tákáć niegdy o tym uwagá, na pámięć przychodźiłá, ozdobie na- rodu náſzego B. Staniſłáwowi Koſtce: ten kiedy na kilká dńi przed o- ſtátnim żyćiá ſwego ześćiem, kuchenne uſługi, z pokory zákonney w no- wicjáćie Rzymſkim, w dźień doroczny dźiśieyſzego Męczenniká S. od- prawowáł: ſpytány potym od Przełożonego ſwego, o czym rozmyślał, kiedy w kuchńi rano uſługowáł? ták na to pytánie odpowiedźiáł: patrząc prawi, ná ogień, ktory ſię na kuchńi pálił, przypominałem ſobie żarzy- ſte wągle, na ktorych Wawrzyńcá S. pieczono: a oraz przychodźiły mi na pámięć, owe ogńie i pożary, ktore Sprawiedliwość Boſká, dla ludźi potępionych, na wſzyſtkę wieczność podńiećiłá. Przerázałá zatym du- ſzę moię boiaźń, żebym kiedy na ták ſtraſzny ſtos, ogńiá wiecznego nie przyſzedł. Więc ieżeli ta rowná Anielſkiey niewinność, przy kuchen- nym ogńiu, przypomináiąc ſobie Wawrzyńcá S. płomieńie, pożarow ſię piekielnych. niewymownie bałá: na nás iako drżeć ſkora od boiaźńi nie ma? kiedy właſnym przeświádczeni ſumnieniem, to do śiebie wiemy, żeś- my na wieczne w ogńiu piekielnym męki, grzechámi náſzemi zaſłużyli, a wypłácać ſię pokutą i ćierpliwośćią, Boſkiey Sprawiedliwośći niechce- my? Co uważaiąc Auguſtyn S. ták nam ſercá dodaiąc mowi: *Quis nolit,* S. Augu. *ad horam uri Laurentij igne? ut æternum gehennæ non patiatur incendium.* A kto ſię, powiadá, z nas, przez iednę godźinę, na podobny z Wawrzyńcem S. ogień nie odważy? żeby od wiecznych w piekle pożarow, był uwolnio- ny. I owſzem, ztymże Auguſtynem S. mowić nám wſzyſtkim potrzebá: *Hic ure, hic ſeca Deus, modo in æternum parcas.* Tu nas Boże na świećie,

 chocby

choćby też i do ogńiá przyſzło, karz i pál: tu ná nas rożne utrapienià przepuſzczay, byleś nas wiecznym po śmierći ogńiem nie kárál.

I wtenći to ſpoſob, Wawrzyniec S. Paná Bogá ſwoiego, ktory ſię *Ignis conſumens* nazywá, piękne na ſobie podobieńſtwo wyraźił: abowiem iáko Pan Bog iednych oświeca, miłośćia ſwoia zapála, i oczyſzcza, a drugich ſurowie i ſpráwiedliwie kárże, iednych ćieſzy i rozweſelá, drugich ſtraſzy i zaſmucá: ták goracy ogień Wawrzyńcá Swiętego, przy doroczney pámiatce iego, wprzod rozumy náſze zbáwiennym świátłem, ſerca miłośćia Boſka, duſze oczyſzczeniem napełniá; a potym boiáźńia ogńiá wiecznego przeraża. Ciebie Ogńiu tráwiacy Naymiłośiernieyſzy Boże, przez Wawrzyńcá Swiętego, w ogńiu wyprobowáne záſługi, oto goraco prośiemy, ábysmy ſię tu Boſkiey twoiey Sprawiedliwośći wypłáćili, a od ogńiá wiecznego uwolńieńi byli. Amen.

KAZANIE

Ná Dźień Wńiebowźięćiá Nayświętſzey Pánny Maryi Mátki Boskiey.

Dic ergo illi, ut me adjuvet. Lucæ 10.

PŁaczemże ſię oczom zaláć? czy weſęlem ſercu roſpłynać? dńiu dźiśieyſzy kážeſz? Ze ſię dńiá dźiśieyſzego, Obywátele Niebieſcy ćieſza i weſęla, ſłuſznie to i przyzwoićie czynia: bo poćiechę, ozdobę, i obronę Krolęſtwa ſwoiego, nie tylko Naywyżſzego Krolá, ale i Naiáśnieyſza świátá wſzyſtkiego Krolowa, w oczach ſwoich máia. Ale my, na tym tu pádole płáczu, zoſtáiacy ziemiánie, z czego ſię dźiś proſzę ćieſzyć, i weſelić mámy? i owſzem łzami nám ſię zaláć, i rzewno zápłakáć przydźie: kiedy nám iedyna poćiechę i obronićielkę, Páńia, i Krolowa náſzę, ręce Anielſkie, z źiemie do niebá, z duſza i z ćiáłem biora. Za coż źiemiá ſtać? kto nas na tym padole płáczu zoſtáiacych ćieſzyć, i bronic, od rożnych nieprzyiáćioł będźie? kiedy Naywiękſzey Poćiechy i obrony náſzey, Nayświętſzey Mátki Boſkiey dźiś cale pozbywámy. Inſzych Swiętych, duſze tylko do niebá ida, ále ćiáłá nam, i relikwie ſwoie, iáko drogie depozyta zoſtáwuia: do ktorych, z wrodzoney ſkłonnośći, duſze błogoſłáwione, chęć i miłość máiac, nas też, ktorzy te relikwie w oſobliwey uczćiwośći mámy, nie zapomináia: ale i owſzem wielkie nám u Boſkiego Maieſtatu łáſki, iáko ſtrożom i opiekunom ćiáł ſwoich, iednáia. A Nayświętſza Matká Boſká, tego nám depozytu nie zoſtáwuie, z duſza i z ćiáłem, do niebá idźie. A iákoż tu oczy náſze, choćby krzemienne były, we łzy ſię roſpływáć nie maia? Zawołáy imieniem nas wſzyſtkich źiemian, oſobliwa madrośćia i rozumem wſławiony Krolu Salomo-
Canticor: 6 nie *Revertere, revertere, Sunamitis, ut intueamur te.* Powroć nazád do nas, Naygodnieyſza Bogá naſzego Mátko, abyśmy ſię z obecnośći twoiey ćieſzyć, i weſelić mogli: ábo przynámniey, zoſtaw nám tu, Naydrozſzy Ciáłá twoiego depozyt: ábyśmy ſię niem, bronić, od wſzelkich nieprzyiáćioł náſzych, i lepiey zaſtániac od Boſkiey zápálczywośći, mogli: ták iako ſię miaſtá Katány obywatele, ofáſzczem S. Panny i Męczeninczki Agáty, od

ogńiá i pożaru, z bliſkiey gory Etny wypadáiącego, zaſtániaia. Ale ſtoyćie mniey uważne afekty, Krolowey niebieſkiey z duſzą i z ćiáłem, między weſołemi duchow niebieſkich okrzykámi, do nieba idącey, tákiemi głoſami nie tamuyćie, i owſzem i wy, gornego Páńſtwá obywatelom duchom nieśmiertelnym dopomagáiąc radośći, weſelem ſię napełniáyćie, ſłowy świątobliwego Páná i Możnego Krola Dawidá, mowiąc: *Intende prospere, procede, & regna.* Idź i poſtępuy weſoło w uwielbionym ćiele, na tron niebieſki Naygodnieyſza Bogá náſzego Matko: ponieważ, iáko to odemnie uſłyſzyćie, przynáleżało to do wielkich zaſług, i niewyſłáwioney godnośći Nayświętſzey Mátki Boſkiey, áby oną, nie czekáiąc, powſzechnego z námi, na ſąd oſtáteczny zmartwychwſtaniá, w uwielbionym ćiele Bogá ſwego chwaliłá. Większy i my ztąd pożytek, poćiechę, i obronę mámy, kiedy z ćiáłem do niebá wźiętą Nayświętſzą Mátkę Boſką, z powſzechnym Kośćiołá S. zdániem wyznawámy, niżeli, gdybyśmy ſię tu na źiemi z pozoſtáłego iey ćiała i SS. relikwiy ćieſzyli. Bogu, niewyſłáwione B. Panny záſługi, godnie nagrádzaiącemu na więkſzą chwáłę, Naygodnieyſzey Bogá Naywyżſzego Matce, ná pokorne wyſłáwienie, Kośćiołowi Boſkiemu na pomoc i obronę. Pſalm: 44

Służy to nie pomału do intencyi moiey, co w dźiśieyſzey Ewanielii pracowita Martá, o śieſtrze ſwoiey Magdálenie, żaluiąc ſię, do Paná mowi: *Domine non eſt tibi curæ, quòd ſoror mea, reliquit me ſolam miniſtrare, dic ergo illi, ut me adjuvet.* Niedbáſz o to Pánie, że śioſtra moiá, uſługowáć mi tobie nie dopomagá: na ktorą prośbę, i użalenie, mogłby był ták Pan odpowiedźieć: nie dźiwuy ſię Marto, żeć prace i uſługi Mágdalená nie dopomagá, bo ſię ty o goſpodarſtwo, i te źiemſke doczeſnośći troſzczeſz, i fraſuieſz, a Mágdalená, w Bogomyślnośći ſerce i afekt zánurzywſzy, ote znikome dobra, i doczeſne pożytki nie dbá: tobie Márto świát ieſzcze i goſpodarſtwo, a Magdálenie nabożeńſtwo, ſmákuie: ty brata twoiego Łazárzą, wprzod chorego, a potym umárłego łáſce Páńſkiey zalecaſz; a śioſtra twoiá, świátu cale umarſzy, w to ſię bynamniey nie wdáie: atoli przećię Martá tego nie ſłucháiąc mowi: *Dic ergo illi ut me adjuvet.* Roſkáſz iey Pánie, aby mi tey dla ćiebie uſługi dopomogłá. Coś ći ſię podobnego w rożnych ſtánach, i kondycyach ludzkich trafiá. Będźie owo naprzykład w ſtánie małżeńſkim, żona iáko Martá, zabiegłá, i pracowitá, a mąż iáko wilk do roboty nie ochotny, piiánica, i koſtera: aż oná uſkarżaiąc ſię ná niego mowi: iá robię i háruię na pożywienie, a z nierobotnego męża żadney pomocy i ratunku nie mám: aż poufałego kogo naprawuiąc nań, mowi: *Dic ergo illi ut me adjuvet.* Niech ſię też ma do prace i roboty, bo ináczey z nędze i niedoſtátku nie wynidźiemy. Z przećiwney ſtrony, będźie mąż zabiegły, i prácowity, a żoná prozna ſtrawá, ćiężą iey do prace i roboty ręce, aż utrapiony mąż, ćoś tákże podobnego, mowić do nie iednego muśi: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Rożnych przyiáćioł na to zaciągá, aby ią do prace i goſpodarſtwá wiedli: znáydźie ſię drugá nazbyt nabożná, chćiałáby iák Magdálena, cały czas na nábożeńſtwie ſtrawić i w kośćiele prześiedźieć; aż mąż przypominać iey częſto owę ſtárą łácinę muśi: *Ora, & labora,* ba nietylkoć to gębą, w páćierzu prośić o chleb Paná Bogá, ale też i robić nań potrzebá: ieżelić ſię chćiáło uſtáwicznie modlić, to ſię było do klaſztoru prośić, ábo w kruchćie między babámi zaśieść, u mnie robić i goſpodarſtwa pilnowáć potrzebá: aż tákowy, kogo może, náprawiá i mowi: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Tákći zginiemy, ieżeli ſię mieć do pracy i goſpodarſtwá nie będźiemy. Cośći ſię podobnego trafia, i między czeládźią i ſługámi: pracuie owo ieden około dobra pańſkiego życzliwie, i ochotnie: a drugi iáko wilk do roboty leniwy: aż ieden na drugiego uſkárżaiąc ſię mowi: Więc

Lucæ 10

iednákową ſtrawę i zapłátę bierzemy, a pracowáć zarownie nie chcemy. Tákći nie dobrze, kiedy ieden aż do umoru pracowáć, a drugi prożnowáć, całe dni i tygodnie będźie. A zátym mowi: *Dic ergo illi ut me adjuvet.* Trzebá w: o oku pańſkiemu weyrzeć, áby gdźie iednákowá płacá, rowná też byłá i praca. Nie kontentuie ſię kto fortuną i obeſciem ſwoim, życzy ſobie więkſzey intraty, i wyżſzych godnośći: aż i tákowy ſtara ſię o przyiáćiela ktoryby go w łáſkę Pańſką zalećił, ták do niego mowiąc: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Niechay mi Pan ſzczodrobliwą rękę podá, *ut erigat pauperem, & collocet eum, cum principibus populi ſui;* a iá do uſługi Pańſkiey, i zaſzczytu Rzeczypoſpolitey, ochotnieyſzy i ſpoſobnieyſzy będę. Do dobrych, i chwałę wieczną zaſługuiących uczynkow náſzych, potrzebá łáſki Boſkiey, trzebá i przykładáiącey ſię do tego, woli náſzey, i bywá to częſto, że kiedy łaſká Boſká człowieká do dobrego záchęca, wola náſza przyłożyć ſię do tego nie chce: aż i tákowemu wołáć do Paná Bogá trzebá: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Spraw pragnący zbawienia moiego Boże, áby wola moiá, p ſpołu z łáſką twoią, na niebo robiłá.

Co ſię tycze dźiśieyſzey Uroczyſtośći, nie darmo Kośćioł S. tę nam Ewanielią o Marćie i Magdálenie, w dźień Wniebowźięćiá Nayświętſzey Mátki Boſkiey czytá: abowiem, coś ſię podobnego dźiś z Błogosłáwioną Bogárodźicą Panną zſtáło, co o Marćie i Magdálenie ſłyſzemy. O czym ták ia ſobie myślę. Ledwo co rozłączona z ćiáłem duſza Błogosłáwioney Panny, w chwále niebieſkiey, przed Boſkim Maieſtátem ſtanęła, zaraz coś podobnego Marćie, mowić do Bogá ſwoiego poczęła: *Domine non eſt tibi curæ, quod ſoror mea, reliquit me ſolam miniſtrare: dic ergo illi, ut me adjuvet.* Dźiękuię iá tobie, w darách twoich nieprzebrány Stworco Boże, żeś mię táką, większa nad wſzyſtko ſtworzenie chwałą ozdobić, i wezwáć do uſługi twoiey raczył: ále ćiáło moie, czemu w grobie odpoczywa? czemu mi tey uſługi i wychwalenia Boſkiey Dobroći twoiey nie dopomagá? Toćto ćiáło, Oycze Przedwieczny, na źiemi zoſtáie, ktore Iednorodzonemu Synowi twoiemu, iſtoty i krwie ſwoiey użyczyło. I ták że ow żywot, ktory Syná Boſkiego dźiewięć w ſobie mieśięcy nośił, owe pierśi, ktore Bogá Wćielonego kármiły, owe ręce, ktore Bogá nośiły, i żywiły, leżeć i odpoczywáć w grobie, aż do ſkończenia świátá, i ſadu oſtáteeznego będą? *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Rzeczże, i roſkáſz wſzechmocnem ſłowem twoiem Pánie, aby to ćiáło moie, ktore Iednorodzonemu Synowi twoiemu, ludzkiey natury, iſtotę dáło, i we wſzyſtkim wiernie uſługowáło, teraz mi ćię chwalić i wyſławiáć dopomágało. Co ſłyſzac Przedwieczny Syn Boſki, mile do śiebie, Naygodnieyſzey Mátki ſwoiey duſzę ſynowſkim afektem przyiawſzy, wſławił ſię do Oycá Przedwiecznego, áby Niepokálane Nayświętſzey Mátki iego ciáło, co prędzey chwáły wiekuiſtey zażywáło. Pokłonili ſię oto Boſkiemu Maieſtátowi Prorocy i Patryarchowie SS. *Fiat fiat.* Niech ſię ták zſtánie, wſzyſcy zawołáli. Przyſtáł na to Duch S. pozwolił Oćiec Przedwieczny: wyſłał zátym Syn Boſki wielką liczbę Aniołow SS. áby błogosłáwiona Nayświętſzey Mátki iego duſzę, do odpoczywáiacego ćiálá zaprowádźiwſzy, potym ią, z tymże iuż Boſką Wſzechmocnośćią, ożywionem ćiáłem, z wielkim tryumfem i weſołemi okrzykámi, nazád do niebá odprowadźili: co z iáką ochotą i radośćią, wykonáli Aniołowie SS. łácniey o tym rozum pomyślić, niżeli ięzyk mowić może. Na ktory tryumf, gdyby były śmiertelne oczy náſze patrzyły, wzrokby były, od bláſku i iáſnośći utraćiły: a ſerce od weſelá i radośći, tákby ſię iák woſk od ogniá roſtopiło. I nie ieſtći to płonne rozumienie moie, ále ſzczera i iſtotná, z zdániem ſię Kośćiołá S. zgádzaiacá prawdá: ták ábowiem przynáleżało, áby Nayświętſza Mátka Boſká, w ożywionym i uwielbionym ćiele, powſzechnego zmartwychwſtaniá nieczekáiąc, ſzczęśćiá wiekuiſtego záżywałá.

Ze náſze,

Ze náſze, grzeſznych i mizernych ludźi ćiałá, umieraią, w proch ſię i robáctwo rozſypuią, grzechow to náſzych ſkutek, i káranie: ponieważ ták do káżego znas, w oſobie pierwszego rodźicá naſzego Jádamá rzeczono: *Pulvis es & in pulverem reverteris.* Z prochuś ieſt uczyniony człowiecze, i w proch ſię obroćiſz, zá owo ſámo w pierwſzym Oycu náſzym przeſtępſtwo, zaſłużyliśmy na to, áby ſię ciałá naſze po śmierći, w proch i robáctwo rozſypáły: a bárźiey ieſzcze przyczyniliśmy ſię do tego, właſnemi uczynkowemi grzechami náſzemi. O iádowita káżdego grzechu złośći! co ták piękne urody, i rożane twárzy, w proch i ſzpetną zgniliznę przemieniáſz. Ale że Nayświętſza Mátka Boſká, nie tylko naymnieyſzym uczynkowem grzechem, ále i pierworodnym náwet, nigdy zmazáńa nie byłá: náleżał iey ten przywiley, áby żadney ſkáźitelnośći nie podlegáiąc, w uwielbionym ćiele ſwoim, Bogá chwaliłá. Gen: 3.

Potrzebowałá tego, i niewyſłáwiona Boſkiego Maieſtátu Doſtoynośc, oczym ták ia ſobie uważam: gdybybyłá Błogoſłáwioná, Bogárodźice Panny duſza, w niebie żyłá, a ćiáło, tak iáko inſzych Swiętych na źiemi odpoczywáło w grobie, Mátki Boſkiey caleby na świećie nie było: ponieważ nie duſza iey Swiętá, Chryſtuſa nam zrodźiłá: ćiáło też bez duſze, iáko zrodźić nám Chryſtuſa nie mogło, ták ſię też Mátka Boſka nazwáć nie może. Owoż żeby ten nayſłáwnieyſzy Mátki Boſkiey tytuł nie ginał, w Kośćiele Bożym, zabiegłá temu Wſzechmocna Dobroć Boſká: kiedy ćiáło iey ożywić raczyłá. Ze Bogárodźica Panná, prawdźiwie na krotki czas umarłá, lubo na nię śmierć, żadnego prawá nie miałá. Synowi ſię ſwoiemu, Bogu Wćielonemu Chryſtuſowi, w tym przypodobáć chćiała: ponieważ i on, śmierći namniey nie podlegáiąc, umrzeć za nás raczył. Ze zas trzećiego dńiá, taſz Błogoſłáwiona Panná, zmartwychwſtałá, i w uwielbionym ćiele, do ńiebá wźiętá ieſt, Chryſtus iey tego ſzczęśćiá, iáko Naygodnieyſzey Mátce ſwoiey, hoynie użyczył. Ieżeli bowiem owá ſtarozakonná Arká, ktora w ſobie prawo Boſkie, mannę, i rozgę Aronową miałá, ćieniem tylko i figurą, Błogoſłáwioney Panny będąc, z roſkázaniá Boſkiego, wyrobioná byłá, *de lignis ſetim*, abo iáko zo czytáia: *de lignis imputribilibus*, z drzewa nieprochnieiącego, i żadney ſkáźitelnośći nie podlegáiącego: dáleko więcey przynáleźało, áby Nayświętſza Mátka Boſká, iáko nieprzebraná ſkáſk Boſkich ſkrzyńiá, od wſzelkiey ſkáźitelnośći uwolnioná byłá: ponieważ w Błogoſłáwionym iey żywoćie, nie prawo pálcem Boſkim napiſane, ále ſam Prawodawcá Bog, nie cudowná manná, ale *Panis qui de Cælo deſcendit*, ſam Chryſtus ktory ieſt Chlebem z niebá zſtępuiącym, nie rozgá Aronowa, ále *Virga virtutis Dei*, ſamá iſtotna moc Boſká odpoczywałá. Są niektorzy poważni Piſmá S. Tłumacze, ktorzy tego dowodzą, że owa ſtározakonná Arká, przez ręce Anielſkie, do niebá ieſt zanieśioná. To pewnieyſza, że ſáſk i dárow niebieſkich, naypełnieyſzá ſkarbnicá Błogoſławioná Panná, przez poſługę Anielſką ieſt do Swiatyńi niebieſkiey zanieśioná. Oczym S. Doktora Iana Damáſcena ſłucháymy, ták *Trac: 2* mowiącego: *Hodie ſacra & animata Arca Dei, viventis, quæ ſuum in utero concepit Creatorem, requieſcit in Templo Dei, quod nullius eſt extructum manibus.* Dźiś, powiadá, iſtota Bogá żywego, ożywioná ſkrzyńiá, ktora Stworce ſwoiego, w żywoćie maćierzyńſkim nośiłá, w przybytku Boſkim, nie ludzka ręka, ále Boſka Wſzechmocnośćią wyſtawionym ſtanęłá. Gdźie gdyby śmiertelnego oká náſzego zrzenicá przeńiknać mogłá, zapomniałby ſię od zdumieniá rozum, ztępiáłyby od wielkiey iáſnośći oczy, roſpłynęłoby ſię od radośći i weſelá ſerce: czego że śmiertelnym okiem, doyrzeć nie możemy, przydźie ucha tylko nadſtáwić i poſłucháć tego, co o tym S. Arcybiſkup *Thomás à Villanova* mowi: *Quid de tuis deliciis, & gloria dicam? o Sanctiſſima Maria! ſi oculus non vidit, nec auris audivit, neque in*

Exodi 21

S. Ioã: Da:

S. Thomas á Villa:

que in

que in cor hominis ascendit, quòd Deus præparavit diligentibus se: quòd præparavit gignenti, & procul dubio præ omnibus diligenti se, quis loquetur? Co mam mowić, o delicyach i chwale twoiey niebieſkiey Nayświętſza Bogárodźico Maryá? ieżeli bowiem oko nie widźiało, ucho nie ſłyſzało, ſerce ludzkie obiąć tego nie może, iáką chwałę i zapłátę, nagotował wiernym ſługom ſwoim Chryſtus: iákoż dáleko większą nagrodę zgotował i oddał tenże Nayhoynieyſzy Pan, Naygodnieſzey Matce ſwoiey. O czym dłużey myśląc, ſłow mi, wymowy i ſpoſobu, cale nieſtáie.

S. Petr: Dă: Tego znowu z rádośćią ſłucham, co o tey chwale, S. Kardynał *Petrus Damiani* mowi: *Gloria, quæ Glorioſiſſimam Dei genitricem ex hoc mundo translatam excepit, principium ignorat, finem neſcit.* Chwałá, powiadá, ktora Nayświętſza Mátka Boſká w niebie iáśnieie, początku i końca nie má; do Boſkiey nieſkończoney chwały bliſko przyſtępuie. Ieżeli możećie, zgromadźćie mi, i opiſzćie chwałę, ktorey Swięći nowego i ſtarego teſtámentu w niebie zażywáią: pokáżćie chwáłą niebieſką iáśniejących Aniołow, Cherubinow, Serafinow, i inſzych wſzyſtkich duchow nieśmiertelnych: á iá nad to wſzyſtko, przełożę chwáłę Nayświętſzey Matki Boſkiey, ták z pomienionem S. Kardynáłem mowiąc: *Virgo Mater, inter animas Sanctorum, & Angelorum choros ſupereminens & evecta, ſingulorum merita, & omnium titulos antecellit.* Nayświętſza, powiadá, Bogárodźicá Panná, wſzyſtkich Swiętych ludźi i Aniołow, iáko zaſługami, ták też i chwałą zwyciężá. Gwiázdy ſię do iey korony ubiegáią, ſłońce ią iaſnym paludamentem odźiewa, księżyc ſię pod iey nogi rzuca. Aniołowie SS. zá Pánią ią i Krolową ſwoię znáią, ludźie za ſługi ſię iey, i wieczne niewolniki oddáią. Drży na iey Imię piekło, lękáią ſię czarći. Bog ią ná zácnieyſzym, niż Salomon mátkę ſwoię Berſabea, tronie i maieſtáćie, tudźieſz wedle śiebie ſadzá. Z czego ieżeli ſię duchowie nieśmiertelni Aniołowie SS. niewymownie ćieſzą, iáko o tym dźiś Kośćioł S. w ſwoich antifonach śpiewa: *Aſſumpta eſt Maria in Cælum, gaudent Angeli lætantes benedicunt Dominum.* Wźiętá ieſt do niebá Nayświętſza Márya, napełniáią ſię zatym rádośćią Aniołowie SS. chwalą i błogosłáwią Stworce ſwoiego Bogá: daleko więcey, my śmiertelni ludźie, barźiey ſię ćieſzyć i weſelić mámy: że nie tylko Błogoſłáwioná duſza, ále i uwielbione Nayświętſzey Mátki Boſkiey ciáło, chwáły wieczney záżywá. O gdyby dźiśiay! nie ſłowá nabożne, nie gorace afekty, ále widome płomięńie, z uſt, i ſerc naſzych, wypadáć mogły, gdyby rzecz można w ognistych ſię przemienić Serafinow, wyświádczylibyśmy rádość náſzę, dźiękowalibyśmy Boſkiemu Maieſtátowi, za tę chwáłę i uraczenie, ktore dźiś z hoynych rąk Boſkich Krolowa niebá i ziemie, nad wſzyſtko ſtworzenie wynieśioná, odebrałá.

Ale że oźiębłe ſerca, zdobyć ſię ná ták gorace afekty nie mogą, niechay ſię przynamniey, od iáſney Nayświętſzey Matki chwáły, też lodowate ſercá naſze zagrzewáią, oczy żaś we łzy nábożne, iák śńieg od ogńiá, roſpływáią. I nie wiemći cale, iáko przytym dźiśieyſzym, choć ze wſzech naywiękſzym weſelu, łzy gwałtem z oczu wytryſkáiace pohamowáć? kiedy ták każdy z nas ſobie pomyśli: to iuż Nayświętſza Bogárodźica Panná, duſzą i ćiáłem Bogá ſwoiego chwali, i ſzczęśćiá wiecznego zażywá. A mizerne duſze i ćiáłá naſze, będaſz też podobnego ſzczęśćiá zażywáć? Lepieyći nám było, w żywoćie maćierzyńſkim grob ználeść, ábo ſię ſmokiem iákiem wylac, ieżeli kto z nas ná chwáłę Nayświętſzey Mátki Boſkiey, wiecznie patrzyć nie będźie. Do czego żeby nám nie przyſzło, do ćiebie Mátko miłośierdźiá wſzyſtka afektu náſzego uśilnośćią, wołámy: *Trahe nos poſt te, curremus.* Oderwiey przylgłe do marnośći źiemſkich ſerca, i afekty náſze, Nayświętſza Mátko Boská, abyśmy kiedyżkolwiek, o chwale wieczney ſkutecznie pomyślić, i oczy náſze z

prochu

prochu śmiertelnego, czasu swego otarszy, napáść ie chwała twoia mogli.

To ták Nayświętszey Mátki Boskiey duſza, gdy do Máiestátu Boskiego, podobna Marćie prośbę, za ćiáłem swoim wnośiłá, mowiac: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Niech mi ćię Páńie ćiáło moie bez odwłoki chwalić dopomoże, snadno to, iákośćie słyszeli, otrzymałá. Ale i z nas káżdy mowić z tąsz Martą, ćoś podobnego może: *Domine non est tibi curæ, quòd soror mea reliquit me solam ministrare: dic ergo illi, ut me adjuvet.* Luboś dźiś Nayświętsza Mátko Boská, Krolowa niebá i ziemie zostałá, nie przecoś iednák śiostrá násza bydź przestałá, tęsz co i my ludzka náturę máiac, i z iedneyże familii i rodzáiu Jádamowego z námi idac. Więc kiedy dźiśiáy do wielkiey władzy, i mocy ta Krolowá Niebieská przyszłá. Ty Iednorodzony Boski, i Nayświętszey Maryi Synu, ktory, iáko Bernárd S. mowi: *Omnia nos vis habere per Mariam. Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Skłoń do tego maćierzyńskie iey serce, áby nas ratowáć, we wszystkich razách, i potrzebách nászych raczyłá.

Do czego, iáko ona iest dźielná, i skuteczná, zrozumieć to z owego łuku na niebie, tęcza nazwánego, snádnie możemy: o ktorym, ták za czasow Noego, ustá Boskie mowiły: *Apparebit Arcus meus in nubibus, & recordabor fœderis mei vobiscum.* Kiedy się pokáże łuk rospięty na niebie, pomnieć będę, na moie z tobą ludzki narodźie przymierze, i hamuiac się w słusznym przećiwko tobie gniewie, łáskę i miłośierdźie pokáżę. Inśi ziemscy pánowie, na to łuki, szable, strzelbę, i insze oręża przy sobie miewáia, áby nieprzyiáćioły swoie gromili, krew ludzka słusznie, niesłusznie, rozlewáli. Przypásze się podczas, ladá lichotá do szable i łuku, i iuż rozumie, że samych Hektorow śćináć, i strzeláć Herkulesow może. Pan Náywyższy, armáty swoiey i łuku, nie na pomstę, ále na oświádczenie łáski i miłośierdźiá swoiego zażywá. Łuk ziemskich rycerzow, często gniew, furia, i niesprawiedliwość napiná, i ćiagnie: a łuk niebieski, dáwno łaskáwość Boská z ćięćiwy spuśćiłá. W ten czas się tylko łuk, ábo tęcza, w obłokách pokázuie, kiedy się niebo zachmurzy i zadżdzy: áby po deszczu i gradách, miłá pogodá następowałá. Na tocto ziemscy Pánowie, Boskie, na tronie i maiestáćie mieysce zásiadáia: na to, potężna około śiebie armátę, zbroyne gwardię i woyská maia, áby wiernych poddánych swoich, od postronnych i domowych nieprzyiáćioł bronili: kiedy i sam Pan Bog, łukiem niebieskim, gradowe, i pioronowe chmury rozganiá. A ktoby widzac tęcza po niebie, iák łuk rospięta, nie rozumiáł? że to zagniewány Pan Bog, ogńistemi piorunow swoich strzałámi, gromić i strzeláć ludźi śmiertelnych będźie: aż owo Dobroć iego, w ten czas ná ten łuk spoyrzawszy, do łáski się i miłośierdźiá pobudzá. Wiem że ten łuk, ábo tęcza niebieská, wedle zgodnego Oycow SS. i Tłumaczow Pisma Bożego zdaniá, Nayświętszą Mátkę Boska znáczy i wyrażá. Oczym ták ieden z nich mowi: *Beata Virgo velut arcus Cæli refulget, & de hoc arcu dicitur: ponam arcum meum in nubibus cæli, & recordabor fœderis mei, quod pepigi tecum. Ipsa enim in cælestibus assumpta est, ut Deus recordaretur misericordiæ, quam humano generi promisit.* Błogosławioná, powiadá, Panná, iako łuk, ábo tęczá ná niebie iáśnieie: o ktorey rzeczono położę łuk moy ná niebie, i będę pamiętał na przymierze moie. Dla tego ábowiem ona iest do niebá z duszą i z ćiáłem wźiętá, aby nám láskę i miłośierdźie Boskie iednałá. W ten czas, iákom rzekł, tęcza się ná niebie pokázuie? kiedy z obłokow deszcz obfity źiemię sucha polewa. Natoćto Nayświętsza Matká Boská, iako nayślicznieyszá tęcza, ná niebie iáśnieie, aby nas łask i darow niebieskich, obfitośćia hoynie nápełniałá. Ieżeli bowiem, tu na świećie w śmiertelnym żyću zostáiac, osobliwe łáski i dobrodźieystwa ludźiom iednáłá, dáleko większe nám dobroczynnośći, w niebie kroluiac, oświádcza i pokázuie.

Gen: 9

zuie. Zkad nabożnym i pełnym wdźięcznośći afektem, mowić do niey możemy. Co niegdy Boos, do sławney Patriarchini, Ruth nazwáney, mo-
Ruth: 3 wił: *Benedicta es à Domino, quia priorem misericordiam, posteriore superasti*. Szczęśliwaś ty i Błogosławiona, Nayświętsza Bogá naszego Mátko, żeś pierwsze miłośierdźie twoie, poślednieyszym zwyćiężyłá. Przypadá na to
S. Bonaven: i Bonawentura S. mowiac: *Magna fuit erga miseros misericordia Mariæ, adhuc exulantis in mundo, sed multò magis regnantis in Cælo.* Wielka, powiadá, łáskę i miłośierdźie oświádczałá, ludźiom nędznym i utrapionym, Nayświętsza Mátka Boská, kiedy tu w śmiertelnym żyćiu zostáwałá: ale od tego czasu, kiedy krolowáć w niebie poczęłá, nierownie większe łáski i dobroczynnośći nám pokázuie. Czego Doktor S. tę przyczynę dáie: *Quia nunc in cælo clarius nostram miseriam videt.* Abowiem w Bogu swoim, iáko we zwierćiedle iákim, iáśniey násze potrzeby i utrapieniá widźi. Ieżeli tu w śmiertelnym żyćiu, użaliwszy śię niedostátku ludzkiego, uprośiłá u Boskiey Wszechmocnośći Syná swoiego, owę cudowna w Kánie Gálileyskiey wody w wino odmiánę: iákoż daleko więcey i częśćiey, w niebie iuż kroluiac, iedná i uprasza, że śię rożne utrapieniá i dolegliwośći násze, iáko niesmaczná woda, w słodkie wino łásk i poćiech niebieskich, odmieniáia. Ieżeli przy śmierći Syná swoiego, wiszacemu na krzyżu łotrowi (iáko Oycowie SS. uważaia) prawdźiwe u Bogá nawrocenie, żal zá grzechy, i Ray uprosiłá, nie rownie teraz więcey tákowych śię znáyduie, ktorzy za łáska, przyczyna i pomoca, tey Naymiłośierniejszey Mátki, grzechow odpuszczenie, prawdźiwa pokutę, i zbáwienie wieczne otrzymywáć zwykli.

Co ponieważ ták iest, słusznie dusza Błogosławioney Panny, táka za ćiáłem swoim proźbę, do Boskiego Maiestátu, z Marta wniosłá: *Dic ergo illi, ut me adjuvet.* Niechay ćię Pánie i Boże moy, w ożywionym ćiele chwalę i wielbię: na ktora żadza, słusznie wyroki Boskie zezwoliły, bo tego, iákośmy słyszeli, wielkie przyzwoitośći i poważne przyczyny były. Słusznie dniá dźisieyszego, tęsz prożbę i my do Boskiego Maiestátu wnoszac, pokornie mowić mámy: *Dic ergo illi, ut me adjuvet*, ponieważ Nayświętsza Mátka Boská, do pomocy i ratunku nászego, iest dźiwnie ochotna i skuteczna: niechże nas przemożna łáska i przyczyna swoia wspomagá: aby mizerne dusze i ćiáłá násze, tu w śmiertelnym żyćiu, od rożnych nieprzyiáćioł obronę, a po śmierći szczęśćie, i błogosławieństwo wieczne, otrzymáć mogły, ná wieki. Amen.

KAZANIE

Ná Dźień Swietego Bartłomieiá Apostołá

Virtus de illo exibat. Lucæ 6.

Canticor: 8 NIc na świećie nad miłość, mocnieyszego nie masz: *Fortis est ut mors dilectio.* Mocna iest iáko śmierć miłość: mowi Duch S. *Canti: 8.* Wielká zaiste moc miłośći, kiedy śię rowna śmierći, A co może bydź mocnieyszego nad śmierć? Nie było, nie masz, i nie będźie ná świećie, ták mężnego bohatyra, ták potężnego Krolá i Monarchy, ktoregoby śmierć nie zwyćiężyłá: ona owych Herkulesow, Alexandrow, Dáwidow, Salomonow pokonałá, nikogo czuyne straży, zbroyne gwardye, i niezliczone woyská, od niey nie ustrzegły: nikt sobie tákowego

wego zamku, i fortece nie zbudowáł, w ktoreyby śię mogł śmierći obronić. I coż za dźiw, że śmierć i mocnych náwet olbrzymow, na ciele zabiiá, kiedy serce nawet i afekt ludzki zwyćięża. Ták sa mocne i niezwyćiężone afekty ludzkie, uporem zwłaszczá uzbroione, że ich żadná stworzoná moc, a náwet i Boská (mowiąc *de lege ordinariâ*) dźielność, zwyćiężyć nie może: a śmierć ie często zwyćięża. Będźie owo serce, ták záćięte w złośći, że go ani słowá kaznodźieyskie, áni wewnętrzne natchnieńiá Boskie, zmiękczyć nie mogą. Zawrze czasem, ták mocno szkáłułę, skępstwo bogáczowi: iż śię tám miłośierdźie i politowánie nad nędzą ludzką, dobyć żadną miárą nie może. Niechże ieno tákiemu z bliska śmierć w oczy zayzrzy, niech doktorowie w chorobie odstąpią, i o bliskiey śmierći opowiedzą: aż ow, ktorego na spowiedź wieść było iák w powrożie trzebá, sam Księdza wołá, i szczerze śię spowiadá. Ow co szelągá dáć nie chćiał ubogiemu, tyśiącami do klásztorow, do Kośćiołow, ná *pia legata* odkázuie. A ktosz na nim táką skruchę, i szczodrobliwość wymogł? śmierć co zbliská w oczy mu zayzrzałá. A choćby śię ták twarde i nieużyte serce znalázło, ktoreby i konáiąc nawet, nic ukrzywdzonym wroćić, nic ubogim dáć, nie chćiáło: wydrze to przećię i odeymie śmierć, dobędźie śię za owe żelázne drzwi, zámki, i kłodki, między inszych, wszystko to rozdá i rozszáfuie. To ták mocney śmierći, rowna śię w dźielnośći swoiey miłość: *Fortis ut mors dilectio.* Iáko śmierć, ták i miłość, wiele dokázuie. Zakochá śię owo wczym, i cale przylgnie afektem serce ludzkie: iuzeż go ani wstyd, i podśćiwość, áni pracá i trudność, ani pogrożki i kárania Boskie, od tego, czego pragnie, nie odwiodą i nie zwyćiężą. Nic to miłośćią uwiedźionemu afektowi, ná wielkie śię trudy i prace odważáć, nic pięniadze i maiętnośći traćić, nic na właśnym zdrowiu szwankowáć. A ieżeliż ludzká i nieporzadná miłość, ták mocná? daleko więcey Boská iesżcze mocnieysza: o niey śię słusznie może mowić: *Fortis ut mors dilectio.* Mocná iako śmierć Boská miłość. Prawdać to, że w wielu Swiętych, dźiwnie śię mocna, i śilna, miłość Boská pokázałá: atoli moim zdániem, w dźiśieyszym Apostole Bartłomieiu S. naywiększa i náydźielnieysza: ieżeli na kogo, tedy na dźiśieyszego Apostołá, Boskiey Chrystusowey miłośći *virtus exibat.* Moc i dźielność naywiększá wyniknęłá. Iako to, wydáć na oko, ná tym kazániu myślę: na wysłáwienie naymocnieyszey w dźiśieyszym Apostole S. Boskiey miłośći.

Nie krotkim czasem, określoney godźiny, álebymi dniá całego nie zstáło, gdybym chćiał wyliczáć i opisowáć, czego też mocna miłość Boská, w ludźiach dokázałá, i podźiś dźień dokazowáć nie przestáie. Ze iedni sprawiedliwi ludźie, Przykázanie Boskie w cale zachowáli, i w niwczym woli Boskiey nie przestąpili, że drudzy bogáctwy, godnośćiámi, i roskoszami świátá tego, mężnie pogárdźili, ćiałá swoie postem, i umartwieniem trudźili, ná źimnie mroźili, na słońcu wędźili: że niektorzy krew swoię hoynie przelewáli, na ogńie i żelázá, nieustraszonym sercem bieżeli, nie kto inszy w nich tego dokázał, tylko dźielná, i mocna miłość Boská. Spytaćby owych, co im też do tego powodem było? o ktorych Doktor narodow Paweł S. mowi: *Ludibria & verbera experti, insuper vincula & carceres, lapidati sunt, secti sunt, in occisione gladij mortui sunt.* Wzgárdy i naśmiewiská, bićiá, i więźieniá ćierpieli, ukámionowáni, i na sztuki porabáni sa. A pewnie nám ztymże Apostołem, odpowiedzą: *Charitas Christi urget nos.* Miłość Bogá naszego Chrystusa, na to nás naraźiłá. Cokolwiek odważnych dźieł, i niyzwyćiężoney ćierpliwośći, o Swiętych ludźiach wiemy, wszystkiego tego w nich, miłość Boská dokázałá. Wielka oná dźielność swoię pokázałá, kiedy Kśiążęćiu Apostolskiemu Piotrowi S. ręce i nogi na Krzyż wyćiągnęłá, Doktorowi narodow Páwłowi S. głowy pod

Ad Hebr: 11

2. ad Cor: 5

miecz náchyliłá, Ianá S. w oleiu usmażyłá, inszych na rożne męki i śmierći náražałá, i niezwyćiężonemi uczyniłá. Atoli iá, śmiem to iednák mowić, że w dźiśieyszym Apostole Bartłomieiu S. naydźielnieysza się i naymocnieysza, nad inszych wszystkich Apostołow, Męczennikow, i Wyznáwcow SS. miłość Boska pokázałá. Nikt ták wiele, iáko dźiśieyszy Apostoł S. dla miłośći Bogá swoiego nie uczynił, i nie dokazáł.

Na dowod tego, widzę iá w historyi Pisma S. piękne podobieństwo. Ionátas Krolewic Izraelski, barzo się był w sławnym Kawálerze Dawidźie (1 Regum 18) zákochał: oczym ták Pismo S. *1 Regum* 18 powiadá: *Anima Ionathæ conglutinata est animæ David, & dilexit eum Ionathas, quasi animam suam.* Skleiłá się byłá duszá Ionáty, z dusza Dawidowa, i kocháł się Ionátas w Dawidźie, iáko w duszy swoiey. Godźien osobliwey pochwały, ten Krolewic Izraelski, że się nie w owych dworskich pochlebcach i zausznikách, ale w mężnym żołnierzu kocháł, nie temu afekt swoy pokázowáł, co za zdrowie iego páńskie, z ochota pełnił, ále co krwie i zdrowiá, dla miłey Oyczyzny, i Máiestátu Pańskiego, nie żałowáł. Nie temu on sprzyiał, kto ięzykiem wymownie szermowáł, i życzliwość swoię pańskiey iego dostoynośći, obszernie oświádczał: ále kto mieczem i szabla nieprzyiáćiela zwyćiężał. Nie to u niego był godny i mężny kawáler, co ięzykiem, całe woyská nieprzyiáćielskie, przy pełnym kuflu, iák na przeprawie gromił, ále co rzecza sama, męstwa ná placu woiennym dokazowáł. Wiedźiáł dobrze Ionatás, że to żołnierska odwága i męstwem, dostoyność Pańska żyie, i dla tego, iáko w duszy właśney, kocháł się w odważnym Rycerzu. Twoiá to sławá i pochwałá Naiáśnieyszy Krolewicu Ionáto, żeś zaraz z młodu nie do francymeru iákiego, ale do mężnego Rycerza Dáwida sercem i áfektem przylgnał. A w czym że przećię, tę swoię miłość, Ionátas Dáwidowi oświádczył? Oto, tosz Pismo S. powiadá: że w tym naywięcey, Dáwidowi afekt Ionátas pokázał, kiedy *Expoliavit se tunicâ, quâ erat indutus, & dedit eam David, & reliqua vestimenta sua.* Na wyświádczenie miłośći i afektu swoiego, zdiawszy Ionatás szaty swoie z śiebie, dáł ie Dáwidowi. Ieszcze się tu (rzecze kto) pańska szczodrobliwość, nie barzo prześiliłá, kiedy zasłużonego żołnierza Dawidá, iedna i druga szátá swoia przyodźiáła. A coż potym, choć się rycerz w pańskie szaty, w bławáty, w ryśie, i sobole ustroi, ieżeli serce tchorzem podszyte będźie: męstwo, nie bławáty, kirysy, nie tábiny i aksamity, pięknicy żołnierza zdobia. Niech ieno tego Dawidá, w pańskiey i w bogátey sukni, insze rycerstwo Izraelskie obáczy, pięknieysze też u nich żupány i kontusze, niż zbroie i pancerze będa: wszyscy się do obozu, iák na wesele, stroyno wyprawowáć zechca. Dopieroż ich, nikt chlebem nie násyći, ieżeli go, nie tylko ná suchary, ále i na bławaty, wybieráć będa. Chlebem i zasłużonym żołdem, nie temi twoiemi bławatámi, miałeś Naiáśnieyszy Krolewicu, zasługi Dáwidowe zawdźięczać: wolałby on był w woytostwie, ábo krolewszczyznie iákiey, żyżne na roli zágony, niż z złotych ńići, na sukni petlice: skárbu to było ruszyć pańskiego, iednym i drugim tyśiacem, nie ta stárzyzna, Dawidá udarowáć. Atoli przećię, iáko powiadá uczony Tostatus, nie mogł Ionatás, barźiey afektu swoiego oświádczyć Dáwidowi, nad to, kiedy szaty właśne z śiebie zdiawszy, one mu darowáł. O czym ták on, na pomienione Pismá S. mieysce *Quæ:* 10 powiadá: (Tostatus) *Nihil erat, per quod tantùm posset indicari affectio Ionathæ ad David, quàm dando ei vestes suas, & omnia illa, quæ erant sibi immediata: nihil enim erat immediatius sibi, quàm vestes, quia non solùm fuit ei data vestis superior, sed & omnes vestes, usque ad carnem.* Nie mogł, powiadá, Ionátas, większego afektu oświádczyć Dawidowi, iáko daiac mu wszystkie szaty z śiebie: ponieważ nic bliszszego sercá, i ćiałá swoiego nie miáł, nad suknie Ionátas: a zátym, wielka Dáwidowi miłość pokazáł, kie-

dy się dla niego ze wszystkich szat swoich obnáżył. Nieci iá otym nie wątpię, że Ionatás ukochánemu Dáwidowi, pieniędzy i skárbow swoich nie żałowáł, ubogáćił go intratnemi máiętnośćiami: atoli w tym mu naywiększa miłość i afekt swoy oświádczył, kiedy dla niego wszystkie z śiebie szaty, *usque ad carnem* zewlokł.

Więc ieżeli wedle pomienionego Tostatá, w tym się naywiększa, i naydźielnieysza miłość Ionáty przećiwko ukochánemu Dawidowi pokázałá, kiedy go z szat właśnych dlá Dáwida odarłá. Coż rozumiećie, iáko się nierownie dźielnieysza miłość Boska, w afekćie Bartłomieiá S. pokázałá, kiedy go, nie tylko z dostátkow i bogáctw, ale też i z skory właśney złupiłá. Wielka miłość przećiwko Pánu Bogu swoiemu pokazał Bartłomiey S. kiedy dla niego, wielkie bogáctwa i dostátki opuśćił, bywszy potomkiem Krolow Syriyskich, iáko niektorzy z Tłumaczow Pismá S. twierdzą: atoli wyrownáli mu w tym i drudzy Apostołowie, ktorzy dosyć wiele opuśćili, kiedy tym wszystkim co mieli, i mieć mogli pogárdźili. I owszem miał takich wiele sług swoich Chrystus, ktorzy całemi Kroiestwámi, dla niego gárdźili, z páludamentow się i z purpur Krolewskich dla niego wyzuwáli: w tym wszystkich, Bartłomiey Swięty zwyćiężył: kiedy się i z skory właśney, okrutnie od tyranná obłupiony, zewlec dlá Chrystusa dopuśćił. Więcey zaiste w Bartłomieiu S. miłość przećiwko Pánu Bogu, niżeli w Ionáćie przećiw Dáwidowi dokázałá: bo Ionátę z szat tylko, a Bartłomieiá S. i z skory odarłá. A ieżeliż owo Krolewica Izraelskiego, z szat właśnych zewleczenie, było naywiększym miłośći przećiwko Dáwidowi oświádczeniem: iákoż dáleko większa miłość przećiwko Chrystusowi swoiemu, Bartłomiey S. pokazał, kiedy się dla niego, i z skory właśney zewlokł. Co o inszych wiernych sługách *hyperbolice* i *per auxesim* mowiemy: radby i z skory na skińienie Pańskie wyskoczył: to Bartłomiey S. rzeczą samą uczynił, kiedy do Chrystusa swoiego, z skory właśney ochotnie wylećiał. Co uważaiąc wstydźmy się nieużytośći i lenistwa násżego, myśmy się iescze na nic, Boskiey miłośći godnego, nie odważyli, na roskazánia Boskie nic, ták wiele razy, nie uczynili: a dźiśieyszy Apostoł S. i skory właśney dla Bogá swoiego pozbył. Przyznáćći to, názbyt delikáckim skorom naszym muśiemy, że naśládowáć w tákowey odwadze, Swiętego dźiśieyszego Apostołá nie możemy. Ale przynámniey to dla miłośći Bogá naszego uczyńmy, co Káznodźieiá Chrystusow, Paweł S. *ad Colos:* 3. wte słowá radźi: *Expoliantes veterem hominem cum actibus suis.* Zewleć się nám z grzechow i ze złych nałogow, iáko z káraceny iákiey dla Chrystusa i zbáwienia naszego, koniecznie potrzebá. Dobrać to, i przyiemná Bogu uczynność, kiedy kto Chrystusowi w ubogich iego, bogáctwa i dostátki, rozdáie, abo tym wszystkim, dobrowolnie pogárdźi: ale większa wtym miłość swoię przećiw Bogu oświádczy, kiedy się ze złych namiętnośći, z nieporządnych afektow i nałogow, iáko z właśney skory zewlecze. Oczym ták Grzegorz S. *Hom:* 32 *in Evanielia* mowi: *Et fortasse laboriosum non est homini, relinquere sua, sed valde laboriosum est, relinquere semetipsum.* Mnieysza to iescze, z bogáctw się i dostátkow wyzuć: to większa i trudnieysza, z właśnych się afektow, i ze złych nałogow zewlec: ták to do drugiego, złe chćiwośći i pożadliwośći, iák skora do ćiałá przylgnęły, a przećię tego wszystkiego, dla Chrystusa i zbawienia wiecznego, pozbyć koniecznie potrzebá. Dokázałá tego miłość Boska w dźiśieyszym Apostole, że się dla niey, i z skory właśney zewlokł: a w nas tegosz Bogá nieskończoná godność, i wiecznego zbawienia pragnienie, czemu tego wmowić nie może? żebyśmy się ze złych nałogow, i zwyczaiow naszych zwłoczyli. Bartłomiey S. mogł dobrze, iáko i drudzy Apostołowie, w właśney skorze, zbawienia wiecznego dostąpić, a przećię iey dla miłośći

Ad Colos: 3

S. Grego:

Chrystusa swoiego, z ochotą pozbył: my we złych nałogách i zwyczaiách żyiąc, zbawienia dostąpić nie możemy: a przećię ich nie zwłoczymy. O głupstwo i szaleństwo nieopłakáne! Biedny, choć rozumu nie máiący wąż, a przećię, żeby w stárośći odmłodniał, stárey skory pozbywa, o ktorym ták Augustyn S. *lib: 8 de Civi: c. 14* napisał: *Serpens ut exuat tunicam veterem, coarctat se per foramen angustum.* Wąż, powiadá, kiedy się iuż od stárośći ledwo ruszyć może, ćiśnie się w ćiásną iáką między skáły dźiurę, gdźie stárey skory pozbywszy, nową porastá, i do dáwney czerstwośći powracá. Tákći uczynił Bartłomiey S. ktory żeby się był ćiásną do niebá fortką wćisnał, o ktorey Ewanieliá mowi: *Contendite intrare per angustam portam*, skory właśney odważnie pozbył. Co się to dla Bogá z námi dźieie? Swięći i skory, żeby się do niebá wćisnęli, przebywáią: a my iáko wielbladowie iácy, przez máłą, iáko ucho igielne fortkę, do niebá, przećisnąć się z garbámi i z tłomokámi grzechow nászych spodźiewámy. O wszechmocna Boská miłośći! dokaż też tego z námi, abyśmy dlá ćiebie, i zbawieniá naszego, złych nálogow i grzechow, iáko wężowey skory pozbywáli.

S. Augu:

Matth: 7

Byłá raz, iáko powiadáią, między wiátrem i słońcem, nie małá, sporká: czyiáby też moc większa i dźielnieysza byłá, przyszłá rzecz do zakładu, i doświádczeniá: ktoby z nich pręcey, człowieká odźiánego, z sukien zewlokł i odarł, przytym sławá większego męstwá zostawáć miáłá: i ták zmowiwszy się na iednego podrożnego człowieká, naprzod wiátr wszystkę swoię moc wichrowátą wywarł, i wszystkiemi siłámi, dać ná niego iák miechámi począł: ále im większa wiátr moc swoię wywierał, tym ow człowiek barźiey száty swoie na sobie otulał, i zedrzeć ich zśiebie potężnemu wichrowi nie dał: kiedy wiátr nic zgołá, wszytka siła swoia nie wskorał: dobędźie mocy swoiey słońce, palić i dogrzewáć promieniámi swoiemi człowiekowi owemu pocznie: aż on zapoćiwszy się, haftki i guźiki u sukien odpiná, suknie z śiebie zrzucá, i ochłody iako może szuká: i tak słońce zakłád wygrało, i przy większey męstwa sławie zostáło. Więcey iak widzę, w Bartłomieiu S. dźielná iáko słońce miłość Boská dokázałá, niżeli okrutnego prześládowaniá potężne wichry: ćierpiał rozmaite prześládowaniá S. Apostoł, wydrzeć mu wiárę i Bogá furye tyrańskie, iáko wichry iákie chciáły: a przećię nic dokazáć nie mogły: zagrzało się serce iego miłośćią Boską, iák upałem słonecznym: aż on nie tylko száty składá, ale i skorę zwłoczyć i zdźierać zśiebie dopuszczá.

Tákći się właśnie dźieie, mocnieyszać záwsze Boská miłość bywa, niżeli wszystkie prześládowaniá, i rożnych utrapieniá wiatry. Nic to, choć na człowieká nienawisne ięzyki, gniewy, i furye ludzkie, iáko wichry nástępuią, mnieysza to, choć ubostwo, nędza, ábo chorobá dokuczá: stáć przy cnoćie i świątobliwośći w tákowych okázyach, káżdy znas może. Trudno czasem Panu Bogu, utrapieniem i rozmáitem káraniem, odrzeć nas z niesprawiedliwych zbiorow, z nieporzadnych chući i afektow, im barźiey rożne nieszczęśćiá na nás, iáko wicher wieia, tym my mocniey, te źiemskie marnośći do sercá i afektu przytulámy. A kiedy miłość Boská, zagrzewáć serce czyie pocznie: aż tákowy bogáctwa i dostátki, od śiebie odrzuca, aż się ze złych afektow i námiętnośći, iáko może zwłoczy. Dałby to Pan Bog! gdyby tesz miłość Boská, sercá i afekty násze zagrzałá, dźiwnychby w nich skutkow dokázałá, wszyscybyśmy *expoliantes veterem hominem, cum actibus suis*, złe nálogi nasze, iáko skorę do zbáwieniá przeszkádzaiacą z śiebie, nawzor Bartłomieiá S. skłádáli. Grzałáć też i inszych Apostołow, Męczennikow, i Wyznawcow SS. tasz miłość Boská, a przećię samego tylko Bartłomieiá S. z właśney skory iego zwlokłá: A tym samym naydźielnieyszą moc swoię, w niem pokázałá.

Ale nie

Ale nie maiey iefzcze, tę Boskiey miłośći w Bártłomieiu S. dźielność, obiáśnić nám, i owo, co o Iobie powiedźiáno, może. Między infzemi kalumniámi, zarzućił też mężowi fprawiedliwemu, i tę potwarz, ieden z niepewnych przyiáćioł iego, kiedy mu na oczy wyrzucaiac mowił: *Nudos fpoliafti veftibus.* Słufznie tákowe káranie ćierpifz, dobrze żeś w gnoiu Iobie utrapiony ogńił: oto fię świętym, i fprawiedliwym pokázuiefz, a tyś nie tylko rożne krzywdy ludźiom utrapionym czynił, áleś też i nagich z fzat i fukien odźierał: fámá fię widzę, ta ná męża fprawiedliwego potwarz ruinuie. A gdźież to rzecz podobná, wyfworowány na ftáwę niewinnego Iobá, nieuważny afekćie, áby kto nágiego mogł z fzat, ábo z kofzulę odrzeć? wzdyć to, iáko mowią, i fam Pan Bog, gdźie nie mafz, nie weźnie: a ty przećię śmiefz mowić Iobowi: *Nudos fpoliafti veftibus.* Nagicheś Iobie z fukien odźierał. Nie dźiwuyże fię niewinności ludzká, że na ćię rożne kálumnie, i potwarzy, złość wierutná zmyślá: kiedy i fprawiedliwemu Iobowi, w oczy powiedźiáno: *Nudos fpoliafti veftibus.* Otoś Iobie nágich, z fzat i fukien odźierał. Iáko fię nie wftydźifz, iawná potwarzy, kiedy tákie kłámftwo, ktore fię nigdy fprawdźić nie może, zaprawdę udáiefz? Nie mowię o fprawiedliwym Iobie, ále o owym niemiłośiernym zdźiercy, fprawdźićby fię to nie mogło: ktory, choć nędzę oftátnią widźi ludźi ubogich, choć ledwo czym pokryć ćiáło fwoie ludźie utrapieńi máią, a przećię nie miłośiernie drze, i iáko może łupi. Wiem że fláwny Doktor Origenes, ták te ftowa Iobowi zarzucone tłumáczy, gdy mowi: *Fortaffe amictum nudo non præbere, ablationem fpoliationemquè nuncupavit, fpoliator enim & raptor eft, qui nudum non induit.* Podobno to nie miłośierdźie przećiw żebrakom i ubogim, zdźierftwem, ten co to mowił, nazwáł: abowiem iákby też nagiego odarł, kiedy kto nagośći iego, mogąc, nie odźieie. Ale to nie według wláfnego wyrozumieniá wytłumaczenie. A co większa, Iobowi to nie fłużyło, iáko fię fam ufpráwiedliwiáiac mowi: *De velleribus ovium mearum, calefactus eft pauper,* nie tylko, iáko mi zarzucaią, nágiegom żadnego nie odarł, ále i owfzem ubogich, iákom mogł, przyodźiewáł. Nie tylkoć to fprawiedliwy Iob, fynom piękne fukienki fprawowáł, i corki fwoie ftroił, nie tylko czeládźi czafu fwego barwę i odźieżą dawał: ale i odártych żebrakow przyodźiewáł. Aczemuż mu przećię, w oczy zarzucáią? mowiac: *Nudos fpoliafti veftibus.* Nagicheś Iobie z fukien i odźieży odárł: ponieważ Iob, nie tylko tego nie uczynił, ále i owfzem uczynić (iáko fię powiedźiáło) nie mogł: bo iáko z odartego wołu, drugiey fkory łupić, ták z nagiego człowieka fuknie brać, nie podobná. Kalumniá to tedy, i potwarz ná niewinnego Iobá byłá: ale fzczera ná miłość Bofka prawdá. Nie mogł tego Iob, iáko mu zarzucano, dokázać, áby był nagich z fuknie i odźieży odarł: dokázałá tego w Bartłomieiu S. miłość Bofká, kiedy go iuż na frogą kátownią obnażonego, z fkory wláfney, iáko z fuknie odarłá. O niey fię to mowić, prawie *ad literam* może: *Nudum fpoliafti veftibus.* O czegoś to wfzechmocna Bofká miłośći dokázałá! kiedyś i z nágiego Apoftołá, co złupić nálazłá.

Nie może fię i świątobliwość ludzká, ze wfzyftkich niedofkonáłośći, i wrodzonego przećiw rzeczom doczefnym afektu, ták dofkonále wyzuć, żeby iefzcze czego miłość Bofká wźiąć, i odebrać nie nálazłá. Daymy to, że fię w kim, żaden uczynek niepoczćiwośćią tracacy, i prawem Bofkim zakázany, nie znáyduie: ále nieprzyftoyne myśli, i złe pożądliwośći, ferce zagrzewáią, znaydźie iefzcze miłość Bofká, z czego, táki afekt odrzeć. Odpuśći kto krzywdę bliźniemu, poiedná fię z nieprzyiáćielem, ale iefzcze wewnętrzny iákiś rankor i nienawiść, ferce w fobie czuie: ma iefzcze co zedrzeć, i z tákiego miłość Bofká. Niech ták, iáko mowifz będźie, że niefprawiedliwie i z ukrzywdzeniem bliźniego nie zbierafz, ale

Iob: 27

Origenes

Iob 31

raſz: ále afekt do pieniędzy i zbiorow zbytecznie przylgnał, ma i z ćiebie co zedrzeć miłość Boſká. Gardźi kto doczeſnośćiámi źiemſkiemi, nienáwidźi świátá: ale ſię ſam w ſobie zbytecznie kocha, wniwczym ſię zmyślnośćiom ſwoim nie chce uprzykrzyć; znáydźie i w tákim coby złupiłá miłość Boſká: nu ieno nie tylko ćięſzkich i ſzkáradnych nieprawości, ále i mnieyſzych grzechow i niedoſkonałośći, pilnie ſię, dla miłośći Bogá naſzego wyſtrzegáymy: á przyznámy to, nie bez pochwáły, Boſkiey miłośći, co nieſłuſznie Iobowi przypiſano; *Nudos ſpoliaſti veſtibus*, umieſz ty Wſzechmocná Boſká miłośći, z wielkich grzechow, obnáżone afekty, z mnieyſzych niedoſkonáłośći zwłoczyć. Nie byłoby wnas i iedney iſkierki Boſkiey miłośći, gdybyśmy dla niey, tákowych niedoſkonáłośći pozbywáć nie chćieli. Day Boże, dlá miłośći Bogá naſzego, ná to ſię wſzyſtko, ſercem nieuſtráſzonym odważyć.

Na oſtátek, i wtym ieſzcze miłość Boſká dźilnieyſza ſię nád wſzyſtkich, w dźiśieyſzym Apoſtole pokázałá, kiedy nas złupiona z Apoſtołá S. ſkora, niewymownie boiáźnia ſadow ſwoich zaſtraſzyłá. Wiem że ieden, ſławny nieſprawiedliwośćia i tyrańſtwem woiownik, ktory i wielkim Monarchom ćięſzki i ſtraſzny z woyſkiem ſwoim bywáł, przy śmierći, tego naywięcey żałowáł, iż ſtraſznym bydź nieprzyiáćiołom ſwoim przeſtawáł: ták ſobie otym myśląc: pokim iá przy zdrowiu i siłách zoſtawáł, báły ſię mnie Ceſarſkie i Krolewſkie Maieſtáty, drżały ná imię moie ſławne narody: a po śmierći nicht ſię mię bać nie będźie, káżdy mi grać ná gębie może. Więc myśląc długo o tym, iákoby też mogł bydź ludźiom i po śmierći ſtraſzny, táki na to ſpoſob wynalázł. Prośił oto przyiáćioł ſwoich, áby z niego po śmierći ſkorę obłupili, i onę wyprawić ná pargámin dáli, a potym zteyże wyprawioney ſkory, woienny bęben zrobić roſkázali: aby ták przynámniey, ile kroć razy w bęben ow, do potrzeby uderzono, dzwiękiem ſkory iego, ſtrachem ſię i boiáźnia nieprzyiáćiele przerażáli. Aleć ſkuteczniey nierownie dokázałá tego miłośc Boſká, ktora ná to ſkorę z dźiśieyſzego Apoſtołá złupić dopuśćiłá, aby nas wczaſownikow i delikátow, niewymowna boiáźnia ſadow ſwoich przerażałá. Kto bowiem z nas dźiś, od boiáźni wſzyſtek nie zdrętwieie? kiedy to, na pilna uwagę weźmie; ieżeli Chryſtus na świętych i niewinnych ſług ſwoich, ták ſrogie męki i morderſtwa przepuſzczał: a nas grzeſznych i iáwnych nieprzyiáćioł iego, iáka katowniá po śmierći czeká? Mowia drudzy, że dźiśieyſzy Bartłomiey S. był ow Natánael, ktoremu niegdy dáł taka pochwałę Chryſtus: *Ecce verus Iſraelita, in quo dolus non eſt.* Oto prawdźiwy Izraelitá, w ktorym zdrady żadney nie małz. Więc ieżeli tego, żadney obłudy i winy nie máiacego Apoſtołá, odrzeć z ſkory Boſká miłość, z nieznośna bolesćia iego, dopuśćiłá: znami obłudnikámi, wſzyſtkich grzechow i nieſzczerośći pełnemi pſeudopolitykámi, co nieubłágana czynić tegoſz Bogá Sprawiedliwość będźie? Straſzy nas, ta okrutna kátownia Grzegorz S. gdy nám tak *lib: 3. Moralium c. 4.* uważáć roſkázuie; *Hinc unusquisque colligat, quid illic ſint paſsuri, quos reprobat, ſi hic, ſic cruciat, quos amat.* Niech ſię ztad, powiáda, káżdy domyślá, i poczuwa, iáko Bog Sprawiedliwy będźie po śmierći kárał niezbożnych, kiedy tákie męki i kátownie na wierne i życzliwe ſługi ſwoie przepuſzcza. Lękám ſię iá pierwſzy, i drży ná mnie niewymownie ſkora, kiedy Bartłomieiá S. z ſkory obłupionego widzę. Czegoż wy mizerne roſkoſzy, i ućiechy ćiáłá, czekáćie? kiedy ſamę świątobliwość okrutnie z ſkory obłupiono: boyćie ſię o ſkorę waſzę roſkoſznicy, boyćie delikáći, choćbyśćie nie iednę, ále dźieśięć, i więcey, ſkor na ſobie mieli, drżeć was znich przez wſzyſtkę wieczność, Boſká Sprawiedliwość będźię.

Ioan: 1

S. Grego:

Przyznáć

Przyznáć tedy káżdy muśi, że śię dźielna i owszem dźielnieysza nád inszych Swiętych, w dźiśieyszym Apostole miłość Boska pokázałá: kiedy śię dla niey, nie tylko ze wszystkich doczesnośći wyzuł, ále i z samey skory odrzeć dopuśćił. Więcey on Chrystusowi niż Ionátas Dáwidowi dárowáł, kiedy śię dla miłośći iego nie z sukien, ále z skory własney zewlokł. Ieżeli bowiem w połowicy płászczá, iesżcze na ten czas żołnierzá Marćiná S. Chrystus śię przed całem niebem popisowáł: coż rozumieć mámy? iáko z skory Bártłomieiá S. bárźiey śię nierownie szczyći. Iáko ow (ieżeli *parva licet componere magnis*) sławny u stárożytnośći Herkules, w skorze owego lwá, ktorego mężnie zwyćiężył, záwsze śię zákázowáł: ták Chrystusá nászego naywięcey w niebie, ten specyáł skory Apostolskiey zdobi. Niechże tego, i w nas naydźielnieysza miłość Boská, dokáże, ábyśmy na wzor Bártłomieiá S. wedle rády Apostolskiey, *Exspoliantes veterem hominem cum actibus suis.* Ad Colos: 3 Nie tylko z ćiężkich śię grzechow i złych nałogow, ále z inszych niedoskonáłośći, dla miłośći Bogá nászego i zbáwienia wiecznego, ochotnie śię zwłoczyli, czego ieżeli miłość Bogá nászego do tych czas ná nas wymoc nie mogłá, niechay boiáźń sądow sprawiedliwośći iego skutecznie dokázuie. Amen.

K A Z A N I E

Ná Dźień Národzeniá Nayświętszey Panny Máryi.

De qua natus est Christus. Matth: 1.

Z Weselemże, czy z płáczem, dźień národzeniá ludzkiego ma bydź obchodzony? nie ták iest, iáko śię na pozor widźi, łácne odpowiedźi pytánie. Iamći záwsze był tego rozumieniá, że owá zwyczayná między námi ceremoniá, nie nágány, ále pochwáły godná, kiedy przy národzeniu ludzkim to pożądánego potomká rodźicom winszuiemy, to nowego na świát gośćiá wesoło witámy, to sámi doroczny dźień narodzeniá nászego z oświádczeniem życzliwośći, z większym nad zwyczay weselem i ochotą obchodźimy: aż owo, nie tylko stárożytnośći powága, ale i rzetelnemi dowodámi wsparći dawni Filozofowie, zbić mię z tego mniemaniá moiego koniecznie uśiłuią, ktorzy nie tylko tego nauczáli, że dźień národzeniá ludzkiego, ma bydź smutno odprawowány; ále też i w proste pospolstwo, to byli wmowili, że dáwne owo, zwłaszczá w Tracyi pogáństwo wychodzącego ná świát człowieká z smutkiem i z płáczem witáło: a przećiwnym sposobem umieráiącego z wielką rádośćią, wesoło żegnáło: iáko o tym świádcząc Augustyn S. mowi: *Fuêre Philosophi, qui in ortu pueros lugebant, in morte autem gaudebant.* Byli, prawi, tácy Filozofowe, ktorzy w dźień narodzeniá ludzkiego smućić śię roskázowáli, a z śmierći śię ludzkiey uprzeymie ćieszyć rádźili: mocne tego dowody i przyczyny dáiąc. Atoli ia tey ná przyrodzonym rozumie ufundowáney Filozofskiey subtelnośći, mniey śię iesżcze obawiám: ćięższa ná mię Iobowá Theologiá, ktory iuż nád przyrodzonym świátłem ná rozumie oświecony, nie tylko śię ćieszyć z ludzkiego narodzeniá nie radźił,

 ále i

ále i owszem życzył sobie tego: áby dźień, ktorego ná świát wyszedł, był z pocztu i rejestru dńi inszych wymázány i wygluzowány, gdy mowił: Job 3. *Pereat dies, in quâ sum natus, & nox in quâ dictum est conceptus est homo.* Niech ginie dźień, ktoregom się na świát urodźił, niech zniszczeje noc, w ktorey rzeczono: poczał się człowiek. I coć się tknie nas inszych ludźi ták z owemi Filozofami, iáko i z Iobem nie wielki iá spor mieć będę: przypádnę snadno ná to, że dźień narodzeniá ludzkiego, godźien smutku i opłákáńiá. Ieżeliby iednák kto, między te dńi smutne i płáczliwe, chćiał policzyć i dźień dźiśieyszy chwalebnym Narodzeniem Bogárodźice Panny wsłáwiony: ia ták przećiwko Filozowskiey powadze, iáko i przećiwko Iobowemu (ieżeli iest powszechne) zdániu, iáwnie idac, nie tylko bronić, ale i dowieść tego obiecuię, że dźień dźiśieyszy, Bogárodźice Pánny szczęśliwym Narodzeniem poświęcony, ma bydź z powszechnem świátá wszystkiego weselem, i z wielka radośćia odprawowány. Niestworzoney Madrośći, Naygodnieysza Mistrzyńi i Mátko, ktoraś narodzeniem twoim, niebo i ziemie uweseliłá, sprowadź mi z niebá, *assistricem sapientiam*, na godna czći twoiey obronę, nám z Narodzeniá twoiego na poćiechę i uweselenie.

Zebym tego dowiodł, czegom się bronić podiał i obiecał: naprzod ná Filozowskie dowody odpowiadám. Ze owi stárożytni u pogáństwa mędrcy, płakáć przy ludzkim narodzeniu a weselić się przy śmierći nauczáli, i roskazowáli, tę tego przyczynę (iáko świádczy pomieniony Augu- S. Augu: styn S.) dawáli, mowiac: *Quia homo ad laborem nascitur, ad quietem moritur.* Ze człowiek na pracę się, nędzę, i wszelkie utrapienie rodźi, idźie zátym, że poczatek żyćiá iego, ma bydź rzewno opłakány. Ze zaś umieraiac po pracy i utrapieniu, má odpoczynek, słusznie się z ták szczęśliwego dokończeniá ćieszyć i weselić trzebá. I nie pręc iá tego, i owszem z miła chęćia pozwalám, że się wszyscy na nędze, choroby, i inne niewyliczone utrapieniá rodźiemy; atoli ieszcze mi się na to pozwolić niechce, żebyśmy dla tey przyczyny, dźień narodzeniá nászego, mieli z smutkiem i płaczem obchodźić. Dáymy to, że pogánie, ktorym utrapieniá i dolegliwośći, żadnego duchownego pożytku nie przynośiły, słusznie dźień narodzeniá swoiego opłakiwáli: ale Chrześćiańie, ćieszyćby się ieszcze z tego mieli, że im tákowe utrapieniá, do wielkich zasług i pozyskaniá zbawieniá wiecznego, okázya nieomylna dáia. Radowáćby się z Páwłem S. Chrześćiańskim afektom, i owa nádźieia karmić, potrzebá: 2 ad Cor: 4 *Momentaneum & leve tribulationis, æternum pondus gloriæ operatur in nobis.* Rospływay się od radośći serce, że za te prętko przemiiáiace dolegliwośći, i utrapieniá, mieć wieczna i nieśmiertelna nagrodę będźiesz. Sa to podobne ućiski i utrapieniá násze, ktore tu na tym świećie ćierpieć, i ponośić muśiemy, owey miedźiáney, terazniey szey monecie nászey, ktorey im kto większa gromádę skupił, tym więcey z nia ma stárania i kłopotu: nie wie iáko ten ćiężar z soba woźić, gdźie go, i iáko chowáć? trzebá ná tę monetę wielkich iák na zboże worow i miechow, zmieśćić się w szkatułach i skrzyńiách nie może: atoli iednák, że za tę choć licha kotlinę, nakupić bogátych materyi, dostáć srebra i złotá, zapłáćić maiętność, káżdy snádno może: nikt tego ćiężaru za płot nie wyrzucá: ale i owszem z wielka pilnośćia strzeże i chowa. Ták właśnie te na świećie nędze i utrapieniá násze, ćiężarem się na pozor przykrym bydź widza: atoli kto uważy, iáko łácno, za tę niepoczesna monetę, nieoszacowáne skárby łáski Boskiey i chwáły niebieskiey kupić sobie łacno możemy, nikt ták bezrozumny nie będźie, żeby miał sobie z ktorymkolwiek utrapieniem tesknić, ále i owszem, z pomienionym Apostołem ćiesząc się rze- 2 Cor: 7. cze: *Superabundo gaudio in omni tribulatione.* Cieszę się i weselę, w káżdym

utrapieniu

utrapieniu moim. Wiem że Ananiaszowi i Zafirze, właśne ich pieniądze, za ktore łacno sobie kupić Krolestwo niebieskie mogli, na wieczne zatrácenie (żal się Boże) wyszły. Niech ták będźie, że te nędze i utrapieniá, ktore tu ná tym świećie ponośiemy, będą wielu wiernym, miásto wysługi, na zgubę i wieczne potępienie, owym zwłaszczá, ktorzy nie tylko tych dolegliwośći ćierpliwie nie znoszą, ale też częstokroć w nich, samego Páná Bogá bluźnią, o ktorych mowić się to może, co niegdy od Chrystusa usłyszał nieszczęśliwy Iudász : *Bonum erat illi, si natus non fuisset homo ille*. Lepiey się było tákiemu ná świát nie rodźić, godny dźień narodzeniá iego, gorzkiego opłákániá. Pozwolmy i ná to, że nie tylko pogáńska niewiernośćią zaślepieni ludźie, ále i sami nawet wierni, słusznie dźień narodzenia swoiego opłákiwáć mogą. Paść iednák ten smutek, ná dźien dźiśieyszy Narodzeniem Przenaydostoynieyszey Panny uprzywiliowány, żadna miára nie może. Bo lubo się i Błogosławioná Panná, na spolne náturze ludzkiey nędze, i utrapieniá rodźi; lubo i oney boleiące serce *pertransibit gladius* miecz boleśći przeniknie, kiedy od właśnego oblubieńca, owo o ktorem zamyślał opuszczenie, od okrutnego Herodá prześládowánie i po Egipćie powłoczenie, od zaiádłych Żydow i kátow, nad słáwą się i niewinnym Ciałem Chrystusowym okrutnie pastwiących, rownasz z Synem swoim boleść, na sercu ponośić będźie. Że iednák te wszystkie utrapieniá i przećiwnośći, ćierpliwie zniesione, przyczyną będą pomnożeniá łáski Boskiey, że Bogárodźicę Pannę niezliczonemi zasługámi i niepoięta w niebie chwała obfićie obdárza, przeszkodźić do wesela dźiśieyszego, ktorego niebo i ziemiá z Narodzeniá Bogárodźice Panny zażywá, żadna miára nie mogą.

To ták Filozofow zbywszy, Iobowey iáko odpowiem Teologii? nie rozumiem iá tego, żeby Iob, iáko wszelkiey doskonáłośći, osobliwie ćierpliwośći, Boskim nawet wyrokiem, wychwálony wizerunk, miał dla tego, nad dńiem narodzeniá swoiego lamentowáć, że wiele złego w życiu swoim ućierpiał, kiedy z bogátego paná, stał się naynędznieyszym żebrakiem, kiedy owa iego u ludźi ważność i powagá, iawnym się u wszystkich naśmiewiskiem i urągániem stałá. Ale raczey, złość káżdego grzechu, smutek i płácz, na Iobie wyćisnełá. Uważáiąc ábowiem mąż sprawiedliwy, iáko się káżdy człowiek w pierworodnym grzechu poczyná i rodźi, myśląc iáko wiele ma w życiu śmiertelnym okázyi do obrazy Boskiey, i rzeczą samą rożnemi grzechámi Boski Maiestát obraża: nie mogąc się od żałośći wstrzymáć, skruszonym sercem na wszystek świát woła: *Pereat dies in quo natus sum, & nox in quâ dictum est, conceptus est homo*. Bodáy się był ten dźień nie święćił, ktoregom się ia ná świát narodźił: bodáy tá noc w źiemię byłá, głębiey piekłá, przepadłá! w ktorey rzeczono począł się człowiek: ieżelim miał kiedy, ktorymkolwiek grzechem Stworce moiego obrazić Bogá. Ieżeli tedy grzechy choć mnieysze Iobowe, były przyczyną tego, że nad dńiem swego, i nas wszystkich narodzeniá, tak rzewno lámentował; iáko niektorzy Pisma S. Tłumacze rozumieią. Toć ta przyczyná, przećiwko dńiu dźiśieyszemu, i tey ktorey z niego mámy radośći, nic zgołá nie służy: ponieważ Przenaydostoynieysza Panná, nie tylko bez grzechu pierworodnego poczętá, świát ten przywitałá, ále też od każdego i naymnieyszego grzechu uczynkowego, przez cały żyćia swoiego wiek, wolna zostałá. Myćto mizerni, i pełni rożnych grzechow ludźie, słusznie to gorzko opłakiwáć mamy, że na ten nędzny świát wyszedszy, częstemi, i ćięszkiemi grzechámi Stworce nászego Bogá obrażámy. Dźień Narodzeniá Błogosławioney Panny, do tákiego smutku, bynamniey nie należy? bo oná, nie tylko, iáko się rzekło, w żadnym się grzechu, nigdy nie poczuwałá, ále i owszem wiele zasług Io b 3

 nagro-

 nágromádźiłá ná wielką sobie w niebie chwałę zarobiłá.

Ták Filozowskiey i lobowey trudnośći, dosyć uczyniwszy, to mi wnieść przydzie, że dźień dźisieyszy Narodzenia Naydostoynieyszey Panny poświęcony, ma bydź z wielkim świata wszystkiego weselem obchodzony. Co wnetże włásnemi obiáśnię dowodámi, tylko wprzod piekny tego wizerunk z Pisma S. przypomnię. Pod czas owey domowey, ábo ráczey bráterskiey woyny, między Patryarcha Iákobem i brátem iego Ezáem, kiedy powracáł się z Mezopotámiey *cum duabus turmis* do oyczyzny Iákob, aż mu owo Ezau z uszykowánym woyskiem drogę záchodźi: do owego dáwnego bráterskiego ránkoru, i tę myśl przydáiac: pewnie cudzoźiemskie iákieś obozy, na mię ten Iákob prowádźi, obcemi i nieznáiomemi cudzoźiemcámi Krolestwo zagęśćić myśli, náco iá nigdy nie pozwolę: ále i owszem nie tylko wolnym głosem, ále też ręką i szablą temu się sprzećiwię. I gdy iuż wkrotce przećiwne strony potkáć się z soba miáły. Odłaczył się trochę od ludu swoiego Iákob, aż iuż nie z brátem, ále z kiemśiś inszym, hárc i niezwyczayna potyczkę odprawuie: *Mansit solus* (mowi onim historia Pisma *S.*) *Et ecce vir luctabatur cum eo, usque ad mane.* Biedźił się i pasował z mocnym męzem aż do poránku. A dla Bogá coż komu ten S. Patryarchá winien? spokoynyć to domator, do pługá się nie do pałásza przyuczył, gniewáć się i furyowáć nie umiáł, nikomu nigdy nie przymowił, do zwády i poiedynku przyczyny nie dawáł, a przećię ná tákiego, z ktorym się potkáć muśiáł, trafił. Prawdáć to, że ten Patryarchá był ćichy i łáskáwy, nie száłáwiła, nie furyat: ale nie dármo się przećię Iákob, to iest *supplantator* nazywał, że bratá swego w pierworodnym práwie podszedł, i oszukáł, aż na się chęći nieprzyiázne zwáśnił: á tym sámym przestrzegł i nauczył, że to nie tylko owi, do zwády i bitwy porywczy, ták zapálił, furyáći, ale też i owi co powierzchu szczyrość i życzliwość pokázuia, a gdźie zdrádźić i oszukać moga, dołki pod swym bliźnim kopia, ná niechęć sobie i gniew ludzki zárabiáia: bá gorszyć to i szkodliwszy táiemny, niż iáwny nieprzyiáciel. Więcyc owo czásem dworscy polityci, i zdrada sąsiádow swoich podchodzacy gospodárze, niż obozowi kawálerowie, sporych po gębie guzow i páragrafow licza. A zátym nie dźiw, że ow *supplantator* o zdrádę iákaś podeyrzány, afekt na się nieprzyiázny zwaśnił. Więc kiedy wręcz do poiedynku przyszło, aż ow, co ná Iákoba nástępował, z rak mu się wyprászáiac mowi: *Dimitte me, jam enim aurora ascendit.* Puść mię, bo iuż Iutrzenká weszłá. Udáwayćieśz iáko chcećie że w tym poiedynku Iákob szwankowáł, ba zgołá i ochraniáł, aż owo mu się przećię z rąk nieprzyiáćiel, gwáłtem wypraszá. Niechże sobie domatorskiego męstwa nikt lekce nie waży, nie tylkoćto lemieszem, ále i pałászem, robić czásem ręce gospodárskie moga: kiedy oto gospodarz nie żołnierz Iákob, ták nád nieprzyiáćielem swoim dokázuie, iż mu się z rak wyprászáiac mowi: *Dimitte me, jam enim Aurora ascendit.* Puść mię, bo iżż Iutrzenká weszłá. Ale coż to ma do tego? że Iutrzenká weszłá, to dla tego Iákob ma z rak wolnym adwersarzá swego puśćić? Dobra z tad roznego stánu, i kondycyi, ludźiom, nauká. A trzyma kogo długo w noc ochotá gospodarská, nie chce się kufel ręki i gęby puśćić, niechże mu się wydźieraiac mowi: *Dimitte me, jam enim aurora ascendit.* Dość tey ochoty i piiátyki było, iuz iásna Iutrzenká, dźień biáły za soba prowádźi, czas snęm i piiáństwem zmorzoney naturze, wczas i odpoczynek uczynić. Trzyma na warstaćie rzemięśnika chćiwość iego choć niedźielá albo dźień święty nádchodźi, niechze i ten mowi! *Dimitte me jam enim aurora ascendit.* Puść mię nienásycona żyskiem chćiwośći, oto iuż Iutrzenká przed nádchodzacym Słońcem poprzedza a od pułnocka robić ku Swiętu pod grzechem ćięzkiem práwo Boskie i Kośćielne zakazuie

kazuie

kázuie. Targuie ſię iáki oſpáły leniek, z poduſzką ſwoią, ktora go ná nábożeńſtwo ráno do Kośćiołá, abo w pole do roboty puśćić od śiebie nie chce. Niechże do niego mowi: *Dimitte me, jam enim aurora aſcendit*. A długoż gnić i doſypiáć będę, wzdyć to *Aurora muſis amica*, kto ráno wſtáie temu Pan Bog dáie.

Tłumácze Piſma S. powiádáią, że to był Anioł, Oſobę Boſką ná ſobie noſzący, co ſię z Iákobem biedźił i páſował. Iakob zás długo ſię i nabożnie modlący, tym páſowániem ſwoim znáczył Prorokow i Patryarchow SS. wćielenia Syná Bożego gwáltem ſię ná modlitwie domagáiących, coż czyni Pan Bog, oto ſię z niemi, iákoby w nocy, figur i ćieńiow ſtározakonnych, biedźi, i páſuie. Wćielenie Syná ſwoiego od wieku do wieku odwłaczaiąc, aż kiedy ſię ta świátu wſzyſtkiemu pożądána Iutrzenką Nayświętſza Bogárodźicá Panná przy národzeniu ſwoim ziáwiłá, mowić Pan Bog do ludźi, gwáltem ſię Wćieleniá Syná Bożego domagáiących muśiáł, iakoby ſię im z rąk wypraſzáiąc: *Dimittite me, jam enim Aurora aſcendit*. Iuż doſyć tych gorących żądz i długich modlitew było, nie przykrz mi ſię dłużey narodźie ludzki, *jam enim aurora aſcendit*. Oto iuż iáko iáſná Iutrzenká, wychodźi ná świát, przyſzłego Bogá człowieká Matká. Nie moy to wymyſł, ále uczonego Rychardá koncept, ták o tym mowiącego: *Iacob figurat SS. Patres qui ſub veteri teſtamento, precibus nitebantur extorquere Incarnationem unigeniti Dei, quorum cœtui reſpondetur, in ortu Mariæ, Dimitte me, jam enim aurora aſcendit*. Iákob (powiada) wyraża Oycow SS. ktorzy w ſtárym teſtámenćie wymoc na Bogu Wćielenie Syná Bożego chćieli, ktorym przy rodzeniu Nayświętſzey Bogárodźice Panny, rzeczono: iuż mi ſię więcey narodźie ludzki nie przykrz, oto maſz wſchodzącą Iutrzenkę, zá ktorą, Słońce Sprawiedliwośći, ktorego prágnieſz, tudzieſz náſtępuie. A iezeliż pożądane świátu Bogárodźicy Panny Narodzenie, było ták przećiw Bogu mocne i ſkuteczne, iż ná wſzyſtko ludzkim żądzom i prożbom, pozwaláiąc, z rąk ſię im nieiáko gwałtem wypraſzáł. Iákoż dáleko więcey teyże zbáwienney Iutrzenki weśćie, dużſze i ćiężſze bydź duſznym nieprzyiáćiołom muśiáło. A biedźi i páſuie ſię z tobą, iuż to czás nie máły, duſzny twoy nieprzyiáćiel czart? złemi ćię nálogámi i zwyczaiámi ſwemi, iáko ſtryczkámi iákiemi mocno powiązáł, mowże do niego Chrześćiańſki afekcie: *Dimitte me, jam enim Aurora aſcendit*, doſyćieś ſię nademną, záwiſny zbáwieniá ludzkiego nieprzyiaćielu napáſtwił, i naprzewodźił, pokim ſię ná pomoc i ratunek Bogárodźice Panny wezwáć nie domyślił. Dźiś przy doroczney iey Narodzeniá uroczyſtośći, *Dimitte me, jam enim Aurora aſcendit*, iuż moc i śiłá twoiá uſtáie, kiedy ta piekielne ćiemnośći roſpędzáiącá Iutrzenká wſchodźi: *Non enim* (mowi Bonawenturá S.) *ſic timent hoſtes viſibiles caſtrorum acies, ſicut äëreæ poteſtates, Mariæ vocabulum, Patrocinium, & exemplum, pereunt ſicut à facie ignis, ubicunque inveniunt crebram hujus nominis recordationem, devotam invocationem, ſolidam imitationem*. Nie ták ſię widomi nieprzyiáćiele uſzykowánych obozow lękáią, iáko ſię Imieniá i obrony Nayświętſzey Matki Boſkiey czarći piekielni boią. Wiem że w dźień doroczny narodzeniá Domiciáná Ceſarzá pułtrzećiá tyśiąca zbroynego ludu, ná zwyczayne pogáńſtwu igrzyſko i bitwę wyſzedſzy, wſzyſcy ſię ſpolnemi rázámi zá zdrowie páná ſwoiego okrutnie pozabiáli. Okrućieńſtwo to tyranná tego było, w dźień doroczny narodzeniá ſwoiego, ták wiele zaboyſtwá i krwie niewinney rozlaniá dopuſzczáiącego. To tylko ná pochwáłę i tryumf dźiś Narodzoney Krolowey niebieſkiey ſłuży, że pierwſzym ná świát wyſzedſzy tchnieńiem, moc wſzyſtkę Kśiążęćiá ćiemnośći umorzyłá.

Rychardus

S. Bonaven:

Według etymologiey Izydorá S. *Aurora* nazywá śię iákoby *aurea hora:* i zapráwdę słusznie, bo czás ránny, nie tylko do modlitwy i nabożeństwá, náuki i umiejętnośći, ále też i do káżdey przystoyney zabáwy nayspośobnieyszy. Aza i tá niebieska *Aurora*, ktorey dźiś szczęśliwe ná świát weśćie, wesoło obchodźiemy, nie *aurea hora*? poniewaź przed iey ná świát weśćiem żelázne iákieś i nieużyte czásy były, kánąć iedney kropле, ná uschłe Oycow SS. żądze, iákby niebá spiżowe były, nie chćiáły: aż weśćiem dźiśieyszey Iutrzenki złote śię ná świát láta, pełne łásk i dárow niebieskich powroćiły. *Aurea hora*, nazwáć śię Nayświętsza Bogárodźicá Panná może, i z tey miáry: iż ktokolwiek, choć iednę godźinkę, ná iey służbę i nábożeństwo oddá, złotá to godźiná będźie, złotem ia w niebie napisza, droższa nád złoto chwáła niebieska zapłáca. *Richardus à S. Laurentio* táki *etymon* Iutrzenki wywodźi, mieniąc że w łáćińskim ięzyku *Aurora* nazywá śię, iákoby *avium hora*, ptásza iákaś godźiná, nie dla tego, żeby kto wstáwszy ráno, miał náprzod o ptakách swoich pomyślić, wprzod do klátki ábo do kurniká niż do kśiąszki zayźrzeć: ále ráczey dla tego, *Aurora* nazywa śię *avium hora*, iż iáko owo nocnemi ćiemnośćiámi, długo utesknione ptástwo, wschodzącą, a blisko iuż zá sobą słoneczną świátłość, prowádzącą Iutrzenkę, wesołym okrzykiem i wdźięcznieyszym nád zwyczay śpiewániem witá, i przyimuie; ták wszelki Chrześćiáński afekt, miałby ná kożdy poránek pozdrowieniem Anielskim, ábo inszym nábożeństwem, tę Niebieską Iutrzenkę Nayświętszą Bogárodźicę Pannę witáć i pozdrawiáć. Ieżeli Aniołowie SS. ktorych częstokroć Pismo Boże, *aves cæli* nazywá, nie bez tryumfu i wesołego okrzyku, doroczną dźiśieyszą uroczystość obchodzą, iákoż daleko rzecz przyzwoitszá będźie, aby ludźie, ktorym tá niebieská Iutrzenká słońce spráwiedliwośći w ćiele ludzkim Bogá, ná świát sprowádźiłá, onę pełnym wdźięcznośći i wesela głosem nabożnie witáli.

Są tákie w kráiach pułnocnych kráie, i prowincye, w ktorych przez cáłe pułroká świátłá słonecznego nie widáć, skąd máią támteczne narody we zwyczáiu, iż gdy po owey długiey połnocney nocy, poprzedzáiącą słońce Iutrzenkę pierwszy ráz obácza, wychodzą z domow i miast swoich, z trąbámi, z bębnámi i inszemi muzycznemi instrumentámi, i ták wschodzącą, a o bliskiey słoneczney iásnośći, obwieszczaiącą gwiázdę, wesoło przyimuią i witáią. Nie przez pułroká, ále blisko pięciu tysięcy lát, w ćięższych niż w Egipskich ábo Cymeryiskich ćiemnośćiách świát wszystek zostawáł: w ktorych utesknieni wołáli Oycowie SS. *Illuminare his qui in tenebris & umbra mortis sedent.* Ziáw śię kiedyżkolwiek i pokáż ludźiom, niestworzone świátło. Więc, kiedy iuż dniá dźiśieyszego, wschodźi tá niebieská Iutrzenká, kiedy pierwszym a náder szczęśliwym krokiem, wstępuie ná świát, świátłá niestworzonego, Bogá Naywyższego Matká, a czemuż iey podobnym, i owszem większym ieszcze rádośći i wesela oświádczeniem, świát cáły witáć nie ma? Do czego pobudzáiąc nas wszystkich Kośćioł ták Narodzoney Błogosłáwioney Pannie w antifonie swoiey przyśpiewywá: *Nativitas tua, Dei Genitrix Virgo, gaudium annuntiavit universo mundo, ex te enim ortus est sol justitiæ Christus Deus noster.* Narodzenie twoie S. Bogárodźico Panno świát wszystek uweselilo: ábowiem ze wnętrznośći twoich wyniknęło Słońce Spráwiedliwośći Bog Wćielony Chrystus.

Z czego wszystkiego táka ia konkluzyą wnoszę: ieżeli chwalebne Národzenie Przenayświętszey Panny, Bogá samego zwyćiężyło, i do prętszego wykonániá Wćielenie Syná Boskiego pobudźiło? ieżeli moc duszsnych nieprzyiáćioł, ukroćiło? ktorzy śię przed tym świátłem iáko sowy i niedoperze iácy, nie mogąc ná to świátło niebieskie pátrzyć, w piekielne swoie

Richardus

Luce 1

ne swoie iámy i łożyśká pokryli, ieżeli ná ostátek ciemnośći grzechowe rospędźiwszy, słońce nám sprawiedliwośći tá zaránná Iutrzenká sprowádźiłá? tociem iá nie tylko ná stárożytnośćia słáwnych Filozofow, i Iobowe trudnośći odpowiedźiał, álem też dla wyliczonych przyczyn, godny osobliwego wesela i wielkiey rádośći, dźień dźiśieyszy Národzeniem Błogosłáwioney Panny wsłáwiony, rzetelnie pokazał. Toć zemna wnosząc mowi i Augustyn S. *Ideo cum summa exultatione gaudent terræ, tantæ Virginis illustratæ natali.* Niechay się weselem i radośćia napełnia źiemiá, chwalebnym Błogosłáwioney Panny obiáśniona národzeniem. O gdybyśmy i my te łáski Boskie, ktoremi się przy wesołym Národzeniu Bogárodźicy Panny świát wszystek nápełnił, ták iáko trzebá, uznać i uważyć mogli, dźiśby się sercá násze od radośći rozśiadszy, iáko wosk od ogńiá rospłyneły, a ustá słodszymby się nàd kánár Boskiey Dobroći wysłáwieniem napełniáły. Niechże inśi w grzechach się poczuwáiący ludźie, ták z owemi pogáńskiemi Filozofami, iáko i z sprawiedliwym Iobem, dńi národzeniá swoiego rzewno opłákuią: Bogárodźica Panná nader szczęśliwym Narodzeniem swoiem, niebo i źięmię uwęseliłá. S. Augus.

Co pokázawszy nic mi nie zostáie, tylko stosuiac się do pospolitego ná świećie zwyczaiu, ná wyświádczenie wesela i rádośći nászey, szczęśliwie ná świát Narodzona Krolowa niebieska, wiazać i oney dár iaki ofiárować. Więc co komu osobliwy afekt i nábożeństwo przećiw Naydostoynieyszey Bogárodźicy Pannie do sercá podawá, to iey pokornie niech ofiáruie. Oddawáyćie iey iedńi owe do niey zwyczayne modlitwy, nábożeństwá poślubione, wykonywáiac srzednie ábo sobotnie posty, mow nábożny do Nayświętszey Mátki Boskiey Chrześćiańśki afekcie: otoż od tego pełnego, i radośći dńiá, złych nálogow i zwyczaiow moich popprzestánę: tey ábo owey obrázy Boskiey, nigdy się nápotym nie ważę, a nád to w rożnych się Chrześćiańskich cnotách, iáko to w pokorze, w ćierpliwośći, w powśćiagliwośći, władkáwośći ná poddáne, w hoynośći ná ubogie, ćwiczyć z pilnośćia będę. Biorę ia od was te wszystkie z ochotnego serca pochodzace upominki, i one nowo národzoney Krolowey niebieskiey pokornie ofiáruię, mowiac: iedyná ochłodo i poćiecho strapionego plemieniá Jadámowego, zdawná oczekiwaná niebá i źiemie Monárchińi: nie pátrz ná podłość dárow i upominkow nászych, ále ráczey obroć ná świát wszystek, rozweselaiace oczy twoie, pátrz ná ochotę serc i áfektow nászych, przyimii to od nas łaskáwie coć podłość i nikczemność nászá pokornie ofiáruie. Uczyń kiedykolwiek koniec tym smutkom i utrapieńiom nászym, ktoremi się ná tym mizernym płáczu pádole nápełniamy. Przyimuie to od nas z ochota Krolowá niebieská. A wzáiemne czyniac swoiey przećiwko nam szczodrobliwośći oświádczenie, mowić mi do was káże: *Beati qui mane vigilant ad me.* Błogosłáwieni ktorzy, pierwszy káżdego dńia poránek, od iakiegokolwiek mnie poświęconego nábożeństwá zaczynàia. *Beati, qui mane vigilant ad me*, szczęśliwi i owi, ktorzy od młodośći, iákoby od pierwszego żyćiá swoiego poránku, mnie służyć záczawszy, co dźień to barźiey przećiwko mnie nábożeństwo swoie pomnáżaia: *Beati, qui mane vigilant ad me.* Błogosłáwieńi ná ostatek ći, ktorzy do pierwszego żyćiá moiego poczatku, to iest do Niepokalánego Poczęćiá i szczęśliwego ná świát národzeniá, osobliwe, a státeczne nábożeństwo máia, i za łáski, mnie przy pierwszym żyćia moiego poránku, hoynie użyczone, Boskiey Dobroći niskie dźięki oddáia. Przyimuiemy to twoie błogosłáwieństwo i pochwáłę Bogá Naywyższego Mátko, a gdy się z narodzeniá twoiego dźiś wesoło ćieszęmy: oto ćię uśilnie prośiemy ábyś śię też i ty z prawdźiwey pokuty i náwroceniá nàszego, z Aniołámi Swiętymi ćieszyć, i weselić mogłá ná wieki. Amen.

KAZANIE
Ná Dźień Podwyżſzeniá Krzyża S.

Nunc judicium mundi eſt. Ioan: 12.

RZecz uważeniá godná: Kośćioł S. doroczna uroczyſtość Podwyżſzeniá Krzyżá Chryſtuſowego obchodźi, Swięte i zbáwienne Drzewo, z rąk i mocy pogáńſkiey, do Chrześćiáńſkiego ſię páńſtwá, z tryumfem powracá; ow ſobie tryumfalny widok przypominámy, w ktorym odebrány od Perſow Krzyż S. odważny i pobożny Heraclius Ceſarz, ná ramionách go ſwoich do miáſtá Ierozolimſkiego nabożnie wnośił. Aż owo przy tey chwálebney uroczyſtośći, Ewanieliá dźiśieyſza pozwy wydawá, mandáty roſpiſuie, ſąd i powſzechny trybunał obwoływa: *Nunc judicium eſt mundi*. Dźiś ſię powſzechná iuridiká świátá wſzyſtkiego odprawowáć będźie. A coż ma za podobieńſtwo, dźień weſoły, z pełnym poſtrachu ſądem, tryumf z trybunałem? A czy ieno nie o tym ſpráwiedliwy ſąd będźie? czy nie ná to pilne będą ſkrutiniá i inkwizycye? z kogo przyczyná, że pogáńſtwo moc ná páńſtwá Chrześćiáńſkie bierze? kto winien że ſię ſkárb cáłego Chrześćiáńſtwá Krzyż S. w moc bałwochwalcow nie ſłáwnie doſtáł? Od tego czáſu, iáko Krzyż ná doſtoyność Krolewſką, ná Chryſtuſowych rámionách wywyżſzony, i krwią iego S. iáko drogim bálſamem, ná páńſtwo pomáſzczony ieſt. Iáko mu to przyznawá Izaiáſz mowiąc: *Factus eſt principatus ſuper humerum ejus.* Krzyż, kroleſtwá i pánowánia ná ramionách Chryſtuſowych doſtáł. Zaráz ludźie wſzyſcy utrapieniá i nieſzczęſne przypádki ná tę krolewſką, Krzyżá Chryſtuſowego doſtoyność ſkładáć poczęli, rozumieiąc żeto wſzelkiego utrapieniá ieſt to Swięte Drzewo przyczyna, wſzyſtkie ſwoie nieſzczęśćiá i kłopoty, krzyżem nazywáć zwykli. Atoż podobno że ſię ſnáć tácy znaydowáli, ktorzy i to ſamo páńſtwá Chrześćiáńſkiego zwoiowánie, Krzyżowi Chryſtuſowemu przypiſowáli. Mandát im, S. Ewanieliá dáie, ſąd nákázuie, aby ſię ná nim iáśnie wywiodło, kto ſzáble pogáńſkie ná kárki Chrześćiáńſkie oſtrzy i wſadzá. I iuż winowáycę tego niemál pálcem ukázuiąc taż S. Ewanieliá mowi: *Princeps hujus mundi eijcietur foras.* Ná źiemſkim iakiemśiś Kśiążęćiu, i potentácie, cále iáko widzę kondemnatá ſtánie, ná niego wieczna z kroleſtwá proſkrypcya dádzą. O iaka to pánow świátá tego z Krzyżem cudowná rożność i niezgodá. Krzyż ſię do Kroleſtwá Chrześćiáńſkiego i ſtołecznego miáſtá ſwoiego ná rámionách krolewſkich ſzczęśliwie powraca: a pánowie przed nim ſtronią, i uſtępuią: *Princeps mundi eijcietur foras*. Ale ia ſię ná właſnym nie funduiąc domyśle, gdy ſię Doktorow SS. pytám, i rádzę, czemu nám przy uroczyſtośći Podwyżſzeniá Krzyża Chryſtuſowego, Ewanielia o ſądźie Kośćioł S. czytá, odpowiadá mi imieniem wſzyſtkich ſtáry Origenes mowiąc: *Chriſti in Cruce paſſio, judicium erat univerſi mundi, idcirco appropinquante paſſionis ſuæ in Cruce tempore dixit: nunc judicium eſt mundi.* Dla tego, mowi ten wielki Doktor, powiedźiał w Ewanielii Chryſtus, teraz ieſt ſąd świátá, ábowiem Krzyż iego był ſtolicą ſądową, co ieżeli ták ieſt ſtáwię ia ná tym kazániu, przed tę ſądową ſtolicę, rożnych winowáycow: Ty Naywyżſzy Sędźiá wedle Boſkiey Spráwiedliwośći twoiey rożnie ná nich dekretowáć będźieſz.

Izaiæ 9 (margin, beside "Factus est principatus")

Origenes (margin, beside "Chriſti in Cruce paſſio")

A naprzod

A naprzod naywiękſzych pod ſłońcem winowáycow, domowego pokoiu turbátorow, i owſzem iáwnych rozboynikow, po świećie nachwytáwſzy, do tey ich ſądowey Krzyżá Chryſtuſowego ſtolice prowádzę: i o ſłuſzne oſądzenie proſzę. Nie maſz ná świećie większych ſzkodnikow, nie maſz niemiłośierniey ſzych rozboynikow, i okrutnieyſzych mordercow, nád włáſne grzechy náſze, te nas z łáſki Boſkiey iáko z naydroższey ſzáty odźierác zwykły, te nám nadprzyrodzone dáry iako nieoſzácowáne ſkárby odbieráią, te nas ná ſumnieniu częſtokroć ránią, i duſze wiecznie zábiiáią. Tácy tedy naygłownieyśi rodzáiu ludzkiego nieprzyiáćiele dźiś przed ſądową ſtolicą Krzyżá Chryſtuſowego ſtáwáią, dekretuyże ná nich z tego twoiego tronu Spráwiedliwośći Boſká. Inſtyguie i dowodźi ná nich wielkiego kryminału Páweł S. mowiąc: *Per primum hominem intravit in hunc mundum peccatum, & per peccatum mors.* Choćby powiadá ná inſze grzechowe exceſſy iáſnych dowodow nie było, doſyć złego, że grzech ieſt wieczney i doczeſney ná duſzy i ná ćiele, przyczyną śmierći, godźien za to grzech káżdy ſłuſznego kárania; iákoby iednák nań dekret z Krzyżá Chryſtuſowego ſtánął, wnetże opowiem, tylko pierwey piękną tego z Piſma S. figurę ná pámięć przywiodę. ad Rom: 5

Po niewinnym owym, a práwie okrutnym krwie rozlániu Sichemitow, od ſynow Iákobowych, kiedy gniew i miecz pogáńſki powſtawáć na S. Pátryarchę poczał, mowi do niego Pan Bog: *Surge & aſcende Bethel, & habita ibi, facq; Altare Deo.* Rozdraznili ná ćię ſynowie twoi zaiádłe pogáńſtwo, uchodźże przed niemi do Bethel, tám ich rak, i żelázá uydźieſz. A dla Bogá o zdrowiećby ſię to, i oręże ſtáráć, woyſká i chorągwie kupić przećiwko potędze pogáńſkiey potrzebá: aż miáſto tego Iákobowi do Bethel uchodzić, ołtárzem ſię i nabożeńſtwem báwić roſkázuią: tákći naylepiey, kiedy nieprzyiáćielowi w oczy śmiele záyzrzeć, kiedy pierśi i zdrowia zá Kośćioł i oyczyznę nádſtawiáć potrzebá, w ten czás do ołtarzá ná ślub, ná weſele odieżdżáć, a drugi zbroie za hábit i ſzyſzák na káptur, kiedy ſię pobić trzebá, z chęćiaby zámienił. Pátrzćie ieno, iákoto nie poſpolići rycerze, ći Iákobowi ſynowie, kiedy ná łupieſtwo i zburzenie miáſtá Sichem, męſtwa im i odwági doſtáwáło, a kiedy przyſzło wręcz ſię z nieprzyiáćielem potkáć, aż oni do Bethel, do ołtárza, droſzkę święta iák patnicy nie rycerze odpráwuią. To imie Bethel wykłáda ſię *Domus Dei*, Dom Boży. Przygániayćie wy iáko chcećie poſtępkowi Iákobowemu i ſynow iego, że ſię pod czás gwáłtownego od pogán niebeſpieczeńſtwa, do Betel udáią. Boſkie to roſkazánie, przymowce i nagánie żadney nie podlegáiące: i owſzem ná oko pokázuiące, że lepſzey obrony przećiw wſzyſtkim náſzym nieprzyiáćiołom, nád Kośćioł i Dom Boży, mieć nie możemy. Ieżeli ſię do niego nábożnym i pokornym ſercem, po obronę Boſką ućiekáć będźiemy. Wziawſzy tákie roſkazánie od Paná Bogá Iakob, ktory mu do Betel uſtępowáć przed nieprzyiáćielem roſkázywał: záraz gotuiąc ſię w drogę, mowi do ſynow i domownikow ſwoich: *Abjicite deos alienos, qui in medio veſtri ſunt.* Wyrzuććie báłwány i bożki pogáńſkie, ktorzy ſię między wámi znáyduią. A dla Bogá, Patryarcho S. nie máſzći tu między domownikámi twoiemi żádnego pogánina, dźiatkić to twoie, w wierze S. i pobożnośći wſzelkiey wychowáne: a czemuż ſię o bałwánach pogáńſkich między niemi domyſláſz? Iamći, mowi Pátryarchá S. żadney prace i ſtárania około ćwiczenia dźiátek moich nie opuśćił: a coż kiedy mię złym i do niecnoty ſkłonnym potomſtwem Bog ſrodze ukárał; ieſzcze od źiemie nieſzczęśliwe dźiecká dobrze nie odroſły, a iuż ſam pogáńſki niewſtyd, i niezbożność nierownie zwyćiężáią. Ale dobry i świątobliwy oycze wzdyć ſię te dźiátki twoie Prawdźiwemu Bogu modlą i kłániaią. O nie trzebaż to mowi Gene: 35

Pátryarchá Iakob, ná powierzchne nábożeństwo pátrzyć, zdá śię drugi powierzchnie prawowierny i nábożny, a wewnątrz ateusz, nic o przyszłym żywoćie, nic o Boskiey Sprawiedliwośći, i wiecznym kárániu nie wierzy. Nie wielki to ieszcze świątobliwośći dowod, że śię kto w Kośćiele uboży, upłácze, w pierśi utłucze, ieżeli śię z Kośćiołá wyszedszy, mámonowi niesprawiedliwośći, ábo iakiey wenerze pokłoni. A do tego, myślił sobie snáć Pátryarchá Iakob, ná moieyći pieczy i stárániu, około ćwiczeniá dźiátek nieschodźiło: ále zła i niecnotliwá czeladká, a ktorey złośći i niecnoty, przykłádem, a często i námowá, młodych nie náuczy? iá tylko do pokłonu Máiestátowi Boskiemu, dźiátki moie wiodę, a bezbożny sługá na politykę náprowádźi, ukłonow i ceremoniy gorszych niż pogáńskich náuczy. *Iosephus lib: 3. Antiquitatum* powiádá: że to były báłwany Rachele, ktore byłá z domu oycá swego Labána z soba wyniosłá. Bywáć i to często, że co pan oćiec groźbą w dźiátkách zbuduie, i naprawi, to páni matká pieszczac śię zepsuie. Ale u Pátryarchini Rachele, co te obce bałwány, ták długo czynić miáły? nie śmiemći ia tey świętey mátronie przymowić, ále bodáy ieno tego między inszemi nie bywáło, że śię drugá piękniey i z większym afektem obcemu iákiemu Adonidowi, niż właśnemu małzankowi ukłoni. *Procopius* powiádá, że to były báłwány, ktore synowie i sludzy Iákobowi, Sichimitom wźięli. Nie pozwaláć było, ze złemi i bezbożnemi ludzmi, synom twoim Iákobie towarzystwá, toby śię były ták sprosne bałwány, w domu twoim nie znaydowáły. Więc kiedy śię ták pilno o wyrzuceniu báłwanow, z domu swoiego Iákob Pátryarchá stará. Aż owo, powiádá Pismo S. *Dederunt ei omnes deos alienos, quos habebant, & inaures quæ erant in auribus eorum.* Oddáli bogow obcych, i zausznice z uszu swoich. O czego to strach i boiaźń ná człowieku nie wymoże! toby śię był ani Iákob domownikom swoim, o bałwány nie uprzykrzył, ani domownicy Iákobowi, do nichby śię byli nie przyználi, gdyby był Pan Bog ná nich nie przepuśćił postrachu, od ręki pogáńskiey. Dáy Boże! żeby te nieszczęśćiá, ktore iuż to dáwno w Polszcze nászey ćierpiemy, przynámniey z tey miáry szczęśliwe były, żebyśmy dla nich, zbytkow i bezbożnośći, przykłádem Iákobowych domownikow pozbyli; i tym samym wiszace nád nami karánie Boskie oddálili. A co dźiwnieyszá, Iákob tylko bałwány pogáńskie wyrzucać roskázuie: a oni i zausznice i drogie kleynoty zrzucáią; chybá że ow, u Iakobá fracimer, dla tego śię w te záusznice i fawory stroił, żeby śię im, iák bałwánom i boginiom kłániano. *Lyranus* powiádá, że ná tych zausznicách, bogow pogáńskich były wyryte obrazy, áby śię znać dáło, że to biesowi, nie Pánu Bogu, z owych nie umiárkowánych faworow i pendentow, ofiára bywá. Odebrawszy owe złote i srebrne bałwány, od domownikow Iákob: słucháyćie co znimi czyni, iáki ná nich dekret wydáie. Ato powiada Pismo S. że *Infodit ea subter terebinthum.* Pod drzewem ie modrzeiowem zakopáł. Ia nie wiem, co w tym za táiemnicę S. Pátryarchá upatrzył: że złota i srebra owego, ná właśna potrzebę nie zażył, woyská na obronę, złotem owym nie záćiagnał: ále mu pogrzeb, pod drzewem sprawił. Snać podobno synom i potomkom swoim, złego z śiebie przykłádu dáć nie chćiáł, myślac sobie: kiedybym ia złotá i srebra tego, Bogom, choć pogáńskim oddánego, ná właśna potrzebę zażył, targnęłáby śię potym chćiwość potomkow moich, ná skarby Prawdźiwego Bogá Swiatyniom i Kośćiołom oddáne.

Iosephus

Procopius

Lyranus

Gene: 35

Uważáiac ten postępek Iákobow, dowćipny Rupertus, przez te zakopáne od Iakobá bałwány, rozumie grzechy i nieprawośći násze, a to terebintowe drzewo, Krzyż Chrystusow, mowi on, wyrażá, oczym ták go mowiacego słucháyćie: *Terebinthus arbor, lignum Crucis significat, subter*

Rupertus

quam

quam idola, hoc est peccata nostra, sepeliuntur.. Drzewo, to powiadá, pod ktorem Iákob bałwány pogáńskie zákopáł, Krzyż Chrystusow znaczyło, pod ktorym wszystkie grzechy nasze są pogrzebione, i záiste słusznie, niczym ábowiem lepiey, iáko bałwánami, grzechy násze nazwáć się nie mogą. Ták ie Páweł S. zowie, kiedy powiadá, że łákomstwo, *Idolorum servitus* szczere báłwochwalstwo. Obżercy *quorum Deus venter est*, brzuchowi właśnemu iáko Bogu służą. Piianicy báchusowi, cielesni rospustnicy Wenusowi się i Adonidowi kłániaią, insze grzechy inszych báłwanow dobrze wyrażáią. Teć to przeklęte báłwany, Páństwá i Krolestwá Chrześciáńskie gubią, dla nich woyny, i rożne utrapieniá Bog ná nas przepuszczá. Mowmy co chcemy, że te, ábo owe fakcye i práktyki, świátem mięszáią, woyská nieprzyiáćielskie ná nas sprowadzáią, Boskać to Spráwiedliwość, te grzechow nászych báłwány, to mieczem nieprzyiáćielskim, to rożnym káraniem, wygubić między námi, i wytępić prágnie. Krotko mowiac, wszystkiego, ták doczesnego, iáko i wiecznego nieszczęśćiá ludzkiego, są báłwany grzechowe przyczyną, i Boskiego gniewu podnietą. — ad Gal: 4

Coż czyni Sprawiedliwy Chrystus Iezus Sędźia, ato ná wzor Pátryarchy Iákobá: *Infodit ea subter Terebinthum* od grzechow nas nászych odkupiwszy, wszystkie te przeszkádzaiące zbáwieniu nászemu bałwány, pod zbáwiennym Krzyżá swoiego drzewem, wszechmocną ręką swoią zakopáł. Iako owo ludźie, kiedy co w źiemi, tym umyslem grzebią, áby tego nikt ztámtąd nie dobywáł, kámieniem to, ábo drzewem iákiem przywálać zwykli. Ták żebyśmy i my, do grzechow nászych nigdy się nie wracáli, Chrystus ie drzewem Krzyżá swoiego, umyślnie przyłożył.

Wspominá *historia Scholastica*, że Dáwid, za czásow swoich, to złoto i srebro, pod pomienionem drzewem, od Iakobá zakopáne wybráwszy, ná ozdobę ie Kośćiołá Páńskiego obroćił? báśni to i nierozum Rabinow, żydowskich: iákoby hoyny przećiwko Pánu Bogu Krol, miał tego dobywáć, co raz czartom oddánego było. Większe w tey mierze násze szaleństwo bywá, kiedy z táką pracą Chrystusową, pod drzewem Krzyżowym zakopánych grzechow nászych, znowu dobywámy. Zákopże pod Krzyżem twoim głębi piekłá, grzechy násze Pánie, ábyśmy się ich dobywáć więcey nie ważyli. To táki dekret, z tey to stolice sadowey Krzyżá swoiego wydał, i do wykonánia przywiodł skutecznie Chrystus. Co uważáiac Leo S. mowi: *O admirabilis potentia Christi, in quâ & tribunal Domini, & judicium mundi, & potestas est Crucifixi!* O cudowná mocy i dźielnośći Krzyżá Chrystusowego! ktorego, iáko z sadowey stolice, ták pożądány wyszedł ná grzechy násze, szczęśliwie wypełniony dekret. — S. Leo

Po tych miánowánych, i, iuż osadzonych winowáycach nászych; wiodę ieszcze ná sad srogiego głowniká, ktorego, Ian S. *homicidam ab initio*, zaboycą od początku świátá nazywá, duszneg o nieprzyiáćiela nászego, czartá: tenći to okrutny mordercá iest, ktory nám Ray i skárby łáski Boskiey odebrawszy, nás wszwstkich ieszcze w rodźicach nászych okrutnie zamordowáł: ten to iest w Krolestwie Boskim naypierwszy buntownik, ktory nie tylko mocarzow niebieskich, duchow nieśmiertelnych, trzećią część, przeklętą fakcyą, ná swoię stronę przećiągnał, ále też człowieká przećiwko Bogu, zmysły i pasye násze, przećiwko duszy i rozumowi, cale pobuntowáł. Niechże i ten złoczyńcá, Sprawiedliwy Sędźio, z stolicy Krzyżá twoiego, táki dekret, ná iaki zásłużył, prętko odnieśię. Wnetże i ná tego słuszná kondemnátá stanię, tylko pierwey, piękney ták że figury tego, z Pismá S. posłucháyćie. Zgromádźiwszy wielkie woyská, nástępuią *Exodi 17.* ná lud Izraelski, Amalecitowie, sprawiony o bliskim nieprzyiáćielu Moyżesz, przebráwszy co celnieysze woysko, komendę nad nim polnemu hetmánowi swoiemu Iozuemu oddáie, mowiac do niego: — Exod: 17

Elige viros, & egressus pugna contra Amalec. Skupiwszy wedle twego upodobánia choragwie, dáy Iozue Amalecytom pole, a ia śię, powiadá, zá wás, modlić będę. A kiedyć záś kto rzecze Moyżeszu, i tyś też nie pospolity Rycerz, w ten czás śię ty modlisz, kiedyby śię bić iák w naylepsza z nieprzyiáćielem potrzebá. O ſtánieź to zá dobra modlitwę, za wiarę i oyczyżnę pierśi i zdrowiá odwáżnie nadſtáwić. Męſtwáć to, więcey niż nábożeńſtwa, hetmánowi potrzebá. Więc inszym sercá dodáiesz, i gdyby kto potrzeby uchybił, nie tylko od záſług odſadzeniem, ále i z woyſká wytrabieniem groźiłz; bá gdybyś to rzecza sama pokázał, co słowy zálecász. Ale milczćie ieno odważnieyszego ná hetmaná ięzyká, niż ná nieprzyiáćiele sercá, wyuzdáne gęby, obaczycie, że ten wasz Moyżesz, więcey modlitwa, niż wy żelázem i szábla, przećiwko nieprzyiáćielowi ná woiennym plácu dokázowáć będźie. I tákći śię, iáko mowię ſtáło, *Cùmque levaret manus Moyses, vincebat Israel,* mowi o nim Pismo S. kiedy Moyżesz, ręce swoie ku niebu podnośił, w ten czas śię potykáiacym z nieprzyiáćielem szczęśćiło Izraelczykom. Dármo śię i my owo częſtokroć ná nie ochotę i nie odwágę rycerſtwá nászego śkárżemy. Więceyći to modlitwá, niż szablá ná plácu nieprzyiáćielſkim dokázuie: podnośmy ieno i my, przykłádem Moyzeszá ná modlitwie do Páná Bogá ręce, modlmy śię zá woyſká Chrześćiańſkie: a nieprzebrany Bog w miłośierdźiu swoim, pożadánego nam zwyćięſtwá użyczy. Powiadá ieszcze toż Pismo S. że ná ten czás Moyzesz, gdy ręce swoie ná modlitwie do Páná Bogá podnośił, trzymáł w nich cudowna owę rozgę swoię. Niech ieno śię pokáże w ręku hetmáńſkich rozga, niech w woyſká ná kárnośći nie schodźi, nie trudno tám o zwyćięſtwo będźie. Ale rzeczećie nie tylkoć to, tá rozgá, niepoſłusznych kárałá, ale też Izraelſkie woyſko cudownie wyprowádzonym z opoki nápoiem, hoynie zásilałá. Ieszcześ lepiey, kiedy z kárnośćia, i hoyność w ręku hetmáńſkich złaczoná będźie: znáczney śię tám po rycerſtwie odwági i zwyćięſtwá spodźiewáć potrzebá. Dosyć widzę Pánu ręce ábo ná káranie groźne, ábo ná zapłátę i hoyność otworzone podnieść, á wszyſtkiego dokáże. Philo żydowin powiadá, że to ręce Moyżeszowe, *bilancis in morem nunc sursum tollebantur, nunc deorsum agebantur,* ná kształt wag, abo szali, raz do gory, drugi raz ná doł upadáły: i záiſte słusznie, ábowiem ręce Páńſkie iáko szalá, kogo chca wywyższa. Ale zkadże przećię táka moc i śiłę, te ręce miáły, że ná ich podnieśienie, Izraelczykom sercá i dźielnośći przybywáło, a nieprzyiaciele ná plácu padáli. Podobno że zdzierſtwem i żadna niesprawiedliwośćia zmazáne nie były. Abo więc że naywyższy Kapłan Aaron, kiedy ku źiemi upadáły, dźwigáł ie i podpieráł. Mowćież Izraelczykowie; że Księża mniey to pożyteczná między wámi zgraiá, ná woynie rzeczypospolitey nie broña, w domu niewiele pomoga: a owo Aaronowe ręce zemdlonego Moyzeszá, i was z nieprzyiáćielem śię potykáiacych, ſkutecznie ratuia. Choćći to były ręce świątobliwego Wodzá Moyżeszá, àtoli mowi o nich Pismo S. że były *graves* i temu i owemu uprzykrzyły śię, gdyby ich był nie wspieráł Aaron pewnieby były obwiſły, i zwyciężonemi zoſtáły.

Philo

Ale to pewnieysza, co poważny Theodoretus napisał, ktory naucza, iż wyćiagnione Moyżeszowe ręce, ztad wszyſtkę moc, ná otrzymánie zwyćięſtwa miáły. Ze rośćiagnionych ná drzewie rak Chryſtusowych figura były: o czym ták on mowi: *Moyses cùm manus levaret, illius qui pro nobis crucifixus est, figuram implevit; quemadmodum enim cum famulus Dei, manus extenderet, cadebant Amalec, ita Domino in Cruce manus tendente, diaboli castra populata sunt.* Moyżeszowe powiadá ręce, Chryſtusowych figura były: iáko bowiem kiedy Moyżesz ręce ku niebu wyniosł, padáli ná plácu Amalecytowie, ták kiedy Chryſtusowe ręce ná Krzyżu rospięte były, moc du-

Theodoretus

moc duſznego nieprzyiáćielá czartá zwyćiężoná ieſt. I z teyći to krzyżowey ſtolice, Naywyżſzy Sędźiá, czartu moc i włádzę, ná narod ludzki odebrał, i ſamego ná wieczne ćiemnośći potępił: ná nim ſię dźiśieyſzey Ewanielii dekret wypełnił, wte ſłowa obwołány: *Nunc princeps mundi eijcietur foras:* kiedy ten, ktory przed tym, wſzyſtkim świátem rządźił w podźiemne kraie wtrącony zoſtáł, i uſtąpić muśiáł. Skąd to, że teraz uſtáło báłwochwalſtwo, ućichli w báłwanách czárći? tenći to ná Krzyżu dekret ná duſznego nieprzyiáćielá uczyniony ſpráwuie. Ze nie tylko ludźie doſkonáli, moc czartowſką zwyćiężyli, i podźiś dźień zwyćiężáią, ále też i ſłábey płći święte Panny i niedoroſłe dźiátki, nád nim dokázywały, Chryſtuſowe to ręcę, ná drzewie krzyżowym roſpięte, tákiego ich zwyćięſtwa, nád tym nieprzyiáćielem, i ſłáwnego tryumfu nabáwiły. Ze S. Panná i Męczenniczká Iuſtyná znákiem Krzyżá Swiętego uzbroioná, wſzyſtkiemu ſię piekłu opárłá. Ze Małgorzatá S. ſmoká piekielnego łáńcuchem zwiazałá, dźielnośći to Krzyżá Chryſtuſowego wſzyſtko przyznáć, i przypiſáć potrzebá.

Nie mowże Chrześćiáńinie, że ſię złym nálogom, zwyczáiom i grzechom odiąć nie możeſz, nie ſkłáday w złośćiach twoich przyczyny, ná przywodzcę do złego czartá. Oto Chryſtus Wſzechmocnym ná Krzyżu Dekretem ſwoim, moc i potęgę czartowſką znácznie ukroćił. Bydź zwyćiężonym od mocnego iákiego nieprzyiáćielá, rzecz ieſt żáłoſná, bydź pokonánym od lichego niedobitká iakiego, nieſławná, i nieznośná. Táć nas nieſłáwa, i wieczná ſromotá czeká, ieżeli od tych ták lichich, od Chryſtuſa znácznie ukroconych nieprzyiáćioł náſzych, zwyćiężeni będźiemy. Sám ſobie káżdy winien, ktory wydánego po ſobie dekretu, mogąc, nie wykonywá: ná tobie winá przyſchnie człowiecze, ieżeli ták łáſkáwego po tobie dekretu Chryſtuſowego, wykonáć nie zechceſz, ieżeli grzechow twoich pod Krzyżem Chryſtuſowym, wiecznie nie pogrzebieſz, ieżeli duſznemu nieprzyiáćielowi czartu, dłużey nád tobą przewodźić i dokázowáć dopuśćiſz. Raczey ſię wſzyſtkim twoim nieprzyiáćiołom otrząśnij, a ten zbáwienny dekret, do wykonánia chćiei ſkutecznie przywieść. A przytym, błogoſłáw to Swięte Drzewo, ſłowy Duchá S. mowiąc: *Benedictum lignum, per quod fit juſtitia.* Błogoſłáwione Drzewo przez ktore, tákiśmy ſprawiedliwośći, nád nieprzyiáćielem náſzym doſzli.

A ná oſtátek, obroćmy ná to Błogoſłáwione Drzewo, wſzyſcy oczy i afekty náſze: á gdy ná nim wiſzącego, iáko ná ſtolicy ſądowey, między łotrami Chryſtuſa widźiemy, przypomniimy ſobie co onim powiedźiáł Auguſtyn S. *Tractatu 31. in Ioan:* mowiąc: *Crux tribunal fuit, in medio enim Iudice conſtituto, unus latro liberatus, alter damnatus eſt, jam ſignificabat, quid facturus ſit de vivis, & mortuis, alios enim poſiturus eſt ad dexterã, alios ad ſiniſtram.* Krzyż, powiadá, Chryſtuſow, ſprawiedliwym ieſt trybunałem: iáko bowiem ná gorze Kálwaryſkiey, iednego z łotrow Chryſtus zbáwił, a drugiego potępił: ták ná ſądźie oſtátecznym, kiedy *Parebit ſignum filij hominis,* gdy ſię tá ſtolicá ſądowá, światu wſzyſtkiemu pokáże, iedni po práwey ſtronie, zbáwienie, a drudzy po lewey wieczne potępienie odnioſą. My ćię przez Naydrożſzą Krew twoię, ná Krzyżu zoſtáiacy Sędźiá Sprawiedliwy, pokornie prośiemy, ábyśmy między wybranemi twoiemi ſtánawſzy, łáſkáwy od ćiebie dekret, ná ſądźie oſtátecznym uſłyſzeli. Amen. S. Augu:

KAZANIE
Ná Dźień S. Mateuſza Apoſtołá i Ewanieliſty.

Vidit hominem. Matth: 9.

MAło nátym, że Chryſtus ná dźiśieyſzego celniká, a przyſzłego Apoſtołá i Ewanieliſtę ſwoiego, Boſkie oczy obracáiąc- *Vidit hominem.* Widźiał i poznał człowieká. Ale też i Kośćioł S. rozdáiąc Ewanieliſtom Páńſkim herby, kiedy trzem inſzym, nieme i nierozumne zwierzętá, zá herbowne ozdoby dáie: dźiśieyſzemu Máteuſzowi S. człowiekiem śię pieczętowáć káże. I ták inśi SS. Ewánieliſtowie, Ian orłá, Márek lwá, Łukáſz wołu malowánego, przy ſwoich obrazách miewáią: a przy dźiśieyſzym Máteuſzu S. człowiek wyrażony bywá. Nie godźić śię zdániu Kośćiołá powſzechnego przygániáć. Wątpliwość moię, mogę iednák pokornie przełożyć. Wiem ia że łákomſtwo i urząd tákowy, ná iákim dźiśieyſzy celnik záśiadał, bez krzywdy i zdźierſtwá nie bywá: niechżeby śię był Mateuſz S. drapieżnym lwem, ábo orłem pieczętował, a tym, dobrzeby śię wielka przećiwko niemu łáſká Chryſtuſowá wyrážałá, ktora go z ſrogiego lwa, ćichym bárankiem, z drapieżnego orłá, łaſkáwym i za grzechy ięczącym gołębiem uczyniłá. Iánowi zaś S. iáko temu, ktory więcey nád inſzych Ewanieliſtow oświeconym rozumem poznał, i do náſzey wiádomośći podał, Przedwiecznego Słowá, z Społiſtotnego Oycá niepoięte rodzenie, barźiey przyſtáło, pieczętowáć śię rozumnym człowiekiem. Atoli iednák Kośćioł Boży, i Iánowi S. i inſzym Ewanieliſtom, nierozumne zwierzętá za herb náznáczył, a Máteuſzowi S. ludzką śię twarzą pieczętowáć kázał. A cóż to ten dźiśieyſzy Ewanieliſtá znacznieyſzego nád innych uczynił? co za ſławy więkſzey dokázał? że mu, z ſamey nátury, znacnieyſzy herb, nád inſzych nadáno. Ieſt ten w źiemſkich Kroleſtwach zwyczay, że im kto barźiey Krola i Monárchę ſwego, cnotą i dźielnośćią wſławi, tym mu też więkſze przywileie, i zácnieyſze herbowne kleynoty nadáią. Znáć że dźiśieyſzy Máteuſz S. barźiey nád inſzych Ewanieliſtow Krolá ſwoiego wſławił, dla czego i pierwſze między Ewanieliſtámi mieyſce, i herb zácnieyſzy otrzymał. Coby to tákowego było, czym Máteuſz S. barźiey nád inſzych Ewanieliſtow Chryſtuſa wſławił, odemnie to, ná tym Kázaniu uſłyſzyćie. Ná więkſzą chwałę ſławnego w Swiętych ſwoich Bogá.

Wielki niegdy u świátá wſzyſtkiego Alexander, więkſzą ztąd chwałę miał u ſwoich poddánych, kiedy obáczywſzy raz, w woyſku ſwoim zranionego żołnierza, ſzáty właſne ná ſobie drapiąc, rány iego obwiązował, i one właſnemi rękomá ſwoiemi leczył i opatrował, niżeli kiedy inſzym záſłużonym żołnierzom, bogáte dary, i hoyne przywileie dawał: tákći właśnie i Krol náſz Chryſtus, więkſzą má ztąd w niebie i ná źiemi chwałę, kiedy zránionego grzechámi ná duſzy Máteuſza, wprzod miłośiernym okiem, a potym łáſką ſwoią Boſką miłośćiwie uleczył, niżeli gdy inſzych SS. Ewanieliſtow, w łáſce ſwoiey zachowywał, i hoynemi niewinnośći przywileiámi nadawał; ponieważ tym śię Boſká go Dobroć i łaſkáwość naywięcey ſławi, kiedy mizernych grzeſznikow, do śiebie łaſkáwie przyimuie, i onych, znácznemi przywileiámi nadáie. Iáko to iuż zdźieiow

Pańſkich, w Swiętey Ewanielii wypiſanych, pokázuię.

Godná rzecz uważeniá, że Chryſtus w śmiertelnym żyćiu ſwoim, cudowne ſprawy, nie inſzym cudem, ale uſprawiedliwieniem wierutnego łotra, ná krzyżu zákończył. Tákże to záćięta w złości ſwoiey byłá, ta łotrowſká duſza? że iey Chryſtus pozyſkáć i uſprawiedliwić, chybá ukrzyżowány, nie mogł. Oto widzę, że kto we krwi ludzkiey, w zdżierſtwie, i w nieſprawiedliwośći ręce zámoczy, tego i ſam ukrzyżowány Chryſtus, częſto pozyſkáć i nawroćić nie może: iáko ſię to w drugim tegoſz łotra towárzyſzu pokázało. Tákić był i ow, nienáſycony łákomiec, ktoremu, (iáko wſpominá *Drexelius in Prodromo c. 3*) gdy iuż prawie konáć poczynáiacemu, ſrebrny Krucifix do ręku podáno, a oraz upominano: áby ná mękę i rany Chryſtuſowe pomniac, za grzechy ſwoie pokutowáł: patrz ieno (mowiono do niego) nędzny człowiecze, co to ten Pan niebá i ziemie, ktorego oto obraz widźiſz, dla ćiebie uczynił, uwaſz iáko krwie i żywotá, dla ćiebie nie żałowáł: przyimie ćię do łáſki ſwoiey, ieżeli całym i ſkruſzonem ſercem, do niego ſię obroćiſz: w tych ſię ranách obmyć, łácno z grzechow twoich możeſz: ná ktore słowá, iakoby twárdym kámieniem, ábo głucha opoka był, nic ſię nie wzruſzył, ále tylko ſrebro obáczywſzy, pytáł wieleby grzywien wáżyło, i ktoreyby proby zoſtawáło? i ták nie w pokutuiacych łzách, nie w ranách Chryſtuſowych, nie w nádźiei o miłośierdźiu Boſkim, ale w pełnych łákomſtwa myślach, zanurzona duſzę, nieſzcześliwie z ćiałá wyźionał. Nie mogł iey, i ſam Chryſtuſa Ukrzyżowánego obraz zmiękczyć i uſprawiedliwić. Szczęśliwſzy był ow po prawey ſtronie, wiſzacy z Chryſtuſem łotr, ná ktorym ſkutecznieyſza dźielność ſwoię, męká Chryſtuſowá pokázałá. Gdyby dworſkiey polityce, dawáć tego przyczynę przyſzło: tákby oná zdámi ſię mowiłá: kiedy Pan niebá i ziemie, ná naywyżſzym Maieſtáćie ſwoim, nie ſtárſzemu ſłudze Piotrowi, nie przytomnemu pokoiowemu Iánowi, ale mężnemu Kawálerowi, naypierwſzy w Kroleſtwie ſwoim wakáns, i przywiley dáie, uczy tego poſtępkiem ſwoim: że owi, panow ziemſkich domowi záuſznicy, odważnych rycerzow od łáſki i faworow pańſkich, uprzedzáć nie máia: ale mizernec to zaſługi tego káwalerá były, ktory większego męſtwa po gośćincach w leśie, niż ná woiennym placu dokazowáł, śmielſzy w cudzey ſtodole, niż ná placu woiennym bywáł. Atoż iá, tak raczey rozumiem: że to dla tego Chryſtus ná krzyżu przywiley łotrowi temu darowáł: aby owi dufaiacy w ſprawiedliwośći ſwoiey świątoſzkowie, wiedźieli, że ich łotrowie uprzedźić do Kroleſtwá niebieſkiego moga. Ten co dźiś rozbiia, i ná wſzelka ſię nieprawość udáie, iutro, pokutuiacemu Dáwidowi, abo Magdálenie, zrownáć w świątobliwośći może. A ty co ſię z pobożnośći i dobrych uczynkow chełpiſz, zwyćiężyć káżdego niecnota i nieprawośćia możeſz. Chryzoſtom S. iáko niżey uſłyſzemy, powiadá: że to dla tego, nákoniec śmiertelnego żyćiá, iakoby *pro complemento*, cudownych ſpraw ſwoich, to łotrowſkie náwrocenie zachowáł Chryſtus: aby ſię tym poſtępkiem naywięcey prawdźiwe Boſtwo iego wſłáwiło. Ale ieżeli oto ſzło Doktorze S. mogł Chryſtus ná świadectwo prawdźiwego Boſtwa ſwoiego, przy zgonie żyćiá, owe cuda świátu pokazáć, ktore wnetże po śmierći iego náſtapiły. Niechby ſię byłá ieſzcze za żywotá Pańſkiego, ziemiá trzęſłá, opoki padáły: niechby byli z ćiáł ludzkich czarći, z grobow umarli wychodźili. Słońce było zaćmić, á gwiazdy w dźień pokazáć. Atoli mowi przećię, Doktor S. *Non illo tempore, mortuum aliquem reddidit luci, non mare à ſuo tumore compeſcuit, non dæmones expulit, ſed latronis averſantem mentem voluit commutare, ut ex omni parte, ejus Divinitas ſentiretur.* Zaniecháwſzy, powiadá. zwyczaynych ſobie cudow Chryſtus, ſamego tylko łotra, przy dokończeniu żyćiá ſwoiego nawroćił: áby

ná ten czas naywiękſza dźielność Boſtwa ſwoiego pokazáł. Iakoby
rzekł Chryzoſtom S. wſzyſtkie inſze cudá w kupę zebrane, nigdyby były
tak Boſtwa Chryſtuſowego nie wſłáwiły, iako ie rozſłáwiło iednego łotra
náwrocenie. Ktory oſtátni w śmiertelnym żyćiu Chryſtuſow cud, dáie mi o-
kàzią, abym ná pierwſzy iego poſtępek cudowny, oczy i myśl moię o-
broćił: ktory nie inſzy był, tylko odmianá wody w wino, iáko mowi Ian
Ioan: 1 S: *Hoc fecit initium ſignorum Ieſus*, ztad poczał cudowne ſprawy ſwoie
P. Iezus. Wiem że w Piśmie S. wodá nieprawość znaczy, iáko mowi ſpra-
Iob wiedliwy Iob: *Bibunt ſicut aquam iniquitatem.* Piia ludźie niebożńi iáko
wodę nieprawość, łzy záś pokutuiace, *Vinum Angelorum.* Winem ſamych
S. Bernar: duchow niebieſkich rozweſeláiacym, nazywá Bernárd S. Figura to tu,
iáko baczę, i wyrażeniem, był pierwſzy, oſtátniego cudu; tam ſię proſtá
wodá w wino odmieniłá, a tu niezbożność łotrowſká, pokuta, iáko wy-
bornym alákantem, Anioły SS. ućieſzyłá. Więc ieżeli przez owo pier-
wſze cudo ſwoie, Chryſtus *manifeſtavit*, (iáko tenże Ian S. powiadá) *glo-
riam ſuam.* Oznáymił Boſtwa ſwoiego chwáłę, dáleko więcey, przy tey ło-
trowſkiey odmiánie, wydawáć ſię dzielność Boſtwa iego muśiałá. A za-
tym dobrze Chryzoſtom S. powiedźiáł, że dla tego Chryſtus, nawroce-
niem łotrowſkim, wſzyſtkie w śmiertelnym żyćiu ſwoim cudá zapieczęto-
wáł, *ut ex omni parte, ejus divinitas ſentiretur*, áby był chwáłę i dźielność
Boſtwa ſwoiego wſłáwił.

Co ia ták do dźiśieyſzego Mateuſza S. ſtoſuię: ieżeli nawrocenie
łotra pokutuiacego, więcey nád inſze cuda dźielność Boſtwa Chryſtuſo-
wego wſłáwiło. Tomći ią dobrze powiedźiáł, że ten dźiśieyſzy celnik po-
dobna pokuta i nawroceniem ſwoim, barźiey Chryſtuſa ſłáwnym uczynił,
niżeli inśi Ewanieliſtowie, niewinnośćia i ſtáteczna świątobliwośćia ſwo-
ia. A zátym, ſłuſznie między niemi pierwſze mieyſce trzymá, ſłuſznie ſię
znácnieyſzym nad inſzych herbem ſzczyći i pieczętuie. Iáko większa
káżdy ſłońcu dźielność przyznáć muśi, kiedy z proſtey gliny i z źiemie zło-
to, ſrebro, i inſze drogie kruſzce czyni, niżeli gdy źiołá, zboża, i drze-
wa ożywiá i zachowuie. Tak więcey ſię tym wſłáwił Chryſtus, kiedy
pełne źiemſkich afektow Mateuſzowe ſerce, świętemi i niebieſkiemi żą-
dzàmi napełnił, niżeli gdy inſzych Ewanieliſtow niewinność wcale zacho-
wáć raczył. Słuſznie tedy inśi Ewanieliſtowie, podleyſzemi ſię zwierzęty pie-
czętuia, a Máteuſz S. zácnieyſzym ſię, bo rozumnym człowiekiem za-
ſzcyca. O iákobyśmy to i my, łácno Bogá náſzego, ktory ieſt nayprze-
dnieyſzy żyćiá ludzkiego cel, wſłáwić i uwielbić mogli! gdybyśmy przy-
kłádem dźiśieyſzego S. Apoſtołá i Ewanieliſty, prawdźiwie ſię do Bogá na-
ſzego náwroćiwſzy, ſzczerze i doſtátecznie za grzechy náſze pokutowáli.
Wielubyśmy, tym ſpoſobem, żyćiá niewinnośćia ſłáwnych Swiętych, w
niebie pośiedli, i przywileiámi Boſkiemi zwyciężyli. Przy inſzych cno-
tách i świątobliwośćiach, możeſz bydź iák lew okrutny, iáko orzeł wy-
nioſły, iáko woł, w roli i źiemſkich doczeſnośćiách zanurzony: ſamá pra-
wdźiwá pokutá, człowiekiem rozumnym i ná Boſkie podobieńſtwo ſtwo-
rzonym uczynić ćię może. Biádaż mnie, ná moię i waſzę zapámięta-
łość! że ſię oto z pilnośćia nie ſtáramy, czymbyśmy i Bogá wſławić, i
nás wielkimi uczynić mogli.

Czego, iáko ieſzcze łácno dokazáł Mateuſz S. godźi ſię z owey;
ktora dźiśieyſza Ewanieliá opiſuie, faryzayſkiey nienáwiśći pilno uważyć.
Záśiádá na hoynym bánkiećie u dźiśieyſzego celniká Chryſtus, aż nie mo-
Matth: 9 gac znieść tego Faryżeuſzowie, uczniom Páńſkim mowia: *Quare cum pu-
blicanis & peccatorbus manducat Magiſter veſter?* A czemuż to Miſtrz waſz,
záśiadá z grzeſznikámi? A o coż wám Faryżeuſzowie idźie? wſzak was
ten bankiet nic nie koſztuie? ſamiśćie nigdy Pana tego w dom ná chleb
nie prośili,

nie prośili: a kiedy rozſtawiaiacy ſię z świátem Mateuſz Chryſtuſa, iáko niegdy Elizeuſz ſwoiego Eliaſza częſtuie, aż wy ná to ſzemrzac mruczyćie. Pámiętali ſnać ći ludźie, co Chryſtus w domu Zacheuſzowym nie dáwno ſprawił: wiedźieli, iáko w owego nieſprawiedliwego celniká, wſzyſtkim ukrzywdzonym doſtáteczna nágrodę, i hoyna ná ubogich iáłmużnę ſkutecznie wmowił: záczym obawiáiac ſię, áby ſię coś podobnego u dźiśieyſzego bogátego Mateuſza nie zſtáło, krzywo ná tę bytność Pańſka w domu iego pátrza. Myśląc ſobie, tákći ludźie doſtátni i bogáći, żebrac ſami nie długo chlebá będa, ieżeli iáki táki, ſłucháiac Proroká tego, długi płáćić, intereſſa oddáwáć, ukrzywdzonym nágrádzáć doſtátecznie zechce. Ba ſzkodowáć ći to ná tym rzeczpoſpolita nie pomáłu będźie, kiedy pánowie doſtátni przykłádem tych bogátych celnikow, wſzyſtkie ſkárby i doſtátki ſwoie, ná ubogie, Kośćioły, i Kápłany rozdáwáć będa. A coż ſię bráći i ſukceſsorom potym Mateuſzu doſtánie, kiedy wſzyſtko po niem ubodzy, i duchowni pobiora, lepieyby ſię to do poſpolitego ſkárbu, Żołnierzowi ná zapłátę, niż w Iudáſzowſki mięſzek doſtáło. Więc kiedy w ubogim domu Piotrowym, ábo Zebedeuſzowym bywáł Chryſtus, ná obiedźie: kiedy ná ſłużbę ſwoię, i ſtan Apoſtolſki proſtych, i ubogich rybákow powoływáł: nic oto Fáryzeuſzowie nie mowili, a teraz kiedy go w domu bogátego, i u świátá wźiętego Máteuſza widza: aż ná to krzywo pátrza, i mrucza: obawiáiac ſię, áby go Chryſtus do wzgárdy świátá i dobrowolnego uboſtwá nie námowił: gdźieś ſobie myśla: tákći rzecz poſpolitá nie wſkora, kiedy zácnieyſze urodzeniem, i dowćipem oſoby, świátem gárdźić, i dobrowolne uboſtwo obieráć ſobie będa. Temuć to ná publicznych radách i ſeymikách, ná ſeymách i trybunałách, pod chorągwia i w obozie, ludźi madrych i ſprawiedliwych, dźielnych i odwáżnych omále, że ſam wybor do kláſztorow i zákonow idźie, a plewy ſię świátu zoſtáwuia. A wſzyſtkieć ſię wkrotce, dźiedźictwa i bogáte włośći, w duchowne dobra obroca, ieżeli ludźiom doſtátnim, będźie záwſze wolny do ſtánu tákowego przyſtęp. Niechby ſobie ten Chryſtus kmieći, i proſtych, iáko poczał, rybákow, do ſłużby ſwoiey przybieráł: ále kiedy u świátá wźiętego i ſkárbowi poſpolitemu pożytecznego Mateuſza, ná ten ſtán powołá, i wielu inſzych przykłádem iego ná ſłużbę ſwoię pociagnie, ſzkodá ztad i ſtratá dobru poſpolitemu będźie: trzebá temu prawem, trzebá konſtytucya zábieżeć, áby ludźiom doſtátnim i zácnie urodzonym, świátem ſię gárdźić nie godźiło. Atoli przećię tego Chryſtus, iáko głupſtwá iáwnego, nie ſłucháiac, bogátego Mateuſza, ná ſłużbę ſwoię przyimuie.

Mniey i ia ſobie, tákowe pſeudopolityczne uwági poważam, madrego ſię Oryieneſa rádzę, czemu to, ná przebywáiacego w domu Mateuſzowym Chryſtuſa, Faryzayſkie ięzyki mruczały? ná co ták mi on *Hom: 23. in Numer:* odpowiádá: *Quia Deo magna eſt gloria, & feſtivitas, ſalus peccatorum.* Iákoby rzekł dowćipny Doktor, nie tákdalece oni, ná owe kieliſzki, worki, i wźiętośći u świátá Mateuſzowe, ſzemrali, iáko raczey ná Boſka Chryſtuſowa chwáłę warczeli, ktora záwſze miewáł z nawroceniá grzeſznych. Ale ieżeli ich bolałá ta ſławá Chryſtuſowá: ktora miáł z náwroceniá dźiśieyſzego celniká, azá nie więkſza miáł Chryſtus chwáłę, kiedy wodę w wino odmieniáł, pięćiorgiem chlebá, kilká tyśięcy ludźi nakármił: morzu i wiátrom roſkazowáł? a przećię nic przećiwko temu, złość Faryzayſká nie mowiłá. Patrzyli źli ludźie właſnemi oczymá, ná owe chwáłę Boſka iego, ktora miáł, kiedy w oczach ich, iuż ná puł ogniłego Łazárza, cudownie wſkrześił i ożywił, á przećię i gęby rozdźiewić, przećiw ták cudowney ſprawie Pańſkiey nie ſmieli. A teraz kiedy iáwnogrzeſzniká Mateuſza, uſprawiedliwiá, i ná ſłużbę ſwoię powo- Origenes

ływá, czemu mrucza, i záwiſnych ięzykow pohamowáć nie moga? Już to prożno, tá tego muśi bydź przyczyná, ktora dał pomieniony Origenes *Quia Deo magna eſt gloria, & feſtivitas, peccatorum ſalus.* Nie może Bog bárźiey dobroći i miłośierdźiá ſwoiego wſławić, iáko gdy grzeſznych ludźi, do łáſki i miłośierdźiá ſwoiego łaſkáwie przyimuie. I tákći ſię, iáko iá mowię, w rzeczy ſamey znáyduie: ponieważ inſze ſtworzenia ſpzećiwić ſię Wſzechmocnemu roſkázániu Boſkiemu nie umieia, i nie moga: a grzeſzny człowiek ſwoboda i wolnośćia obdárzony, często woli i roſkazániu Boſkiemu na przekorę czyni. Zwłáſzcza táki, iaki był przed Apoſtolſka doſkonáłośćia dźiśieyſzy celnik, do łákomſtwa i zbiorow nieſprawiedliwych, całym ſercem przyſtáiacy. Łácniey żelázo od magneſa, niżeli łákome ſerce od złotá, i ſrebra oderwáć. Nie tákby ſię świát temu dźiwowáł, gdyby ſię duży wielbład z gárbem ſwoiem, przez ucho igielne przećiſnał, iáko na to pátrzyć z podźiwieniem muśi, kiedy widźi, iáko nieſprawiedliwośćia, i złym zbiorem obćiażony dźiśieyſzy celnik Mateuſz, ściſła ſię fortka do niebá za Chryſtuſem ćiśnie.

Znáyduie ſię, tákiey nátury cud, w morſkiey głębokośći: ieſt tam dość nie wielká, iako ia opiſuia, rybká (ktora ſię Remora názywa) tákowey dźielnośći, iż gdy ſię do płynacego pod żaglámi okrętu przypnie, we wſzyſtkim go biegu zaſtánowi, i poki ſię go trzymá, ani robotnicy wioſłámi, ani wiátry żaglámi, ruſzyć z mieyſca zahámowanego okrętu nie moga. Więc żeby ſię przećię owey támuiacey rybie odiać mogli, máia ieden (iáko powiadáia) mużyczny inſtrument, w ktory kiedy wdźięcznie zagráia, zaráz rybá owa, wolno okręt puſzcza, i płynać mu do zámierzonego portu dozwalá. Cośći ſię podobnego, z dźiśieyſzym Mateuſzem zſtáło: ták ſię były do ſercá iego bogáctwa przypięły, że iáko remora, i iednego mu zbáwiennego kroku, uczynić do niebá nie dáły. Ale kiedy ſłodſzy i ſkutecznieyſzy nád wſzelka melodia, głos Chryſtuſow w uſzach iego zabrzmiáł, ledwo iedno i drugie ſłowo, *ſequere me* z uſt iego Boſkich uſłyſzał: az zaraz *ſurgens ſecutus eum,* z mieyſca ſię porwáwſzy ſzczęśliwie drogę zbáwienna odprawowáć poczał, i iáko okręt iuż nie złotem i ſrebrem, ále cnot i záſług Apoſtolſkich pełny, do ladu błogosłáwioney wiecznośći, przez wylána dla Chryſtuſa krew, ſzczęśliwie przypłynał. A ktoſz tego, tylko dźielność ſłowá Chryſtuſowego, nád wſzelka muzykę ſkutecznieyſza dokázałá: ktorym poſtępkiem dźiwnie moc Boſtwa ſwoiego Chryſtus wſłáwił i obiáwił.

Nie dźiwuię ſię ia temu, że Aniołowie SS. w niebie (iáko świádczy Ewanieliá) bárźiey ſię ćieſza, i raduia z iednego prawdźiwie pokutuiacego człowieká, niżeli z dźiewięćidźieśiat i dźiewiaći ſprawiedliwych: ponieważ oni z iedney ſtrony, wielce ſobie chwálę Bogá Wćielonego waża: á z drugiey ſtrony wiedza, że tá chwałá Boſká, niczym ſię bárźiey nie pomnáża, iáko pokuta i uſprawiedliwieniem ludźi grzeſznych: a zátym nie dźiw, że im więkſza okázya do radośći, ieden pokutuiacy, niżeli dźiewięćdźieśiat ſprawiedliwych dáie. O iákoś to Bogá Stworce i Odkupićielá twoiego Chryſtuſa, dźiśieyſzy Apoſtole i Ewanieliſto, tym twoim cudownym nawroceniem, i uſprawiedliwieniem wſłáwił! i tákie w niebie Aniołom SS. weſele, i tryumf ſprawił! Nie dźiwuyćieſz ſię zátym niewinnośćia żyćiá, i inſzemi łaſkámi Boſkiemi hoynie obdárzeni Ewanieliſtowie: że Máteuſz pierwſze ma między wámi mieyſce, i zacnieyſzym ſię nád was pieczętuie herbem, kiedy wy niememi i nierozumnemi zwierzęty, a on ſię ludzka rozumnego człowieká twarza, zdobi i zaſzczycá: ponieważ on więcey ſwoia pokuta i uſprawiedliwieniem, niżeli wy żyćiá wáſzego niewinnośćia, Chryſtuſa wſłáwił i uwielbił.

Co gdy

Co gdy słyszysz, ćieśz się i raduy, káżdy zosobná grzeszniku: oto ty, prawdźiwa pokuta, owych, wysoko się przez bogomyślność swoię i wzbiiáiacych orłow, owych, o cześć Boska mężnie się uymuiacych lwow, owych ná chwałę Boską robiacych, i około pomnożenia czći Boskiey, pracuiacych wołkow, w zásługach zwyćiężyć, i uprzedźić, do chwáły niebieskiey możesz. Anielskiegoby dźiśiay, nie ludzkiego ięzyká, na twoie pochwáły, o święta pokuta potrzebá! ktora barźiey chwáłę Boską, niżeli insze cnoty i świątobliwośći pomnáżasz. Ale nie trudnoć dźiśieyszemu Apostołowi i Ewanieliśćie, o tákiego z Anielskiey retoryki oratora, oto tá skrzydlastá, ktora przy nim máluia osobá, barźiey nám Anioła, niżeli człowieká ta swoia, choć milczaca postáćia, wyraża: że pokutá, ludźi prawdźiwie pokutuiacych, Aniołom podobnemi czyni.

Máć i insze wielkie swoie przed Chrystusem zásługi Mateusz S. on Ewanielia i dźieie Chrystusowe rzetelnie opisał, on Murzyńskie narody wiáry S. náuczył, i Bogu swoiemu pozyskał, on zá czystość krolewskiego rodu Swiętey Panny Ifigenii, iáko *Victima Castitatis*, szczęśliwie i odważnie poległ: atoli iednák ztad iest nayszczęśliwszy, tym Dobroć Bogá swoiego naywięcey wsławił: że ná zawołánie iego, oderwáwszy serce od niesprawiedliwey mámony, całem się afektem do Bogá swoiego, przez prawdziwa pokutę, i żyćiá Apostolskiego doskonáłość, obroćił. Co ponieważ ták iest: a długoż łákomstwem, niesprawiedliwemi zbiory, i inszemi marnośćiámi świátá, uwikłáne serca i afekty, trwáć w nieprawośći będźiećie? Czemu ukrzywdzonym nágroda, iáłmużna, i pokuta, Bogá Wszechmogacego nie sławićie? czemu ćisnace się do was łáski i natchnieniá, Boskie gwáłtem odpycháćie? Tu się przebog! Boskiey Sprawiedliwośći dostátecznie wypłácaymy, ieżeli się iey ćięszkiemi mękámi przez wszystkę wieczność, wypłácać nie chcemy. Badź nám dźiśieyszy S. Apostole i Ewanielisto do násladowánia twego, nie tylko przykłádem, ale i przyczyńca, Bogu przez ćię wsławionemu, cześć i chwałá, ná wieki. Amen.

KAZANIE

Ná Dźień S. Michałá Archaniołá.

Angeli eorum vident faciem Patris mei. Matth: 18.

Kiedy Wodz i Hetmán Duchow Niebieskich Michał S. stawá dźiśiáy w Kośćiele boiuiacym, ze wszystkim woyská swoiego szykiem. myślę sobie pewnie w państwách Chrześćiáńskich (iáko niegdy w Persyey za czásow Daniela było) ná niezgodę się iákaś zabierá. Owoż iednemu z nich, ná pomoc i pośiłek, ten Wodz Niebieski przybył: za co mu nisko dźiękuiac mowi: *Ecce Michael unus de Principibus primis, venit in adjutorium meum.* Pierwszy z Kśiażat Niebieskich Michał Swięty, ná pomoc mi przybył. Abowięc, ktoś się niegodny, gwáłtem drze ná tron i Maiestát Pański: smok iákiś, chce tyrańskim sposobem, państwo opánowáć: owoż go, iáko drugiego Lucipera, zechce z tey pyszney zawźiętośći strаćić Michał S. Ale pono to pewnieysza, że dla tego Michał S. woyská swoie, dźiśiay Kośćiołowi boiuiacemu stawiá, áby on, uznáwszy wielkie Duchow Niebieskich, przećiwko sobie zásługi, o słuszne y dla Dan: 10

nich nágrodźie i zapłáćie pomyślił. Podiymę się iá tey prace, kiedy wprzod wielkie Aniołow SS. przećiwko nám zasługi, i dobrodźieystwá wyliczáć będę, á potym sposob ieden, i drugi podám, iakobyśmy ich przećiwko nám zasługi i dobrodzieystwá záwdzięczyć, i nágrodzić mogli. A wostátku, ieżeli nas ná słuszna nagrodę nie zstánie, wám obrońcy i strażnicy náśi, Duchowie Niebiescy, pokornie supplikowáć będźiem, abyśćie nà niedostátek nasz, wzglad osobliwy máiac, ieżeli rzecza, nie dołożemy, uprzeymym przynámniey afektem, od nas się kontentowáć chćieli.

Rzecz tá, zawsze do wiela złego przyczyna bywa, kiedy się gdźie, ábo zasługi bez zapłáty, abo zápłatá bez zasług znáyduie. Ey przećię to ziedney strony żałosná, substantia, krew i zdrowie właśne, dla dobra pospolitego ważyć, a przećię zato żádney wdźięcznośći i nágrody nie mieć: ále zdrugiey strony niesprawiedliwá, żadney odwági, i przysługi nie uczyniwszy, żołdu się i zapłáty domagáć. Więc żeby się tàkowy nierzad, w Krolestwie Kośćiołá Chrystusowego nie dźiáł, weyrzeć wto potrzebá: co żeby tym snadniey przyśc do skutku mogło. Przybieram ia powági Pisma S. i Doktorow Kośćielnych. A naprzod watpić o tym nie potrzebá, że usług Anielskich codźiennie doznawámy. Upewniá nas Krol i Prorok Dáwid, gdy tàk do káżdego z nas w szczegulnośći mowi: *Angelis suis, man-*
Psalm: 90 *davit de te, ut custodiant te in omnibus vijs tuis, in manibus suis portabunt te, ne forte offendas ad lapidem pedem tuum.* Wźieli to, Duchowie Niebiescy, od Krola Naywyższego roskazánie, abyć człowiecze we wszystkich okázyach usługowáli, i zdrowie twoie ná właśnych rękách piastowáli. Podpi-
Ad Hebr: 1. sał się ná tosz i Páweł S. gdy *ad Hebræos 1.* powiedźiał: *Nonne omnes sunt administratorij spiritus, in ministerium missi, propter eos, qui hæreditatem capiunt salutis.* Wszyscy, powiadá, Duchowie Niebiescy, ná usługę nászę są naznáczeni, z czego ćieszac się, i káżdemu zosobná winszuiac Hieronim
S. Hiero: *S. lib: 3. in Matthæi c. 18* mowi: *Magna dignitas animarum, quod unaquæque habeat ab ortu nativitatis, in custodiam sui Angelum deputatum.* Wielká godność i szczęśćie ludzkie, że każdy z nas, má swoiego Aniołá stroża. Ale się ia tych usług Anielskich, powszechnym opisániem nie kontentuiac, pytáć się o szczegulnieysze, tychże Duchow Niebieskich przećiwko nám zasługi myślę. Wiem że odważni rycerze, czasem radą, czasem odwagą, przysługowáć się dobru pospolitemu zwykli, nie mniey bystrem rozumem, niż żelázem, zarownie radą, iáko i zwádą, pokonáć nieprzyiáćielá, rzecz iest sławná. W tenći właśnie sposob, Niebiescy Rycerze náśi, Aniołowie SS. czasem się nám zdrową radą, czasem męstwem, i odwagą przysługuią.

Co się pierwszego sposobu, to iest, rady tycze, iásny tego w Piśmie S. dowod mámy. Wyprawuiac Pan Bog, woysko Izraelskie, ná odebranie
Exod. 23. źiemie obiecáney, tàk do niego *Exodi 23* mowi: *Ecce ego mitto Angelum meum qui præcedat te, & custodiat in viâ, & introducat in locum, quem paravi tibi, observa eum, & audi vocem ejus.* Oto ia, powiadá, Izraelu, posyłam Aniołá mego przed toba, áby ćię poprzedzáł, strzegł, i wprowádźił ná mieysce, ktoremći nagotowáł: szanuyże go, i słuchay głosu iego. O szczęśliwesz to woysko było, w ktorym Anioł hetmánił i reimentowáł, nie było tám słow niewstydliwych i postępkow ladáiakich. Nie moglić wam też Izraelczykowie, z ludzi, do smáku, i upodobaniá, przypadáć hetmáni. Wiednych się wám serce, w drugich ręce, w innych głowa nie spodobałá, czasemeśćie im boiaźń, czasem nieuwágę przypisowáli, raześćie ich skapemi, drugi raz zbytnie surowemi nazywáli. Adopieroż otym rzeczećie: Że ani sercá, ani głowy, ani rak nie mà: atoli iednák ná oko to obáczyćie, że mu ani ná rozumie, ani męstwie, nie schodźi. Powroći się da Pán Bog, zá niego stárność, i sprawiedliwość do obozu: oto oniem

przydáiac

przydáiąc Pismo S. mowi: *Non dimittet cum peccaveris*, żadnáć się nie-ſprawiedliwość ſucho nie odrze. Nie zbładźiſz pod iego rządem Izraelu: tylko *audi vocem ejus*. Słuchay pilno słow i rady iego: on ći przez głębokie morze, bespieczną przeprawę pokáże, on záiuſzonego na ćię Faráona, ze wſzyſtkim woyſkiem iego, w głębokośći morſkiey zátopi, on ćię do ziemie obiecáney po karkách nieprzyiáćielſkich ſzczęśliwie wprowádźi: tylko *audi vocem ejus*, ſłucháy rady i roſkazániá iego. I pokázałáć się rzeczą ſamą, tà rady Anielſkiey dźiwná ſkuteczność: ábowiem ſłucháiąc iey Izraelczykowie, i nieprzyiáćioł ſwoich zwyćiężyli, i przyobiecáną ziemie ſzczęśliwie pośiedli.

Iákiego ludowi Izraelſkiemu do Paleſtyny, tákiego káżdemu z nas zoſobná, do Kroleſtwa niebieſkiego, wodza i przewodniká, Boſká Dobroć przydałá: mowiąc do káżdego z nás: *Ecce ego mittam Angelum meum, qui præcedat te, & cuſtodiat in viâ, & introducat in locum quem paravi tibi, obſerva eum, & audi vocem ejus.* Oto ia poſyłám przed tobą człowiecze, Anioła mego, ktory ćię poprzedzáiąc prowádźić do niebá będźie. *Obſerva eum & audi vocem ejus.* Umieyże go czćić, i ſzanowáć, ſłucháy głoſu i rády iego. Tenći to ieſt *Angelus conſilij*, ktorego ieżeli rady i náuki ſłuchać będźieſz, ſzczęśliwie do kreſu zamierzonego trafiſz. Ná ktorey, w dodáwaniu zbáwienney rady, i uſłudze, Anielſkiey, nigdy nám zgoła nie ſchodźi: uſtáwicznie nas Aniołowie Swięći uczą, przeſtrzegáią, i námáwiáią. Ale rzecze pono nie ieden, ia kilká, kilkánaśćie ábo kilkádźieśiat lat liczę wieku moiego, á ieſzczem nigdy ſtroża moiego Anioła, do mnie mowiącego nie ſłyſzáł. To ty znáć Anielſkiego ięzyká nie umieſz: inaczyć to Aniołowie, ták z ſobą, iáko i z námi gadáią. Wzaiemná naprzod między ſámemi Aniołámi mowa *in mutuâ* (iáko Teologia uczy) *conceptuum manifeſtatione* náleży: tym ſamym, ieden Anioł do drugiego mowi, kiedy chce tego, áby myśl iego drugiemu nie tayná byłá.

Do nás zaś ludźi, iákoby Aniołowie mowili, z tey, ktorą námieniam poznáćie powieśći: a oraz wielką pilność, w dodáwaniu zbáwiennego Aniołow SS. nápomnieniá, ná oko obaczyćie. Wſpominá *Antoninus S. parte 2 titulo 9* Hiſtorią táką: Zacnego urodzeniá młodźieniaſzek ieden, zaráz z dźiećińſtwa boiáźńią Boſką ſerce ſwoie nápełniwſzy, w niewinnośći, w nábożeńſtwie, i świątobliwośći dźiecinne latá ſwoie prowádźił: to mu w pámięći naywięcey tchwiáło, żeby kiedy nieſpodźiánie, i bez ſłuſznego przygotowániá z świátá tego nie zſzedł, im lepiey uważáł, owę nieodmienney Ewanielii przeſtrogę: *Neſcitis diem neque horam.* Matth: 25
Nie wiećie dńiá i godźiny ześćiá waſzego: tym ſię barźiey lękáł, i prawie od boiáźńi drętwiáł, myśląc ſobie: á małoż tákich było, ktorzy młodym latom, zdrowiu i czerſtwośći dufaiąc, poprawę żyćia i ſłuſzne ná śmierć przygotowánie, odedńiá do dńiá odkłádáli, a potym nieſpodźiánie z tego świátá zeſzli. Záczym obawiáiąc ſię, żeby też i on nieſpodźiánie, nieſkończoney wiecznośći nie zaczął, prawie od boiáźńi ſchło w niem, oraz z mozgiem ſerce. Záczym i codźienne modlitwy, i częſte komunie, i zwyczayne diſcypliny, i inſze umartwieniá Panu Bogu ná to ofiarowáł, aby mogł z oſobliwey łáſki Boſkiey, oſtátnią godźinę żyćiá i śmierći ſwoiey wiedźieć. Ná oſtátek świątobliwym żyćiem, i nábożeńſtwem ſwoim, wymogł to, i uprośił u Dobrotliwego Bogá, że mu ſię właſny iego ſtroż Anioł pokazáł, obiecuiąc mu to, iż go miáł o ześćiu i godźinie śmierći iego obwieśćić. Ućieſzony tákową łáſką Boſką, i obietnicą Anielſką, gdy zlekká w zwyczaynem nábożeńſtwie źiębnął, á ſkłonność też do złego, z laty podráſtałá, myślić ſobie poczał: a nacoż ia mám ſmutno żywot moy prowádźić, co mi potym, w Kośćiele ná nabożeńſtwie, czas nie máły trawić, nic przez to, ſzkodowáć nie będę, choć

Kkk zwyczay-

zwyczaynych komunii, dyscyplin, i postow, poprzestánę: wszak Boskie przez Aniołá obwieszczone słowo, odmienić się nie może, dosyć mi będźie w ten czas, nábożnym i skruszonym sercem, do Bogá się łaskáwego obroćić, kiedy o nástępuiacey godźinie śmierći, od Aniołá moiego upewniony będę. Teraz buyney młodośći, cokolwiek, weselá i ućiech pozwolę. Więc iáko zamyślił, ták i uczynił. Aż powiadáia, że ow nabożeństwa i wszelkiey skromnośći wizerunk doskonáły, inszey młodźi przykład, w gospodźie nie sypiá, radniey ná komplerę pod wiechę, niż ná pierwsza msza chodźi, teká z kśiąszkámi gdźieś w kaćie pod ława leży, á karty świeca się ná stole: z owych ust święta komunia poświęconych, słowá niewstydliwe, żarty niepoczćiwe często i gęsto słycháć: aż ow ktory nie dáwno, długo się z wieczora modlił, i rano do swoiego nabożeństwá wstawał: całe potym nocy, ná tańcách, piiátyce, i niewstydźie trawił. Krotko mowiac, ná wszelka się niecnotę i niezbożność udał. Strofowáli rozhultáionego ná niesławna domu hańbę, syná, żałośni rodźicy, upominali przyiáćiele, mowili z żalem dáwni młodośći iego dozorcy, i náuczyćiele. O nieśtátku! i pełná żalu odmiáno! a ktosz iuż sobie státeczność w świątobliwośći, i dobrym przedśięwźięćiu obiecowáć będźie? kiedyś się ty niewinny Aniele, w sprośnego biesa odmienił. Mowić się o tobie słowy Prorockiemi może: *Quomodo cecidisti lucifer?* A komusz to wniść w pomyślenie mogło? żeby twoiá owá Anielska niewinność, w sprośność się, gorsza niż diabelska, odmienić miáłá; *Qui mane oriebaris*. Ranoś ty przed tym, na pierwsza msza, i zwykłe nabożeństwo wstawał: a teraz opiłym gardłem, aż do połudńiá chrapisz. Powroć nazád, do dobrotliwego Bogá marnotrawny synu. Atoli rospuszczoney ná wszelka niecnotę, i złe pożadliwośći, swowoli, ani rodźicow pogrozki, ani przyiáćioł pełne żalu upominaniá, pohámowáć nie mogły. Ná ktore ták on odpowiadał: mam ia od Aniołá moiego niepochybna obietnicę, że mi dobrze przed tym, czas i godźinę ześćiá moiego oznáymi, dosyć mi będźie ná ten czas, do pokuty się udáć. Nastąpiły potym rożne, bliska śmierćia grożace przypádki, ná zaćiętego zuchwalcę: raz po nocney piiatyce, ieszcze dobrze nie wyszumiáwszy, gdy się krzykáiac przez las, od przyiáćiela do domu wracał, wpadł między rozboyniki, od ktorych kilká postrzałow odniozszy, ná raczym koniu ledwo uskrobał: ktory pierwszy przypádek, nic zgołá zaćiętego serca nie wzruszył: zagoiwszy niebeśpieczne izwanki, ranić co raz to większemi grzechámi, sumnieniá nie przestał. Wyiechał potym wkrotce z drugiemi w báćie, daleko od lądu, ná morze, nástąpiłá tym czasem morská nawáłność, prawie iuż, iuż, wáły morskie, łodkę zálewały: wołáli insi do Paná Bogá, akt skruchy, i żal zá grzechy czynili, poprawę żyćiá obiecowáli: sam ow uporczywy niecnotá, choć mu byłá twarz od strachu, iáko trup pobládła, zaćiętego iednák wzłośći serca, do pokuty nie wzruszyłá, i owszem śmieiac się mowił: nie boię się ia tego, ieszcze ia tu nie zginę: bo mi Anioł moy godźiny śmierći, ieszcze nie obiáwił: ućichłá zlekká nawáłność, łodká do lądu przypłynęłá, a on z iáwnego niebeśpieczeństwa żyćiá wyszedszy, ieszcze się głębiey w zwykłey nieprawośći zanurzył. Naostátek nastąpiłá ćięszká, i iuż śmiertelná gorączká, ktora ták prętko swowolniká owego wywędźiłá, iż medycy całe o zdrowiu iego zwątpili, i ná śmierć się gotowáć roskazáli. Przychodźi zawołány spowiednik, bliska godźinę śmierći przypominá, do pokuty i szczerey spowiedźi námawiá: przez krew Chrystusowę, dla nas przelána, áby radźił o zbáwieniu swoim, prośi, i upominá: inaczey, tudźież otwartego piekłá wiecznośćia nieskończona groźi: ná co wszystko twárdsze owo, niżeli kámień serce i afekt, nic zgołá nie dbáiac, to tylko odpowiadał: dayćie mi z tym wszystkim pokoy, ieszcze mi godźiny ześćiá moiego nie oznáymiono,

miono, nic po długiey namowie nie wſkorawſzy Kapłán, z tákowem odſzedł oświádczeniem. Toba ſamym, niebáczny ná zbáwienie włáſne, mizerny człowiecze, świádczyć ná ſądźie Boſkim będę, że ná moiey pilnośći bynámniey nie zeſzło, ty ſam ſobie przyczyna wiecznego potępieniá będźieſz. Ledwo Kápłan zá prog z domu wyſzedł, aż ſtawá widomie w oczach chorego Anioł ſtroz, i zaraz duſzy z ćiałá wychodźić roſkázuie. Zatrwożony ná tę nowinę młodźieniec, ile mogł, ſpieczonym od goraczki ięzykiem, głośno zawołáł: a dla Bogá, gdźież owa obietnicá! wſzakeśmi to był ſłowem Anielſkim, a imieniem Boſkim przyobiecał, żeś mię miał wcześnie, o końcu i oſtátniey godźinie, żyćia moiego upewnić, czemużeś mi ſię Duchu Niebieſki, w ſłowie nie zyśćił? Nie prawdę mowiſz, odpowiedźiáł Anioł, kłámliwy ięzyku, azám ćię częſto nie upomináł, azám máło rożnych poſłow do ćiebie wyſyłáł? owe rodźicow i przyiáćioł napominánia, owe wewnętrzne natchnieniá, i częſte od ſumnieniá ſtrofowániá, moieć to upominánia były. Wſpomnij ſobie, kiedyś nie dawno z rąk rozboyniczych zraniony wyſzedł, kiedyś z nawáłnośći morſkiey wypłynał: iamći to z oboygá niebeśpieczeńſtwa ćiebie wybáwił, i orazem do ſerca twoiego, przez wnętrzne nádchnieniá, o bliſkim żyćiá twoiego końcu upominánie dawáł: świadkiem mi owi medycy, świadkiem Kapłán będźie, ktorzy ćię, z nadchnienia moiego, o bliſkiey śmierći upomináli: a przećię śmieſz mi to, zádawáć, iákobymći ſłowa nie dochowáł, i obietnice nie zyśćił. Pocznie chory z lámentem, przynámniey o krotkie czaſu przedłużenie prośić, nic z tego, odpowiedźiáł Anioł, nie będźie: nie ſłuchałeś ták częſtego upominánia i przeſtrogi moiey, nie goźieneś tey, o ktora prośiſz łáſki. Zniknał tym czaſem z oczu iego Anioł, a on rzecz, iáko ſię dźiała, przytomnym opowiedźiáwſzy, mizerna duſzę w roſpáczy, nieſzczęśliwie wyźionał.

Mowćieſz teraz, co tego ſłucháćie: że was Aniołowie waśi ſtrożowie, nie upomináia, zdrowey i zbáwienney rady nie dodawáia: a oni iáwne wám, w tym kłámſtwo zadádza, mowiac: owe iawne żyćiá niebeśpieczeńſtwá, choroby i niemocy, z ktorychesćie za náſza pomoca wyſzli, i wzmogli, a co inſzego były? tylko poſłowie naśi, ktorzy was o prętkiey i nieſpodźiáney śmierći upomináli: owe wnętrzne nadchnieniá, owe ná rozumie oświeceniá, owe do wzgárdy świata, pokuty, i poprawy żyćiá záchęceniá, naſzeć to rady, náſze namowy były: kiedyć włáſne ſumnienie mowiło: to ſię nie godźi, za to Bog piekłem kárać będźie, trzebáby tey poprzeſtáć kompánii, na owym mieyſcu nie beſpieczno bywáć: moieć to, mowi Anioł ſtroż, przeſtrogi, i nápominaniá, były: żeś ná ćiele i na duſzy, wiecznie nie zginał, żeś w owey okázyi, Bogá ćięſzko nie obráźił, Aniołowi twoiemu ſtrożowi, máſz tę łáſkę przypiſáć: ktory ćię ná ten czas, ná rozumie oświecáł, i rady zbáwienney dodawáł. Uznawámy to opiekunowie i ſtroże náśi, Duchowie Niebieſcy, żeśćie nas rada, i pomoca wáſza, nie z iedney złey toni, i iáwnego niebeſpieczeńſtwa ſzczęśliwie wybáwili. Ale z drugiey ſtrony wſtydźiemy ſię tego, żeśmy częſtokroć, rady i przeſtrogi wáſzey, ſłucháć nie chćieli. Zapłoń ſię ſłuſznym wſtydem, włáſnem ſumnieniem przeświádczone ſerce, żeś i w tey, i w owey okázyi, rada Aniołá ſtroża twoiego często gárdźiło. Nigdyćby było do utraty niewinnośći, i ſproſnych nałogow nie przyſzło: gdybyś był przeſtrzegáiacego, przez wnętrzne natchnieniá, Aniołá twoiego ſłucháł. Więc ná potym, po ſzkodźie mędrſzym zoſtáwſzy: *Obſerva eum, & audi vocem ejus*. Cokolwiekći do ſerca podawáć będźie, iáko naypilniey ſłuchay, i doſkonále wypełniáy.

Słyſzeliśćie, iáko ſię nám Aniołowie SS. rada i rozumu oświeceniem przyſługuia: ſłucháyćieſz i drugich zaſług, ktore z rak i obrony

 ich ná

ich nà nas wypływáią. Ná obiaśnienie tego, idę do Pismá S. po świátło : Po Zmartwychwstaniu Pańskim, pragnieniem widzeniá Zbáwićiela swoiego, zápaloná pokutuiaca iawnogrzesznicá Magdálena, náprzod do grobu Pańskiego przybieżáłá: gdźie miásto upragnionego Chrystusá, dwu SS. Aniołow zástałá: co dźieiow pańskich Pisarz, Ian S. w rozdźiále 20 wte słowa opisuie: *Maria autem stabat ad monumentum foris plorans, cum ergo fle-*
Ioan: 20 *ret, inclinavit se, & prospexit in monumentum, & vidit duos Angelos in albis sedentes.* Gdy, powiadá, zapłákanemi oczymá ta S. iawnogrzesznicá w grob Pański zayrzałá, dwu tám Aniołow w száćiech biáłych śiedzacych obáczyłá. Nie dźiwuię się ia temu, że niewiastá mężow, Mágdaleną Apostołow, do grobu Pańskiego uprzedźiłá: boć to nic prędszego do zbáwienia, nád prawdźiwą pokutę nie máśz. Ogdybyśmy i my! z tą S. Iawnogrzesznicą w grob, śmiertelność nászę sobie przypominaiac, częśćiey zagladáli, pręcey byśmy, i pewniey Chrystusá ogladáli. To się przećię podobno komu, w tey niewieśćie nie spodobá: że przyszedszy pátrzyć w grobie, ná zmarłego dusze swoiey oblubieńcá, na te się twarzy Anielskie, świetnych młodźiánow, choć zàpłakánemi oczymá pilno zapátruie. Ale niech ta przymowká, na owych raczey żałobnicach przyschnie, co owo, nie ták śmierći dożywotniego przyiáciela, nad grobem płácza, iáko raczey tego, że nie dáwniey Pan Bog rozwiazáł, żáłuią, i przez owę rzadką płáchtę, im skryćiey, tym bespieczniey, urodźiwym się śmiertelnym Aniołom przypátruią. Ná płaczacą nád grobem Magdálenę, páść takowe podeyrzenie, chybá u szalonego rozumu nie może. A wy nieśmiertelni duchowie, co w grobie czyńićie! ludzkáć to gospodá, i długie po śmierći mieszkánie, grob: wy z nátury nieśmiertelnośćią obdárzeni, do tego ćiemnego mieszkánia, bynámniey nic należyćie. I tákże się tym nie kontentuiećie? że dusze sprawiedliwych Łazárzow, ná łono Abrahámowe zanośićie, ale też i kośći SS. Bożych, w grobie strzeżećie: tylkośćie postáć ćiałá ludzkiego, choć z powietrza uczyniona, ná się przyięli, aż zaraz do grobu idźiećie: ábyśćie to w ludzka pámięć mocno wmowili: że choćby drugi młodośćia, urodą, i ozdobą sámego Aniołá zwyciężáł, przećię tey powierzchniey okrásie zgnic w grobie przyidźie. Abo więc tą swoią w grobie obecnośćią, chćieli ći SS. Duchowie, marność świátá tego i dáwne ućiechy, tym więcey Magdálenie obmierźić, iákoby rzeczą samą do niey mowili: a gdźie owe urodźiwe i rowne Anielskiey ozdobie, twarzy? ná ktoreś się ty Magdáleno, niegdy radá zapátrowałá, i one niewstydliwemi postępkámi gorszyłá: iużby ich dźiśiay po większey częśći w grobie szukáć potrzebá. Ato widzę, że ći niebiescy, i Anielskiego wstydu młodźieńcy, choć przed świętą i pokutuiaca niewiástą, do grobu uchodzą: áby was śmiertelnych Aniołow náuczyli, że nigdźież się przed niewieśćią zdradą, iáko w grobie przez ustáwiczną śmierći pámiatkę lepiey obronić nie możećie. Tákći ow S. pustelnik Iákub uczynił, ktory ná głębokiey pustyni, zdradą niewieśćią, o utratę niewinności nieszczęśliwie przyprawiony: pustynią iáko niebespieczną obronę porzućił, a w grobie, się, między trupámi, ná lat kilkádźieśiat zámknał: gdźie iáko w niedobytey twierdzy, czystośći swoiey, lepiey nápotym bronił. Cyrillus S. Biskup Alexandryiski, uważáiac ten postępek Duchow Niebieskich, że się w grobie, szukáiacey Ciáłá Chrystusowego Magdálenie pokazáli, taką tego przyczynę dáie, gdy *lib: 3. in Isaiam c. 18.* mowi: *Apparuerunt in sepulchro*
S. Cyrillus. Alex: *Angeli, ut mulieri corpus Domini translatum putanti, significarent, neminem potuisse vim Sanctissimo Corpori illi afferre, quod ab Angelis defendebatur.* Dla tego się, powiádá, Aniołowie SS. w grobie, gdźie było pochowáne Ciáło Pańskie, pokázáli, aby rozumieiacą Magdálenę, że ztámtad ktoś gwałtem Ciáło Chrystusowe, ná insze mieysce przeniosł, rzetelnie náuczyli, że

się ćiáłu

się ćiáłu owemu, ftáć żadná krzywdá nie mogłá, ktorego Aniołowie bronili: iákoby rzecza ſama do niey, wedle tego S. Doktora mowili: dármo Magdáleno rozumieſz, iákoby Ciáło Chryſtuſowe ztad gdźie indźi przenieśione było, ktoregośmy ták pilno ſtrzegli. Więc ieżeli Ciáłá Chryſtuſowego, dla ſtraży i obrony Anielſkiey, nikt ruſzyć z mieyſca nie mogł: tákże i my rozumieimy, że dla teyże obrony Aniołow SS. duſzny nam nieprzyiáćiel, żadney ſzkody nigdy nie uczyni: iużby to ćiáło náłze, zwłáſzcza po grzechu i obrazie Boſkiey, czart przeklęty dawno opęiáł, pieńił, i miotáł, ábo gdźie o kámień i węgieł roſtraćił, gdyby nas Aniołowie Swięći nie ſtrzegli, i mocno nie bronili: ná to przy nas uſtáwicznie zoſtáią: *Vt ſignificarent neminem vim illi corpori afferre potuiſſe, quod ab Angelis defendebatur.*. Wſzyſtká moc, piekielná, przećiwko temu nie przemoże, ktorego Anioł Swięty ſtrzeże.

Chcećie iáśnieyſzych ná to ieſzcze z Piſmá S. dowodow, owoż ich długi reieſtr máćie. A kto młodſzego Tobiaſzá, od pożarćiá ryby wybáwił? kto ſproſnego Aſmodeuſzá, udusić S. Młodźieńcá, iáko i inſzych, chcącego zwiazał? tylko ſtroż i przewodnik iego S. Anioł Rafáł. Ześ Danielu z pośrzodká lwow okrutnych wybáwiony: Aniołowi twoiemu, niſkie zá to dźięki oddawáy, mowiąc: *Miſit Dominus Angelum ſuum, qui concluſit ora leonum, & non nocuerunt mihi.* Anioł, powiáda, Páńſki zawárł żárłoczne lwow páſzczęki, że mi nie zaſzkodźili. Anielſkie to dobrodźieyſtwo ſprawiło, że owi troie pácholat w piecu Bábilońſkim, iák po chłodney rośie chodźili. Ze Swięta Mátrona Iudith, pogańſka ſię ſproſnośćia nie zmázałá, á nádto niewſtydem zapálonego Holofernesa, trupem ná placu położyłá, Aniołowi to przypiſuie mowiąc: *Vivit Dominus, quia cuſtodivit me Angelus ejus, & hinc euntem, & ibi commorantem, & inde huc revertentem, & non permiſit ancillam ſuam coinquinari.* Anioła to S. ſprawá, żem ſię iá z czyſtośćia i z tákim tryumfem z woyſká Aſſyryiſkiego powroćiłá. Opádły z nog twoich żelázne kaydány, wyſzedłeś Pietrze S. z więźieniá: zawołáyże uprzeymym afektem: *Nunc ſcio vere, quia miſit Angelum ſuum Dominus, qui eripuit me de manu Herodis, & de omni expectatione plebis Iudaeorum.* Wyznawám to prawdźiwie, że mię Anioł S. z tyráńſkich rak Herodowych, i zaiádley ná mię żydow zawźiętośći, cudownie wybáwił. A ktoſzby podobne Aniołow SS. dobrodźieyſtwa i obrony ſłuznie porachowáł? Zwłáſzcza że i my podobnych dobrodźieyſtw, od nich codźiennie doznawámy. Iużby nie iednego z nas, ow piekielny Lewiatán dáwno pochłonał, ábo ſproſny Aſmodeuſz udusił, gdyby nas był, iáko niegdy młodego Tobiaſzá, Anioł S. nie obronił. Iużbys dáwno w zębách lwá piekielnego nie iedná duſza zoſtáwałá, gdybyć ná pomoc ſtroż twoy Anioł nie przybywał. Nie rázbyś w pożarze złych pożadliwośći, ſpłonęłá kwitnacá młodośći, gdybys pomocy od tegoſz obrońce nie miáłá. Wyśliznełáś ſię z rak nieczyſtych, Iudith iaká, obronież to S. Aniołá twoiego przypiſuy. Potargáł kto złych nałogow, i zwyczaiow pętá, i káydany, niechże to Anielſkiey pomocy przypiſuie, z Piotrem S. dźieło. Dźieńby mi cały upłynał, gdybym wſzyſtkie Aniołow SS. dobrodźieyſtwa i zasługi, chćiáł z reieſtru czytáć. Káżdy ſię właſnego ſumnieniá poradź, a więcey tego znáydźieſz, niżeli ia wyliczyć mogę.

Twoich Duchow Niebieſkich Wodzu Michále S. łáſk i dobrodźieiſtw (ktore naprzod było wyliczáć potrzebá) przepomnieć ſię nie godźi. Ze gárnacy ſię ná tron Boſki z niebá ſtrácony i potępiony ieſt pyſzny z kompania ſwoia Luciper: że większa woyſk niebieſkich część, przy doſtoieńſtwie Królá ſwoiego zoſtáłá, twoiey to dźielnośći i odwádze niebo przypiſuie. Ze to drugie Króleſtwo Chryſtuſowe boiuiacy Kośćioł, ani okrućieńſtwem pogańſkim, ani herezycka złośćia, ani ſchi-

Daniel: 6.

Iudith: 13

Actor: 12

ani ſchiſmatycka rebelia, ani czartowſka zawźiętośćia do tych czas nie wzruſzony ſtoi: twoiey to obronie i opiece przypiſać muśi. Ma i Polſkie náſze Krolestwo, napiſane ná reieſtrze zaſługi i dobrodźieyſtwa twoie: był ten czas, kiedy Krolowie Polſcy, mieczem od ćiebie widomie podánym, nieprzyiáćiele Krolestwa tego trupem ná placu pokładali.

To tákie, że inſzych nie wſpomnię, ſa Duchow niebieſkich przećiwko nám łáſki i zaſługi: a iákaſz dobroczynnośći ſwoiey, od nas wdźięczność i nágrodę odnoſza? Wſtyd mię w oczy wám ſpoyrzeć Duchowie Niebieſcy, kiedy miáſto powinney wdźięcznośći, i nagrody, kontempty i grubiańſkie nieuſzanowánia od nas odnośićie. Boleie nád wami nayczyſtſze oczy i uſzy Anielſkie, że ſię ták czeſto, między ludzmi mieſzkáiac, wſzelkiey ſproſnośći, niewſtydu i bezbożnośći náſłuchaćie, i napátrzyćie. Godneſz tego ziemſkie Sodomy i Gomory, żebyśćie ie bytnośćia i obecnośćia waſza náwiedzáli? Rozum od zdumieniá drętwieie, kiedy was w zamtuzach i prześmiardłych nieczyſtośćia izbách, i komorach widáć. Między inſzemi uwagámi, miałáby nas też od obrazy Boſkiey hamowáć, ná każdym mieyſcu, Aniołow SS. codźienná obecność. Powiedźiáł niegdy, i dobrze, mędrzec pogáńſki Seneká: *Magna ſanè peccatorum pars tollitur, ſi peccaturis teſtis aſſiſtat.* Wiem, powiadá, czymby ubyło grzechow, gdybyśmy ná każdym mieyſcu świádkow poważnych mieli. Gdyby za ſwowolnym chłopcem pedagog, za ſynem pan oćiec, za corka pani matká, uſtawicznie chodźili: nie ſłychaćby było owych ſłow i żartow nieprzyſtoynych, uſtáłyby ſkryte owe ſproſnośći i niewſtydy: á Aniołow SS. przytomność, czemu tákowych bezecnośći nie hámuie? Ná co załuiac

S. Ambro: ſię Ambroży Swięty z podźiwieniem mowi: *Quisquis libidine victus, converſus huc, atque illuc, ſi neminem forte videat, flagitij ſui teſtem, in facinus ruit: at ſi aliquem forte cognoverit ſpectatorem facinoris ſui, verecundia ſequeſtrat temperantiam: quanto magis ſi allevet oculos mentis, & conſideret plena eſſe Angelorum omnia, de concepto debet remittere peccato.* Kiedy ſię owo kto, mowi Doktor S. ná iáka niecnotę zapáli, obeyrzy ſię po wſzyſtkich ſtronách, i ieżeli nikogo nie widźi, niewſtydliwey pożadliwośći doſyć czyni: ále ieżeli kogo poczćiwego, bliſko ſtoiacego poſtrzeże, zaraz ſię dla wſtydu w ſwoiey hámuie nieporzadnośći: iákoż dáleko więcey przytomność Aniołow SS. miałáby niewſtyd ludzki hamowáć, od káżdey pokatney niecnoty. Ze iednák czeſto ná to niedbamy, naſzey to nieuwádze i grubiiańſtwu, a wáſzemu Duchowie SS. do nas nieſzczęśćiu przyczytáć potrzebá. Aleć iá podobno, daremno ná tákowym użaleniu, czas trawię, tym tego nie zbędę. Trzebá tu nie ſłowy, ále rzecza ſama, za wyliczone zaſługi Duchom niebieſkim płáćić. Tylko że mi iuż czaſu, a barźiey ieſzcze możnośći, do tey zapłáty nie zſtáie, muſzę ia krotko odprawić. Kiedy pomieniony odemnie Anioł S. Rafáł, poruczonego ſtraży ſwoiey młodego Tobiaſza, nie tylko od ſrogiey ryby, i z mocy Aſmodeuſza czartá, mężnie wybawił, ale też z doſtatnim poſágiem i wielkiemi bogáctwy, zdrowego w dom oycowſki odprowádźił: chcac tákie dobrodźieyſtwa ſłuſznie zawdźięczyć, pytał ſię oćiec ſyná: *Quid poſſumus dare*

Tobiæ 12 *viro iſti Sancto, qui venit tecum?* A iáko takie łáſki, i dobrodźieyſtwá, temu przewodnikowi i obrońcy twoiemu, nagrodźiemy? ná co ták ſyn oycu odpowiedźiáł: *Pater, quam mercedem dabimus ei? aut quid dignum poterit eſſe beneficijs ejus?* Zgołá mnie rozumu ná to nie zſtáie, iákobyśmy ták wielkie dobrodźieyſtwá iego zawdźięczyć mogli. Wiemći, że mu niegdy ſłuſznie tey łáſki nie nagrodźiemy: ná oświádczenie iednák moiey przećiwko niemu wdźięcznośći, połowica dobr i maiętnośći moich, dźielić ſię z nim będę. Co zrozumiáwſzy Anioł S. z dobr i maiętnośći dom Tobiaſzow cale kwituiac, tey ſię tylko od nich zapłáty domawiał, mo-

ſcac: *Benedicite Deum cæli, & coram omnibus viventibus confitemini ei, quia eit vobiſcum miſericordiam ſuam.* Ia ſię, powiadá, tym od was kontentowáć będę, gdy niſko Bogu podźiękuiećie, że mię ná waſzę uſługę, i opiekę poſłáł. Więc i my, uważáiac niezliczone dobrodźieyſtwa i záſługi Aniołow SS. ktore od nich codźiennie bierzemy, podobnym afektem pytáymy ſię, mowiac: *Quam mercedem dabimus ei? aut quid dignum poterit eſse beneficijs ejus?* Iákoż tak wielkie dobrodźieyſtwá, Aniołom náſzym oddámy, i odwdźięczemy? A bez watpieniá, ſamym ſię podźiękowániem Boſkiemu Máieſtatowi, od nas kontentowáć będa. O iáká to i w tym ſamym, Duchow Niebieſkich, przećiwko nám łáſká! ktorzy za ták wielkie dobrodźieyſtwa, máła ſię i łácna od nas nágroda kontentuia. Co zrozumiáwſzy Bernard S. więcey im koniecznie poſtąpić radźi, gdy mowi: *Debemus Angelis reverentiam pro præſentiâ, devotionem pro benevolentiâ, fiduciam, pro cuſtodiâ.* Powinniśmy oddawáć Aniołom SS. uczciwość za przytomność, oſobliwe do nich nabożeńſtwa, za dobrodźieyſtwo, ufność, za ſtraż i opiekę. Ná co i my zezwaláiac: was Duchowie Niebieſcy, eto pokornie prośimy, ábyśćie za wielkie dobrodźieyſtwa wáſze, ta od nas licha nagroda, kontentowáć ſię chćieli. *Confirmet hoc Deus, quod operatus eſt in nobis.* Potwierdźże to ſkuteczna łáſka twoia, niebá i źiemie Krolu, ábyśmy to Aniołom Swiętym ſkutecznie oddáli, czego ich dobroczynnośći, i náſzey wdźięcznośći wyświádczenie, po nas ſłuſznie wyćiagá. Amen. S. Bernard.

K A Z A N I E

Ná Dźień SS. Symoná i Iudy Apoſtołow.

Diligatis invicem. Ioan: 15.

Kiedy ozdobá narodu Izraelſkiego, oſobliwy chwały Boſkiey obrońcá, mężny walecznych ſynow oćiec, pámiętny w kśięgách Máchábeyſkich Matátias, w doyrzałych lećiech, kończył żywot śmiertelny, tym śmierći ſwoiey żałuiacych Izraelitow ćieſzył: kiedy im, między piękna ſynow ſwoich gromadka, dwu oſobliwie zalecáł, i pierwſzemi dźiedźicami ſławy ſwoiey, ná obronę dobra poſpolitego czynił, ták do przytomnych ná ten czas mowiac: *Ecce Simon frater veſter, ſcio quod vir conſilij eſt, ipſum audite ſemper. Et Iudas fortis viribus, ſit vobis princeps militiæ, & ipſe aget bellum populi.* Tę, powiadá, oſtátnia mieyćie odemnie poćiechę, że wam cnoty i męſtwa moiego, ile ſynow, tyle dźiedźicow, i wolnośći wáſzey obrońcow zoſtáwuię. Oto między niemi, máćie dwu oſobliwych, Symon zdrowey rady zawſze wám dodáwáć, a mężny Iudas, ná każdym plácu, przećiwko nieprzyiáćiołom mężnie ſię záſtawiáć będźie. Cośći ia podobnego przy dźiśieyſzey dwu SS. Apoſtołow Symoná i Iudy uroczyſtośći ſłyſzę. Zdámi ſię że Oćiec i Dobrodźiey náſz Chryſtus, te dźiśiáy ſłowá, do boiuiacego Kośćiołá ſwoiego mowi: *Simon frater veſter, ſcio quod vir conſilij eſt, ipſum audite ſemper, & Iudas fortis viribus, ſit vobis princeps militiæ, & ipſe aget bellum populi.* Ieden z dźiśieyſzych Apoſtołow Symon, rady wám dodawáć, a drugi Iudas, mężnie ſię za wás, przećiwko wſzelkiem nieprzyiáćiołom záſtawiáć będźie. Iákoby nám pożyteczney rady, ieden z nich dodawáł, a drugi, iákiegoby nas męſtwá nauczáł, ná tym ſię kazániu dowiemy. Ná więkſze tychże SS. Apoſtołow uſzanowánie, i duchowna poćiechę náſzę. Machab: 2

Ták na záchowanie dobrá pospolitego, iáko też i ná otrzymánie zwyćięstwa, z ktoregoszkolwiek nieprzyiáćiela, dwu rzeczy koniecznie potrzebá, głowy i ręku, rozumu i męstwa: bo co mi po owey nieuważney odwádze, ktora skoczy mężnie, ale ladáiako zginie: i owa niepożyteczná radá, kiedy niemász mężnych rąk, ktoreby to co, dobrze radzą, wykonáć mogły: krotko mowiąc, zárownie bystrym rozumem, iáko i ostrem żelazem, obronione i záchowane dobro pospolite bywá: oraz i mądremi Kátonami, i walecznemi Scipionámi, páństwa i krolestwa stoią. I tákich ći nám obrońcow, dwu SS. Apostołow, dźiśieysza uroczystość, przed oczy wystáwuie, z ktorych nám ieden zdrowey rady dodáie, a drugi do męstwa zachęcá. Kiedy zaś o tym myślę, iákieyby nám rady dodawał Symon S. dźiśieyszy: kiedy wiedźieć chcę, iákiegoby nas męstwa drugi S. Apostoł Iudás, náuczał, nic tákowego z historyi żyćiá ich zaćiągnać nie mogę: ponieważ odważne tych S. Apostołow dźiełá, wiadomośći nászey nie doszły. Zayrzało tego nám szczęśćie, że o ich SS. postępkach i odwáżnem męstwie, nic cale nie wiemy. O gdybyć nám ich w szczegulnośći cnoty, i podięte dla zbáwieniá ludzkiego prace táyne nie były? nie trudnoby mi tego, ná com się zawźiał, dowodźić, pokazałbym łácno, iáko ieden z nich Symon S. dobrey nám rady do zbawieniá służącey dodawał. Widźielibyśmy ná oko, iáko Iudas S. przykłádem męstwa swoiego, náuczył nás, rożnych nieprzyiáćioł mężnie zwyćiężać. Tylko że tego wszystkiego (iákom rzekł) nie podałá do wiadomośći nászey żadná historia: muszę tego com przedśię wźiał, gdźieindźiey z pilnośćią szukáć. I nagrodźiłáć to, iáko widzę, dźiśieysza S. Ewanielia, cokolwiek kośćielná historia, o tych dwu SS. dźiśieyszych Apostołách opuśćiłá. Słuchayćie ieno, iáko dźiśieyszey uroczystośći, náznaczoná Ewanielia, od zgody się i spolney miłośći zaczyná: gdy nám tákowy mándat, na samym początku ogłaszá: *Hac mando vobis, ut diligatis invicem.* To wam roskázuię, áby się zgodá i spolna miłość, między wámi znaydowałá. Cała zaś potym taż Ewanieliá, prześladowániem sług Chrystusowych, nienawiśćia świátá, i ćierpliwośćią, iest napełnioná: gdy ták w niey Prawdá Przedwieczná do nas mowi: *Si mundus vos odit, scitote, quia me priorem odio habuit.* Ieżeli was świát nie nawidźi, i iám też teyże nienáwiśći od niego doznał. I znowu: *Si me persecuti sunt, & vos persequentur.* Ieżelim ia prześladowánie ćierpiáł, i wy go pewnie nie uydźiećie: z czego iá się domyślam, iákiey nám to Symon S. rady dodáie, iáko zwyćiężać wszystkich nieprzyiáćioł, Iudas S. przykłádem swoim naucza. I dlá tego iuż beśpieczniey słowá ná początku wspomnione z ksiąg Machábeyskich powtarzam: *Ecce Simon frater vester, vir consilij est, ipsum audite semper. Et Iudas fortis viribus, sit vobis princeps militiæ, & ipse aget bellum populi.* Oto Symon, rady wám dobrey dodawáć będźie, a Iudas rzeczą samą pokáże, iáko macie wászych nieprzyiáćioł zwyćiężać: kiedym tego z Ewanieliey doszedł, z iáką to radą do nas Symon S. idźie, iákiego nas męstwa drugi S. Apostoł Iudas uczy.

Co się naprzod tycze, pierwszego Symoná S. to nám widzę ten *vir consilij*, radźić pragnie, żebyśmy iáko naylepiey wypełnili ten dźiśieyszy mandát: *Hæc mando vobis, ut diligatis invicem.* To wám roskázuie aby się zgodá i miłość między wámi znáydowałá. Do czego prowádźi nas ten S. Apostoł, naprzod przykłádem swoim: ponieważ to iest prawdźiwy znák doskonáłośći Apostolskiey, i owszem barwá wszystkich sług Chrystusowych, spolná miłość i zgodá: iako otym, wyraźnie samże Zbáwićiel nász, u Iana S. mowi: *In hoc cognoscent omnes, quia discipuli mei estis,*
Ioan: 13 *si dilectionem habueritis ad invicem.* Potym káżdy pozná, żeśćie wy sludzy, i uczniowie moi, ieżeli się między wámi zgodá, i miłość doskonałá

znaydowáć

znaydowáć ſię będźie. Ktora przeſtrogę Páńſka nie nie wątpię, że iáko inśi Apoſtołowie, ták i dźiśieyſzy Symon S. doſkonále i ſzczegulnieyſzym iákiemśiś ſpoſobem wypełnił: co tym ſamym, Duchem S. natchniony Kośćioł Boży, pokázał: kiedy nám o zgodźie i zobopolney miłośći, tę dźiśieyſzą Ewánielią, ná iego uroczyſtość czytáć roſkazáł. I do tegoć nas Apoſtolſkim przykłádem ſwoim prowádźi Symon S. ábyśmy iáko naydoſkonáley, ten o zgodźie i ſpolney miłośći mandát wypełnili, ieżeli wtenże reieſtr ſług Chryſtuſowych, wpiſani bydź chcemy. I inaćby nám do tego, doſyć ná roſkazániu Chryſtuſowym, doſyć ná przykłádźie i náuce Apoſtolſkiey było, żeby iednák tym ſkuteczniey chwyćiła ſię ſercá naſzego tá Apoſtolſká radá, iá pożytkiem z zgody i Chrześćiańſkiey miłośći wynikáiącym, chcę do tego afekty wáſze ſkutecznie zachęćić.

Ná co i powági Piſma S. zaciągám. Kiedy Pátryarchá S. Iákob dawáł oſtátnie Synom ſwoim błogosłáwieńſtwo, pierworodny ſyn iego Ruben, miáſto błogosłáwieńſtwa, przeklęſtwo z uſt oycowſkich, w te słowá uſłyſzał: *Ruben primogenitus meus, tu fortitudo mea, & principium doloris mei, effuſus es, ſicut aqua, non creſcas.* Ruben pierworodny moy, tyś męſtwo moie, i początek żalu moiego, wyláłeś ſię iáko wodá, nie urośnieſz. Otoż máſz nieuważná i roſpuſtna młodośći, pożytek nieuwági twoiey! wſzyſtko ſię to tobie, zarowno przed tym widźiáło, ná niełáſkę i gniew oycowſki zárabiáć, a teraz, prawdá, że boleieſz ná to ſercem, kiedy tákie z uſt oycowſkich przeklęſtwo ſłyſzyſz. Inśi rodźicy, tego ſobie po dźiatkách ſwoich życzą, áby nie tylko w ſtáturę i lata, ale też w ſłáwę i doſtátki, iáko naybárźiey rośli: a ten żáłoſny oćiec, kárłem ſyná ſwoiego, i máłym w ſłáwie bydź życzy. Kiedy ſię pytam, co to ten ſyn panu oycu záwinił? że go ták ſtráſznym przeklęſtwem, przy śmierći gromi. Wydáie mi Piſmo S. niewſtydliwy, i miánowanią niegodny kryminał iego. Prętkoś ſię to niecnoto, i nieczyſtá pożądliwośći w ſercu młodym, iáko wodá wylałá, i dla tegoś nábożeńſtwo, świątobliwość, i inſze iáſne cnoty zágaśiłá. Powiadáią Filozofowie, że wodá, zwłaſzczá, kiedy ieſt *purum elementum*, nie ieſt *ad nutritionē apta*, nie ſię z niey w człowieku w iſtotę, nie w dobrą krew nie obroći. Pnećie iáko wodę nieprawość ludźie niewſtydliwi, ale nic was ztad, iáko i tego Rubená, nie przybędźie. Żáden likwor, nie ieſt ták, iáko wodá do zepſowániá ſkłonny, prętko ſię zaſzpećić i zaśmierdnąć może, tylko ſię źiemie, choć nayleplzey dotknie, zaraz kał i błoto czynić zwykłá: a coż obrzydliwſzego bydź w oczach Boſkich może, iáko ſerce i ſumnienie nieczyſtośćią oſzpecone? Wodá żadnego koloru, ſmáku, i zapáchu w ſobie nie ma: ták kiedy ſię kto w tym błoćie złych pożądliwośći z młodu zaraz zanurzy, iużeż w tákowem ani poczćiwośći koloru, ani w nábożeńſtwie ſmáku, ani cnot SS. zapáchu nie pytáy. Má i to wodá, że prędcey niż inſze likwory w źiemię śiąknie, i ná niſkie doliny ſpływá. Tákći to bywa, kiedy ſię zły afekt, tákowey nieprawośći, iáko wody nápiie, w źiemie zaraz wpływá, w źiemſkich tylko docześnośćiach, ſerce ſwoie zánurza, o niebie i zbáwieniu ſłuſznie pomyśli nigdy nie może. Aleś Iákobie, dla tego temu pierworodnemu ſynowi twoiemu, dáł imię Ruben, co ſię tłumáczy *videns filium*, żeś ſię po nim wnukow i prawnukow doczekáć ſpodźiewáł: otoś mu męſtwo przyznáł, i mężnym go kawálerem mianowáł, kiedyś onim *tu fortitudo mea*, mowił. Życzyłem ći iá ſobie, powiádá, ſtrapiony oćiec, ábym ſię był po tobie ſynu moy pociechy, familii ozdoby, i ſłáwy rycerſkiey doczekáł, ale ześ ſię z młodu zaraz ná niewſtyd, i wſzelką nieprzyſtoyność udáł: *Non creſcas.* Iuż ty i familii ozdobą, i kawálerem nie będźieſz, iuż tobie podwiká, nie choragiew pachnie, kufel nie márs, z oczu pátrzy. Podobno ieſzcze ten ſyn, co od páná oyca ná dworſką, ábo

Gene: 49

 woien-

 woienną wyprawę wźiął, to zaraz z kompánią przepił, ná fawory i prezenty rozdał, a co raz śię pánu oycu o nową wyprawę i suplement przykrzył. Aż go też urażony oćiec okrzyknawszy mowi: *Effusus es sicut aqua, non crescas.* Nie urośćiesz ty między ludźmi, kiedy grosza, i złych afektow twoich, iáko wody w garśći utrzymáć nie możesz, márnie ty przy kuflu, ábo ná poiedynku zginiesz.

Kiedy zaś Wodz ludu Boskiego Moyżesz, tychże synow Iákobowych, rozmnożonemu pokoleniu błogosłáwił, ták otym pierworodnym synu iego Rubenie mow: *Vivat Ruben & non moriatur.* Niech żyie, a nie umiera Ruben, a Chaldeyská *periphrasis* przydáie: *Accipiant filij ejus hæreditatem suam,* niechay synowie iego, szczęśliwie dźiedźiczą. Ato czemu S. Prorok Moyżesz, temu hoyne błogosłáwieństwo dáie, ktorego właśny oćiec przeklina? Rzekłbym, że ow exces i wierutná niecnotá, zá ktora Ruben ná przekleństwo oycowskie zarobił, wiádomośći Moyżeszowey nie doszłá. Mogłbym mowić: gdybyś ty waleczny Hetmánie wiedźiał, co ten syn w domu oycowskim uczynił, ná iaką domowi niesławę, oycu ná żałość zárobił, nigdybyś mu tákiego błogosłáwieństwa nie dawał: ale nie zatáiłoć śię to przed prorockim okiem Moyżeszowym, onći to sam ow oycowski znim postępek opisał, on owo przekleństwo iego do ludzkiey wiádomośći podáł: a czemuż mu sam błogosłáwił? Więcey rzeczećie, Iakobá, iako to oycá, ladáiaki postępek i niepráwość synowská bolałá, niżeli obcego Możeysza, ále ia też mowię: że większy przećię oycowski w Iakobie, niżeli w dálekim Moyżeszu, był przećiwko synowi afekt: nie widźi częstokroć przyrodzonym afektem záślepione oko oycowskie, wielu defektow w dźiatkách, ktore lepiey obce oczy upátrować zwykły: a tu śię ináczey zstáło: oćiec złość synowską świátu obiáwił, á Moyżesz iey zamilczał, i błogosłáwieństwem pokrył. To pewnie nie rychli potomkowie Rubená, cnotą, sławą, i odwagą, pod reimentem Moyżeszowym zostáiacy, nagrodźili przodká swego przestępstwo i niesławę: ale że o tym Pismo S. nic nie wspominá, ia śię też tego domyślać nie będę. I owszem ieżeli pilniey w historią Pismá S. zayrzemy, łácno śię tam doczytámy, że złego oyca, gorśi iesżcze potomkowie Rubenitowie, nowemi excesámi i kryminałámi, ná większe przekleństwo u Moyżesza zárabiáli: á czemuż on przećię, nie stosuiac śię do woli i wyroku oycowskiego, przeklętemu od niego synowi błogosłáwi. Piękney tego przyczyny doszedł Diodorus *in Cathe: Græca* ktorą temi słowy wyraźił: *Non poterat Iacob non*
Diodorus. *maledicere filio intemperanti, ad posteros deterrendos: debuit autem Moyses criminis illum culpâ liberare, qui fratri Ioseph amicè pepercerat.* Iákob, powiadá, niepowśćiagliwość synowską słusznie przekleństwem ná postrach inszym ukárał: a Moyżesz wspomniáwszy sobie, ná osobliwą miłość i zgodę, ktorą Ruben miał z bratem swoim młodszym Iozefem, zapomniał owey iego dáwney niezbożnośći, i hoynym go błogosłáwieństwem uraczył: do czego mu to naywięcey pomogło, że kiedy insi bráćia, zawźiawszy śię ná Iozefa, wszelákim go sposobem prześladowáli, i ná koniec okrutnie go zamordowáć, iuż byli u śiebie postánowili: sam iedyny Ruben, osobliwy mu afekt pokazowáł. On *nitebatur liberare eum, de manibus eorum* samego obronił, od braterskiey nienáwiśći. Co chcac mu Moyżesz, w potomkách iego nagrodźić, owo oycowskie przekleństwo znosi, a nowym go błogosłáwieństwem napełniá.

Ma to ábowiem miłość i zgodá, że nie tylko przed ludzkiemi; ale i przed Boskiemi oczymá, grzechy násze zásłaniá: przyznawá iey to Kśiażę Apostolskie Piotr S. gdy *1. Petri 4* mowi: *Ante omnia mutuam*
1. Petri 4 *in vobis charitatem habentes, quia charitas operit multitudinem peccatorum:*

Staráyćie śię, powiadá, o spolna miłość między wámi, abowiem tákowa zgodá wiele grzechow pokrywá. Ieżeli bowiem osobliwa miłość Rubenowa, przećiwko Iozefowi, spráwiłá to, że Moyżesz zapomniawszy dáwney iego nieprawośći, i przeklęstwa oycowskiego, nowym go błogosłáwieństwem, dla tey samey zgody, wedle pomienionego Diodora, hoynie obdárzył: dáleko więcey Chrześćiáńska miłość, i zgodá między námi, pokryie grzechy násze, przed Sprawiedliwośćia Bosk:a i lubośmy nieprawośćiámi nászemi, ná przeklęstwo wieczne, nie raz zásłużyli, spráwi to iednák miłość i zgodá Chrześćiáńská, że sobie ná błogosłáwieństwo Boskie szczęśliwie zasłużymy. Przy niey nie tylko inszych nieprzyiáćioł, ale i grzechow włásnych, nie báć się, słusznie możemy. Dodáie nám tey śmiáłośći Klemens Alexandryiski, gdy *lib: 4. Stromatum*. tákie nám przykłády przypominá *Charitas in Stephano superavit sævitiam Iudæorum, charitas in Paulo cooperuit multitudinem peccatorum*. Miłośćia, powiadá, bliźniego uzbroiony Szczepan S. złość żydowska zwyćiężył. Tym miłośći płászczem Páweł S. pokrył grzechy swoie. A chcemy i my oprzeć śię wszystkim nieprzyiáćiołom nászym? życzymy sobie zasłonić przed Boska zapálczywośćia grzechy násze? stáráymyż śię o zgodę i miłość zobopolna. Toć w nas przykłádem swoim, chce wmowić dźiśieyszy S. Apostoł Symon, słowá Ewanielii Swiętey powtárzaiac: *Hæc mando vobis, ut diligatis invicem*. To wám radzę, tego was náuczam, ábyśćie zgodę i miłość między wámi zachowáli. Czego ïá słuchaiac, znowu powtarzám: *Ecce Simon frater vester, vir consilij est, ipsum audite semper*. Oto wàm Symon S. miłość i zgodę z ktorey ták wiele dobrego ná was wypływá radźi: Stáráyćiesz śię oto, ábyśćie śię rady iego skutecznie chwytáli. Oktoszby nám to dał! abyśmy tę radę i náukę Apostolska doskonále wypełnili! ogdyby śię z serc nászych, owe zawźiętośći i táiemne ná bliźniego nienáwiśći wykorzeniły! ućichłyby w domách Chrześćiáńskich, owe swary, przeklęstwa, i złorzeczeństwa, niewidáćby zwády, bitew i poiedynkow. Krotko mowiac, domyby śię i pomieszkánia násze, w Ray i Niebo odmieniły. Ktorey Apostolskiey rady pomagáiac S. Biskup *Thomas à villanova* ták do nas mowi: *Si uxor, maritus, & filij atque domestici, in concordiâ sunt, quid est domus illa nisi Paradisus? jam è contra, si discordia est inter eos, quid est aliud domus, nisi infernus?* Ieżeli, powiadá, między mężem i żona, między rodźicámi i dźiatkámi, między bráćia i śiostrami, między páństwem i czeladka, zgodá śię znáyduie, niebo to nie dom, ray nie pomieszkánie. Ináczey gdźie pełno swarow, przeklęstwá, i niepokoiow, piekłu śię tákowe mięszkánie rowná. My ieżeli niebo, nie piekło, mieć ná źiemi pragniem, słuchaymy rady Apostolskiey, miłość nám i zgodę uśilnie zálecáiacy.

Clemens.

S. Thomas à Vill:

To tákiey nám rady *Vir consilij* Symon S. dodáie. Idę iuż do drugiego społApostołá iego, owe słowá przypomináiac: *Iudas fortis viribus, sit vobis princeps militiæ, & ipse bellum populi aget*. Iudas doskonáłego męstwa, powodem wam i przykłádem będźie: ktorego odwáżne dźiełá, i słáwne z nieprzyiáćioł zwyćięstwa, ponieważ w nie mnieyszem milczeniu zostáia, Ewanieliá dźiśieysza i wtym nas wspomoc muśi: ktora ponieważ iákośćie słyszeli, wszystká śię prześladowániem i ćierpliwośćia sług Chrystusowych, napełniłá: dobrzem iá iuż ztad wniosł: że nas ten drugi Apostoł, ćierpliwośćia zwyćiężać wszystkich naszych nieprzyiáćioł nauczá. I tákći śię wrzeczy samey dźieie, nie mászći ná zwyćiężenie nieprzyiáćioł nászych, skutecznieyszego sposobu, iáko ćierpliwe wszelákiey krzywdy i urázow ponoszenie. Ná dowod tego, stawiám mężnego niegdy i ná obronę páńska gotowego w ogroycu Piotra, nástępuia ná dostoyność i zdrowie páńskie, spoprzyśiężeni nieprzyiáćiele, wysunie śię przećiwko niem goracy Piotr,

i nie wiele rozmyśláiac, uwinie śię między owemi nocnemi graſántámi chyżo, aż iuż iednemu ucho ná źiemie leći: i wyśćie też nocni zbierrowie, nie poſpolići kawálerowie? ktorych ieden rybák, iuż był do ſaku nie głupie náganiáć poczał. O niewinni bochatyrowie! oto widzę żeśćie *in pace leones, in prælio cervi,* przy kuflu i ná ſamego śię Herkuleſa przegrażáćie, ięzykiem iáko mieczem, gęſto ná placu trupá przekłádaćie, á kiedy do rzeczy przyſzło, aż wy śię i zardzewiáłego kordá boićie. Poſtrzegſzy to Pan Iezus, że Piotr, co kto ułápił, nie głupie rozdawáć poczał, mowi do niego: *Mitte gladium tuum in vaginam.* Schowáy miecz do pochew. Iużeś śię ty Pietrze ná ſtan duchowny udał. Pomyśli ſobie kędyś Piotr: toto Pánie żem iá Kśiędzem i duchownym zoſtał, ma mi gráć kożdy ná gębie? Bá Kapłáńcito był, i Prorok Eliaſz, a przećię mu to uſzło, choć kilká ſet báłwochwalcow, miecza dopádſzy, trupem ná placu położył: a iá czemu śię Pánie podobnym ſpoſobem o cześć i doſtoyność twoię, zaſtáwiać nie mam? A wzdyć to káżdemu prawo przyrodzone pozwoliło, żeby śię iáko może bronił, a mnie czemu tego przywileiu broniſz? Wſzakeś i ſam Pánie nie dawno mowił: *Qui non habet, vendat tunicam & emat gladium.* Godźi śię i ſukni dla broni pozbyć, a ná coż teraz, uzbroiona rękę moię hamuieſz? Ale źleś to ſłowá Páńſkie Pietrze zrozumiáł, nie o tymći to żelaznym, ale iáko náucza Ambrozy S. o owym mieczu, mowił ná ten czas Chryſtus, o ktorym Páweł S. *ad Ephe: 5* powiadá: *Aſsumite gladium ſpiritûs, quod eſt verbum Dei.* Słowo Boſkie, Kazánie, toto twoiá Apoſtole broń będźie, tym mieczem, oraz pokilká tyśięcy ludźi podbiiać pod moc Chryſtuſowę będźieſz, tym gromić máſz niezbożnych. A nie pomoże złym, to iedno oręże, będźieſz ty miał w Kośćiele moim, i drugi miecz: to ieſt moc i władza ná wyklęćie i odćięćie, złych od dobrych ludźi, tákowa ty bronia nárabiáć będźieſz: a teraz mi śię do tego oſtrego żelazá nie porywáy. Ale będąc to Pánie w Kośćiele twoim, ták zuchwali ludźie, co im to ani przenikáiacy do ſerca miecz ſłowá Bożego, ani klatwy kośćielney oręże, nie pomoże, nie zawádźiłoby ná te twarde krzczyce mieć w Kośćiele twoim, i to żelazne oſtrze: á nie będa źli ludźie, ná kazánie i klatwy twoie dbáli, niech ieno śię im raz i drugi, w oczach to oſtre żelázo błyśnie, niechieno choć iednemu zgoli iáko brzytwa głowę, będa wnet inśi ſkromnieyśi. A do tego, przepowiedźiáłeś nam Pánie, że mámy mieć wiele nieprzyiáćioł i prześladowcow: á wytępiać, nas, i do iednego wygubia: ieżeli śię im żelazem bronić nie będźiemy. Dla tegoć to nas częſto ludźie lekce ſobie ważą, że przy nas tego oſtrego żelazá nie czuia. Ale gáśi przećię tę Piotrowa gorącość Chryſtus, gdy mowi: *Mitte gladium tuum in vaginam.* Iużeż Pietrze, do tákiego kordá tobie porywáć śię nie godźi. A więceyć by zaś pod chorągwiami za Kápelanow, Księży, niż w klaſztorach i w páráfiach było. Nie pożywilićby śię duchowni, gdyby częſto płáćić báſarunki mieli. A ſtrachći to do Księdza przyſtąpić ná ſpowiedź, choć bez broni śiedźi, á dopieroż nikt by śię tám nie pokázał, gdyby z bronia ná tym trybunále záśiadáli: że tákowe lekkomyślnośći, ſłużyć drugim moga. Apoſtołowie SS. tákowym płochośćiom bynámniey nie podlegáli! A czemuż im przećię w oſobie Piotrowey, przećiwko nieprzyiáćiołom zażywáć broni Chryſtus zakázuie? Doſtátecznie mi ná tę trudność, odpowiadá ſtáry Doktor Tertulian gdy mowi: *Quia plus improbum cædis, ſuſtinendo.* Niczem łácniey zwyćiężyć nieprzyiáćiela, iáko ćierpliwośćia nie możeſz. Słyſzę i Ambrożego S. toſz zdánie, w te ſłowá potwierdzáiacego: *Quia graviora contumacibus vulnera, infert manſvetudo.* Lepiey nikt ukáráć, i zranić nieprzyiáćielá nie może, iáko ćichośćia i łaſkáwośćia. Nie toto u Chryſtuſa, wedle tych Doktorow, kawáler, co ná iedno ſłowo, dźieśięć

S. Ambro: | Ad Ephes: 5 | Tertulia: | S. Ambro:

odpowie,

odpowie, ktory ſię káždey zniewági upomni, i do pierwſzego potkániá pomśći: ale to u Chryſtuſa Rycerz, ktory przymowkę milczeniem zbędźie, káždą krzywdę i zniewágę śćierpi. Rzućił ſię był ktoś, ná Krolewſką doſtoyność Dawidá, bo zgołá go w oczy łżył i hańbił, człowiek nie wypárzoney gęby, niezbożny ſemei: á Dáwid do iákiey ſię broni ná niego rzućił? ato ſam o ſobie w Pſalmie 37 powiadá: *Ego autem tanquam ſurdus non audiebam, & ſicut mutus non aperiens os ſuum.* Iákobym tego nie ſłyſzał, zniośłem milczac w ćierpliwośći, wſzyſtkie kálumnie i zniewági: aż on zá to ſławnicyſzy u Doktorow SS. niżeli kiedy lwy i niedzwiedźie duśił. Większe to męſtwo Dáwidowe było, kiedy wyuzdánego ięzyká poddánemu ſwoiemu śćierpiáł, niżeli kiedy olbrzymá Goliatá i inſze nieprzyiáćiele, mieczem ná placu pokłádał. Tákieć było męſtwo Apoſtolſkie, ktore Páweł S. 1 *ad Corinthios* 4. wte ſłowá opiſáł: *Maledicimur, & benedicimus, perſecutionem patimur & ſuſtinemus.* Wſzyſtkie, powiadá, uſzczypki, kálumnie, i krzywdy, ćierpliwie znośiemy. Psalm: 37 1 Corinth: 4.

Tać ćierpliwośći tarczą, uzbroiony i dźiśieyſzy S. Apoſtoł Iudas, cały Eipt, i Perſyą pod moc Chryſtuſowę podbił, i z okrutnych tyranow chwalebnie tryumfowáł: ſłuży mu to, co o káždem ſprawiedliwym Ambroży S. powiedźiáł: *Hæc ſunt arma juſti, ut tacendo & cedendo vincat.* Toto, powiadá, kazdego ſprawiedliwego niezwyćiężone oręże, ćichość, i ćierpliwość. Gdyby śmiertelne oko náſze, przeniknać do niebieſkiey odległośći mogło! czytálibyśmy tám, nieprzeliczone zwyćięſtwa, niewysłáwione tryumfy, ktore ten S. Apoſtoł, ſamą tylko ćierpliwośćią uzbroiony ſzczęśliwie otrzymáł. A zátym dobrze iá onim mowię: *Iudas fortis viribus, ſit vobis princeps militiæ, & ipſe aget bellum populi.* Od niego ſię męſtwa, i zwyćięſtwa, z náſzych nieprzyiáćioł uczyć mámy. S. Ambro:

Ná co, choćbyśmy Chryſtuſowych, i Apoſtolſkich przykłádow niemieli, ſamo nás tego właſne doświádczenie uczy: á czemu owo u drugiego gęſte ná gębie piatná i parágrafy widáć? nie umiáł śćierpić máłego słowká, porwáł ſię o przymowkę do krzywego żelazá, aż chcac ſię zemśćić, ieſzcze barźiey ukárany zoſtáł. A czemu owo ſwarliwá żoná, co dźień z podbitemi oczymá, i z gębą ukrwawioną chodźi? czemu zły i kordyaczny mąż w uſtáwicznem kłopoćie żyie, bo ową nigdy nie zmilczy, ten niczemu przebáczyć nie chce: i dla tego tákowey złośći, ták przypłácaią: gdyby iedno drugiemu zmilczało i przebáczyło, wcaleby gębą i zdrowie zoſtawáło. Kiedy owo żołnierz bez broni, bez páncerza, ná plac nieprzyiáćielſki wyiedźie, ladá go kulká, abo ſtrzałká, z koniá ſtrąći, i o zgubę przyprawi: kiedy zaś kto wſzyſtek w kyriśie ná harc wyiedźie, nie ták mu łácno poſtrzał nieprzyiáćielſki zaſzkodźić może. A co ieſt inſzego ćierpliwość Apoſtolſka i Chrześćiańſká, tylko nieprzebita zbroiá. Ktorey ktokolwiek zażyie, wſzyſtkie nieprzyiáćielſkie razy, ſnádno wytrzymá. O czym ták nas *S. Laurentius Iuſtinianus* upewniá mowiac: *Æqualis periculi eſt, ſinè armis ad bellum, & abſque patientiâ ad ſpiritualem conflictum accedere.* Iednakowo żołnierzowi ná woynie broni, iáko i Chrześćiáninowi ćierpliwośći, do ſpokoynego żyćiá koniecznie potrzebá. Owo krotko mowiac, dobrze powiadáia: *Patientia vincit omnia.* Nie máſz ná świećie tákiego nieprzyiáćielá, nie máſz tákowey potęgi, ktoreyby ćierpliwość nie zwyćiężyłá. Laurẽ: Iuſt:

Doználi tego, owi SS. Zákonnicy, o ktorych hiſtoria taka *in Prato ſpirituali* czytámy: ći gdy w pewney potrzebie ſzli przez iedno pole, z nieoſtrożnośći, coś trochę zboża ná roli zdeptáli, co Pan, czyie zboże było, obáczywſzy, łaiać owych Zakonnikow pocżał, mowiac: gdybyście wy co dobrego byli, w Klaſztorzebyście i celach śiedźieli, á ludźiom po polu ſzkody nie czynili, i więcey ieſzcze ná nich gadáł i ſzkalowáł: co oni ſły-

oni ſlyſząc, háſło ſobie po ćichu dáli, żeby nic zgołá na owe uſczypki, i kálumnie nie odpowiadáli, co widząc ów gniewem zapálony człowiek, ieſzcze ſię bliżey ku nim pruyſtąpił, kiwáć im pięśćią koło gęby, i łżyć ich, ieſzcze gorſzemi ſłowy poczał: co oni nie tylko wſzyſtko ćierpliwie znieśli, ale i owſzem, do wſzyſtkiego co im zarzucáł, z pokory ſię przyznawáli: ſkąd ták owa ćierpliwośćia, zagniewánego człowieká odmięnili, że zawſtydźiwſzy ſię niezbożnośći ſwoiey, niſko im do nog przepraſzáiąc upádł, i wſtáć żadna miárą nie chćiał, aż go, do tegoſz zakonu, ktorego ſami byli, ná długie prośby i żądze, przyiąć muśieli. Patrząćieſz iákiego to zwyćięſtwa i tryumfu ćierpliwość dokázałá! czegoby było żadne kazánie, i gorąca mowá nie potrafiłá. Tákieć nas, i tu ná źiemi zwyćięſtwa, i w niebie tryumfy czekáią, ieżeli Apoſtolſkiey ćierpliwośći naśládowáć będźiemy. Co powiedźiáwſzy, iuż założonemi odemnie ná początku ſłowy, rzecz moię zamykám, i mowię: *Ecce Simon frater veſter, ſcio quod vir conſilij eſt, ipſum audite ſemper. Et Iudas fortis viribus ſit vobis princeps militiæ, & ipſe aget bellum populi.* Oto dźiśieyſzy ieden Apoſtoł zgodę i miłość zobopolną radźi, á drugi ćierpliwośći i zwyćięſtwa uczy. Naydoſkonálſzy miłośći i ćierpliwośći wizerunku w ćiele ludzkim Boże, ſpraw to ſkuteczną łáſką twoią, àbyśmy tę dźiśieyſzą Ewanielią twoię, dwu SS. Apoſtołow przykłádem pobudzeni, doſkonále wypełnili. Amen.

KAZANIE

Ná Dźień Wſzyſtkich Swiętych.

Merces veſtra copioſa eſt in Cœlis, Matth: 5.

NAto dńia dźiśieyſzego Kośćioł Boży, Wſzyſtkich Swiętych z Bogiem wiecznie w niebie kroluiących, w iednę uroczyſtość, ſkupioną pámiątkę, chwalebnie obchodźi: áby zanurzone w źiemſkich doczeſnośćiach afekty náſze, do oney chwały niebieſkiey, i ſpołecznośći Swiętych Boſkich, tym ſkuteczniey záchęćił. Tęć dźiśieyſzey uroczyſtośći przyczynę, Bernard S. naznácza, gdy mowi: *Vt quos ſolenni veneratione proſequimur, & beatiſſimos prædicamus, ad eorum beatitudinem, totâ aviditate curramus.* Gdy ſobie Swiętych Boſkich ſzczęśćie, i wiekuiſtą chwałę przypominámy, ſłuſzna rzecz, ábyśmy ſię wſzyſtką afektu náſzego uśilnośćią, do ich błogoſłáwieńſtwa kwápili. Godnáśći tego, po tyśiąc kroć razy godná, chwało niebieſká! abyśmy dla ćiebie żadnego ſtárániá, prace, i odwági nie żałowáli. Ale náſzeſz do ćiebie, czy twoie do nas nieſzczęśćie ſprawuie? że o ćię nie dbámy. Tak nám częſto przez rok, rożne uroczyſtośći chwáłę niebieſką zalecáią, i do niey afekty náſze gwáłtem prawie ćiągną: á przećię ták naś to wzruſza, iáko gdyby, kto o żeláznym wilku nám báykę powiadáł. Czego iá nie inſzą przyczynę bydź upátruie, tylko tę: że *ignoti nulla cupido*. Nie wiemy, iákie nas to tám doſtátki, ućiechy i roſkoſzy w oyczyźnie niebieſkiey czekáią: i dla tego máło co, ábo nic zgołá, o nie nie dbámy. Mnieyſzaby to, rzeczećie, dla tey chwáły niebieſkiey, gwáłt naturze i przyrodzonym ſkłonnośćiom uczynić. Mogłoby ſię odważyć ſerce, wſzyſtkiemi doczeſnośćiámi, i roſkoſzami świátá tego dla tey oyczyźny niebieſkiey pogárdźić,

S. Bernar:

dźić, gdybyśmy pewnemi tego byli; co nás tam czeká, i czego ztamtąd spodźiewáć śię mámy. Ták wiele ludźi, w oczach nászych, z świátá tego schodźi, a nikt śię nazád nie wraca, nikt co śię w kraiách onych dźieie nie oznáymuie. Skąd myślą sobie podczas drudzy: a czy ieno to wszystko prawdá? co nám o tey chwale niebieskiey powiadáią: ponieważ nikt śię ztámtąd nie wracá, ktoryby nas, o przyszłych po śmierći radośćiách nieomylnie upewnił. W ktorym błędźie i niewiádomośći, żebyśmy nie zostawáli, zechcę iá ná tym kázaniu, pewnego i nieomylnego szpiegá, w kraie one, nám nie znáiome wyprawić, od ktorego rzetelną o wszystkim sprawę i relacyą wźiąwszy, koniec wątpliwośći nászey (ieżeli śię stáráć, czyli nie stáráć, o Krolestwo Niebieskie) uczyniemy. Ktora wyprawá, żeby nám śię tym szczęśliwiey powiodłá, was Swięći Boscy, o pomoc i przewodnią pokornie prośiemy.

Co iá dźiś, ná zachęcenie nászе, ku oyczyźnie niebieskiey, czynić zamyśliwám, to dáwno przedemną uczynił, w podobney okázyi, Wodz ludu Israelskiego Moyżesz: ktory bácząc, iáko lud rządom i opiece iego polecony, nie ochotnie i z boiáźnią, do źiemie obiecaney postępowáł, a co raz śię nazád okiem i afektem do Eiptu oglądáł, ná ich więksże sercá umocnienie, pewnych ná to szpiegow, do Palestyny wyprawił: áby obfitość i dostátki źiemie owey własnemi oczymá oglądáwszy, lud o tym Izraelski upewnili: á tym samym sercá i odwági, ludźiom boiáźliwym dodáli, ná dostąpienie ták bogátey i obfitey źiemie. Oczym táki od Páná Bogá roskaz wźiął *Numero 13.* pomieniony Moyżesz: gdźie tákie do niego słowá Boskie czytámy: *Mitte viros, qui considerent terram Chanaan, quam daturus sum filijs Israel.* Wyślii, powiadá, szpiegow, áby uważyli źiemię Chanáneyską, ktora odemnie za dźiedzictwo, iest náznaczoná synom Izraelskim. Ná ktore roskazánie Pańskie, mogł sobie pomyślić Moyżesz: á coż Pánie po tych zawodách i szpiegách, większąć my słowom twoim Boskim, niżeli ludzkiem powieśćiom wiárę dáiemy. A do tego, zkądże Pánie tych złych i nieużytych czasow, koszt i sumpt ná szpiegi? i tákći śię pełno wieśći, i nowin, pewnych i niepewnych, o uszy násze obiia, choć nic ná szpiegi nie ważemy: á dopieroż báśni i plotek przybędźie, kiedy śię tákowi szpiegowie, po cudzych pańśtwách rozbiegą. Nuż ieszcze, rzecz to pełná niebespieczeństwą: á kiedy w cudzym páństwie, szpiegá naszego poimáią? o nászym śię nieporządku, niezgodźie, i nie męstwie dowiedzą, aż ná głowy i kárki násze, zwabiemy nieprzyiáćiela. Więc ieszcze, á kto śię dźiśiay ná takową pracą i usługę dla dobra pospolitego odważy? ieżeli kupą i gromádą, ná nieprzyiáćiela nástąpić nie śmiemy, dáleko więcey, poiedynkiem mu w oczy zayrzeć, nikt śię z nas nie odwáży. Wiem iá ieszcze, że my ná ludźie cudzoźiemskie, między sobą krzywo pátrzymy, szpiegámi ich często nazywamy, toż rozumiemy, i o inszych narodách, że też i nas, ćierpieć między sobą nie będą. Boię śię przytym, áby ta moiá przysługá, domowey niezgody podnietą nie byłá: ieżeli ia, iáko kázesz Panie, wyszlę w nieprzyiáćielskie pańśtwá szpiegow nà zwiady, aż śię to wielom nie spodobá, skąd rzeką: że iá mám praktyki i zmowy z pogranicznemi pány. Nie uważa iednák Pan Bog tego, ale wysyłáć szpiegow w pańśtwo Chanáneyskie káże. Gdy mowi: *Mitte viros, qui considerent terram Chanaan.* Wysyłáy co pręcey Moyżeszu, do źiemie obiecaney szpiegow. Iákoby rzekł Pan Bog: nie dáią słowom twoim ći ludźie wiáry Moyżeszu, kiedy im źiemię obiecaną chwálisz i zálecasz, ćicho sobie myśląc: tákeś ia ty iáko i my widźiáł: niechże o iey obfitośći i dostatkách, od tych słyszą, co ná to własnemi oczymá patrzyć będą. Uczynił ták, iako roskázano Moyżesz, z káżdego pułku, ábo pokoleniá, iednego szpiegá, do źiemie obiecáney wyprawił, táką im przestrogę

Num: 13

ſtrogę dáiac: *Conſiderate terram qualis ſit, & populum qui habitator eſt ejus; utrum ſit fortis, an infirmus? ſi pauci numero, an plures? ipſa terra bona, an mala? urbes quales? muratæ, an abſque muris? humus pinguis? an ſterilis? nemoroſa, an abſque arboribus? confortamini, & afferte nobis de fructibus terræ.* Przypátrzcie ſię, powiadá, pilno tey, do ktorey idźiećie źiemi, iácy w niey obywátele? co zá miaſtá i fortece? uważćie ieżeli urodzayná, abo niepłodná źiemiá? mali w ſobie laſy i drzewá? czyli bez nich zoſtáie? A ná oſtátek przynieśiećie nám, z tamtey krainy fruktow i owocow. Uczynili ták, iak roſkázano, náznaczeni od Moyżeſza ſzpiegowie: *Exploraverunt terram,* mowi onich Piſmo S. zbiegáli wſzyſtkę źiemię, co ſię w niey dźieie wſzyſtko uważali, fruktow i owocow źiemie owey nabráli: między inſzemi tákie winá grono urwáli, ktore ledwo dwáy na żerdźi udzwignać mogli. Co ſzczęśliwie ſprawiwſzy, wracáia ſię nazad do ſwoiego obozu. Zwoływá Moyżeſz, wſzyſtek lud Izraelſki do kupy, áby pewney powieśći, od ſzczęśliwie powroconych ſzpiegow poſłucháli. Gdy ſię tedy wſzyſtkie Izraelſkie rycerſtwo, do kołá zgromadźiło, powroceni ſzpiegowie, w ten ſpoſob wyprawy ſwoiey relácya czynić poczęli: *Venimus ad terram, ad quam miſiſti nos, quæ revera fluit lacte & melle, ut ex his fructibus cognoſci poteſt: ſed cives fortiſſimos habet, urbes grandes, atque muratas, ſtirpem Enac vidimus ibi.* Widźieliśmy, mowia, źiemię, do ktoryś nas wyſłáł Moyżeſzu, zaprzeć tego nie możemy, że źiemiá zaiſte miodem i mlekiem płynie, we wſzyſtkie doſtátki, bogáctwa, i urodzáie obfituie, iáko to z tych owocow, i z tego groná winnego, zrozumieć łácno możećie: ále też i to pewná, że tám ludźie mężni i odważni mieſzkàia, miaſtá obronne i fortece nie dobyte máia: widźieliśmy tám owych dawnych olbrzymow, mężne i rozroſłe potomſtwo: ktorey powieśći wyſłucháwſzy, iedni z mężnym Kálebem ták mowili: *Aſcendamus & poſſideamus terram, quoniam poterimus obtinere eam.* Godná, powiadá, zaiſte, tá źiemia we wſzyſtkie doſtátki, i bogactwa obfituiacá, abyśmy żadney prace i odwági dla niey nie żałowáli. Dodá nám, przy pomocy Boſkiey, ſerca i męſtwá, ſamá nieſłychaná źiemie tey obfitość. Drudzy zaś cále zwatpiwſzy, mowili: *Nequaquam ad hunc populum aſcendere poſſumus,* nie náſzey to śiły i mocy dźieło, ták mocnego i obronnego doſtáć Krolestwa: *Terra quam luſtravimus devorat habitatores ſuos.* Pożerać to tá źiemia obywátelow ſwoich. I ták ći wſzyſcy, ktorzy ſię trudnośći zlękli, źiemie obiecaney nie ogladáli: owi tylko, dźiedźictwem, źiemię miodem i mlekiem płynaca, pośiedli, ktorzy odważney rady, mężnego Kalebá, i Iozuego ſłucháli.

Grzegorz S. Niſſeńſki, w tey, do źiemie obiecaney ſzpiegow Izraelſkich, wyprawie, figurę ſzukaniá Kroleſtwa niebieſkiego upátruie. Ná toſz zdánie przypádaiac i *Rychardus à S. Victore,* ták *Opuſculo 2. c. 11* mowi: *Præmittamus ergo ante faciem noſtram, exploratores noſtros, ſicut & Iſraelitæ quondam præmiſerunt ſuos.* Wyprawuymy, powiadá, przed ſoba do Kroleſtwa niebieſkiego ſzpiegi, ták iako ich niegdy wyprawili, do źiemie obiecaney Izraelczykowie. Tylko w tym naywiękſzá trudność, kogo w ták dáleka, i nie znáioma krainę ná ſzpiegi wyprawiemy? zwłáſzcza że tám śmiertelnemu ćiáłu, nie máſz zgołá żadnego przyſtępu. Moim zdániem, lepſzego ſzpiegá, do niebá wyprawić, nád wiarę náſzę, nie możemy: Ieżeli kto nie pozwaláiac rzecze: wiárę poſpolićie z záſłonionemi oczymá maluia, bá i Teoloia ná Piśmie S. ufundowaná *obſcuritatem* iey, wzrok ćiemny, iáko nierozdźielna włáſność, przypiſuie. Co ieżeli ták ieſt, a iákoż ten ćiemny, i nie iáſno rzeczy uznáwaiacy ſzpieg, wſzyſtkiemu, co ſię w Kroleſtwie niebieſkim dźieie, przypátrzyć może? a co zátym idźie, nie da nám ſłuſzney, i iákiey ſobie życzemy, o wſzyſtkim wiádomośći. Prawdáć to, że temu do niebá poſłowi, to ieſt Wierze S. ſchodźi ná iaſnym

Rychar:

ſnym wzroku, ale wetuie tego ſłuchem, ná ktorym ſię nigdy omylić nie może. Dáymy, że wiára náſza, ktora wyſłáć ná ſzpiegi do niebá radzę, nie doyrzy ták doſtátkow, i poćiech niebieſkich, iáko ſię ſame w ſobie znáyduią: ale co iey ná byſtrośći oká znidźie, uchem to łácno nagrodźi: będźie ſię oná pilno pytałá, o doſtatkách, bogáctwach, obfitośći, obywátelow Kroleſtwá niebieſkiego. I tęć zdámi ſię táiemnicę wyraźiło Piſmo S. kiedy w owym, ſzpiegow Izraelſkich do źiemie obiecaney rewſtrze, pierwſzego ſzpiegá na imie Sammua położyło, ktore to hebrayſkie imie Sammua, wedle tłumáczenia Hieronymá S. wykłáda ſię: *Audiens*, ſłucháiacy. Czymto ſnać Duch S. chćiáł pokazáć, że pewnieyſzego ſzpiegá wyſłáć do niebá, nad wiárę náſzę nie możemy. O ktorey mowi Páweł S. *Fides ex auditu.* Wiára wſzyſtkę ſwoię iſtotę i nieomylna prawdę z ſłuchaniá bierze. Upewniám ia was, że wniwczym nie zawiedźie, w niwczym nie omyli: zmyſły, i naymędrſze rozumow ludzkich demonſtrácye, omylić ſię i oſzukáć mogą, wiára ná nieomylnym ſłowie Boſkim ufundowaná, żadney omyłce i oſzukániu nie podlegá. Tegoſz tedy tak pewnego, i nieomylnego poſłá, do niebá na zwiády ſzczęśliwie wyprawuymy. Idźże Wiáro S. rozumy náſze światłem nád przyrodzonem oświecaiacá: co ſię w oney oyczyźnie niebieſkiey dźieie, iákie ſię tám doſtatki, obfitośći, i poćiechy znáyduia, pilno ſię przypátruy, á pilniey ieſzcze przyſłucháy. Czyni ták, iako chcemy, wiára náſza, oto wyſokośći niebieſkie w momenćie przeniknawſzy, Kroleſtwu ſię wiecznemu pilno przypátruie, i nieomylney o wſzyſtkim wiádomośći, zkad może záćiagá. My tym czaſem, myśli i afekty náſze, do Bogá podnośmy, áby ſię tá wiary náſzey do niebá wyprawá, z pożytkiem náſzym ſzczęśliwie odprawiłá. Day Boże, ábyśmy ſię tego ſkutecznie chwycili, cokolwiek nám ten poſeł chwálić, i zalecáć będźie. Ieſzcześmy dobrze afektow náſzych nie ſkończyli, a iuż wiára náſza wſzyſtkie kraie niebieſkie zwiedźiwſzy, nazád ſzczęśliwie powracá: i taka nám relácya, o Kroleſtwie niebieſkim czyni: ieſzczem, powiádá, niebá nie dobieżałá, a iużem ztámtad powracáiacego Apoſtołá Pawłá nátrafiłá, ktorego, gdy ſię pilno pytám, coby tam w kraiách niebieſkich widźiáł? na iàkie doſtátki iućiechy pátrzył? ná co, ták mi tylko odpowiedźiáł: *Oculus non vidit, nec auris audivit, nec in cor hominis aſcendit, quæ præparavit Deus ijs, qui diligunt illum.* Oko, powiádá, ludzkie nie widźiáło, ucho nie ſłyſzało, ſerce ludzkie poiać tego nie może, iákie doſtátki, ućiechy, i roſkoſzy Bog w niebie ſługom ſwoim nagotowáł. Atoli ia, tą ſię podobnieyſza zdumieniu, niż opiſaniu, powieśćia nie kontentuiac, w ſamem progi niebieſkie weſzłá: gdzie mi zaráz pokazàł Ian S. przy ſamym do niebá weśćiu, Pána Bogá, łzy z oczu ſług ſwoich ocieraiacego, i śmierći z utrapieniem weśćia do niebá broniacego: *Abſterget* mowił Ian S. *Deus, omnem lacrymam ab oculis eorum, & mors ultra non erit, neq; clamor, neq; dolor erit ultra.* Uſtáły, powiádá, w niebie owe łzy pokutuiace, lámenty i utrapieniá, nie máſz tam śmierći, choroby, i nędzę, żadnego tám ſmutku, żadney nie widáć maláncholii. Słycháć było potym, ſamegoſz Pána Bogá, tak mowiacego, do Pátryarchy i Oyca wſzyſtkich wierzacych Abrahamá: *Ego merces tua magna nimis.* Iákomći i potomkom twoim, przyobiecáł Abrahámie, nie czym wám inſzym, tylko Boſka moia iſtota płáćić będę, i iuż ſama rzecza płácę. We mnie wſzyſtkie doſtátki, roſkoſzy, i ućiechy, iáko w morzu nieprzebranym máćie, na tym (uczy nas wiára S. tego) iſtotná SS. Boſkich chwałá należy, że ná Bogá zrzodło wſzelkiey dobroći i doſkonáłośći pátrza. Toto ieſt nayſzczęśliwſze i naybłogoſłáwieńſze w niebie *objectum*, ná ktore *Angeli deſiderant proſpicere*, ktoremu, lubo ſię Duchowie Niebieſcy, z Swiętemi Boſkiemi, przez wſzyſtkę wieczność przypátrowáć będa nigdy ſię iednák tym wi-

1 Cor: 2

Apocal: 21

dzeniem nie násycą, choć go nigdy głodni nie będą. O czym tasz wiára nászá słowy Augustyná S. ták dáley powiadá: *Est in eis desiderium visionis Dei, cum satietate, & satietas cum desiderio, in quibus nec desiderium pœnam generat, nec satietas desiderium parit.* Tákie, powiadá, z widzeniá Boskiego, pociechy, ná onych obywátelow niebieskich wypływáią, ktore w nich i pragnienie znásyceniem, i sytość bez uprzykrzeniá sprawuią. Owáć to pociech niewyliczonych rzeká, z widzeniá Boskiego, ná Swiętych iego spływá, o ktorey Psalmistá powiedźiał: *Fluminis impetus lætificat civitatem Dei.* Całem pociech niebieskich potokiem, zalewá Pan Bog Swiętych swoich w niebie, co ták Hiernym S. tłumáczy: *Sicut in fluminum perennitate aliæ, alijs, novæ aquæ succedunt: ita Dei conspectus, idem semper, & constans, nova tamen semper beatorum mentes oblectatione detinebit.* Iáko owo w rzece, nowe a nowe záwsze wody nadpływáią: ták z Boskiego widzeniá záwsze pociechy, płynąć ná Obywatelow Niebieskich będą.

S. Augu:

Psalm: 45

S. Hiero:

Po istotney Swiętych Boskich chwale, nástępuią przypádkowe dary: świecą się ná głowach SS. Boskich złote korony, iáśnieią ná nich, bielsze nad śnieg szaty, źielenieią się w ręku zwycięzkie pálmy: ták ich wierze nászey pokázuie Ian S. gdy *Apocalip:* 7 mowi: *Amicti stolis albis, & palmæ in manibus eorum.* Káżdy zosobna zmysł, ma tám osobliwą swoię pociechę: oczy się rozlicznym kolorom, prospektom, rzekom, i drzewom przypátruią: uszy muzyká i koncenty Anielskie cieszą, dla smaku stoł pełen wyśmienitych potraw wystáwiono: ktorych nie mogac się násyćić Dawid, ták za tę hoyną ucztę, dźiękuiac mowi: *Parasti in conspectu meo, mensam.* O iákieś to hoyny bankiet sługom swoim wystáwił Pánie! stoią ná tym stole złote rostruchány, słodkiemi likworami i ambrozyą niebieską napełnione, á tenże Krol Izraelski Dáwid, wszystkim ochoty dodawaiąc, mowi: *Calix meus inebrians, quàm præclarus est!* O iákim to napoiem poisz sługi twoie Boże! Po wszystkich pałácach i wirydárzach niebieskich, rożne się wonności i zapáchy roschodzą: a Oblubienica Pańská, nie mogac się tákowemi wonnośćiámi naćieszyć, imieniem wszystkich wybranych mowi: *In odorem unguentorum tuorum curremus.* Nie uprzykrzą się nám nigdy te twoie delicye. Ciałá SS. Boskich są nieśmiertelne, niećierpiętliwe, subtelne, iáśnieć iáko gwiazdy będą. A długoż trwáć te ućiechy w niebie, i roskoszy będą? *In perpetuas æternitates,* odpowiadá Prorok, poki się nieskończona wieczność powlecze, poki Bog Bogiem będźie, poty w tych ućiechach i roskoszach opływáć Swięći iego będą. Te tu wásze ludźie ná świećie ućiechy, omylne, nie długie, przykra, gorszkośćią częstokroć kończyć się zwykły, ná ktore nie iednemu Ionáćie z płáczem narzekáć przychodźi: *Paululum mellis gustavi, & ecce morior.* O nieszęśliwe źiemskie ućiechy i roskoszy! ktorych śmierćią i gorszkośćią wieczną często przypłácać potrzebá. Nie tákie są pociechy niebieskie, ktore i wesele nieskończone, i żywot wieczny przynoszą. Iednym słowem kraie to tám *melle & lacte fluentes,* źiemiá miodem i mlekiem płynacá.

Apocal: 2

Psalm: 10

Nie kontentuiac się tym wiára nászá, że krotko, o nieskończonych, i nieźliczonych poćiechach niebieskich rzetelna relátią dáie: ale nám też ná wzor owych Izraelskich szpiegow, owocow i słodkośći niebieskiey kosztowáć, tu ná źiemi pozwalá. A co są owe poćiechy niebieskie, ktorych tu iesz cze ná źiemi żyiac, Swięći Boscy kosztowáli, i po dźiś dźień iesz cze zażywáć zwykli? tylko Krolestwa niebieskiego frukty, Ciáło i Krew Chrystusowá, pod osobámi chlebá i winá, gronoć to winne, źiemie obiecaney, ktorego gdy z niewymownym smakiem Swięći Boscy tu zażywáli, tym samym, fruktow niebieskich kosztowáli. Za co Dobroći Boskiey dźiękuiac, mowi Augustyn S. *Si tanta facis nobis in carcere, quid ages in palatio? Si tanta das solatia, in die lacrymarum, quanta conferes in die* nuptia-

S. Augu:

nuptiarum? Ieżeli nas tu Pánie, w tym śmiertelnośći náſzey więźieniu, ták częſtuieſz, iákoż nas raczyć, w pokoiu twoim i pałácu będźieſz? ieżeli tu ná padole płáczu, czáſem poćiecháми niebieſkiemi opływámy, czego ſię w wiekuiſtym weſelu twoim, ſpodźiewáć mámy?

Ták opiſawſzy wiára náſza, poćiech i doſtátkow niebieſkich nie wypowiedźiána obfitość: przydáie i to, że tey źiemie obiecáney z trudnośćia i wielka odwága doſtawáć potrzebá, *Cultores fortiſſimos habet, urbes grandes atque muratas.* Obywátele Kroleſtwa támtecznego, mężnego i odwáżnego ſercá, ktorzy wielkim męſtwem i odwága, źiemie támtey doſtáli: miaſto ſtołeczne Kroleſtwa niebieſkiego, mocnemi murami opáſane ſtoi: trzebá ſię do tey źiemie, przez rożne umartwieniá i utrapieniá, iáko przez morze i Iordan, pławić i przeprawowáć, trzebá ſię gwałtem tego Kroleſtwa niebieſkiego dobiiáć: *Per multas tribulationes, oportet nos intrare in regnum.* Przez rożne utrapieniá, wchodźić nám do Kroleſtwa niebieſkiego koniecznie potrzebá, mowi S. Ewanielia. A Páweł S. zgory koronę niebieſka pokázuiac, wołá: *Non coronabitur, niſi qui legitimè certaverit.* Nikt korony niebieſkiey nie doſtąpi, kto ſię iey mężnie nie dobiie. Luca 24 / 2 Ad Timo: 2

Wziawſzy tedy, tákowa od wiáry náſzey, o Kroleſtwie niebieſkim relácya, uczyńmyż iuż między ſoba radę: ieżeli ſię dla tego, pełnego poćiech i roſkoſzy Kroleſtwa niebieſkiego, ná ták wielkie trudy i prace odważyć mámy? Nie iá o tym nie wątpię, że ſię między námi mężnego ſercá Kaleb iáki znaydźie, ktory odwáżnie zawołá: *Aſcendamus, & poſſideamus terram, quoniam poterimus obtinere eam.* Stáraymy ſię mężnym i odwáżnym ſercem, o Kroleſtwo niebieſkie: ábowiem przy dźielnośći náſzey, i pomocy Boſkiey, ſzczęśliwie doſtąpić go możemy. Ale więcey ſię podobno między námi, ludźi boiaźliwych znáydźie, ktorzy ieżeli nie ſłowy, tedy rzecza ſáma zawołáia: *Nequaquam ad hunc populum valemus aſcendere.* Nie náſzey to śiły i mocy dźieło, z táka trudnośćia i odwága Kroleſtwá niebieſkiego doſtáć, dobrzećby to, ták we wſzyſtkie doſtáki, i roſkoſzy, obfituiacego Kroleſtwa niebieſkiego doſtąpić, ále coż kiedy *Terra devorat habitatores ſuos.* Trzebá dla Kroleſtwa niebieſkiego, gwáłt náturze i ſkłonnośćiom przyrodzonym uczynić: *Ibi vidimus monſtra de genere Giganteo:* Trzebá ſię dla tey źiemie mlekiem i miodem płynacey, ze złemi nałogámi, chćiwośćiami, i paſyami, iák z olbrzymámi łamáć. Trzebá ſię do tego miaſtá niebieſkiego, przez ćiaſna perłowa bramę gwałtem, iák przez ucho igielne ćiſnać: á iakoż my w to, grzecháми i nieſpráwiedliwośćiámi, obćiażeni wielbladźi, potrafimy? Tego pychá, abo nienawiść, owego nieczyſtość ábo łakomſtwo opanowáło, i pod moc ſwoię podbiło: a tám tylko pokorni, ćierpliwi, i czyſtego ſercá przyſtęp máia. A czy ieno ktoremu znas deſperatowi, ſpoyrzawſzy przeklętego Lutra oczymá w niebo zawołáć nie przyidźie? *O quàm pulchrum cœlum, ſed non propter te Martine!* O iák piękne niebo, ale nie dla ćiebie mizerny grzeſzniku! radáby duſza, iáko mowićie, do niebá, tylko nie ma iáko przed grzecháми. Ale nu ieno ieſzcze, nie deſperuyćie boiáźliwe ſercá. Do czego zachęcáiac was Apoſtoł S. mowi: *Non ſunt condignæ paſſiones hujus, temporis ad futuram gloriam, quæ revelabitur in nobis.* Nie może człowiek, ták wiele dla Kroleſtwa niebieſkiego uczynić, i ućierpieć, żeby mu ſię to ſowićie nagrodźić nie miáło. Godná tego oyczyzna niebieſká, żebyśmy ſię dla niey ná żadne prace, i odwági nie żałowáli. Ad Rom: 8

Do czego żebym iá, tym ſkuteczniey ſercá i afekty náſze, zachęćił. Rzecz tę dobrze wyrażáiaca z Piſma S. hiſtoria, krotko przypominam. Gdy iuż do źiemie obiecáney, wprowádzonemu ludowi Izraelſkiemu, między inſzemi fortecami, dobywáć też miaſtá Cariathſepher nazwánego, potrzebá było, iuż odemnie nie raz wſpomniony Wodz ſerca mężnego Kaleb,

chcac do męſtwa i ochoty, rycerſtwo ſwoie zachęćić, ogłośił to w obożie: *Qui percuſſerit Cariathſepher, et ceperit eam, dabo ei Axam filiam meam uxorem.* Kto mi, powiadá, miaſtá tego dobędźie, w nagrodę odwági ſwoiey, weźmie ſobie za żonę corkę moię Axę. Pochwalićie ináć, z tey miáry, tego mężnego wodza, że ſobie źięćiá, nie mniey mężnego, i odwáżnego ſzuká. Ale to przećię podobno, bez ſłuſznego rozmyſłu obietnica? á kiedy iáki hołotá, ćiura, ábo dragán w ſzturmie do miaſtá, naylepiey ſię popiſze? aż ták ſławny hetman, lichego i podłego źięćiá mieć będźie. Kiedy piianicá i furiat iáki, miaſtá naprzod doſtánie? nie bardzoć pánie oycze corká, za tákiego mężá podźiękuie. Nuż ieſzcze, kiedy drudzy uſłyſzą że żony w nagrodę zaſług rozdáia, to iáki táki, tym umyſłem pod chorągiew ſię wyprawi, nie żeby ſię oyczyźnie i dobru poſpolitemu przyſłużył, i ná ſławę zarobił: ále raczey żeby ſię za tą okázyą, o doſtátnią wdowę, ábo bogátą dźiedźiczkę poſtárał: i ták, iáki táki, nie długo ſię przy czerwoney chorągwi zabáwiwſzy, do biáłey pokwápi. Imie miaſtá tego *Cariathſepher* tłumáczy ſię, *Civitas literarum* miáſto iákieś nauk i mądrości. I nie dźiw, ponieważ náuki, z táką pracą i odwágą, nabyćie przychodźi, iáką mężni żołnierze, podeymowáć zwykli, kiedy miaſtá, ábo fortece mocney doſtawáią. Nie przeto iednák, że kto *civitatem literarum* doſtánie, że ſobie (iáko mowićie) łáćiną trochę gęby pomáże, zaraz ſię ſtáráć o żonę powinien: mizernáby to mądrości, kondycya byłá, gdyby táką tylko nagrodę odnosiła. Wątpię iá ieſzcze waleczny hetmánie, żeby ſię kto, ná tę twoię obietnicę ułákomiwſzy, ná iawne ſię miáł narażić niebeſpieczenſtwo, káżdy ſobie pomyśli: i marnie pod miáſtem zginę, i tey obietnice nie otrzymám: ieſzczeby mi nie żal, gdybym dla ſłáwy i dobra poſpolitego, mężnie od nieprzyiaćielá na plácu poległ, ále dlá iedney niewiáſty ginąć, wſtyd i ſromotá. Atoli znalázł ſię iednák tákowy rycerz, ná imie Otoniel, ktory tákową obietnicą, do męſtwa pobudzony, i miaſtá z wielką odwágą dobył, i Axę w nagrodę odwági ſwoiey, wziął z bogátym poſagiem za żonę.

Ná co gdybybył Chryzolog S. pátrzył, bez wątpieniá bybył z po-
S. Chryſolog: dźiwieniem zawołał: *Utinam tantùm Deo, quantùm mundo, tantùm cælo,*
quantùm terræ humana fragilitas famuletur! Ogdybyśmy ták wiele dla niebá, iako dla źiemię, dla Bogá, iako dla ludźi czynili! ſzczęśliwſzymibyśmy nierownie byli. Dla iedney niewiáſty pomienioney Otoniel ná iawne ſię żyćiá niebeſpieczenſtwo naráźił: miaſtá odwáżnie dobył: dla Greckiey Heleny, woyná ſię z Troiańſkiem narodem długá i krwawá toczyłá; a my dla Kroleſtwa niebieſkiego nic zgołá odważnego uczynić nie chcemy. Iuż nám to Kroleſtwo niebieſkie, nie tylko iáko ſkarb, i drogą perłę, ale też iáko bogáto przybraną oblubienicę, Ian S. wyſtáwuie, mowiąc: *Vi-*
Apocal: 21: *di ſanctam Civitatem Ieruſalem novam, deſcendentem de cælo à Deo, paratam*
ſicut ſponſam ornatam viro ſuo. Widźiáłem, powiadá, miaſto niebieſkie Ieruzalem, iáko przybraną oblubienicę: pod ktorym podobieńſtwem, kiedy nám Pan Bog chwáłę ſwoię niebieską wyſtawuię, do káżdego znas rzeczą ſamą mowi: *Qui percuſſerit Cariathſepher, & ceperit eam, dabo ei filiam meam Axam.* Kto ſię dobiie miaſtá niebieskiego, dám mu za oblubienicę corkę moię, chwałę niebieską. Miáſto niebieskie, ieſt to *Cariathſepher, civitas literarum,* w ktorym i nayproſtſzy wieśniák, náuką i umieiętnośćią wſzyſtkich źiemskich mędrcow i Filozofow, nie rownie zwyćięża, w ktorym księgę żywotá, wſzyſcy czytáią, gdźie ten kroluie, ktory ſię Alfa i Omegá, pierwſza i oſtátnia litera Greckiego obiecadłá, i Przedwieczną Mądrośćią nazywá. Aza chwałá niebieská, nie Axa? co ſię tłumáczy *adornata*, ktorą Ian S. *ſponſam ornatam* nazwáł. A przećię wſtyd pomyślić, więcey częſtokroć niewſtydliwi ludźie, dlá ladá małpy i

bezecney

bezecney niewiáſty, niż dla chwáły niebieskiey, czynia. O mizerne zagony, miedze, i granice źiemskie, częſto ſię ludźie zabiiáia, i krwie włáſney, dla dźiedźictwa źiemskiego nie żałuia: a dlá oyczyżny niebieskiey, kto z nas, áby iednę kroplę krwie ſwoiey wytoczył? Kupuiac źiemskie dźiedźictwa i maiętnośći, oraz tyśiacámi ſypiemy: a dlá Kroleſtwa niebieskiego wieleśmy, ná iałmużny odliczyli? źiemskie doczeſnośći tyśiacami płáćimy: á niebo za ieden ſzeląg kupićbyśmy chćieli. Tákżeś to w oczach náſzych nieprzepłácone Kroleſtwo niebieskie ſtaniáło? Gdy Grecki poſeł Damades, Mácedońskiemu Krolowi Filipowi, miáſto Ateny opiſowáł, a nad to, abrys i wyrażenie iego ná ſtole kretą uczynił: tákiem ſię do owego miaſtá, Krol pragnieńiem zachęćił, iż rzetelnie poſlom Greckim powiedźiáł: *Ut urbs hæc, mea ſit, ferro, vel auro efficiam.* Zeby to miáſto moie było, żelazem, ábo złotem tego, koniecznie dokáżę. Nám oyczyżnę wieczna, i Wiára S. opiſałá, i Ian S. miáſto nam niebieskie, ták odmalowáł: *Civitas in quadro poſita, duodecim portæ, duodecim Margaritæ, muri ejus, ex lapide jaſpide, plateæ civitatis aurum mundum.* Miáſto, powiadá, w kwádrat położone, bramy z ſzczerych pereł wyſtáwione, mury z drogich kámieni wybudowáne, ulice wybornem złotem ubrukowane, a przećię ani męſtwem i odwága doſtawáć, ani pieniędzmi i iáłmużna, dokupowáć ſię tego, zacnieyſzego, niż Greckie Ateny miaſtá, nie chcemy. O głupſtwo i ſzaleńſtwo nieſkończone! Apocal: 21

Gdy raz w Kolnie, iáko *Cæſarius* piſze, exorcizuiac opętána niewiáſtę, ſpytáł Kapłán, obecnego w niey czartá: coby on też dáł za to, gdyby mu ſię nazád wroćić, zkad wypádł, do niebá godźiło? na co ták on odpowiedźiáł: kiedyby ſtałá od źiemie do niebá kolumná, zewſzad brzytwámi, i oſtrymi gwozdźiámi gęſto nábita, á ia gdybym miał ná ſobie ludzkie ćierpiętliwe ćiało, tedybym ſię po owych brzytwach, i oſtrych gwozdźiach dárł, aż do ſamego niebá. To w tákiem ſzacunku, i u ſamych przeklętych czartow, chwałá niebieſká zoſtaie, á my o nię nic zgołá nie dbámy: kiedy gorſza niż czartowſka zaślepieni złośćia, nic dla niey ćięſzkiego i przykrego, znieść cale nie chcemy. Nie trzebáć ſię nám na miecze, i oſtre żelazá, dla Kroleſtwa niebieſkiego nárażáć, acz ſię i tędy, SS. Męczennicy do niebá ćiſnęli: od nas kontentowáć ſię będzie Pan Bog, kiedy dla Kroleſtwa niebieſkiego, we złych ſię nałogách gwáłtem zwyćiężymy, kiedy zmyſły i chćiwośći náſze cale umartwiemy, kiedy ná ćiało i niepoſłuſzne rozumowi zmyślnośći, odważnie naſtapiemy. Do tákowegoć to ſzturmu, i dobyćiá Kroleſtwa niebieſkiego, nawodźi nas w oſobie ſwoiey, Hetman i Marſzáłek Chryſtuſow Ian S. o ktorym powiedźiáno: *A diebus Ioannis Regnum cælorum vim patitur & violenti rapiunt illud.* Przykłádem wyſchłego od poſtow i umartwieniá Ianá, dobiiáć ſię Kroleſtwá niebieſkiego potrzebá. Do czego pobudzáiac nas Chryzoſtom S. mowi: *Delicatus es Chriſtiane miles, ſi putes te, ſinè pugnâ vincere, ſinè certamine triumphare, exere vires, fortiter dimica, atrociter in prælio iſto concerta.* Delikáteś ty, nie żołnierz, ieżeli ſię bez bitwy ſpodźieważ zwyćięſtwa i tryumfu: gwałtći to tu naturze, gwáłt chćiwośćiom uczynić potrzebá. Wiem że ſię Auguſtyn S. ná męki piekielne, przynámniey do czaſu, dla kroleſtwa niebieſkiego odważáł. A my, czemu nic dla niego ćierpieć nie chcemy? O świętá oyczyzno moiá! o bráćiá i ſzczęśliwie z Bogiem kroluiacy dobrodźieie naśi! ia ſię nędzny, ták przed wámi oświádczam: gdybymi tu, w ogniu roſpaloná żelazná drabiná, od źiemie, aż do niebá ſtałá, chocby mi z rak, i ze wſzyſtkich kośći, ćiáło od ogniá opływáło, iabym ſię przećię, do wáſzey ſpołeczności i ſzczęśćia wiekuiſtego kwápił i gárnał. Ale że mi miáſto tego, ogńiſtego gośćincá, drogę przykázaniá Boſkiego pokázuiećie: iá i drugich za ſoba, ta droga wá●ię i poćiagám, ſłowy Apo-

Matth: 11

S. Chryſo:

 ſtolſkiemi mowiac: *Sic currite, ut comprehendatis*. Ták bieżćie, żebyśćie drogi do niebá nie chybili: do czego przykłádem i przyczyna wáſza wſpomagáyćie, utrapionych pielgrzymow, niebieſcy obywátele, żebyśmy rownie z wámi, Bogá wiecznie chwálili. Amen.

KAZANIE

Ná Dźień Záduſzny.

Diluculo venerunt ad monumentum. Lucæ 24.

Z Iákim niegdy afektem i uczynnośćia, poſpieſzyły do grobu Chryſtuſowego, trzy pobożne matrony, kiedy zmarłe Ciáło Pańſkie, drogiemi oleykámi namáśćić chćiáły: z táka ochota i nabożeńſtwem, ſtawá dźiśiay do grobow ludźi ſprawiedliwych, pobożność Katolická. Trzy iá oſobliwe cnoty w Kośćiele Kátolickim, iáko trzy nabożne matrony widzę, ktore ćierpiacym duſzom w czyſcu, iáko zbolałym członkom Chryſtuſowym ná pomoc i ratunek przybywáia. Wiećie, i częſto widywáćie, że cnoty święte, w poſtáći niewieśćiey, ręka malárſka, oczom náſzym wyſtáwuie. Między gromádna cnot Chrześćiańſkich liczba, trzy ia nayprzednieyſze cnoty, ktore *Theologicas* Boſkiemi zowiemy, to ieſt Wiárę, Miłość, i Nádźieię upátruię. Trzy owe pobożne Matrony, ktore do Ciáłá Chryſtuſowego, z drogiemi oleykámi rano poſpieſzyły, dobrze nám, trzy náſze Chrześćiańſkie cnoty, Wiárę, Miłość, i Nádźieię *ſymbolicè* wyrażáia. Iáko bowiem trzy nabożne Marye, do owey oſobliwey uczynnośći, Wiára, Miłość, i Nadźieiá pobudźiłá: tak i nás teſz trzy Chrześćiańſkie cnoty, raniey nád zwyczay, ná to mieyſce zgromádzonych, pobudzaia: ábyśmy duſzom ćięſzkie męki w czyſcu ćierpiacym pomoc i ratunek dawáli. Sprawiły to w afektách Apoſtolſkich, owe trzy nabożne niewiáſty, że ſię i oni, ich poſtępkiem i odwága pobudzeni, do grobu Pańſkiego ſpieſzno pokwápili: moga to w ſercach náſzych ſprawić, trzy pomienione cnoty Chrześćiańſkie, że i my, nic ná przećiwniki náſze, ratowáć duſz w czyſcu będacych, zabraniáiace, nie dbáiac, do ich ſię ratunku, i pomocy ſkutecznie záchęćiemy. Iáśniey to, co mowię, zrozumiećie, kiedy odemnie ná tym kazániu uſłyſzyćie, iáko nas w tym Wiára S. Katolická oświeca, miłość zagrzewá, nadźieiá zachęcá, abyśmy z dobremi i miłośiernemi uczynkámi, iáko z drogiemi oleykámi, ná pomoc i ratunek, duſzom w czyſcu ćierpiacym prętko przybywáli, Boſkiey Sprawiedliwośći ná doſyć uczynienie, duſzom utrapionym, ná wyzwolenie, nám ná przyſługę i zbudowánie.

Iáko przy grobie Chryſtuſowym, złość żydowſká, zbroyna ſtraż i wártę poſtawiłá, aby nikt z wiernych przyſtępu do grobu Pańſkiego nie miał: tak upor luterſki i kálwińſki, broni, iáko może, tego, áby duſze Boſkiey ſię Sprawiedliwośći w czyſcu wypłácaiace, pomocy i ratunku od wiernych nie miáły. Atoli, iáko owe trzy odwáżne Matrony, przez ſtraż i wartę żołnierſka, mężnie ſię przedárſzy, i ſame do grobu Pańſkiego przyſtęp ſobie uczyniły, i Apoſtołom Pańſkim drogę do niego pokázały: ták i náſze trzy cnoty Chrześćiańſkie, żadnego ſię kácerſtwa nie lękáiac, nas ná ratunek, duſzom w czyſcu będacym, pobudźáia. A naprzod, co ſię wiáry náſzey Katolickiey tycze, iáśnie oná nas oświecá, i mocno o tym upewniá,

upewniá, iáko duſze Chrześćiańſkie, ktore tu ná tym świećie żyiac, doſyć uczynić za grzechy ſwoie zaniedbáły, ſurowie ſię w czyſcu Boſkiey Sprawiedliwośći wypłácaia. Nikt nám hiſtorii Machábeyſkiey, z reieſtru ksiąg Piſma S. nie wydrze: má po ſobie okrom wielu inſzych, świádectwo Auguſtyná S. náuczaiacego *lib: 18 de Ciu: Dei cap: 6.* Ze pomieniona księgá Machabeyſká, zawſze zá prawdźiwe Piſmo S. mianá byłá. Gdźie ták *2 Machab: 12* Iudas Machábeus Duchem S. natchniony mowi: *Sancta & ſalubris eſt cogitatio, pro defunctis exorare, ut à peccatis ſolvantur.* Swięte i zbáwienne rozumienie ieſt, modlić ſię za umarłych, áby od grzechow uwolnieni byli. Z czego káżdy uznáć może, że, ieżeli duſze umárłych, w grzechach ieſzcze zoſtáia, toć ćierpieć muſzą. Iáśnie toż mąk czyſcowych wyznánie, wiára náſza prawdźiwá podáie, kiedy ſłuchać Pawłá S. *1 ad Cor 3.* ták mowiacego káże: *Si quis ſuperædificat ſuper fundamentum hoc, aurum, argentum, lapides pretioſos, lignum, ferrum, ſtipulam uniuscujusque opus, manifeſtum erit, dies enim Domini declarabit, quia in igne revelabitur, uniuscujusque opus, quale ſit: ipſe autem ſalvus erit, ſic tamen quaſi per ignem.* Ieżeli kto, powiadá, z złotá, z ſrebra, z drogich kámieńi, czyli też z drew, z ſłomy, i plew budynek wyſtáwuie, ogień tego doznawáć będźie: ſám zaś tákowy, zbáwienia doſtąpi, ale iákoby przez ogień. Gdźie Doktorowie kośćielni, i Oycowie SS. dáwnośćią, náuką, i świątobliwośćią u wſzyſtkiego świáta ſłáwni: przez złoto, ſrebro, i drogie kámienie cnotę, i świątobliwość, a przez ſłomę, śiano, i plewy, grzechy i niedoſkonáłośći ludzkie rozumieia: przez ten zaś ogień, uczynkow náſzych doznawáiacy, káranie czyſcowe wykłádaia. W tym ſamym iáſnym Piſmá S. mieyſcu, mogłby zaślepiony uporem rozum, pewność mąk czyſcowych rzetelnie uznáć i obáczyć, gdyby zmyślnośći, i ſwowoli ſwoiey pobłażáć nie chćiał. Pewná i to, z Ewanielii, że nie tylko wielkie i śmiertelne grzechy, ale też mnieyſze, i powſzechne niedoſkonáłośći, ſadźić Sędźiá Sprawiedliwy, ná ſwoim trybunále będźie: oczym ſamże, ták u Mateuſza S. w rozdźiale 12 mowi: *Dico vobis, quoniam omne verbum otioſum quod locuti fuerint homines, reddent rationem de eo in die judicij.* Powiadám wam, że z káżdego słowá proźnego, ſprawowáć mi ſię ludźie, ná ſadźie oſtáteczny m będą. A ieżeliż ſłowo proźne, ſadowi, toć i káraniu, podlegá. Więc że to, ná Dobroć Boſką, páść żádna miára nie może, áby nas, za iedno proźne ſłowo, ábo inſze, iemu podobne mnieyſze niedoſkonáłośći, kárać w piekle wiecznemi mękámi miáłá: toć káżdy báczny, uznáć to muśi, że ná ſadzie Boſkim, ieſt inſze doczeſne káránie, ſłowu proźnemu, i inſzym drobnieyſzym niedoſkonałośćiom przynależyte: i toć my czyſcem, ábo doſyć uczynieniem po śmierći, Boſkiey ſpráwiedliwośći názywamy. Uczy nas ieſcze i tego wiara naſza, że Pan Bog tu na świećie, ſzczerze za grzechy pokutuiacym, ſamę tylko winę odpuſzcza, á doſyćuczynienie, częſto ſobie, záchowuie. Tákći Boſka ſpráwiedliwość z Dawidem niegdy ſobie poſtapiłá: ktoremu ſkruſzonym ſercem pokutuiacemu, zá owo cudzołoztwo, winę odpuśćiłá, á doſyćuczynienie wcale ſobie záchowała. Uderzył ſię w pierśi, wyznawáiac przed Natanem Prorokiem grzech ſwoy, pokutuiacy Dawid, kiedy ſkruſzonym ſercem mowił: *Peccavi Domino*, zgrzeſzyłem Pánu, aż táka ná to odpowiedź, od Proroká uſłyſzał. *Dominus quoq; tranſtulit peccatum tuum, non morieris; verumtamen quia blaſphemare feciſti inimicos Domini, filius qui natus eſt tibi, morte morietur.* Wiedzże o tym Dawidźie, żeć dobrotliwy Bog, grzech twoy odpuśćił, i winę darował: ále karáć ćię iednak śmierćią Syna twoiego, i inſzemi ćięſzkiemi plagámi będźie. Gdźie, iáko ſłyſzymy, Pan Bog Dawidowi winę, i karánie wieczne odpuśćił, ále doczeſne ſobie, ná wypłácenie záchował. Tákći ſobie i z inſzymi grzeſznikámi, iáko z tym Dawidem poſtępuie Pan Bog, kiedy muśię ukorza, i prawdźiwie pokutuia,

S. Auguſt.

2 Machab. 12

1. Cor. 3.

Matth: 12.

kutuią, odpuszcza im winę, i męki nieskończone: doczesne iednák kárânie, wcale sobie zachowuie. Chce tego ponich, áby mu za grzechy swoie umartwieniem, i inszemi dobremi i miłosiernemi uczynkámi, dosyć uczynili. Więc że niektorzy ábo z niedbálstwa, ábo dla skroconego niespodziánie życia, dosyć Sprawiedliwości Boskiey, za odpuszczone grzechy, w śmiertelnym życiu, dosyć nie uczynili, wypłácać się z tego długu po śmierći koniecznie muszą. I o tymći wypłáceniu mowi u Máteusza S. w rozdźiále 5. Chrystus: *Non exies inde, donec reddas ad novissimum quadrantem.* Nie wynidźiesz ztad, aż do naymnieyszego halerza wypłáćisz. Iáko

Matth: 5

Tertul: to wykłáda stáry Doktor Tertulian *lib: de anima c.-17* i *Origenes hom: 25 in Lucam. Cyprianus: lib: 4 & 2.* i insi Doktorowie SS. Mnie dosyć ná tym, że nas wiára nász̄a, o dosyćuczynieniu po śmierći, z Pisma S. iákośćie słyszeli, nie tylko upewniá, ale nám też ćięszkość mąk czyscowych oznáymuie, i stawiá przed oczy.

Dwoiáką nam mękę, ktorą dusze w czyscu zatrzymáne ćierpią, wiára násza do uwági podáie. Iedná się *pœna sensûs*, á drugá *pœna damni* u Oycow SS. nazywá. Co się pierwszego karaniá *pœnam sensûs* tycze. Trudno ięzykiem udáć, trudno słowy opowiedźieć, iáko ćięszkie i nieznośne męki, dusze w czyscu zatrzymáne ćierpią. Funduiąc się ná słowach Apostołá Pawłá S. wyżey odemnie pomienionych, przednieysi Doktorowie Kośćielni, snádno przypadáią na to, że się w nieznośnym ogniu, i srogim płomieniu, dusze w czyscu Boskiey Sprawiedliwośći wypłácáią: wielkiey u nas iest powági Doktor Augustyn S. słucháyćiesz, co on otym ogniu *in*

S. Augu: *Psalm: 27* mowi: *Gravior erit ignis ille, quàm quidquid potest homo pati, in hac vitâ.* Cięższy iest, powiadá, ogień czyscowy, niżeli wszystkie męki i kátownie, ktore się znaleść ná tym świecie mogą. Toż inszemi słowy, iescze cz..iem dáwnieyszy Hilarius S. mowi: *Intolerabilior ignis erit purgato-*

S. Hilarius *rius, omnibus, quæ in hac vitâ conspici, vel concipi possint, tormentis.* Nieznośnieyszy iest, powiadá, czyscowy ogień, niżeli wszystkie inne ná tym świećie męki, ktorych człowiek doznáć, abo tylko pomyślić onich może. Wzdrygá się ná to pámięć i rozum ludzki, drży ná człowieku skora, kiedy sobie przypominá, iako ćięszkie i nieznośne męki, rożni ludźie ná tym świećie ćierpieli. Byli tácy Męczennicy Swięći, ktorych ná rożnách rospálonych i krátách żywo pieczono: znáydowáli się tácy, ktorych w oleiu, w smole, i żywicy smażono, i rostopionym w ogniu ołowiem, miásto posiłku poiono. Pátrzyło oko ludzkie ná tákich, ktorych w doł wykopány, między węże, iaszczurki, padálce i insze iadowite gádźiny, ná okrutne pożarćie wrzucano. Był táki na świećie tyran Makrynus nazwany, ktory wynowáycow, w śćierw zabitego i rosprotego wołu, żywo między wnętrznośći wsadźáć, głowe im tylko po szyie pokázawszy, kázał: gdźie, gdy w zaśmiárdłym wołowym śćierwie, robáctwo się zawźięło, ludzi owych, w śćierw zaszytych, zlekká, o ziáka boleśćia! roztáczało. Sami podobno okrutni w piekle czarći, tákiey męki wymyślić mogą, iáka nie dawnych czasow, Kálwińskie i Luterskie okrućieństwo, ná ćierpliwość Chrześćiańską wynálazło: kłádźiono Wiáry S. Kátolickiey wyznáwcom, wznák na źiemi położonym, ná obnażony żywot, miedźiána abo żelázna miednicę, pełno pod nię, co się ich zmieśćić mogło, sprosnych szczurow nakłádszy, pálono potym, ná owey miednicy wielki ogień, ktory kiedy zbytecznie szczurkow dogárać poczał, kręćiło się rozmáićie sprosne owo robáctwo, i ták zębomá podziurawiwszy wszystkie wnętrznośći, ućiekáli, przez przegryźione boki, i gárło, opáleni szczurcy. Drętwieie náturá, ná wspomnienie, ták srogiego okrućieństwá. Atoli Doktorowie Swięći, o większych iescze okrućieństwach słyszeli, i onich, łácno sobie pomyślić mogli, á przećię, nád te wszystkie kátownie i tortury, męki czyscowe

przełoży-

przełożyli. Doznał tego ieszcze w śmiertelnym życiu będacy, ow Kośćiołá Koleńskiego Kleryk, o ktorym *Petrus Damiani* nápisał: iż gdy się raz, dusza czyscowym ogniem pałáiaca, ręki iego dotknęłá, wszystko z niey ciáło, iako wosk spłynęło, samá tylko kość opaloná zostáła. O utrapione dusze! kraiác się od użalenia, choć kámienne sercá, zapłákać, choć krzemienne oko, nád wami muśi, uważáiac ták ćięszkie i nieznośne męki wásze.

Ale nie tu ieszcze mąk czyscowych koniec: ćięszkáć w prawdźie, iest ná dusze w czyscu będace, *pœna sensûs*, káranie ogniste, o ktorym teraz dosyć się krotko, i oźięble mowiło. Ale ćięższa nierownie *pœna damni*, ktora ná tym zawisłá, że owe utrapione dusze, Bogá, dobra nieskończonego, ieszcze nie widza: co ich nie wypowiedźiánym, i nie zrozumianym sposobem, nieznośnie trapi i dręczy. Ze my tákowego pragnieniá, widźieć Páná Bogá, w sobie teraz nie doznawámy, ztad to pochodźi, że dusze násze z śmiertelnem ciáłem złaczone, rzeczy wszystkie *dependenter à phantasmatibus*, bydlęcem iákimśiś i niedoskonáłym sposobem poznawáiac, uznáć nieskończoney Bogá swoiego zacności, doskonále nie moga. Dźieie się to i dla tego, że sercá i afekty násze, máiac w źiemskich doczesnościach zanurzone, podnieść myśli ku Pánu, ták iáko przynáleży nie możemy. Ale dusze od ciáłá odłaczone, iuż sobie z prochu śmiertelności oczy, i rozum otárły: lepiey Boska zacność uważáia: iuż afekt od marności źiemskich, cale oderwały, i temi światá tego pozornemi obłudámi się zbrzydźiwszy, serce swoie do Bogá, iako do celu i kresu swoiego, cale obroćiły: a zátym chęć nieznośna, i goręțsze nad ogień pragnienie, czuć w sobie musza: że ieszcze Bogá swoiego nie widza. Ieżeli Dáwid w śmiertelnym ieszcze życiu będac, goracym pragnieniem widzeniá Bogá zapálony, uteskliwie wołáł: *Concupiscit & deficit anima mea, in atria Domini*. Schnie i ustawá dusza moiá, do chwáły Bogá moiego. Ieżeli Doktor narodow Páweł S. ciáłem tákże śmiertelnym obłożony będac, podobne czuł pragnienie w sobie, kiedy z goracego afektu mowił: *Quis me liberabit de corpore mortis hujus? desiderium habens dissolvi, & esse cùm Christo*. O ktoby mię z tego śmiertelnego ciáłá, iák z więźienia wybáwił! pragnę rozstáć się z tym świátem, á zostawáć z Bogiem moim Chrystusem. Ieżeli choć zły i niezbożny Absálon, to sobie za rzecz nayćięższa poczytáł, że go ociec iego Dáwid, winę mu odpuśćiwszy, ná oczy puśćić nie chćiał: náco ćięszko, iáko ieleń zraniony, boleiac mowił: *Obsecro, ut videam faciem regis, quod si memor sit iniquitatis meæ, occidat me*. Niechay proszę pátrzę ná twarz oycá moiego, ktory ieżeli pomni ieszcze, ná nieprawość, i przewinienie moie, niechay mię dźiś okrutnie káże zabić i zamordowáć: znośnieysza mi będźie śmierć, choć nayokrutnieysza, niżeli od twarzy oycowskiey oddálenie. Iákoż dáleko więcey, boleć ná to dusze od ciáłá odłaczone musza? że ieszcze ná twarz Naydobrotliwszego Oycá i Bogá swoiego nie pátrza: ná wszystkieby się dźiśiay, nie tylko czyscowe, ále i piekielne męki odważyły, byle widźieć iáko nayprędzey Bogá swoiego mogły. Psalm: 83. Rom: 7. 2. Reg: 14.

Kiedy Krol Francuski ná imie *Franciscus* był ná woynie od Károla piatego Cesárza Rzymskiego poimány, zostáiac w pełnym wygod i dostátkow krolewskich więźieniu, gdy prętkiey rozmowy, ktorey sobie barzo życzył, mieć, i uprośić nie mogł u zwyćięzce swoiego, ták mu ta rzecz przykra byłá, że áż w ćięzka goraczkę wpádł, od ktorey w wielkiey maláncholii, snać byby prętko życiá śmiertelnego dokończył, gdyby się Cesárz, o tym dowiedźiawszy, przytomnośćia go, i łaskáwośćia swoia nie ućieszył. Toć to naywięcey dusze w czyscu zostáiace trapi i dręczy, że pátrzyć ná twarz Boska, i mowić z niem nie moga. Służy im to *ad literam* co Duch Prover: 13.

co Duch S. *Proverbi: 13.* mowi: *Spes quæ differtur, affligit animam.* Ná dźieiá w odwłokę idacá, trapi i dręczy nieznośnie duszę. Zwłásżcza że dusze w czyscu zostáiace, znáia to do śiebie, iż niedoskonáłośćiámi, i niedosyćuczynieniem za grzechy swoie, w śmiertelnym żyćiu, ná taka odwłokę zarobiły. A zátym usycháć od pragnienia nieznośnego musza: ták dalece, że gdyby śmiertelnemi były, i umieráć mogły, toby ich sámo pragnienie, teyże godźiny umorzyło: ale że nieśmiertelna náturę máia, ięczyć tylko i boleć nieznośnie, w tym pragnieniu musza. Zal nám was, ták uśilnie Bogá pragnace dusze: boleie nád wami, w tę żałobę przybrany, boiuiacy Kośćioł Chrystusow ná źiemi: ták iako niegdy boláłá żáłosná Agar, kiedy syná swoiego Izmaelá, od pragnienia prawie iuż konáiacego, ná pustyni widźiałá. To ták wiára nász Kátolická, nie tylko nas o mękách czyscowych, z Pismá S. upewnia: ale też o ich ćięszkośći, przez Doktory SS. i rożne obiawienia oznaymiá.

Coś pilno uważáiac, bierzmy zrad niektore náuki, i zbáwienne pożytki. Pátrzac naprzod, ná ták surowe Boskiey Sprawiedliwośći káranie, mow do śiebie, káżde wćięszkich śię grzechach poczuwáiace, a za nie, nie pokutuiace sumnienie: *Si hæc in viridi, quid fiet in arido?* Ieżeli Sprawiedliwość Boská, dusze do niebá wybrane, przyiáćioły i syny swoie, za
Lucæ 23. mnieysze i drobnieysze występki, za máłe niedoskonáłośći, ták srodze i surowie kárze? Coż zemna niewdźięcznikiem i nieprzyiáćielem swoim, za ták ćięszkie i wielkie grzechy czynić będźie? Ieżeli te źielone i kwitnace gáłaski, ogień czyscowy páli? coż zemna klocem i pniem, od nieprawośći zprochniáłym, uczynić zechce? Kiedy owo pieská karza, drży ná lwie skora, kiedy syná i dźiedźica swoiego, oćiec zagniewány bije, drętwieia od boiáźni sludzy, i niewolnicy. A ty, niewiem iákiem bespiecżeństwem uśpiony człowiecze, czemu śię ćięzkiego, bo wiecznego w piekle karánia, za ćięszkie i wielkie grzechy twoie nie lękász? Przebog słuchaymy wszyscy Pawłá S. *ad Hebr: 10* mowiacego: *Horrendum est incidere in manus Dei viventis.* Strászná, i ná sámo pomyślenie okropná rzecz iest, wpaść w kárzace Bogá żyiacego ręce: kiedy słyszemy iáko dusze w czyscu, za
ad Hebr: 10 máłe niedoskonáłośći, za powszednie winy, za niedosyćuczynienie, za grzechy, choć serdeczna skrucha obżałowáne, łzami opłákane, ták ćięszkie i surowe káranie ćierpia.

Nauczmy śię máłych grzechow lekce sobie nie ważyć, chćieymy pilno śię ich wystrzegáć, zachęćmy śię za dáwne á ćięszkie grzechy násze, surowie tu ná świećie pokutowáć: a po śmierći śię ná ták ćięszkie káranie nie chowáymy. Słuchay ieno pieszczony delikáćie, co owo w niwczym śię ćiału, i zmyślności twoiey uprzykrzyć nie chcesz, co śię owo ná spowiedźi z postow, za pokutę naznáczonych, wymawiász, ná dyscyplinę marszczysz: á uważ, co śię z toba po śmierći dźiáć będźie, ieżeli śię ná surowa pokutę i dobrowolnę umártwienie nie odważysz. Ieżeli prożne słowá, surowie Sprawiedliwość Boská sadźi i kárze? iáko nas tego wiára w Ewanielii uczy: coż z owemi niewstydliwemi, niewinne gorszacemi, ábo cudza sławę szarpiacemi ustámi czynić będźie? Ieżeli ustá Izaiászowe, żarzystym waglem, ręká Anielská oczyszczać muśiałá, was niewstydliwe, bluźnierskie, obżarte, i inszemi nieprawośćiámi sprofanowáne ustá, iáki ogień oczekiwá? Co słyszac nikt mi śię z tym niech nie odzywá, mowiac: gdyby Pan Bog miał ták surowie, te mnieysze przewinienia karać, przymowkiby o wielkie okrućieństwo nie uszedł, co ná dobroć iego páść żadna miára nie może: ktokolwiek ták myślisz, mám ia przećiw tobie, Krola Izraelskiego Dawidá, ktorego Sprawiedliwość Boská, za iednę powszednia, iáko ucza Oycowie SS. prożna chwáłę, że lud swoy liczyć i popisáć kazał, śmierćia, śiedmdźieśiat tyśięcy poddánych uká-

nych ukàrałá : á przećię Pánu Bogu żadnego w tym postępku, okrućieństwa nie zadał: ale i owszem śię Boskiey iego Sprawiedliwość uniżaiac, mowił: *Iustus es Domine, & rectum judicium tuum*. Sprawiedliwyś Pánie i słuszne sady twoie. Mámy więcey tákowych Boskich postępkow w Píśmie S. gdźie Pan Bog, za máłe występki, surowie sługi swoie karał: doczytáć śię sami tego snadno możemy: ia teraz dla krotkośći czasu, wyliczać ich nie będę: z ktorych, miárę sobie wźiawszy, okrućieństwa Pánu Bogu za czyscowe káranie przyznawáć nie chćiimy. A do tego zatkałby nam gębę Hieronim S. mowiacy: *An possumus dicere leve aliquod peccatum, quod in Dei contemptum admittitur*. Niewiem, powiada, iako to máłym grzechem nazywáć? czym śię wielki i nieskończony Boski Máiestat lży i obraża. Niestytyż mnie, ná grzechy i niedoskonáłośći moie! ktore i ná Boska obrazę, i ná ćięszkie po śmierći káranie, zárabiáia, O ktoby nám to dał! abyśmy tákowe mnieysze ná duszy zmázy, łzami pokutuiacemi ustáwicznie obmywáli, a ná potym tákowey strawy i podniety ogniowi czyscowemu, nie przyczyniáli. Ale niechay dosyć będźie, ná tym o mękách czyscowych ugruntowániu i przestrogách, ktore od świádczacey wiary nászey mámy.

Po wierze, miłość ná ten żałosny plác następuie, áby nas do ratunku i pomocy dusz utrapionych, skutecznie zagrzáć i zachęćić mogłá. Pewná to naprzod, że modlitwy, i insze dobre uczynki násze, dać pomoc umarłym moga. Ieżeli bowiem Kśiaże Apostolskie Piotr S. modlitwa swoia, umarła Tabitę, iáko Dźieie Apostolskie, w rozdźiale 9 opisuia, wskrześił, i dusze iey, nie zpiekłá, bo ztámtad żadnego powrotu i wybáwienia nie mász: nie zniebá, boby iey krzywdę, nie łáskę uczynił, gdyby ia był od szczęśćiá wiekuistego oderwał, ale wielkie podobieństwo, że z szczyscá wybáwił: á czemużby i modlitwy násze, z dobremi uczynkámi złaczone, podobney dźielnośći i skutku mieć nie miáły? Co żebyśmy z wielka uśilnośćia czynili, zagrzewa nas do tego, tá, ktora przećiwko Bogu, a potym i owa, ktora przećiwko bliźniemu mieć mámy miłość. Nie trzebá watpić o tym, że osobliwa miłość, ten przećiwko Bogu swoiemu oświádcza, co śię o wybáwienie dusz z czyscá stara: ábowiem, iáko kiedy oćiec zagniewány, ukochánego syná swoiego kárze, miło mu to przećię, kiedy śię kto do niego za synem iego przyczynia, i gniew oycowski hamuie: nie tylko przećiw synowi, ále przećiw oycu afekt osobliwy pokázuie, kto syná z zágniewanych rak oycowskich odeymuie: tákći śię względem Páná Bogá, i dusz w czyscu ćierpiacych dźieie. Prawdá że one, ćięszkiey, ále oycowskiey ręki, doznawáia: zna Pan Bog dusze w czyscu będace, za syny i corki swoie: a zátym miło mu to, kiedy śię za nie wstawiámy, i one z kárzacych rak Boskich wyprászámy. Nie tylko tym, ktore tu ná świećie widźimy ubogim, ale też i naymizernieyszem duszom w czyscu będacym, służy owo oświádczenie Chrystusowe: *Quod uni ex his minimis fecistis, mihi fecistis*. Cokolwiek naynędznieyszym mizerakom uczynićie, iákbyśćie też to, mnie samemu uczynili. Ale czemuż ich Pánie, z wrodzoney dobroći twoiey, sam nie wybáwiasz? czemu za nie z nieskończonego zasług twoich skarbu Boskiey sprawiedliwośći nie płáćisz? bom iest (odpowiada Chrystus) nie tylko Oćiec, ále i Sędźiá. Iáko owo kiedy Krol Izraelski Saul, o máłe i z niewiádomośći uczynione przestępstwo roskázaniá swoiego, Ionatę syná własnego ná śmierć, iáko sędźiá potępił, miło mu to przećię bydź, iáko oycu, muśiało, kiedy rycerstwo iego wszystko śię za syná krolewskiego wstáwiało, i od kárániá prośba swoia odprászało. Tákże sobie rozumieyćie, że i Chrystus, lubo iáko sprawiedliwy sędźia, surowie kárze dusze w czyscu będace, rad iednák to widźi, kiedy śię do niego, za nie wstawiámy, i dosyć iego sprawiedli-

Psalm: 118

S. Hieron.

Acto: 9

Matth: 25

wośći czyniemy. W czym osobliwa przećiwko niemu miłość oświàdczamy. A ktoszby śię z nas w tym, ták dobremu Pánu przysłużyć i osobliwey przećiw niemu miłośći oświádczyć, i pokázać nie chćiał? Gotowismy Pánie, ná to uśilność násze łożyć, ábyśmy choć iednego, z synow twoich, u ciebie od káraniá wyprośić, i wyzwolić mogli. Ato ná powinne miłośći ná-szey, przećiwko tobie oświádczenie.

Potrzebuie tego po nas, nie tylko tá, ktoraśmy Pánu Bogu, ále i owa, ktoraśmy bliźnim winni oświádczać miłość. Uczy tego Kátolicka násza Teoloia, że káżdy z nas, blizniemu w ostátniey nędzy i potrzebie, zostáiacemu, dać pomoc i ratunek, pod ćięszkiem grzechem powinien. Naprzykład, gdybyś wiedźiał, że ow mizerny żebrak, pewnie od głodu umrze, ieżeli go ty nie pośilisz, gdy temu podołáć możesz: gdybyś tego uczynić, zaniechał, tákbyś śię sprawowáć z tego Pánu Bogu, ná straszny sadźie iego muśiał, iako gdybyś go włásnemi rękomá zabił. Więc że uboższych i mizernieyszych kálekow nie mász, nad dusze w czyscu ćierpiace, bo i męki nieznośne, iákośćie styszeli ćierpia, i dáć sobie żadnego ratunku nie moga: toć nas miłość násza Chrześćiańska, do tego naywięcey obowięzuie, ábyśmy pomoc i ratunek, ták utrapionym i w ostátniey nędzy zostáiacym duszom, ochotnie dawáli. Nie masz ná świećie ták mizernego i utrapionego żebraká, ktoryby sobie, ieśli nie wysłużyć i zarobić, przynàmniey wyżebrać nie mogł, i owszem trafiá śię to podczas, że owe poszarpáne ná żebrakách łachmány, barźiey zaszyte złoto, niż napoł nágie ćiáło, pokrywáia: a ná dusze w czyscu będace, nic uboższego, nic mizernieyszego nie mász, gdźie żadná sobie nic wysłużyć, nic u Pána Bogá uprośić nie może: á nawet i u nas śmiertelnych ludźi, żebrać śię im o pomoc i ratunek bez osobliwego, á rzadkiego pozwoleniá, nie godźi. A zatym, im naprzod miłość Chrześćiańska oświádczyć winni zostáiemy. Gdyby kto znas człowieká zgłodzonego, od ćięszkiey niemocy, ruszyć śię náwet i mowić niemogacego, w ostátniey nędzy obáczył, choćby nie mowię Chrześćiańskie, nie ludzkie, ále lwie abo niedźwiedźie serce w sobie miał, użalićby śię, i do pomocy skłonić, nád tak mizernym człowiekiem muśiał. A ludzki, i Chrześćiański afekt nász, wiedzac o ostátniem, dusz w czyscu będacych utrapieniu, iáko śię do ich ratunku i pomocy skłonić nie ma? Lwieby to, nie ludzkie, bestyalskie nie Chrześćiańskie, serce było. A gdyby iesczce kto oycá, abo mátkę, śiostrę, ábo inszego z pokrewnych i przyiaćioł swoich, w tákowym utrapieniu i niedostátku widźiał, więceyby im, i ochotniey pomoc miał: nie tylko Chrześćiańska, ále i wrodzona miłośćia obowiazány. Nie tylkoć to obcy, i nám nie znaiomi ludźie, ále też rodźicy, bráćiá, i przyiáćiele náśi, w ostátniem utrapieniu i niedostátku w czyscu zostáia: á zátym wyćiagá po nas tego, wrodzoná i prawem Boskim nakázaná miłość, ábyśmy ich wszystka uśilnośćia, w ták ćięszkiey potrzebie ratowáli.

Má tę pochwáłę, sławny ow u Poetow Eneas, że oycá swoiego Anchizesa z wielkiego ogńiá, zapáloney Troie, odważnie ná włásnych ramionách wyniosł. A czemużbyśmy i my, podobna záchęceni miłośćia, rodźicow nászych, z ogńiá czyscowego wybawiać i wyrywáć nie mieli? zwłászcza że w ich zbiorach, i máiętnośćiách śiedzac, wypłácać zá nich, hoyna iáłmużna możemy. Ale ach niestytyż! ináczey śię ná świećie dźieie. Słyszę iá utrapionych rodźicow, przyiáćioł, i pokrewnych wászych, dźiś śię ná was, żałośnie uskárżaiacych, i coś podobnego mowiacych, co niegdy do niewdźięcznego narodu Izraelskiego, ustá Boskie mowiły: *Si ego Pater, ubi est amor meus?* A gdźie źli i niewdźięczni synowie, przynależytá przećiwko rodźicom miłość? pracowáliśmy i harowáli na w s, ábyśmy wám iáko naylepsze dźiedźictwo zostáwili, sumnieniáśmy chći-

wym i łá

wem i łákomem zbieraniem nárufzyli, za co ná teśmy męki, ktore dźiś ćierpiemy, zarobili: á wy śię w dobrach i zbiorach náfzych rofpośćieraiac, nas zapominaćie. Więcey ná zbytki, i pijaństwá, ná psy i fzkápy, niż dla nás łożyćie. Toż dożywotni przyiaćiele, żony, mężom, i żonom mężowie mowia. Gdźie owa poprzyśiężona miłość, i wielkie obietnice? oto w prawách, pofagách, i dożywoćiach náfzych śiedźićie, á barźiey o infzych, niż o nas myślićie, i tákże owe łzy, i lámenty, ktore przy śmierći, i pogrzebie náfzym fłucháć było, prętkie z kim infzym wefele, otarło, i ućifzyło?

Groźił tám komuś Pfalmiftá Dawid mowiac: *Relinquent divitias fuas alienis.* Zoftawia doftátki fwoie ludźiom obcym: to pewnie tych ludźi dobra i máiętności, po ich śmierći, w cudze ręce poszły: kto pierwfzy pieniadze w fzkátule zarwał, ten śię z nich ćiefzył, á fukceforowie chuchnać w garść muśieli. Podobno nieprzyiaćiel z praca zebrane dobra zábrał, i ná fwoy pożytek obroćił. Ale ináczey to tłumáczy *Glofsa ordinaria*, kiedy ták fłowa pomienione czytá: *Relinquent divitias fuas filiis.* Zoftáwia dobrá fwoie fynom. Iednoż to iáko widzę w Piśmie S. *alieni*, co *filij*, ftána za obcych, niewdźięczni fynowie, ktorzy po śmierći, rodźicow fwoich, cale zapomináia. Toć za náywiękfzą niezbożność, braći Iozefowey, wyrzucał niegdy ná oczy Prorok Amos, że fami iedzac, i piiac: *Non compatiebantur fuper contritione Iofeph*, Iozefa brata fwego w ćięfzkim więźieniu będacego, zapomnieli, żadnego nád nim użalenia nie mieli. Tákać śię niewdźięczność, i w owych afektách Chrześćiáńfkich, częfto znáyduie, ktorzy fami śię tu ná świećie dobrze máiac, ućiech i rekreacyi záżywáia, á o utrapionych w czyfcu więźniach, braći i pokrewnych fwoich zapomináia: ktore niemiłośierdźie, i okrutná niewdźięczność, żeby ná nas nie przyfchłá, *Charitas urget nos*, tá ktora wprzod Panu Bogu, á potym bliźnim náfzym winniśmy oświádczać miłość, do tego nas pobudzá, abyśmy utrapionym dufzom w czyścu ćierpiacym, wfzyftka uśilnośćia, pomoc i ratunek dawáli. Ieżeli mię o fpofob, ktorymbyśmy ich ratowáć mogli, fpytáćie? odpowiadam: że *ingeniofa charitas*, dowćipná, i domyślná miłość, wiele wám na to fpofobow podá, tylko śię iey poradźić chćieyćie: pokáże fpofobna do tego modlitwę, iáłmużnę, dobrowolne umartwienie, ofiárę Ciałá i Krwie Chryftufowey, i infze dobre, świátobliwe, i miłośierne uczynki, wzrufzy do politowaniá i ratunku, choćby kamienne i dyamentowe ferce. O mizerne i utrapione dufze, rodźicow, braći, i przyiáćioł náfzych! Co niegdy o Iozefie nápiſano, tego my dźiś ná fobie doznawámy: *Commota funt vifcera noftra fuper fratre.* Porufzyły śię do miłośierdźiá nad wámi wnętrzności náfze, kraia śię od ferdecznego użaleniá ferca, i afekty: nie tylko miłośiernemi uczynkámi, ale i krwia włáfna, gotowiśmy gáśić pożary, i płomienie wáfze: wfzyftkie náfze choroby i dolegliwości, za wás na dofyćuczynienie Bofkiey Sprawiedliwośći ofiarowáć, aż do oftátniego tchu żyćiá nafzego będźiemy: To ták nas, Chrześćiáńfká miłość, do ratunku i pomocy dufz w czyfcu będacych, zagrzewá i zachęcá.

Przybywa náoftatek, ná końcu kázaniá mego, na pomoc tymże utrapionym dufzom, i nadźieiá nafza. Pewná to, że nas do dobrych i miłośiernych uczynkow, nie tylko wiára prowádźi, nie tylko miłość zachęcá, ale też i nadźieiá pobudzá. Wiedzac ábowiem o tym barzo dobrze, iáko hoyność Bofká, i naymnieyfzy dobry uczynek, fowićie płáći i nagrádza, pobudzáć nas do dobrych i miłośiernych uczynkow, tá hoyna zápłatá, i fowitá nagrodá zwykłá. A czymże fobie, większa łáſkę i zapłátę, wyfłużyć u Pána Bogá możemy? iáko pokázuiac miłośierdźie, dufzom w czyfcu ćierpiacym, imći to ofobliwie fłuży, co Pfalmifta powiedźiał:

Pfalm: 48

Gloffa

Amos 6

Gen: 43

Psalm: 40 *Beatus qui intelligit super egenum & pauperem, in die malâ liberabit eum Dominus.* Błogosławiony, ktory má politowánie, nad nędznym i ubogim, ábowiem w dźień zły, wybáwi go Pan Bog. Słyszeliśćie, że uboższych i nędznieyszych mizerakow, nad dusze w czyscu będące niemász: toć kto im łáskę i miłośierdźie pokáże, osobliwą zapłátę i nagrodę od Páná Bogá odbierze. Káżdego takowego *in die malâ liberabit Dominus*. W naystrasznieyszą godzinę śmierći, z rąk nieprzyiáćielskich wybáwi Pan Bog, i sprawi to, że táki ćięszkich mąk czyscowych, ábo cale uydźie, ábo krotko ich, i nie wiele sprobuie. Ieżeli komu, duszom to w czyscu ćierpiącym, naywięcey służy, co Prawdá Przedwieczná w Ewanielii mowi: *Quicunq; dederit uni ex minimis istis, calicem aquæ frigidæ, non perdet mercedem suam.* Ktokolwiek, áby iednę duszę, w ogniu i upále czyscowym upáloną i upragnioną, ochłodźi, miec za to sowitą nagrodę będźie. A naostátek, Matth: 10 i same dusze, przez nas z mąk ćięszkich wybáwione, pomniąc ná to dobrodźieystwo, osobliwą nám to wdźięcznośćią płáćić, i oddawáć zwykły. Gorąco się pewnie i ustáwicznie, za tych w niebie modlą, ktorych uczynnośćią, są z ćięszkich mąk wybáwione: od wielu ich niebespieczeństw, i zguby wieczney zachowuią.

Máią ten od natury przymiot, i same nierozumne zwierzętá, że łáskę i dobrodźieystwo sobie pokázane, życzliwośćią i usługą nagradzáć, i dobroczynność ludzką sobie oswiádczoną, wdźięcznośćią oddawáć zwykły. Nápisał Elianus *lib: 17. c. 37.* o orle powieść tákową. Wąż, powiádá, wielki z orłem się raz nád zrzodłem biedzący, woiowáł, i gdy iuż pokonáwszy orłá, około szyie mocno mu się okręćił, i za gárło trzymáł: człowiek po wodę idąc, gdy tę bitwę obáczył: orłá od węża wybáwił; wąż zatym ząiádły, bliskie zrzodło iádem swoim záráźił: o czym ow człowiek niewiedząc, gdy wody ze zrzodłá nabráł, i towarzyszow swoich, przy roboćie, tąsz wodą częstowáł upragnionych, pili koleią wszyscy: naostátek kiedy się teyże wody, ow, co po nie chodźił, napić chćiáł, orzeł, ktorego od węża wybáwił, pędem wielkim z gory przypádszy, státeк mu i z wodą, zrąk mocno wytráćił, czemu kiedy się on dźiwuie, obáczy że owi wszyscy, ktorzy owę wodę pili, błędnieć i umieráć poczęli, uznał, że owá wodá, iadem wężowym zaráżoná byłá. Więc ieżeli pták nierozumny, tym łáskę wybáwićielowi swoiemu nagrodźił, że go od iádowitey trućizny, i pewney smierći wybáwił. Nie trzebá wątpić o tym, że dusze, stáraniem nászym z czyscá wybáwione, dobrze nám to nagrodzą, kiedy kielich gniewu i káraniá Boskiego, od nás oddálą.

Æliamus

Czytałem w poważnym i godnym wiáry Autorze iednym, historyą táką. Człowiek ieden, miał we zwyczáiu to, że się często i nábożnie za dusze umárłych modlił: tego, gdy raz nieprzyiáćiele iego, w nocy gdźieś napádszy, z dobytemi broniámi ná śmierć gonili, on ućiekáiąc gdy wpadł ná bliski cmentarz, wielká kupá zbroynych ludźi, przy niem niespodźiánie stánęłá, i od owych go nieprzyiáćioł iego, mężnie obroniłá: a potym z oczu nagle zniknęłá: zkąd on snadno się domyślił, że to były dusze, ktorych ćiáłá, na owym cmentarzu odpoczywáły. A zatym większe iesżcze przed się wźiął, za dusze w czyscu będące nabożeństwo. Mieymy i my wielką nádźieię, że nas, teśz błogosłáwione dusze, pobożnośćią Kátolicką nászą, z mąk czyscowych wybáwione, nie tylko od widomych, ále też i od niewidomych nieprzyiáćioł, w naywiększym niebespieczeństwie, obronią i wybáwią.

A z przećiwney strony, ty duszom w czyscu ćierpiącym, dodawáć pomocy zábraniáiąca heretycka niezbożnośći, ty Katolická w tey mierze ospałośći, ty okrutná, umárłych testámentu, nie wykonywáiąca, ábo fałszuiącá niesprawiedliwośći, ćięszkiego się obáwiay káraniá, wieczny ćię za to nie do-

to, nie doczesny ogień i pożar oczekiwá. My ieżeli łaski Boskiey i pomocy dusz doznawáć chcemy, o ich się wybáwienie z ciężkich mąk stáraymy: a ták, *Spes quæ non confundit.* Nadźieiá, ktora zawodźić nie zwykłá, wielkim nas pożytkiem napełni. Słuchaycie tego delikáckie i nie dotkliwe natury, co się owo, nie mowię ogńiá, ale złego náwet wiátru chronićie, ieżeli w ćięszkich płomieniách gorzeć po śmierći nie chcećie: niech was nadźieiá do wspomożeniá dusz skutecznie zachęcá: wiedząc że *quâ mensurâ mensi fueritis, eadem remetietur vobis.* Iáką wy łáskę i uczynność, duszom utrapionym pokáżećie, tákiey od nich wzaiem w nayćięższym raźie doznáćie. *Diluculo venerunt ad monumentum.* I teć to są trzy Kátolickie cnoty násze, Wiára, Miłość, i Nadźieiá: ktore nas, ná wzor trzech owych nábożnych przy grobie Chrystusowym matron, rano ná to mieysce wzbudźiły, ábyśmy duszom w czyscu ćierpiącym, dobremi i miłośiernemi uczynkámi, iáko drogiemi oleykámi, do zbáwienia wiecznego pomogli, i onym, wieczny odpoczynek uprośili. Amen.

KAZANIE

Ná Dźień S. Marćiná Biskupá i Wyznawce

Lumen corporis tui, est oculus tuus. Lucæ 11.

MA w dźiśieyszey Ewanielii, oko ludzkie pochwałę, má też i nágánę: chwali ie Boskiemi ustámi swoiemi Chrystus, gdy mowi: *Si oculus tuus simplex fuerit, totum corpus tuum lucidum erit.* Ieżeli oko twoie będźie szczere i proste, pięknie ćię oświeći. Dáie mu przygáne, tasz Przedwieczná, żadney omyłce nie podpadáiąca Prawdá, gdy przydáiąc, powiádá: *Si autem nequam fuerit, etiam corpus tuum tenebrosum erit.* Ieżeli złe oko mieć będziesz, zaćmi ćię i wszelkiego świátłá pozbáwi. Wiem że Tłumácze Pismá S. iáko na inszych mieyscach, ták i w dźiśieyszey Ewanielii, przez świátłość, zbáwienną mądrość, á przez ćiemnośći, głupstwo rozumieią. Má to słońce, że czásem świátłośći, czásem ćiemnośći przyczyną bywá. Pokáże się rano słoneczna świátłość, aż zaraz wszystko iásnośćią napełniá: zemknie się w podźiemne kraie, zasłoni się podczas zaćmieniá swoiego, księżycem, aż noc, i ćiemnośći ná świát następuią. Co słońce w szerokiem świátá okręgu, to w człowieku, iáko w máłym świećie, oko ludzkie sprawuie: czásem nas świátłem niebieskim iásnie oświeca, czásem wielkich ćiemnośći przyczyną, ná rozumie bywá. Czym się to dźieie, że ták rożne skutki, oczy násze, w nas sprawowáć zwykły? z tego co się powie, łácno zrozumiećie. Ktora to oká ludzkiego, mądrośćią niebieską, oświecaiącá skuteczność, naylepiey się ná dźiśieyszym Swiętym Biskupie Marćinie, wydawáć będźie: za pomocą i Biskupiem iego błogosłáwieństwem.

Tym się, między inszemi, rozumu zażywáiący człowiek, od bydląt nierozumnych rożni: że insze zwierzętá, oczy ku źiemi nachylone máią, a w człowieku, ku niebu wynieśione widáć. Co i Poeta dobrze wyráźił, mowiąc: *Pronaq; cum spectent animalia cætera terras, os homini sublime dedit, cælumq; tueri jussit, & erectos ad sidera tollere vultus:* Gdy zwierzętá spuszczone máią w źiemię oko, sam tylko człowiek, w niebo pogládá wysoko. Więc iáko nierozumne bydlętá, ktore w źiemię ustáwicznie

 pátrzą,

patrzą, rozumu nie máią: człowiek záś, ktory má zawfze oczy ku niebu wyniesione, iest rozumem, od naymędrfzego dáwce natury Bogá, hoynie obdárzony: ták i między fámemi ludźmi, tám fię tylko niebieſká i zbawienná madrość znayduie, gdźie oczy, intencya, i wfzyftkie afekty, w niebo fię zapátruią. Owdźie záś, gdźie wzrok, chęć, i afekt, w ziemſkich doczeſnośćiach ieſt cale zanurzony, żadney tám zbáwienney madrości ſpodźiewáć fię nie trzebá. To mi to madry, to rozumny człowiek, ktory oczy i chęći fwoie, do rzeczy niebieſkich zawfze kieruie: ow záś
Pſalm: 48. wedle Pſalmifty: *Comparatus eſt jumentis inſipientibus*, iáko bezrozumne bydlę, żyie ná tym świećie, ktory wfzyftkie chęći, oczy, i afekty fwoie, má w ziemſkich doczeſnośćiach zanurzone. Iáko owo fzkło, ktore Matemátycy *uſtivum* nazywáią, ieżeli ku niebieſkiemu ſłońcu obrocone będźie, grzeie, i zapálá: ieżeli ie záś kto ku proſtemu ogniowi ziemſkiemu kieruie, podobnych ſkutkow, przez nie nie dokáże: ták oczy náſze, iáko kryfztáły iákie, ieżeli do niebá, i Słońcá Sprawiedliwośći Chryſtuſa, nabożnym afektem obrocone bywáią, oświecać, ogrzewáć, i zapálać miłośćią Boſką, właſną duſzę zwykły. Ieżeli ie záś kto do tych ziemſkich iáſnośći, ábo do złey pożądliwośći ogńiá obracá, pręcey fię przez nie, mizerná duſza, okopći i opáli, niżeli oświeći, i ogrzeie.

Ale lepiey fię tá prawdá, z Piſma Swiętego obiáśnić może. Za czáſow Elizeuſza Proroká, cokolwiek Krol Syryiſki w pokoiu, i táiemney rádźie fwoiey, poſtánowił i umyślił, wfzyſtko to Krol Izraelſki zaraz, teyże niemál godźiny wiedźiał: o co fraſuiąc fię, Syryiſkiego páńſtwa Monarcha, ták do fwoich rádnych pánow mowił: *Quare non indicatis mihi, quis*
4 Reg: 6. *proditor mei ſit, apud Regem Iſrael.* Ieſt tu, powiáda, iákiś między wami zdraycá, ktory wfzyſtko do nieprzyiáćiela mego, Krolá Izraelſkiego odnośi, cokolwiek tu w táiemney rádźie náſzey poſtanowiemy, koniecznie wydáć mi go między ſobą muśićie: dám go cáłemu kroleſtwu, i potomnym wiekom náprzykłád, naucza fię z karánia iego poddáni, co to ieſt, páńſkie ſekretá wydawáć, i barźiey nieprzyiáćielowi, niż właſnemu panu, i miłey oyczyźnie ſprzyiáć. Więc fię odemnie, zli ludźie przyśięgi, i powinnośći krolewſkiey dopomagáćie, a fámi wiáry mi nie dochowuiećie. Niech wiem, kto z was tákowy? kaiąc fię i dźieśiaty, tákowey niewiernośći będźie. Na co, uprośiwfzy ſobie głos, ták ieden z przytomnych, Krolowi odpowiedźiał: *Nequaquam Domine mi Rex, ſed Eliſæus Propheta, qui eſt in Iſrael, indicat Regi Iſrael, omnia verba quæcunq; locutus fueris in conclavi tuo.* Nie dźieie fię ták, iáko rozumieſz, Naiáśnieyfzy Pánie, uchowáy Boże, tákowey ná nás niewiernośći, nikt fię z nas w tym nie poczuwá: nie my, ále Elizeuſz Prorok Izraelſki, wfzyſtko co ty wymowiſz, ábo pomyślifz, w pokoiu twoim krolewſkim, on to Krolowi fwoiemu oznáymuie. Ná co, mogł ták Krol odpowiedźieć: á tobie to zkąd, że Elizeuſz, człowiek nám nieznáiomy, i mieyfcem odległy, wfzyſtkiego, co tu między ſobą táiemnie radźiemy, wiádomośćią dochodźi? Tákći to wy pánowie umiećie, fámi domowy pokoy turbuiećie, á na Księżą i Proroki wfzyſtkę winę ſkłádaćie. Słyſzałem iá o tym Proroku, że on nabożeńſtwa fwoiego, i komorki pilnuie, za dworem fię nie włoczy, *in rationem ſtatûs* nigdy fię nie wdáie. Kázanie do zbudowaniá powiedźieć, nie o rzeczypoſpolitey diſzkurowáć, do Proroká należy. Był nie dáwno u niego Hetman moy Naáman, nie mogł mi fię go wychwálić, powiadał mi o niem, że nie łákomy, w łáſce wielkich panow nie bárzo korzyſtáiacy, ná nowiny nie chćiwy: w komorze ſobie nad biblią, i pſalterzem śiedźi, awizámi fię żadnemi nie báwi: a wy przećię, wydánie taiemney rady moiey, ná niego ſkłádaćie. A do tego iáko to bydź może? żeby człowiek od nas mieyſcem odległy miał widźieć, co fię tu między námi dźieie, zwłáſzcza, że

cza, że śię ten Prorok nie barzo przeuczył, nie dawno od roli, i pługá, zá Eliaszem ná stan prorocki poszedł, habit go też prorocki, i ow płászcz od Eliaszá zostáwiony, nie zaraz Doktorem uczynił: zwłaszcza że on częśćiey z prostakámi, i owemi dewotámi swoiemi, niżeli z Rabinámi i Doktorami Izraelskiemi rozmawiáł: á skadże mu taká wiadomość, że co śię u mnie, w zawártem pokoiu táiemnie dźieie, to iego wiádomośći dochodźi? Pewienem iá tego, że ten Prorok ná szpiegi, nie łoży, zmyśly też má, iáko i inśi ludźie określone: á skadże go tákowe nowiny dochodzą? czemu z dáleka widźi, i słyszy? co śię w obcych i odległych kraiách dźieie: nie ludzkiego to oká, i rozumu dźieło: muśi bydź, że kto inszy, rady moie, nieprzyiáćiołom wydáie, Na co pomienionemu Monarsze Assyryiskiemu ták Chryzostom S. złotemi ustámi swemi odpowiadá: *Nullus te detulit, nullus tua consilia denudavit, sed est propheta sanctissimus, qui si quid cogitas, novit, si quid loquaris, scit.* Nie twoi Krolu poddáni, rady i zamysły twoie, przed Krolem Izraelskim wyiawiáią: ale iest S. Prorok Elizeusz, ktory cokolwiek pomyślisz, wie, cokolwiek wymowisz, słyszy: i wszystko to Krolowi swoiemu oznáymuie. A skadże pytám ia ćiebie Doktorze Swięty, tákowa Elizeuszowi rzeczy wiádomość? że i myśli náwet ludzkie, przed wzrokiem Anielskim zatáione, widźi, i w skrytośći serdeczne zagladá, co śię dáleko dźieie, ná to iásno pátrzy. Naco ták mi Chryzostom S. odpowiadá: *Sedebat namq; Elisaeus in monte, altior mundo, propior caelo, sedebat inquam in edito, jacentia infra despiciens, & suprema devotus prospectans.* Siedźiał, powiadá, Swięty Prorok, ná wysokiey gorze, przenośił wzrokiem źiemskie niskości, á w niebo miał oczy wlepione. W niebieć to, iák we zwierćiedle kryształowym widźiał, co śię w pokoiu, i w myśli Krola Assyryiskiego dźiało. S. Chrysost:

Więc ieżeli wedle Chryzostomá S. oko Elizeuszowe, w niebo, ná nabożney kontemplácyi zapátrzone, ták rozum prorocki oświećiło, że to, co śię w dálekim i obcem krolestwie dźiało, w sercu i w myśli nieprzyiáćioł krolestwa Izraelskiego zostawáło, to ná oko widźiał, i drugim oznáymowáł. Mieymy ieno i my oczy, intencye, i afekty násze, w niebo podnieśione, a bez wątpieniá, oświeca nas zbáwienna madrość ia, te ćiałá ludzkiego pochodnie, będźiemy wiedźieli, iákie zdrady i zásadzki, duszny nieprzyiáćiel, ná nas gotuie: á co zatym idźie, łácno śię ich i sámi uchroniemy, i dźieśiatego przestrzeżemy. Osobliwa to dźisieyszego Marćiná Swiętego zábawká byłá, w niebo śię nabożnym okiem zapátrowáć, ták dálece, że śię iákoby *antomastice, suspex caeli*, w niebo ustáwicznie pátrzaiacym nazywáł: tam wszystkie intencye, i afekty swoie kierowáł: skad, pátrzćie, iáka iásność rozum iego oświećiłá? azá to nie niebieskiey świátłośći dźielność byłá? kiedy śmiertelnym, á co dźiwnieysza, żołnierskiem okiem, w ubogim żebraku, zatáionego Chrystusa doyrzawszy, połowicą płászcza swoiego, nagość iego okrył. Niechże śię tám pomieniony Elizeusz, płászczem Eliaszowem zászczycá, niech śię Antoni S. w rogożą pierwszego pustelniká Pawłá, ná Wielkánoc stroi: Chrystus przed całem niebem, w sukni śię Marćiná zakázuie. Wiem czymbyśćie, ubodzy ná źiemi żebracy szczęśliwszemi byli, gdyby w was ludźie, podobnem Marćinowi Swiętemu okiem, Chrystusa upátrowali: dla tegoć to miłośierdźiá na ubogie, i szczodrobliwośći Chrześćiańskiey, w nas nie widáć, że ku niebu oká nászego nie podnoszac, nápisanego tám, owego upewnieniá nie czytámy: *Quod uni ex minimis istis fecistis, mihi fecistis.* Cokolwiek ubogiem czynićie, mnie (mowi Chrystus) czynićie. O gdybyśmy często w niebo pogladáiac, pilno upátrowali! iáka tám zapłáta i nagrodá czeká ludźi szczodrobliwych, i hoynych ná ubogie, nie byłoby ná świećie ták wiele nedzę i ubostwá, ućichłyby skwierki, i owe, uszy i sercá przerażáiace Matth 25

iące żebraniny. A co to sprawiło, że Marćin S. sławą rycerską, ná ktorą był iuż sobie znácznie zarobił, i idącymi zá nią dostatkámi, odważnie pogárdźił? stan sobie zakonny, duchowny, i wzgardzony u świátá obrał? Toć to w niebo, często wglądáiące oko, tákową w niem odwagę sprawiło. Doyrzałoś, bystre dosyć oko, że tám w niebie nápisano: *Beati pauperes spiritu: quoniam ipsorum est Regnum Cælorum.* Błogosławieni świátem gárdzący ubodzy: ábowiem ich iest Krolestwo Niebieskie, i dla tego wypolerowána zbroię, za podłą zakonną suknią, szyszak za káptur, szablę za dyscyplinę, nieustraszonym sercem zamieniász. Wiem iákobyśćie w oczach, i szacunku nászym, stániały wszystkie godnośći, i dostátki świátá tego: gdybyśmy áby raz, podobnym Marćinowi Swiętemu okiem, w niebo weyrzawszy, obáczyli, iaká sławá, nagrodá, i częśc tych wszystkich czeká: ktorzy godnośćiámi, bogáctwy, i roskoszami, świátá tego, odważnie dla Chrystusá, i zbáwienia swoiego gárdzą. Podobnemći, dźiśieyszemu Marćinowi S. wzrokiem, i afektem, Oćiec moy Ignácy S. wglądáiąc w niebo, odważnie mawiał: *fordet terra, dum cælum aspicio.* Przemirzłáś mi i prześmiardłá źiemio, kiedy ná niebo pátrzę. Zásádźiłeś był rożne zdrady i zásadzki, ná Marćiná S. duszny nieprzyiáćielu czarćie: czuwałá nań, przy owem złoćie i bogátey intraćie, chćiwość i łákomstwo, przy owych urzędách i godnośćiach, pychá i niesprawiedliwość, przy owych okázyach, nieczystość, i do złego podnietá. Ale iáko niegdy ná Królá Izráelskiego, zdrady i zasádzki, wedle Chryzostomá S. czytáł Elizeusz ná niebie, ták Marćin S. częstym, á nabożnym w niebo pogládániem, doyrzał tám zdrad, i fortelow nieprzyiáćielskich, i dla tego, i sam ich mądrze uszedł, i nas o nich, przykłádem swoim, i odważną wzgárdą świátá, przestrzegł.

Matth: 5

S. Ignat:

Lecz nie tylko ná rozum, ále też i na ćiáło, cudowną świátłość, oko S. Marćiná zwabiło: bywáło to nie raz, że przy ołtarzu, świátłość nie zwyczayná Biskupá S. obtáczałá. Oteć się to iego, szczęśliwe oczy, chwałá niebieská, iákoby ná reflex obiiałá, i dla tego nie dźiw, że ná ćiáło, tákowasz iásność wynikałá. Mowić o niem dźiśieyszey Ewanieli wyrok, prawie *ad literam* mogł, *Lucerna corporis tui, est oculus tuus: si oculus tuus simplex fuerit, totum corpus tuum lucidum erit.* Toć ćię to Biskupie S. oko twoie, niebieską świátłośćią obiásnione, na cáłym ćiele oświecało. *S.* Pustelnik Makárius, chcąc niebiebieskiey, iako naywięcey świátłośći, z niebá zaśiągnąć, postánowił u śiebie, przez cáłe pięć dni, i nocy, oká z niebá, chwały niebieskiey z myśli, nie spuśćić: i gdy w komorze swoiey, przez okno w dáchu uczynione, oczy w niebo wlepiwszy, ná uważeniu szczęśćiá wiekuistego, nierozerwáną myśl swoię zabáwiał, chcąc go pozbáwić szczęśćiá tákiego, zazdrośćiwy czart, komorkę iego ogńiem podpálił: iuż dach od ogńiá spłonał, iuż płomieńiem przeięte śćiány, zewszad gorzały, iuż się i rogoża, na ktorey S. Pustelnik klęczał, zaymowałá, iuż mu srogi ogień dogrzewał i dokuczał: w czym on zdradę czartowską poznáwszy, z mieyscá się nie ruszył, oczu i myśli, z niebá nie spuśćił. ktorą státecznośćią, płomień podniecony od czartá, zagásił, rozum mądrośćią niebieską oświećił, afekt pragnieniem chwały niebieskiey zapálił. Coś podobnego widáć było i w Marćinie S. záyrzałá mu tego złość czartowska, że się nigdy niebem oko, nigdy myśl iego, chwałą niebieską nasyćić nie mogłá, i dla tego od możnych Cesarzow, gniew ná niego, iáko ogień, i od włásnych iego uczniow, domowe prześládowánie, iáko płomień iáki, z bliská dogáraiący podniecałá. Lecz on ná tę czartowską podnietę, bynámniey nie dbáiąc, iáko o niem historia żyćiá iego świádczy: *Oculis ac manibus in cælum semper intentus, invictum ab oratione spiritum non relaxabat.* Oczy i ręce, ku niebu zawsze podniesione máiąc, ludzkim gniewem, i

prześladowàniem niezwyćiężony, z ustáwiczney kontemplácyi, i ná krok, chytrośći czartowskiey, placu nie ustąpił.

Wiećie że mądrość i náuká, w księdze nápisána, przez oczy, do duszę i rozumu przeniká: tędy iey drogę Filozof pokázuie, mowiąc: *Nihil est in intellectu, quod prius, non fuerit in sensu.* Przez zmysły ludzkie, á osobliwie przez oczy, wszystkie *rerum species* do rozumu przechodzą. A co iest inszego niebo, tylko księgá, w ktorey Pan Bog Mądrośći, Wszechmocnośći, i Szczodrobliwośći swoiey, concepty i argumenta wydrukowáł. I z teyći to księgi, wysoką náukę wyczerpnęły, i wyczytáły szczęśliwe oczy Marćiná S. Z teyći to księgi, nauczył się pierwszych niebieskiey mądrośći rudimentow, i owych Chrześćiáńskich deklinácyi, o ktorych Duch S. powiáda: *Declina à malo, & fac bonum.* Kiedy wziętey ná krzćie niewinnośći dochowáł, i wszelkiego się grzechu pilno wystrzegáł. Ztąd owę Teoloią niebieską wyczytáł, ktora go świátem i prożnośćiámi iego gárdźić, krzywdy nieprzyiaćiołom swoim z sercá odpuszczać, i dobrem zá złe oddawáć, nauczyłá. Krotko mowiąc, iáko owo szklaná abo kryształowá szybá, wszystko, co się ná podworzu dźieie *per intromissionem* (ieżeli kto widźiał) *specierum,* w ćiemney izbie pokázuie: ták przez oko Marćiná S. wszystkie się rzeczy niebieskie i umieiętnośći, w sercu iego wyrażáły. O gdybyśmy i my, częśćiey w niebo podobnym okiem spoglądáli! łácnobyśmy rozum, i afekty násze, świátłośćią, i niebieską náuką obiáśnione mieli.

Tośćie iusz widźieli, iáko oczy, intencye, i afekty ludzkie, do niebieskich rzeczy obrocone, obiaśniáią człowieká. Co się w Marćinie Swiętym naylepiey wydáło. Czas się teraz przypátrzyć, iáko też oczy násze, ná źiemię spuszczone, i ná doczesne márnośći obrocone, ćmić rozum ludzki, i o głupstwo przyprawowáć zwykły. Ná dowod tego, mám iásne słowá Duchá S. ták *Prover.* 17 mowiącego: *Stultorum oculi, in finibus terræ.* Oczy ludźi głupich, ná gránicach źiemskich. Ten to, iák widze, wedle rozsądku Duchá S. głupi, temu głupstwo rozum zaćmiło, co owo mu ná cudze gránice, dobrze oczy nie wylezą: o tym ustáwicznie myśli, iákoby się w cudzą rolą wdárł i worał, iákoby zagoná swoiego przyczynił, Ten to u Duchá S. głupi, co owo tylko o źiemi, o roli, i krescencyi swoiey myśli. Inśi w święto idą do Kośćiołá: on swoie gránice obieżdżá. Inśi uczone przy pośiedzeniu dyskursy powiadáią: on o niczem mowić, tylko poczemu zboże ná targu, nie umie. Inśi o dobrym pospolitym, i cáłośći rzeczypospolitey rádzą: on się tylko o roli, z swoim włodárzem rozmawiá. U inszych szable i pałásze, ná kárki nieprzyiáćielskie widáć: u niego nie obáczysz, tylko pługi, rádłá, i lemiesze. Inśi pierśiámi włásnemi, o cáłość się miłey oyczyzny, przećiwko nieprzyiáćielowi zastáwuią: on się tylko o domowe gránice, z sąśiádámi wádźi, kopce krwią sąśiecką oblewá. Owego to Pismo S. zowie nieukiem, co owo tylko na kárćie, gránicom się krolestwá swoiego przypátruie, a ná obronę ich, nogá tam iego, nigdy nie postałá: sam iáko żołw, w domu ustáwicznie śiedźi, á okiem tylko po mappie, cudze páństwá obiecháwszy, one opisuie. Z Chaldeyskiego, pomienione słowá Duchá S. ták się czytáią: *Oculi stultorum in profundis terræ.* Oczy głupich w głębokośći źiemie. Owym to tu, zdámi się, głupstwo przypisuią, ktorzy nie kontentuiąc się temi pożytkámi, ktore ná wierzchu źiemiá z śiebie wydáie, ale głęboko się w źiemię po złoto, po srebro, i po insze kruszce, iáko kreći grzebią. Ná owych to tu zdámi się przymowká, co się nie o to stáraią, żeby Kośćioł Pánu Bogu, ábo mocny iáki, ná obronę dobrá pospolitego zamek wybudowáli, ale więcey o tym myślą, żeby głęboka iáka w źiemi piwnice, chłodna na lato, ćiepła ná źimę wymurowáli, o tákich mowić się

Aristotel.

Psalm. 36

Proverb. 17

może: *Stultorum oculi in profundis terræ.* Nie chce się drugiemu ná chleb robić, przeulał i przemárnował zostáwione od paná oyca dźiedźictwo, aż on sobie myśli: ey gdyby to, skárb iáki w źiemi zakopány znaleść! iesżczeby się ćięszkiey nędze poratowáło: to i u tego, *oculi in profundis terræ.* Nie chce się mu, dorocznego skárbu śierpem, z roli zrzynáć, i ná chleb pracowáć, i dla tego o tym, czego nie schował, na co nie robił, bezrozumnie myśli. Aben Ezra ták te Ducha S. słowá tłumáczy: *Stultus oculis discurrit, ut sapientiam ab extremis terræ finibus, investiget.* Iákoby rzekł: owem to Duch S. przymawiá, ktorzy domowa się náuka nie kontentuiac, dáleko iey, po cudzych kraiách szukáia: a częstokroć, miásto madrośći, płochość, lekkomyślność, obyczaie ladáiakie, i pseudopolityczne postępki, do domu z soba przywożą. Iuż ten, ktoremu domowá madrość w głowę nie idźie, nie wiele i ná Exotykách wskora, mowić się onim może: *Si fuit hic asinus, non ibi fiet equus.* Z głupiego osłá, cudze kraie, nie uczynia wspaniałego Dźiáneta. Naostátek, zo tłumáczow, ták pomienione Ducha S. słowa czytáia: *Oculi imprudentis, ad extrema terræ.* Co ná wielu mieyscach Pismo S. *faciem terræ,* to pomienieni Tłumácze, *extrema terræ,* názywaia. Iednoż to widzę w Piśmie S. *extrema,* co i *facies terræ.* A co iest inszego człowiek, tylko *terra animata,* źiemiá duszą ożywioná: á rad się kto, ná tę *faciem terræ,* zapátruie, rad piękne i urodźiwe twarzy widźi, ćiagnie do śiebie oczy iego, cudza urodá? możesz ná tego, słowy Ducha S. bespiecznie zawołáć: *Oculi imprudentis ad extrema,* ábo *ad faciem terræ.* Głupi to i szalony człowiek, co się ná takowe piękne za żywota, a wkrotce szpetne po śmierći, zapátruie twarzy. Kto pátrzył ná pola, łąki, i ogrody, podczas wiosny, ábo latá: nie mogł się ich pięknośći i ozdoby napátrzyć: przyiachał do nas Marćin S. iáko mowićie, ná białem koniu, nastapiłá zimá: aż owe wszystkie urody, ozdoby, i źielonośći, od mrozu powiędły, od śniegu posiwiały: tákći i ludzkich twarzy urody, ktore to młodość pięknie máluie, stárość uwędźi, utrafione włosy, śiwizna, iáko szronem, przytrząśnie, śmierć w proch i błoto obroći. Ziemiá zda się bydź źieloná, i kwiećiem ozdobioná, a częstokroć ogień z niey wypadá: co osobliwie ná gorach *Ethna* i *Vesuvius* nazwánych, widáć. O iáko nie rownie częśćiey, z tey źiemie, złey pożadliwośći płomień wybucha, i wiecznego ogniá podnieta i poczatkiem bywá? A z tego wszystkiego, słow pomienionych tłumaczeniá, to się iáśnie pokázuie: Że oczy i afekty ludzkie, do źiemie nachylone, głupstwa, i wielkich ná rozumie ćiemnośći, przyczyna bywáia: na co przypadáiac Grzegorz S. ták tego powága swoia potwierdzá, mowiac: *Moral: 17 c. 5 Oculi*

S. Gregor: *Stultorum in finibus terræ, quia hoc solùm totâ cordis intentione conspiciunt, per quòd, ad finem terrenı desiderÿ perducuntur.* Głupstwo to, powiadá, i szaleństwo wielkie, tám oczy, intencye, i afekty swoie obracáć, gdźie nic stałego, nie máss. A czemu owo ludźie, w źiemskich tylko doczesnośćiách, oczy i afekty swoie zanurzáiacy, żadnego ná rozumie oświeceniá nie miewáia? łáski Boskiey (ktora Teologowie *Illuminantem,* oświecaiaca zowia) prawie nie znáia. Bo zapomniáwszy ludzkiey swoiey kondycyi, iák bydlętá, oczy i intencye swoie, w źiemskie doczesnośći wlepili. Czemu wnich nabożeństwo wygásło, świątobliwe zamysły nie iáśnieia? Oko to, ku źiemi nakłonione, wszytko zatłumiło. Oczym ták ieden z

Cassianus Oycow Swiętych u Kassyaná mowi: *Impossibile est mentem, bonis cogitationibus immorari, cùm oculus ad turpes, atq; terrenos intuitus fuerit devolutus.* Iużeż się tám, nic dobrego w myśli, i w sercu spodźiewáć nie potrzebá, gdźie oko nie przystoyne wyćieczki czyni. Iuż to tám, *oculus nequam,* oko nie cnotliwe, ná ktore się z Prorokiem uskárżyć nie iednemu potrzebá: *Ocu-*

Thren: 3 *lus meus deprædatus est animam meam.* Oko moie włásne, iáko rozboynik,

i nieprzy-

i nieprzyiáćiel iáki, złupieło mię z cnoty, z łáſki Boſkiey, i wſzelkiey podśćiwości. Máſz ſzczęśćie ſpráwiedliwy Iobie! żeś z tym nieprzyiáćielem, przymierze i *pacta conventa*, wte słowá uczynił: *Pepigi fœdus cum oculis, ut ne cogitarem quidem de virgine.* Uczyniłem zmowę z oczymá moiemi, áby mi przez nie, żadná nieprzyſtoyność, ná pámięc nie lazłá. Nie ſzczęśliwſzaś ty w tey mierze, pierwſza náſza Rodźićielko byłá, kiedy zapátrżywſzy ſię ná owo *pulchrum oculis, & aſpectu delectabile*, rumiáne w raiu iábłuſzko, i śiebieś, i nas potomſtwo twoie oślepiłá. Co uważáiac Grzegorz S. táka nám ztąd przeſtrogę *lib: Moral: 21 c. 2* dáie: *Hinc ergo penſandum eſt, quanto debemus moderamine, erga illicita viſum reſtringere, ſi & mater viventium, per oculos, ad mortem venit.* Uczmy ſię, powiadá, oczymá ſzafowáć, hamuymy ie od tego, ná co ſamá przyſtoyność pátrzyć zakázuie: kiedy widziemy, że mátkę żyiacych, oko o śmierć przyprawiło. Iob 31 S. Gregor:

Słuchayćie ieno, iáka to ſzkodę ná duſzy, czynić oko nieoſtrożne zwykło: co z tey hiſtoryi łácno poznáćie. Piſze Raymundus powieść taka: Opat powiadá, ieden, dźiećię, ináć ieſzcze w powiciu od rodźicow osieroćiałe, z użalenia, wźiął do ſwego klaſztoru, i tàm ie pilnie wychował: gdy chłopiatko trochę podrosło, i iuż chodźić poczęło, idac w pewney potrzebie, tenże Opát do miastá, wźiął z ſoba pierwſzy raz, owo wychowáne w klaſztorze dźiećię: ktore gdy ná ulicy w mieśćie, niewiáſty obaczyło, ktorych przed tym w zamknieniu zakonnym, nigdy nie widźiáło, pytáć ſię pilno ſwoiego Opatá poczęło: coby to tákowego było? Opat chcac zbyć dźiećinnego pytaniá, odpowiedźiał: gęsi to tu, powiada, ták wielkie po mieyśćie chodza. Wroćiwſzy ſię do klaſztoru z Opatem ſwoim dźiećię, płakáć nieutulenie poczęło. Pytá go Opát: o coby ták barzo płakało? na co táka od owego dźiećięćiá, odpowiedz uſłyſzał: nie będę iá tu w tym kláſztorze mieſzkał, bo tu tákich gęsi nie máſz, iákiem ia w mieśćie widźiáł. Na co zatrwożony Opat, ták do przytomnych ſwoich zakonnikow mowił: *Oculos fratres diligenter claudite, cum etiam innocens, qui virtutem ignis ignorat, per oculos inardeſcat.* Mieyćie, powiadá, naymilsi braćiá, na wielki ſtrazy oczy, kiedy i to niewinniatko złość przez oczy záraźiłá. O nieſzczęśliwe, choć częſtokroc i dźiecinne oczy! iákiey wy to ſzkody, przyczyna na duſzy bywaćie! ſłyſze ia iuż, co do was, niemál káżdego zoſobna, włáſne ſumnienie, w te słowá mowi: że ſię wźiętá na krzćie niewinnosc dáwno utraciłá, że ſię we złe nałogi, i zwyczáie głęboko zabrnęło, że zły afekt, niewſtydem cuchnie, tyś tego oko nieſzczęśliwe przyczyna. Straſznieyſze mię ieſzcze głoſy, z przepáśći piekielney dochodza: ktore wieczney wielu zguby, ná niepowśćiagliwe oczy przyczynę kładáia. Bodáyże te oczy, iáko wosk roſpuſzczony z głowy wypłynęły! iezeli kogo o tákowe ſzkody i wieczna (uchowáy Boże) zgubę, przyprawić máia. Owo pełni ſię i tu, wyrok Ewanielii mowiaccy: *Si oculus tuus nequam fuerit, totũ corpus tuum erit tenebroſum.* Iężeli złe, i niepowśćiagliwe oko mieć będzieſz, o wielkie cię i wieczne ćiemnośći przyprawi. Kiedy iá ſłyſzę Marcina S. ták przy śmierći mowiacego: *Sinite me, cælum potius quàm terram reſpicere, ut ſuo jam itinere, iturus ad Dominum ſpiritus dirigatur.* Niechay w niebo, umieraiac pátrzę, niechay ſobie drogę upátruię, ktora, duſza moiá, do Bogá ſwoiego po wieczna zapłátę poydzie, łácno ztad wnoſzę, że ſię te święte oczy, nigdy ná doczeſne márnośći nie zapatrowáły. A pragniemy i my? w godźinę śmierći náſzey, beſpiecznie do niebá podnośić oczy, teraz że ie, przykłádem Marćiná S. do niebá, przez nábożne afekty obracáymy: dáy nam go Boże, w tym doſkonále naśládowáć. Amen.

KAZANIE

Ná Dźień Błogosłáwionego Stanisłáwa Kostki, Wyznawce, Societatis Iesu.

Facite vobis theſaurum non deficientem. Lucæ 12.

KTokolwiek ſię ná nędzę, i niedoſtátek ſkárżyſz, komu ná intraćie i dochodách ſchodźi, kogo kredytorowie o długi, do prawá pociągáią, i częſto infamuią, nápełniay ſmutne weſelem ſerce, kiedyć ta, ktoraś ſłyſzał Ewanielia: *Theſaurum indeficientem*, ſkárb nie uſtáiacy, przed oczy wyſtawuie. A wielki naſz i dobroczynny Patron B. Stániſłáw Koſtká, ile ſię komu ſpodobá, bráć z niego dozwalá. Stawáy i ty do tych nieprzebránych doſtátkow, zubożałe Polſkie náſze Króleſtwo, ktoreś przed kilka lát, ſtárożytny ſkárb twoy, nie wiedźieć gdźie, i na co, roſtworzywſzy, napełnić go ćięſzkiemi podatkámi, i nie raz opłáconemi głowámi náſzemi, nie możeſz: á znáczny ſtąd ratunek mieć będźieſz. I ieſzczećby to rzecz poniekąd znośnieyſza byłá, chociayći ná ſrebrze, i dobrey monećie ſchodźi: To ćięższa i gorſza, żeśmy i u Boſkiey náwet Sprawiedliwośći, ćięſzkie ná śię, i ná całą Oyczyznę náſzę zaćiągnęli długi, ktora nie raz ná nas, w Iurydyce i Trybunále ſwoim, przewiodłá práwo, nie raz odſzczepieńſkie, heretyckie, i pogáńſkie chorągwie, ná exekucyą poſyłałá. Táć to ná ktoraśmy, grzechow náſzych długámi zárobili, ſtraſzna Sprawiedliwośći Boſkiey exekucyą, ſzerokie Ukraińſkie i Podolſkie kraie, w pogáńſkie ręce podałá: krew i bráćią náſzę, w niewolą i káydány biſurmáńſkie wtráćiłá; i ták wiele inſzych nie miłośiernych exaktorow ſprowadźiłá. Długi to náſze, ktoreśmy ná śię, u Sprawiedliwośći Boſkiey zaćiągnęli, i nieprzyiáćielſkie inkurſye, i domowe opreſye zwabiáią. Od czego, ieżeli kiedykolwiek chcemy bydź wolnemi: o tym nám pomyślić naprzod ſkutecznie potrzebá, ſkądbyśmy, i iáko, pomienione grzechow náſzych długi, wypłácáć Boſkiey Sprawiedliwośći mogli? do czego lepſzego iá ſpoſobu, nád ſkárb w dźiśieyſzey Ewanielii namieniony, nie widzę, ktory lubo nám nieprzebrane zaſług Chryſtuſowych ſkárby, lubo świątobliwość, i przemożną, á nigdy nie uſtáiacą B. Staniſłáwa przyczynę, wyrażáć będźie: ſnadno to ná tym kazániu uznámy: że ten dobroczynny Pátron, z tego dwoiakiego ſkárbu, wypłácáć Boſkiey Sprawiedliwośći, długi náſze doſtátecznie może, i ma we zwyczaiu. Bogu w ſkárbiech ſwoich nieprzebranemu, ná cześć i ná chwałę, náſzey przećiwko hoynemu Pátronowi wdźięcznośći na powinne oświádczenie.

Pewná to, i nieomylná prawdá, że Pan Bog ieſt w ſkárbiech ſwoich nieprzebrany. Przyznał mu to Krol Izraelſki Dáwid, gdy w Pſalmie
Pſalm. 32. 32. ták o nim powiedźiał: *Ponit in theſauris ſuis abyſſos*. Pełne ſą ſkárbow Boſkich nieſkończone przepáśći, ſamo tylko Boſkiego miłośierdźiá *Attributum*, uważáiac Kośćioł S. ták o nim w ſwoiey modlitwie mowi: *Deus, cujus miſericordiæ infinitus eſt theſaurus*. Boże, ktorego miłośierdźie ieſt ſkárbem nieſkończonym. Więc że Zbáwićiel náſz Chryſtus, ieſt Prawdźiwym i iſtotnym Bogiem, iáko inſze włáſnośći, ták i zaſługi má nieſkończone,

ſkończone, i ná wypłácenie naywiękſzych długow náſzych doſtáteczne. Tu ná źiemi, żaden pán i monarchá, zebrać i zgromádźić, ſkárbow tákich nie może, ktoreby ſię przebrać i prętko wyſzafowáć nie mogły. Sam Kośćioł S. Kátolicki, tákiemi ſię Bogá ſwoiego Chryſtuſa, nieſkończonych zaſług ſkárbámi ſzczyći, ktorych zawſze zſtawáć może, i będźie. I z tychćito nieprzebranych Zbáwićiela náſzego ſkárbow, wypłáćić ſię Boſkiey Sprawiedliwośći, ſnadno możemy: ktore to zaſług Chryſtuſowych ſkarby, lubo ſą nieprzebrane, nie wſzyſtkim iednák, i nie záwſze, pożyteczne bywáią.

Między inſzemi ſpoſobámi, żeby źiemſcy pánowie, ſługom i poddánym ſwoim, ſkárbow ſwoich użyczali, wiele do tego pomagáć zwykłá przyczyná i interceſyá przyiáćielſká, nie dármo Duch S. powiedźiał: *Qui invenit amicum, invenit theſaurum.* Kto przyiáćielá znaydźie, iákby też ſkárbu bogátego doſtał. Nie tylko dla tego, że dobry i życzliwy przyiáćiel, zdrowey rady dodáć, w potrzebie wygodźić, pieniędzy pożyczyć, á czáſem i dárowáć może: ále też, ieżeli w łáſce i konfidencyi u paná doſtátniego zoſtáie, ſnadno przyiáćielowi, znáczną iáką aſſygnácyą i dárowiznę z ſkárbu pańſkiego ziedná i uprośi. Więc ieżeli i my, życzemy ſobie tego, ábyśmy z tey otworzoney, nieprzebranych záſług Chryſtuſowych ſkárbnice, tyle wźiąć mogli, ile ná wypłácenie Boſkiey Spráwiedliwośći doſyć: nikt ſię życzliwiey i ſkuteczniey, wſtawić do Boſkiego Maieſtátu, nad oſobliwego Pátrona náſzego B. Stániſłáwa nie może, za iego poważną przyczyną, doſtąpić, oyczyźnie cáłey, długow náſzych zupełnego kwitu nayſnadniey możemy. *Eccleſia: 6*

Na lepſze zamyſłow moich wyrażenie, przypominám ow naydrożſzy, ktory ſię w ſtarozakonney świątyni znáydował kleynot, zwáno go *Rationale.* Co uwáżaiąc dźiwno mi naprzod temu: że drogie noſzenie, ze dwunáſtu drogich kámieni ná ozdobę ſtározakonnego Kápłaná wyrobione, *Rationale,* iákoby rozumnym kleynotem, nazwáno. Ale bywáć i to często, że choć drugi, coś ná *brutum animal* ſwoią nikczemnośćią pochodźi, tylko że ſię pięknie uſtroi, świecą mu ſię rubinowe pod gárłem petlice, ábo na pierśiach diámentowe guzy, aż mowią, że to pan mądry, rationaliſtá wielki, á w rzeczy ſamey, barźiey go złoto i drogie kámienie, niżeli rozum zdobi. Abo więc dla tego, ow drogi kleynot, *Rationale,* rozumnym nazwáno, że rozumem poſpolićie złota, i drogich kámieni, ludźie doſtawáć zwykli. Dáno naprzykłád komu, złoty łáncuch, ábo zaponę iáką, za prawną poradę, i dyamentowy pierścień, za wygraną ná ſadźie ſprawę, kanák za dekret łaſkáwy, aż pełná ſzkatułá kleynotow, á każdy z nich *Rationale,* nazwáć ſię może: bo go rozumem, i przemyſłem nabyto. Wymyślił kto, i wyſzpekulował ſobie bogáte ożenienie, rozumem ſię, gdźie ſubſtancyą, nie mogł, nadſtáwił: wźiął w poſagu i wyprawie wiele bogátych kleynotow, aż ſię i te rationałámi nazwáć mogą. Uczył ſię kto z młodu dobrze: choć nędza dokuczałá, nie dbáł: aż ſię ná niem złoty łáncuch z krzyżykiem dyamentowym, iák *Rationale* świeći: rozumu to, i owey Oratorſkiey ábo Filozowſkiey racyonácyi ſkutek. Dobrze ieſzcze złoto, i drogie kámienie, *Rationale,* i z tey miáry nazwáno: áby ludźie nie chćiwie, nie łákomie, nie z krzywdą, ále rozumnie, wedle rady roſtropnego ſumnieniá, tákowych ſkárbow i ozdob nabywáli. Kośćielne to tylko widzę złoto, i kleynoty Piſmo S. *Rationale* nazywá, daiąc znáć, że nikt lepiey i rozumniey ſkárbow nie chowa, iáko gdy ie do Kośćiołá, na powierzchną domu Boſkiego ozdobę oddáie. Owego, co ſobie w ſtodołách, w śpichlerzach, i ſzkátułach ná ſkarbił głupiem w Ewanielii nazwáno: kiedy ták do niego mowiono: *Stulte, hac nocte, repetent animam tuam à te, & hæc quæ paráſti, cujus erunt?* Dźiśieyſzey nocy głupi i nie- *Exod: 28.* *Lucæ 12*

pi i nierozumny łákomcze, duſze pozbędźieſz, á te ſkarby i doſtátki, ktoreś nagromádźił, komu ſię doſtána? Pewná to, że rozum, i *ſpecies intellectivæ*, w głowie ludzkiey, ſwoie mieyſce máia: á czemuż przećię nie ná czele, ále pierśiach kápłanſkich, ten ſtározakonny racyonáł świećił? Iáko rozum w głowie, ták wola i afekty ludzkie, w ſercu mieyſce máia. Owoż kiedy roſkaz Boſki, ten rozumny kleynot, ná pierśiách i ſercu zawieśić kazáł, tym ſamym to wyraźił, że ſię zawſze rozum z wola, i ſercem, zgadzać powinien. Ladáiaká to, pſeudopolityczná madrość, kiedy kto, co inſzego mowi i radźi, á co inſzego myśli i rozumie. Nie śmiemći iá, i nie mogę, Boſkiemu roſkazániu przyganić, tylko mi to przećię ná pamięć przychodźi: że kto podobno rzecze, nie beſpieczná to, złoto i drogie kámienie, ná ſerce przykłádać kápłanſkie, przylgnie do tego licha ſerce i afekt, iáko do burſztynu plewá, aż on pilniey i barźiey o złoćie, i drogich kámieniach, niżeli o właſnym i bliźnich ſwoich zbáwieniu, myślić będźie. Więcey ſobie perły, rubiny, niż Swięte Relikwie ſzacować zechce: ſnadno do ták bogatych pácyfikałow ludzkie ſię żadze i afekty ſkłonia. Ale zabieżał tákiey chćiwośći Pan Bog, kiedy ten koſztowny kapłánſki kleynot: *Urim & Tumim*, to ieſt *veritatem & doctrinam*, náuka i prawda nazwáć kazáł. Iakoby to, rzecza ſama mowił: niech ieno kapłáni doſtáteczna, á ſtanowi ſwoiemu przynáleżyta madrość, i náukę máia, niechay przytym dobrze i prawdźiwie o rzeczách ſadza, á uznawſzy marność ſkárbow i doſtátkow ziemſkich, ſtáráć ſię chćiwie o nie będa. Dobrze zaprawdę, przednieyſza ſtározakonnego kápłaná ozdobę *Urim & Tumim* z prawda i náuka złaczono: boć to, acz w káżdym, ále oſobliwie w duchownym, łaczyć ſię prawdá, z náuka winná: bo co mi po owym mędrku i ſaperdźie, choć pięknie dyſzkuruie, kiedy gdźie trzebá i powinien, iáko *mutus canis*, odezwáć ſię i uiać o cześć i chwáłę Boſka nie śmie, i prawdy mowić nie chce. A z drugiey ſtrony, ieżeli też prawdá nie roſtropnie wyrzeczoná będźie, poſpolićie tákowy, *ſinè ſcientiâ zelus*, więcey zaſzkodźi, niż pomoże. Ale ná coż przećię Pan Bog, chowáć z pilnośćia w ſkárbcu świątyni ſwoiey, ten drogi kleynot, i zdobić ſię nim pewnych czaſow, naywyżſzemu kápłanowi roſkázał? *Ioſephus* i z nim *Abulenſis* powiadáia: że ná ubłagánie gniewu Boſkiego, ow drogi kleynot był wynáleźiony: ile kroć ábowiem z niego, świátłość nie zwyczayná wynikałá, znakiem to ubłágániá Boſkiego Maieſtátu było.

Abulenſis

Ieżeli *parva, licet componere magnis*. Zacnieyſzy iá nie rownie kleynot, widzę w ręku, i ná pierśiach B. Staniſłáwa Koſtki, kiedy pátrzę że ná nich, Krolowa niebieſká Bogárodźica Panná, ſwoy naykoſztownieyſzy depozyt, Naydroźſzego Paná Iezuſa, złożyłá: ſłuſzniey ſię ten, niżeli ow ſtározakonny kleynot, nazwáć *Rationale* może: ábowiem, że Iednorodzony Syn Boſki, z rozumu ſię Oyca Przedwiecznego zrodźił, nazwáć ſię ten ſkárb, *Urim & Tumim* może: ponieważ Chryſtus, Prawda i Madrośćia Przedwieczna zoſtáie. Większa twoiá, niż owego ſtározakonnego kápłaná, B. Staniſłáwie ozdobá: bo ćię nie złoto i drogie kámienie, ále *Splendor Paternæ, Gloriæ* iáſność chwáły Oycá Przedwiecznego zdobi. Nowymeś kápłanem, choćieś ſię ná to, wedle porzadku Kośćiołá Katolickiego nie święćił, na ten czas zoſtáł, kiedyś tego w dźiećinnym ćiele Bogá, na ręku twoich piáſtowáł, ktorego my kápłáni pod Oſobámi Sakrámentalnemi ofiáruiemy: máſz widzę w ręku twoich *Theſaurum ſapientiæ & ſcientiæ Dei, in quo ſunt omnes theſauri abſconditi*. Trzymáſz ſkarb, madrośći i umieiętnośći Boskiey, nieprzebrany: w ktorym ſa wſzyſtkie skárby i doſtátki złożone: oddáwáe go i ofiáruy, za ćięſzkie grzechow náſzych długi, Sprawiedliwośći Boskiey. Nieskończone ſa Bogá Wćielonego w

tym skar-

tym skárbie zásługi, nieprzeliczone łáski, wypłáćić niemi wszystkie długi nasze możesz.

Kiedy ow stározakonny kleynot, iáko *Iosephus* i z niem *Abulensis* świádcza, przy Boskiey ofierze ná pierśiach káplanskich zostáiac, większa nad zwyczay iásność z śiebie wydawał, znakiem to ubłáganego Boskiego Maiestatu, i dowodem łaskáwośći iego bywáło. Patrzmy ieno i my iakáto z drogiego Paná Iezusa iásność, na twarz B. Stanisławа wyniká i wszystkiego oświecá, uważmy iako się do niego, to ubostwione dźiećiątko mile uśmiecha, oczy mu się w głowie iák dwa szafiry, sama łaskáwośćia świeca, piękniey się nad rubiny ábo ámetisty rumienieia, serce iáko ognisty kárbunkuł Boska miłośćia iáśnieie: *Manus ejus plenæ hyacinthis*. Cantic. 5 recę pełne hyacyntow, do Kostki się swoiego z wielka ochota gárna, z czego domyślić się, i poznáć snadno możemy, że B. Stanisław lepiey i skuteczniey, niżeli ow stározakonny kápłan, miáł nam nie raz, tym pełnym nieoszacowánych zasług kleynotem, Boski gniew ubłagáć, czego on często barzo dokazował, iakośmy nie raz tego doznáwali, i iá niżey namieniáć będę.

Naucząia, 2 S. *Concilium* Tridenskim Teologowie, że Nayświętsza Ciáłá i Krwie Chrystusowey, ktora przy Mszy sprawuiemy ofiárá, lubo iáko oni mowia: *Ex opere operato*, z właśney swoiey istoty, iest wági i ceny nieskończoney, atoli iey iednák *ex opere operantis*, z cnoty i świątobliwośći tego, co ia ofiáruie, więcey iey iesżcze, przynámniey *extensive* przybywá zácnośći. Z ktorey náuki wnieść to snadno i prawdźiwie możemy, że tym milsza Pánu Bogu, i do ubłáganiá iego sposobnieysza ofiára im ia kto świątobliwszym afektem, barźi, czystemi i nie zmazánemi rękomá Boskiemu Máiestatowi ofiáruie. Więc że nád serce i ręce B. Stanisławá, nic niewinnieyszego i świątobliwszego bydź nie może. Watpić o tym nie trzebá, że ta iego ofiára, iest niewypowiedźiánie Panu Bogu przyiemná, i do ubłáganiá gniewu iego dźiwnie skuteczná: ponieważ on, czystym iáko Anioł sercem, i niezmázanemi rękomá, tego, ktorego w ręku trzymá, Naydroższego Paná Iezusá, Boskiey Sprawiedliwośći, ná wypłácenie grzechow nászych oddáie i ofiáruie. Temućto, zaraz ná poczatku świátá, mile Pan Bog od niewinnego Abla ofiárę przyiał, a ná Kaimowa spoyrzeć náwet nie chćiáł: że ow, niewinnośćia swoia, ceny i przyiemnośći Boskiey ofierze przydáł, a ten nienáwisnem sercem, i snać iuż niezbożnośćia iákaś, sprofanowánemi rękomá, ofiarę owę Pánu Bogu obmierźił. Więc że B. Stanisław, Anielskiey się niewinnośći rownáł, przyiemná z rak iego ofiára zá grzechy násze, w oczach Boskich bydź muśi. Miley widzę Krolewicowi Niebieskiemu, ná rękach tego źiemskiego Aniołá nászego, niż ná skrzydłách niebieskich Serafinow spoczywáć. Miáł tę niegdy od Krolow swoich, Polski narod nász pochwałę: że ná káżdego Polskiego źiemiánina rękách, zasypiáć bespiecznie głowa Krolewská mogłá: na większa nie rownie pochwałę zasłużył ten syn Koronny, kiedy nie źiemski, ale Niebieski Monarcha, ná pierśiach iego bespiecznie głowę swoię skłonił. Inszych panow źiemskich, *vellus aureum* zdobi, ćiebie B. Stanisłáwie, Niebieski Báranek iáśniey nie rownie oświeca, niech sobie drudzy gwiazdy ná czele, słońce ná pierśiach máluia, serce twoie, nie málowáne, ale nie stworzone słońce oświećiło. Ieżeli ná kim, na tobie się dźiśieysza Ewanieliá spełniłá, mowiącá: *Vbi est thesaurus tuus, ibi & cor tuum.* Znáć żeś milszego, nad Paná Iezusa, skárbu nie miáł, kiedy do niego, ták twoie przylgnęło serce. Mieymyż wszyscy nadźieię, że nám B. Stanisław odpuszczenie grzechow, i miłośćiwe láto uprośi. Wyidźiesz i ty, z długow twoich, ktoreś u Boskiey Sprawiedliwośći zaćiagnęłá, utrapioná oyczyzno nasza: tym skárbem, ktory w ręku trzymá, zapłáći długi twoie, syn Patron twoy dobroczynny.

 Ale

Ale nie dość ná tym, że z nieskończonego zasług Chrystusowych,
do rąk swoich powierzonego skárbu, wypłáca długi násze B. Stanisław
Kostká, ale też i włásnego skárbu swoiego, dla nás, i miłey oyczyżny swo-
iey, ná ukontentowánie Boskiey Sprawiedliwośći rusza. Lubo ábowiem B.
Stanisław oyczystemi skárbami, i bogátym dźiedźictwem pogárdźił, á Chry-
stusowego zstáł się uczestnikiem ubostwa: nie przeto iednák, ták się zubo-
żył, żeby i z włásnego skárbu, nie miał, czym za nás Boskiey Sprawie-
dliwośći płáćić. I owszem ná większe się skárby i dostátki zdobył, niże-
li owe były, ktoremi pogárdźił. Ná lepsze zrozumienie tego, przypo-
minám to, co się w Ewanielii u Mateusza S. w rozdźiále 19 zstáło. Mło-
dźian ieden dostátni, słysząc snać Chrystusa często owo zdánie swoie po-
Matth: 19 wtarzáiącego: *Quid prodest homini, si universum mundum lucretur, animæ ve-
rò suæ detrimentum patiatur?* A co człowiekowi po wszystkim, choćby
świata wszystkiego panem, i iednowładzca zostáł, ieżeli iedyna duszę swo-
ię zgubi, i wiecznie zatráći? wźiął to ná pilną uwágę, iákoby też mogł
zbáwić duszę swoię, á nie mogąc ná to sam sposobu wynáleść skute-
cznego, radźił się o to, Naymędrszego Náuczyćiela Chrystusa, mowiąc:
Magister quid boni faciam, ut habeam vitam æternam? Náuczyćielu co mam
czynić, żebym mogł zbawieniá wiecznego dostąpić? Podobáło się to w
młodey fantázyi Chrystusowi, że nie o tym myślił, iákoby się to pięknie
ustroić, i wygálantowáć, nie to brał ná uwagę, iáko się do dworu wypra-
wić, ábo pod chorągiew záćiągnąć, kompánii akomodowáć, dobrey my-
śli zażyć: ále to, co do wiecznego dusze iego zbáwienia náleżało, pilno
uwáżał. Na ktore pytánie nabożnego prozelita, ták Chrystus odpowie-
dźiáł: *Si vis ad vitam ingredi, serva mandata.* Ieżeli chcesz zbáwienia wie-
cznego dostąpić, zachowáyże Przykázanie Boskie. Chcąc on iesżcze le-
piey o tym zaśiąc náuki, pytá się znowu: *Quæ?* A ktoresz iá to mam
Pánie, dla zbáwieniá wiecznego zachowáć przykázanie? wylicza mu ie
Pan i mowi: *Non homicidium facies, non adulterabis, non facies furtum.* Ná
poiedynek nie wyzywáy, abyć kiedy do rozlaniá krwie ludzkiey nie przy-
szło: okrom tego, strzeż się wszelkiego niewstydu i niepowśćiągliwośći, cu-
dzego nie bierz, nie wydźieray, ludźi ubogich nie krzywdź, i nie ćiemięż.
Co usłyszawszy, rozumieiąc że mu iuż dosyć ná tym będźie, pomyśli so-
bie: bá cośći to nie trudnego dla zbáwienia wiecznego ten Pan roskázuie.
Oto ia iuż lat kilkánaśćie ná świećie żyie, á wszystkom to, z łáski Boskiey, wy
pełnił i zachowáł: skąd wesoło rzecze: *Omnia hæc custodivi à juventu-
te meâ, quid adhuc mihi deest?* Wszystkom ia to Pánie doskonále zacho-
wáł, a czegoż mi iesżcze do zbáwienia nie dostáie? Co słysząc Chrystus
iáko drugi Ewanielistá Marek S. przydáie: *Dilexit eum.* Barzo mu się to spo-
dobáło, że ow młodźieniászek Przykázanie Boskie doskonále zachowáł:
a oraz ták sobie snać pomyślił: iesżcze ten dźiećiuch nie wielkiey rzeczy
dokázał, że w dźiećińtwie i młodośći swoiey Przykázanie Boskie zacho-
wáł: wierzę iá temu, że nikogo nie zabił, krwie ludzkiey nie przelał: bo
iesżcze śił i mocy potemu nie miał, ladá ktoby go zagniotł, szczutkiem
w nos dáwszy, w kąt pod łáwę wtraćił. A kogo ten miał ranić, co pior-
kiem, nie pałászem władnie? Pozwalám i na to, że cnotę i niewinność
zachowáł: bo mu rodźicy dáli przystoyne wychowánie: nie spuśćił inspe-
ktor z oká, wiedźieli nauczyćiele gdźie się, i iáko pan młody sprawuie,
nie dźiw że pod wiechą nie bywáł, co się rozgi iesżcze i bicza obáwiał.
Ták to iest, że się poczćiwie sprawowáł: bo do złego okázyi nie miał.
A iáko ten mogł kogo ukrzywdźić? ktory z cudzey ręki gotowego pátrzył.
Ale niech ieno z opieki rodźicow, i dozoru szkolnego wynidźie, poczekáy-
my trochę, aż zlaty podrastáiąca do złego skłonność, krzewić się w niem
i pomnażáć pocznie, niech ieno okázya do złego przystąpi, kompánia zá-
chęći,

chęći, pożegnáć się mu z niewinnośćią, do tąd wcale zachowána, przyidźie: wstyd z czołá zetrze, ná wszystkę się niecnotę rospálze i udá. Przybędźie za czasem animuszu, zagrzeie się pochwili trunkiem goracym głowa, wyzwie się ná poiedynek, aż zá czasem i do zaboystwá przydźie. Niech ieno się ta skromna teraz i nabożna w młodym fantázya, ábo pod choragiew zaćiagnie, ábo na gospodárstwo uda: wielki zniego zdźierca i opresor, ludźi ubogich będźie: żadnego Przykázaniá Boskiego nie zachowá: za co ná strawę się i podnietę ogńiowi wiecznemu dostánie. Owoż żeby mu do tego (uchoway Boże nie przyszło) taka ná to daie Zbáwićiel radę: *Vade & vende omnia, quæ habes, & da pauperibus, & habebis thesaurum in cælo.* Idź przedáy substancya wszystkę ktora mász, rozdáy to między ubogie, á będźiesz miáł skarb bogáty w niebie. Co on usłyszawszy: *Abijt tristis, erat enim habens multas possessiones.* W głowę się zaskrobáwszy, smutno z melancholia odszedł, dla bogatego dźiedźictwa i wielkiey, ktora nań spadałá sukcesyi, skárbem ktory mu w niebie obiecowáł Chrystus, pogárdźił. Ták sobie pomyśliwszy: głupstwo to i nierozum, bogáctwy i dostatkámi, od Bogá danemi gárdźić: pożyteczni eyszy ia dobru pospolitemu, i sposobnieyszy do pomnożeniá chwáły Boskiey będę, kiedy z doroczney intraty moiey, choragiew iednę i druga, ná przysługę rzeczy pospolitey zaćiagnę, Kośćioły budowáć, szpitale zákładáć, hoyna iáłmużnę rozdawáć będę. A kiedy tym pogárdzę, nikomu się ná nic nie przydám. Lepsza to, drugiem chlebá użyczać, niżeli go samemu żebrać. I ták, owemi się w niebie przyobiecánemi skarbámi, do wykonaniá rady Boskiey przywieść, żadna miára nie dáł. A coż wskorał? oto i bogáctwa owe prętko utraćił, i doznáł snać ná sobie tego, co Apostoł páński powiedźiáł: *Qui volunt fieri divites, incidunt in tentationem & laqueum diaboli;* w ćięszkie pokusy i śidłá czartowskie zaszedł. 1 Timot:

Szczęśliwszy był w tey mierze B. Stanisław Kostká, ktory też słowa Páńskie, przez wewnętrzne natchnienie słyszac: *Vade & vende omnia, & sequere me, & habebis thesaurum in cælo.* Pogárdź Stanisłáwie tym dźiedźictwem, i wszystkiemi godnośćiámi, ktore ćię w oyczyźnie twoiey potkáć moga: a będźiesz miáł skarb nieprzebrany w niebie. Co gdy on odważnym i wesołym sercem uczynił: zá źiemskie dostátki i bogáctwa, ktoremi tu ná świećie pogárdźił: odebrał, wedle obietnice páńskiey, skarb nieoszacowány w niebie. Skárbem się naprzod nie wysłáwiona świątobliwość iego nazwáć może. Zyćia iego prawie Anielská niewinność ma wielkie z owa droga w Ewanielii perła podobieństwo. Za ktora nie źiemskie on sobie, ále niebieskie Krolestwo kupił. Ziemskie násze perły, choćby naydroższe były, za czásem glans i pozor, á przy tym cenę i szacunek traca: niewinność B. Stanisłáwa trwáć i wiekowáć, w swoiey ozdobie będźie: ktora ták sobie obywátele niebiescy szacowali, iż żeby ia tylko z bliská widźieć mogli, z niebá na źiemię zstępowáli, i ná ogladanie ták drogiego kleynotu przychodźili Aniołowie niebiescy. Tá drogá perłá, nie tylko S. Pannę i Męczenniczkę Barbárę, ále i Krolowa Niebieska, do śiebie zwabiłá. Samá Madrość Przedwieczná, naćieszyć się z ta droga perła, do sytośći nie mogłá.

Chcac w Laodyceyskiego Prałáta, Ian S. Apostolska powága swoia w mowić, áby się nie w źiemskie i doczesne, ale w duchowne i niebieskie skárby fundowáł, ták do niego *Apocal: 3* nápisał: *Svadeo tibi emere aurum ignitum, probatum, ut locuples fias.* Radzęć, iáko naywięcey nakupić, i nazbierać wybornego w ogńiu wypolerowánego złotá: abyś był bogátym i dostátnim: przez ktore złoto, Tłumácze Pisma S. miłość Boska, zgodnie rozumieia. Ieżeli w co, tedy w to, Boskiey miłośći złoto, dźiwnie Błogosłáwiony Stanisłáw obsitowáł. Prawiec miłość iego przećiwko Panu Apocal: 3

 Bogu

Bogu byłá *aurum ignitum*, ktora ſerce iego uſtawicznie pałáło: aż nie raz chłodźić ie chuſtámi w wodźie zmáczanemi, potrzebá było: á przećię, *Aquæ multæ, non potuerunt extingvere charitatem*, zaláć śię i ugáśić miłość iego nie mogłá.

Wiećie, że kto má złoto, temu o nic ná świećie nie trudno. Temuć to B. Staniſłáwa, braćiá iego zakonni, żartem nabożnym, ále rzecz dobrze wyrażáiacym, *Omnipotentem*, wſzechmocnym nazywáli: że mu dla Bogá, nic trudnego nie było. Miłość Boská, ktora śię było ſerce iego nápełniło, wſzyſtkie mu trudnośći ułácniłá. Owa iego w światobliwośći ſtateczność, w rzeczach przećiwnych męzność, w nábożeńſtwie uśilność, wſzyſtkie świátá tego ſzafiry, dyamenty, i inſze drogie kámienie zwyciężałá. Kto má ſkarby i doſtátki, má u wſzyſtkich powágę, uprzedzáia śię drudzy do uſługi iego, hoynie táki używá, pięknie śię i bogáto nośi: znać że B. Staniſłáw, na wielkie śię był ſkárby, światobliwośći zdobył, kiedy mu i ſami dworzanie niebieſcy, do ſtołu ſłużyli: trudno nie tylko wymowić, ále i pomyśłić o tym, iákich on, tu ieſzcze ná źiemi poćiech i delicyi niebieskich zażywáł. Wy naydoſtoynieyſze ná świećie pańiętá, przy bieśiadách i bankietách waſzych, ſłodźinámi śię ućiech i roskoſzy ćieleſnych, z owym marnotráwnym ſynem, iáko wieprze kármićie: B. Staniſłáwa ſerce, tu śię ieſzcze ná źiemi poćiechámi niebieskiemi napełniáło. W śmiertelnym ćiele dárami Boskiemi, cnota i światobliwośćia ozdobiona duſzá iego, Anielſkiey śię pięknośći rownáłá, a w niebie iáka tam ná nim *ſtola gloriæ* ſzatá chwáły wiekuiſtey iáśnieie? wypłynacby od bláſku i iáſnośći, śmiertelne oczy náſze muśiały, gdyby tey ozdoby iego doyrzeć mogły. Wy źiemſcy Krezuſowie, tu ſobie ſkárbićie, gdźie iáko mowi Ewanieliá złodźieie kradna, mol i rdza pſuie, nieprzyiáćiel wydźiera, śmierć wſzyſtkiego pozbáwia: B. Staniſłáw w niebie ſobie *theſaurum indeficientem* ſkárb nieprzebrany nágotowáł, ktorego mu żadne nieſzczęśćie, i przygodá odiąć nie może.

Przemozna przyczyná iego, do Boſkiego Maieſtátu, i to *theſaurus indeficiens*, ſkárb nieuſtáiacy, ktorym iáko utrapiona i zadłużona oyczyźnę ſwoię, i náſzę, ratowáć może, i rzecza to ſama częſto barzo czyni, wnetże uſłyſzyćie, tylko iá tego piękne podobieńſtwo wyrażáiaca hiſtoria z Piſma S. przypomnie. Iakob Pátryarcha, w młodych lećiech ſwoich, máiac ná śię nie pomáłu zawáśnioniego ſtárſzego bratá ſwego Ezaego, z porady i roſkázaniá Rebeki mátki ſwoiey, w dálekie kraie, áż do Mezopotamii, o iedney tylko láſce, ubogo uſzedł: gdźie kiedy śię ná wielkie doſtátki, i bogáctwa zdobył, powracáiac nazád do miłey oyczyzny, weſoło mowił: *In baculo meo transgreſſus ſum Iordanem, & ecce cum duabus turmis regredior.* Wychodzac z domu, o iednym tylko láſce, rzekę Iordan przebył: á teraz powracám z ták wielkiemi doſtatkámi. A widzac iáko ná śię miáł zagniewánego ſtarſzego bratá Ezaego, poſtánowił u śiebie, bogátemi go upominkámi uiać, i zniewolić, mowiac: *Placabo eum muneribus.* Przeiednam iá i ułágodzę bratá moiego upominkámi. Cośći ku rzeczy, w cudzych kraiách doświadczeniá nabywſzy, ten S. młodźieniec mowi Staráć to, ale prawdźiwá łaćiná: *Munera crede mihi placant hominesque Deosque.* Rady nie tylko ludzkie, ále i Boſkie oczy ná upominki pátrza. Nie máſzći ná świećie tákowego gniewu i furyi, ktoreyby hoyná ręká uiać, i ukoić nie mogłá. Zwodza owo ná śię pograniczne narody zbroyne i gromádne woyſká, zatáczaia z obuſtron obozy, z dział ná śię i kártanow biia, ogńiſte granáty rzucáia, harce zwodza, i wſtępnym boiem bitwy ſtáczaia: krew śię z obu ſtron leie, i trup gęſto pada: niechże ieno iedná ſtroná drugiey, fortece, i miaſtá iakiego uſtapi, częśći, ábo cáłey prowincyi pozwoli, milionow kilka wyliczy: aż iuż *bella finita*, owa woienná furia pio-

Gen: 32

rie piorem się ná papierze skończy, nieprzyiázne narody ligę z sobą i wieczne (ieżeli się ie ták nazwáć godźi) przymierze uczynią. Gniewa się owo pan ná poddánych swoich, groźi się, że ich do turmy, ábo gośiara wsádźáć, i kárać, rozmáićie będźie: niechże ieno mu dar iáki ofiáruia, skłádkę ná przyięćie pańskie bogáta uczynią: aż gniew zaráz opłonie, twarz afrontámi zmárszczona, w łáskawą się wypogodźi. Chodzą owo sąśiędźi z sobą w odpowiedźi, do pierwszego potkaniá, w zaiem sobie odpowiadáią, niechże ieden drugiemu dług i interesse zapłáći, granice ustąpi, w dom zaprośi, uczęstuie, i udáruie: aż po owych gniewách i odpowiedźiach, zgodá i miłość braterská nastąpi: zdrowia dobrego sobie życząc duszkiem za nie pełnić obadwáy będą. Boi się kto, żeby go ná sądách i trybunáłach surowym dekretem nie okryto, aż on częśćiey workiem niż Statutem potrząsa, czerwone złote, nie Konstytucye pokázuie: i bywa to często, że łáski i faworu doznawá. Owoż i Iakob wiedząc o zawźiętośći braterskiey ná śię, do złotá się, nie do żeláza bierze, mowiąc: *Placabo cum muneribus.* Przeiednám ia, i ubłágam brata moiego upominkámi. Uczynił ták iáko zamyślił, aż mu zagniewány Ezau drogę, z oświádczeniem braterskiey miłośći zabieżáł, i iáko bratá mile przyiął, i przytulił do śię.

Cośći się podobnego z B. Stanisłáwem zstáło. Zawáśnił się był niego stárszy brát rodzony Páweł, że się do świátowey iego fantázyi nie miáł, wielkie od niego krzywdy, i prawie domowe męczeństwo ćierpiáł: áż owo Nayświętsza Bogárodźica, ktorą B. Stanisłáw z wielkiey przećiwko niey ufnośći Mátką swoią nazywáł, iáko drugá Rebeká, uchodźić mu przed braterską, i świátową zawźiętośćią do zakonu nászego poradźiłá, i prawie maćierzyńską powágą, i afektem rośkázałá, mowiąc: *Ingredere Societatem Iesu.* Uchodź co pręcey Stanisłáwie, przed braterską i świátową nienáwiśćią do zgromádzenia Iezusowego. Za co my niskie iey dźiśiay dźięki oddáiemy: że mu do nas, nie gdźie indziey, drogę pokázałá. Uczynił dosyć miłey Mátki swoiey woli i rośkázaniu powolny Stanisłáw, iáko drugi niewinny Iákob, nie Iordan, ále bystrą pod Wiedniem rzekę Dunay, o iedney pielgrzymskiey láśce, rzatkim barzo cudem przebył: á biáły mu łabęć, czyli orzeł polski, drogę do Bogá uchodzącemu po bystrych nurtach torowáł. I także to Polákom n ászym, ten śmiertelnośći tłomok nie ćiężał? kiedy Iácek S. po Wiśle á B. Stanisłáw po Dunáiu chodźił.

Przybył szczęśliwie do S. Miastá Rzymu, gdźie od S. Francifzká Borgii trzećiego zakonu nászego Generałá, do zakonu przyięty, ná wielkie się skárby, zakonney świątobliwośći zdobył, i prętko, dźiewiątego mieśiąca, po zapłátę zasług swoich, do niebá pospieszył, gdźie *thesaurum indeficientem* skárb nieprzebrany chwáły wiekuistey zgotowány znalázł, i skutecznośćią przyczyny i modlitwy swoiey, zá námi dźiwnie ubogácony został. Więc iáko Pátryarchá Iakob, zagniewánego ná dom i familią swoię Ezaego upominkámi, i prośbą snadno ubłagał: ták on stárszego bratá swego, Paná Iezusa, (ponieważ się obádway do iedneyże Nayświętszey Matki odzywáią) ná oyczyznę swoię, Polskie Krolestwo násze, srodze zagniewánego, nie raz błagał i przepraszał. Uważćie ieno, iáko to przyczyná iego zá námi, iest *thesaurus indeficiens*, skárb nieustáiący, iuż to więcey niżeli sto lát minęło, iáko B. Stanisłáw szczęśćia wiekuistego w niebie zażywá, á nigdy się zá námi wstáwiáć do Boskiego Maiestátu nie przestáie. Tyśiącámiby, ieżeli nie milionámi, liczyć tákich potrzeba, ktorzy zá przyczyną iego, rożnych łásk Boskich doznawáli: księgá się tego wielká na Proces Kánonizacyi iego spisałá, iáko on wielom utrapionym poćiechę, chorym zdrowie, umarłym żywot, iednáł i uprasz ał: świát się wszystek łaskámi Boskiemi, prze zeń uproszonemi, napełnił.

Ieft, i było dofyć tákowych, ktorzy ćięfzkich grzechow, wielkie długi ná fię u Bofkiey Sprawiedliwośći zaćiagnowfzy, prawie iuż o ufprawiedliwieniu fwoim wątpić poczynáli: ale gdy fię do przyczyny B. Stanifławá, iáko nieprzebranego fkárbu událi, łacno przez prawdźiwą pokutę, z długow fwoich wyfzli. Między ktoremi, pierwfzego w rejeftr pifać możemy, brata iego rodzonego Pawłá Koftkę, ktory, kiedy byftrey młodośći fwoiey, cuglow pozwoliwfzy, przy doftatkách dźiedźicznych, ná wfzelkie fię świátowe ućiechy udał: za przyczyną błogosławionego bratá fwoiego, dźiwnie fię uiał, *delicta juventutis* młodego wieku krewkośći fwoie, nie tylko gorfzkiemi łzami opłákiwał, nie tylko hoyną iałmużną, Kośćioły, Klafztory, i fzpitále funduiac, grzechy fwoie opłácał: ále też furowośćią żyćiá, czynił dofyć Bofkiey Sprawiedliwośći: á nad to, do tey że fię fukienki, w ktorey Błogosłáwiony brat iego, fzczęśliwie dokonał, pokwápić do Rzymu zamyślał, gdyby byłá śmierć w pokućie fzczęśliwa, zamyflom iego nie przefzkodźiłá. Doznał tego, i ow drugi, zacnego we Włofzech urodzeniá młodźian, ktory gwałt od pokus ćielefnych ćierpiac, prośił iáko źiomká fwego, B. Ludwiká, abo Aloizego Gonzagi, Anielfkiey tákże niewinnośći dofkonáłego w zakonie náfzym wizerunku, áby mu z Bogiem iuż wiecznie kroluiac, ná pohamowanie złych pożadliwośći, łáfkę fkuteczną uprośił: ktoremu pokázawfzy śię Błogosłáwiony Ludwik powiedźiał: nie mam iá na to od Pána Bogá ofobliwego przywileiu, ábym tákowe łáfki mogł ludźiom uprafzac, ále ieft fam w niebie z emną, iáko zakonnego żyćiá, ták i chwały wiekuiftey uczeftnik, Polfkiego narodu, Stanifław Koftká, ktory má tę łáfkę od Páná Bogá, iż ktokolwiek fię do niego, w tákowey potrzebie ućieká, pomoc ofobliwą odnośi: á zatym radzę, ábyś fię do niego ućiekł, á doznafz pomocy i ratunku. Co gdy on uczynił i nábożnie fię do B. Stanifłáwa modlił, iák ręką odiał, od pokus ćielefnych uwolniony, za przyczyną iego zoftał. O iáki to fkárb! ty zwłáfzcza, do tákowych norowow porywczą młodośći, mafz w przyczynie B. Stanifłáwa. A zna to kto do śiebie? że go rofkofz ćielefna, z drogich fkárbow łáfki Bofkiey złupiłá, niechayże fię do przyczyny B. Stanifłáwa nábożnie ućiecze, á fnadno za przyczyną iego, przez prawdźiwą pokutę, i poprawę żyćiá, łáfkę Bofką pozyfzcze.

A nie tylko fzczegulne ofoby, ále też cáłe Krolèftwo Polfkie náfze, nie raz fię Bofkiey Sprawiedliwośći, z tego nieprzebranego zaflug i przyczyny B. Stanifłáwa fkárbu, wypłácało. Iużbyś byłá dawno mizerna oyczyzno náfza, ábo w heretyckiey niezbożnośći, ábo w niewoli pogáńskiey ięczałá, gdyby ćię był przyczyną fwoią, B. Stanifław, czefto nie ratował. Zadne tego latá, z kroynik Polskich, i pámięći nafzey, nie wygłádzą, iáko on za pánowaniá Zygmuntá Trzećiego, kiedy ná Polfkę, pyfzny Ofman z fześćiakroć fto tyśięcy, zgromádzonego ludu ćiagnał: á za przyczyną B. Stanifłáwa, od máłey woyfká nafzego gárftki odpędzony, z hańbą fwoią zoftał: z ktorego zwyćięftwa, ná złotym woźie B. Patron i Obrońca nafz, oraz z Krolową Niebiefką, po niebie tryumfował. Iemu Krol Waleczny Włádyflaw, Tureckie i Mofkiewskie fwoie tryumfy przypifował. Za tego B. Patroná przyczyną, nie dáwno świętey pámięći Ian Każimierz Kozáckie bunty, i wielkie ná oyczyżnę zadnieprskie náwáłnośći tłumił i zwyćiężał. Za co, złotą fukienką Pomocniká fwego, w Lubelskim Kośćiele náfzym ozdobił. Iemu, iáko ofobliwemu Pátronowi fwoiemu, fzczęśliwie nam panuiacy Ian Trzeći, zwyćięftwa fwoie przypifuie. Zna to, że za iego przyczyną, przed kilkánáfta lat, ná polach Choćimskich, napiłá fię znowu krwie Bifurmáńskiey źiemiá, i odnowioná Patroná nafzego łaską, świat cáły fławą napełniłá. A owo, nad ktore, nie wiem ieżeli kiedy świát widźiał [illegible]wnieyfze, pod Wiedniem zwyćięftwo, komu

po Bogu

po Bogu, i Nayświętszey Matce Boskiey, ieżeli nie przyczynie Błogosławionego Stanisława przypiszemy? ktore tego dniá, Boska Dobroć dáć raczyłá cáłemu Chrześćiańſtwu, kiedy w ſtołecznym Krolestwa náſzego mieśćie Krakowie, publiczná ſię po rynku i ulicach, z Relikwiami tego Błogosłáwionego Patroná, za ſzczęśliwe woysk Chrześćiańskich powodzenie, odpráwowałá. Doznał tego Iaśnie Wielmożny Stanisław Iabłonowski, Woiewodá Ruski, i Hetman Koronny, ktory iáko ſam wyświádczył, kiedy w teyże walney, pod Wiedniem bitwie, ná pomoc do Błogosłáwionego Stanisławá zawołał, uſtępowáć ná tych miáſt, i uchodźić wſzystkie woyská Tureckie poczęły. Onći to, żeśmy z cáłym Chrześćiáńſtwem nie zginęli, ná Boskiey Sprawiedliwośći wyprosił, on wielkie grzechow náſzych długi, nieoſzacowána zasług swoich ceną, i przemożna przyczyna zaſtapił. Za co iemu powinne wdźięczności náſzey wyświádczenie, á Bogu cześć i chwałę oddáwaymy. Amen.

KAZANIE

Ná Dźień S. Katárzyny Panny i Męczenniczki.

Prudentes Virgines. Matth: 24.

CO wtym (powiedzćie mi) zá táiemnicę dźiśieyſza Ewanieliá upatrzyłá, że Panny z madrośći wychwalá? kiedy ie *Prudentes Virgines*, madremi i roſtropnemi nazywá: gdyby to Ewanieliá panny, znabożeńſtwá, z skromności, ábo z prace ręczney chwaliłá, dobrzeby ſię to, i przyzwoićie dźiáło: abowiem one, ćięnko prząść, nie ſubtelnie dyſzkurowáć powinny, oſtrzeyſze u nich igły, niż rozumy, obrotnieyſze wrzećioná, niż dowćipy bydź máia. A za coż ſtac Poetowie, Oratorowie, Filozofowie, i Teologowie będą? kiedy ich panięnska wymowá zwycięży, rozum przekábaći. A dla Bogá! wymowneć to, świegotliwe, i ćiekáwe z nátury ſtworzenie, niewiasta: co chce, łácno bárzo wmowić, w męſki zwłáſzcza afekt, może i zwykłá. Pomniemy dobrze, i ſarkámy ná to, iáko nám owa, ieſzcze ná ten czas Panná, w Raiu Ewa zaſzkodźiłá, kiedy ſię z owym chytrym mędrkiem, w rozmowę i w dyskurſy wdałá, a potym niewinnego Iadáma zdementowałá. Choćiáyże ſię Retoryki i Filoyofii nie uczyła: a dopieroż, więcey ieſzcze dowćip niewieśći dokázowáć będźie, ieżeli ſię madrośćia i náuka zaoſtrzy i wypoloruie. Atoli przećię dźiśieyſza Ewanieliá, z madrośći, wyliczone Panny naywięcey wychwála. Ba i dźiśieyſza Pannę i Męczenniczkę Kátarzynę S. z náuki i madrośći, naybárźiey kośćielne hiſtorie ſławia: kiedy opiſuia, iáko dowćipem i wymowa ſwoia, naywiękſzych w Rzymskim páńſtwie mędrcow zwyćiężyłá, i przekonáła. Wiem że to imię *Catharina*, z Greckiego *Puritatem*, ábo *Caſtitátem*, czyſtość niezmázana znáczy. Owoż kiedy i Ewanieliá Panny z madrośći wychwalá, i dźiśieyſza uroczyſtość madra, á oraz, nie tylko w imieniu, ále i w rzeczy ſamey, czyſtośći dźiwnie ſprzyiáiaca Pannę, Kátarzynę S. nabożney uwadze náſzey przypominá: to chce wyraźić, że ſię zawſze madrość i náuka,

Www2 zdobić

zdobić niewinnośćia i czyſtośćia powinná. Bo ináczey złáby to, i do
zbawienia wiecznego, nic nie pomagáiaca madrość byłá, gdyby iey, ná tey
ozdobie, niewinności i czyſtośći ſchodźić miáło. I toć iá na tym káźa-
niu, dla ćiebie naywięcey, náuki i madrośći pilno ſzukáiaca ſzkolná
młodźi, przełożyć zechcę: że nauká i madrość, powinná ſię koniecznie
niewinnośćia i czyſtośćia zdobić. Co żebyśćie ná chwałę Boska, ná o-
zdobę Kośćiołá Swiętego i zbáwienie wáſze poiać i wykonáć tym sku-
teczniey mogli. Patronká náuk waſzych Katarzyná S. niechay wám do
tego powodem, pomoca, i Miſtrzyńia będźie.
Biorac to ná pilna uwágę madry Salomon, iákimby też ſpoſobem
ludźie z pożytkiem ſwoim nabywáć madrośći mogli, po długiem rozmy-
Proverbi: 3. ſle, nazoſtátek táka do niey drogę, *Proverbiorum* 3. opiſuie: *Via ejus, via*
pulchra. Piękna, nie zmazána, nie káliſta droga chodźić potrzebá, kto chce
pożytecznie madrośći nabyć. O ktorey czyſtey i niepokálaney do ma-
drośći drodze, kiedy iá myślę, ſtawiá mi ſię przed oczy, iáſny ow po nie-
bie gośćiniec, ktory Aſtronomowie *viam lacteam* biáła i mleku podobna
droga nazwáli, o ktorey i Poetá mowi: *Eſt via ſublimis, cœlo manifeſta ſe-*
reno, lactea, nomen habet, candore notabilis ipſo: hâc iter eſt ſuperis, ad magni
tecta Tonantis. Ktora to drogę, ieżeli ſię dáć wiarę Poetom godźi, Iuno
Bogini, pierśiami ſwemi kármiac ſłáwnego Herkuleſa, mlekiem po niebie
naznáczyłá. To pewnieyſza że Minerwá Chrześćiańska, Kátarzyná S.
nie tylko zućiętey ſzyię pańienskiey płynacym mlekiem, ále więcey
bielſzey nád śnieg czyſtośći ſwoiey torem, drogę nám do madrośći poká-
załá. Cyrkułowi owemu niebieskiemu, ktory *viam lacteam*, iákom powie-
dźiał Mátematycy nazywáia. Przypátruiac ſię Damáſcenus S. ták go opiſu-
S. Damasce: ie: *Lacteus circulus magnarum & ſplendidiſſimarum ſtellarum copiâ abundat.*
Pełno, powiadá, na tym gośćińcu niebieskim, gwiazd iáſnych wielkich
i máłych. Wiem że Duch S. ludźi madrych do gwiázd przyrownywá,
Daniel: 12. gdy ták o nich u Proroká Danielá mowi: *Qui docti fuerint, fulgebunt qua-*
ſi ſplendor firmamenti, & quaſi ſtellæ in perpetuas æternitates. Ludźie, powiá-
da, uczeni, iáko świátła i gwiázdy niebieſkie, iáśnieć ná wieki będa, byle
ieno *non in amphorâ, non in capricorno,* ale *in viâ lacteâ*, nie we dzbánie,
nie w kuflu, nie w kożle, ale w niewinnośći żyć, i świećić chćieli.
Słuchayćie ieno, iáko ſię to, i w niebie nawet, czyſtość z madrośćia
łaczy, á ſtad ſię náuczyćie, że i ná źiemi, podobnym ſpoſobem naby-
wáć madrośći potrzebá. W Obiáwieniu ſwoim widźiał Ian S. księgę śie-
dmia pieczęćiami obwárowana. Atoż máćie i w niebie ſzkołę, i tám ſię
też księga i piſmem báwia. Niebieſká to zabáwa, księga ſię i czytániem
báwić. Tylko mi to dźiwná, że owa niebieſká *Univerſitas* nikogo tákie-
go, długo ználeść nie mogłá, ktoryby był owę księgę wytłumáczył, ábo
przynámniey zawárta otworzył: ták dalece, że rzecz tá, Ianowi S. łzy ob-
fite z oczu wyćiſnęłá: *Et ego* (mowi ſam o ſobie) *flebam multùm, quoniam*
Apocal: 5 *nemo dignus inventus eſt, aperire librum.* Iam, powiadá, płakał barzo, że
ſię nicht nie znalázł, ktoby był księgę otworzył i czytał. A dla Bogá!
wſzak ſamże Ian S. powiedźiał, iż w owey ſzkole niebieſkiey, iuż płácz
mieyſca i płácu mieć nie może! mowiac: *Neque luctus, neque clamor, ne-*
que dolor erit ultra. Nikt tam płakáć, nikt boleć nie będźie. A czemuż ſię
tám ſam, tenże Ian S. roſpłakał? To wy ſobie pomyślićie: tákći to za-
wſze kłopot i mizeria z księga, że choć ſię i w niebie pokáże, ſnadno
do płáczu pobudźić może. Ale nie rozumieyćie tego, áby Ian S. oto
płakał, że mu księgę pokázano: ale i owſzem oto ſię obfitemi łzami
zalewał, że widzac w niebie księgę zawárta, czytáć na niey nie mogł.
Dźieći częſtokroć, kiedy im kto księgę pokáże, i otworzy, wielkie ná
niey penſa naznáczy, częſto oto roſkwiliwſzy ſię płácza. A ten niebie-
ſki ſtudent

ſki ſtudent Ian S. o to ſię z płáczem fraſuie, że przed nim w niebie kśię-gę zamykáia. Ale ktoſzby ſię tey księgi, choć w niebie, nie przelakł? Lewći to iákiś, na tey księdze uczy: lwa przy niey widáć. Lecz Ian S. z żałośći, nie z boiáźni płácze, że widząc w niebie księgę pełną Boſkich taiemnic, czytáć ná niey nie mogł. Ale odmień iuż Iánie S. ſmutek w radość, dźiwnegoś doſtáł Doktora i Náuczyćiela: oto bierze Báranek księgę, i one ſzczęśliwie otwiera, i Boſką z niey náukę czyta: á całe niebo ćięſząc ſię mowi: *Dignus est Agnus accipere librum, & ſolvere ſignacula ejus.* Godźien tego Báranek, áby wźiął i otworzył księgę. Dźiwná rzecz, ták wiele inſzych zwięrząt, widźiał Ian S. w niebie: pátrzył na owe, od Proroká ieſzcze Ezechielá opiſane *Quatuor animalia.* A przećię ani mężny lew, ani byſtrolotny orzeł, ani pracowity woł, ani rozumny człowiek, ale ſam tylko báranek, księgę w niebie otworzył, i Boſkiey z niey mądrośći uczył. Aby káżdy z was wiedźiał, że kto z inſzemi zwierzęty, á nie z báránkiem má podobieńſtwo, poiąć mądrośći zbáwienney nie może. A ćiągnie ćię lwia prawie nátura twoiá, nie ták do rycerſkiego męſtwa, iáko raczey do niemiłośiernego zdźierſtwa, barźiey ſię psiá na bębnie ſkora, niżeli w pargámin oprawná księgá ſpodobá. Nie przeſkrobieſz ty w náuce i mądrośći, nie długo ty te preceptá lekcye i ſekxterny twoie, ná ładunki obroćiſz. Drugi iáko orlik, ábo rarożek iáki, tylko tego czeká, żeby z cudzey opieki i z ſzkoły, iák zgńiazdá wylećiał: latáć po polu z iáſtrzębámi, krogulcami, i inſzym myśliſtwem, iák nayprędzey pragnie: i z tego zdámi ſię, ſapient nie będźie: lepiey o pſach niż o rzeczy poſpolitey mowić potrafi: w polu haráb krzyczeć, á na publice milczeć, iákby go wilk oźionał będźie. Ieſt kto táki, co go zaráz z młodu iáko wołu iákiego, chęć i fantázya barźiey do pługá i goſpodarſtwá, niż do księgi wiedźie: myśli ſobie, nie wiele ſię moy pan oćiec ſzkole uprzykrzył, ledwo ćoś trochę Donatá liznał, á przećię przy goſpodárſkiey ſkrzętnośći, má ſię chwałá Bogu dobrze. A cóż to po tym? pioro dármo po pápierze włoczyć, ná co ſię to przydá? ſtyl to táki, to owáki, wymyśláć, i piſać? lepiey i pożyteczniey *Stylo ferreo*, o zagon zawádźić, prętſzy ſtąd pożytek i pewná intratá będźie: to i ten zdámi ſię nie przemędrzeie. Ow zaś, co to iáko człowiek, *animal ſociabile*, nazbyt ludzki, polityka ſię i o-ſertámi báwi, i ten podobno Filozofem nie będźie, barźi mu ſkrzypki w głowę, niż *Organa Ariſtotelis* idą, *practica* u tego nie *ſpeculativa Philoſophia*: zwłáſzcza *de generatione & corruptione* będźie. Owo krotko mowiąc, nie lwa, nie orłá, nie wołu, nie człowieká, ale báranká do księgi trzebá, ktorego lubo dobrze pod czas, około náuki po ſkorze wzbiora, i wyſkubią: przećię on *obmutuit coram tondente ſe*, ćierpliwie to i pokornie znieśie. Báranek ten, ktory Ianowi S. księgę w niebie otworzył, znáczył Nayłáſkawſzego Náuczyćielá naſzego Chryſtuſa, o ktorym tenże Ian S. powiedźiał: *Sequuntur Agnum, quocunque ierit.* Chodźić za niebieſkim Bárankiem, czyſtego i niezmazánego żyćiá Swięći Boſcy będą. Więc iáko Chryſtus, nie ile lew *de tribu Iuda*, nie ile *Aquila magnarum alarum*, nie ile *Filius hominis*, ále ile *Agnus*, to ieſt niewinny Báranek, księgę w niebie otwiera: ták ten, prawdźiwey i zbáwienney náuki doſtąpi, kto iey czyſtym i niezmázanym ſumnieniem ſzuká i nabywá. Co i Auguſtyn S. przyznawáiąc mowi, do dáwce wſzelkiey mądrośći Bogá: *Deus, qui niſi mundos, verum ſcire voluiſti.* Boże, ktory tylko ludźi czyſtego ſercá, prawdy i mądrośći zbáwienney náuczaſz. Uznawáli tę prawdę, i ſami pogańſcy Filozofowie, ktorzy ná uſkromieniu paſyi i złych pożądliwośći, wſzyſtkę mądrość ſwoię zakładáli. Nie ten ſię u nich Filozofem nazywał, co ſubtęlnie o rzeczach dyſzkurował, ale ktory w napoiu trzezwość i mierność, w gniewie umártwienie, we złych pożądliwośćiách, śiebie ſamego zwy-

Apocalip: 5

S. Augu:

go zwy-

 go zwyćięſtwo i wſzelka przyſtoyność záchował.

Nigdyby byłá i Kátarzyná S. do tákiey mądrośći nie przyſzłá; iákiey ſię w niey świát wydźiwowáć nie mogł, nigdyby byłá tak wielu mędrcow Miſtrzynią nie zoſtáłá, gdyby byłá nie naruſzoney czyſtośći, zacnośćią, duſze ſwoiey nie ozdobiłá. Więc kiedy owo w tekách i rapturach wáſzych, dawny ow wierſzyk przypiſuiećie: *S. Catharina ſis mecum in doctrina,* iákobyśćie *aliâ phraſi* mowili: *Sancta pudicitia, ſis mecum in ſcientia.* Swiętá czyſtośći, dodaway mądrośći. Wiem że tám ktoś nad piorem, po biáłey kárćie piſzącym, lemma tákie położył: *Imprimitur albo.* Na biáłey ſię tylko przyimuie kárćie: toć i mądrość zbáwienná, mowić o ſobie może: *Imprimor albo*, ná nie zmazánym ſumnieniu, iáko *in raſâ tabulâ*, naylepiey ſię wyrażá nauká.

Pſalm: 104 Wſpominájąc Pſalmiſtá Páńſki, wielkie owo Iozefa Pátryarchy w Eipćie ſzczęśćie, ták o tym w Pſalmie 104 powiadá: *Conſtituit eum dominum domûs ſuæ, & principem omnis poſſeſſionis ſuæ, ut erudiret principes ejus, & ſenes ejus prudentiam doceret.* Nie tylko, powiadá, pánem i wielkim rządcą, uczynił Fáraon Iozefa w Eipćie, ále mu też doktorſki urząd odprawowáć, i mądrośći pánow Eipſkich náuczáć kázał. Ia nie wiem, iáko to śćierpieć poddáni Faraonowi mogli: kiedy zrozumieli, że ich człowiek obcego narodu, á do tego młody ieſzcze dźiećiuch, miáł mądrośći i rozumu uczyć: i tákći gdźieś ná to ſarkáli, że ich ten cudzoźiemieć, do fáworu páńſkiego uprzedźił, w niego przednieyſze godnośći i wakánſe tkáno: krzywo ſnać i ná to pátrzali, że ſię Iozefowemi brácią, cáłe Kroleſtwo nápełniło, przed ktoremi, do łáſki i fáworu páńſkiego, zaſłużeni obywátele i źiemiánie Eipſcy, dośiąc ſię cale nie mogli: á dopieroż, boleć ná to będą, kiedy ich Iozef rozumu i mądrośći náuczáć pocznie. O czym, ſobie ták oni ſnać myślić i mowić będą: O iużći też ćoś ná licho poſzło! kiedy nás ſtarych, ten młodźik rozumu náuczáć będźie. Oto ieſzcze ſam ſtátku ná gębie, á pono i w poſtępkach, za pieniądz nie má, nie zgrzeſzyłby, gdyby kto iemu ſámemu, z dołu do głowy rozumu nagnáł: á on nad námi przewodźić i dokázowáć zechce. Zwłáſzcza że miáſto tego *ut erudiret principes ejus*, drudzy czytáią *ut caſtigaret principes ejus.* A dla Bogá, w ſzkolć to tylko tákowe *phraſes* poſpołu chodzą, *erudire* i *caſtigare.* Zakomći to tylko, *eruditio* rozum oświecá, a *caſtigatio* do głowy rozumu nápędzá. Ale my, myślą ſobie Eipcyanie, iużeśmy też przećię, z rozgi i bicza wyrośli, owożeśmy ná ſtarość, niepoſpolitego bákałarza doſtáli, ktory nas ná ławce pokłádáć, i pulſow mácáć dobrze będźie. O święteſz to, i dobre czáſy były! kiedyśmy ſię domowym rozumem rządząc, przewozney náuki nie ználi. Toć tá obca, bodáy ſię byłá nigdy nie śniłá, mądrość, nieſzczyrośći nas, pſeudopolityki, i máchiáwelſtwá náuczyłá. Nie pytám ſię dáley, iáko tey náuki Eipcyánie, od Iozefa ſłucháli: temu ſię raczey dźiwuię, ſkąd táká Iozefowi nauká, że mogł drugich mądrośći náuczáć? Wiem iá że on w domu oycá ſwego, kśiążce ſię nie przykrzył, za owcámi z brácią po polu chodźił, częśćiey do owczarnie, niż do ſzkoły zaglądáł: u Putifara też w Eipćie, domowemi ſię poſługámi bawił, oſtátek wieku ſwego w więźieniu prześiedźiáł: w kśiąſzkę nie wiem ieżeli kiedy zayrz'ł: ſkądże przećię, tákiey mądrośći nabył? że iey mogł drugim użyczáć. Bernard S. powiádá, że go czyſtość i owá pamiętná powśćiągliwość, wyſokiey mądrośći náuczyła. O czym

S. Bernardi tàk on *in Cantica* mowi: *Ioſeph homo Dei, ſapientiâ prudens, quia manum ad non conceſſum, extendere, non præſumpſit.* Dla tego, powiadá, tak wielkiey mądrośći Iozef doſtąpił, że tám śięgáć, gdźie ſię nie godźiło, nie śmiáł, żadney ſię nigdy nieprzyſtoynośći, dotknąć i ruſzyć nie chćiáł. Słucháyćie, iáká to w Iozefie z młodu zaraz niewinność byłá: uſłyſzáł od

brâći

bráći swoich, dworstwa i żarty mniey przystoyne, postrzegł między nie- mi, coś niepoczćiwego i wspomnieniá niegodnego: aż záraz o krzywdę Boska serdecznie zabolawszy, bieży prosto do paná oyca, co się i iáko między bráćia dźiało, powiádá: *Accusavit* (mowi o niem święta historia) Gen: 37.
fratres suos apud Patrem, crimine pessimo, żeby się złość i niecnotá nie krze- wiła, oskárżył bráćia swoia przed oycem. Ale ćię Iozefie, bráćiá stár- si twoi, nienawidźieć, pochlebcą i sendykiem názywać będą: nic on ná to nie dbá, ná wszystkie się nienawiśći odwáża, byle obrazy Boskiey między rospustnemi młokosami nie było. O szczęśliwe uszy! o błogo- sławione młodźiuchnego Iozefa oczy! godne Boskiey mądrośći serce, że się go złość i záraza táka, zbliská nie chwyćiłá. Wydał się w niem nie mniey sprzyiáiący teyże niewinnośći afekt, kiedy owo w Eipćie, i sukni włásney, w ręku bezecney śmiáłośći odbiegszy, szczęśliwie uszedł. Co to iest że szkoły *Palæstras*, ábo *ludos* nazywáćie? Wiem, że owi pogáńscy zapáśnicy, ktorych *Athletas* nazywáno, gdy ná mieysce pasowánia, ktore się tákże *Palæstra* ábo *Arena* nazywáło, zstępowáli, oleykiem się zwykli by- li uzbraiáć, a to dla tego, áby się byli tym snadniey, z rak wyśliznąć mo- S. Bernar:
gli. Kiedy iá Bernardá S. mowiącego słyszę: *Castitas est instar odoriferi bal- sami*, winszuiąc Iozefowi, wołáć ná niego muszę: Idzże idź, Iozefie! żeś się tym czystośći oleykiem uzbroił, ináczeybyś się był z rak owey Eip- skiey niecnoćie, nie wyśliznął. A tym samym, mieysce owe było *Palæ- stra*, ábo co iednoż iest, szkołá: w ktorey się on tákiey mądrośći náu- czył, że iey mogł, i drugiem hoynie użyczáć. Dobrze, krotko mowiąc, o Iozefie Psalmistá powiedźiał: *Ut erudiret*, ábo iáko drudzy czytáli, *ut castigaret principes ejus*. Na to go Pán Bog pewnie, do Eiptu posłał, aby był owych Eipskich panow, wstydu i powściągliwośći uczył, i zawstydzał.

Kiedyby się mnie spytáć gramátycy chćieli, *unde deducitur verbum castigo*. Ia w kalepin nie pátrząc, tákbym na to odpowiedźiał: że *casti- go* iednoż znáczy co *castum ago*, dla tegoć szkolná mądrość, nie tylko *erudit*, ále i *castigat*, *ut castos agat*, áby zwas nie tylko uczonych, ále i wszelkiey poczćiwośći sprzyiáiących, discypułow miáłá. Iedno to, iákośćie słyszeli w Piśmie S. znáczy, *erudire*, co i *castigare*, áby to sobie za náy- większą mądrość i náukę, młode rozumy miáły, kiedy ich nie tylko mo- wić, ále i żyć, *purè & castigatè*, uczą, i owe przećiwko przystoyności, grube barbárysmy, surowie kárzą, metafory i alegorie niewstydem trącące gánią. Oto i Mistrzyni wásza Kátarzyná S. podobnym niewinnośći uzbroioná oley- kiem, nie tylko się Rzymskiemu Cesarzowi, złą pożądliwośćią zapálone- mu, z rąk mężnie wydarłá, ale też i owych mędrcow świátá, Chrześći- áńskiey mądrośći szczęśliwie náuczyłá.

Ieszczem się iá dobrze promocyi Iozefowey ná Doktorstwo w Ei- pćie nie przypátrzył, a iuż ná głupstwo swoie, mądrego Salomoná, ták Provet: 30.
narzekáiącego słyszę: *stultissimus sum virorum, & sapientia hominum non est mecum*. O iaká to rzeczy ludzkich, ná świećie odmianá! dopierośmy z nie- umieiętnego Iozefa Doktora, ná pałácu Faraonowym widźieli, aż teraz nay- mędrszego między synámi ludzkiemi Salomoná, na swoie się głupstwo u- skárżaiącego słyszemy. A dla Bogá Salomonie! wszak nád ćię mędr- szego świát nigdy nie widźiał? tobie Mądrość Boská takie dáła świáde- 3 Reg: 4.
ctwo: *Erat sapientior cunctis hominibus*. Zwyćiężył wszystkich ludźi Salo- mon mądrośćią: a czemuż się ty przećię *stultissimum virorum* naygłup- szym ze wszystkich nazywász? Tákći to iáko wyborne wino, w tęgi się i przykry ocet obracá: tak mądrość, kiedy się psowáć pocznie, w wielkie się i szkodliwe głupstwo przemieniá: tákći się i z mądrym Salomonem zstáło. Dał mu był pobożny oćiec Dáwid przystoyne wychowánie, náu- czył go znáiomośći i boiáźni Boskiey, nie żałowáł na náuki kosztu: dał

przy tym Pan Bog byſtry dowćip, i poietność wielka: aż on z opieki i
dozoru oycowſkiego wyſzedſzy, z prace ſzkolney wyprzagſzy, owey náu-
ki i madrośći, ktorey ſię był od paná oyca, i w ſzkole dobrze nauczył,
cale zapomniał, a ná wſzelka ſię niecnotę i niepowśćiagliwość udał.
Wco ſię to oycowſkie ſtárániá, około młodego Salomonká, obroćiły!
Tákże ſię to owe nauczyćielow, więcey nád zamiar młodemu folguiacych,
nadźieie zawiodły? kiedy o niecnotách iego ſłyſzeć potym, á pono i pá-
trzyć ná nie muśiáły. Do tákiego na oſtátek głupſtwá, madremu Salomo-
wi przyſzło, że ſię bałwánom pogańſkim, o ślepoto! kłaniał. Iáko ſkar-
żac ſię ná niego, Pismo S. mowi: *Colebat Salomon Aſtraten Deam Sydoniorum, & ædificavit fanum Chamos, idolo Moab.* Cźćił Salomon Aſtraten Bogińia
Sydońſka, i zbudował báłwochwalnicę báłwanowi Moabſkiemu Chamos
Theodo: nazwánemu. *Theodoretus* i z niem inśi, powiadáia, że ta Bogini Aſtraten
nie inſza, tylko *Venus* pogańſká byłá. To zaś ſłowo *Chamos*, *temulentiam*, piiańſtwo, ábo Báchuſa pogańſkiego znáczy. A ták Salomonie, po-
kłoniłeś ſię nieczyſtey Wenerze? wpiſałeś ſię w Báchuſowe bractwo? po-
żegnáyże ſię z nábyta madrośćia: ná tobie ſię to prawdźiwie ſpełniło,
Eccleſ. 19 co Duch S. powiedźiał: *Vinum & mulieres, apoſtatare faciunt ſapientes.*
Piiańſtwo, i niewſtyd, rozum odeymuie, i naymędrſzego w głupia beſtya
przemieniá. Aza po tobie Salomonie, to owa, w młodym wieku ſkrom-
ność, w náuce pilność, w kośćiele nabożeńſtwo, do wſzyſtkiego dobrego
ſkłonność obiecowałá? kto ná ćię młodego, iáko na Aniołá patrzył,
myślił ſobie: coś dobrego i pobożnego z tego páńięćia będźie: aż kiedy
on w kufel zagladáć, kompania ſię báwić, oferty i kortezye ſtroić po-
czał, wſzyſtko iák w błoto wrzućił, owa iego madrość, i nauká, w głup-
ſtwo ſię przemieniłá. Ale mi rzeczećie: trzebáć też to wyrozumieć, i
pozwolić cokolwiek młodośći, upámiętac ſię, do lát dalſzych i zupeł-
nego rozſadku przyſzedſzy, ten roſpuſtny Salomon: obáczyćie, że z te-
Provec: 22 go nic nie będźie, i owſzem iáko ſam *Proverbiorum 22* napiſał: *Adoleſcens juxta viam ſuam, etiam cum ſenuerit, non recedet ab eâ.* Do czego kto
w młodym wieku przywyknie, tego ſię i ná ſtarość nie oduczy: i owſzem
Quo ſemel eſt imbuta recens, ſervabit odorem teſta diu. Czego ſię młodość,
iák ſkorupá napiie, tego z niey, i ogień nawet piekielny, przez wſzyſtkę
wieczność nie wyſkwárzy. Prawdźi ſię to ná ludźiách młodych, co o
Fam: Strad: nich hiſtoryk Chrześćiańſki powiedźiał: *Prima ætas, poſt voluptatis tincturam, ægrè alium bibit colorem:* Komu niecnota z młodu zaſmákuie, ten w
cnoćie, i pobożnośći ſmaku nigdy nie czuie. Tákći ſię i z tym, o kto-
rym mowiemy Salomonem zſtáło. Słucháyćie ieno co o nim Pismo S.
3 Reg: 11 powiadá: *Cumque jam eſſet ſenex, depravatum eſt cor ejus per mulieres.* Do
czego ſię z młodu Salomon przyuczył, tego i w zgrzybiáłem wieku nie
poprzeſtał. A zatym ſłuſznie ſię: *ſtultiſſimus virorum* głupim i ſzalonym
zowie: bo a możeſz bydź, więkſze pod ſłońcem głupſtwo? iako dla márnych
ućiech i roſkoſzy, nic ná Paná Bogá, nic na duſzę właſna, nie dbáć,
chwały wieczney poſtradáć, na piekło ſię i męki nieſkończenie wieczne
odważyć: wmomenćie przemiiáiacey roſkoſzy, nieſkończona wiecznośćia
przypłácać. O gdybyśmy iednem ſpoyrzeniem, wſzyſtkich co ich ieſt ná
źiemi ludźi, razem obáczyć, á potym do przepáśći piekielney okiem prze-
niknać mogli! widźielibyśmy, że iáko źiemiá, tak i otchłań piekielná, ta-
kiemi ſię Salomonámi naywięcey napełniłá: ktorzy, boiáźni ſię Boſkiey
i zbáwienney madrośći z młodu nauczywſzy, idac za złemi pożadliwo-
śćiámi zgłupieli, i ná wieczne káranie zarobili: wedle Ewanielii mowia-
Luca 12 cey: *Sciens & non faciens, vapulabit multis.* Cięſzká, bo nieſkończoná chło-
ſta, tákowych głupich nieukow czeká. Lepieyby ſię tey madrośći, ktorey
ſię uczyćie, odrzec, lepiey ſię było, niemowię proſtym wieśniákiem, ále

głupim

głupim ćielęćiem, ábo głąbem, w ogrodźie urodźić, niżeli máiąc rozum naukámi oświecony, wiedząc co to iest, Bogá nieskończenie godnego, grzechem ćięszkim obrażić, przećię się ná to odwáżyć. Nie mogłá, iakośćie słyszeli, zgodźić się w Salomonie mądrość z niepowśćiągliwośćią: bo głupiem się, iák bestya nierozumná zstáie, kto za złemi pożądliwośćiámi idąc, niewstydem się iawnym, abo táiemnem pára. Toć stąd łácno wnieść, i uznáć możemy, że mądrość i náukę, áby do zbawieniá wiecznego pomogłá, łączyć z czystośćią koniecznie potrzebá, bo ináczey: *In malevolam animam non intrabit spiritus sapientiæ.* Mądrość w głowę táką nie poydźie, ktora się ladáiakiemi fantázyami zászpećiłá: wykurzy ią z rozumu, afekt zła pożądliwośćią zaswędzony. Skárżyć się owo, ludźie zwłasczcza młodźi zwykli, ná porywczą do złego skłonność swoię. Ożoż im Hieronym S. táki na to hámulec daie, kiedy od káżdego zosobná mowi: *Ama scientiam, & non amabis vitia carnis.* Mieyieno się pilniey do náuki, i mądrośći, niechći teká i kśiąszká barźiey smákuie, á łácno się tym zbrzydźisz, coć do zbáwienney mądrośći przeszkádza. Sapient: 1 S. Hiero:

Do tegoć skłánia serca i afekty wásze, Pátronka náuk, pełná mądrośći niebieskiey Kátarzyna S. z Poetą mowiąc: *Virtus est, vitium fugere, & sapientia prima.* Chronić się złośći, to treść mądrośći. Ná tocto miecz ostrzy, ta Chrześćiáńska Pallas w ręku swoich trzymá, aby niem od was owe nieprzyiazne mądrośći, świátowe syreny, iák ńaydáley odpędzáłá. Widáć przyniey i obrotne koło, áby na niem mądrośći szukáiące afekty, przed wszelką nieporządnośćią prętko uieżdżáły. A náostátek, kiedy Aniołowie niebiescy, páńieńskie Kátarzyny S. ćiáło, ná gorę Synái, podániem Przykázániá Boskiego słáwna, na odpoczynek do pogrzebu niosą: tym samym pokázuią, że prawdźiwá mądrość, z wypełnieniem Przykázániá Pańskiego, má się zawsze łączyć. Ty Mądrośći Przedwieczná, do ktorey *nihil coinquinatum intrabit,* nic zmazanego przystępu nie má, spraw to, áby wyzwolonych náuk, osobliwa Pátronka Kátarzyná S. iáko nauki, ták i niewinnośći, wiele doskonáłych naśládowcow, w przod ná źiemi, á potym i w niebie, mieć mogłá. Amen.

KAZANIE

Ná Poświacánie Kośćiołá.

Excepit illum gaudens. Lucæ: 19.

Nie dármo, na doroczną Poświacániá Kośćiołow Kátolickich Uroczystość, czytámy Ewanielią o ochotnym w domu swoim gospodárzu Zacheuszu: ábowiem Kośćioły násze Kátolickie, wielkie podobieństwo, z domem i afektem Zacheuszowym máią. Iáko Zacheusz, lubo *Princeps & dives*, Pan i bogácz wielki, á przytym *staturâ pusillus*, máłego i niskiego wzrostu: ták w Kośćiele Kátolickim, i naywięksi pánowie, *pusilli*, uniżáć się i upokárzáć, przed Boskim Maiestátem winni i zwykli. Szeroko się ná świećie páńská władzá, i wspaniáłość rospośćierać zwykłá, szczupłe ná nich wśi i máiętnośći, máłe miastá i prowincye, ćiásne pánstwá i krolestwá: podźże do Kośćiołá, zayrzyi do grobow, aż owi, ták wielcy pánowie, *pusilli*, máli, i szczupli, ledwo po śmierći, trzy łokćie mieysca, w źiemi zástąpili, mogłby się

ich proch śmiertelny, w ſzczupłey gárśći zmieśćić. A wſtąpił kto, ná wyſoka godność? iáko ná figowe drzewo, má kto wſpaniáły animuſz, gorna fantázya, i wyſokie o ſobie rozumienie? niechże ieno ſię do Kośćiołá pokaże, aż ná niego Chryſtus, ták iako ná dźiśieyſzego Zacheuſza záwołá, *Zâchæe feſtinans deſcende:* á czemuż ſię to prochu i nikczemnośći, ludzká, tak barzo, wyſokiem o ſobie rozumieniem, wynośiſz? kiedy mnie, Bogá i Stworce twoiego, upokorzonego ná krzyżu, w tych tu moich obrazach widźiſz. Miáł to ſzczęśćie dom Zacheuſzow, że go ſobie Bog Wćielony Chryſtus, za oſobliwe mieſzkánie obrał, ták do Zacheuſza mowiac: *Hodie in domo tuâ oportet me manere*, dźiś w domu twoim zmieſzkáć mi potrzebá: ſzczęśliwſze w tey mierze ſa Kośćioły Kátolickie: ktore, nie dźienná, ále uſtáwiczná obecność tegoż Chryſtuſa w Nayświętſzym Sakrámenćie będacego, zdobi. Szemrali i mruczeli ná to Faryżeuſzowie, kiedy Chryſtuſa w domu Zacheuſzowym widźieli: aza nie ſzemrza ná Kośćioły Kátolickie, domom Boſkim nieprzyiázne afekty? mowia iedni, wymyſły to, i nierozumne zabobony, Kośćiołow, z proſtey cegły, kámieńi, i drzewá wybudowánych, Swięto i Poświacanie obchodzić: znać że ći ludźie, więcey ſobie Żydowſka wiárę, i ſynágogę ſtarozákonna, niż Chryſtuſa i Kośćioły iego wáża: czytáia iaśnie w piſmie Swiętym, z iáka uroczyſtośćia i rożnemi ceremoniámi 3 *Regum 8* za czaſow Krola Salomoná Synagogę Ierozolimſka, z Boſkiego roſkázaniá poświęcono, á przygánić temu nie moga i nie śmieia: á na poświacaniá Kośćiołow Chryſtuſowych, czemu ſzemrza i kracza? Powiádaia drudzy: nie potrzebne to, i Boſkiey ná każdym mieyſcu obecney bytnośći, uwłoczace zawody, ná modlitwę ſię do Kośćioła ſchodźić? aza Pán Bog wſzędźie przytomny, wyſłuchać ludzkiey modlitwy nie może? Zal mi ćię nie uważny błędźie, żeś zapomniał ſłow wyraźnych Chryſtuſa, w Ewanielii mowiacego: *Domus mea domus orationis vocabitur*. Chcę i wyćiagám tego, áby Chrześćiańſkie afekty w Kośćiele ſię oſobliwym ſpoſobem ná modlitwie przed obecnośćia moia wylewáły. Ale nie trzebác ſię tákiemu ſzaleńſtwu przećiwić, raczey boleć nád nim, afekt Chrześćiańſki muśi, uważáiac, iáko takowi ludźie, prywátne domy i komory ſwoie, i owſzem obory i chlewy, rownáć z Kośćiołámi Chryſtuſowemi śmieia. Znáyduia ſię i tákie, choć ná pozor Katolickie uſtá, ktore na powierzchna domow Boſkich ozdobę, wolnym głoſem i żwawym ięzykiem náſtępuia, mowiac: á co w Kośćiele po ſrebrze, złoćie, i drogich apáratách? lepieyby to ábo ná ubogie poprzedáć, abo ná woyſko i obronę dobra poſpolitego łożyć: czego ſię nie od Oycow Swiętych, nie od dáwnych Synodow, ále od owych w Anglii, we Francyi, w Inderlandźiech, Kośćioły Chryſtuſowe z ſrebra i złotá odźieraiacych rozboynikow náuczyli. Iudáſzowſkie to, nie pobożne Kátolickie ſerce, ktore ná te powierzchne Chryſtuſowe w domu iego ozdoby, krzywo pátrzy i ſzemrze. Zacheuſz w domu ſwoim, przy obecnośći Chryſtuſowey wſzyſtkim ukrzywdzonym ſowićie nagrodźić obiecał, i połowiće zbiorow ſwoich, ná ubogie odłożył. Toć ſię i w Kátolickich Kośćiołách náſzych dźieie: tu ná trybunále, ſpowiedźi świętey, ieżeli kto w czym bliźniego ukrzywdźił, wracáć i nágradzáć roſkázuia: w tych ſię kruchtách i przyśionkách kośćielnych, grzechy iałmużna opłácaia. O Zacheuſzowym domie powiedźiał Chryſtus, *Hodie ſalus huic domui facta eſt*. Dźiś ſię zbáwienie temu domowi zſtáło. Takoweć ſa Kośćioły náſze Katolickie, w ktorych, łáſki Boſkiey i zbawieniá wiecznego nayſnádniey doſtáiemy. Uczęſtowáł i uraczył w domu ſwoim Zacheuſz Paná, i wierne ſługi iego. Płáći i oddáie tę ludzkość i ochotę w domách ſwoich Chryſtus, kiedy nám w Kośćiołách Katolickich, hoyny i doſtátni bankiet wyſtáwuie. Więc ia inſze owe wzwyż pomienione Kośćiołow

śćiołow

ściołow Chryſtuſowych, z domem Zacheuſzowym podobieńſtwá opuściwſzy, to oſtátnie przed śię wezmę, pokázuiac, iáko nas w domu ſwoim, w Kośćiele Kátolickim, hoynie raczy i częſtuie Chryſtus: przydám i to, iáko tak ludzkiego i hoynego goſpodárza czćić i ſzanowác w domu iego mámy. Na powinne ſzczodrobliwośći Boſkiey, wdźięcznych afektow náſzych zawdźięczenie.

Tákowa ieſt wſpániałość, Naywyſzſzego Páná, i Bogá naſzego, iż śię nikomu w hoyności i ſzczodrobliwośći zwyćiężyć nie dá: przegrał, kto hoynego Bogá, na koncert wyzwáł. Porwáł śię był, iák z motyka ná ſłońce, Pátryarchá Abram z oſobliwa przećiwko Bogu ſzczodrobliwośćia ſwoia, kiedy mu iedynaká ſwego Izáaká, chćiał ofiarowáć, ale zwyćiężył i zatłumił hoyność Abrahámowę Pan Bog, kiedy nie tylko potomſtwo iego, iáko gwiazdy niebieſkie, rozmnożył, ále go też uczynił oycem ſpołiſtotnego ſyná ſwego: ták to Abrahámowi nagradzáiac, że śię ze krwie iego Syn Boſki narodźił. Ofiarowáłeś hoyny Salomonie ták wiele złotá, ſrebra, i drogich kámieni Panu Bogu twemu: ále zgaſłá ta twoiá ſzczodrobliwość, względem ſzczodrobliwośći Boſkiey: ábowiem wźiałeś za to z rak Boſkich, drożſza nad wſzyſtkie ſkárby i bogáctwa madrość, iáko śię ſam do tego przyznáiac *Sap*: 7 mowiſz: *Datus eſt mihi ſenſus, & venit in me ſpiritus ſapientiæ, & præpoſui illum regnis & ſedibus, & divitias nihil eſse duxi, in comparatione illius, nec comparavi illi lapidem pretioſum, quoniam omne aurum, in comparatione illius, arena eſt exigua, & tanquam lutum æſtimabitur argentum in conſpectu illius.* Iákoby rzekł Krol madry, iám Panu Bogu, trochę złotá i ſrebra ofiárował, á on mię za to, táka madrośćia napełnił, ktora, cena i zácnośćia ſwoia, wſzyſtkie ſkárby i doſtátki, pańſtwá, i krolestwa zwyćięża. Na co dłuſzych dowodow nie przywodzac, dźiśieyſzego Zacheuſza, iáſnym tego bydź widzę dowodem. Pokazáł on w domu ſwoim Chryſtuſowi ochotę i ludzkość, uczęſtowáł i uraczył, z wiernemi ſługámi Páná: owoż za to, nás wſzyſtkich Zacheuſzowey wiáry naśládowcow, hoyniey nierownie, w domách ſwoich, w Kośćiołách Katolickich Chryſtus częſtuie, i raczy. Więcże iuż, tego hoynego bankietu, zażywáymy.

Ieſt ta zwyczayná między ludźmi ceremoniá, że śię przed bankietem, śiadáiac do ſtołu, umywáć goście zwykli: pierwey kázdy hoyny goſpodarz ná wodę, niż ná wino, gośći ſwoich prośi. Nie godźi śię nikomu, i w domu Boſkim, do ſtołu i hoynego bankietu zaśieść, aż śię wprzod umyie. A co ieſt inſzego w Kośćiele Kátolickim Chrzeſt Swięty, tylko zbáwienna kapiel, ktora máłe dźiátki z pierworodnego, á doroſłych i z káżdego uczynkowego grzechu doſkonále obmywá. Owáć to przy chrzćie S. Boſka Wſzechmocnośćia zaprawioná wodá, obmyłá, ieſzcze w Jadámie zaćiagniona, ná duſze náſze, pierworodna zmázę. Co niegdy do pierwſzego Apoſtołá Piotra S. mowił, przed oſtátnia wieczerza Chryſtus: *Si non lavero te, non habebis partem mecum.* Ieżeli ćię nie obmyię Pietrze, zaśiadáć ze mna do ſtołu nie będźieſz, i naymnieyſza czaſtká, z tegoć śię bankietu moiego nie doſtánie: to káżdemu potomkowi Jadámowemu doſkonále ſłuży: táki o káżdym z nas Madrość Boſká dekret uczyniłá: *Si non lavero te, non habebis partem mecum.* Ieżeli ćię człowiecze woda Chrztu Swiętego nie obmyię, do ſtołu ćię moiego nie przypuſzczę: tu ná źiemi, łáſk i táiemnic moich, á w niebie chwáły wiekuiſtey uczeſtnikiem nigdy nie będźieſz. Pomyśl ſobie káżda zoſobná duſzo Chrześćiańſká, iakać to Bog łáſkę, krom wſzelkiey zaſługi twey uczynił, kiedy ćię Sakrámentalna woda, przy Chrzćie S. z grzechu pierworodnego obmył, i tym ſamym do łáſk, i taiemnic ſwoich, łáſkawie przypuśćił. Cożeś ty mizerny człowiecze, większego Panu Bogu nád żydowiná, abo

Sapien: 7

Ioan: 13

pogánina iakiego w żywoćie maćierzyńſkim, ábo w pieluchach będac uczynił? że owego wiecznie od łáſki ſwoiey odrzućił, á ćiebie do niey wezwáł i przypuśćił: á tym ſamym, ſtołu ćię i bankietu ſwoiego, uczeſtnikiem uczynił. Uznawáymy to, nieſkończoná i niewyſławioná Dobroći Boſká, żeśmy ná tę łáſkę nigdy nie zaſłużyli, z ſzczerego miłośierdźiá twoiego, przyiaćieś nas zá wierne ſługi twoie raczył. Przyznawámy ſię, z gorzkiem żalem do tego, żeć tę łáſkę i dobrodźieyſtwo grubiańſka niewdźięcznośćia płáćiemy. Załuiemy tego żeśmyć żadney za to wdźięczności nie oświádczyli: a ná potym więcey ſobie tę łáſkę poważáć, i za nię poki tchu w ćiele ſtawáć będźie, dźiękowáć zechcemy. Ile razy ná Chrzelnicę, oko Chrześćiańſkie ſpoyrzyſz, zawſze ſię do powinney ku Pánu Bogu wdźięcznośći pobudzáy, pokornie za to Boſkiemu Maieſtátowi dźiękuiac, że ćię tu obmyć, i ſpoſobnym do taiemnic ſwoich uczynić raczył.

Po umyćiu, hoyny w domu ſwoim goſpodárz Chryſtus, ſtoł potrawámi zaſtáwia, i hoynie częſtuie: my niżeli ſmácznych potráw koſztowáć, i zażywáć poczniemy, wprzod ſobie, w Przeſtańcu Pańſkim Iánie S. piękne tego wyrażenie przypomnyimy. Opiſuiac Ewanieliá owę nie zwy-
Matth: 3 czayna Iána S. ná puſtyni wiwandę, ták o niey powiádá: *Eſca autem ejus erat, locuſtæ & mel ſylveſtre*. Zywność iego, byłá, ſzaráncza i miod leſny. Co uważáiac pomyśli ſobie kto: o iáko to licha ſtrawę, i ſzczupły obrok obmyśláł, tak wiernemu ſłudze ſwemu, Pan Bog! kiedy go robáczkami tylko iákiemiś, i leśnym miodem kármił. Nie godźić ſię Boſkim poſtępkom żadna miára przyganiáć, pomyślić iednák ſobie rozum zdumiáły muśi. Co ſię prze Bog tákowego dźieie? gdźie tu ſłuſzność, co za ſpráwiedliwość? czemu, wierutná złość i niepráwość, lepſza zapłátę, i nagrodę, niż cnotá i świątobliwość odnośi? Oto niezbożny káźirodzca Herod, przy ſtole, Krolewſkiemi potrawami zaſtáwionym, zaśiáda, wyśmienitych pokármow, ſmaczno záprawionych potraw, co dźień aż do ſytośći zażywá, wyborne wino, i alákanty piie! oto Káifaſz, Anáſz, i inśi pełni niezbożnośći Ierozolimſcy pánowie, przy hoynych bankietách i bieśiadách, iák wieprze w kármniku potyli: a wizerunk naydoſkonálſzey świątobliwośći Przeſtániec Pańſki, robáczkami ſię tylko iakiemiś, i leſnem miodem potroſzę zaśilał. Ale nie trzebáć ſię temu ták barzo dźiwowáć, zwyczaynyć to ná świećie Boſki poſtępek, tákći on ſobie poſtępuie, że złym i niezbożnym ludźiom, doſtátkow i żywnośći hoynie dodáie: a wierne i ſprawiedliwe ſługi ſwoie, ſkromnie i ubogo kármi. Ale niech przećię nędza i uboſtwo, doſtátkow i hoynego używaniá, nikomu nie zazdrośći: ábowiem tacy obżartuchowie, z owym w Ewanielii, co dźień bankietuiacym bogáczem, po ſwoich bankietách, na gorzkie do piekłá wety, nie pochybnie trafia: á nędznych i zgłodzonych ludźi, ochłodá wieczna z utrapionym i zgłodzonym Łázarzem oczekiwa. Gdyby ták inſzego ſługę, pan iáki, licha ſtrawa, i máłym obrokiem miáł zbywáć, mruczałby i ſzemrał ná niego, mowiłby, ſam bodáy ſię roſpukł, używá i piie, á mnie ladáczym zbywá, i głodem niemál morzy, narobi ſię, naprácuie człowiek, pot z niego i dźieśiaty wynidźie, á pośiłku przyzwoitego nie máſz, bodáy ſię taká ſłużbá nie śniłá, boday tu nikt dobry nie robił: A Ian S. ná puſtyni, z lekkiey ſtrawy, niewymownie kontent, nic ſię ná nię nie ſkárży, nie utyſkuie, choć ták lichego, i prawie nie ludzkiego pokármu zażywá. Ale mowćie wy co chcećie, przećię wy mnie wiwándy Iana S. ná puſtyńi nie zgánićie, iuż mię z tych iego potraw, wdźięczność iákaś zalátuie, iużmi choć zdaleká ſmakowáć poczynáia. Rabbánus i inśi Piſma S. tłumácze powiadáia, że Ian S. przykrym ſię liśćiem, i gorzkiem ſokiem, z pewnego drzewá spływáiacym, na puſtyni pośilał: a czemuż to

przećię

przećię Ewanieliá miodem nazywá? Tákći to komu raz Bog zaſmáku-
ie, ten w niwczym gorſzkośći, dla niego nie czuie: może ſię o nim z
Mędrcem mowić: *Anima esuriens, etiam amarum, pro dulci ſumet.* Duſzy Bo- *Proverb: 27*
gá ſwoiego pragnącey, wſzyſtkie utrapienia i gorſzkośći przyiemne
ſię i ſłodkie bydź zdádzą. Zaſmakował był ſobie na puſtyni, w Pánu
Bogu Ian S. aż on w przykrym liśćiu, i w gorzkim z drzewa płynącym ſoku,
ſłodkość niewymowną czuie. Miod hoyność i obfitość znáczy: ſkad
chcąc Pan Bog ſzczodrobliwość ſwoię, ludowi Izraelſkiemu oświádczyć,
obiecał mu źiemie miodem płynącą. Natoćto Ewánieliá powiádá, że
Ian S. miodu ná puſtyni zażywał, abyśmy ſię ſtąd domyślali, iáko ob-
fitemi łaſkámi, i poćiechami niebieſkiemi, Niewyſławiony w ſzczodro-
bliwośći Bog, wiernego ſługę ſwoiego Ianá, ná puſtyni kármił. Słod-
kiey wymowy Doktor Ambroży S. w tym Przeſłańcá Páńſkiego na
puſtyni bánkiećie, abrys iakiś i wizerunk upatruie, tey uczty, ktory w
Kośćiele Katolickim z rąk Boſkich hoynie zażywamy: o czym tak on
lib: 1mo in Lucæ cap. 3 mowi: *Eccleſiæ gratia præfiguratur in melle ſilveſtri,* *S. Ambr:*
*& Ioannes quidem mel ſilveſtre edebat, annuntians populos, de petra melle ſa-
turandos.* Hoyność, powiada, i obfitość, Kośćioła Chryſtuſowego, ow miod
wyrażał: abowiem iáko Ianá ná puſczy ſłodkim miodem, ták nas nie-
wyſławionemi łaſkami, i dobrodzieyſtwy ſwoimi karmi, i częſtuie w do-
mu ſwoim Chryſtus. Patrzćieſz już, iako to rożne, á wſzyſtkie iáko
miod ſłodkie i ſmaczne potrawy, ten hoyny w Domu ſwoim Pan, przed
nas wyſtawuie.

Prawdziwa naprzod wiará naſzá Katholicka, ktora w Kośćiele Chryſtuſo-
wym wyznawamy, oſobliwa ieſt potrawa i pośiłkiem naſzym: abowiem
iáko człowiek potrawámi, ktorych pożywa, zaśilony żyie: tak o wierze
Chryſtuſowey mowi Apoſtoł S. *Iuſtus meus ex fide vivit.* Człowiek ſprá- *Ad Rom: 1*
wiedliwy, wiara prawdziwa zyie. Tákiemći pokarmem, duſze naſzę po-
śiláiacym, karmi nas i częſtuie, w Domu ſwoim Chryſtus, w ſamym abo-
wiem Katolickiem Kośćiele prawdziwa ieſt pewność wiary. Aza to
nie prawdziwa wiará naſza? ktora ſię nie przed pułtora ſet lat, ni ſtąd
ni zowąd w Saxonii wyrwałá, ale od ſamego ſię Chryſtuſa i Apoſtołow
iego poczawſzy, przez nie rozerwaną ſukceſya, nas ſzczęśliwie doſzła.
Nikt nam nie pokaże, i nie dowiedzie tego, zeby kiedy Rzymſkiey Ka-
tolickiey wiary, poczawſzy od czaſow Apoſtolſkich, nie było: żadne iey
pogáńſkie, heretyckie, odſzczepieńſkie ſzturmy, i okrućieńſtwa, iako na
mocney opoce wyſtawioney kolumny, obalić i zruinować niemogły:
trwa i podziś dzien niewzruſzona; liczy Chryſtuſowych na ziemi Na-
mięſtnikow, poczawſzy od Piotrá S. az do dziśieyſzego ſzczęśliwie rzą-
dzącego Alexandrá VIII. nie ieden kąt świata, nad Baltyckiem morzem,
ale świat wſzyſtek napełniłá. Zmocniłá ſię Krwią SS. Męczęnnikow,
ktorzy za prawdę wiary Rzymſkiey Kátolickiey, zadnych ſię kátowni,
i okrućieńſtwá nie bali, ná ognie i żelazá bieżeli: Ma wiará naſzá wiel-
kie prawdy świadectwo, od niezliczonych ludzi, oſobliwą nauką i świą-
tobliwośćia, świátu wſzyſtkiemu ſławnych: Umacniaia wiarę naſzę nie-
zliczone, więkſze nad śiłę i rozum ludzki cudá, ktore za pewny doku-
ment wiary prawdziwey, Chryſtus w Ewanielij naznaczył, kiedy wyraznie *Marci: 16*
mowił: *Signa autem eos, qui crediderint, hæc ſequentur: In nomine meo dæmonia
eijcient, linguis loquentur novis, ſuper ægros manus imponent, & bene habe-
bunt.* Ci w ktorych ſię prawdziwa wiara znaduie, czarty wyganiáć, no-
wemi ięzykámi mowić, chore uzdrawiać będą. A lubo nam, dla Apo-
ſtolſkiey wiary wielkiemi cudámi ztwierdzoney, cudow teraz czynić nie
potrzebá, á przećię wſzechmocność Boſka i tych czaſow, czynić ich
przez wierne ſługi ſwoie nie przeſtáie: przychodzą przy cudownych

 obrazách

obrazach chorzy do zdrowia, ućiekáia z ćiał ludzkich czarći, ożywiaia umarli, czego nikt zaprzeć niemoże: chyba zaćięta w uporze niewierność, śmie to kłamstwem i wymysłami nazywać, na co godnych wiary świadkow gromadá patrzy, i pod przysięgą zeznawa. Więceyći tákowe cudá, do tychby należały, ktory z nową do nas wiara przychodzą, á przećię, i chromego psa, żaden znich ieszcze niezleczył: á iednák wiarę wymysłom swoim, żadnemi cudámi nie ztwierdzonym, dawáć roskazuia. Boże się pożal tákowy ślepoty! My się z tego ćieszmy, że nas dobroć Boska, prawdziwa nauka, świątobliwośćią, i wielkiemi cudámi ztwierdzoną wiarą, w świętym Kośćiele Katholickim pośila i raczy.

Wiem że Ewangelia, słowo Boże pokármem nazywa, kiedy u Mateusza S. w Rozdz. 4 mowi. *Non in solo pane vivit homo, sed in omni verbo, quod procedit de ore Dei*, nie samym tylko chlebem i widomym pokármem, ále też i słowem Bożym, żyie człowiek. Częstuie nas i tą drogą słowa Bożego potrawą w Kośćiele Katholickim Chrystus. Tucto słowo Boskie wdobrą się nam krew, i zdrowe humory obraca, kiedy nas w wierze prawdziwey utwierdza, od grzechow odwodźi, do cnoty i dobrych uczynkow zachęca, w pokusach pośila, w utrapieniu niezwyćiężonych czyni. Niemaszći gdźie indziey, okrom kośćioła Katolickiego, prawdziwego słowa Bożego. Darmo nowey wiary mistrzowie, słowem Boskim potrzasaia: coć mito zá słowo Boskie, ktore dobre uczynki, posty, umartwienie, czystość, i dożywotnia powśćiągliwość gáni: bluźnierstwo to na Bogá, nie zdrowa náuka, ktora tego uczy, że Przykazánia Boskiego, nikt doskonale zachowac nie może, iakoby to Mądrość Boska, to roskázowałá, czego człowiek wypełnić nie może: á dla Bogá szalałćiby tákowy Pan, ktoryby sługe swemu po powietrzu latać kazał! á ći ludzie tego się niewstydzą, iż tákową nieuwágę Panu Bogu zarzucaią, że to roskázuie, czego siłá ludzka wypełnić nie może. Trućizná to nie potrawa, falsz nie náuká, ktora swiętym Boskim, i ich obrazom uwłoczy: rzeczy rozumem, pismem S. dawnym w Kośćiele Bożym wyznaniem, Koncyliámi Oycow SS. utwierdzone, odrzuca. Zdrowiza iest w Kośćiele Katholickim, słowa Bożego nauka, ktora do cnoty, świątobliwośći, pokuty, postow, umartwienia i powśćiągliwośći wiedzie, Przykazanie Boskie, nie niepodobne, ále i owszem łacne do wypełnienia, bydz pokázuie, Swiętych Bożych czćić, i szanowáć roskazuie, i wzywać w potrzebach naszych, ich przyczyny pozwala. Swiádczę wam katholickie affekty, iako to zdrowa, iako dulzę posilaiąca, w Kośćiele Katholickim potrawá: doznawaćie ná sobie tego, kiedy się z słuchánia słowa Bożego, do obrzydzenia grzechow, do prawdziwey pokuty, do wzgardy świátá, i wszelakiey świątobliwośći zachęcaćie, i poćiechámi duchownemi sercá wasze napełniaćie. Przyznáć to wszyscy, Boskiey hoyności musiemy, z Dawidem mowiac? *Quam dulcia faucibus meis eloquia tua, super mel ori meo.* O iako to słodnieie w sercach i affektach naszych słowo twoie Boże! Uznawamy to, że iáko niegdy Przesłańcá Pańskiego, miodem napustyni hoyność Boska karmiła, ták nas słowem swoim raczy i częstuie. Niezdrowy to, nie kátholicki, bliski śmierći wieczney ápetyt, ktory sobie w słowie Boskim niesmakuie, álbo przed niem iako może stroni! watpić o tákich duszach potrzeba, ktorym się ten pokarm słowá Bożego w pożytek duchowny nie obraca. Chcieyćieśz sobie na potym áffekty Katholickie, barziey w słowie Bożym smakować, chćieyćie go często i pilnie ná wieczne zbawienie zażywać.

Psalm: 18.

A teraz na nowa, na stole Chrystusowym potrawę oczy i apetyty wasze obracaycie, Precz Aswerowe, Baltasarowe, i wszystkie ziemskich

Monarchow wyśmienite bankiety: ustępuy wszystkie smaki w sobie zawieraiącá starozakonná manno, kosztownieyszym bankietem, smacznieysza potrawa, częstuie nas w Kościele swoim, Krol niebá i źiemie Chrystus: kiedy nám Ciało i Krew swoię Przenayświętsza, do pożywaniá daie. Iáko owo Opátrzność Boska Iana S. robáczkami iákiemis, na pustyni kármiłá, a miodem to słodźiłá: tak Syn Boski, ktory się u Psalmisty *Vermis & non homo*, upokorzonym robáczkiem nazywá, istotą nas Ciáła i Bostwá swoiego kármi. Skąd iáká, na nábożne afekty słodkość, i áka, ná zwyciężenie pokus siłá, spływáć zwykłá, łacniey tego doznawáć, niżeli mowić o tym możemy. To pewná, iako poważne świádcza historie, że byli tácy, ktorzy po przyięćiu tego S. pokármu, przez długi czas większa nad miodowa, słodkość w uściech swoich czuli, i pociech niebieskich w śmiertelnym ćiele hoynie zażywáli. A tych kto wyliczy? ktorzy tym niebieskim pokármem pośileni, wrodzone do złego skłonności, ladáiakie nałogi, pokus i duszných nieprzyiáciol nátárczywości, mężnie zwyciężali. Wszystkich tych, i większych ieszcze skutkow, z tego S. pokármu, bydź i my uczestnikámi możemy, ieżeli czystym sumnieniem, i nabożnym afektem, do tego stołu Bożego przystępowáć będziemy. Po ták hoynym bankiećie, wety przed was niosę. Wety są nasze, nadźieia naprzod, ktora w nieskończonym miłośierdźiu Boskim mámy, że nas od łaski i chwały wiekuistey nie oddali, ieżeli wola i przykázanie iego pełnić będziemy. Wety są násze, zasługi Chrystusowe, ktoremi, czego nieudolności nászey nie dostáie, dokładamy. Wety są násze, z tychże nieskończonych zasług Chrystusowych, wypłacaiace rożne odpusty, ktoremi się za grzechy násze, Boskiey Sprawiedliwośći wypłácamy. Aże i to, do ochotnego gospodárza należy, uraczonemu w domu swoim gośćiowi, złożenie obmyslić, nie schodźi i ná tey ochoćie w domu swoim Chrystusowi: oto nám tu, na tym mieyscu złożenie i odpoczynek po śmierći naznácza: tu ćiáła násze, ieśli się tego godne zstáná, odpoczywáć, i powszechnego zmartwychwstánia oczekiwáć będą. Więc ieżeli (iáko powiadaia) że, iáko kto sobie pośćiele, ták się też i wyśpi, á czemuż przez dobre i miłośierne uczynki, przez osobliwą przećiwko Domowi Boskiemu szczodrobliwość, tu sobie nie śćielemy. Dłużyć tu, niżeli w prywátnych domách naszych, leżeć i odpoczywáć będźiemy, á czemuż przecię, barziey się o budynki násze, niż o Dom Boski stáramy.

Umieymyż i chćieymy, tákową hoyność, szczodremu w domu swoim Chrystusowi, uprzeymie oddáwáć, i wszelka usilnośćią zawdźięczáć. Nie mász rzeczy cięższey i boleśnieyszey hoynemu gospodárzowi, iáko kiedy go despekt i zniewagá, w domu iego właśnym potká. Cięszko ná to, káżdy boleć musi, kiedy w domu swoim ochotę gośćiowi pokáże, uczęstuie, i uraczy, á miasto wdźięczności, kontempt i zniewágę odniesie: skąd owo mowią tákowi, ieszczeby mi nie żal, gdyby mię to było gdźie indźiey, ná ulicy, abo ná gospodźie iákiey potkáło: ale że mi się to w domu moim dostáło, ćięszko ná to boleć muszę, iám chlebá nie żałował, iakom mogł, uczęstowáł, i uraczył, á niewdźięczny afekt, zniewága mi to i kontemptem oddał. Tákże sobie myslćie, że i Chrystusowi Panu, rzecz niewymownie ćięszká i bolesna bywá, kiedy w Kościele, kędy on náywiększa szczodrobliwość swoię pokázuie, kontempt iáki i nieuszanowánie od nas ponośi. Pokázał to ná oko tenże Pan i Zbáwićiel nász, w owym swoim pámiętnym postępku. Kiedy raz złośliwi Żydzi, o coś ná Paná zawáśnieni, do kámieńi się nań, w Kośćiele porwáli: powiadá Ewanieliá S. *Iesus autem abscondit se, & exivit de templo*, będąc Pan Iezus w tákim opále, obronną ręką z Kośćiołá uszedł. Dźiwno mi, powiem prawdę, tákowemu postępkowi Pańskiemu, wszákeś ty Pánie, ta in- Ioan: 8.

 tencya

tencya z niebá na źiemie przyszedł? ábyś dla zbáwienia naszego, od niezbożnych ręku Zydowskich, zdrowie i żywot położył? Owożci się teraz plac i okázya, do tego podáie, a czemuż przećię, placu złośći żydowskiey nie dostáwasz? czemu z Kośćiołá przed nią uchodźisz? Podobno nie od kámieni zginąć, lecz ná krzyżu, żywot swoy za nás położyć, postánowił Chrystus? ále takćiby był ukámionowany, iáko i ukrzyżowány Chrystus, dosyć za grzechy násze Boskiey Sprawiedliwośći uczynił. Podobno ieszcze byłá godźiná, i czas iego nie przyszedł? ale wszak iáko naypręcey umrzeć za nás pragnał? á czemuż teraz przed tą kámienną śmierćią uchodźi? I tákże Pánie, owo twoie, ćierpieć i umrzeć za nás, wielkie pragnienie, teraz w tobie wygásło? że się tey kámienney armáćie Zydowskiey stáwić celem nie chcesz? Nie pozwala na to Hugo Kárdynał, ále inszą tego przyczynę *in cap: Ioannis 8.* dáiąc mowi: *Non quòd mori non cuperet, cùm ad hoc venerit, exivit ex templo, sed ne tanto sácrilegio domus illa pollueretur.* Nie ugásłoć było w gorącym Chrystusowym afekćie, pragnienie ćierpieć i umrzeć za nas: ále dla tego, przed owym kámiennym szturmem, Chrystus z Kośćiołá wyszedł, áby go byłá w domu iego włásnym, takowá krzywdá i zniewagá nie potkałá. Znośnieysza to Chrystusowi rzecz byłá, na pálacách Arcykápłańskich zniewági, na rynku Ierozolimskim sromotne obnáżenie, i okrutne ubiczowánie, na gorze Kálwaryi ukrzyżowánie ćierpieć: tego znieść żadną miárą nie mogł, żeby go był w Kośćiele, w domu iego włásnym, poćisk iáki od kámieni potkáł: i dla tego *exivit de templo,* uszedł przed owym gradem kámiennym z Kośćiołá. Abyśmy się tego nauczyli, że to nie ták ćiężko Chrystusowi, kiedy go kto w domu prywátnym, ná ulicy, w rynku, ná gospodźie lży i obraża, tego znieść nie może, kiedy go kto w Kośćiele, w domu iego włásnym, zniewagą i kontemptámi karmi. Oto się ná kogoś z żałośćią u Proroká skarży: *In domo mea fecit scelera multa.* Ow niewdźięczny człowiek w domu moim, gdźiem iá go uczęstowáł, uraczył, wielkiemi dobrodźieystwy napełnił, zniewágą mi to, i kontemptámi oddał. Rachuyćie się, a oraz słusznym wstydem zapálayćie w Kośćiołách Kátolickich Chrześćiańskie gádki, śmieszki, i insze nie uszanowánia, iáko często ták hoynego gospodárza w domu iego lżyćie, i zniewáżaćie, ná co on ćięszko boleć muśi. Dla tegoć to podobno, z Kośćiołow nászych Katolickich, uchodźi Chrystus, Domy Swięte swoie, w ręce heretyckie i pogáńskie podáie, że za nim w Kośćiołách naszych, iák kámieńmi rzucamy, kiedy go tu, nie potrzebnymi, ábo, co gorsza, cudzą sławę szczypiącymi słowy, obrażámy. Przez Bog Kátolickie afekty, nie oddáwaymy grubiáństwem i niewdźięcznośćią, tákwielkich łásk i dobrodźieystw, hoynemu w domu swoim gospodárzowi Chrystusowi: ále i owszem tu go naywięcey czćić, tu Boski iego Máiestat nisko szanowáć mamy, tu mu za niewysłáwione dobrodźieystwa pokorne dźięki i poszanowánie, nabożnem i pokornem afektem oddawáymy.

Amen.

Hugo Cardi.

Ieremi. 11.





REIESTR
POCHWAŁ SWIĘTYCH BOZYCH,
O ktorych ſię w tych Kázaniách mowi.

)1(Nà

Na Dźień



REIESTR
RZECZY PRZEDNIEYSZYCH.
Ktore ſię w tych Kazániach znáyduią.

Lidzbá kárte znáczy.

Chry-

ſkarbem

mu

Krolo-

Mateu-

N

O

P

Panień-

R

S

INDEX

Locorum S. Scripturæ,

Sensu morali, & authoritate SS. Patrum explanatæ.






Biblioteka Jagiellońska
stdr0006188

